

No. 39 (4/2022)

perspektywy **kultury**

perspectives on culture

Czasopismo naukowe
Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa
Akademii Ignatianum w Krakowie

**Dwór królowej w średniowieczu
i w epoce nowożytnej –
ludzie, relacje, wpływy**

**The Court of the Queen
in the Middle Ages
and in the Modern Era –
People, Relationships, Influences**

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Akademii Ignatianum w Krakowie
 Academic Journal of the Institute of Cultural Studies and Journalism, Jesuit University Ignatianum in Krakow

PISMO RECENZOWANE / PEER-REVIEWED JOURNAL

Redaktor tematyczny/ Thematic editor

dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

dr Łukasz Burkiewicz (Akademia Ignatianum w Krakowie)

Zastępca redaktora naczelnego/ Deputy Editor-in-chief

dr Agnieszka Knap-Stefaniuk (Akademia Ignatianum w Krakowie)

dr Paweł Nowakowski (Akademia Ignatianum w Krakowie)

Sekretarz / Editorial Assistant

dr Magdalena Jankosz (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)

Zespół redakcyjny / Editorial Board: doc. dr Sabire Arik (University of Ankara); prof. dr Luca Bernardini (Università degli Studi di Milano); dr hab. Andrzej Gielarowski, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); dr Ricardo Godinho Bilro (Instituto Universitário de Lisboa); prof. dr Alessandro Boccolini (Università degli Studi della Tuscia); dr hab. Bogusława Bodzioch Bryła, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr Alberto Castaldini (University of Bucharest); dr hab. Stanisław Cieślak, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr Nela Filimon Costin (Universitat de Girona); dr Nicholas Coureas (Cyprus Research Center); prof. dr Pasquale Paziienza (Università degli Studi di Foggia); prof. dr Christopher Schabel (University of Cyprus); dr Danuta Smołuca (Akademia Ignatianum w Krakowie); dr hab. Monika Stankiewicz Kopeć, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr Siergiej A. Troicki (Estonian Literary Museum); dr M. Antoni J. Üçerler SJ (Boston College)

Rada Naukowa / International Advisory Council: prof. dr Eva Ambrozova (Newton University, Brno); dr Josep Boyra (Escola Universitària Formatic Barcelona); prof. dr Caterina De Lucia (Università degli Studi di Foggia); dr Jarosław Duraj SJ (Ricci Institute, Macau); prof. dr hab. Tomasz Gąsowski (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr Jakub Gorczyca SJ (Pontificia Università Gregoriana); prof. dr Marek Ingot SJ (Pontificia Università Gregoriana); doc. dr Petr Mikuláš (Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre); prof. dr hab. Henryk Pietras SJ (Pontificia Università Gregoriana); dr Joan Sorribes (Escola Universitària Formatic Barcelona); dr hab. Stanisław Sroka, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr David Ullrich (Univerzita obrany v Brne); dr Zdeněk Vybíral (Husitské Muzeum, Tabor); dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN (Polska Akademia Nauk)

Redaktor tekstów / Copy editor: Magdalena Jankosz

Projekt graficzny / Graphic design: Joanna Panasiewicz

Tłumaczenia / Translation: Karolina Socha-Duško

Okładka / Cover: Code People Błażej Dąbrowski

Skład i opracowanie techniczne / DTP: Jacek Zaryczny

ISSN (print): 2081-1446

e-ISSN 2719-8014

Deklaracja / Declaration: wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną /

The original version of this journal is the print version

Nakład / Print run: 80 egz. / copies

**Czasopismo jest dofinansowane ze środków Ministra Edukacji i Nauki
w programie „Rozwój Czasopism Naukowych” nr umowy RCN/SN/0007/2021/1.**

Artykuły zostały sprawdzone systemem antyplagiatowym iThenticate.

The articles have been checked for plagiarism with iThenticate software.

Adres redakcji / Publisher Address

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

tel. 12 399 96 62

Spis treści / Table of Contents

Łukasz Burkiewicz, <i>Od Redakcji</i>	7
Łukasz Burkiewicz, <i>From the Editors</i>	9
Dwór królowej w średniowieczu i w epoce nowożytnej – ludzie, relacje, wpływy / The Court of the Queen in the Middle Ages and in the Modern Era – People, Relationships, Influences	
Agnieszka Januszek-Sieradzka, <i>Wprowadzenie</i>	11
Agnieszka Januszek-Sieradzka, <i>Introduction</i>	19
Katarzyna Kuras, <i>Geneza i ewolucja dworu królowych francuskich w świetle historiografii</i>	27
Matylda Urjasz-Raczko, <i>Dwory kobiece w historiografii hiszpańskiej. Przegląd badań</i>	49
Marta J. Knajp, <i>Służą, czuwają, krytykują, czyli o dworkach Świętej Elżbiety Turyńskiej</i>	61
Tomasz Rombek, <i>Dwór królowny Elżbiety Jagiellonki w latach 1505–1515</i>	73
Andrzej Gładysz, <i>Dworzanie konni królowej Bony Sforzy wobec „curiensorum” króla Zygmunta I Starego (1518–1525)</i>	93
Agnieszka Januszek-Sieradzka, <i>Wilno – Kraków – Wilno. Podróże królowej Barbary Radziwiłłówny (1523–1551)</i>	111
Aleksandra Barwicka-Makula, <i>Królowe – Habsburżanki jako panie dworu. Proces rekrutacji na dwory żon Zygmunta III Wazy</i>	127
Aleksandra Skrzypietz, <i>Utworzenie dworu Marii Klementyny Sobieskiej w Rzymie i spory o jego finansowanie</i>	141

Sylvia Filipowska, Grażyna Zając, *Kobiety głos w męskocentrycznym świecie. Dwór sułtański we wspomnieniach córek Abdülhamida II*
161

Przestrzenie cyberkultury / Areas of Cyberculture

Mirosław Lakomy, *Influencer – „media novi hominem”*
179

Zarządzanie i marketing/ Management and Marketing

Hubert Guz, *E-administracja – doświadczenia samorządu regionalnego w budowie systemu informatycznego – studium przypadku*
195

Religia i media / Religion and media

Katarzyna Daraż-Duda, *Portal społecznościowy dla katolików: między wizją twórców a preferencjami użytkowników internetu – studium przypadku Twojaparafia.pl (opinio.pl)*
219

Varia

Anna Miączewska, *Communication Culture on a Mass Scale: Ancient Roman Games and Methods of Communicating with the Audience*
239

Beata K. Obsulewicz, Rafał J. Pastwa, *Sympathy in the Works of Maria Konopnicka – a Category Originating in the Gospel or an Example of a Secularised Attitude to Social Relations*
261

Monika Białek, *Trudne tematy. Środkowoeuropejska narracja historyczna na przykładzie polskiego reportażu radiowego*
283

Michał Pierzchała, *The Role of Empathy in the Church's Fraternal Dialog with the World in the Teaching of Pope Francis*
299

Andrzej Radomski, *Sztuczna inteligencja w badaniu wybranych aspektów kultury*
313

Justyna Budzik, *Malarskie pogranicza Andrzeja Buszy*
331

Stanisław Cieślak, *Zaślubiny Kościołów Polski i Zambii*
349

Jacek Świętnicki, *Dramat podmiotu odpowiedzialności w filozofii Emmanuela Lévinasa*
369

Robert Tyrąła, *Ks. Franciszek Blachnicki i przyszłość Kościoła, czyli młodzi chrześcijanie według Jana Pawła II*

393

Danuta Smołucha, *Turystyka kulturowa w cyberprzestrzeni.*

Przyczynek do tematyki

411

Sprawozdania

Łukasz Burkiewicz, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Jan Zamoyski (1542–1605). Czasy – ludzie – polityka. W 480. rocznicę urodzin Wielkiego Kanclerza” (Zamość, 17–19.03.2022)*

417

Recenzenci tekstów opublikowanych w „Perspektywach Kultury” w 2022 r.

423

Łukasz Burkiewicz

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>
Akademia Ignatianum w Krakowie
lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2022.3904.01

Od Redakcji

Ostatnie numery „Perspektyw Kultury” są znacznie obszerniejsze od tych wydawanych w poprzednich latach. Wynika to przede wszystkim z rosnącego zainteresowania publikowaniem tekstów w naszym czasopiśmie i ze związanej z tym dużej liczby nadsyłanych tekstów o wysokim poziomie naukowym. W celu umożliwienia publikowania jak największej grupie autorów zdecydowaliśmy się na wzrost liczby tekstów w kolejnych numerach naszego czasopisma.

Dział tematyczny niniejszego numeru pod gościnną redakcją dr hab. Agnieszki Januszek-Sieradzkiej został zatytułowany „Dwór królowej w średniowieczu i w epoce nowożytnej – ludzie, relacje, wpływy”. Ten dział zostanie przedstawiony we wprowadzeniu przygotowanym przez wspomnianą Panią Profesor. Wspomnę, że w dziale tym znajduje się dziewięć tekstów napisanych przez autorów z różnych ośrodków naukowych w Polsce.

W stałym dziale „Przestrzenie Cyberkultury” Mirosław Lakomy (Akademia Ignatianum w Krakowie) podejmuje próbę charakterystyki istoty zjawiska influencingu oraz mechanizmów temu zjawisku towarzyszących.

Kolejny stały dział czasopisma to „Zarządzanie i marketing”, gdzie Hubert Guz (Akademia Ignatianum w Krakowie) w artykule *E-administracja – doświadczenia samorządu regionalnego w budowie systemu informacyjnego – studium przypadku* zadał pytanie o warunki sprzyjające samodzielnej kreacji i eksploatacji systemów informatycznych przez administrację publiczną w Polsce.

Dział „Religia i Media” jest reprezentowany przez tekst Katarzyny Darąż-Dudy (Akademia Ignatianum w Krakowie) poświęcony portalowi społecznościowemu dla katolików Twojaparafia.pl (Opinio.pl).

Dziewięć tekstów znalazło się w dziale „Varia”. Pierwszy z nich jest autorstwa Anny Miączewskiej (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Autorka w swoim tekście dokonuje analizy źródeł dotyczących masowej komunikacji werbalnej i pisemnej między organizatorami igrzysk (*editores*) a widzami w starożytnym Rzymie. W kolejnym tekście Beata Obsulewicz i Rafał Pastwa (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), w związku z ogłoszonym przez Sejm RP Rokiem Marii

Konopnickiej, podejmują temat współczucia w jej twórczości, zastanawiając się, czy jest to kategoria wywodząca się z Ewangelii, czy przykład zsekularyzowanego podejścia do relacji społecznych. Monika Białek (Uniwersytet Gdański) w artykule zatytułowanym „Trudne tematy. Środkowoeuropejska narracja historyczna na przykładzie polskiego reportażu radiowego” dokonuje analizy reportażu radiowego jako dzieła sztuki audialnej i przykładu medialnej narracji historycznej. Następny autor – Michał Pierzchała z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II – podjął temat roli empatii w braterskim dialogu Kościoła ze światem w nauczaniu papieża Franciszka. Andrzej Radomski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) w swoim tekście podjął się analizy stosowanych algorytmów sztucznej inteligencji wykorzystywanych do badania świata kultury. Poezja ekfrastyczna Andrzeja Buszy stała się tematem artykułu Justyny Budzik (Uniwersytet Jagielloński). Autorka zaprezentowała analizę poezji Buszy związanej z konkretnymi dziełami sztuki. Stanisław Cieślak (Akademia Ignatianum w Krakowie) w pracy zatytułowanej *Zasłubiny kościołów Polski i Zambii* opisuje interesującą i mającą swoją tradycję współpracę pomiędzy kościołami Zambii i Polski. Kolejnym artykułem jest opracowanie Jacka Świątnickiego (Akademia Ignatianum w Krakowie). Autor podejmuje próbę prześledzenia granic oraz metod wykorzystywanych w fenomenologii ejdetycznej związanych z dostępem do samego sposobu ukazywania sensu fenomenów, czego dokonuje na podstawie twórczości Emmanuela Lévinasa. Następnym tekstem jest artykuł Roberta Tyrały (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) podejmujący temat wpływu ks. Franciszka Blachnickiego na postrzeganie młodych przez Jana Pawła II. W ostatnim tekście tego działu Danuta Smołucha (Akademia Ignatianum w Krakowie) analizuje zagadnienie turystyki kulturowej w cyberprzestrzeni.

Numer zamyka sprawozdanie z niedawno odbytej konferencji naukowej *Jan Zamoyski (1542–1605). Czasy – ludzie – polityka. W 480. rocznicę urodzin Wielkiego Kanclerza* organizowanej przez Akademię Zamojską, Instytut De Republica oraz Urząd Miasta w Zamościu i poświęconej osobie Jana Zamoyskiego, wielkiego Polaka, humanisty, doradcy królów polskich.

Mamy nadzieję, że zarysowane tym razem problemy i tematy spotkają się z zainteresowaniem oraz staną się inspiracją do kolejnych badań.

Życzymy przyjemnej i pożytecznej naukowo lektury!

Łukasz Burkiewicz

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Jesuit University Ignatianum in Krakow

lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.02

From the Editors

The recent issue of *Perspectives on Culture* have been much larger than those published in previous years. This is primarily due to the growing interest in publishing in our journal and the associated large number of submitted texts on a high scientific level. In order to enable the largest possible group of authors to publish, we have decided to increase the number of texts in subsequent issues of our journal.

The main theme section of this issue under the guest editorship of Prof. Agnieszka Januszek-Sieradzka, PhD, has been titled “The Court of the Queen in the Middle Ages and in the Modern Era – People, Relationships, Influences.” This section is presented in the introduction by the Professor herself. Let me add that the section contains nine articles written by authors from various research centers in Poland.

In the regular *Spaces of Cyberculture* section, Mirosław Lakomy (Jesuit University Ignatianum in Krakow) makes an attempt to characterize the essence of social media influencing and the mechanisms accompanying it.

Another regular section of the magazine is *Management and Marketing*, where Hubert Guz (Jesuit University Ignatianum in Krakow), in his article tackling E-administration as the experience of a regional government in building an information system (a case study), asks a question about the conditions conducive to the independent creation and exploitation of information systems by public administration in Poland.

The *Religion and Media* section is represented by a text by Katarzyna Daraż-Duda (Jesuit University Ignatianum in Krakow) devoted to the social network for Catholics, Twojaparafia.pl (Opinio.pl).

Nine articles have been included in the *Varia* section. The first of them is by Anna Miączewska (The Maria Curie-Skłodowska University in Lublin). In her study, the author analyzes sources concerning mass verbal and written communication between the organizers of games in ancient Rome (*editores*) and their spectators. The next article, by Beata Obsulewicz and Rafał Pastwa (The John Paul II Catholic University of Lublin) takes up the subject of compassion in the work of Maria Konopnicka, wondering whether it is a category derived from the Gospel or an example of a secularized approach to social relations. The study was performed in

connection with the Year of Maria Konopnicka announced by the Polish Parliament. Monika Białek (University of Gdańsk) in her article discussing difficult topics of the Central European historical narrative on the example of Polish radio reportage analyzes radio reportage as a work of audio art and an example of media historical narrative. The next author, Michał Pierzchała of the John Paul II Catholic University of Lublin, took up the topic of the role of empathy in the ecclesial fraternal dialogue with the world in the teachings of Pope Francis. Andrzej Radomski (The Maria Curie-Skłodowska University in Lublin) undertook an analysis of applied artificial intelligence algorithms used to study the world of culture. The ekphrastic poetry of Andrzej Busza became the subject of the article by Justyna Budzik (Jagiellonian University). The author presents an analysis of Busza's poetry related to specific works of art. Stanisław Cieślak (Jesuit University Ignatianum in Krakow), in his work pondering the cooperation between the Churches of Poland and Zambia, describes the interesting and traditional relationships. The next article is a study by Jacek Świątnicki (Jesuit University Ignatianum in Krakow). The author attempts to trace the limits and methods used in eidetic phenomenology related to access to the way of showing the meaning of phenomena, which he does on the basis of the work of Emmanuel Lévinas. The next text is an article by Robert Tyrała (The Pontifical University of John Paul II in Krakow) addressing the influence of Fr. Franciszek Błachnicki on John Paul II's perception of young people. In the last part of this section, Danuta Smołucha (Jesuit University Ignatianum in Krakow) analyzes the issue of cultural tourism in cyberspace.

The issue closes with a report on the recently held academic conference, *Jan Zamoyski (1542–1605). Czasy – ludzie – polityka. W 480. rocznicę urodzin Wielkiego Kanclerza* [Jan Zamoyski (1542–1605). Times – people – politics]. On the 480th anniversary of the Great Chancellor's birth organized by the Zamość Academy, the De Republica Institute and the City Hall in Zamość dedicated to the person of Jan Zamoyski, a great Pole, humanist and advisor to Polish kings.

We do hope that the issues and topics outlined in this issue will be interesting to you and inspire further research.

We wish you an enjoyable and scientifically useful reading!

Agnieszka Januszek-Sieradzka<http://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.03

Wprowadzenie

Dwór królowej, choć – jak pisał w XVI w. Marcin Kromer – był ukształtowany na wzór dworu króla, a monarcha wszystkich dworzan swej małżonki „żywi, odziewa i oplaca” (Kromer, 1984, s. 147), ze względu na jedynie usługową rolę wobec swej pani nie mógł być podobny do dworu króla w zakresie miejsca, funkcji i znaczenia w państwie. Wydaje się, że wobec tej odmienności o rzeczywistej roli dworu królowej w polityce, kulturze czy gospodarce w największej mierze decydowały osobowość i ambicje królowej oraz jej relacje z małżonkiem, które zwiększały lub zmniejszały jej szanse na uczynienie z dworu, czy precyzyjniej – związanych z nim ludźmi – istotnego czynnika politycznego. Nie dziwi więc, że uwagę badaczy przyciągały te polskie królowe, które wyróżniały się aktywnością i wpływem na sytuację w państwie, jak królowa Bona Sforza, a w dalekim cieniu pozostawały te, które z rzadka lub wcale nie wychodziły poza rolę królewskiej małżonki. Choć od razu trzeba zauważyć, że oczywiście była zmiana, gdy królowa małżonka zostawała też królową matką – konieczność zabezpieczenia losu dzieci, a zwłaszcza synów, z reguły aktywizowała polskie królowe i najbliższe im środowiska, czyniąc ich dwory i związanych z nimi ludzi czynnymi uczestnikami życia publicznego (Sucheni-Grabowska, 2009, s. 247–260). Nie były to jednak zagadnienia, którym poświęcano by odrębną uwagę.

Aż do schyłku XX w. próby przyjrzenia się dworowi polskich królowych, tak w wymiarze strukturalno-organizacyjnym, jak i jego roli na różnych płaszczyznach funkcjonowania, były podejmowane przy okazji czy na marginesie studiów dotyczących poszczególnych władców i ich panowania lub w biografiami królowych (np. Kolankowski, 1913, s. 313–361; Pocięcha, 1949, s. 49–106; Bogucka, 2004, s. 87–104). Jeszcze na początku lat dwutysięcznych odnoszone do polskiej historiografii uwagi, że niewiele wiemy zarówno o samych królowych i ich roli w państwie, jak i o ich otoczeniu, a poza głównym nurtem badawczym pozostają struktury dworów polskich księżnych i królowych, były ze wszech miar słuszne. Przez ostatnich dwadzieścia lat tematyka związana z dworem polskich królowych w średniowieczu i w epoce nowożytnej zyskała grono badaczy, którzy na początku skupiali swoją uwagę przede wszystkim na

wymiarze organizacyjnym dworu, traktowanym jako zhierarchizowana struktura urzędów i stanowisk. Dzięki metodologicznej i warsztatowej podstawie, którą dla badań nad tym zagadnieniem stała się monografia Marka Ferencza poświęcona dworowi króla Zygmunta Augusta (Ferenc, 1998), zaczęły się rozwijać także badania podstawowe dla dworów królowych (Marchwińska, 2008; Bogucka, 2009; Czwojdrak 2012; Rutkowska, 2012). Wydaje się, że badania nad dworami królowych, i w ogóle kobiet – także książnych czy magnatek – są również, w pewnej mierze, pochodną widocznych w polskiej historiografii zmian w zakresie badań nad historią kobiet, z których *gender studies* są najbardziej rozpoznawalnym, ale nie jedynym i nie najważniejszym nurtem (Bogucka, 1993; Bogucka, 2000; Bogucka, 2005; Siwik, 2011, gdzie dalsza literatura).

Polscy badacze dworów kobiecych coraz śmielej wychodzą poza dociekania o charakterze strukturalno-personalnym, a problematyka *queenship*, w którą wpisuje się ten obszar badawczy (bowiem przecież dwór był właściwym miejscem realizacji tego, co określamy, nieprzekładalnym zgrabnie na polski, terminem *queenship*), widoczna jest nie tylko w dotyczących Polski studiach badaczy zagranicznych, ale już także wprost w polskich badaniach. W ostatnich latach pojawiły się w polskiej historiografii publikacje, w których dwór nie jest ujmowany wyłącznie jako dość statyczna struktura zbudowana z urzędów i funkcji, do których mozolnie przypisuje się nazwiska i daty (choć bez tego podstawowego nurtu trudno byłoby przecież pójść dalej). Coraz częściej próbuje się go widzieć w kontekście dynamicznych i wielopłaszczyznowych relacji społecznych, sieci społecznej (*social network*), nieustannych interakcji, co nakazuje wykorzystywanie w tych ujęciach metod właściwych antropologii, psychologii społecznej czy socjologii (Januszek-Sieradzka, 2017; Kuras, 2018; Skrzypietz, 2021, Januszek-Sieradzka, 2022). Warto dodać, że badania dotyczące *queenship* obejmują też popularne w ostatnich latach i interesujące interpretacyjnie zagadnienie transferów kulturowych łączonych z europejskim rynkiem matrymonialnym i rolą królowych w wymianie kulturowej (Kosior, 2019; Pastrnak, 2018; Pastrnak, 2020). Stan badań w niektórych obszarach pozwala też na próby ujęć komparatystycznych czy pokazujących rozwój zjawisk związanych z dworem w długim trwaniu (Kosior, 2019; Beem, 2020; Pietrzak 2018). Jeśli dodać do tego zauważalne zainteresowanie polskimi królowymi i królowymi pochodzącymi z Polski oraz ich dworami w badaniach podejmowanych przez badaczy z ośrodków zagranicznych (Kosior, 2019; Beem, 2020, s. 157–202; Pastrnak, 2018; Pastrnak, 2020; Niiranen, 2020; Máté i Oborni, 2020; Güttner-Sporzyński, 2021), co stanowić może (i powinno) impuls metodologiczny dla rodzimej historiografii, oraz inicjatywy i projekty badawcze poświęcone tej tematyce, uwzględniające wątki polskie (Bues, 2016; <http://www.marryingcultures>).

eu, dostęp: 30.09.2022; <https://ihpan.edu.pl/struktura/zaklady-naukowe/zespol-do-badan-nad-dworami-i-ELITAMI-wladzy>, dostęp: 02.10.2022), należy się spodziewać wyraźnego postępu w badaniach dotyczących szeroko rozumianego dworu królowej, nie tylko polskiego i nie tylko królowych pochodzących z Polski.

To dobry moment, by określić aktualny stan tych badań i wskazać dalsze kierunki rozwoju oraz możliwości badawcze. Istotne jest zarysowanie historiograficznego punktu wyjścia do dalszych badań, szczególnie poprzez określenie dorobku historiografii zachodnich, stosowanej metodologii, poddawanego analizom zasobu źródeł, sposobów ujęcia problematyki dworu królowej. Z drugiej strony, wychodząc poza zagadnienia struktury, organizacji i składu osobowego dworu, ważne jest przyjrzenie się dworowi jako środowisku – żywemu, pulsującemu, zmieniającemu się nie tylko z powodu rotacji personalnych, ale głównie z powodu nieustannej interakcji między królową a tworzącymi go ludźmi.

Wciąż otwarta lista zagadnień, które składają się na tę wielowątkową i interdyscyplinarną tematykę, obejmuje m.in. kwestie związane z: codziennym funkcjonowaniem dworu królowej – od jego finansowania i utrzymania przez zaopatrzenie, modę, rozrywki po mobilność, życiem religijnym, mecenatem kulturalnym i działalnością fundacyjną, ceremoniałem i jego znaczeniem dla pozycji królowej, realnym wpływem królowej i jej współpracowników na decyzje podejmowane przez króla i jego otoczenie, zmianą statusu królowej po śmierci męża czy drogami i skalą transferów kulturowych (Januszek-Sieradzka, 2014). Teksty zaprezentowane w niniejszym tomie stanowią odpowiedź na postulaty rozbudowania tematyki związanej z dworem królowej w średniowieczu i epoce nowożytnej o wątki pozwalające widzieć go w szerszej perspektywie, tak metodologicznej, jak i tematycznej.

Dwa z zaprezentowanych artykułów zostały poświęcone kwestiom historiograficznym. Dr hab. Katarzyna Kuras (Uniwersytet Jagielloński) przedstawiła w tym kontekście genezę i ewolucję dworu królowych francuskich. Dwór królowej, jak zauważyła autorka, aż do lat 90. XX w. nie cieszył się zainteresowaniem badawczym, które w tym obszarze skupiało się niemal wyłącznie na dworze monarchy. W warunkach francuskich momentem przełomowym w dziejach rozwoju instytucji dworu królowej była aktywność Anny Bretońskiej (1477–1514) i to ona oraz inne wyraziste osobowości – Katarzyna Medycejska (1519–1589) i Anna Austriaczka (1601–1666), wyraźnie dominują we francuskich badaniach. Dr Matylda Urjasz-Raczko (Uniwersytet Warszawski), która przyjrzała się kwestii obecności tematyki dworu królowej w historiografii hiszpańskiej, zauważyła, że nie występuje ona jako odrębna problematyka badawcza, a dorobek opiera się głównie na studiach przypadków poszczególnych dworów.

Badania ogniskują się, inaczej niż w Polsce, nie wokół kwestii organizacyjnych, personalnych czy strukturalnych, ale ich główną oś stanowi rola i pozycja społeczna królowej, zwłaszcza w kontekście sieci klientalnych. Interesujący jest w tym kontekście niedawny programowy manifest Marii López-Cordón, czołowej hiszpańskiej badaczki historii kobiet, która ogłosiła koniec epoki badań nad kobietami z góry obsadzonymi w roli ofiar w patriarchalnym społeczeństwie (López-Cordón, 2015). Podejście to w istotny sposób wpływa na problematykę badawczą dotyczącą dworów, w których ważne miejsce zajmuje szeroko pojęty udział kobiet we władzy, w tym np. rola w zakulisowych działaniach dyplomatycznych. Dobrze by było, by artykuły K. Kuras i M. Urjasz-Raczko stały się zachętą do przyjrzenia się problematyce dworu królowej w innych europejskich historiografiach, zwłaszcza chyba anglosaskiej, niemieckiej, austriackiej czy czeskiej, w których badania te są szczególnie intensywne i owocują nowymi propozycjami metodologicznymi.

Pozostałe teksty osadzone w tej problematyce zostały poświęcone szczegółowym kwestiom związanym tak z funkcjonowaniem dworu jako pewnej struktury czy środowiska, jak i rolą, miejscem i zadaniami kobiety w tym, co można by określić dworskim mikroświatem (Januszek-Sieradzka, 2017). Mgr Marta J. Knajp (Uniwersytet Warszawski) przyjrzała się w swoim artykule codziennemu życiu służących węgierskiej księżniczki Elżbiety Turyńskiej (1207–1231), już w 1235 r. ogłoszonej świętą Kościoła katolickiego. W świetle analizowanego źródła, powstałego na potrzeby procesu kanonizacyjnego i zawierającego zeznania czterech towarzyszek Elżbiety, autorka przedstawiła sugestywny obraz życia służących świętej Węgierki, podporządkowanego w każdej sferze, zwłaszcza religijnej i moralnej, wyborom pani dworu. Z analizy źródła wynika, że realizacja propagowanego i praktykowanego przez Elżbietę ideału chrześcijańskiego życia, przynajmniej dla części dworek, była niechętnie wypełnianym przy-musem. Artykuł dr. Tomasza Rombka (Bytom) został poświęcony bardzo rzadko podejmowanemu w polskiej literaturze naukowej zagadnieniu dworu królewskiego dziecka, a wyniki badań są tym bardziej warte uwagi, że dotyczą nie dworu syna – następcy, a dworu monarszej córki. Na podstawie obszernych i różnorodnych źródeł autor przedstawił strukturę dworu Elżbiety Jagiellonki (1482–1517), najmłodszej córki Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, funkcjonującego w latach 1505–1515. Artykuł zawiera szereg ustaleń dotyczących składu personalnego dworu królowej, który początkowo tworzyli głównie ludzie związani wcześniej z dworem jej matki. Z czasem w doborze jego członków ujawniła się własna inicjatywa Elżbiety oraz jej brata, Zygmunta I Starego, od 1506 r. króla Polski. Kwestii składu osobowego dworu królowej dotyczy również tekst dr. Andrzeja Gładysza (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana

Pawła II). Opierając się na rejestrach popisowych dworzan i rachunkach królewskich, autor zestawił imienną listę dwudziestu dworzan konnych królowej Bony Sforzy (1494–1557) i dokonał analizy ich aktywności militarnej, przede wszystkim w kontekście wykorzystywania ich przydatności bojowej przez królewskiego małżonka Bony. Jak się okazało, dworzanie królowej służyli monarsze w kampaniach wojennych przeciwko Tatarom i Turkom (1519 i 1524) oraz w wojnie pruskiej (1520–1521). Artykuł stanowi interesujący przyczynek do badań poświęconych wzajemnym relacjom między dworami pary królewskiej i funkcjonalnym powiązaniom między nimi. Dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) przyjrzała się kwestii mobilności Barbary Radziwiłłówny (1523–1551), drugiej żony Zygmunta II Augusta i przez krótki, zaledwie półroczny okres, koronowanej królowej Polski, nie tylko w kontekście przestrzennym, ale przede wszystkim kulturowym i symbolicznym. Autorka szczególną uwagę zwróciła na fakt, że chociaż podróże Radziwiłłówny należy uznać za odbiegające od europejskiego standardu ze względu na splot kilku szczególnych okoliczności, to jednak swoją warstwą symboliczną jak najbardziej wpisują się one w europejską tradycję i obyczaj. Szczególnym tego potwierdzeniem była podróż „ślubna” do ojczyzny męża, wymagająca przekroczenia największej liczby granic, bogata w pełne symbolicznych znaczeń rytuały przejścia (*rites de passage*). Procesowi rekrutacji na dwór królowych Anny (1573–1598) i Konstancji (1588–1631) Habsburżanek, żon Zygmunta III Wazy, swój artykuł poświęciła dr Aleksandra Barwicka-Makula (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Habsburżanki brały udział w doborze dworzan, oceniały ich prace, wyciągały konsekwencje, zapewniały właściwe warunki bytowe i otaczały ich troską, jednym słowem – na podstawie monachijskich wzorców sprawnie i umiejętnie zarządzały gospodarstwem domowym. Autorka słusznie zwróciła uwagę, że habsburskie królowe należy postrzegać także jako agentki transferu kulturowego, dzięki którym tworzyły się sieci dynastycznych powiązań europejskich dworów. Kolejnego z zagadnień badawczych związanych z funkcjonowaniem dworu – kwestii jego finansowania – dotyczy artykuł prof. dr hab. Aleksandry Skrzypietz (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Autorka dokonała analizy rzymskiego dworu Marii Klementyny Sobieskiej (1701–1735), nieszczęśliwej żony Jakuba Stuarta. Jej otoczenie, liczące około dwudziestu osób, było dobrane i nadzorowane przez jej męża i choć to na nim spoczywał obowiązek finansowania funkcjonowania dworu, przytoczone w artykule źródła świadczą, że w kosztach utrzymania partycypowała Maria Klementyna. Z pomocą dworów europejskich i papieża Sobieska zdołała jednak wywalczyć sobie prawo do własnego otoczenia, pieniędzy i usunięcia z dworu niechcianych faworytów męża.

Blok tekstów poświęconych dworowi zamyka tekst dr Sylwii Filipowskiej i dr hab. Grażyny Zając (Uniwersytet Jagielloński). Autorki, stosując założenia metodologiczne i metody badawcze narratologii feministycznej, poddały analizie wspomnienia dwóch córek Abdülhamida II, sułtana Imperium Osmańskiego w latach 1876–1909. Şadiye Osmanoglu (1886–1977) i Ayşe Osmanoglu (1887–1960), już jako dojrzałe kobiety, napisały wspomnienia, w świetle których dwór sułtana jawi się jako miejsce bezpieczne, uporządkowane według określonej hierarchii wartości, które w pełni akceptowały i całkowicie się im podporządkowywały. Autorki zwróciły jednak uwagę na niedomówienia i przemilczenia w źródle, których analiza pozwoliła na ustalenia dotyczące kreacji świata dzieciństwa i młodości przez obie księżniczki i licznych niespójności w ich autonarracji.

Należy mieć nadzieję, że zaprezentowane artykuły, dotyczące zaledwie kilku zagadnień z wielowątkowej problematyki dworu królowej w średniowieczu i epoce nowożytnej, staną się impulsem i zachętą do podejmowania dalszych badań osadzonych w tej interesującej tematyce.

BIBLIOGRAFIA (wybrana)

- Beem, Ch. (2020). *Queenship in Early Modern Europe*. London: Macmillan Education.
- Bogucka, M. (1993). Kwestia kobieca okiem historyka. *Teksty Drugie*, 1993, 180–184.
- Bogucka, M. (2000). New Perspectives on Gender. *Acta Poloniae Historica*, 82, 185–209.
- Bogucka, M. (2004). *Bona Sforza*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo.
- Bogucka, M. (2005). *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Bogucka, M. (2009). The Court of Anna Jagiellon: Size, Structure and Function. *Acta Poloniae Historica*, 99, 91–105.
- Bues, A. (2016). Art collections as dynastic tools: The Jagiellonian Princesses Katarzyna, Queen of Sweden, and Zofia, Duchess of Braunschweig-Wolfenbüttel. W: H. Watanabe-O’Kelly i A. Morton (red.), *Queens Consort, Cultural Transfer and European Politics, c. 1500–1800*. London: Routledge.
- Czwojdrak, B. (2012). *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w średniowiecznej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Ferenc, M. (1998). *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica.
- Güttner-Sporzyński, D. (2021). Contextualising the marriage of Bona Sforza to Sigismund I of Poland: Maximilian I’s diplomacy in Italy and Central Europe. *Folia Historica Cracoviensia*, 27, 63–90.

- Januszek-Sieradzka, A. (2017). *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Januszek-Sieradzka, A. (2022). Queen Bona Sforza as Part of the Blended Family: Not Obvious Relationships at the Royal Court in Cracow. *Opera Historica*, 23, č. 1, 7–28.
- Kosior, K. (2019). *Becoming a Queen in Early Modern Europe. East and West*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Kromer, M. (1984). *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński. Olsztyn: Pojezierze.
- Kolankowski, L. (1913). *Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548*. Lwów: Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej.
- Kuras, K. (2018). *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze, wpływy*. Kraków: Wydawnictwo Historia Jagellonica.
- López-Cordón, M.V. (2015). Los estudios históricos sobre las mujeres en la Edad Moderna: estado de la cuestión. *Revista de Historiografía*, 22, 147–181.
- Marchwińska, A. (2008). *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Niiranen, S. (2020). Continuing Family Bonds after Death: Catherine and Isabella. W: Á. Máté i T. Oborni (red.), *Isabella Jagiellon, Queen of Hungary (1539–1559)*. *Studies*. Budapest: Research Centre for the Humanitie, 131–146.
- Máté A. i Oborni T. (2020) (red.), *Isabella Jagiellon, Queen of Hungary (1539–1559)*. *Studies*. Budapest: Research Centre for the Humanitie
- Pastrnak, P. (2018). Adducimus gemmam et florem: Bona Sforza's bridal journey (1518) in the light of rituals and ceremonies. *Studia z Dziejów Średniowiecza*, 22, 174–193.
- Pastrnak, P. (2020). Bona Sforza's Bridal Journey to Poland as Imaginary Travelling and Jagiellonian Propaganda. *Zeitschrift für Slavische Philologie*, 76, is. 2, 289–315.
- Pietrzak, J. (2018). Ceremoniał wjazdu w epoce nowożytnej na przykładzie podróży Teresy Kunegundy Sobieskiej do Brukseli na przełomie 1694 i 1695 roku. Scenariusz i interpretacja. *Res Historica*, 45, 87–120.
- Pociecha, W. (1949). *Królowa Bona (1495-1557)*. *Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. 2. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Rutkowska, G. (2012). Dwór polskich królowych Anny Cylejskiej i Elżbiety Granowskiej. W: W. Bukowski i T. Jurek (red.), *Narodziny Rzeczypospolitej*. *Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*. Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, 869–914.
- Siwik, A. (2011). Kobieta w historii Polski. W: K. Slany, B. Kowalska i M. Ślusarczyk (red.), *Kalejdoskop genderowy: w drodze do poznania płci*

społeczno-kulturowej w Polsce. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 17–41.

Skrzypietz, A. (red.) (2021). *Queens within Networks of Family and Court Connections*. Köln: Böhlau Verlag.

Sucheni-Grabowska, A. (2009). Królowe a następstwo tronu: Zofia, Bona i Maria Ludwika. W: A. Sucheni-Grabowska, *Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa*. Warszawa: Muzeum Historii Polski, 155–205.

Agnieszka Januszek-Sieradzka

<http://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

The John Paul II Catholic University of Lublin

agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.04

Introduction

The queen's court was modeled on the king's court and, as Marcin Kromer wrote in the 16th century, the ruler "feeds, clothes and remunerates" of all his wife's courtiers (Kromer, 1984, 147), due to its role to merely serve its mistress, it could not be similar to the king's court in terms of its role in the state. It seems that due to this disparity, the actual role of the queen's court in politics, culture or the economy was mostly determined by her personality and ambitions on top of her relationship with her spouse, which increased or decreased her chances of making her court, or more precisely, the people associated with it, an important political factor. It is not surprising, therefore, that the attention of researchers was attracted to those Polish queens who stood out for their activity and influence on the state, for example, such as Queen Bona Sforza, while those who rarely or never went beyond the role of a royal consort remained in a deep shadow. Although it should be noted at once that there was an obvious change when the queen's spouse also became the queen mother – the need to secure the fate of her children, especially sons, generally motivated Polish queens and those immediately surrounding them, making their courts and the people associated with them active participants in public life (Sucheni-Grabowska, 2009, pp. 247–260). However, these issues did not receive separate attention.

Until the late twentieth century, attempts to look at the courts of Polish queens, both in structural-organizational terms and in their role at various levels of their functioning, were made occasionally or in the margins of studies on individual rulers and their reigns or in biographies of queens (e.g., Kolankowski, 1913, pp. 313–361; Pociecha, 1949, pp. 49–106; Bogucka, 2004, pp. 87–104). At the beginning of the 2000s, comments were made in Polish historiography that we know little about queens and their role in the state, or about their environment, and that the structures of the courts of Polish duchesses and queens remain outside the mainstream of research. Over the past two decades, the subject of the courts of Polish queens in the Middle Ages and the modern era has gained a body of researchers who initially focused primarily on the organizational aspect of the court, treated as a hierarchical structure of offices and positions.

Thanks to the methodology and workshop that Marek Ferenc's monograph on the court of King Sigismund Augustus (Ferenc, 1998) provided for the study of this issue, basic research for the courts of queens also began to develop (Marchwińska, 2008; Bogucka, 2009; Czwojdrak, 2012; Rutkowska, 2012). It seems that the study of the courts of queens, and of women in general – including duchesses or magnates – is also, to some extent, derived from the changes noted in Polish historiography in the field of women's history research, of which gender studies is the most recognizable branch, but not the only and not the most important one (Bogucka, 1993; Bogucka, 2000; Bogucka, 2005; Siwik, 2011 with a list of literature).

Polish researchers of women's courts are increasingly bold to go beyond inquiries of a structural-personal nature, and the subject matter of *queenship*, which this area of research involves, is visible not only in the studies on Poland by foreign scholars, but also already in Polish research. In recent years, some studies were published in Polish historiography in which the court was not viewed solely as a rather static structure made up of offices and functions to which names and dates were laboriously assigned (although, after all, it would be difficult to go further without this basic trend). Increasingly, it has been attempted to see it in the context of dynamic and multifaceted social relations, social networks, constant interactions, which prescribes the use of methods inherent in anthropology, social psychology or sociology in these approaches (Januszek-Sieradzka, 2017; Kuras, 2018; Skrzypietz, 2021, Januszek-Sieradzka, 2022). It is worth adding that research on queenship also includes the recently popular issue of cultural transfers and of interpretive interest linked to the European matrimonial market and the role of queens in cultural exchange (Kosior, 2019; Pastrnak, 2018; Pastrnak, 2020). The state of research in some areas also allows attempts at comparative outlines or studies showing the development of court-related phenomena over the long term (Kosior, 2019; Beem, 2020; Pietrzak, 2018). If we add a noticeable interest in Polish queens and queens of Polish descent along with their courts in studies undertaken by foreign researchers (Kosior, 2019; Beem, 2020, pp. 157–202; Pastrnak, 2018; Pastrnak, 2020; Niiranen, 2020; Máté & Oborni, 2020; Güttner-Sporzyński, 2021), which can (and should) provide a methodological impetus for domestic historiography, in addition to initiatives and research projects devoted to this topic, taking Polish themes into account (Bues, 2016; <http://www.marryingcultures.eu>, accessed: 30.09.2022; <https://ihpan.edu.pl/struktura/zaklady-naukowe/zespol-do-badan-nad-dworami-i-elitami-wladzy>, accessed: 02.10.2022), progress should be expected in research on queens' courts in the broadest sense, not just Polish and not just queens originating from Poland.

This is a good time to determine the current state of this research and to identify further research directions and opportunities. It is important to outline the historiographical starting point for further research, especially by identifying the achievements of Western historiographies, the methodology used, the range of sources analyzed, and the ways in which the queen's court has been approached. On the other hand, going beyond the problems of the structure, organization and composition of the court, it is important to look at the court as an environment – pulsating with life, changing not only because of personnel turnover, but mainly because of the constant interaction between the queen and the people who make up the court.

The still-open list of issues that contribute to this multi-faceted and interdisciplinary subject matter includes issues related to: the day-to-day functioning of the queen's court from its financing and upkeep to its provisioning, fashion, entertainment and mobility, religious life, cultural patronage and foundation activities, ceremonies and their significance for the queen's position, the real influence of the queen and her associates on decisions made by the king and his court, the change in a queen's status after her husband's death, or the paths and scale of cultural transfers (Januszek-Sieradzka, 2014). Articles presented in this volume respond to calls to further explore the subject matter related to queens' courts in the Middle Ages and modern era with themes that allow the topic to be seen in a broader perspective, both methodologically and thematically.

Two articles presented are devoted to historiographical issues. Professor Katarzyna Kuras (Jagiellonian University) discusses the genesis and evolution of the French queens' court. The queen's court, as the author noted, did not enjoy the interest of researchers until the 1990s, which had been directed almost entirely on the king's court. In French conditions, a breakthrough in the history of the institution of the queen's court happened during the reign of Anne of Brittany (1477–1514) and it has been she, as well as several other outstanding figures – Catherine de' Medici (1519–1589) and Anne of Austria (1601–1666) – who clearly dominate in French research. Doctor Matilda Urjasz-Raczko (University of Warsaw), who looked at the presence of the subject in Spanish historiography, noted that it did not emerge as a separate research issue, and that the output was based mainly on case studies of individual courts. The Spanish research, unlike in Poland, does not focus around organizational, personal or structural issues, but its main axis is the queen's role and social position, especially in the context of client networks. In this context, a recent manifesto by Maria López-Cordón, a leading Spanish women's historian is interesting. The scholar declared the end of an era of research on women as victims in a patriarchal society (López-Cordón, 2015). This approach

significantly influences the research issues concerning the courts, in which women's participation in power in a broad sense, including, for example, their role in behind-the-scenes diplomatic activities, occupies an important place. It would be beneficial if the articles by K. Kuras and M. Urjasz-Raczko became an incentive to look at the problem of the queen's court in other European historiographies, probably and especially Anglo-Saxon, German, Austrian and Czech ones, where the research is particularly intense and is bringing new methodological proposals.

Other texts included in this issue are devoted to detailed discussions of queenship as a certain structure or environment, and to the role, place and tasks of women in what could be described as the court's microverse (Januszek-Sieradzka, 2017). Marta J. Knajp, M.A. (University of Warsaw) in her article enquires about the daily lives of the servants of Hungarian Princess Elisabeth of Turin (1207–1231), declared a saint of the Catholic Church already in 1235. In light of the analyzed source, created for the canonization process and containing the testimonies of four of Elizabeth's companions, the author presents an evocative picture of the life of the saintly Hungarian's servants, subordinated in every sphere, especially religious and moral, to the choices of the mistress of the court. An analysis of the source shows that the realization of the Christian ideal of life promoted and practiced by Elizabeth, at least for some of the courtiers, was a reluctantly realized constraint. The article by Dr. Tomasz Rombek (Bytom) is devoted to the court of the royal child, which is very rarely undertaken in the Polish scientific literature, and the results of the study are all the more noteworthy because they concern not the court of a royal son, the heir, but a court of a monarch's daughter. Based on vast and varied sources, the author presented the structure of the court of Elizabeth Jagiellon (1482–1517), the youngest daughter of Casimir IV Jagiellon and Elizabeth of Austria, which functioned in 1505–1515. The article contains a number of findings on the personal composition of the royal court, which initially consisted mainly of people previously associated with her mother's court. Over time, Elizabeth's own initiative and that of her brother, Sigismund I the Old, king of Poland since 1506, became apparent in the selection of its members. The question of the composition of the Queen's court is also addressed in the text by Doctor Andrzej Gładysz (The John Paul II Catholic University of Lublin). Relying on the registers of courtiers and royal accounts, the author compiled a list of twenty equestrian courtiers of Queen Bona Sforza (1494–1557) and analyzed their military activity, primarily in the context of the use of their combat utility by Bona's royal spouse. As it turned out, the queen's courtiers served the monarch in military campaigns against the Tartars and Turks (1519 and 1524) and in the Prussian War (1520–1521). The article is an

interesting contribution to the research devoted to the interrelationships between royal couple's courts and the functional links between them. Professor Agnieszka Januszek-Sieradzka (The John Paul II Catholic University of Lublin) looked at the issue of the mobility of Barbara Radziwiłł (1523–1551), second wife of Sigismund II Augustus and, for a short period of only six months, crowned queen of Poland, not only in a spatial context, but above all in a cultural and symbolic one. The author paid special attention to the fact that although Radziwiłł's travels should be considered as deviating from the European standard due to the confluence of several special circumstances, they are as much a part of European tradition and custom as possible in their symbolic layer. A special confirmation of this was the "honeymoon" journey to her husband's homeland, requiring the crossing of the largest number of borders, rich in symbolic meanings in the rites of passage (*rites de passage*). Doctor Aleksandra Barwicka-Makula (University of Silesia in Katowice) devoted her article to the recruitment process at the court of the Habsburg queens Anne (1573–1598) and Constance (1588–1631), wives of Sigismund III Vasa. The two Habsburgs took part in the selection of courtiers, evaluated their work, drew consequences, ensured proper living conditions and surrounded them with care – based on Munich models, they efficiently and skillfully managed the household. The author rightly pointed out that the Habsburg queens should also be seen as agents of cultural transfer, through which networks of dynastic ties of European courts were formed. Another research issue related to the operation of the court – the question of its financing – is addressed in an article by Prof. Aleksandra Skrzypietz (University of Silesia in Katowice). The author analyzes the Roman court of Mary Clementine Sobieski (1701–1735), the hapless wife of James Stuart. Her entourage of about twenty people was selected and supervised by her husband, and although it was his responsibility to finance the operation of the court, the sources cited in the article testify that Maria Clementine participated in the maintenance costs. With the help of European courts and the pope, however, Sobieska managed to win the right to her own entourage, money and the removal of her husband's unwanted favorites from the court.

The section devoted to the royal courts closes with an article by Dr. Sylwia Filipowska and Dr. Grażyna Zając (Jagiellonian University). The authors, applying the methodological and research assumptions and methods of feminist narratology, analyzed the memoirs of two daughters of Abdülhamid II, Sultan of the Ottoman Empire from 1876 to 1909. Şadiye Osmanoğlu (1886–1977) and Ayşe Osmanoğlu (1887–1960), as mature women, wrote their memoirs depicting the Sultan's court as a safe place, ordered according to a certain hierarchy of values which they fully accepted and completely obeyed. However, the authors drew attention to

understatements and omissions, the analysis of which made it possible to establish findings regarding how the two princesses constructed the world of their childhood and youth as well as numerous inconsistencies in their self-narration.

It is to be hoped that the presented articles, touching on only a few issues from the multifaceted problem of the queen's court in the Middle Ages and the modern era, will become a stimulus and encouragement to undertake further research embedded in this interesting subject.

BIBLIOGRAPHY (a selection)

- Beem, Ch. (2020). *Queenship in Early Modern Europe*. London: Macmillan Education.
- Bogucka, M. (1993). Kwestia kobieca okiem historyka. *Teksty Drugie*, 1993, 180–184.
- Bogucka, M. (2000). New Perspectives on Gender. *Acta Poloniae Historica*, 82, 185–209.
- Bogucka, M. (2004). *Bona Sforza*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo.
- Bogucka, M. (2005). *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Warsaw: Wydawnictwo Trio.
- Bogucka, M. (2009). The Court of Anna Jagiellon: Size, Structure and Function. *Acta Poloniae Historica*, 99, 91–105.
- Bues, A. (2016). Art collections as dynastic tools: The Jagiellonian Princesses Katarzyna, Queen of Sweden, and Zofia, Duchess of Braunschweig-Wolfenbüttel. In H. Watanabe-O’Kelly & A. Morton (eds.), *Queens Consort, Cultural Transfer and European Politics, c. 1500–1800*. London: Routledge.
- Czwojdrak, B. (2012). *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w średniowiecznej Polsce*. Warsaw: Wydawnictwo DiG.
- Ferenc, M. (1998). *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica.
- Güttner-Sporzyński, D. (2021). Contextualising the marriage of Bona Sforza to Sigismund I of Poland: Maximilian I’s diplomacy in Italy and Central Europe. *Folia Historica Cracoviensia*, 27, 63–90.
- Januszek-Sieradzka, A. (2017). *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Januszek-Sieradzka, A. (2022). Queen Bona Sforza as Part of the Blended Family: Not Obvious Relationships at the Royal Court in Cracow. *Opera Historica*, 23, č. 1, 7–28.
- Kosior, K. (2019). *Becoming a Queen in Early Modern Europe. East and West*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

- Kromer, M. (1984). *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, transl. S. Kazikowski, introduction and edition by R. Marchwiński. Olsztyn: Pojezierze.
- Kolankowski, L. (1913). *Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548*. Lwów: Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej.
- Kuras, K. (2018). *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze, wpływy*. Kraków: Wydawnictwo Historia Jagellonica.
- López-Cordón, M.V. (2015). Los estudios históricos sobre las mujeres en la Edad Moderna: estado de la cuestión. *Revista de Historiografía*, 22, 147–181.
- Marchwińska, A. (2008). *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Niiranen, S. (2020). Continuing Family Bonds after Death: Catherine and Isabella. In Á. Máté & T. Oborni (eds.), *Isabella Jagiellon, Queen of Hungary (1539–1559)*. *Studies*. Budapest: Research Centre for the Humanitie, 131–146.
- Máté, A. & Oborni, T. (eds.) (2020) *Isabella Jagiellon, Queen of Hungary (1539–1559)*. *Studies*. Budapest: Research Centre for the Humanitie
- Pastrnak, P. (2018). Adducimus gemmam et florem: Bona Sforza's bridal journey (1518) in the light of rituals and ceremonies. *Studia z Dziejów Średniowiecza*, 22, 174–193.
- Pastrnak, P. (2020). Bona Sforza's Bridal Journey to Poland as Imaginary Travelling and Jagiellonian Propaganda. *Zeitschrift für Slavische Philologie*, 76, is. 2, 289–315.
- Pietrzak, J. (2018). Ceremoniał wjazdu w epoce nowożytnej na przykładzie podróży Teresy Kunegundy Sobieskiej do Brukseli na przełomie 1694 i 1695 roku. Scenariusz i interpretacja. *Res Historica*, 45, 87–120.
- Pociecha, W. (1949). *Królowa Bona (1495-1557)*. *Czasy i ludzie Odrodzenia*, vol. 2. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Rutkowska, G. (2012). Dwór polskich królowych Anny Cylejskiej i Elżbiety Granowskiej. In W. Bukowski & T. Jurek (eds.), *Narodziny Rzeczypospolitej*. *Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*. Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, 869–914.
- Siwik, A. (2011). Kobieta w historii Polski. In K. Slany, B. Kowalska & M. Ślusarczyk (eds.), *Kalejdoskop genderowy: w drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 17–41.
- Skrzypietz, A. (ed.) (2021). *Queens within Networks of Family and Court Connections*. Köln: Böhlau Verlag.
- Sucheni-Grabowska, A. (2009). Królowe a następstwo tronu: Zofia, Bona i Maria Ludwika. In A. Sucheni-Grabowska, *Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa*. Warsaw: Muzeum Historii Polski, 155–205.

Katarzyna Kuras

<http://orcid.org/0000-0002-6198-7131>

Uniwersytet Jagielloński

katarzyna.kuras@uj.edu.pl


DOI: 10.35765/pk.2022.3904.05

Geneza i ewolucja dworu królowych francuskich w świetle historiografii

STRESZCZENIE

W artykule zaprezentowano genezę i ewolucję dworu królowych francuskich w świetle historiografii. Zagadnienie to nie cieszyło się szczególną uwagą badaczy, którzy koncentrowali się z reguły na dworze króla. Nie bez znaczenia był również tymczasowy charakter służb dedykowanych do obsługi władcy. Sytuacja ta zmieniała się od lat 90. XX w., gdy zaczęło powstawać sporo prac dotyczących *maison* (domu) królowych. Zakres chronologiczny tych studiów jest szeroki, łączy je zainteresowanie dworem władczyni i analiza jego różnych funkcji. Stan badań, szczególnie w odniesieniu do średniowiecza, warunkują w dużej mierze zachowane źródła. Ich fragmentaryczność decyduje o tym, że występują spore luki, jeśli chodzi o dzieje *l'hôtel* (siedziby) królowej do schyłku XV w. Prawdziwą eksplozję zainteresowania dworem kobiecym przyniósł renesans, w którym doceniono znaczenie kobiet na dworze. W realiach francuskich utworzenie rozbudowanego *maison* monarchini było zasługą Anny Bretońskiej, która szczególnie dbała o prestiż swego otoczenia. W odniesieniu do XVI w. uwaga historyków koncentrowała się na domu królowej regentki Katarzyny Medycejskiej. Studia nad wiekami XVII i XVIII nie są symetryczne. Dotyczą przede wszystkim czasów Ludwika XIV i okresu po 1682 r., gdy dwór królewski został przeniesiony do Wersalu. Wyróżnia się na tym tle starannie analizowany dom Anny Austriackiej, podczas gdy pomijane są czasy Marii Medycejskiej oraz Marii Teresy Hiszpańskiej. Badania są zróżnicowane tematycznie, dotyczą m.in. powiązań rodzinnych, karier urzędników czy tworzenia przez kolejne królowe sfery prywatnej. Aktualnie spore znaczenie mają tworzone bazy danych i prace o charakterze dokumentacyjnym. W dalszej perspektywie niezbędne wydaje się poszerzenie analizy o *maisons* królewskich córek czy królowych wdów oraz introspekcja w głąb struktur nieoficjalnych.

SŁOWA KLUCZE: historia Francji, dwór królowej, *maison*, *l'hôtel*, Wersal

Sugerowane cytowanie: Kuras, K. (2022). Geneza i ewolucja dworu królowych francuskich w świetle historiografii. ©  *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 27–47. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.05.

Nadesłano: 06.06.2021

Zaakceptowano: 19.09.2022

ABSTRACT

The Origin and Evolution of the French Court in the Light of Historiography

This article presents the origins and evolution of the court of the French queens in historiography. This issue has not received a lot of attention of researchers, who have generally focused on the King's court. The temporary nature of services offered to the Queen was also not without significance. This situation has changed since the 1990s, when a large number of works on the queen's *maison* began to emerge. The state of research, particularly with regard to the Middle Ages, is determined by the available sources. A real explosion of interest in the court of the queen is brought about by the Renaissance, when the importance of women at the court was appreciated. In France the creation of the *maison* of the queen was due to Anne of Bretagne, who was particularly interested in the prestige of her entourage. In regard to the 16th century, the attention of historians is focused on the household of the Queen-regent Catherine of Medici. The level of attention regarding the 17th and 18th centuries is diversified. A lot of studies concern the time of Louis XIV and the period after 1682, when the royal court was moved to Versailles. The household of Anne of Austria was a theme of separate studies, while the court structures dedicated to Maria de Medici and Maria Theresa of Spain are neglected. At present, the research concerns family ties, the careers of officials or the creation of private spheres by successive queens. In the longer term, it seems necessary to include into the analysis the *maisons* of royal daughters or queen widows and to introspect deeper into unofficial structures of the court of the queen.

KEYWORDS: history of France, court of the queen, *maison*, *l'hôtel*, Versailles

Dwory monarchów francuskich do lat 90. XX w. nie cieszyły się szczególną uwagą badaczy. W 1996 r. Olivier Chaline, prezentując stan badań w tej dziedzinie, wcielał się w rolę zaniedbywanych władców i cytował zdanie Blaise'a Pascala „Combien de royaumes nous ignores”, czyli „Jak bardzo nasze królestwa nas lekceważą” (Chaline, 1996, s. 384). Jeszcze mniejsze zainteresowanie towarzyszyło dworom królowych, co w dużej mierze wynikało z niewielkiej uwagi, którą historycy poświęcali pozycji i funkcji pełnionej przez kolejne władczynie. Tę dysproporcję w badaniach nad władcami i ich małżonkami uzasadniała ranga postaci – o ile król jako głowa Królestwa zarządzał sprawami państwa, to jego małżonka była wyłącznie odbiciem majestatu, towarzyszką życia i matką dzieci, w tym przede wszystkim delfina, czyli następcy tronu, oraz męskich potomków, którzy mogli zająć jego miejsce w wypadku śmierci. Władczynie teoretycznie mogła pełnić funkcję regentki – tak jak w XVI i XVII w. – niemniej nawet taka prawna ewentualność nie czyniła z niej osoby bardzo istotnej

w systemie władzy w Królestwie Francji. Zagadnienia te regulowało prawo salickie wraz z późniejszymi zmianami. Jego interpretacje ewoluowały w zależności od sytuacji politycznej, ale pozostawały niezmiennie niekorzystne dla królowych (Viennot, 2003).

O tym, jak marginalnie były traktowane przez badaczy małżonki monarchów francuskich, świadczy fakt, że pierwsza kompleksowa praca dedykowana ich pozycji i miejscu w strukturach władzy została opublikowana dopiero w 2000 r. (Cosandey). Co prawda, zagadnienia te były wzmiankowane m.in. w publikacjach dedykowanych strukturze władzy w czasach *ancien régime'u* (Mousnier, t. 2, 1980, s. 90–93), ale dopiero Fanny Cosandey stworzyła studium całościowe, analizując kolejno pozycję królowej w strukturach państwa i dworu, jej udział w ceremoniach (sakra, wjazdy, pogrzeby) oraz władzę i godność (fr. *dignité*) monarchini. Studium to nie jest pozbawione wad. Autorka w zasadzie zakończyła swą analizę wraz z końcem wieku XVII i niezwykle pobieżnie potraktowała późniejsze delfiny i władczynie, spychając je ponownie na marginesy historiografii. Nurt, który zainicjowała, był kontynuowany. W 2014 r. książkę o królowych średniowiecznych opublikowała Murielle Gauge-Ferragu (Gauge-Ferragu, 2014). Ukazała ona sylwetki i aktywność monarchiń francuskich od Joanny z Nawarry (zm. 1305 r.), żony Filipa IV Pięknego, po Marię Tudor (zm. 1533 r.), ostatnią małżonkę Ludwika XII Walezjusza. Celem Gauge-Ferragu stała się analiza politycznej pozycji królowych, ich roli i funkcji, zwłaszcza po 1316 r., gdy zostały wykluczone z sukcesji tronu oraz w kontekście wspomnianych już, niekorzystnych dla nich zmian prawa salickiego.

Niewielkie zainteresowanie pozycją kolejnych królowych i ich miejscem w strukturach władzy, zniwelowane znacząco dopiero w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, w dużym stopniu decydowało o ograniczonym zakresie podejmowanych badań nad zagadnieniami konstrukcji i funkcjonowania dworów kobiecych. Hamująco działał również ich efemeryczny i czasowy charakter. Były to struktury tworzone wyłącznie na czas życia kolejnych królowych, delfin lub królewskich córek. Po ich śmierci były one rozwiązywane, a urzędnicy oraz służba wchodzący w ich skład, o ile chcieli pozostać na dworze, musieli szukać dla siebie miejsca w innych domach (fr. *maisons*) tworzonych przez króla. Tylko dwór władcy miał charakter stały ze względu na istotę władzy monarszej, która płynnie przechodziła na kolejnego monarchę już w momencie śmierci poprzednika. Oprócz władzy w chwili obejmowania rządów każdorazowy sukcesor otrzymywał też dwór poprzednika wraz z kompletem służby gotowych do wypełniania swych zadań (Boucher, 1982, s. 359–379). Na wzór *maison* króla tworzono w zależności od bieżących potrzeb domy dla członków rodziny panującej – królowej, delfiny, monarszych dzieci. Wszystkie one

były likwidowane po ich śmierci, co symbolicznie eksponowało tymczasowy charakter ich pozycji, kontrastujący z wieczną władzą króla. Wyjątkiem w tym zestawieniu był delfin, dla którego nie organizowano odrębnych służb, gdyż wszelkie zadania związane z jego obsługą realizowało *maison* króla. Tymczasowy charakter dworów kobiecych był regułą aż do XVIII w. Z tradycją tą zerwał w 1768 r. Ludwik XV, który po śmierci Marii Leszczyńskiej zdecydował o zachowaniu jej domu. Ludzie zmarłej królowej mieli kontynuować służbę w nieodległej przyszłości przy boku delfiny Marii Antoniny (Kuras, 2021)¹.

Pomimo że domy kobiece były aż do roku 1768 strukturami tymczasowymi, pod względem organizacyjnym stanowiły odbicie analogicznych instytucji zajmujących się obsługą władcy. Od 1654 r. zarówno królowa, jak i dzieci króla – z wyjątkiem delfina – dysponowali takimi samymi urzędnikami jak głowa państwa (istniały wyjątki od tej reguły, głównie w odniesieniu do wysokich szarż). Tylko wybranym urzędnikom króla i królowej przysługiwał przymiotnik *grand*, czyli wielki (La Martinière i Du Verdier Saulnier, 1654, s. 160). Dodatkowo domy kobiece cechował większy niż w pozostałych częściach dworu odsetek personelu złożonego z pań. Wreszcie istniały w jego obrębie stanowiska specjalistyczne, wynikające z określonych potrzeb królowej bądź delfiny w zakresie higieny, stroju czy pielęgnacji i niewystępujące w *maisons* innych członków dynastii panującej.

Choć niewielkie znaczenie władczyń w systemie sprawowania rządów sprzyjało marginalizowaniu ich samych oraz dworów, które je otaczały, nie znaczy to, że zagadnienia te były całkowicie pomijane przez badaczy. To zjawisko „częściowej uwagi” dedykowanej królowym i ich dworom widoczne jest głównie w syntezach dziejów dworu francuskiego. W tym kontekście trzeba wzmiankować przede wszystkim studium Jeana-François Solnona *La cour de France*, opublikowane po raz pierwszy w 1987 r. i od tej pory wielokrotnie wznawiane (Solnon, 1987). Solnon rozpoczął swą opowieść o francuskim dworze od czasów renesansu, kiedy w związku z przemianami kultury i mentalności w większym niż dotychczas stopniu włączono kobiety w obręb świata dworu, czyniąc z nich jego nieodzowną część. Kobietom na dworze poświęcił on sporo uwagi; pojawiły się one już w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Un fourre-tout social*² w kontekście wydarzeń XVI-wiecznych. Chodziło o przemiany związane z przejściem od wędrownego do osiadłego trybu

1 Decyzje króla spowodowały wiele komplikacji, zwłaszcza że zachował on rok wcześniej znaczną część *maison* delfiny Marii Józefy. W rezultacie Ludwik XV z pomocą ministrów reduktował personel delfiny i królowej, korzystając z nieformalnych sposobów.

2 W wolnym tłumaczeniu *Społeczny tygiel*.

życia i wynikające z tego poszerzenie dotychczasowego otoczenia władcy złożonego z rycerzy, dyplomatów i służby o kobiety. Było to w dużej mierze dziełem królowej Anny Bretońskiej (zm. 1514 r.), która – posiadając wyjątkowo silną pozycję w strukturach władzy (była dziedziczką odrębnego księstwa i żoną dwóch kolejnych władców) – podobno nie odmówiła żadnej szlacheckiej córce, gotowej podjąć służbę u jej boku (Solnon, 1987, s. 21–27). W syntezie Solnona dwór kobiecy istnieje i jest prezentowany dość proporcjonalnie do rzeczywistego znaczenia, które posiadał. Autor zwięźle pokazał zarówno proces jego tworzenia, konstrukcję i ramy organizacyjne, jak i kulturalny oraz polityczny potencjał począwszy od Anny Bretońskiej – i uwzględniając wcześniejsze przykłady – aż po czasy Marii Antoniny, czyli XVIII-wieczny *La cour déclinante* (pol. „dwór schyłkowy”) (Solnon, 1987, s. 471–503).

Informacje syntetyczne, a zarazem dotyczące głównie konstrukcji i struktury domów kobiecych umieścił w swej książce o dworze Ludwika XIV Wojciech Stanisław Magdziarz (Magdziarz, 2013a)³. Ukazał on ewolucję *maison* królowej począwszy od czasów Filipa III Śmiałego (zm. 1285 r.) po wiek XVII na szerokim tle rozwoju dworu królewskiego. Charakterystykę nieco mniej sprofilowaną pod kątem domów kobiecych zawarł w swej książce o dworach w Wiedniu i Wersalu Jeroen Duindam. Można tu znaleźć rozproszone informacje o *maisons* kolejnych królowych z uwzględnieniem struktury, liczebności, a nawet obecności cudzoziemców ukazane z punktu widzenia funkcjonowania dworu, kalendarza życia dworskiego i ceremonii oraz udziału kobiet w sprawowaniu władzy (Duindam, 2003). W podobny sposób, choć ograniczony pod względem ram czasowych, prezentują zagadnienie *maison* królowej autorzy biografii poszczególnych władczyń. Ukazanie otoczenia królowej z uwzględnieniem personaliów oraz karier najważniejszych jej urzędników uważają oni za swój obowiązek, z reguły ograniczając się do wzmiankowania najistotniejszych problemów funkcjonowania *maison* i skupionych w jego ramach ludzi. W ten sposób kwestie dworu potraktowano m.in. w biografii Katarzyny Medycejskiej (Wanegffelen, 2005; Solnon, 2007), Małgorzaty de Valois (Skrzypietz, 2016), Marii Medycejskiej (Dubost, 2009; Carmona, 1981), Anny Austriackiej (Magdziarz, 2013b; Grell, red., 2009), Marii Leszczyńskiej (Muratori, 2010; Levron, 2007), Marii Antoniny (Lever, 2006; Fraser, 2006). Nurt biograficzny jest niezmiernie bogaty. Na wzmiankowanie zasługują również krótkie prezentacje sylwetek królowych, niekiedy także ich dworów dokonywane niejako na marginesie, przy okazji analizy aktywności władców. Autorzy biografii królów nie

3 Książka ta jest skróconą wersją rozprawy doktorskiej.

pomijają tego wątku, ale też – co jest w pełni zrozumiałe – nie traktują go priorytetowo.

Dwory królowych w okresie średniowiecza

Na badania dotyczące składu i funkcjonowania dworów kobiecych do schyłku XV w. rzutuje stan zachowania źródeł. Pierwszy znany *ordonnance* dotyczący otoczenia królowej pochodzi z 1261 r. Zawiera on opis domu i zarządzenia regulujące rytm jego egzystencji z czasów Małgorzaty, żony Świętego Ludwika i królowej w latach 1234–1270⁴. W tym wypadku monarcha nie tworzył nowej instytucji, ale porządkował struktury już istniejące. Zachowały się analogiczne materiały dotyczące *l'hôtel* (pol. „siedziby”) Joanny z Nawarry, żony Filipa Pięknego⁵. Ogółem z lat 1261–1350 pochodzi 30 zachowanych *ordonnances*, których ważną część stanowią *états*, czyli zestawienia urzędników królowej wraz z gażami przez nich otrzymywanymi (Lalou, 1999)⁶. Z XIV w. i okresu rządów Walezjuszy źródeł jest niewiele. Dopiero czasy Izabeli Bawarskiej (zm. 1435 r.), regentki w imieniu Karola VI Szalonego, skupiły na sobie uwagę historyków, głównie ze względu na postać kontrowersyjnej królowej i jej aspiracje do sprawowania władzy (Adams, 2013).

Autorką jedyne go przeglądowego studium dotyczącego genezy i ewolucji dworów kobiecych od XIII do XV w. jest Ana-Manis Münster (Münster, 2000). Skupiła się ona na personelu kobiecym kolejnych królowych, przede wszystkim damach i pannach honorowych (fr. *dames, demoiselles d'honneur*). Analogiczny klucz zastosował w odniesieniu do otoczenia Izabeli Bawarskiej Yann Grandeau (Grandeau, 1975), który skoncentrował się na damach otaczających królową, dokonując szczegółowej introspekcji w ich koneksje, relacje z władczynią oraz funkcje pełnione w jej otoczeniu. Grandeau zainicjował też studia nad mobilnością królowych i ich orszaków w XV w., publikując itinerarium Izabeli Bawarskiej (Grandeau, 1964). Stan zachowanych źródeł determinuje różnie sprofilowane analizy szczegółowe. Moussa Pare zajął się stajniami królowej Izabeli (Pare, 2004), zaś Caroline zum Kolk ukazała ewolucję służb religijnych monarchini w okresie XIII–XV w. (zum Kolk, 2016). Uwaga historyków skupia się z reguły na dworze króla, choć istnieją wyjątki. Anne-Hélène Allriot w szczegółowym studium zaprezentowała *l'hôtel* Joanny z Evreux,

4 BnF NAF 7859.

5 BnF Français 21451.

6 Zestawienia najstarszych dokumentów dotyczących domu królowej zostały wydane: Lalou i Suc, red., 2006.

trzeciej żony Karola IV Walezjusza, ostatniego władcy z dynastii Kape-tyngów (Allirot, 2009). Odnosiła ona wzrost służb królowej o około 25% w skali całego panowania⁷. Poziom, który osiągnięto, pozostał stabilny aż do czasów Izabeli Bawarskiej. Joanna z Evreux po śmierci męża w 1328 r. cieszyła się statusem królowej wdowy aż do 1371 r. Co prawda, jej poziom życia był niższy niż ten, który posiadała jako małżonka monarchy, ale skład jej domu świadczył o silnej pozycji, którą zachowała w czasach rządów pierwszych Walezjuszy. Królowa wdowa szczególnie dbała o prestiż swej osoby i otaczała się damami reprezentującymi wyłącznie najwyższą szlachtę Królestwa.

Domy królowych u schyłku XV i w XVI w.

Przemiany związane z kulturą renesansową w większym niż dotychczas stopniu włączyły kobiety w obręb oddziaływania dworu. Stały się one nieodzowną częścią tamtejszego mikrokosmosu. W rezultacie w XVI w., pisząc o feminizacji dworu, Brantôme notował *une cour sans dames est une cour sans cour* (Brantôme 1787, s. 3)⁸. Poszerzenie liczebności i funkcji dworów kobiecych wiązało się również ze wzrostem aspiracji Walezjuszy na arenie międzynarodowej. Dla Franciszka I Walezjusza troska o prestiżowy dwór była tożsama z demonstracją swej pozycji w relacjach ze szlachtą Królestwa oraz zagranicznymi władcami, a to tworzyło też nowe wymagania w zakresie reprezentacji królowej. Zarówno ona sama, jak i jej dwór stanowili część symboliki władzy, dlatego coraz większy nacisk kładziono na splendor monarchini oraz jej otoczenia. Na zagadnienia te zwróciła uwagę m.in. Jacqueline Boucher. W jej rozważaniach dwór królowej zajmuje marginalne miejsce, ale samo wzięcie go pod uwagę w analizie ewolucji *maisons* z czasów ostatnich Walezjuszy i pierwszych Burbonów okazało się inspirujące dla dalszych badań (Boucher, 1982).

Przełomowe dla formowania liczebności i rozwoju funkcji dworu były czasy Anny Bretońskiej (zw. 1514 r.), niezależnej księżnej Bretanii i kolejno małżonki Karola VIII i Ludwika XII. Królowa Anna była nie tylko żoną władcy – to dzięki niej do Francji włączono Bretanię, co czyniło jej pozycję w strukturach władzy wyjątkowo silną. Władczyni odpowiadała również za pojawienie się w otoczeniu króla szlachty bretońskiej. Zarazem monarchini miała wyjątkowe mniemanie o roli swego otoczenia, starannie dbała o jego skład i przywiązywała dużą rolę do pozycji kobiet, które znajdowały miejsce przy jej boku. Podobno nie odmówiła

7 A.-H. Allirot odnotowuje wzrost, ale nie wyjaśnia jego przyczyn.

8 „Dwór bez dam jest dworem bez dworu” (tłum. własne).

żadnej szlacheckiej córce, która chciała podjąć przy niej służbę. Nie bez znaczenia był również fakt, że jako księżna Bretanii dysponowała wydzielonymi funduszami, które mogła wydatkować zgodnie ze swymi preferencjami (zum Kolk, 2018). Dzięki niej utrwaliło się przekonanie, które wyraził później Brantôme, że żaden dwór nie może się obyć bez dam, których obecność decydowała o uczynieniu z niego ośrodka elegancji i cywilizowania obyczajów (zum Kolk, 2009; Chatenet i Girault, 2010; Shishin, 2018).

Ewolucja dworu królowych w XVI w. połączona z wypracowaniem trwałych rozwiązań, które z pewnymi modyfikacjami obowiązywały aż do końca trwania *ancien régime'u*, oznaczała otwarcie nowego etapu w dziejach dworów francuskich królowych. Co prawda, nie powstała żadna praca dedykowana wyłącznie *maison* Anny Bretońskiej, ale zachowane *états* pozwalają na odnotowanie wzrostu liczebności personelu dedykowanego do obsługi władczyni oraz wyraźny proces specjalizacji funkcji pełnionych przez urzędników królowej na wzór domu króla (zum Kolk, 2009)⁹. Większym zainteresowaniem badaczy cieszyły się następnie *maison* Anny Bretońskiej. Studium dedykowane *maison* Eleonory Austriackiej, małżonki Franciszka I Walezjusza, opublikowała Aline Roche (Roche, 2010). W swej pracy zaprezentowała przede wszystkim strukturę domu królowej z podziałem na poszczególne służby oraz charakterystykę ich funkcji. Roche jednocześnie pokazała, jaki był wpływ monarchini na ewolucję jej otoczenia i w jakim zakresie czerpała ona ze znanych sobie wzorców burgundzkich. Dla Eleonory Austriackiej dbałość o własny dom, a zwłaszcza jego poprawne funkcjonowanie umożliwiające otaczanie jej samej odpowiednim splendorem, było sposobem na przetrwanie w trudnych realiach politycznych i rodzinnych, w jakich przyszło jej funkcjonować (Knecht, 2011). Sama konstrukcja *maisons* kolejnych królowych (do końca XVI w.), której drobiazgowo odtworzenie umożliwiają zachowane *états*, jest przedmiotem odrębnych studiów o charakterze edytorskim. Specjalistka od historii XVI-wiecznego dworu kobiecego Caroline zum Kolk jest inicjatorką i główną wykonawczynią w projekcie, którego celem jest opracowanie i opublikowanie składów osobowych *maisons* kobiecych¹⁰.

Analiza struktury renesansowych dworów jest w znacznym stopniu powiązana z miejscami ich pobytów oraz mobilnością. Jest to o tyle zrozumiałe, że władcy XVI-wieczni na wzór swych średniowiecznych

9 W 1494 r. dom Anny Bretońskiej tworzyło 91 urzędników, a w 1496 r. – 271 (zum Kolk, 2018, s. 34, tu również wzmiankowane są *états*).

10 Dane te udostępniane są w formie internetowej bazy: <https://cour-de-france.fr/bases-de-donnees/bases-de-donnees-publiees-par-cour-de-france-fr/les-membres-de-la-cour-de-france/?lang=fr> (dostęp: 27.05.2021).

poprzedników prowadzili dość ruchliwy tryb życia, który wymuszał przemieszczanie się orszaków pomiędzy różnymi rezydencjami (Cloulas, 1999). Pozostając w tym nurcie, Aubrée Chapy scharakteryzowała przemiany przestrzeni dworskiej oraz powiązane z tym symboliczne inicjatywy Ludwika Sabaudzkiej (zm. 1531 r.), matki i regentki Franciszka I Walezjusza. Jej aktywność na forum dworu miała umocnić pozycję w strukturach władzy, a jej skutkiem ubocznym była postępująca feminizacja struktur (Chapy, 2014). Przestrzeń zajmowana przez kobiety na dworze Walezjuszy stanowi przedmiot studiów specjalistki od renesansowej architektury Monique Chatenet. Zagadnieniom tym dedykowała ona odrębny artykuł (Chatenet, 2000) oraz poświęciła sporo uwagi w książce o społecznych aspektach kształtowania przestrzeni w obrębie XVI-wiecznego dworu królewskiego (Chatenet, 2002). Mobilność władczyń tego okresu uosabia w dużej mierze Katarzyna Medycejska, która sprawując funkcję regentki, musiała szczególnie dbać o nastroje w odległych częściach Królestwa. Stało się to przyczyną zorganizowania wielkiego objazdu po Królestwie Francji, którego regentka dokonała wraz z małoletnimi synami i dworem w latach 1564–1566 (Skrzypietz, 2017). Na podstawie korespondencji opracowano itinerarium Katarzyny Medycejskiej, które dostępne jest w formie internetowej bazy danych¹¹.

W okresie renesansu dwory kobiece stawały się ważnymi centrami kulturalnymi. Dążenie do ukazania ich potencjału w tym zakresie wiązało się przede wszystkim z powojennym zwrotem w historiografii i narodzinami szkoły Annales. Sprawy dworu nie znajdowały się w centrum uwagi annalistów, ale nowe trendy, które zapoczątkowali, pozwoliły poszerzyć zakres badań o aktywność kobiet i ich otoczenia. Przełomem w tej mierze była książka Luciena Febvre’a o Małgorzacie d’Angoulême (zm. 1549 r.) opublikowana w 1944 r. (Febvre, 1944). Febvre pokazał w niej kulturę oraz wrażliwość religijną kręgu dworskiego przez pryzmat specyfiki epoki. Portret Małgorzaty, który zarysował, jest wnikliwy i sugestywny. Została ona pokazana w różnych kontekstach – zarówno jako królowa Nawarry, jak i postać wiodąca w otaczającym ją kręgu intelektualnym, wreszcie jako autorka *Heptameronu*. Nurt, który zainicjował Febvre, znacznie ewoluował, dając m.in. początek studiom nad patronatem kolejnych królowych i ich inicjatywami artystycznymi. Tropem tym podąża m.in. Kathleen Wilson-Chevalier, która analizuje w swych pracach patronat kobiecy na renesansowych dworach, ze szczególnym uwzględnieniem czasów

11 Itinerarium to można znaleźć na stronie www.cour-de-france.fr: *Itinéraire de Catherine de Médicis. Les lieux de séjour la reine d'après sa correspondance (1529-1588)*, Paris, Cour de France, fr, 2008. *Itinéraire constitué par Caroline zum Kolg grâce à la correspondance éditée de la reine* (<https://cour-de-france.fr/article249.html>; dostęp: 27.05.2021).

Franciszka I Walezjusza (Wilson-Chevalier, 2002; Wilson-Chevalier, 2007). Choć tematyka ta wydaje się bardzo atrakcyjna, to paradoksalnie monograficznych studiów skoncentrowanych na dworach kobiecych jako centrach kultury nie powstało dotychczas zbyt wiele. Informacje na ten temat są w dużej mierze rozproszone w pracach dotyczących rytuałów i życia codziennego. Święta i ceremonie dworskie, bale i przedstawienia przyciągały uwagę historyków co najmniej od połowy XX w.¹² Zainteresowanie badaczy było i jest wielowątkowe, dotycząc zarówno roli tańca na dworach Walezjuszy i Burbonów, jak i uroczystości dworskich jako narzędzia sprzyjającego integracji elit, a w XVII w. wielkich inicjatyw Ludwika XIV, które miały budować idealną wizję monarchii. Dwory kobiece w sposób naturalny istnieją na kartach tych opracowań, ale nie odgrywają w nich pierwszoplanowej roli (Knecht, 1977).

Szkoła Annales, inicjując badania w zakresie historii społecznej oraz historii mentalności, przyczyniła się do intensyfikacji studiów nad grupami i falcjami rywalizującymi na dworach. Badania te nabrały dynamiki w latach 90. XX w. Zaczęły wówczas powstawać liczne prace dedykowane miejscu kobiet w ówczesnych realiach politycznych. W XVI w. wdzięcznym tematem dla badaczy stała się szczególnie Katarzyna Medycejska oraz jej rozpolitykowany i owiany legendą dwór. Opierając się na korespondencji kobiet z kręgu władczyni, Matthieu Gellard zrekonstruował ich miejsce i znaczenie w burzliwym czasie wojen religijnych, zadając m.in. pytanie: czy królowa może mieć przyjaciół? (Gellard, 2013; Gellard, 2015). W tym kontekście wyróżnia się grupa prac, których autorzy eksponują kobiecy charakter dworu Katarzyny Medycejskiej i interpretują jego funkcje i znaczenie w polityce tego okresu z perspektywy płci. Pretekstem do rozważań o znaczeniu kobiet w strukturach władzy dla Thierry'ego Wanegffelena stał się osławiony *escadre volante* stworzony przez regentkę (Wanegffellen, 2005). Dwór królowej Katarzyny jest również tematem studium Uny McIlvenna o skandalach i reputacji. Autorka skoncentrowała się na dworskich plotkach, ekscesach z udziałem Isabelle de Limeuil oraz triumfie matriarchatu złożonego z Anne d'Este, diuszesy de Guise oraz diuszesy de Nemours. Nie jest to bynajmniej książka o sensacjach wstrząsających dworskim światem, ale o okolicznościach, w jakich doszło do wydarzeń elektryzujących ówczesną opinię, i o powstawaniu legendy *escadre volante*, którą zresztą autorka drobiazgowo zdekonstruowała (McIlvenna, 2016).

12 Przykładem może być trzytomowy cykl wydawnictw *Les Fêtes de la Renaissance* pod redakcją Jeana Jacquota, Paris, Centre Nationale de la recherche scientifiques 1956–1975.

Dwory kobiece w XVII i XVIII w.

Tylko dwory wybranych królowych z XVII–XVIII w. cieszyły się zainteresowaniem badaczy. Epokę tę tak mocno zdominowały studia nad Ludwikiem XIV i Wersalem, że wszystkie inne *maisons* wchodzące w skład dworu z reguły były uznawane za mniej istotne i w rezultacie skutecznie je marginalizowano¹³. Dominacja otoczenia Króla Słońce kładzie się cieniem również na wcześniejszych dziesięcioleciach. Jest to szczególnie wyraźne w odniesieniu do Marii Medycejskiej (zm. 1642 r.), która była nie tylko żoną Henryka IV Burbona, ale i regentką w okresie małoletności Ludwika XIII. Jej szczególna pozycja w strukturach władzy nie znalazła odzwierciedlenia w szczegółowych studiach dedykowanych jej wpływom czy otoczeniu. W rezultacie, szukając informacji o dworze królowej, trzeba sięgnąć do prac biograficznych bądź też odwoływać się do skądinąd bogatej bazy rękopiśmiennej¹⁴. O wiele lepsza jest sytuacja w odniesieniu do drugiej XVII-wiecznej regentki, Anny Austriackiej (zm. 1666 r.). Szczegółowe prace dedykowane jej *maison* wyszły spod pióra Mathieu da Vinha (da Vinha, 2009) oraz Olivera Mallicka (Mallick, 2016a; Mallick, 2018). Brakuje prac na temat domu Marii Teresy Hiszpańskiej (zm. 1683 r.). Małżonka Ludwika XIV nie należy do ulubienic historyków; w rezultacie na kartach opracowań – podobnie jak w życiu, które królowa wiodła w Wersalu – jej egzystencja oraz funkcjonowanie *maison* właściwie nie są traktowane jako temat odrębnych studiów. O jej urzędnikach oraz konstrukcji dworu wspominał przy okazji ewolucji otoczenia Ludwika XIV W.S. Magdziarz (Magdziarz, 2013a). Dworowi kolejnej królowej, Marii Leszczyńskiej (zm. 1768 r.), małżonki Ludwika XV, ze szczególnym uwzględnieniem muzycznego patronatu poświęciła swą rozprawę doktorską Agnieszka Samsel (Samsel, 2011). Na relacje pomiędzy dworzanami, ich świat wartości oraz przywileje wynikające z pełnienia służby dla królowej zwróciła uwagę Katarzyna Kuras (Kuras, 2018). Co ciekawe, nie ma właściwie studiów o składzie *maison* Marii Antoniny (zm. 1793 r.). Sama postać monarchini przyciąga i monopolizuje uwagę. Zagadnienia związane z konstrukcją jej dworu pojawiają się przy okazji analizy aktywności samej władczyni bądź wpływowych kobiet z jej otoczenia, np. księżnej de Lamballe, Madame de Campan czy księżnej de Chimay (Grant, 2019).

Zainteresowanie konstrukcją dworów królowych z XVII–XVIII w. z pewnością nie jest równomierne. Analiza dworskiego mikrokosmosu na

13 Studia nad dworem królewskim we Francji długo pozostawały pod silnym wpływem Norberta Eliasa i jego koncepcji „złotej klatki” (Elias 1969).

14 BnF Français 7856.

przestrzeni stuleci oznacza także dostrzeżenie zmian w jego strukturze, funkcjonowaniu czy hierarchii. Zagadnienia te stały się tematem książki Sophie de Laverny, która w znacznej mierze wypełniła lukę wynikającą z niesymetrycznych badań kolejnych *maisons* kobiecych. Autorka dokonała introspekcji świata stołowników królewskich, do którego należeli również słudzy Marii Medycejskiej, Anny Austriackiej oraz Marii Teresy. Nie tylko przyjrzała się konstrukcji i funkcji *maisons* kolejnych królowych, ale i porównała ich struktury, uwzględniając płęć i zakres obowiązków urzędników. Dwór Marii Medycejskiej był początkowo mniej prestiżowy niż *maison* Katarzyny Medycejskiej, ale wiele wskazuje, że królowa w czasie swej regencji poszerzyła jego liczebność oraz kompetencje. W czasach Anny Austriackiej skład otoczenia monarchini fluktuował w zależności od politycznej koniunktury. W okresach niełaski u Ludwika XIII i kardynała Armanda Jeana de Richelieu zredukowano kobiecy personel monarchini, m.in. odsyłając dworzan hiszpańskich. Dopiero śmierć męża i objęcie funkcji regentki oznaczały dla niej samodzielność w kształtowaniu swego *maison*, z której chętnie korzystała. Otoczenie królowej było stabilne w czasach Marii Teresy Hiszpańskiej, znacznie poszerzono tylko liczebność służb medycznych. Skład dworu królowej był arbitralnie modelowany przez Ludwika XIV, ona sama całkowicie poddawała się wszelkim jego decyzjom, nawet jeśli bywały one kontrowersyjne (Laverny de, 2002, s. 148–158).

W studium de Laverny *maison* królowej jest silnie powiązane z bieżącą sytuacją polityczną. Odminną perspektywę wybrał Leonhard Horowski, który spojrział na dwór w Wersalu przez pryzmat prozopografii oraz powiązanych z nią mechanizmów karier. Horowski przede wszystkim zwrócił uwagę na ryzyko związane ze służbą w otoczeniu królowej, wynikające z tymczasowego charakteru struktur jej dedykowanych. Podkreślił dominujący wpływ króla na kształtowanie dworu kobiecego, co zmuszało kolejne władczynie do lawirowania i negocjowania w celu przeforsowania korzystnych dla siebie decyzji (wyjątkiem pod tym względem była tylko Maria Antonia, ciesząca się sporym zaufaniem Ludwika XVI). Jakie więc korzyści dawała służba u boku królowej? W opinii Horowskiego chodziło o zakorzenienie na dworze, prestiż i dochody związane ze stanowiskiem. Kobiety, w tym członkinie *maison* królowej, funkcjonowały w świecie rodzinnych układów, rodzinnych zależności¹⁵. Imponująca praca Horowskiego stanowi ważny głos w debacie na temat struktury i funkcjonowania

15 Horowski drobniaczko zrekonstruował te powiązania i opracował w formie bazy dołączonej do publikacji w wersji niemieckiej (Horowski, 2012). Do wersji francuskiej baza ta nie została dołączona, ale została udostępniona przez wydawców w wersji on-line (https://perspectiviana.net/receive/pnet_mods_00001825; dostęp: 01.06.2021).

dworu francuskiego, również dworu kobiecego. Autor, bazując na wiedzy o układach i powiązaniach dynastycznych, podkreślił znaczenie sieci rodzinnych, których istotną częścią były kobiety, jako istotnego czynnika decydującego o rzeczywistości Wersalu w XVII i XVIII w. (Horowski, 2003; Horowski, 2012; Horowski, 2019).

Pozycja zajmowana na dworze przez kobiety oraz przez królową, będącą idealną kandydatką na liderkę stronnictwa, jest istotna również z punktu widzenia badań nad mechanizmami patronatu. Główną reprezentantką tego nurtu była Sharon Kettering. Jej spojrzenie na kobiecy patronat na dworze ewoluowało. Początkowo nie była ona zwolenniczką przykładania nadmiernie dużej wagi do tego zjawiska, jednak stopniowo coraz wyraźniej eksponowała skalę i znaczenie kobiet na dworze (Kettering, 1989). Interesowało ją głównie otoczenie królowej Anny Austriackiej i działania Ludwika XIII oraz kardynała de Richelieu zmierzające do ulokowania w jej *maison* wiernych sobie ludzi. W ujęciu tym *maison* królowej było miejscem intensywnej politycznej infiltracji, a kobiety z otoczenia władczyni angażowały się w walkę o władzę (Kettering, 2010). Za barometr wskazujący, co dzieje się na dworze, uznała dom królowej również Ruth Kleinmann. Podkreśliła ona, że zarówno Richelieu, jak i Jules Mazarin mieli swoich informatorów w otoczeniu Anny Austriackiej, a do tego wpływali na politykę nominacyjną władcy, by wykorzystywać otoczenie królowej w newralgicznych momentach. Kleinmann zauważyła, że ranga kobiet tworzących dwór kobiecy w XVII w. była niższa niż jeszcze w czasach Katarzyny Medycejskiej (Kleinmann, 1990). Perspektywę Anny Austriackiej i ewolucję jej patronatu pokazał Oliver Mallick. Scharakteryzował on miejsce królowej w reprezentacji władzy, życie jej dworu oraz różne więzi spajające krąg królowej, m.in. urzędy, przyjaźnie, gesty, prezenty (Mallick, 2016b).

Zainteresowanie życiem w Wersalu wiąże się z rozwojem badań nad przestrzenią kompleksu pałacowego oraz budynków do niego przynależących. Przeniesienie siedziby monarchy poza Paryż stworzyło nowe warunki życia, które do dzisiaj rozbudzają wyobraźnię i stymulują różne nurty zainteresowań, w tym te dotyczące architektonicznych i przestrzennych uwarunkowań życia kobiet na francuskim dworze. Liderem tego kierunku jest historyk amerykański William Ritchey Newton, autor prac o kształtowaniu i przemianach wewnątrz pałacowych, historii poszczególnych apartamentów, ich właścicieli oraz problemach związanych z codzienną egzystencją przy boku króla. Newton to znawca przestrzeni Wersalu, drobiazgowo śledzący strukturę budowli i ich modyfikacje. Dwory kobiece nie stanowią centrum jego zainteresowań: kobiety mieszkaly w Wersalu w związku z zajmowanymi pozycjami i pełnionymi funkcjami, dlatego przydzielano im miejsce w bryle samego pałacu lub też

w budynkach należących do kompleksu. Drobiazgowo kwerendy Newtona w źródłach pisanych oraz ikonograficznych umożliwiają umieszczenie personelu kobiecego oraz służby kolejnych królowych w geografii przestrzennej Wersalu oraz dostrzeżenie zmian i rotacji będących grą honoru i prestiżu. W realiach kompleksu stworzonego przez Ludwika XIV każda wyprowadzka lokatora danego apartamentu, pokoju lub antresoli wywoływała lawinę przetasowań skorelowanych z pozycją członka społeczności, jego ambicji oraz umiejętności negocjowania i posiadanych atutów (Newton, 2002; Newton, 2006; Newton, 2015). Analiza przestrzeni Wersalu przybiera też formy spersonalizowane. Przykładem może być studium Manuela Lalanne'a o apartamencie Marii Leszczyńskiej, będące drobiazgowym opisem przemian w obrębie apartamentu królowej, ściśle związanych z zajmowaną przez nią pozycją i ewolucją obyczajowości epoki oznaczającą m.in. walkę monarchini o przestrzeń prywatną. Apartament królowej w tym ujęciu nie jest tylko kompleksem wyspecjalizowanych pomieszczeń, ale scenerią codzienności władczyni, jej kontaktów z damami pałacowymi i pokojowymi, to wreszcie wnętrze bardzo modalne, w którym na przestrzeni kilkudziesięciu lat doszło do istotnych przeobrażeń i rearanżacji, zgodnych z preferencjami Leszczyńskiej (Lalanne, 2012).

Historycy dostrzegli znaczny udział kobiet w procesach wymiany kulturowej. Nie było to bynajmniej specjalnością tej epoki; w całej nowożytnej Europie normą były małżeństwa między reprezentantami rodzin panujących, skrupulatnie negocjowane, gdy jeszcze przyszli małżonkowie byli dziećmi, i zawierane w myśl istniejących sojuszków politycznych. Z reguły przyszła panna młoda – niekiedy zaślubiona w siedzibie rodowej *per procura* – wyruszała do nieznanego sobie kraju, w którym miała poznać nie tylko swego przyszłego małżonka, ale i odmienną kulturę, język oraz obyczaje, co wywierało duży wpływ również na kształt jej otoczenia i inicjowane aktywności. Korzystając z doświadczeń rodzimych środowisk, Maria Leszczyńska wraz z synową Marią Józefą Saską, córką Augusta III Wetyna, wspólnie zmieniały muzyczne oblicze Wersalu. Zarazem działały w opozycji do markizy de Pompadour, która patronowała przedsięwzięciom teatralnym na dworze (Hennebelle, 2015). Władczyni bywały też symbolami pokoju politycznego – Maria Teresa Hiszpańska, małżonka Ludwika XIV, zręcznie łączyła na swym dworze elementy kultury francuskiej i hiszpańskiej (zwłaszcza w odniesieniu do ubioru i fryzury), podkreślając w ten sposób związki istniejące między państwami po zawarciu pokoju pirenejskiego w 1659 r. (Vitis, 2015).

Pozycja XVIII-wiecznych królowych bywa ukazywana z perspektywy *gender studies*. Jennifer G. Germann w książce o wizerunkach Marii Leszczyńskiej argumentuje, że to portret królowej był centralnym punktem

projektowania wizji monarchii. W latach 30. XVIII w. władczyni była przedstawiana głównie jako matka, w towarzystwie delfina, a od lat 40. jej pobożność i cnota, eksponowane na portretach, co prawda kontrastowały z niewiernością Ludwika XV, ale finalnie wzmacniały stabilną wizję monarchii. Szersze spektrum problemów, luźno powiązanych z dworem królowej, zaprezentowano w zbiorze *Marie Antoinette: Writings on the Body of a Queen*. Monarchini, walcząc o swą prywatność, nie tylko otaczała się wybranymi przez siebie osobami, ale i tworzyła dla swego połowicznie przededefiniowanego w ten sposób *entourage'u* alternatywną przestrzeń w Trianon. Była to również walka o ciało królowej, które ze względu na wszechobecność dworskich rytuałów i ceremonializację życia w Wersalu należało dotychczas do dworu, a nie do samej władczyni (Goodman, 2013).

Konkluzje

Domy królowych oraz *maisons* kobiece istniejące w ramach dworu francuskiego dopiero w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci stały się tematem skupiającym na sobie uwagę badaczy. Bardzo długo pozostawały w cieniu zdominowane przez struktury przeznaczone do obsługi króla. Nie bez znaczenia był również tymczasowy charakter domów kobiecych, których trwałość ograniczała się do okresu życia władczyni, delfiny bądź królewskiej córki. Aktualnie prowadzone badania koncentrują się na składzie domów, ich ewolucji, karierach urzędników i ich powiązaniach z pozostałymi częściami dworu, wreszcie znaczeniu królowych i ich dworzan w procesach kulturowych i w życiu politycznym. Podejmowane są próby przeniesienia analizy zdominowanej do tej pory przez postaci wielkiej sceny, takich jak królowe czy damy honorowe, na rzecz zwykłych członków dworu, takich jak np. damy pokojowe, mamki, praczki. Szczególnie walory posiadają w tym kontekście realizowane projekty dokumentacyjne, w tym bazy tworzone przez stowarzyszenie *La cour de France* oraz przez ośrodek badawczy znajdujący się w pałacu w Wersalu¹⁶. Przyczyniają się one do poznania dworów królowych zarówno z perspektywy kobiet znajdujących się w ich centrum, jak i otaczającej je społeczności dworskiej.

W tym kontekście istotne wydaje się zasygnalizowanie kilku postulatów badawczych. Ważne jest szczególnie poszerzenie perspektywy o pozostałe *maisons* kobiece funkcjonujące w ramach dworu królewskiego. Są to m.in. domy kolejnych delfin oraz monarszych córek, które – analogicznie jak władczyni – dysponowały własnymi służbami, tworzonymi na wzór

16 Szczegóły można znaleźć na stronach: <https://cour-de-france.fr/?lang=fr>; <http://www.chateau-versailles-recherche.fr/francais/le-centre/comite-scientifique> (dostęp: 04.06.2021).

maison króla. Niejasne pozostają przemiany domów królowych wdów, zwłaszcza tych, które nie były regentkami. Sytuacja jest równie złożona w odniesieniu do sieci dworskich, tu charakterystyka struktur oficjalnych nie odzwierciedla pełnego obrazu. Przykładem jest pozycja i sposób funkcjonowania Madame de Maintenon, towarzyszki życia Ludwika XIV i jego morganatycznej małżonki. Nie dysponowała ona własnym *maison*, ale posiadała niezwykle złożoną sieć wpływów i znajomości, czyniącą z niej strategicznego gracza w pałacowych układach (zauważył to m.in. Bryant, 2004). Kontynuacja dotychczasowych badań oraz poszerzenie spektrum zagadnień w odniesieniu do dworów kobiecych z pewnością przyczynią się do pogłębienia znajomości tego środowiska. Mogą też przynieść interesujące efekty, jeśli chodzi o charakterystykę oficjalnych i nieoficjalnych mechanizmów władzy, w których kobiety odgrywały niebagatelną rolę.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- BnF Français 7856. Bibliothèque nationale de France à Paris, ms Français 7856, k. 1473. «Officiers domestiques de la maison de la Reyne Marie de Medicis».
- BnF Français 21451. Bibliothèque nationale de France à Paris, ms Français 21451, k. 245–251. «L'ordonnance de l'hostel le roi Philippe III dit le Bel et de la reine».
- BnF NAF 7859. Bibliothèque nationale de France à Paris, ms NAF 7859, k. 126–129. «Etat et ordonances de l'hostel de la Reyne Marguerite femme du Roy Monsieur St. Louis».

Źródła wydane

- Guyot, J.-N. i Merlin, P.-A. (1786). *Traité des droits, fonctions, franchises, exemptions, prérogatives et privilèges annexés en France à chaque Dignité, à chaque Office & et à chaque Etat, soit Civil, soit Militaire, soit Ecclésiastique*. Vol. 2. Paris: Visse.
- La Martinière J.P. de i Du Verdier Saulnier, G. (1654). *Le vray estat de la France, comme elle est gouvernée à présent*. Paris.

Opracowania

- Adams, T. (2013). Isabeau de Bavière: la création d'une reine scandaleuse. *Cahiers de recherches médiévales et humanistes*, no 25, 223–235. <https://doi.org/10.4000/crm.13091>

- Allirot, A.H. (2009). L'entourage et l'Hôtel de Jeanne d'Évreux, reine de France (1324–1371). *Annales de Bretagne et des Pays de l'Ouest*, n° 116–1, 169–180. <https://doi.org/10.4000/abpo.163>
- Boucher, J. (1982). L'évolution de la maison du roi: des derniers Valois aux premiers Bourbons. *XVII^e siècle*. 34^e année, 359–379.
- Brantôme, P. (1787). *Oeuvres*. T. 5. Paris: Bastien.
- Bryant, M. (2004). Partner, Matriarch and Minister: Mme de Maintenon, Clandestine Consort, 1680–1715. W: C. Campbell Orr (red.), *Queenship in Europe 1660–1815. The role of consort*. Cambridge: Cambridge University Press, 77–106.
- Carmona, M. (1981). *Marie de Médicis*. Paris: Fayard.
- Chaline, O. (1996). „Combien de royaume nous ignorent”: La cour dans l'historiographie française. *Annali di Storia moderna e contemporanea*, Vol. 2, 384–392.
- Chapy, A. (2014). Louise de Savoie, régente et mère du roi: l'investissement symbolique de l'espace curial. *Réforme, Humanisme, Renaissance*, n° 79, 65–84. <https://doi.org/10.3406/rhren.2014.3382>
- Chatenet, M. (2000). Les logis des femmes à la cour des derniers Valois. W: J. Hirschbiegel i W. Paravicini (red.), *Frauenzimmer. Die Frau bei Hofe in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*. Stuttgart: Thorbecke, 175–192.
- Chatenet, M. (2002). *La Cour de France au 16^e siècle, vie sociale et architecture*. Paris: Picard.
- Chatenet, M. i Girault P.-G. (2010). *Fastes de cour. Les enjeux d'un voyage princier à Blois en 1501*. Rennes: PUR.
- Cloulas, I. (1999). *Życie codzienne w zamkach nad Loarą*. Poznań: Moderski i S-ka.
- Cosandey, F. (2000). *La reine de France. Symbole et pouvoir*. Paris: Gallimard.
- Dubost, J.-F. (2009). *Marie de Médicis. La reine dévoilée*. Paris: Payot.
- Duindam, J. (2003). *Vienna and Versailles. The Courts of Europe's Dynastic Rivals, 1550–1780*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Elias N. (1969). *Die Höfische Gesellschaft*. Luchterhand: Neuwied.
- Febvre, L. (1944). *Amour sacré, amour profane. Autour de l'Heptaméron*. Paris: Gallimard.
- Fraser, A. (2006). *Maria Antonina; podróż przez życie*. Warszawa: Twój Styl.
- Gaude-Ferragu, M. (2014). *La Reine au Moyen Âge. Le pouvoir au féminin, XIV^e–XV^e siècle?* Paris: Tallandier.
- Gellard, M. (2013). Une reine de France peut-elle avoir des amies? La correspondance féminine de Catherine de Médicis. W: B. Haan i Ch. Kühner (red.), *Freundschaft–Amitié. Eine politisch-soziale Beziehung in Deutschland und Frankreich 12.–19. Jahrhundert. Un lien politique et social en Allemagne et en France XII^e–XIX^e siècle*. Pozyskano z: https://perspectivia.net/publicationen/discussions/8-2013/gellard_reine (dostęp: 29.05.2021).

- Gellard, M. (2015). *Une reine épistolaire. Lettres et pouvoir au temps de Catherine de Médicis*. Paris: Classiques Garnier.
- Germann, J.G. (2015). *Picturing Marie Leszczyńska (1703–1768): Representing Queenship in Eighteenth-Century France*. Farnham: Ashgate.
- Goodman, D. (ed.) (2013). *Marie Antoinette: Writings on the Body of a Queen*. New York–London: Routledge.
- Grandeau, Y. (1964). Itinéraire d'Isabeau de Bavière. *Bulletin philologique et historique*, 569–670.
- Grandeau, Y. (1975). De quelques dames qui ont servi la reine Isabeau de Bavière. *Bulletin philologique et historique*, 129–238.
- Grant, S. (2019). *Female Portraiture and Patronage in Marie Antoinette's Court: The Princesse de Lamballe*. New York–London: Routledge.
- Grell, Ch. (éd.) (2009). *Anne d'Autriche infante d'Espagne et reine de France*. Paris–Madrid–Versailles: Perrin.
- Hennebelle, D. (2015). *Les concerts de la Reine (1725–1768)*. Lyon: Symétrie.
- Horowski, L. (2003). Such a Great Advantage for my Son': office-holding and career mechanisms at the court of France, 1661 to 1789. *The Court Historian*, 8, nr 2, 125–175. <https://doi.org/10.1179/cou.2003.8.2.001>
- Horowski, L. (2012). *Die Belagerung des Thrones: Machtstrukturen und Karriere-mechanismen am Hof von Frankreich 1661–1789*. Stuttgart: Jan Thorbecke Verlag
- Horowski, L. (2019). *Au Coeur de palais. Pouvoir et carrières à la cour de France, 1661–1789*. Versailles: Château de Versailles-PUR.
- Jacquot, J. (dir.) (1956–1975). *Les Fêtes de la Renaissance*. Paris: Centre Nationale de la recherche scientifique.
- Kettering, S. (1989). The Patronage Power of Early Modern French Noblewoman. *The Historical Journal*, 32, n° 4, 817–841. <https://doi.org/10.1017/S0018246X00015727>
- Kettering, S. (2010). Strategies of Power: Favorites and Women Household at Louis XIII's Court. *French Historical Studies*, 33, nr 2, 177–200. <https://doi.org/10.1215/00161071-2009-024>
- Kleinmann, R. (1990). Social Dynamics at the French Court: The Household of Anne of Austria. *French Historical Studies*, 16, n° 3, 515–535. <https://doi.org/10.2307/286485>
- Knecht, R.J. (2011). Éléonore d'Autriche (1498–1558). W: C. Michon et al. (red.), *Les conseillers de François Ier*. Rennes: Presses universitaires de Rennes, 401–413. <https://doi.org/10.4000/books.pur.120045>
- Knecht, R.J. (1977). Francis I. Prince and Patron of the Northern Renaissance. W: A.G. Dickens (red.), *The Courts of Europe. Politics, Patronage and Royalty 1400–1800*. New York–St. Louis–San Francisco: McGraw-Hill Book Company, 99–119.
- Kuras, K. (2018). *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze i wpływy*. Kraków: Historia Jagellonica.

- Kuras, K. (2021). Mechanizmy karier na dworach kobiecych w Wersalu w drugiej połowie XVIII w. *Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 149, 49–67.
- Lalanne, M. (2012). L'appartement de Marie Leszczyńska (1725–1768). *Bulletin du Centre de recherche du château de Versailles*. Pozyskano z: <https://journals.openedition.org/crcv/12078> (dostęp: 02.05.2021). <https://doi.org/10.4000/crcv.12078>
- Lalou, E. (1999). Les ordonnances de l'Hôtel des derniers Capétiens directs dans Höfe und Hofordnungen, (1200–1600). W: H. Kruse i W. Paravicini (red.), *5. Symposium der Residenzen-Kommission der Akademie der Wissenschaften in Göttingen veranstaltet gemeinsam mit dem Deutschen Historischen Institut Paris und dem Staatsarchiv Sigmaringen. Sigmaringen. 5 bis 8 Oktober. 1996*. Sigmaringen: Thorbecke, 91–102.
- Lalou, E., i Suc, B. (red.) (2006). *Ordonnances de l'hôtel du roi*. Orléans: Institut de Recherche et d'Histoire des Textes.
- Laverny de, S. (2002). *Les domestiques commensaux du roi de France au XVII^e siècle*. Paris: Presses de l'Université de Paris-Sorbonne.
- Lever, É. (2006). *Marie Antoinette. The Last Queen of France*. Paris: Portrait.
- Levron, J. (2007). *Maria Leszczyńska. Polska królowa Francji*. Warszawa: Świat Książki.
- Magdziarz, W.S. (2013a). *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*. Warszawa: PWN.
- Magdziarz, W.S. (2013b). *Anna Austriacka*. Warszawa: PIW.
- Mallick, O. (2016a). *Au service de la reine. Anne d'Autriche et sa maison (1616–1666)*. Paris: Cour de France. Pozyskano z: <http://cour-de-france.fr/article4211.html> (dostęp: 31.05.2021).
- Mallick, O. (2016b). «Spiritus intus agit.» *Die Patronagepolitik der Anna von Österreich 1643–1666*. Berlin: De Gruyter Oldenbourg.
- Mallick, O. (2018). Clients and Friends: the Ladies-in-Waiting at the Court of Anne of Austria (1615–1666). W: C. zum Kolck i K. Wilson-Chevalier (red.), *Femmes à la cour de France. Charges et fonctions (XV^e–XIX^e siècle)*. Villeneuve d'Ascq: Septentrion, 231–264.
- McIlvenna, U. (2016). *Scandal and Reputation at the Court of Catherine de Medici*. London–New York: Routledge.
- Mousnier, R. (1980). *Les institutions de la France sous la monarchie absolue*. Vol. 2. Paris: PUF.
- Muratori-Philip, A. (2010). *Marie Leszczyńska: épouse de Louis XV*. Paris: Pygmalion.
- Münster, A.-M. (2000). *Funktionen der dames et demoiselles d'honneur*. W: J. Hirschbiegel i W. Paravicini (red.), *Frauenzimmer. Die Frau bei Hofe in Spätmittelalter und Früher Neuzeit*. Stuttgart: Thorbecke, 339–354.
- Newton, W.R. (2000). *L'espace du roi. La cour de France au château de Versailles 1682–1789*. Paris: Fayard

- Newton, W.R. (2006). *La Petite Cour*. Paris: Fayard.
- Newton, W.R. (2015). *Wersal za fasadą przepychu*. Warszawa: Świat Książki.
- Pare, M. (2004). L'Écurie d'Isabeau de Bavière, reine de France. *Revue ivoirienne d'histoire*, no 4/5, 70–78.
- Roche, A. (2010). «Une perle de pris»: la maison de la reine *Eléonore d'Autriche*. Paris: Cour de France.fr. Pozyskano z: <https://cour-de-france.fr/histoire-et-fonction/maisons-services-et-charges/etudes-modernes/article/une-perle-de-pris-la-maison-de-la-reine-eleonore-d-autriche?lang=fr> (dostęp: 27.05.2021).
- Samsel, A. (2011). *Les réseaux culturels de la reine Marie Leszczyńska à la cour de Versailles. La vie musicale de la reine / Przejawy kulturalnej działalności Marii Leszczyńskiej na dworze w Wersalu. Życie muzyczne królowej*, rozprawa doktorska. Poznań: Uniwersytet Poznański.
- Shishkin, V. (2018). *Frantuzski korolevski dvor v XVI veke. Istoria instituta*. Saint-Petersbourg: Eurasia.
- Skrzypietz, A. (2016). *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów*. Warszawa: Bellona.
- Skrzypietz, A. (2017). Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej – dwór Karola IX Walezjusza w podróży. W: W.Z. Hojka i K. Nowak (red.), *Turystryka historyczna*. T. 1. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 11–21.
- Solnon, J.-F. (1987). *La Cour de France*. Paris: Fayard.
- Solnon, J.-F. (2007). *Katarzyna Medycejska. Złowroga królowa Francji*. Warszawa: Świat Książki.
- Viennot, E. (2003). L'invention de la loi salique et ses répercussions sur la scène politique de la Renaissance. W: L. Capdevila, S. Cassagnes, M. Cocard, D. Godineau, F. Rouquet i J. Sainclivier (red.), *Le Genre face aux mutations. Masculin et féminin, du Moyen Age à nos jours*. Rennes: PUR, 181–190. <https://doi.org/10.4000/books.pur.15891>
- Vinha da, M. (2009). La maison d'Anne d'Autriche. W: Ch. Grell (red.), *Anne d'Autriche infante d'Espagne et reine de France*. Paris: Perrin, 155–185.
- Vitis de, M. (2015). The Queen of France and the Capital of Cultural Heritage. W: J.-L. Palos i M.S. Sanchez (red.), *Early Modern Dynastic Marriages and Cultural Transfer*. London: Routledge, 45–66. <https://doi.org/10.4324/9781315563213-4>
- Wanegffelen, T. (2005). *Catherine de Médicis. Le pouvoir au féminin*. Paris: Payot.
- Wilson-Chevalier, K. (2002). Art Patronage and Women (including Habsburg) in the Orbit of King Francis I. *Renaissance Studies*, 16, no 4, 474–524. <https://doi.org/10.1111/1477-4658.00029>
- Wilson-Chevalier, K. (2007). *Patrones et mécènes en France à la Renaissance*. Saint-Étienne: Publications d'Université de Saint-Étienne.

- zum Kolk, C. (2009). The Household of the Queen of France in the Sixteenth Century. *The Court Historian*, vol. 14, no 1, 3–22. <https://doi.org/10.1179/cou.2009.14.1.001>
- zum Kolk, C. (2016). *L'évolution d'un service curial: la chapelle de la reine de France (XIII^e–XVI^e siècle)*. W: M. Gaude Ferragu i C. Vincent-Cassy (red.), *La dame de cœur. Patronage et mécénat religieux des femmes de pouvoir dans l'Europe des XIV^e–XVII^e siècles*. Rennes: PUR.
- zum Kolk, C. (2018). La naissance de la «cour des Dames»: la maison de la reine de France et son personnel féminin (Moyen Âge – XVI^e siècle). W: C. zum Kolk i K. Wilson-Chevalier (red.), *Femmes à la cour de France. Charges et fonctions (XV^e–XIX^e siècle)*. Villeneuve d'Ascq: Septentrion, 23–47.

Netografia

- <https://cour-de-france.fr/bases-de-donnees/bases-de-donnees-publiees-par-cour-de-france-fr/les-membres-de-la-cour-de-france/?lang=fr> (dostęp: 27.05.2021 r.).
- https://perspectivia.net/receive/pnet_mods_00001825 (dostęp: 27.05.2021 r.).
- <http://www.chateauversailles-recherche.fr/francais/le-centre/comite-scientifique> (dostęp: 04.06.2021).
- Itinéraire de Catherine de Médicis. Les lieux de séjour la reine d'après sa correspondance (1529–1588), Paris, Cour de France.fr; 2008. Itinéraire constitué par Caroline zum Kolk grâce à la correspondance éditée de la reine*. Pozyskano z: <https://cour-de-france.fr/article249.html> (dostęp: 27.05.2021).

Katarzyna Kuras – dr hab., od 2008 r. pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się dworem francuskim w epoce nowożytnej. Autorka książek: *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich* (Kraków 2010) oraz *Dwór królowej Marii Leszczyńskiej. Ludzie, pieniądze i wpływy* (Kraków 2018). Jest członkiem Zespołu do Badań nad Dworami i Elitami Władzy przy Instytucie Historii PAN.

Matylda Urjasz-Raczko

<http://orcid.org/0000-0002-8850-1103>

Uniwersytet Warszawski

m.urjasz-raczko@uw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.06

Dwory kobiece w historiografii hiszpańskiej. Przegląd badań

STRESZCZENIE

Badania poświęcone dworom kobiecym w okresie nowożytnym w Hiszpanii cieszą się dużym zainteresowaniem naukowców. Swoisty zwrot w historiografii tego przedmiotu dokonał się, gdy wykazano, że kobiety w dawnych czasach odgrywały dużo większą rolę społeczną, niż przypuszczano. Odejście od stereotypu kobiety nowożytnej w badaniach pozwoliło dostrzec jej rolę społeczną (oprócz rodzinnej) w nieformalnym układach, zwłaszcza w konstrukcji sieci klientalnych. W związku z tym niezależnie od tego, czy badania dotyczyły kultury, polityki, czy sztuki, oś badań dworów kobiecych w Hiszpanii stanowią indywidualne powiązania klientalne. Badacze dworów hiszpańskich są głównym środowiskiem, które podejmuje w swych pracach tematykę roli kobiet jako graczy polityczno-społecznych w dawnej monarchii hiszpańskiej.

SŁOWA KLUCZE: Monarchia Hiszpanii, *corte*, dwory kobiet, sieci klientalne, historiografia hiszpańska

ABSTRACT

Female Courts in Spanish Historiography. Research Overview

Research on female courts in the modern period in Spain is of great interest to scientists. A peculiar historiographic turn took place when it was proven that the women of the modern epoch played a much bigger social and political role than it was assumed before. The resignation of following research according to a stereotype of women allowed scholars to notice their crucial role in construction of informal ties, especially in client networks. Therefore, regardless of whether the research relates to culture, politics or art, the axis of research on female courts in the Spanish monarchy are individual, client relations. Additionally, the main milieu that fully implements this topic are the

researchers of Spanish courts who continue their interest in women as political and social players in old Spanish monarchy.

KEYWORDS: The Spanish monarchy, *corte*, female courts, cliente networks, Spanish historiography

Badania dotyczące różnych aspektów kobiecości w nowożytnej Hiszpanii mają już swoją tradycję. Do lat 90. XX stulecia podejmowano temat sporadycznie, kładąc nacisk na kwestie związane z urzędami i etykietą dworską (Válgoma y Díaz Varela, 1958; Sánchez, 1998). Tematyka ta wzbudziła szersze zainteresowanie badaczy pod koniec ubiegłego stulecia, kiedy wzrosła ilość badań poświęconych kobietom w okresie nowożytnym (Birriel Salcedo, 1992; Moriano, 1994; López-Cordón, 1999; Segura, 2002; Santo Tomás, 2004). Także na poziomie instytucjonalnym dostrzeżono taką potrzebę. Powołano różne placówki naukowo-badawcze zajmujące się tą tematyką, takie jak: Asociación Española de Investigación de Historia de las Mujeres (AEIHM) od 1991 r., będąca częścią Federación Internacional de Centros de Investigación en Historia de las Mujeres (FICIHM), czy też El Instituto Universitario de Estudios de la Mujer (IUEM) działający od 1993 r. przy Universidad Autónoma de Madrid. Od 2015 r. przy IUEM wydawane jest także czasopismo „Journal of Feminist, Gender and Women Studies”. Naukowcy zrzeszeni przy wymienionych instytucjach skupiali się jednak raczej na badaniu okresu od XVIII stulecia wzwwyż i koncentrowali na ujęciach feministycznych.

W 2015 r. Maria López-Cordón, czołowa badaczka kwestii kobiecych w Hiszpanii, oznajmiała koniec epoki przedstawiania kobiet *a priori* jako ofiar i przypisywania im podrzędnej roli w społeczeństwie patriarchalnym. Badaczka wniosowała o odejście od stereotypu i podjęcie prac na temat życia intelektualnego kobiet oraz ich roli w sieciach powiązań klientalnych i strukturach społecznych (López-Cordón, 2015, s. 153). Ostatni postulat został spełniony. Aktualnie jest to dominujący kierunek związany z badaniem kobiet w epoce nowożytnej. Ma też dominujący wpływ na optykę różnych aspektów badań dworskich.

Trzeba jednak podkreślić, że to nie środowisko specjalistów nurtu gender podejmuje badania dworów kobiecych w epoce nowożytnej. Od co najmniej 10–15 lat tematyką tą zajmują się specjaliści od dworu czy też dworów hiszpańskich. Na szczególną uwagę zasługują badacze skupieni wokół Instituto Universitario „La Corte en Europa” (IULCE) działającego przy Universidad Autónoma de Madrid. Jest to główny ośrodek, w którym prowadzone są badania na ten temat.

Optyka badań dworskich w Hiszpanii

Środowisko nowożytników zajmujących się badaniami dworów hiszpańskich ma swoją specyfikę, która zdecydowała o takim, a nie innym profilu badań w Hiszpanii (Rivero Rodríguez, 2012). Od lat 50. XX w. czołowi badacze hiszpańscy, pokolenie Juana Beneyto Péreza (Beneyto Pérez, 1958), José Antonia Maravalla (Maravall, 1972), José Antonia Escudera (Escudero, 1976), Francisca Tomása y Valientego (Tomás y Valiente, 1982) czy Antonia Domíngueza Ortiza (Domínguez Ortiz, 1985), skupiali się na badaniu dworu jako instytucji monarchii hiszpańskiej. W ujęciu długiego trwania Hiszpania epoki nowożytnej była postrzegana jako wstęp do budowy nowoczesnej Hiszpanii. W związku z tym skupiano się na poszukiwaniu wątków liberalno-mieszczańskich. Badano wszelkie instytucje samorządowe, parlamentarne, sądownicze oraz klasy społeczne. Badacze sztuki nie nawiązali z nimi współpracy, skupiali się na swojej dziedzinie, badając raczej niższe warstwy społeczne. Nie podjęli też popularnego za Pirenejami tematu dworu jako miejsca kulturotwórczego. Tylko nieliczni, jak Per Molas Ribalta (Molas Ribalta, 1980) z Barcelony, podejmowali studia prozopograficzne na temat administracji. Taki sposób widzenia nowożytnej monarchii hiszpańskiej dominował wśród historyków do lat 90. XX w.

Ostatnie dziesięciolecie XX stulecia przyniosło gruntowną zmianę. Wraz z rozpowszechnieniem się nurtu mikrohistorii zaczęto krytycznie podchodzić do szkoły badań dworu jako instytucji czy też formalno-instytucjonalnej nadbudowy monarchii. Nowe pokolenie historyków podkreślało, że dwór wraz z rozbudowanymi instytucjami, urzędami, tytułami tylko pozornie był tworem jednolitym i zbiurokratyzowanym. W istocie był żywym organizmem, którego nie można ująć w schemat. Podstawową kwestią uczyniono nieformalne i indywidualne układy klientalne, które okazały się nadrzędne w stosunku do formalnych, instytucjonalnych powiązań. Powyższa perspektywa badawcza rozwija się do dziś, ciesząc się dużym zainteresowaniem wśród badaczy całego, rozległego imperium Habsburgów hiszpańskich i austriackich.

Powyższe ujęcie niejako wykluczało sens prowadzenia badań porównawczych czy prozopograficznych na temat dworów. Współcześni hiszpańscy badacze uważają, że jest to kierunek prowadzący do tworzenia schematów i zaciemniania obrazu. Według nich specyfika hiszpańskiego *corte* polega na nieustannym ruchu w nieformalnych sieciach personalnych. Poszczególni władcy, książęta, królowe czy damy budowali swój unikalny dwór, nadając mu własną jakość, specyfikę i legitymizując swą władzę na podstawie danej konfiguracji klientalnej, miejsca i czasu.

Kolejną specyfiką badań dworskich w Hiszpanii jest rozmiar i rozproszenie geograficzne monarchii hiszpańskiej. „Instytucjonałści” hiszpańscy

przyjmowali, że jednocześnie z utworzeniem dworu w Madrycie w 1561 r. powstało silne centrum monarchii wraz z otaczającymi je peryferiami. Teza ta została zrewidowana, przede wszystkim przez specjalistów zrzeszonych przy wspomnianym instytucie IULCE. Dwór królewski w Madrycie nie był jedynym centrum władzy, prestiżu i finansów w obrębie całej monarchii. Twór ten miał konstrukcję policentryczną, powiązaną sieciami klientalnymi i grą interesów (Cardim, Herzog, Ruiz Ibáñez i Sabatini, 2012). Przykładowo, w praktyce król Hiszpanii rządził w Królestwie Neapolu, dlatego że umiejętnie wchodził w miejscowe układy klientalne, oferując neapolitańczykom korzystne relacje partnerskie (nie podrzędne). Miejskowa elita uznawała go za swojego władcę, mniej istotny był dla niej fakt, że był także królem Kastylii, Aragonii czy choćby hrabią Barcelony. Było to możliwe dzięki temu, że w sferze wyobraźniowej dwór króla był tam, gdzie jego dworzanie i *alter ego* w postaci wicekróla. Rozwiązanie to pozwalało utrzymać pozycję i prestiż dworów, w których monarchy fizycznie nie było. Wicekról Neapolu był zatem członkiem dworu królewskiego, chociaż przebywał daleko od centrum w Madrycie, podobnie ministrowie króla pracujący w kancelarii w Granadzie należeli do dworu monarszego, choć fizycznie na nim nie byli (Hernando Sánchez, 2003). Możemy zatem mówić nie o dworze w Madrycie, a dworach monarchii w Palermo, Neapolu, Brukseli, Meksyku, Limie etc.

Powyżej nakreślona perspektywa badawcza, której osią były nieformalne więzy, ukazała nowy obraz monarchii hiszpańskiej. Pozwoliła zrozumieć, jakie mechanizmy decydowały o utrzymaniu, trwaniu i sukcesie tej skomplikowanej konstrukcji społeczno-ustrojowej.

Optyka badań dworów kobiecych w Hiszpanii

Badania nad nowożytnymi dworami kobiet przybrały formę kontynuacji badań dworskich. Podlegały tej samej perspektywie badawczej, zazwyczaj też zajmowali się nimi ci sami specjaliści (Martínez Millán, 2008; García García, 2016). W związku z tym trudno o ujęcia prozopograficzne, poza drobnymi przyczynkami. W zasadzie brak też syntez zawierających porównanie różnych dworów na przestrzeni czasu i miejsca – dwory wicekrólowych, regentek, królowych wdów, ich organizacja, etykieta, przenoszenie wpływów np. z Francji czy Cesarstwa do Hiszpanii (wyjątek: López-Cordón 2005).

Dość popularnym tematem jest badanie dworów królowych (*Casas de las Reinas*). Królowe hiszpańskie w okresie nowożytnym posiadały własne dwory, skonstruowane na wzór dworów władców (*Casas de los Reyes*), ale niezależne od niego. Składały się z urzędów pozwalających na

prowadzenie życia publicznego, religijnego i prywatnego. O ile jednak dwór króla był zinstytucjonalizowany dość wcześnie, badacze znajdowali zapisy o tym, jak powinno wyglądać życie królewskie względem służby i organizacji dworu jeszcze w okresie rządów Alfonsa X Mądrego (1252–1284), to dwory królowych nie zostały tak wcześnie zinstytucjonalizowane. Istnieją rachunki wskazujące na posiadanie własnej służby przez królowe w okresie średniowiecznym. Przyjmuje się, że od drugiej połowy XV w. o kształcie dworu królowej decydowały indywidualne uzgodnienia matrymonialne. Przykładowo, umowa matrymonialna Jana II Kastylijskiego z Izabelą Portugalską z dynastii Awiz (1447–1454), matką Izabeli Katolickiej, zakładała, że to ona wybierała skład osobowy swojego dworu portugalsko-kastylijskiego. Podobnie rzecz się miała z drugą żoną Henryka IV Bezsilnego, Joanną Portugalską (1455–1475). Szczególny dwór posiadała Izabela Katolicka, królowa Kastylii, ze względu na sprawowanie władzy jako król (González Marrero, 2005; Fernández de Córdova Miralles, 2002). Dopiero jednak od drugiej połowy XVI stulecia możemy mówić o instytucjonalizacji dworów hiszpańskich królowych. Rozwój protokołu dworskiego nastąpił wraz z małżeństwem Filipa II Habsburga z Elżbietą de Valois (1559–1568). Katarzyna Medycejska wyposażała córkę w 162 osoby służby francuskiej. Wobec tak dużej liczby Francuzów na madryckim dworze Filip II próbował renegotjować uzgodnienia, ostatecznie wyjściem okazała się ingerencja w skład dworu żony w formie ustalenia bardzo szczegółowego opisu etykiety dworskiej, każdej funkcji dworskiej i ich hierarchii. Podczas kolejnego, czwartego małżeństwa Filipa II z Anną Austriaczką (1570–1580) w 1570 r. zadbane już o ścisłą instytucjonalizację jej dworu, dając niejako początek formalnej instytucji *casa de la reina*, która trwała do 1761 r., kiedy dekretem królewskim Karola III zunifikowano *casa del Rey* i *casa de la Reyna* (García Barranco, 2002).

W badaniach dotyczących dworów kobiecych podejmuje się tematykę: wychowania kobiet w ideale wierności interesom dynastycznym (López-Cordón 2005); porównania modelu rządów wybranych żon Filipa IV Habsburga, Elżbiety Burbon z Marianną Austriaczką; ewolucji etykiety dworskiej, od modelu kastylijskiego przez burgundzki, po stworzenie własnego, „eksportowego”, madryckiego w okresie rządów Filipów; korespondencji między kobietami dworu (Galende Díaz i Salamanca López, 2004; Galende Díaz i Salamanca López, 2005; Dadson i Reed, 2013; García García, Keller i Sommer-Mathis, 2019).

Dominującym aktualnie problemem badawczym jest jednak szeroko pojęty udział kobiet we władzy (Sánchez, 1998). Kobiety, królowe, dwórki, służki poprzez zamążpójścia i związane z tym podróże stawały się nie tylko ambasadorkami kultury, religii, ale także agentami politycznymi. Co

więcej, w zależności od pozycji, budowały wokół siebie własne środowisko ludzi, sieci klientów, zależności personalnych, a ponad wszystko odgrywały nieocenioną rolę nieformalnych informatorów (Cruz i Galli Stampino, 2013; Bravo Lozano i Quirós Rosado, 2018; na temat późniejszego okresu: López-Cordón Cortezo, 2000; Amar y Borbón, 2005). Stosunkowo dobrze opracowany jest temat cesarzowej Marii (1564–1576), żony cesarza Maksymiliana II, siostry Filipa II Habsburga (Marek, 2009). Habsburżanka była nie tylko nieocenionym informatorem brata, strażniczką katolicyzmu na wschodnich rubieżach ówczesnej Europy, ale także twórcą faksji hiszpańskiej w Cesarstwie, która funkcjonowała przez następne dziesięciolecie, gwarantując dalsze zacieśnianie związków między obydwoma gałęziami rodu Habsburgów (Santaliestra, 2009; González Cuerva, 2018). Badania kobiecych sieci klientalnych między Hiszpanią a Cesarstwem są aktualnie najlepiej opracowane. Warto przytoczyć ostatni przykład pracy czeskiego hispanisty Pavla Marka. Przedstawia on w niej obraz imperium Habsburgów (od Madrytu przez Sycylię, Mantuę, Wiedeń, po Pragę) spojonego przez pracę, politykę rodowo-klientalną kilku pokoleń kobiet, które w konsekwencji małżeństw działały w tej przestrzeni (Marek, 2018). Trzeba jednak powiedzieć, że jedność i trwanie monarchii hiszpańskiej zapewniały także kobiety w innych obszarach, Madryt – Florencja, Turyn, Lizbona, Sabaudia, Neapol, Niderlandy, a nawet Dania (Fraguito, 2009; Varallo, 2009; Lobo Cabrera, 2019).

Pokrewnym i coraz bardziej szczegółowo opracowywanym tematem jest także udział kobiet w zakulisowych działaniach dyplomatycznych. Bada się rolę żon ambasadorów hiszpańskich lub ambasadorów rezydujących w Madrycie w osiąganiu celów politycznych. Coraz częściej dowiadujemy się także o zakulisowych przedsięwzięciach polityków, dyplomatów, którzy wybierali nieformalną drogę i przez kontakty z wpływowymi damami elit dworskich dążyli do osiągnięcia swych celów politycznych (Santaliestra, 2006; Marek, 2009; Santaliestra, 2016; Sluga i James, 2015). Do kobiecych elit dworskich należały nierzadko zakonnice, szczególnie pochodzące z najwyższych rodów hiszpańskich. Mimo przebywania w prestiżowych klasztorach, jak np. Monasterio de las Descalzas Reales, potrafiły stworzyć, utrzymać i korzystać z rozbudowanych sieci klientalnych, stając się ważnymi graczami politycznymi (Marek, 2011; Van Wyhe, 2013). Dwory kobiece mogły stanowić odrębne stronnictwo polityczne, jak dwór królowej Margaret, który był przeciwnikiem księcia Lermy. Kobieca opozycja, organizowana przez dwórki, była na tyle silna, że przekraczała mury klasztorów, salonów, poczekalni, przyciągając także wielu mężczyzn (Sánchez, 1998; Oliván Santaliestra, 2006).

Badania na temat udziału i roli kobiet w życiu społeczno-politycznym są już na tyle zaawansowane, że następują starania przekazania tej wiedzy

do opinii publicznej celem zmiany stereotypu kobiety dawnych czasów. W bieżącym roku w Pałacu Królewskim w Madrycie zorganizowano pokaźną wystawę poświęconą roli Habsburżanek w najbardziej prestiżowych klasztorach hiszpańskich¹. Celem wystawy jest pokazanie, jak kobiety elit umiejętnie tkwały rozległe sieci kontaktów i wpływów, przekraczające swym zasięgiem mury klasztorów i dworów. Umożliwiało im to wpływanie na międzynarodową politykę dynastyczną i działania polityczne.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że tematyka dworów kobiecych nie występuje jako odrębna problematyka badawcza. Istnieje stosunkowo mało prac poświęconych kwestiom strukturalnym, np. zestawień, porównań organizacji i struktury dworów królowych. Dominują studia przypadku, opisy poszczególnych dworów (Martínez Millán, 2000; Hortal Muñoz, 2009; Martínez Millán, 2008; Martín Rodríguez, 2001; Márquez de la Plata y Ferrándiz, 2005). Wydaje się, że kolejnym etapem będzie kontynuacja prac na niższych szczeblach dworskich (dwory i sieci klientalne dwórek i innych wpływowych kobiet) (Fernández Martín, 1979; Olivari, 2007; Malo Barranco, 2017; Gamberini, 2018).

BIBLIOGRAFIA

- Beneyto, J. (1958). *Historia de la Administración española e hispanoamericana*. Madrid: Aguilar.
- Birriel Salcedo, M.M. (red.). (1992). *Nuevas preguntas, nuevas miradas. Fuentes y documentación para la Historia de las Mujeres (siglos XIII–XVIII)*. Granada: Universidad de Granada.
- Bravo Lozano, C. i Quirós Rosado, R. (red.). (2018). *La corte de los chapines. Mujer y sociedad política en la monarquía de España (1649–1714)*. Milán: EDUCatt.
- Cardim, P., Herzog, T., Ruiz Ibáñez, J.J. i Sabatini, G. (red.). (2012). *Polycentric Monarchies: How Did Early Modern Spain and Portugal Achieve and Maintain a Global Hegemony?* Sussex: Sussex Academic Press.
- Cruz, A.J. i Galli Stampino, M. (red.). (2013). *Early Modern Habsburg Women. Transnational Contexts, Cultural Conflicts, Dynastic Continuities*. London and New York: Routledge.
- Dadson, T.J. i Reed, H.H. (2013). *Epistolario e historia documental de Ana de Mendoza y de la Cerda, princesa de Éboli*. Madrid–Frankfurt am Main: Iberoamericana–Vervuert.

1 Palacio Real de Madrid, *La otra Corte. Mujeres de la Casa de Austria en los Monasterios Reales de las Descalzas y la Encarnación*. Pozyskano z: <https://www.patrimonionacional.es/actualidad/exposiciones/la-otra-corte-mujeres-de-la-casa-de-austria-en-los-monasterios-reales-de> (dostęp: 14.09.2022)

- Domínguez Ortiz, A. (1985). *Instituciones y sociedad en la España de los Austrias*. Barcelona: Ariel.
- Escudero, J.A. (1976). *Los Secretarios de Estado y del Despacho (1474–1724)*, vol. 1–4. Madrid: Instituto de Estudios Administrativos.
- Fernández de Córdova Miralles, Á. (2002). *La Corte de Isabel I, Ritos y ceremonias de una reina (1474–1504)*. Madrid: Ed. Dykinson.
- Fernández Martín, L. (1979). La Marquesa del Valle una vida dramática en la corte de los Austrias. *Hispania: Revista española de historia*, nr 143 (139), 559–638.
- Fraginito, G. (red.) (2009). *Elisabetta Farnese principessa di Parma e regina di Spagna*. Roma: Viella.
- Galende Díaz, J.C. i Salamanca López, M. (2004). *Epistolario de la Emperatriz María de Austria. Textos inéditos del Archivo de la Casa de Alba*. Madrid: Nuevos Escritores.
- Galende Díaz, J.C. i Salamanca López, M. (2005). Las misivas reales durante la segunda mitad del siglo XVI historia, diplomática y cultura escrita a través de la correspondencia de la emperatriz María de Austria. W: J.M. de Francisco Olmos, J. de Santiago Fernández i J.C. Galende Díaz (red.), *IV Jornadas Científicas sobre Documentación de Castilla e Indias en el siglo XVI*. Madrid: Universidad Complutense de Madrid, Departamento de Ciencias y Técnicas Historiográficas, 163–213.
- Gamberini, C. (2018). *Sofonisba Anguissola, dama y pintora de la reina Isabel de Valois: de Cremona a la Corte de Felipe II. Tesis doctoral dirigida por Lorenzo Bartoli*. Madrid: Universidad Autónoma de Madrid.
- García Barranco, M. (2002). La casa de la reina en tiempos de Isabel de Valois. *Chronica nova: Revista de historia moderna de la Universidad de Granada*, nr 29, 85–107.
- García García, B.J. (red.). (2016). *Felix Austria. Lazos familiares, cultura política y mecenazgo artístico entre las cortes de los Habsburgo*. Madrid: Fundación Carlos de Amberes.
- García García, B.J., Keller, K. i Sommer-Mathis, A. (red.). (2019). *De puño y letra cartas personales en las redes dinásticas de la Casa de Austria*. Madryt: Iberoamericana.
- González Cuerva, R. (2018). Mi mayor embajadora: la Emperatriz María Ana de Austria, agente española en Viena. *Manuscrits. Revista d'Història Moderna*, nr 38, 91–108.
- González Marrero, M. del Cristo (2005). *La Casa de Isabel la Católica. Espacios domésticos y vida cotidiana*. Ávila: Institución “Gran Duque de Alba”.
- Hernando Sánchez, C.J. (2003). Teatro el honor y ceremonial de la ausencia. La corte virreinal de Nápoles en el siglo XVII. W: J. Alcalá-Zamora y Queipo de Llano i E. Belenguer Cebrià (red.), *Calderón de la Barca y la España del Barroco*, vol. 1, 591–674.

- Hortal Muñoz, J.E. (2009). Organización de una Casa. El “Libro de Veeduría” de la reina Ana de Austria. W: *Las relaciones discretas entre las Monarquías Hispana y Portuguesa: Las Casas de las Reinas (Siglos XV–XIX)*, vol. 1. Madrid: Polifemo, 275–311.
- Lobo Cabrera, M. (2019). *Isabel de Austria. Una reina sin ventura*. Madrid: Cátedra.
- López-Cordón Cortezo, M.V. (2005). *Condición femenina y razón ilustrada: Josefa Amar y Borbón*. Zaragoza: Universidad de Zaragoza.
- López-Cordón Cortezo, M.V., Pérez Samper, M.A. i Martínez de Sas, M.T. (red.). (2000). *La Casa de Borbón. Familia, corte y política (1700–1808)*. Madrid: Alianza.
- López-Cordón, M.V. (1999). Mujer e historiografía: del androcentrismo a las relaciones de género. W: A.R. Tapia, J.L. de la Granja Sainz i R.F.J. Miralles (red.), *Tuñón de Lara y la historiografía española*. Palencia: Siglo XXI de España, 257–278.
- López-Cordón, M.V. (2015). Los estudios históricos sobre las mujeres en la Edad Moderna: estado de la cuestión. *Revista de Historiografía*, nr 22, 147–181.
- López-Cordón, M.V. i Franco, G. (red.). (2005). *La reina Isabel y las reinas de España: realidad, modelos e imagen historiográfica*. Madrid: Fundación Española de Historia Moderna.
- Malo Barranco, L. (2017). *Educación, matrimonio y devoción: las mujeres de la alta nobleza en la Edad Moderna*. Tesis doctoral dirigida por Eliseo Serrano Martín. Zaragoza: Universidad de Zaragoza.
- Maravall, J.A. (1972). *Estado Moderno y mentalidad social (siglos XV a XVII)*, vol. 1–2. Madrid: Revista de Occidente.
- Marek, P. (2009). Las damas de la emperatriz María y su papel en el sistema clientelar de los reyes españoles. El caso de María Manrique de Lara y sus hijas. W: J. Martínez Millán i M.P. Marçal Lourenço (red.), *Las relaciones discretas entre las Monarquías Hispana y Portuguesa: Las Casas de las Reinas (siglos XV–XIX)*, vol. 2. Madrid: Polifemo, 1003–1036.
- Marek, P. (2011). Luisa de las Llagas: la abadesa de las Descalzas y el proceso de la comunicación política y cultural entre la corte real española y la imperial. *Pedralbes: Revista d’historia moderna*, nr 31, 47–90.
- Marek, P. (2018). *Pernštejnské ženy. Marie Manrique de Lara a její dcery ve službách habsburské dynastie*. Praha: Nakladatelství lidové noviny NLN.
- Márquez de la Plata y Ferrándiz, V.M. (2005). *Mujeres renacentistas en la Corte de Isabel la Católica*. Madrid: Castalia.
- Martín Rodríguez, J.-L. (2001). *Isabel la Católica: sus hijas y las damas de su corte, modelos de doncellas, casadas y viudas, en el Carro de las donas (1542)*. Ávila: Diputación Provincial de Ávila, Institución Gran Duque de Alba: Ayuntamiento de Madrigal de las Altas Torres.

- Martínez Millán, J. (2000). La corte de Felipe II. La Casa de la reina Ana. W: L.A. Ribot García (red.), *La monarquía de Felipe II a debate*. Madrid: Sociedad Estatal para la Conmemoración de los Centenarios de Felipe II y Carlos V, 175–184.
- Martínez Millán, J. (red.). (2008). *Las relaciones discretas entre las monarquías hispana y portuguesa. Las Casas de las Reinas (siglos XV–XIX)*. Madrid: Polifemo.
- Molas Ribalta, P. (red.). (1980). *Historia social de la administración española estudios sobre los siglos XVII y XVIII*. Barcelona: Consejo Superior de Investigaciones Científicas, CSIC, Institución Milá y Fontanals. Departamento de Estudios Medievales.
- Moriano Martín, M.T. (1994). *Las mujeres en la Historia de España*. Madrid: CSIC – Centro de Información y Documentación Científica (CINDOC).
- Oliván Santaliestra, L. (2006). *Mariana de Austria: Imagen, poder y diplomacia de una reina cortesana*. Madrid: Editorial Complutense, S.A.
- Oliván Santaliestra, L. (2009). *Mariana de Austria en la encrucijada política del siglo XVII*. Madrid. Pozyskano z: <https://eprints.ucm.es/8054/> (dostęp: 02.05.2021).
- Oliván Santaliestra, L. (2016). Amazonas del secreto en la embajada madrileña del Graf von Pötting (1663–1674). *Memoria y civilización: anuario de historia*, nr 19, 221–254.
- Olivari, M. (2007). La Marquesa del Valle un caso de protagonismo político femenino en la España de Felipe III. *Historia social*, nr 57, 99–126.
- Rivero Rodríguez, M. (2012). Court Studies in the Spanish World. W: M. Fantoni (red.), *The Court in Europe*. Rome: Bulzoni Editore, 135–147.
- Sánchez, M.S. (1998). *The Empress, the Queen, and the Nun: Women and Power at the Court of Philip III of Spain*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Santo Tomás Pérez, M., Dueñas Cepeda, M.J., Val Valdivieso, M.I. del, Rosa Cubo, C. de la (red.). (2004). *La historia de las mujeres: una revisión historiográfica*. Valladolid: Universidad de Valladolid, Secretariado de Publicaciones e Intercambio Editorial: Asociación Española de Investigación de Historia de las Mujeres (AEIHM).
- Segura Graño, C. (red.). (2002). La historia de las mujeres en el nuevo paradigma de la historia. W: V. Martínez Quintana (red.), *Mujer y participación en las organizaciones: trayectorias y tendencias en la sociedad actual*. Madrid: Universidad Nacional de Educación a Distancia – UNED, 63–74.
- Sluga, G. i James, C. (red.) (2015). *Women, Diplomacy and International Politics since 1500*. London: Routledge.
- Tomás y Valiente, F. (1982). *Gobierno e instituciones en la España del Antiguo Régimen*. Madrid: Alianza Universidad.

- Válgoma y Díaz-Varela, D. (1958). *Norma y ceremonia de las reinas de la casa de Austria. Discurso leído ante la Real Academia de la Historia el 14 de diciembre de 1958*. Madrid: Real Academia de Historia.
- Van Wyhe, C. (2013). The Making and Meaning of the Monastic Habit at Spanish Habsburg Courts. W: A.J. Cruz i M. Galli Stampino (red.), *Early Modern Habsburg Women: Transnational Context, Cultural Conflicts and Dynastic Continuities*. Farnham: Ashgate, 243–275.
- Varallo, F. (red.). (2009). *In assenza del re. Le reggenti dal XVI al XVII secolo (Piemonte ed Europa)*. Florencia: Biblioteca dell'Archivum Romanicum, vol. 354.

Matylda Urjasz-Raczko – historyk, tytuł doktora kulturoznawstwa zdobyła na wydziale Artes Liberales UW w 2016 r. Zajmuje się dyplomacją nowożytną między Rzeczpospolitą a monarchią hiszpańską, z naciskiem na kwestie kulturowe i cywilizacyjne. Pracownik Instytutu Studiów Iberyjskich i Latinoamerykańskich UW, współpracownik wydziału Artes Liberales UW.

Marta J. KnajpUniwersytet Warszawski
<http://orcid.org/0000-0002-5639-7313>
marta.wlodarczyk@student.uw.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2022.3904.07

Służą, czuwają, krytykują, czyli o dworkach Świętej Elżbiety Turyńskiej

STRESZCZENIE

W artykule autorka podejmuje zagadnienia związane z codziennym funkcjonowaniem służących Świętej Elżbiety Turyńskiej (1207–1231). Źródłem, na którym opierają się zawarte w pracy wnioski, jest *Libellus de dictis quatuor ancillarum s. Elisabeth confectus*, czyli zeznanie towarzyszek władczyni, spisane na potrzeby jej procesu kanonizacyjnego. Mimo że *Libellus* nie jest wolny od hagiograficznych schematów, to jednak pod ich warstwą dostrzec można interesujące informacje na temat codziennego funkcjonowania landgrafiny. Analiza żywota wskazuje, że wybory świętej władczyni miały ogromny wpływ na jej służące. Przepelniony surowymi zwyczajami, zasadami i wyrzeczeniami sposób życia Elżbiety wymagał od nich dostosowania się do wyborów swojej pobożnej pani oraz, jak wskazuje przekaz źródłowy, współuczestniczenia w obranym przez nią dążeniu do idealnego chrześcijańskiego życia. Towarzyszyły swojej pani m.in. w czasie opieki nad trędowatymi, a także naśladowały ją w ascetycznej praktyce manipulacji jedzeniem. Przekaz źródłowy z jednej strony informuje, że służące czyniły to z własnej woli, z drugiej relacjonuje ich niechęć wobec wypełnianych dzieł miłosierdzia. Opierając się na założeniu, że emocje i doświadczenia zeznających przenikają przez warstwę ustalonego wzorca dzieł hagiograficznych, można zyskać wyobrażenie, że życie w otoczeniu świętej wcale nie należało do najłatwiejszych.

SŁOWA KLUCZE: średniowiecze, Turyngia, służba, Święta Elżbieta, hagiografia

ABSTRACT

They Serve, They Watch, They Criticize. About the Servants of Saint Elizabeth of Turin

In the article, the author discusses the daily functioning of Saint Elizabeth of Turin's servants. The article's conclusions are based on *Libellus de dictis*

Sugerowane cytowanie: Knajp, M.J. (2022). Służą, czuwają, krytykują, czyli o dworkach Świętej Elżbiety Turyńskiej. © *Perspektywy Kultury*, 4(39), pp. 61–71. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.07.

Data nadesłania: 29.06.2021

Data akceptacji: 23.09.2022

quatuor ancillarum Sr. Elisabeth confectus – a testimony of the queen's companions, which was written for the needs of her canonization process. Although hagiographic patterns which are present in *Libellus*, one can find interesting information about the daily functioning of a landgrafine. The analysis of her lifetime shows that the choices of that holy ruler had a huge impact on her household. It had to adapt to Elizabeth's way of life, which was filled with strict customs, rules and sacrifices. What is more, it was obliged to participate in her strife towards an ideal Christian life. For example, it accompanied its landgrafine during the caring for lepers and imitated her in the ascetic practice of fasting. On the one hand, the source informs that the servants were doing it of their own will, on the other, it depicts their reluctance towards the acts of mercy. Based on the assumption that the emotions and experiences of the testifying persons percolate through the established pattern of hagiographic works.

KEYWORDS: Middle Ages, Thuringia, service, Saint Elizabeth, hagiography

Człowiek realizuje swoje czynności życiowe zawsze w konkretnym środowisku, które może sprzyjać ich wypełnianiu lub przeszkadzać w nim, czyli wpływać pozytywnie lub negatywnie na aspiracje, funkcje życiowe i zachowania (Bańka, 2002, s. 19). Dla Elżbiety Turyńskiej, podobnie jak i innych XIII-wiecznych świętych władczyń, głównym środowiskiem takiego oddziaływania była najbliższa służba, która odgrywa w opisach hagiograficznych bardzo ważną rolę, przede wszystkim jako świadek codziennego, pobożnego życia. To właśnie dworki i słudzy stanęli później przed komisją kanonizacyjną i zaświadczyli o dziełach miłosierdzia i cudownych zdarzeniach. Ponadto jako mniej zaawansowani duchowo, stanowili kontrast podkreślający niezwykłość świętej, byli przez nią wykorzystywani jako pomoc w jej rozwoju duchowym, a ich przyziemne oczekiwania stanowiły tło uwypuklające ascezę księżnej. Kontakty świętej władczyni z jej służącymi były więc wielopoziomowe. Niniejszy artykuł skupia się na tych polegających na wspólnym wykonywaniu dzieł miłosierdzia przez Świętą Elżbietę i jej towarzyszkę.

Postać i życie Elżbiety Turyńskiej, prekursorki nowego modelu świętości, świętej żony i matki, od dawna interesuje religioznawców i historyków¹. Mimo ogromnej liczby publikacji wciąż niektóre zagadnienia wymagają szczegółowszej analizy, m.in. relacje świętej władczyni z jej świeckim otoczeniem, w tym kwestia codziennego funkcjonowania dworu księżnej. W tym kontekście niezwykle zaangażowanie religijne Elżbiety prowokuje liczne pytania, m.in.: W jaki sposób obrana przez władczynię droga

1 Do badaczy zainteresowanych postacią Elżbiety Turyńskiej należą m.in.: G. Klaniczay, C.F. de Montalembert, S. de la Messeliere, A. Vauchez, L. Seláf, O. Reber, C. Bertelsmeier-Kierst.

świętości kształtowała jej relacje ze służbą? Czy i w jakim stopniu dworki musiały współuczestniczyć w praktykach religijnych swojej pobożnej pani? Jakie reakcje wywoływały wśród nich pobożne wybory władczyni? Czy postawa służby miała wpływ na zachowania świętej?

Bazą źródłową, w której należy szukać odpowiedzi na postawione wyżej pytania, jest zeznanie czterech służących Elżbiety, *Libellus de dictis quatuor ancillarum s. Elisabeth confectus (Libellus)*, spisane na potrzeby procesu kanonizacyjnego (Huyskens, 1908; Wolf, 2011). Mimo że *Libellus* nie jest wolny od hagiograficznych schematów, to jednak pod ich warstwą dostrzec można wiele niezwykle interesujących informacji na temat codziennego funkcjonowania Elżbiety. Wypowiedzi służących i dworek ukazują nam jej zwyczaje i rutynowe czynności. Co niezwykle cenne dla badaczy, dokładna analiza *Libellusa* pozwala spojrzeć na świętą oczami jej najbliższego otoczenia. Emocje, opinie i doświadczenia zeznających, przenikające przez warstwę ustalonego wzorca dzieł hagiograficznych, dają nam wyobrażenie, że życie w otoczeniu świętej wcale nie należało do najłatwiejszych.

Elżbieta Turyńska przyszła na świat w 1207 r. jako trzecie dziecko Andrzeja II, króla węgierskiego, i Gertrudy z Andechs-Meran. Została wydana za mąż za Ludwika landgrafa Turyngii, z którym doczekała się trójki dzieci. Owdowiała po siedmiu latach małżeństwa. Jej przewodnikiem duchowym oraz protektorem jej wdowich dóbr został słynący z okrucieństwa Konrad z Marburga (Czarnecki, 2004; Fischer, 2004; Patschovsky, 1981). Elżbieta pod jego opieką realizowała swoją drogę świętości przez cały czas trwania małżeństwa. Jako wdowa ufundowała w Marburgu szpital pod wezwaniem św. Franciszka, w którym służyła jako franciszkańska tercjarka. Zmarła ze skrajnego wycieńczenia w nocy 17 listopada 1231 r. w wieku 24 lat (Radzimiński, 2008; Radzimiński, 2015; Panuś, 2007).

Wkrótce po śmierci Elżbiety, w następstwie dziejących się przy jej grobie niecodziennych zdarzeń, rozpoczął się proces kanonizacyjny. Władczyni została wpisana w poczet świętych 27 maja 1235 r. Tego dnia oficjalnie narodził się nowy model świętości. Do tej pory wzorem kobiecej religijności były dziewice i męczennice. Za sprawą św. Elżbiety powstała nowa idea: świętej mężatki, matki i wdowy².

Analiza treści *Libellusa* wskazuje, że do stosowanych przez pobożną księżnę umartwień i praktyk ascetycznych z pewnością nie można zaliczyć żadnej formy izolacji społecznej³. Elżbieta Turyńska żyła i działała

2 Mimo że wczesne średniowiecze zna świętych, którzy zawarli związek małżeński, a także posiadali dzieci, to jednak wydaje się, że ta sfera życia miała minimalny wpływ na szacunek, jakim się cieszyli (Vauchez, 1996, s. 90).

3 Elżbieta Turyńska jako jedna z prekursorok nowego modelu świętości szybko doczekała się w Polsce swoich naśladowczyń. Wśród nich należy wymienić ciotkę Elżbiety, Jadwigę

wśród licznego, w różny sposób związanego z nią grona osób, które brało udział w opisywanych zdarzeniach. Towarzyszyły one swojej władczyni zarówno w codziennych, jak i intymnych chwilach, a ich głównym zadaniem była gotowość do wykonywania poleceń władczyni, codzienna obsługa oraz troska o wypełnianie funkcji reprezentacyjnych.

Ciągła obecność dworów w życiu Elżbiety sprawia, że spośród pozostałych osób obecnych w jej życiu to właśnie ich perspektywa wydaje się szczególnie cenna. Bliskość oraz intensywność wzajemnych kontaktów spowodowały również, że to one stały się najbardziej narażone na niedogodności związane z działaniami świętej władczyni. Przepelniony surowymi zasadami, wyrzeczeniami i zwyczajami sposób życia Elżbiety wymagał od nich dostosowania się do wyborów swojej pobożnej pani oraz – jak wskazuje przekaz źródłowy – współuczestniczenia w obranym przez nią dążeniu do realizacji zasad idealnego chrześcijańskiego życia. I o ile część tych praktyk, według narracji żywotów, wzbudzała w nich aprobatę, o tyle pozostałe były trudne do zaakceptowania.

Pierwszą z zeznających o życiu Elżbiety kobiet była Guda, starsza od landgrafiny o rok. Towarzyszyła przyszłej świętej od jej czwartego roku życia aż do momentu wstąpienia przez Elżbietę do zgromadzenia tercjarerek. Jak wynika z jej zeznań, w pełni zgadzała się z niezwykle religijnym sposobem życia władczyni. Tak jak Elżbieta przywdziała szarą szatę, dopełniając tym złożone przez siebie Konradowi z Marburga śluby czystości (Huyskens, 1908, s. 112, 114; Wolf, 2011, s. 193).

Kolejną zeznającą towarzyszką była Isentrut z Hørselgau, służąca, która spędziła ze świętą władczynią ostatnie pięć lat trwania jej małżeństwa z Ludwikiem i później jeszcze jeden rok, do czasu aż Elżbieta przywdziała szarą szatę. Jak sama Isentrut zeznała, miała być tak blisko związana z Elżbietą, że znała jej wszystkie sekrety (Huyskens, 1908, s. 114; Wolf, 2011, s. 195).

Od momentu, gdy Święta Elżbieta rozpoczęła swoją służbę w szpitalu w Marburgu, towarzyszyły jej franciszkańskie tercjarki Elżbieta oraz Irmgard. Artykuł dotyczy dworskiego życia świętej władczyni, więc ich zeznania nie będą przedmiotem analizy. Należy podkreślić, że wzmianki źródłowe wskazują, iż poza zeznającymi kobietami Elżbiocie towarzyszyła większa, nieokreślona grupa nieznanymi z imienia służek.

Do najbardziej charakterystycznych praktyk pobożnych stosowanych przez Elżbietę Turyńską należały umartwienie ciała, specjalna dieta i posługa ubogim. Uczty, rytuały wspólnego posiłku, a także spożywane

(1174–1243) księżną śląską, Annę Przemyślidkę (1201–1265), Salomeę Piastównę (1211 lub 1212–1268) oraz Kingę (1234–1292), księżną krakowską i sandomierską (Klaniczay, 2007, s. 196, 198–199, 209; Michalski, 2004).

produkty stanowiły zarówno element propagandy władzy, jak i formę komunikacji z poddanymi (Zupka, 2016, s. 35–36). Niestosowanie się do ogólnie przyjętych i wymaganych reguł prowadziło do zachwiania przepływu informacji i chaosu obyczajowego. Księżna jadająca jak żebraczka niewątpliwie wzbudzała kontrowersje i naruszała wyraźnie zaznaczone granice stanowe. Z drugiej strony, posty stanowiły ważny element chrześcijańskiego życia, oddziałujący zarówno na ciało, jak i na duszę wiernego⁴. Różne sposoby manipulacji żywnością, stosowane przez świętą władczynię, mogły więc wzbudzać zarówno pobożny podziw, jak i dezorientację oraz krytykę.

Jak zeznała Isentrud, Elżbiecie Turyńskiej spożywającej posiłki pochodzące wyłącznie ze sprawiedliwych dóbr towarzyszyły trzy służące⁵. Owe kobiety, jak zapewnia źródło, miały współuczestniczyć w zwyczajach żywieniowych swojej pani, ponieważ zgadzały się z tym sposobem postępowania (Huyskens, 1908, s. 115; Wolf, 2011, s. 196). Treść źródła sugeruje, że sama Isentrud nie należała do grona poszczających w ten sposób kobiet, nie wymienia również ich imion. Można się jedynie domyślać, że mogła znajdować się wśród nich pobożna Guda.

Niekiedy, gdy Elżbieta i jej towarzyszki dysponowały jedynie pożywieniem pochodzącym z dóbr, do których prawa rościł sobie Kościół, musiały się zadowolić samym chlebem (Huyskens, 1908, s. 115; Wolf, 2011, s. 196). Elżbieta, jak wskazuje przekaz źródłowy, miała cierpieć z powodu niedostatku, w jakim żyły jej służące, dlatego oddawała im większość „sprawiedliwych” posiłków (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197). Przekaz wskazuje, że wspomniane trzy kobiety dobrowolnie przejęły zwyczaje swojej pani, a landgrafina wykazywała się szczególną troską, aby mogły spożyć pożywny posiłek. Elżbieta w czasie niedostatku samodzielnie wyszukiwała akceptowalne przez siebie produkty i dostarczała je współtwarzyszkom (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197). Jednocześnie, wedle przekazu, władczyni rozkazywała im, czy przynajmniej dosadnie informowała o ograniczeniach posiłku (*Modo tantum comedetis; Modo tantum bibetis*), kontrolując w ten sposób przestrzeganie postu (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197). Z jednej strony więc w źródle podkreślona została dobrowolność i swoboda wyboru służących oraz troska Elżbiety i współczucie dla współposzczających, z drugiej zaś pełna kontrola władczyni nad ich postępowaniem. Można się jedynie zastanawiać, czy

4 O obecnej w tradycji chrześcijańskiej manipulacji jedzeniem pisała m.in. Bynum, 1987, s. 40, 42–45.

5 Źródło nie wyjaśnia, czym są „sprawiedliwe dobra”, wolno się jedynie domyślać, że chodzi o własności ziemskie męża Elżbiety, wobec których nikt, szczególnie Kościół, nie rościł sobie praw, a więc takie, których własność nie budziła żadnych wątpliwości.

pobożne służące podzielały przekonanie o sensie postów oraz czy w ogóle wypadało im nie podjąć tego trudu lub się z niego wycofać.

Jak następnie wskazuje przekaz *Libellusa*, wszystkie dworki i służące Elżbiety wraz ze swoją panią pościły w soboty. Narracja źródła wskazuje jednocześnie, że nie była to ogólnie stosowana praktyka, a władczyni ze swym otoczeniem wyróżniała się tym zwyczajem (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197). Kobiety stosowały się do restrykcyjnych zasad odżywiania nawet w czasie podróży. Pewnej soboty, posiłone jedynie czarnym chlebem, miały przebyć czterdzieści mil włoskich (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197)⁶. Czy uczestnictwo we wspomnianym sobotnim poście było inicjatywą Elżbiety, czy prywatną potrzebą jej orszaku, nie jest wiadome. Źródło nie przekazuje, w jaki sposób i czy w ogóle zachęcała otoczenie do naśladowania swoich działań. Można przypuszczać, że skoro nie był to zwyczaj powszechnie znany, dworki i służba nie stosowałyby go, gdyby nie wola ich pobożnej władczyni. Księżna miała więc realny wpływ na ich postępowanie.

Przywołane powyżej fragmenty ukazują jeszcze jeden interesujący fakt z punktu widzenia badań nad relacjami świętej władczyni z jej otoczeniem. Dworki i służące przedstawione zostały w przekazie źródłowym jako swoiste stronnictwo władczyni. Współuczestniczyły one, z własnej potrzeby czy innych względów, w manipulacji jedzeniem stosowanym przez Elżbietę oraz, jak przedstawia to *Libellus*, w żadnym momencie nie krytkowały jej postanowień ani nie namawiały do rezygnacji z wyrzeczeń. Warto podkreślić, że stanowi to wyraźne przeciwieństwo wobec postawy poddanych, którzy widząc landgrafinę spożywającą jedynie czarny chleb, otwarcie ją za to potępiali (Huyskens, 1908, s. 116; Wolf, 2011, s. 197).

Współuczestnictwo dworek i służących w religijnym życiu ich świętej władczyni nie ograniczało się jedynie do kwestii jedzenia. Świadczy o tym fragment zeznań Isentrud na temat nieposłuszeństwa Elżbiety, które okazała swojemu przewodnikowi duchowemu. Gdy Konrad z Marburga postanowił opuścić Elżbietę i nie sprawować więcej nad nią opieki, karząc ją w ten sposób za nieposłuszeństwo, władczyni zaczęła prosić go o wybaczenie. Ponieważ ten pozostawał nieugięty, księżna wraz ze swymi dworkami i służbą padły mu do nóg. Spowiednik przebaczył swojej podopiecznej, jednak srodze wychłostał wszystkie ogołocone do koszuli kobiety (Huyskens, 1908, s. 118–119; Wolf, 2011, s. 199)⁷.

6 1 mila niemiecka = 7532,48 metrów, 1 mila włoska = 1500 metrów.

7 Należy w tym miejscu podkreślić specyfikę relacji Elżbiety Turyńskiej z jej spowiednikiem. Konrad z Marburga we wspomnieniach otoczenia świętej jawi się jako osoba nieznosząca sprzeciwu, pragnąca kontroli i niestroniąca od przemocy. Jak wskazują zeznania dworek, opiekun religijny Elżbiety stosował surową chłostę jako karę za nieposłuszeństwo swojej penitentki.

Zeznania Gudy potwierdzają, że Konrad z Marburga kierował również jej religijnym życiem. To na jego ręce złożyła śluby dziewictwa i od niego przyjęła szarą szatę tercjarki. Na podstawie przywołanego powyżej fragmentu wolno sądzić, że nie była ona jedyną z dworek i służących podlegającą jego władzy. Wydaje się, że święta władczyni wraz z nieokreśloną bliżej częścią swojego otoczenia były wspólnie kierowane przez papieskiego inkwizytora, oczywiście z wyraźnym wyróżnieniem landgrafiny. Mimo że winną gniewu spowiednika była sama Elżbieta, kara została wymierzona wszystkim potencjalnie zaangażowanym w jego nauki kobietom. Nie mając jednak pewności co do bardziej formalnego charakteru kontaktów Konrada z Marburga i służących Elżbiecie kobiet, można widzieć w ich zachowaniu po prostu chęć udzielenia wsparcia władczyni. Towarzyszki landgrafiny dołączyły, jak się wydaje, dobrowolnie do jej prośby i cierpiały nieprzeznaczoną dla nich karę, aby wesprzeć swą zrozpaczoną panią.

Z przytoczonych wyżej przekazów wylania się zaskakujący obraz otoczenia niezwyklej władczyni, które z własnej inicjatywy czy też w wyniku presji świętej było w niemal równym stopniu zaangażowane w surowe chrześcijańskie życie, co główna bohaterka dzieła hagiograficznego. Można odnieść wrażenie, że każda ze współuczestniczących w ascezie dworek i służących Elżbiety zasłużyła na opinię świętości. Jest to obraz bardzo trudny dla inicjatorów kanonizacji landgrafiny, ponieważ niewątpliwie odbiera jej wyjątkowość. Dlatego wolno się zastanowić, dlaczego tego typu przekaz został utrwalony. Autorska kreacja całej grupy niezwykle pobożnych kobiet w otoczeniu głównej kandydatki do kanonizacji nie wzmocnia podziwu dla jej dzieł pobożnych, ale go osłabia. Trudno widzieć w tym więc jeden z motywów hagiograficznych. Zaawansowanie duchowe świty Elżbiety nie jest z pewnością próbą kreacji sukcesu jej pobożnej działalności dydaktycznej. W *Libellusie* brakuje wzmianek na temat zachęcania służących i dam dworu przez Elżbietę do jej naśladownictwa, przeciwnie, podkreśla się wolną wolę kobiet. Zeznania Gudy i Isentrud zostały spisane wkrótce po śmierci Elżbiety, kiedy wciąż przy życiu pozostawali liczni świadkowie jej działalności, nie tylko cztery zeznające służące. Wydaje się więc, że w opisanym zaangażowaniu religijnym kobiet z otoczenia landgrafiny można widzieć odzwierciedlenie rzeczywistości, której autorzy tekstów nie mogli ukryć, jeśli chcieli zachować wiarygodność przekazu. Sądzę, że pytaniem, nad którym warto się zastanowić, nie jest,

Z treści *Libellusa* wylania się obraz człowieka, który miał kontrolę nad każdym aspektem życia księżnej. Dworki wielokrotnie podkreślały siłę posłuszeństwa i uległość, które determinowały zachowania władczyni. Na podstawie przekazu źródłowego trudno sobie wyobrazić, aby Elżbieta Turyńska mogła się zdobyć na jakiegokolwiek działanie, które nie byłoby zatwierdzone przez spowiednika. Szerzej o tym patrz: Geese, 1981; Vahl, 2007; Elliott, 2004, s. 97–99; Bartlett, 2013, s. 66.

czy dworki rzeczywiście współuczestniczyły w dziełach pobożnych swojej władczyni, ale czy faktycznie mogłyby jej tego odmówić.

Libellus, poza wspomnianymi przykładami dobrowolnych praktyk religijnych Elżbiety i jej kobiecego otoczenia, dostarcza również przykładów mniej entuzjastycznego podejścia dworek i służących do dzieł pobożnych ich świętej władczyni.

Jak wskazuje przekaz źródłowy, landgrafina z wielką gorliwością opiekowała się chorymi, w czym musiało współuczestniczyć jej otoczenie. Gdy księżna znosiła zepsute powietrze i wyziewy zarażonych bez obrzydzenia, jej towarzyszki narzekały, wytrzymując służbę z ciężkim trudem „et cum murmure vix sustinebant” (Huyskens, 1908, s. 119; Wolf, 2011, s. 199). Podobną reakcją żeńskiego otoczenia Elżbiety można zaobserwować w zeznaniu Isentrud o sposobie poruszania się władczyni do kościoła. Święta miała często wyprzedzać w czasie marszu na nabożeństwo towarzyszki, czyniąc przy tym ukradkiem kilka przyklęknień. Oburzone jej zachowaniem kobiety narzekały na to między sobą „tamen murmurantes et intigrantes” (Huyskens, 1908, s. 114; Wolf, 2011, s. 195).

Przywołane powyżej wzmianki źródłowe wprost informują, że aktywność religijna dworek i służących Elżbiety miała swoje granice. Oczywiście, można rozpatrywać te informacje jako próbę uwypuklenia zasług świętej władczyni na tle jej otoczenia, które, mimo że pobożne, nie mogło się równać z jej zaangażowaniem w dzieła miłosierdzia. Zastanawia jednak, dlaczego w opisie fabularnym towarzyszki Elżbiety nie sprzeciwiły się obcowaniu z chorymi w bardziej bezpośredni sposób. Wszystkie średniowieczne instytucje publiczne łącznie z Kościołem dążyły do całkowitego wyeliminowania trędowatych z przestrzeni społecznej, zarówno ze względu na strach przed zarażeniem, jak i przekonanie, że chorzy są ludźmi potępionymi przez Boga (Nirenberg, 1996, s. 18–40). Mając to na uwadze, sprzeciw dworek władczyni wydaje się reakcją wręcz oczekiwaną⁸. Tymczasem dworki i służące pozwalały sobie na niezadowolenie, jednak zachowywały je dla siebie. Interesujące jest również, że towarzyszki Elżbiety, według przekazu źródłowego, czuły irytację akurat z powodu nadgorliwego pośpiechu w drodze do świątyni. Wiele innych praktyk religijnych świętej można uznać za bardziej uciążliwe dla ich współuczestników. Należy zastanowić się więc, czy w przypadku wspomnianego wcześniej uczestnictwa w restrykcyjnych postach było podobnie. Kobiety brały w nich udział, nie wiadomo jednak, czy czyniły to z własnej potrzeby. O ile ubóstwo posiłków było przez dworki i służące

8 Dworki Świętej Kingi, według jej żywota, wypowiadają swojej władczyni posłuszeństwo, gdy ta zmusza je do podróżowania jednym powozem z mężczyzną zarażonym trędem (Kętrzyński, 1884, s. 692).

rozumiane lub akceptowane, to może obcowanie z trędotowymi i nieprzy-
stający władczyni sposób poruszania się wzbudziły w nich iskierkę buntu?
Równocześnie źródło dwukrotnie mówi o narzekaniu (szemraniu) mię-
dzy sobą przez towarzyszki Elżbiety. Można się zastanowić, dlaczego
żadna z dworek lub służących nie odważyła się wprost zwrócić władczyni
uwagi. Byłoby to z pewnością naruszeniem dzielącej je bariery. Elżbieta,
jedząc i ubierając się niezwykle skromnie oraz służąc biednym, sama jed-
nak niejako „degradowała się” ze swojej pozycji władczyni, w pewnym
sensie prosząc o traktowanie siebie na równi z przedstawicielami niższych
stanów. Czy można więc interpretować to jako informację, że pokora
Elżbiety miała jednak swoje granice, o których dworki dobrze wiedziały
i których nie odważyłyby się przekroczyć? Czy może mimo faktycznej
chęci uniżenia się Elżbiety jej towarzyszki same odczuwały blokadę przed
traktowaniem jej z naruszeniem obowiązujących zasad?

Elżbieta Turyńska swoimi zwyczajami i praktykami bardzo wyraź-
nie odznacza się na tle „świeckich” księżnych. Jako święta władczyni była
wyjątkowa, pełna sprzeczności i tak samo niezwykle dworek i służą-
cych potrzebowała wokół siebie. Towarzyszki Elżbiety, jak kreuje to opis
hagiograficzny, musiały swoją panią naśladować, ale tak, by nie przy-
ćmić jej swoją pobożnością. Czuć niezrozumienie i strach wobec jej dzieł
miłosierdzia, ale nie uniemożliwiać jej kontrowersyjnych praktyk. Słu-
żyć i wykonywać wszelkie rozkazy, ale dawać jej przestrzeń do ponizenia
samej siebie. Być w pełni podporządkowanymi, ale poddawać się ascezie
z własnej woli. Krytykować, ale po cichu i bez buntu.

Uwieczniony w analizowanym źródle obraz otoczenia Elżbiety
Turyńskiej, jak i jej samej, z pewnością został dostosowany do wymogów
dzieła hagiograficznego. Nie można jednak uznać ich opisu w *Libellusie*
za zupełnie zmyślony. Pobożne życie landgrafiny musiało mieć na jej słu-
żące ogromny wpływ. Wykonywały one czynności i obcowały z ludźmi,
z którymi na „świeckim” dworze nigdy nie musiałyby mieć styczności.
W swoich zeznaniach Isentrud i Guda potwierdzają dobrowolność współ-
uczestnictwa w tych praktykach, by jednocześnie zaświadczyć o niezado-
woleniu, jakie odczuwały służące podczas posługi chorym, oraz o kon-
troli landgrafiny nad ich posiłkami. Elżbieta miała być pełna łagodności
i skromności, a mimo to każda z narzekających kobiet swoje zgorsze-
nie zachowała dla siebie. Niezależnie od stopnia wykreowania w żywo-
cie poszczególnych reakcji Elżbiety i jej otoczenia oraz tego, czy służące
swoją pobożność pielęgnowały dobrowolnie, czy z powodu presji landgra-
finy, służbę u świętej władczyni należy uznać za niemal ascetyczny trud.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Huyskens, W. (red.). (1908). *Libellus de dictis quatuor ancillarum s. Elisabeth confectus*. W: *Quellenstudien zur Geschichte der hl. Elisabeth von Thüringen*. Marburg: N.G. Elwert.
- Kętrzyński, W. (red.). (1884). *Vita et miracula sancte Kyngae ducissae Cracoviensis*. W: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4. Lwów [s.n.]
- Wolf, K.B. (2011). *The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary: Testimony from her Canonization Hearings*. Oxford: Oxford University Press.

Opracowania

- Bańka, A. (2002). *Spoleczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Scholar.
- Bartlett, R. (2013). *Why Can the Dead Do Such Great Things?: Saints and Worshipers from the Martyrs to the Reformation*. Princeton: Princeton University Press.
- Bynum, C.W. (1987). *Holy Feast and Holy Fast. The Religious Significance of Food to Medieval Women*. California: University of California Press.
- Czarnecki, P. (2004). Lucyferianizm niemiecki w XIII w. zapomniany odłam kataryzmu. *Studia Historyczne*, 74, nr 1, 3–19.
- Elliott, D. (2004). *Proving Woman: Female Spirituality and Inquisitional Culture in the Later Middle Ages*. Princeton: Princeton University Press.
- Fischer, M. (2004). Konrad von Marburg und die Anfänge der Inquisition in Deutschland. *Jahrbuch der Hessischen Kirchengeschichtlichen Vereinigung*, 55, 161–195.
- Geese, U. (1981). Die Reliquien der Elisabeth von Thüringen im Interesse des Ketzer- predigers Konrad von Marburg. W: K. Clausberg, K. Dieter Kimpel, H.J. Kunst i R. Suckale (red.), *Bauwerk und Bildwerk im Hochmittelalter. Anschauliche Beiträge zur Kultur- und Sozialgeschichte*. Gießen: Anabas, 127–140.
- Klaniczay, G. (2004). Proving sanctity in the canonization processes (Saint Elizabeth and Saint Margaret of Hungary). W: G. Klaniczay (red.), *Procès de canonisation au Moyen Âge : aspects juridiques et religieux*. Rome: École Française de Rome, 117–148.
- Klaniczay, G. (2007). *Holy rulers and blessed princesses: dynastic cults in medieval central Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Michalski, M. (2004). *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Nirenberg, D. (1996). *Communities of Violence: Persecution of Minorities in the Middle Ages*. Princeton: Princeton University Press.

- Panuś, K. (2007). *Święta Elżbieta*. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Patschovsky, A. (1981). Zur Ketzerverfolgung Konrads von Marburg. *Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters*, 37, 641–693.
- Radzimiński, A. (2008). Św. Elżbieta z Turyngii – europejski wymiar średniowiecznej kobiety. W: M. Mróz, J. Perszon i K.Ż. Sztylc (red.), *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 41–54.
- Radzimiński, A. (2015). Średniowieczny żywot jako wyzwanie dla mediewisty: św. Elżbieta z Turyngii. W: R. Czaja i K. Kopiński (red.), *Piśmienność pragmatyczna – edytorstwo źródeł historycznych – archiwistyka*. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 71–87.
- Reber, O. (2006). *Elisabeth von Thüringen: Landgräfin und Heilige. Eine Biografie*. Regensburg: Verlag Friedrich Pustet.
- Vahl, W. (2007). *Konrad von Marburg, die Hl. Elisabeth und der Deutsche Orden*. Marburg: Hessisches Staatsarchiv Marburg.
- Vauchez, A. (1996). *Duchowość średniowiecza*, tłum. H. Zaremska. Gdańsk: Wydawnictwo Marabut.
- Vauchez, A. (red.). (2017). *Sainte Élisabeth de Hongrie. Princesse, servante, sainte. Vies et documents*. Paris: les Éditions franciscaines.
- Zupka, D. (2016). *Ritual and Symbolic Communication in Medieval Hungary under the Árpád Dynasty*. Boston: Brill.

Marta Knajp – od 2019 r. doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW. Pod opieką prof. dr hab. Agnieszki Bartoszewicz przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą rodzinie w XVI-wiecznym Lwowie. Zainteresowania badawcze: religijność i kult świętych w pełnym i późnym średniowieczu, historia emocji, pozycja kobiety w rodzinie, małżeństwie oraz społeczeństwie.

Tomasz Rombek<http://orcid.org/0000-0003-1798-2242>

rombek03@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.08

Dwór królowej Elżbiety Jagiellonki w latach 1505–1515

STRESZCZENIE

Trwające od wielu lat badania nad dworami przede wszystkim ogniskowały się na osobie króla lub jego małżonki (małżonek). Rzadko była podejmowana kwestia królewskich dzieci, co przede wszystkim jest związane ze szczupłością podstawy źródłowej pozwalającej na ich rekonstruowanie. Sytuacja nieco lepiej przedstawia się dla synów władcy, szczególnie tych, których przygotowywano do objęcia tronu, o wiele gorzej – jego córek. Brakuje w literaturze przedmiotu pogłębionych studiów nad dworem i otoczeniem młodych Jagiellonek – wyjątkami są tu jedynie Jadwiga (1408–1431), córka Władysława Jagielly, oraz Jadwiga (1513–1573) i Anna (1515–1520), córki Zygmunta Staroego. Niniejszy artykuł stanowi próbę odtworzenia struktury dworu Elżbiety Jagiellonki (1482–1517), najmłodszej córki Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki, funkcjonującego w latach 1505–1515.

SŁOWA KLUCZE: dwór, otoczenie, dworzanie, Elżbieta Jagiellonka

ABSTRACT

The Court of Elizabeth Jagiellon (1505-1515)

Research, which had been going on for many years, was primarily focused on the person of the king or his wife. The issues of royal children were rarely raised, which is primarily related to the scarcity of the source base, allowing for their reconstruction. The situation is a bit better for the ruler's sons, especially those who were being prepared to take up the throne, and much worse for his daughters. The literature on the subject lacks in-depth studies on the court and the surroundings of young Jagiellonian women, the exceptions being Jadwiga (1408–1431), daughter of Władysław Jagiello, as well as Jadwiga (1513–1573) and Anna (1515–1520), daughters of Sigismund the Old. This article is an attempt to recreate the structure of the court of Elizabeth Jagiellon (1482–1517), the youngest daughter of Casimir IV Jagiellon and Elizabeth of Austria, functioning in the years 1505–1515.

KEYWORDS: court, entourage, courtiers, Elizabeth Jagiellon

Trwające od wielu lat badania nad dworami ogniskowały się przede wszystkim wokół postaci samego władcy. Źródło takiego podejścia odnajdujemy m.in. w definicji dworu zaproponowanej przez Andre Stegmanna:

dwór jest jednością geograficzną, polityczną, duchową, kulturalną i socjologiczną, miejscem obrazującym składniki zbiorowości wedle wyobrażenia, które mu tworzy książę zgodnie z ideą, jaką tworzą sobie poddani; to obraz dynamiczny, powiązany z wyobrażeniem symbolicznym we wszystkich płaszczyznach: osobowej, mechanizmów, obrzędowej. W skrócie: dwór jest obrazem symbolicznym państwa, odczuwanym i akceptowanym przez zbiorowość (za: Ferenc, 1998, s. 7).

Wraz z postępem „queenship studies” coraz więcej badaczy zaczęło sięgać po tematykę dworu królowej czy księżnej (np. Rutkowska, 2007; Rutkowska, 2012; Rutkowska, 2020; Marchwińska, 2008; Czwojdrak, 2010; Czwojdrak, 2012; Rombek, 2014; Pietkiewicz, 2014), i to nie tylko w aspekcie organizacyjnym czy funkcjonalnym (Januszek-Sieradzka, 2017).

Niezwykle rzadko natomiast podejmowana była kwestia dworu dzieci królewskich (książęcych), co należy przede wszystkim wiązać ze szczupłością informacji źródłowych na ich temat. Świetnie to możemy zaobserwować na przykładzie naszych władców z dynastii Jagiellonów. Materiał źródłowy, którym dysponujemy, pozwolił na fragmentaryczne lub w miarę całościowe odtworzenie dworu synów Władysława Jagiełły – Władysława i Kazimierza (Borkowska, 2011, s. 198; Czwojdrak, 2015), Kazimierza IV Jagiellończyka – Władysława, Kazimierza, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta – także jako władcy głogowsko-opawskiego, Fryderyka (Borkowska, 2011, s. 198–199; Nalewajek, 2018; Kozák, 2008; Kozák, 2009; Kozák, 2011; Kozák, 2015; Ferenc, 2020) oraz syna Zygmunta I Starego – Zygmunta Augusta (Borkowska, 2011, s. 201–202)¹.

Sytuacja ma się o wiele gorzej w wypadku córek królewskich, o których źródła milczą, lub, z rzadkimi wyjątkami, informują bardzo skąpo. Analizując poszczególne przypadki, mamy do czynienia z dwoma rozwiązaniami dotyczącymi dworu Jagiellonek – otrzymują własny dwór, jak Jadwiga Jagiełłówna – ok. 1410 r., Elżbieta [III] Kazimierzówna – 1505 r., Jadwiga i Anna Zygmuntowny – między 1515 a 1518 r., Anna i Katarzyna Zygmuntowny – 1556 r. (Borkowska, 2011, s. 198, 199, 200–201, 202; Borkowska, 1987, s. 84–86; Rutkowska, 2012, s. 872–877; Bogucka, 2009;

1 W odniesieniu do naturalnego syna Zygmunta I, Jana z Książąt Litewskich, należy raczej mówić o otoczeniu niż dworze (Borkowska, 2011, s. 199–200).

Bogucka, 2020), lub przebywają na dworze swojej matki do zamążpójścia, jak pozostałe córki Kazimierza IV i Zygmunta Starego².

Elżbieta [III] Jagiellonka przysłała na świat w drugiej połowie 1483 r., prawdopodobnie w trakcie pobytu Kazimierza IV i Elżbiety Rakuszanki w Trokach (Wdowiszewski, 2005, s. 132–135; Rutkowska, 2014, s. 304–305; Możejko, 2020, s. 152–153). Jako najmłodsze dziecko pary królewskiej pozostała najdłużej przy rodzicach. Stała się nieodłączną towarzyszką swej matki aż do jej śmierci w 1505 r. W obawie o jej przyszłość król Aleksander Jagiellończyk – w porozumieniu z matką – w 1504 r. wyłączył z oprawy królowej wdowy Łęczycę, Radom i Przedecz, które oddał swej siostrze. Ponadto dołączył do tego wieś Zielonki i dom na Wawelu (Rykaczewski, 1862, s. 170; Papée, 1927, nr 265, s. 434–435). Dodatkowo tego samego dnia, 6 listopada, na mocy innego dokumentu ustanowił dla królowy rentę w wysokości 12 grzywien, wypłacanych tygodniowo z żup wielickich (Rykaczewski, 1862, s. 170; Papée, 1927, nr 265, przypis 2). W roku następnym, 16 kwietnia, Rakuszanka zapisała córce 40 000 florenów na dobrach nowokorczyńskich, wiślickich, żarnowieckich, łęczyckich i przedeckich z tenutą kłodawską oraz clach radziejowskich i słońskich³. Decyzję tę 29 kwietnia zatwierdził Aleksander Jagiellończyk⁴. Dodatkowo 17 maja 1505 r. król ponownie nadał siostrze wieś Zielonki i dom na Wawelu⁵. Poza tymi szerokimi nadaniami Rakuszanka uczyniła także Elżbietę jedną z głównych spadkobierczyń, zapisując jej m.in. swoje klejnoty. Została także wyznaczona na egzekutorkę ostatniej woli matki (Garbacz, 1960, s. 314, 315–317).

Prawdopodobnie w latach 1504–1505 zapadła decyzja o utworzeniu w najbliższej przyszłości dla młodej Jagiellonki dworu, co stało się faktem 1 października 1505 r., czyli półtora tygodnia po pogrzebie Rakuszanki zmarłej 30 sierpnia⁶. Król Aleksander wyznaczył wówczas zwierzchnikami nowo utworzonego dworu swej siostry dwie bardzo dobrze znane mu osoby.

2 W przypadku Jadwigi Kazimierzówny w jej orszaku ślubnym do Landshut pojawili się urzędnicy dworscy (ochmistrz Jan Synowiec z Rzędowic i Kociny oraz kuchmistrz Stanisław z Brzezia), co należy raczej wiązać z charakterem ceremonialnym podróży niż z istnieniem wcześniej odrębnego dworu królowy (Biskup, 1977; Biskup, 1987). Okazjonalnie odnajdujemy także informacje na temat dworek towarzyszących córkom królewskim. Takim przykładem jest Jadwiga Długoszówna, dworka Anny lub Barbary Kazimierzówny (Bukowski, 2016, s. 67–68).

3 Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie (BCzart.), dp 676; Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), Rkp. Dypł. 98; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK) 21, k. 174v–175; Rykaczewski, 1862, s. 170; Wierzbowski, 1908, nr 2024, s. 132.

4 BCzart., dp 676; AGAD, MK, 21, k. 174v–175; Wierzbowski, 1908, nr 2060, s. 135.

5 AGAD, MK 15, k. 213v; Wierzbowski, 1908, nr 2123, s. 139.

6 AGAD, MK 22, k. 12v–13; Wierzbowski, 1908, nr 2479–2480, s. 163.

Ochmistrem został Jakub z Siekluk herbu Jastrzębiec, a ochmistrzynią Barbara z Woli Konińskiej herbu Rawicz, wdowa po staroście sandomierskim Janie Rabsztyńskim. Jakub z Siekluk związany był z Jagiellonami i dworem królewskim już od przełomu lat 50. i 60. XV w. jako królewski pokojowiec (Kurtyka, 1996, s. 578). W latach 70. przeszedł na dwór królewiczów, w tym młodego Aleksandra Jagiellończyka, a w 1484 r. uzyskał urząd krajczego. W 1489 r. wykupił tenutę plizneńską (Kurtyka, 1996, s. 579). Na początku lat 90. XV w. został burgrabią krakowskim (Bukowski, 1999, nr 109, s. 58). W 1497 r. objął tenutę ratneńską i starostwo bieckie (Kurtyka, Nowakowski, Sikora, Sochacka, Wojciechowski i Wyzrozumka, 1990, nr 1254, s. 281; Sikora, 1980a). W 1501 r. został kasztelanem bieckim, a w 1503 r. – wojnickim (Cynarski i Falniowska-Gradowska, 1990, nr 2, s. 43, nr 50, s. 49, nr 552, s. 130; Sikora, 1980b). Natomiast Barbara z Woli Konińskiej, zanim trafiła na dwór Elżbiety Jagiellonki, przynajmniej od 1502 r. była dworką jej zmarłej matki (Pawiński, 1897, s. 6). Zapewne trafiła nań po śmierci swego męża Jana Rabsztyńskiego w 1498/1499 r. (Kurtyka, 2017, s. 571–572). O jej znacznej pozycji we fraucymerze królowej wdowy świadczy wysoki zapis w testamencie Rakuszanki, opiewający na kwotę 100 florenów (Garbacik, 1960, s. 318; por. też Pawiński, 1897, s. 6, 18, 142). Na pewno jednak nie była jej *magistrae curiae*, co sugerują Józef Garbacik i Urszula Borkowska (Garbacik, 1960, s. 318, przypis 37; Borkowska, 2011, s. 192). Nominacja Barbary pozwala na przyjęcie tezy, że wraz z nią do tworzonego fraucymeru młodej Jagiellonki trafiły także niektóre dworki jej zmarłej matki.

Funkcjonujący w latach 1505–1515 dwór królowny Elżbiety Jagiellonki obejmował kilka kategorii dworzan – urzędników, fraucymer, capellę, pokojowców oraz sługi.

Na czele dworu stał ochmistrz (*magister curiae*). Obowiązki te pełniło dwóch dostojników. Pierwszym z nich, w latach 1505–1512, był wspomniany już Jakub Sieklucki herbu Jastrzębiec. Jednocześnie brał on aktywny udział w życiu politycznym państwa, m.in. uczestniczył w kolejnych sejmach, a z mandatu króla Aleksandra z 1506 r. był komisarzem w sądzie komisarzkim (królewskim sądzie odwoławczym). Brał udział w uroczystościach ślubnych i weselnych króla Zygmunta i Barbary Zápolyi oraz jej koronacji w 1512 r. (Kurtyka, 1996, s. 581). Niewątpliwie pozycja Siekluckiego była o wiele silniejsza za panowania Aleksandra Jagiellończyka, a uległa ona osłabieniu w momencie objęcia tronu przez jego brata Zygmunta i pojawienia się zupełnie nowej elity politycznej. Jednakże sprawowanie funkcji ochmistra dworu ukochanej siostry Zygmunta I ułatwiło Siekluckiemu utrzymanie się w nowym układzie politycznym. Jakub zmarł nagle pod koniec lutego 1512 r. w Krakowie i został pochowany w katedrze wawelskiej (Kurtyka, 1996, s. 583). Królowna Elżbieta została wyznaczona egzekutorką (*suprema tutrix et principalis*

executor) jego testamentu (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 118–124, nr 151, s. 127–128, nr 152, s. 129; Kurtyka, 1996, s. 583).

Następcą Siekluckiego został Stanisław Tarło ze Szczekarzowic herbu Topór (Pielas, 2006, s. 11–12). Został mianowany zapewne tuż przed 16 marca 1512 r., był bowiem obecny w trakcie odczytywania testamentu Siekluckiego oraz realizowania jego zapisów przez egzekutorów, w tym królową Elżbietę Jagiellonkę (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 124). Należy domniemywać, że jego obecność w takim momencie była konsekwencją wypełniania obowiązków ochmistrza. Stanisław był najmłodszym synem Zakliki ze Szczekarzowicz (zm. 1466), dworzanina królewskiego, podczaszego królowej Zofii Holszańskiej, a potem wieloletniego krajczego koronnego w latach 1439–1441 i 1444–1465 (Lubczyński, 2018, s. 325–327; Chłapowski, Ciara, Kądziela, Nowakowski, Opaliński, Rutkowska i Zielińska, 1992, nr 269 i 271, s. 62; Czwojdrak, 2012, s. 101, 191–192, 220). O działalności polityczno-dworskiej Stanisława przed objęciem ochmistrzostwa niewiele posiadamy informacji. Wiadomo, że 10 listopada 1505 r. jako poseł ziemi sandomierskiej został wysłany przez króla Aleksandra na sejmik do Sandomierza (Pawiński, 1897, s. 187). W okresie od 24 stycznia do 8 marca 1507 r. był posłem ziemi sandomierskiej na sejm koronacyjny Zygmunta I (Lubczyński, 2015, s. 515). Z kolei 24 lutego 1510 r. został wyznaczony po sejmie piotrkowskim poborcą kontrybucji w ziemi sandomierskiej (Balzer, 1906, nr 54, przypis h, s. 123). W dniach 14–28 lutego 1512 r. był posłem ziemi sandomierskiej na sejm w Krakowie (Lubczyński, 2015, s. 529).

Być może kolejny pobyt Stanisława Tarły na sejmie w 1512 r. był momentem kluczowym, który zadecydował o jego rychłej nominacji na ochmistrza dworu królewskiej siostry?

Z tytułem *magistri curiae Elisabeth reginulae Poloniae* Tarło pojawia się w źródła kilkukrotnie i są to zazwyczaj sprawy dotyczące jego majątku lub innych sprawy rodzinnych⁷. W liście Zygmunta I do Elżbiety, wysłanym z Wilna 11 listopada 1514 r., król odmówił swojej ukochanej siostrze w sprawie prośby dotyczącej jej bezimiennie wzmiankowanego ochmistrza (Działyński, 1853, nr 337, s. 252). Zapis ten z pewnością dotyczył Tarły.

Swoje obowiązki Tarło pełnił zapewne do momentu rozwiązania dworu Elżbiety Jagiellonki w związku ze jej ślubem z księciem Fryderykiem II legnickim w 1515 r. Zmarł po 1 sierpnia 1515 r.⁸

7 AGAD, MK 25, f. 186–186v; Wierzbowski, 1910, nr 1642, s. 97 (23 VII 1512); AGAD, MK 29, f. 1; MK 35, f. 1; Wierzbowski, 1912, nr 10529, s. 120 (6 III 1515); Przybyszewski, 1965, nr 237, s. 179 (7 IV 1515).

8 W literaturze przedmiotu nie ma jednomyślności odnośnie do daty śmierci Tarły. A. Biedrzycka wskazała, że ochmistrz królowy zmarł po 1 sierpnia 1515 r. (Biedrzycka, 2018, s. 315).

Kolejnym urzędnikiem dworu Elżbiety był kuchmistrz (*magister coquinae*). Jedynym znanym posesorem tego urzędu był kasztelan czechowski Mikołaj Missopad (Miszopad) z Konina herbu Łabędź (Kowalska, 1976). Elżbieta Jagiellonka „odziedziczyła” go po swej matce, Mikołaj był bowiem jej wieloletnim pokojowcem, a potem kuchmistrem w latach 1498–1505 (Rombek, 2014, s. 316). Na dwór królowej przeszedł zapewne od razu po śmierci swej dawnej chlebowdawczyni, choć z tytułem dworzani Jagiellonki występuje niezwykle rzadko – w 1509 i 1512 r. pojawił się jako *aulico* siostry królewskiej⁹. Natomiast dopiero 2 listopada 1515 r. został nazwany *magistro coquine virginis reginule Polonie*, czyli *de facto* w momencie rozwiązywania dworu Elżbiety w związku z jej wyjazdem na Śląsk do przyszłego męża Fryderyka II legnickiego (Przybyszewski, 1965, nr 255, s. 187). Być może zatem był kuchmistrem Jagiellonki od chwili przejścia z dworu Rakuszanek? Jest bardzo prawdopodobne, że król Aleksander zdecydował, możliwe że na prośbę Elżbiety, iż wierny kuchmistrz jego matki może nadal wykonywać te same obowiązki na dworze królewskiej siostry.

Królowna Elżbieta posiadała także kanclerza. Był nim kanonik sandomierski Jan Dembieński (Dembieński) herbu Nieczuja (Boniecki, 1901, s. 193; Wiśniewski, 1928, s. 48)¹⁰. Był synem Jana i dziedzicem wsi Dębiany w powiecie sandomierskim. W semestrze letnim 1477 r. zapisał się na Uniwersytet Krakowski (Ulanowski, 1887, s. 232; Gąsiorowski, Jurek, Skierska i Grzesik, 2004, s. 395). W trakcie studiów nie zdobył stopnia naukowego. Został duchownym. W 1487 r. został kapłanem oficjała krakowskiego Stanisława ze Świradzie, późniejszego administratora biskupstwa krakowskiego i wikariusza *in spiritualibus*. Z jego inicjatywy w 1488 r. został kreowany notariuszem publicznym, a następnie objął obowiązki notariusza w konsystorzu (Przybyszewski, 1960, nr 147, przypis, s. 94; Przybyszewski, 1965, nr 146, przypis, s. 123; Skupieński, 2002, s. 180). Zapewne w latach 90. XV w. przeszedł ostatecznie na dwór Elżbiety Rakuszanek, zostając jej kapłanem¹¹. Dembieński dzierżył w swym ręku kilka mniejszych beneficjów. Był plebanem w Porębie, Brzyskach i Starym Korczynie (do 1507), prebendarzem kaplicy świętokrzyskiej na Wawelu (skoro

Natomiast M. Lubczyński przesunął tę datę na okres po 3 kwietnia 1516 r. (Lubczyński, 2015, s. 515, przypis 19), zapewne opierając się na informacji źródłowej Jan Fijałka – 4 kwietnia 1516 r. (Fijałek, 1910, s. 41).

9 AGAD, MK 23, s. 629–630; Wierzbowski, 1910, nr 564, s. 36; AGAD, MK 26, k. 76v; Wierzbowski, 1912, nr 10187, s. 100.

10 B. Przybyszewski nazwa go Janem Dębieńskim z Dębian (Przybyszewski, 1960, nr 147, s. 93–94).

11 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie (dalej: AKMK), Acta actorum officialia (dalej: AOff) 15, s. 171.

kaplica była fundacji rakuskiej, to zapewne został włączony w poczet jej członków z woli królowej, jako jej kapelan) oraz w Freiembergu w diecezji miśnieńskiej, kustoszem, a z czasem scholastykiem w Moskarzewie (Przybyszewski, 1960, nr 147, przypis, s. 94). W latach 1516–1520 wzmiankowany jako kanonik sandomierski (Boniecki, 1901, s. 193; Przybyszewski, 1965, nr 146, przypis, s. 123). Należy domniemywać, że do śmierci Rakuszanki był jej kapelanem i – prawdopodobnie – spowiednikiem¹². Następnie przeszedł na dwór królowy Elżbiety, być może także w tej samej roli, co u jej zmarłej matki. Od 1512 r. nazwany był jej kanclerzem¹³. Po jej wyjeździe do Legnicy przeszedł na dwór króla Zygmunta Jagiellończyka i został jego spowiednikiem. Zmarł w 1520 r.¹⁴

W kancelarii Elżbiety [III] Kazimierzówny byli zatrudnieni notariusze wywodzący się z środowiska krakowskiego konsystorza. Pierwszym z nich był Andrzej Białowocki (Białowodzki; *Byalowoczki, Byalowoczky*) herbu Drużyna. Królowna wystarała się w dniu 1 maja 1508 r. o zwolnienie z ekspedycji wojennej dla jego ojca, Mikołaja Saspowskiego (por. Wróblewski, 2016, s. 135–137). Wyrażono na to zgodę, gdyż jego syn *servit apud reginulam*¹⁵. Andrzej był bakalarzem prawa kanonicznego, notariuszem w konsystorzu wikariusza generalnego Zygmunta Targowickiego, kanclerza zmarłej Elżbiety Rakuszanki oraz w latach 1512–1515 adwokatem konsystorskim (Przybyszewski, 1965, nr 151, przypis 3, s. 128). Dzierżył w swoim ręku liczne niższe beneficja, m.in.: altarię św. Marcina na Zamku i św. Benedykta w kościele Mariackim w Krakowie (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 123–124, nr 151, s. 128, nr 152, s. 129, nr 230, s. 174). Był obecny w trakcie załatwiania spraw związanych z testamentem Jakuba Siekluckiego, którego jedną z egzekuterek była królowa Elżbieta (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 123–124). Sam, zresztą, był beneficjentem działań Elżbiety, która z części pieniędzy z legatu, za zbawienie duszy Jakuba z Siekluk, zakupiła czynsz na uposażenie dwóch ministeriów, przy dzierzonym przezeń ołtarzu św. Marcina w katedrze krakowskiej (Kurtyka, 1996, s. 583).

Kolejnym notariuszem związanym z królową był Jan Osiński. W latach 1511–1513 był notariuszem wikariusza generalnego i oficjała krakowskiego Bernardino Gallo z Zadaru (Przybyszewski, 1960, nr 148, s. 125, nr 163, s. 135–136). W 1513 r. pojawił się jako *familiari serenissime regidis Polonie* (Przybyszewski, 1965, nr 179, s. 146–147). Zapewne

12 12 listopada 1503 r. pojawił się spowiednik królowej Jan (Jelonek-Litewka, Kolak, Pirożyńska i Wojas, 2002, s. 128).

13 AKMK, AOff, 36, s. 8; Przybyszewski, 1965, nr 200, s. 160–161.

14 AGAD, MK 35, s. 36; Wierzbowski, 1912, nr 12675, s. 232.

15 AGAD, MK 23, s. 386; Wierzbowski, 1910, nr 408, s. 26.

po objęciu urzędu oficjała krakowskiego przez Tomasza Rożnowskiego (1513–1540) zmienił miejsce swego zatrudnienia (Przybyszewski, 1989–1991; Knapiek, 2010, s. 200–201).

Liczną grupę dworzan tworzyli pokojowcy (pojawiający się z tytułem *curiensis*, *familiaris* lub *aulicus*) oraz słudzy (*servitor* lub *factor*) Elżbiety Jagiellonki¹⁶.

Czterech pokojowców Elżbiety Jagiellonki było związanych z dworem jej matki. Andrzej Winiarski z Winiar herbu Janina w latach 1495–1505 należał do grona zaufanych pokojowców Rakuszanki, skoro znajdujemy go wśród beneficjentów jej testamentu – otrzymał 50 florenów (Krzepela, 1928, s. 117; Garbacik, 1960, s. 318; Rombek, 2012, s. 256–257). Z dworem królowej Elżbiety był związany w latach 1505–1507¹⁷. W 1509 r. został wymieniony jako właściciel Winiar, części Raclawic i Garbowa w powiecie sandomierskim (Pawiński, 1886, s. 459). Jan Wierzbęta z Malinowic, wzmiankowany w gronie pokojowców Jagiellonki w latach 1507–1509¹⁸, był wiernym sługą matki Elżbiety, za co otrzymał od królowej wdowy w 1505 r. wieś Garlicę Dolną¹⁹. Stanisław Wysoki z Wysokiego także należał do grupy zaufanych pokojowców Rakuszanki, skoro świadczył przy spisaniu jej testamentu i został obdarzony zapisem w wysokości 50 florenów (Rombek, 2012, s. 259). Na dworze jej córki jest źródłowo poświadczony w latach 1507–1515²⁰. Ostatnim z tego grona jest Andrzej Brzozowski (pokojowiec Elżbiety Rakuskiej w latach 1503–1505), który został tylko raz wzmiankowany jako dworzanin Jagiellonki w 1507 r.²¹ Prawdopodobnie mógł być także w tej roli wymieniony 9 czerwca 1506 r., gdy jako *cubiculario reginali* otrzymał sześć beczek soli z żup (Pawiński, 1897, s. 219).

16 Królowa w swym otoczeniu także miała tzw. pacholęta (Wajs, 1997, s. 14). Panu dr. Andrzejowi Gładyszowi z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II dziękuję za informacje dotyczące działalności militarnej niektórych pokojowców Elżbiety Jagiellonki.

17 Pawiński, 1897, s. 189 (25 X 1505); Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), Księgi krakowskie grodzkie (dalej: KrakG) 29, s. 1149 (22 IV 1506); AGAD, MK 23, s. 111; Wierzbowski, 1910, nr 155, s. 10 (30 III 1507)

18 AGAD, MK 23, s. 111; Wierzbowski, 1910, nr 154, s. 10 (30 III 1507); AGAD, MK 23, s. 386; Wierzbowski, 1910, nr 408, s. 26 (1 V 1508); AGAD, MK 24, k. 443v; Wierzbowski, 1912, nr 9091, s. 44 (19 VII 1509)

19 MNK, Księgi krakowskie ziemskie (dalej: KrakZ) 373, s. 84–87; BJ, rkp. 5348, s. 232; Helcel, 1870, nr 4556, s. 954; Leszczyńska-Skrętowa, 1986, s. 709; Wolski, 2006, s. 56.

20 AGAD, MK 23, s. 111; Wierzbowski, 1910, nr 155, s. 10 (30 III 1507); AGAD, MK 23, s. 386; Wierzbowski, 1910, nr 407, s. 26 (1 V 1508); AGAD, MK 24, k. 443v; Wierzbowski, 1912, nr 9091, s. 44 (19 VII 1509); AGAD, MK 30, k. 93v–94; Wierzbowski, 1910, nr 2591, s. 150 (7 XI 1515)

21 AGAD, MK 23, s. 111; Wierzbowski, 1910, nr 155, s. 101; Rombek, 2012, s. 258.

Pozostali znani pokojowcy czy słudzy najmłodszej córki Kazimierza IV Jagiellończyka – Piotr z Krakowa²², Mikołaj z Jankowa (Przybyszewski, 1965, nr 135, s. 112–113 – 16 V 1511) i Piotr Obruszny (pojawił się w źródłach w związku z uzyskaniem wrotnictwa wielickiego w 1515 r., zapewne miała to być nagroda za dotychczasową służbę u królowy Elżbiety²³) – są poświadczeni jednorazowo w źródłach w takiej roli, co nie pozwala na ich bliższą identyfikację. 23 września 1506 r. pojawił się anonimowy *cubiculario domine reginule*, który został wysłany z listem do królewicza Zygmunta²⁴.

1 maja 1508 r. Jagiellonka uzyskała zwolnienie z udziału z wyprawy wojennej dla Andrzeja Dąbieńskiego (*Dambyensky*), którego syn *apud reginulam servit*²⁵. Zapewne także do tego pokojowca odnosi się informacja z 29 stycznia 1511 r. o otrzymaniu z woli króla trzech florenów²⁶.

Wyjątkowo nieco więcej można powiedzieć o trzech innych dworzanach Jagiellonki, mimo ich akcydentalnego wystąpienia w źródłach w związku z pełnieniem obowiązków jej łożnego czy sługi.

Jan Minocki (*Mynoczky*), pojawiający się jako pokojowiec królowy 9 maja 1511 r. (Przybyszewski, 1965, nr 131, s. 111), był synem Dobiesława, dziedzicem Minoga w powiecie krakowskim (Zdanek, 2011, s. 494) oraz posesorem zastawnym trzech wsi w ziemi przemyskiej (Zalesia, Matysówki i Białej) oraz dwóch w powiecie wiślickim (Dębian i Piasku).

Jan Gniady z Zabierzowa herbu Ostoja (zm. 1525) należał do rodziny silnie związanej z dynastią Jagiellonów. Jego ojciec Piotr (zm. 1502) uczestniczył w wyprawie na Węgry w 1471 r. i Śląsk w 1474 r. (Kamiński, 1959, s. 14). Był podstarościm krakowskim (1477–1481), a potem burgrabią krakowskim w latach 1483–1495 (Bukowski, 1999, nr 104, s. 56). Był marszałkiem dworu kardynała Fryderyka Jagiellończyka (Rybus, 1935, s. 57, 77, 121; Słomski, 2017, s. 216). W 1498 r. otrzymał kasztelaninę czechowską (Kurtyka, Nowakowski, Sikora, Sochacka, Wojciechowski i Wyrozumska, 1990, nr 60, s. 48). Bracia Jana, Piotr (zm. 1514) i Stanisław byli urzędnikami na dworze królowej Barbary Zápolyi (Pociecha, 1949, s. 386–387; Kamiński, 1959, s. 140). Jan Gniady rozpoczął karierę od funkcji pokojowca króla Jana Olbrachta. W 1495 r. uzyskał, z cesji ojca, burgrabstwo krakowskie, które trzymał do śmierci (Bukowski, 1999, nr 117, s. 59–60). Był także tenutariuszem w Krzeczowie, a w 1509 r. został cześnikiem łączyckim (Bukowski, 1994, s. 188; Opaliński i Żerek-Kleszcz, 1993,

22 AGAD, MK 23, s. 187; Wierzbowski, 1910, nr 205, s. 13 (26 X 1507).

23 AGAD, MK 29, s. 168–169; Wierzbowski, 1912, nr 10679, s. 128 (24 X 1515).

24 AGAD, MK 33, f. 224; Rábai, 2014, s. 352; Kozák, 2014, s. 616.

25 AGAD, MK 23, s. 386; Wierzbowski, 1910, nr 408, s. 26.

26 AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki Królewskie 43, k. 59.

nr 272, s. 57). Jako *curiensis serenissime reginule virginis Elizabeth reginule Polonie* został poświadczony tylko raz – 17 listopada 1512 r. (Przybyszewski, 1965, nr 162, s. 135).

W testamencie Jakuba z Siekluk z 1512 r. został wymieniony dyspensator królowy, prezbiter Jan, który otrzymał zapis w wysokości dwóch grzywien (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 122). Był nim Jan z Łękawicy (*de Lanĳawicza*). W 1504 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych (Muczowski, 1849, s. 139). W latach 1509–1511 był adwokatem sądowym w konsystorzu oficjała Jakuba Erciszewskiego i wikariusza generalnego Bernardino Gallo z Zadaru. Następnie przeszedł na dwór Jagiellonki, zostając jej szafarzem. W 1515 r. pojawił się w aktach oficjalu krakowskiego jako *factor serenissime virginis Elizabeth reginulae Polonie* (Przybyszewski, 1965, nr 244, s. 182; Sikora 2003, s. 920 – tu błędnie nazywany faktorem królowy Jadwigi, błąd za Przybyszewski, 1986, nr 401, przypis 1). Był także psalterzystą w katedrze krakowskiej, a później był wzmiankowany jako altarysta w kaplicy Ofiarowania NMP, św. Szczepana i Aleksego (tzw. kaplicy Szafranców) w katedrze krakowskiej. Był plebanem w Sobolowie koło Bochni, w Goszczy koło Słomnik, Seceminie w powiecie chęcińskim i Łapczycy koło Bochni (Przybyszewski, 1965, nr 146, s. 122, przypis 10; Przybyszewski, 1970, nr 125, s. 74–78; Przybyszewski, 1986, nr 401, s. 14–15; Przybyszewski, 1987, nr 1272, s. 80–81; Leszczyńska-Skrętowa, 2003, s. 837). Był również koadiutorem kościoła w Żabnie. Zmarł w 1535 r.

Być może dworzaninem (pokojowcem?) królowy Elżbiety był także za młodu tenutariusz ujski i łanowski Żegota Morski herbu Topór, który w 1527 r. za zasługi oddane królewskiej siostrze otrzymał prawo wykupu Zwonowic, Szc, Sierbowic i Szypowic w powiecie lelewskim²⁷.

W gronie dworzan Jagiellonki odnajdujemy dwóch *familiaribus curie* – Krzysztofa Długosza i Benedykta Mirzeńskiego (Wolski, 2009, s. 439). Zostali wymienieni w 1515 r. w aktach oficjalackich w związku ze sprawą wytoczoną przez Agnieszkę, wdowę po Jakubie Siekluckim, przeciwko spadkobiercy jej męża, burgrabiemu krakowskiemu Jakubowi Filipowskiemu (Przybyszewski, 1965, nr 230, s. 175).

Faktorem Elżbiety był także Żyd Efraim (Franczko, Franciszek), syn Mojżesza i Raszki Fiszlów (Schiper, 1911, s. 209–211, 216, 241, 272–276; Bałaban, 1931, s. 68–71, 101–102; Zaremska, 2011, s. 427–434). W latach 1512–1514 sprawował funkcję poborcy podatków płaconych przez Żydów małopolskich (Bałaban, 1931, s. 102–103; Horn, 1987, s. 9–10). W 1515 r. został członkiem orszaku ślubnego odprowadzającego Jagiellonkę do

27 AGAD, MK 43, s. 18; Wierzbowski, 1915, nr 15243, s. 362; o Morskich herbu Topór: Sikora, 2014.

Legnicy (Horn, 1990, s. 5). Na jej prośbę 10 listopada tego roku król Zygmunt I wydał mu, ważny rok, list żelazny, aby mógł bezpiecznie odbyć podróż, bez nękania przez wierzycieli²⁸.

W źródłach został także wymieniony kucharz królowy Jan, który mieszkał w jej wawelskim domu (Przybyszewski, 1970, nr 83, s. 49–50 – 12 VII 1518; por. Wajs, 1997, s. 14).

26 grudnia 1510 r. anonimowy *citharedis reginule* otrzymał 1 grzywnę (Wajs, 1997, s. 14).

W liście datowanym 4 maja 1515 r. królowa Barbara Zápolya wstawiła się u swego męża, na prośbę królewskiej siostry, za sługą-piekarzem Jagiellonki w sprawie jego nominacji na wakujące stanowisko wrotnego bocheńskiego (Działyński, 1853, nr 500, s. 368; Przybyszewski, 2000, s. 111–113). Król przychylił się do ich prośby, zastrzegając jednak, że nowy wrotny miał mieszkać w Bochni, gdyż urząd wymaga jego osobistej obecności (Działyński, 1853, nr 503, s. 370; Przybyszewski, 2000, s. 116–120).

Ważne miejsce na dworze Elżbiety Jagiellonki zajmował fraucymer. Tworzyły go damy dworu, tzw. matrony, czyli starsze kobiety, bardzo często żony i wdowy po zasłużonych dygnitarzach państwowych oraz urzędnikach dworu królewskiego, a także dworki, panny dworskie i szereg służek. Na jego czele stała *magistra curiae*. Pierwszą z nich była Barbara z Woli Konińskiej herbu Rawicz, wdowa po staroście sandomierskim Janie z Rabsztyna i Tęczyna (Kurtyka, 1986, s. 571–572; Kurtyka, 2017, s. 572–573). Jako ochmistrzyni jest wspominana w źródłach w latach 1505–1506²⁹. Być może jednak pełniła te obowiązki do swej śmierci w 1508/1509 r. Jej następczynią została Małgorzata Kostrzecka, siostra Jana Mężyka z Putnowic i wdowa po Janie Kostrzeckim, dziedzicu Kostrza, Cichawy i Kamienia (Sikora, 1985a; Sikora, 1985b; Leberschek, 1991, s. 417; Leszczyńska-Skrętowa, 1994; Bukowski, 2006, s. 161). Tak jak poprzedniczka, była dworką Elżbiety Rakuszanki (w latach 1502–1505). Po jej śmierci przeszła na dwór królowy Elżbiety. W roli *magistrae curiae* Jagiellonki Małgorzata została wspomniana dopiero w 1515 r.³⁰ Zmarła przed 1532 r.

Natomiast bardzo niewiele wiemy o dwórkach królowy Elżbiety, gdyż informacje o nich w źródłach mają charakter śladowy. Jedną z nich była Barbara ze Sprawy herbu Odrowąż, wdowa po zmarłym w 1505 r.

28 AGAD, MK 30, k. 97v; Wierzbowski, 1910, nr 2601, s. 151.

29 AGAD, MK 22, k. 12v; Wierzbowski, 1908, nr 2479, s. 163; AGAD, MK 22, k. 72; Wierzbowski, 1908, nr 2832, s. 182.

30 AGAD, MK 30, k. 79-80; Wierzbowski, 1910, nr 2573, s. 149 (30 X 1515); AGAD, MK 30, k. 92–93; Wierzbowski, 1910, nr 2589, s. 150 (7 XI 1515); AGAD, MK 31, s. 32–33; Wierzbowski, 1912, nr 10690, s. 128–129 (29 X 1515); zob. też Wierzbowski, 1910, nr 11359, s. 162.

marszałku nadwornym Janie z Rabsztyna, Tęczyna i Kraśnika (Kurytyka, 2017, s. 580). Zapewne trafiła na dwór królewskiej siostry pod wpływem swej teściowej Barbary z Woli Konińskiej, ochmistrzyni Jagiellonki. Została wymieniona jako dwórka w 1508 r. w związku ze zwolnieniem z udziału w wyprawie wojennej (AGAD, MK 23, s. 401 = Wierzbowski, 1910, nr 420, s. 27).

24 listopada 1515 r. król Zygmunt I zatwierdził zapis 80 florenów *pro dote et expeditione* na rzecz Zofii, dwórki jego ukochanej siostry Elżbiety (AGAD, MK 30, k. 258–259 = Wierzbowski, 1910, nr 2609, s. 51; AGAD, MK 37, k. 508v–509v = Wierzbowski, 1912, nr 4155, s. 239). Była ona córką Jana ze Zborowa herbu Jastrzębiec i Małgorzaty Gutówny herbu Rawicz oraz żoną dworzanina królewskiego Piotra Gerstorffa / Giestorffa, Gyerstow, Gyerstoff (Kuraś, 1983, s. 183; Sochacka, 1987, s. 98; Czwojdrak, 2007, s. 107–110; Pietkiewicz, 2014, s. 309; Skibniewska, 2015, s. 331).

Prawdopodobnie dwórką królowy Elżbiety była także Małgorzata zwana Naretka Nanae, która w dniu 3 kwietnia 1531 r. otrzymała zapis pieniężny króla Zygmunta I jako nagrodę za usługi oddane królowej matce, siostrze Elżbiecie i córce Jadwidze (AGAD, MK 45, k. 382v–383, s. 763–764 = Wierzbowski, 1912, nr 16039, s. 400).

W liście króla Zygmunta do swojej siostry, datowanym na ok. 12 kwietnia 1515 r., monarcha wspomniał o śmierci dwóch dworek królowy zmarłych na zarazę (Działyński, 1853, nr 499, s. 367 = Przybyszewski, 2000, s. 110–111).

Reasumując, dwór królowy Elżbiety, mimo znacznych ograniczeń finansowych i lokalowych (królowna mieszkała w tzw. Domu Królowien na Wawelu, czyli w domu wybudowanym dla jej matki na polecenie króla Jana Olbrachta), był dworem w pełni funkcjonalnym oraz realizującym wszystkie stawiane mu zadania. Niewątpliwie początkowo organizacyjnie stanowił przedłużenie funkcjonowania dworu Elżbiety Rakuszanki. Okres między pogrzebem a oficjalnym ustanowieniem dworu dla królewskiej siostry był zbyt krótki, aby można było w pełni dokonać rozwiązania dawnego dworu zmarłej królowej wdowy. Zapewne jedynie niewielka część dawnych dworzan została odesłana, a reszta, w tym fraucymer, pozostała na Wawelu, zasilając nowo powstały dwór dla najmłodszej z córek Kazimierza IV. Prawdopodobnie to sama Elżbieta Jagiellonka doprowadziła do tego, że zrząd jej dworu stanowili ludzie od lat związani z dworem jej zmarłej matki. Być może było to podyktowane faktem, że Jagiellonka traktowała ich jako część swego otoczenia – jako osoby, które mogły jej pomóc w złagodzeniu poczucia utraty matki. Dopiero z czasem na dworze Elżbiety pojawili się nowi ludzie, co było odzwierciedleniem działań samej królowy i efektem zmian, jakie nastąpiły w elicie politycznej monarchii jagiellońskiej doby rządów Zygmunta I.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki Królewskie 43
Metryka Koronna 15, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 29, 30, 31, 33, 35, 37, 43, 45
Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, Acta actorum officialia 15, 36
Archiwum Narodowe w Krakowie
Księgi krakowskie grodzkie 29
Księgi krakowskie ziemskie 373
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
Rkp. Dypl. 98
Rkp. 5348
Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, dokument pergaminowy nr 265.

Źródła drukowane

- Balzer, O. (1906). *Corpus Iuric Polonici, Sectionis primae: privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, madata Regnum Poloniae spectantia comprehendentis*, t. 3: *Annos 1506–1522 continens*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Działyński, T. (1853). *Acta Tomicianana*, t. 3: *Epistolarum. Legationum. Responsorum. Actionum et Rerum Gestarum. Serenissimi Principis Sigismundi Primi, Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae*. Kórnik: Biblioteka Kórnicka.
- Garbacik, J. (1960). Testament królowej Elżbiety Rakuszanki żony Kazimierza Jagiellończyka (27 VI 1505). W: Z. Kozłowska-Budkowa (red.), *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe, 309–319.
- Garbacik, J. (1966). *Materiały do dziejów dyplomacji polskiej z lat 1486–1516 (Kodeks Zagrzebski)*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gąsiorowski, A., Jurek, T., Skierska, I., współprac. Grzesik, R. (2004). *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*. Biblioteka Jagiellońska rkp. 258, t. 1: Tekst. Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana.
- Helcel, A.Z. (1870). *Wypisy z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej* (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. 2). Kraków: Drukarnia „Czasu”, nakładem Ludwika Helcla.
- Jelonek-Litewka, K., Kolak, W., Pirożyńska, C. i Wojas, Z. (2002). *Dochody i wydatki konwentu Braci Eremitów św. Augustyna przy gościelu św. Katarzyny w Kazimierzu*, t. 1: 1502–1505. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

- Kozák, P. (2014). *Účty dvora prince Zikmunda Jagellonského, vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejtmán Slezská a Lužic, z let (1493) 1500–1507*. Praga: Scriptorium.
- Muczkowski, J. (1849). *Liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*. Kraków: Typis Universitatis.
- Papée, F. (1927). *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501–1506)*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Pawiński, A. (1886). *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 4: *Małopolska* (Źródła Dziejowe, t. 15). Warszawa: Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
- Pawiński, A. (1897). *Liber quitantiarum Alexandri regi ab a. 1502 ad 1506 (Księga skarbową króla Aleksandra Jagiellończyka)* (Teki Pawińskiego, t. 1). Warszawa: Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.
- Przybyszewski, B. (1960). *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich*, t. 1: 1440–1500. Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- Przybyszewski, B. (1965). *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich*, t. 2: 1501–1515. Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- Przybyszewski, B. (1970). *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich*, t. 3: 1516–1525. Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- Przybyszewski, B. (1986). *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich*, t. 5: 1530–1533. Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- Przybyszewski, B. (1987). *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich*, t. 6: 1534–1535. Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki.
- Rábai, K. (2014). *Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504–1507). The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504–1507)*. Szeged: Quintus Kiadó.
- Rykaczewski, E. (1862). *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum quaecunque in Archivo Regni in arce Cracoviensi continentur per commissarios a sacra Regia Majestate et Republica ad revidendum et connotandum omnes scripturas in eodem Archivo existens deputatos confectum 1682*. Lutetiae Parisiorum-Berolini et Posnaniae: Typis L. Martinet.
- Ulanowski, B. (1887). *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1: 1400–1489. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Wajs, A. i H. (1997). *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510–1511*. Kraków: Zamek Królewski na Wawelu.

- Wierzbowski, T. (1908). *Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, t. 3: *Alexandri regis tempora complectens (1501–1506)*. Warszawa: Typis Officinae C. Kowalewski.
- Wierzbowski, T. (1910). *Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, t. 4: *Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, vol. 1: *Acta cancellariorum 1507–1548*. Warszawa: Typis Officinae C. Kowalewski.
- Wierzbowski, T. (1912). *Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, t. 4: *Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, vol. 2: *Acta vicecancellariorum 1507–1535*. Warszawa: Typis Officinae C. Kowalewski.
- Wierzbowski, T. (1915). *Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, t. 4: *Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, vol. 3: *Acta vicecancellariorum 1533–1548*. Warszawa: Typis Officinae C. Kowalewski.

Opracowania

- Balaban, M. (1931). *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, t. 1. Kraków: „Nadzieja”. Towarzystwo ku Wspieraniu Chorej Młodzieży Żydowskiej Szkół Średnich i Wyższych w Krakowie.
- Biedrzycka A. (2018). Tarło Stanisław h. Topór (ok. 1480–1544). W: A. Romanowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52. Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności, 315–321.
- Biskup, M. (1977). Wokół „landshuckiego wesela” 1475 roku. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 56, 81–93.
- Biskup, M. (1987). Wokół „landshuckiego wesela” 1475 roku. W: M. Biskup i K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 285–300.
- Bogucka, M. (2009). The Court of Anna Jagiellon: Size, Structure and Functions. *Acta Poloniae Historica*, 99, 91–105.
- Bogucka, M. (2010). The Court of Anna Jagiellon. Its Size, Structure and Functions. W: U. Borkowska i M. Hörsch (red.), *Hofkultur der Jagiellonendynastie und verwandter Fürstenhäuser*. Ostfildern: Jan Thorbecke Verlag, 99–105.
- Boniecki, A. (1901). *Herbarz*, t. 4. Warszawa: Skład główny w księgarni Gebethner i Wolff.
- Borkowska, U. (1987). Królowa Jadwiga i jej „Książeczka do spowiedzi”. *Roczniki Humanistyczne*, 35, z. 2, 83–99.
- Borkowska, U. (2011). *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Bukowski, W. (1994). Krzeczów – tenuta. W: F. Sikora (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 3, z. 1. Kraków: Wydawnictwo Secesja, 187–189.
- Bukowski, W. (1999). *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII–XV wieku. Spisy*. Kórnik: Biblioteka Kórnicka.
- Bukowski, W. (2006). Marszowice. W: W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 4, z. 1. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 156–166.
- Bukowski, W. (2016). Krąg rodzinny Jana Długosza. W: L. Korczak, M.D. Kowalski i P. Węcowski, *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieło*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”, 13–70.
- Chlapowski, K., Ciara, S., Kądziela, Ł., Nowakowski, T., Opaliński, E., Rutkowska, G. i Zielińska, T. (1992). *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*. Kórnik: Biblioteka Kórnicka.
- Cynarski, S. i Falniowska-Gradowska, A. (1990). *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*. Kórnik: Biblioteka Kórnicka.
- Czwojdrak, B. (2007). *Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV wieku*. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”.
- Czwojdrak, B. (2010). Z badań nad dworem królowej Zofii Holszańskiej. *Średniowiecze Polskie i Powszechne*, 2(6), 157–179.
- Czwojdrak, B. (2012). *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Czwojdrak, B. (2015). Dwory manzelek a deti Vladislava II. Jagielly. W: D. Dvorackova-Mala i J. Zelenka et al. (red.), *Zeny a deti ve dvorskę spolecnosti*. Praha: Historický ústav AV ČR, 58–63, 140–143.
- Ferenc, M. (1998). *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”.
- Ferenc, M. (2020). Duchowni na dworze królewicza Zygmunta Jagiellończyka. W: B. Czwojdrak, J. Sperka i P. Węcowski (red.), *Jagiellonowie i ich świat. Polityka kościelna i praktyki religijne Jagiellonów*. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 187–200.
- Fijałek, J. (1910). Tarłowie: znakomitego rodu początki i świetność. Cz. 2: Tarłowie Zygmuntownscy. *Przegląd Historyczny*, 10, z. 1, 34–65.
- Horn, M. (1987). Żydzi i mieszczenie w służbie celnej Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 1 (141), 3–20.
- Horn, M. (1990). Udział Żydów w kontaktach dyplomatycznych i handlowych Polski i Litwy z zagranicą w XVI–XVII wieku (ze szczególnym uwzględnieniem roli serwitatorów i faktorów królewskich i wielkoksiążęcych). *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce*, nr 3–4 (155/156), 3–16.
- Januszek-Sieradzka, A. (2017). *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Kamiński, A. (1959). Gniady Piotr z Zabierzowa k. Radomia h. Ostoja (zm. 1502). W: K. Lepszy (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8. Wrocław–Kraków–Warszawa: Polska Akademia Nauk, 140.
- Knapek, E. (2010). *Akta oficjalatu i wikariatu generalnego krakowskiego do połowy XVI wieku*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Kowalska, H. (1976). Missopad (Misopad, Miszopad, Myszopad) Mikołaj h. Łabędź. W: E. Rostworowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21. Wrocław–Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk, 370–371.
- Kozák, P. (2008). Dvorská společnost hlohovského a opavského vévody Zikmunda Jagellonského. W: D. Dvořáčková-Malá i J. Zelenka (red.), *Dvory a rezidence ve středověku II: Skladba a kultura dvorské společnosti*. Praha: Historický ústav AV ČR, 257–284.
- Kozák, P. (2009). „Citharedo cum cane saltante ad mandata domini principis dedi...”. Všední den na dvoře hlohovského a opavského vévody Zikmunda Jagellonského. W: D. Dvořáčková-Malá i J. Zelenka (red.), *Dvory a rezidence ve středověku III: Všední a sváteční život na středověkých dvorech*. Praha: Historický ústav AV ČR, 223–239.
- Kozák, P. (2011). Kníže na cestách. Sonda do života dvora hlohovského a opavského vládcy Zikmunda Jagellonského. W: A. Barciak (red.), *Realia życia codziennego w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Katowice–Zabrze: Studio NOE Ireneusz Olsza, 153–182.
- Kozák, P. (2015). Evidence potravin u dvorů knížat a králů z dynastie Jagellonců. Několik úvah na příkladu účtů dvora prince Zikmunda z přelomu 15. a 16. Století. W: I. Korbelářová a kolektiv (red.), *Kulinární kultura Slezska a střední Evropy. Východiska, metody, interdisciplinarita*. Opava: Slezská univerzita v Opavě, 57–96.
- Krzepela, J. (1928). *Małopolskie rody ziemiańskie*. Kraków: Skład główny w księgarniach Gebethner i Wolff.
- Kuraś, S. (1983). *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3: *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kurtyka, J. (1986). Rabsztyński Jan (Jan z Rabsztyna, Jan z Tęczyna) h. Topór (zm. 1498/9). W: E. Rostworowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29. Wrocław–Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk, 568–572.
- Kurtyka, J. (1996). Sieklucki Jakub h. Jastrzębiec (zm. 1512), burgrabia krakowski, kasztelan biecki i wojnicki. W: H. Markiewicz (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności, 578–584.
- Kurtyka, J. (2017). *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”.
- Kurtyka, J., Nowakowski, T., Sikora, F., Sochacka, A., Wojciechowski, P.K. i Wyrzomska, B. (1990). *Urzednicy malopolscy XII–XV wieku. Spisy*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

- Laberschek, J. (1991). Kamyk koło Bochni. W: A. Gąsiorowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 2, z. 3. Wrocław: Ossolineum, 417–418.
- Leszczyńska-Skrętowa, Z. (1986). Garlica Dolna. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 1, cz. 4. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 707–709.
- Leszczyńska-Skrętowa, Z. (1994). Kostrza koło Strzyrzyca. W: F. Sikora (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 3, z. 1. Kraków: Wydawnictwo Secesja, 15–18.
- Leszczyńska-Skrętowa, Z. (2003). Łapczyca. W: F. Sikora (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 3, z. 4. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 831–839.
- Lubczyński, M. (2015). Wykazy posłów sejmowych z lat 1507–1512. *Kwartalnik Historyczny*, 122, z. 3, 509–537. DOI: 10.12775/KH.2015.122.3.04
- Lubczyński, M. (2018). Tarło Zaklika h. Topór (zm. 1466). W: A. Romanowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52. Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności, 325–327.
- Marchwińska, A. (2008). *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 92, z. 1). Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Możejko, B. (2020). O okoliczności narodzin królewskich dzieci w świetle itinerarium Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej. *Studia z dziejów Średniowiecza*, 24, 126–158. DOI: 10.26881/sds.2020.24.06
- Nalewajek, A. (2018). Dworzanie królewicza Jana Olbrachta w latach 1487–1492. Przyczynek do badań nad karierami rodów szlacheckich w czasach jagiellońskich. *Średniowiecze Polskie i Powszechne*, 10(14), 192–216.
- Opaliński, E. i Żerek-Kleszcz, H. (1993). *Urzędnicy województwa łęczyckiego i sieradzkiego w XVI–XVIII wieku. Spisy*. Kórnik: Biblioteka Kórnicka.
- Pielas, J. (2006). Dzieje szczekarzowickiej linii Tarłów herbu Topór w XVI wieku. W: H. Gmiterek i A. Szymanek (red.), *VI Janowieckie Spotkania Historyczne: Tartowie. Rola i znaczenie rodziny w dziejach ogólnonarodowych i lokalnych XVI–XIX wieku. Materiały sesji naukowej 24 czerwca 2006*. Janowiec nad Wisłą: Towarzystwo Przyjaciół Janowca, 9–30.
- Pietkiewicz, K. (2014). *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*. Oświęcim: Napoleon V.
- Pociecha, W. (1949). *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie odrodzenia*, t. 2. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych.
- Przybyszewski, B. (1989–1991). Rożnowski Tomasz (zm. 1540). W: H. Markiewicz (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Wrocław–Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk, 473–474.

- Przybyszewski, B. (2000). *Barbara Zapolya, królowa Polski (1512–1515)*. Łańcut: Wydawnictwo „De arte”.
- Rombek, T. (2012). *Otoczenie królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505)*. Katowice, mps pracy doktorskiej, Archiwum Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.
- Rombek, T. (2014). Rotacje na wybranych urządach dworu królowej Elżbiety Rakuszanki (1454–1505). *Średniowiecze Polskie i Powszechnie*, 6(10), 304–318.
- Rutkowska, G. (2007). Dwór polskich królowych XIV wieku. W: T. Jurek i I. Skierska (red.), *Fontes et historia. Prace dedykowane Antoniemu Gąsiorowskiemu*. Poznań: Wydawnictwo IH PAN, 161–202.
- Rutkowska, G. (2012). Dwór polskich królowych Anny Cylejskiej i Elżbiety Granowskiej. W: W. Bukowski i T. Jurek (red.), *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, t. 2. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 869–914.
- Rutkowska, G. (2014). *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*. Warszawa: Instytut Historii PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Neriton.
- Rutkowska, G. (2020). Kościół w życiu Heleny moskiewskiej, żony Aleksandra Jagiellończyka. *Średniowiecze Polskie i Powszechnie*, 12(16), 261–307. DOI: 10.31261/SPiP.2020.16.12
- Rybus, F. (1935). *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*. Warszawa: [s.n].
- Schiper, I. (1911). *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*. Lwów – Warszawa – Kraków: Fundusz Konkursowy im. Wawelberga, E. Wenda i Spółka, Drukarnia Narodowa.
- Sikora, F. (1980a). Biecz – gród, zamek i starostwo. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 82–86.
- Sikora, F. (1980b). Biecz – kasztelania. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 86–87.
- Sikora, F. (1985a). Chrostowa koło Bochni. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 1, z. 2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 374.
- Sikora, F. (1985b). Cichawa koło Bochni. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 1, z. 2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 395–397.
- Sikora, F. (2003). Łękawica. W: F. Sikora (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 3, z. 4. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 919–920.
- Sikora, F. (2014). Morsko. W: W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 4, z. 4. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 878–913.

- Skibniewska, J. (2015). *Dwór królewski Aleksandra Jagiellończyka w latach 1501–1506*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Skupieński, K. (2002). *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Słomski, M. (2017). *Urzednicy i personel zamku arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu (XIV w. – 1531 r.)*. Warszawa: Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk.
- Sochacka, A. (1987). *Własność ziemską w województwie lubelskim w średniowieczu*. Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Wydział Humanistyczny.
- Wdowiszewski, Z. (2005). *Genealogia Jagiellonów i Domu Wasów w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Avalon.
- Wiśniewski, J. (1928). *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866*. Radom: Druk S. Nowakowski.
- Wolski, M. (2006). Malinowice. W: W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 4, cz. 1. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, 56–57.
- Wolski, M. (2009). Mierzeń. W: W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 4, z. 2. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana” i Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, 437–439.
- Wróblewski, S. (2016). *Rycerstwo ziemi sądeckiej w średniowieczu*. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”, Fundacja Sądecka.
- Zaremska, H. (2011). *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Zdanek, M. (2011). Minoga. W: W. Bukowski (red.), *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, t. 4, z. 3. Kraków: Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana” i Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, 483–499.

Tomasz Rombek – dr, mediewista, badacz niezależny zajmujący się dworem i otoczeniem oraz działalnością królowych późnego średniowiecza, autor: *Rotacje na wybranych urządach dworu królowej Elżbiety Rakuszaneki (1454–1505)*, *Królowa Elżbieta wobec elekcji z lat 1492 i 1501, Elżbieta Rakuska wobec otoczenia Kazimierza IV Jagiellończyka (1454–1492) i Centrum i peryferia. Elżbieta Rakuska a wieloetniczność monarchii polsko-litewskiej*.

Andrzej Gładysz

<http://orcid.org/0000-0002-1625-1926>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

andrzej.gladysz@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.09

Dworzanie konni królowej Bony Sforzy wobec *curiensorum* króla Zygmunta I Starego (1518–1525)

STRESZCZENIE


Artykuł przedstawia skład osobowy grupy dworzan konnych Bony Sforzy zestawionych z wojskowym otoczeniem jej królewskiego męża. Na podstawie rejestrów popisowych dworzan i rachunków królewskich zidentyfikowano grupę dwudziestu osób, które można powiązać z otoczeniem królowej, poddając analizie okres ich służby, charakter i wielkość pocztu, z jakim ją podejmowali, oraz ewentualne ich zmiany w trakcie obecności w otoczeniu monarchini. Pokróćce opisano również najważniejsze obowiązki podejmowane przez tę grupę, zwłaszcza w kontekście udziału dworu królewskiego w kampaniach wojennych przeciwko Tatarom i Turkom (1519 i 1524) oraz w wojnie pruskiej (1520–1521). Dokonano także zestawienia wpisów na temat składu *curiensorum* królowej w okresie pokoju. Przedstawiony szkic stanowi również przyczynek do przygotowania kompletnego zestawienia dworzan konnych włoskiej księżniczki na polskim tronie oraz gruntownej analizy jej światy w Polsce w latach 1518–1556, z uwzględnieniem roli królowej w procesie kształtowania nowożytnego dworu monarszego Rzeczypospolitej.

SŁOWA KLUCZE: dworzanie konni, królowa Bona Sforza, poczet, wojna pruska, walki z Tatarami

ABSTRACT

Queen's Bona Sforza's Mounted Courteers in Comparison to the Curiensorum of King Sigismund I the Old (1518–1525)

The article presents the composition of Bona Sforza's mounted courtiers, comparing them with the military escort of her royal husband. Based on the signature registers of courtiers and royal accounts, a group of twenty people was identified, who can be associated with the queen's entourage, analyzing their period of service, the character and size of the fellowships (*poczet*) which they commanded and their possible changes during their presence in the monarch's

Sugerowane cytowanie: Gładysz, A. (2022). Dworzanie konni królowej Bony Sforzy wobec *curiensorum* króla Zygmunta I Starego (1518–1525). ©  *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 93–110. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.09.

retinue. The most important duties undertaken by this group are also briefly described, especially in the context of the participation of the royal court in the military campaigns against the Tatars and Turks (1519 and 1524) on top of in the Prussian war (1520–1521). Moreover, entries were made about the composition of the queen's *curiosorum* during the period of peace. The presented sketch is also a contribution to the preparation of a complete list of the mounted courtiers of the Italian princess on the Polish throne and a thorough analysis of her entourage in Poland in the years 1518–1556, including her role in the process of shaping the modern royal court of the Republic of Poland.

KEYWORDS: mounted courtiers, queen Bona Sforza, fellowship (*poczci*), prussian war, fights against Tatars

Dwór królowych i kobiet z rodzin królewskich dopiero w ostatnich latach stał się przedmiotem szczegółowych badań. Otoczeniu żon Zygmunta Augusta przyjrzała się Agnieszka Marchwińska (2001; 2002; 2008), zaś świącie Anny Jagiellonki – Maria Bogucka (2009), która opracowała również jedną z biografii włoskiej księżniczki na polskim tronie i poruszyła kwestię roli dworu Bony Sforzy (1989; 2004). Badania te opierają się w znacznej mierze na dociekaniach przeprowadzonych przez Marka Ferencza dla dworu Zygmunta Augusta (1998), wykorzystywanych przez kolejnych badaczy instytucji dworu i świty monarszej, m.in. Józefę Olszówkę (2009) czy Agnieszkę Nalewajek (2011). Agnieszka Januszek-Sieradzka podsumowała dotychczasowe kierunki oraz wskazała wiele nowych problemów badawczych (2014).

W szeregu prowadzonych badań, dotyczących dworskiej asysty królowych, zgodnie podkreślano szczególną rolę grupy dworzan konnych, ustawicznie dbających o bezpieczeństwo królewskiej małżonki, wraz z dworzanami konnymi króla stanowiących stałą i wyćwiczoną rezerwę, którą monarcha mógł dysponować wedle potrzeb i uznania (Ferenc, 1998, s. 42–57; Gładysz, 2013b). Jakkolwiek w przypadku dworu królowej cechą wyróżniającą od otoczenia władcy była liczna obecność kobiet, to jednak większość urzędów piastowali mężczyźni (Borkowska, 2011, s. 189). Zgodnie z opisem Marcina Kromera, dwór królowej

składał się z chłopiąt pokojowych i dworzan, a w ich liczbie ma [królowa – A.G.] własnych pomocników czyli urzędników. Przede wszystkim marszałka dworu, który jest zwierzchnikiem wszystkich dworzan i nosi berło przed królową, gdy ukazuje się publicznie. Ma ochmistrzynię (...), kanclerza albo sekretarza – do jego obowiązków należy pisanie listów w imieniu królowej, pieczętowanie ich oraz odczytywanie kierowanych do niej i udzielanie odpowiedzi (...). Ma również swego podskarbiego, cześnika albo podczaszego, krajczego, podstolego, stolnika, kuchmistrza

i koniuszego, zawsze po jednym, tak samo kredencarza, opiekuna obrusów. Ich wszystkich król żywi, odziewa i opłaca (Kromer, 1977, za: Borkowska, 2011, s. 189).

Mimo istnienia dworów królowych, czy też córek królewskich w okresie wcześniejszym, prawdopodobnie dopiero śmierć Barbary Zápolyi 2 października 1515 r. i ponowne zaślubiny Zygmunta I z Boną Sforza, przybyłą do Krakowa 15 kwietnia 1518 r., wpłynęły na kolejny wewnętrzny podział i znaczący rozwój dworu (Bogucka, 1989). Obok najważniejszego dworu monarchy, strukturalnie odrębne otoczenie przydzielono królowej. Włoski orszak weselny Bony miał liczyć 287 osób, w tym 92 konnych, z których szacunkowo co najmniej połowa została w Polsce, a większość zapewne u boku patronki – rodaczki (Quirini-Popławska, 1973, s. 23).

Ochmistrem dworu Bony został kasztelan sochaczewski Mikołaj Wolski, kanclerzem Andrzej Krzycki, podczaszym Tomasz Lubrański, krajczym Jan Gruszczyński. Jak zaznaczył Jan Tadeusz Lubomirski, królowa miała własną chorągiew żołnierzy (Lubomirski, 1868, s. 55). W jej skład, zgodnie z ustaleniami dotychczasowej historiografii, miało wchodzić maksymalnie czternaście pocztów, m.in.: Taszyckiego, Zygmunta i Stanisława Ligęzów, Fabiana Wojanowskiego, Jana Starzechowskiego, Arnolfa Uchańskiego i Piotra Wiesiołowskiego (Cynarski, 1989, s. 77). Liczyła zatem nie więcej niż kilkadziesiąt koni, do których trzeba doliczyć służbę, czyli „kuchmistrzów, piekarzy, odźwiernych, łaziebników, piwniczego, masztalery, woźniców, sługę do srebra i hafciarkę” (Fuchs, 1908, s. 138).

Samodzielność królowej, również w zakresie zarządzania własnym otoczeniem, przyczyniła się do większej formalizacji strukturalnej dworu (jakkolwiek trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywistej, czy tylko rachunkowej). Już w 1519 r., a szczególnie od połowy lat 20. XVI stulecia wyraźnie wydzielano grupę dworzan konnych królowej z całego dworu konnego, a w późniejszym okresie także zachowywano znaczenie liczebności pocztów jako punkt odniesienia dla zhierarchizowanej kolejności rejestrowania.

Proces formowania polskiej asysty militarnej Bony Sforzy rozpoczął się wraz z przyjazdem do Polski i poślubieniem Zygmunta I Starego (Bogucka, 2004, s. 25). Te ważne wydarzenia biograficzne zbiegły się w czasie z założeniem ksiąg zawierających rejestry popisowe dworzan ciężkozbrojnych i lekkozbrojnych, prowadzonych ze względną sumiennością od 3 lutego 1518 r. w Krakowie aż do przełomu 1525 i 1526 r. Ostatni wpis w „Księdze kopijników” dotyczy 21 marca 1526 r., zaś w „Księdze lekkozbrojnych” – 21 grudnia 1525 r.¹

1 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, passim; sygn. 14, passim. Autor artykułu wraz z dr hab. Agnieszką Januszek-Sieradzką przygotowuje obecnie edycję krytyczną obu ksiąg w ramach

W gronie ciężkozbrojnych odnotowano 11 dworzan konnych królowej. Na czele tej zbiorowości dostrzec można ochmistrza dworu Bony, Mikołaja Wolskiego. Zgodnie z wpisem w rejestrze rozpoczął on służbę 20 czerwca 1518 r.² w Krakowie z poczem ośmiokonnym (dwa konie kopijnicze dobre i sześć strzelczych dobrych). Kolejny popis odbył się 31 października 1519 r. również w Krakowie. Odnotowano wówczas identyczną liczbę zwierząt w poczie, spośród których cztery w 1521 r. zgłoszono w szkody. Gdy 28 października 1521 r. w Krakowie dokonano kolejnego wpisu do księgi, poczet zaprezentował się w uzupełnionym składzie (ponownie dwa konie kopijnicze i sześć strzelczych), przy czym w 1522 r. trzy ze zwierząt spisano w szkody. Ostatni wpis w rejestrze kopijników zawiera informacje o zmianie charakteru służby i przeniesieniu do spisu lekkozbrojnych, gdzie został popisany 14 lutego 1524 r. w Krakowie w osiem wałachów dobrych³.

Pierwszym spośród przyszłych dworzan konnych Bony, odnotowanym w omawianym rejestrze, był Krajewski (prawdopodobnie identyczny z Janem Krajowskim), który stawił się 3 lutego 1518 r., „znowu” w trzy konie (dwa strzelcze dobre i jeden strzelczy), a zatem musiał rozpocząć służbę na dworze Zygmunta, by z czasem przejść do świty królowej. Już 14 czerwca oddał jednego z koni Mikołajowi Tomickiemu do masztalni królewskiej w Krakowie, uzyskując za niego wypłatę ze skarbu ziemskiego. Podczas kampanii pruskiej pozostawał zapewne w Krakowie, skoro to tam 25 maja 1520 r. zgłosił padnięcie kolejnego z koni, uzyskując zań odszkodowanie 4 października. W 1521 r. ponownie odnotowano go w Krakowie, gdzie w miejsce strzelczego stawił konia o większej wartości – strzelczego dobrego. Zapewne z trzykonnym poczem służył przez kolejne lata, skoro krakowski popis z 1523 r. wymienia w jego przypadku trzy konie strzelcze dobre⁴.

Dwa miesiące później, 4 kwietnia 1518 r., w Krakowie, popisano Jerzego Tworkowskiego w dwa konie, przy czym pierwotnie były to konie strzelcze dobre. Warto nadmienić, że po niedatowanej podmianie pierwszego ze zwierząt zgłoszone zostało padnięcie obu koni (odpowiednio 25 maja 1519 r. i 4 maja 1520 r.), w których miejsce postawiono inne zwierzęta o podobnej specyfic⁵.

projektu 0469/NPRH5/H30/2017: „Epoka jagiellońska i jej dziedzictwo w I Rzeczypospolitej do 1795 roku”, kierownik projektu – prof. dr hab. Jan Szymczak.

2 Szereg podanych dat zostało zapisanych cyfrowo, za którego rozszyfrowanie uprzejmie dziękuję dr hab. Agnieszce Januszek-Sieradzkiej; por. Januszek-Sieradzka, 2021b, s. 38–49.

3 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 227v–231v; sygn. 14, k. 116v–117.

4 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 84v–85v.

5 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 239v–240.

Formowanie polskiego otoczenia Bony Sforzy przebiegało systematycznie w kolejnym miesiącu 1518 r., gdy 22 maja w Krakowie z pocztem dwukonnym (obydwa konie strzelcze dobre) w grupie kopijników popisał się Mikołaj Korzeński⁶. Z kolei Wilhelm Jarocki rozpoczął dworską karierę 27 maja 1518 r. w Krakowie, gdy jako podstoli królowej Bony stawił się z pocztem liczącym trzy konie strzelcze dobre. Swój poczet popisał ponownie w Krakowie 12 października 1522 r., by 15 czerwca 1523 r. zgłosić w szkody jednego z koni⁷.

10 listopada 1519 r. w Krakowie do popisu z pocztem dwukonnym (oba konie strzelcze dobre) stawił się kolejny dworzanin, Czosnowski. Z rejestru wynika, że został skierowany z dworzanami konnymi króla na wojnę pruską, gdyż w Chojnicach 30 listopada 1520 r. zwiększono jego poczet do trzech koni (strzelczych dobrych). Po zakończeniu działań zbrojnych, wraz z przejściem dworu wojskowego na stopę pokojową, 21 lipca 1521 r., zmniejszono skład jego pocztu do dwóch koni, spośród których w końcu 1522 r. jednego dał w szkody. Zwierzę to zostało zapewne na bieżąco zastąpione innym (o czym brak bezpośredniej wzmianki), skoro 15 czerwca 1523 r. „przypisano jemu jeden koń na służbę ten, który tego dnia popisał, odkąd mu służba idzie na trzy konie”⁸.

Kolejnego dnia, 11 listopada 1519 r., w Krakowie z pocztem dwukonnym stawił się Andrzej Płocki. Zgłosił on szkodę jednego z koni „panu Tomickiemu” 9 stycznia 1521 r. w Krakowie, otrzymując ekwiwalent finansowy w marszu na sejm piotrkowski (4 października) i stawiając w Krakowie 16 października 1521 r. konia zastępczego, tego samego typu⁹.

Paweł Podskarbski odnotowany 11 maja 1521 r. prowadził „konie wielkie dwa”, jednak obydwą z nich określono jako strzelcze dobre. W sierpniu 1522 r. zastąpił jednego z nich wartościowym odpowiednikiem. Z kolei 24 kwietnia 1522 r. zgłosił „ochmistrzowi królowej (...) iż mu zdechl” inny, za którego otrzymał wypłatę ze skarbu ziemskiego, 16 października 1523 r. w Krakowie w jego miejsce stawiając nowego konia, o tej samej wartości¹⁰.

Autor rejestru dworzan na koniach wielkich odnotował ponowny (niestety bez wzmianek o poprzednim) popis podczaszego królowej, Tomasza Lubrańskiego, z pocztem pięciokonnym 15 maja 1521 r. w Krakowie (koń kopijniczy dobry oraz cztery strzelcze dobre). Jeden z koni strzelczych

6 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 243v.

7 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 234v–235, 246v.

8 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 64v–65.

9 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 142v–143.

10 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 241v–242.

został jeszcze 25 marca 1521 r. zgłoszony w szkody, a w jego miejsce stawiono wierzchowca o zbliżonych wartościach bojowych¹¹.

Dwa tygodnie później, 30 maja 1521 r., w Krakowie w poczet dworzan królowej wpisano Aleksandra Włocha, który stawiał się w dwa konie strzelcze dobre. Również w stolicy 16 kwietnia 1523 r. zwiększono jego poczet do trzech koni strzelczych dobrych¹².

Tego samego dnia w Krakowie zaciągnął się na służbę Wespazjan Włoch, który wiódł poczet czterokonny złożony z konia kopijniczego dobrego i trzech strzelczych dobrych¹³. Niestety, nie dysponujemy kolejnymi wzmiankami na temat służby żadnego z wymienionych Włochów na kartach rejestrów.

Nie jest pewne, że odnotowany w rejestrze dworzan służących na koniach wielkich Balcer Mączyński jest tożsamy z dworzaninem Bony zarejestrowanym w rachunkach z 1525 r. Przy założeniu, że to ta sama osoba, służbę rozpocząłby w Krakowie 21 września 1519 r. w trzy konie (kopijniczy dobry i dwa strzelcze dobre), by już 14 listopada podnieść wielkość pocztu do czterech koni (dodatkowy koń strzelczy dobry). Koń dopisany w listopadzie 1519 r. został 20 maja 1520 r. w Toruniu wymieniony na lepsze zwierzę o tej samej specyfice¹⁴. Byłby to wówczas drugi, obok Czosnowskiego, dworzanin konny monarchini służący w grupie kopijników, który wziął aktywny udział w działaniach podczas wojny pruskiej, uczestnicząc m.in. w walkach pod Wągrowcem we wrześniu 1520 r. i Chojnicami w ostatniej dekadzie listopada 1520 r. (Gładysz, 2014, s. 409; Gładysz, 2021a, s. 103–105; Januszek-Sieradzka, 2021b, s. 47–48).

Warto również wspomnieć o Janie Gruszczyńskim, uznawanym za krajczego królowej. Jest on notowany w grupie kopijników po raz kolejny („znowu”) 25 maja 1521 r. w Krakowie z poczem trzykonnym: fryz kopijniczy dobry i dwa strzelcze dobre. W Krakowie podnoszono jego poczet do czterech koni (13 lipca 1521), następnie do pięciu koni (1 lipca 1523) i wreszcie sześciu zwierząt (1 listopada 1523), co sprawia wrażenie wyjątkowo szybkiego awansu, zapewne dzięki protekcji. Na przestrzeni lat dokonywał licznych zgłoszeń szkód, choć żadna z nich wprost nie została opisana jako wojenna¹⁵.

Grupa dworzan konnych Bony Sforza odnotowanych w rejestrze lekkozbrojnych jest znacznie mniej liczna. Znaleźli się w jej składzie krewni ochmistrza Mikołaja Wolskiego.

11 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 94v–95.

12 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 259–259v.

13 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 261v–262.

14 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 276v–277.

15 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13, k. 244v–245v.

Wawrzyniec Wolski stawił się 11 listopada 1519 r. w Krakowie z trzykonnym poczem: dwa wałachy dobre oraz bachmat dobry. Po równym roku, 11 listopada 1520 r., zgłosił padnięcie bachmata, a 30 maja 1521 r. jednego z wałachów. Gdy następnie w 1521 r. odnotowano ponownie jego poczet, składał się on z trzech wałachów dobrych, spośród których ostatni został zgłoszony w szkody 21 grudnia 1522 r. w Krakowie i wypłacony ze skarbu ziemskiego. Kolejna wzmianka o dworzaninie pochodzi z 29 września 1523 r., gdy w Krakowie w skład jego pocztu wchodziły dwa wałachy dobre oraz dobry koń turecki¹⁶.

We wspomnienie św. Michała 29 września 1523 r. służbę dworską w Krakowie wznowił również Andrzej Wolski, popisując trzy konie strzelcze dobre¹⁷.

Ciekawą kwestią jest związek z dworem królowej Bony dworzanina konnego chorążycza Starzechowskiego (Cynarski, 1989, s. 77; Kaniewska, 2004)¹⁸, odnotowanego w Bydgoszczy 17 listopada 1520 r. z poczem złożonym z czterech koni strzelczych dobrych, strzelczego i wałacha dobrego¹⁹. Może on stanowić kolejne potwierdzenie karier rodowych u boku włoskiej księżniczki na polskim tronie, skoro jego ojciec, Wojciech Starzechowski, był później zarządcą zamku królowej w Barze i administratorem tamtejszego starostwa (Plewczyński, 2004; Besala, 2012, s. 457, 465, 521). Również i senior rodu stawił się na wojnę pruską w Bydgoszczy, gdzie 15 listopada 1520 r. popisał aż dwadzieścia jeden koni, w tym: dwa kopijnicze dobre, trzy kopijnicze, siedem strzelczych dobrych, pięć wałachów dobrych, dwa strzelcze równe i dwa wałachy²⁰. Obydwaj zresztą należeli do grona cenionych dowódców swojej epoki (Plewczyński, 1985).

Dworzanie królowej zostali również odnotowani w rachunkach podskarbińskich. Ich szczegółowa analiza pozwala na ustalenie personaliów dworzan nienotowanych w rejestrach dworzan konnych (z zaznaczeniem, że równocześnie nie wszyscy odnotowani tam ludzie z otoczenia Bony zostali uwzględnieni w dokumentacji skarbowej). Z racji na wstępny charakter niniejszego szkicu skupiono się jedynie na rachunkach rejestrowych zawierających spisy dworzan konnych króla i królowej.

Dla omawianego okresu pierwszego odrębnego ujęcia obu grup dokonano 8 sierpnia 1519 r., a zatem sześć dni po klęsce poniesionej

16 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 14, k. 86–86v, 88.

17 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 14, k. 87.

18 Można przypuszczać, że chodzi nie o Jana, a o jednego z jego starszych braci, np. Wojciecha (towarzysza jazdy obrony potocznej) lub Salomona czy Mikołaja, zmarłych w stosunkowo młodym wieku, którzy nie dosłużyli się poważniejszych urzędów ani funkcji.

19 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 14, k. 244v–245.

20 AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 14, k. 235v–237v.

z rąk Tatarów w bitwie pod Sokalem, w której uczestniczyła chorągiew nadworna. Lista zawiera 334 konie w 97 pocztach dworzan konnych króla (z czego 175 koni w 52 pocztach ciężkozbrojnych i 159 koni w 45 pocztach lekkich) oraz 28 koni w 8 pocztach królowej²¹. Dworzanie konni królowej stanowili zatem niespełna 8% pocztów i niespełna 8% koni całej grupy królewskich *curienses*.

Średnia wielkość pocztu nadwornego królowej wyniosła zaledwie 3,22 konia (przy 3,44 konia w grupie dworzan konnych króla). Skład liczebny poszczególnych pocztów był następujący:

Tabela 1. Zestawienie pocztów dworzan konnych Bony Sforza z sierpnia 1519 r. (oprac. własne)

Wielkość pocztu	Dworzanin prowadzący poczet
8 koni	Mikołaj Wolski
5 koni	Tomasz Lubrański
3 konie	Brosznik
	Andrzej Zapolski
	Krajowski
2 konie	Jerzyk Tworkowski
	Andrzej Płocki
	Korzeński

Trudno na tej podstawie jednoznacznie stwierdzać, czy dworzanie Bony uczestniczyli w starciu 2 sierpnia 1519 r., ale też nie można tego wykluczyć, przynajmniej dla przedstawicieli omawianej grupy, skoro w pocztach Mikołaja Wolskiego i Jerzego Tworkowskiego wykazano stratę konia strzelczego dobrego. Podobnie rzecz się miała w odniesieniu do Brosznika i Zapolskiego z pocztami trzykonnymi oraz pocztu dwukonnego Mikołaja Korzeńskiego, które później nie były już notowane. Czy zatem dworzanie ci nie sprawdzili się na służbie królowej, czy też może zginęli lub poszli w jasyr pod Sokalem, gdzie, jak wiadomo, strona polska poniosła dotkliwe straty, choć większości zbrojnych udało się wycofać (Plewczyński, 2011, s. 144–145)?

W kolejnych listach obrachunkowych, datowanych na okres wojny pruskiej, nie wydzielano dworzan królowej jako odrębnej grupy. Trudno ich również odnaleźć w zachowanych rejestrach hufca dworskiego pozostającego u boku króla w Toruniu czy też na listach wydzielanych z niego chorągwi nadwornych dowodzonych zwykle przez tzw. hetmana nadwornego, Wojciecha Sampolińskiego (Plewczyński, 1995–1996), marszałka

21 AGAD, ASK, Dz. 1, sygn. 49, k. 14v–18v.

nadwornego Piotra Kmitę Sobieńskiego (Kowalska, 1967–1968), czy też doświadczonego dworzanina Jana Dobrzykowskiego (Gładysz, 2021a, s. 105)²². Czy wobec powyższego można uznać, że byli nieprzydatni w walce? Raczej nie, skoro na potrzeby konfliktu z krzyżakami zaciągnięto poczty lekkiej jazdy prowadzone przez dworzan Jana (6 koni) i Wojciecha (21 koni) Starzechowskich, w przyszłości związanych z królową Boną, którym powierzono zapewne działania wywiadowcze lub prowadzenie wojny podjazdowej, typowej dla lekkiej jazdy. W działaniach wykorzystano również wybranych dworzan ciężkozbrojnych. Czosnowski wiosną 1520 r. został odnotowany w składzie hufca dworzan konnych w Toruniu (2 konie), zaś jesienią znalazł się w grupie wojsk nadwornych pod Wągrowcem i Chojnicami. Towarzyszył monarsze aż do końca działań wojennych, znajdując się (w trzy konie) na liście pocztów dworzan popisanych w Toruniu 21 kwietnia 1521 r., a zatem niedługo przed powrotem do Krakowa²³. Z kolei Balcer Mączyński (w cztery konie) do działań włączył się jesienią 1520 r., gdy wyruszył pod Wągrowiec i Chojnice, nabierając doświadczenia w hufcu dworskim aż do wiosny 1521 r.²⁴

Należy zaznaczyć, że skoro wedle przedstawionej dokumentacji źródłowej grupa dworzan konnych monarchini mogła jesienią 1520 r. liczyć ok. dziesięć pocztów, a dla czterech udowodniono aktywność w walkach z krzyżakami, blisko połowa konnicy nadwornej Bony, znalazła się na teatrze wojennym.

Powód nieobecności pozostałych dworzan konnych królowej wydaje się oczywisty. Była nim niewątpliwie potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa oraz bieżących potrzeb i atrakcji ciężarnej królowej, która została w Krakowie, gdzie 1 sierpnia 1520 r. nad ranem urodziła królewskiego potomka, o czym wieść do Torunia przywiózł niezwłocznie wojewoda kaliski, Jan Zaremba z Kalinowy, z poczem zbrojnych (Sucheni-Grabowska, 2010, s. 14–15), w którego skład mogli wchodzić również dworzanie konni Bony. Uszczęśliwiony Zygmunt I natychmiast rozesłał gońców z radosną wiadomością do papieża Leona X, cesarza Karola V, króla czeskiego i węgierskiego Ludwika Jagiellończyka oraz dostojników kościelnych i świeckich (Cynarski, 2004, s. 17), ponownie z dużą dozą prawdopodobieństwa powierzając to zadanie, przynajmniej w części, wybranym dworzanom konnym.

Nieangażowanie pozostałych dworzan konnych Bony zostało również usankcjonowane. Zachowały się zwolnienia od obowiązku obsłużenia

22 AGAD, ASK, Dz. 1, sygn. 49, k. 34v–37; 39v–42, 44–44v, 45v–49, 49v–51, 51v–52v, 55v, 57v–58, 59v–61.

23 AGAD, ASK, Dz. 1, sygn. 49, k. 35v–36, 39v–41v, 45v–49, 51v–52v, 59v–61.

24 AGAD, ASK, Dz. 1, sygn. 49, k. 45v–49, 51v–52v, 59v–61.

wyprawy przeciwko krzyżakom wystawione w 1520 r. m.in. cześnikowi królowej, Tomaszowi Lubrańskiemu, czy jej pokojowcowi i dworzaniowi, Andrzejowi Płockiemu (Gładysz, 2014, s. 398–399).

Niekompletne dane dotyczące walk z najazdami tureckim i tatarskim latem 1524 r. pozwalają przypuszczać, że król miał do dyspozycji 497 koni w 104 pocztach, przy czym 60 pocztów ciężkozbrojnych liczyło 285 koni, zaś 44 lekkie – 212 koni. Średnia wielkość pocztu nadwornego dla całej grupy oscylowała wokół 4,78 konia, świadcząc o podjętych na dworze przygotowaniach do spodziewanego najazdu. Gdy 4 grudnia 1524 r. dworzanie królewscy zgłaszali poniesione straty, trzy wałachy dobre „zgłosił w szkody” ochmistrz Mikołaj Wolski, dwa konie strzelcze dobre Wilhelm Jarocki, po jednym strzelczym dobrym Wespazjan Włoch i Andrzej Wolski²⁵. A zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że wzięli oni aktywny udział w toczonych walkach.

Tabela 2. Zestawienie pocztów dworzan konnych Bony Sforza z 28 września 1525 r. (oprac. własne)

Wielkość pocztu	Dworzanin prowadzący poczet
8 koni	Mikołaj Wolski
5 koni	Tomasz Lubrański
4 konie	Wespazjan Włoch
3 konie	Wawrzyniec Wolski
	Andrzej Wolski
	Krajowski
	Aleksander Włoch
	Maciejowski
2 konie	Paweł Podskarbski
	Mączyński
?	Czosnowski

Kolejny rejestr pochodzi z jesieni 1525 r. Ponownie dworzanie konni zostali sklasyfikowani w trzech grupach według kryterium rodzaju wierzchowców: *curiensorum* króla na koniach wielkich (287 koni w 63 pocztach) i na wałachach (165 koni w 40 pocztach) liczący łącznie 452 konie w 103 pocztach (średnio 4,39 konia w poczcie) oraz dworzanie konni królowej²⁶. Na tę ostatnią grupę według listy z 28 września 1525 r. złożyło się 36 koni w 10 pocztach (średnio ok. 3,6 konia w poczcie, dodatkowo

25 AGAD, ASK, Dz.1, sygn. 57, k. 4–6.

26 AGAD, ASK, Dz.1, sygn. 57, k. 22–26v.

poczet Czosnowskiego o nieustalonej wielkości, który stracił jednego konia strzelczego dobrego). Można ją zatem szacować na niespełna 10% pocztów i 8% koni. Jej obsadę przedstawiono powyżej (tab. 2).

W kolejnych tygodniach formację zasilili trzykonny poczet Jarockiego, a poczet Czosnowskiego uzupełniono również do trzech koni, co 12 grudnia 1525 r. dało łącznie 42 konie w 12 pocztach. Średnia wielkość pocztu wyniosła 3,5 konia. Przy uwzględnieniu dworzan konnych monarchy (ponad 550 koni w 128 pocztach) można wyliczyć, że poczty dworzan królowej stanowiły ok. 9% pocztów z 7% koni. Skład liczebny poszczególnych pocztów był następujący:

Tabela 3. Zestawienie pocztów dworzan konnych Bony Sforza z 12 grudnia 1525 r. (oprac. własne)

Wielkość pocztu	Dworzanin prowadzący poczet
8 koni	Mikołaj Wolski
5 koni	Tomasz Lubrański
4 konie	Wespazjan Włoch
3 konie	Wawrzyniec Wolski
	Andrzej Wolski
	Krajowski
	Jarocki
	Czosnowski
	Aleksander Włoch
	Maciejowski
2 konie	Paweł Podskarbski
	Mączyński

Szczęśliwie zachowane, skrajne (w stosunku do rejestrów popisowych dworzan służących kopijniczo i na koniach lekkobrojnnych) rachunki podskarbskie dotyczące dworzan konnych królowej Bony Sforzy pozwalają stwierdzić, że o ile stopniowo grupa rozrastała się (od 28 koni w 8 pocztach po 42 konie w 12 pocztach), to jednak wciąż pozostawała w wyraźnej dysproporcji względem *curiensorum* Zygmunta Starego.

Warto również wspomnieć o pośrednim wpływie królowej Bony na dworzan konnych męża, odbywającym się za pośrednictwem jej fraucymeru, wydawanego za mąż za dworskie rycerstwo, które w ten sposób wchodziło w orbitę wpływów włoskiej monarchini (Besala, 2012, s. 350)²⁷,

27 By wymienić choćby ożenki Gabriela Morawca z Beatrice Roselli czy Stanisława Lubomirskiego z Laurą Efreem.

a także jej trosce o indygenaty dla włoskiej świty, bez których prestiżowa służba w charakterze dworzan konnych nie byłaby możliwa (o cudzoziemcach w grupie dworzan konnych szerzej: Januszek-Sieradzka, 2021c; Gładysz, 2021b).

Zestawienie przeanalizowanej dokumentacji źródłowej w postaci rachunków królewskich oraz rejestrów popisowych pozwala na wstępne nakreślenie przebiegu służby poszczególnych dworzan konnych w orszaku Bony Sforzy.

Tabela 4. Dworzenie konni Bony Sforza w świetle dokumentów skarbowych 1518–1525 (oprac. własne)²⁸

Lp.	Dworzanin-towarzysz	Rok i wielkość pocztu							
		1518	1519	1520	1521	1522	1523	1524	1525
1.	Jan Krajowski	3	3	+	+	–	3	–	3
2.	Jerzyk Tworkowski	2	2	+	+	–	–	–	–
3.	Mikołaj Korzeński	2	2	–	–	–	–	–	–
4.	Wilhelm Jarocki	3	–	–	–	3	–	–	3
5.	Mikołaj Wolski	8	8	–	8	+	–	8	8
6.	Tomasz Lubrański	–	5	–	5	–	–	–	5
7.	Brosznik	–	3	–	–	–	–	–	–
8.	Andrzej Zapolski	–	3	–	–	–	–	–	–
9.	Andrzej Płocki	–	2	–	+	–	–	–	–
10.	Balcer? Mączyński	–	3>4	+	–	–	–	–	2
11.	Czosnowski	–	2	3	2	+	3	–	3
12.	Wawrzyniec Wolski	–	3	+	3	+	3	–	3
13.	Wojciech Starzechowski	–	–	21	–	–	–	–	–
14.	Jan Starzechowski	–	–	6	–	–	–	–	–
15.	Paweł Podskarbski	–	–	–	2	+	+	–	2
16.	Gruszczyński	–	–	–	3>4	–	5>6	+	+
17.	Aleksander Włoch	–	–	–	2	–	3	–	3
18.	Wespazjan Włoch	–	–	–	–	–	4	–	4
19.	Andrzej Wolski	–	–	–	–	–	3	–	3
20.	Bernard ? Maciejowski	–	–	–	–	–	–	–	3

28 Na podstawie: AGAD, ASK, Oddz. 85, sygn. 13–14; AGAD, ASK, Dz. 1, sygn. 49; 57; 58. W tabeli podano liczbę koni popisanych w rejestrze lub liście obrachunkowej w danym roku, + odnosi się do zmian dotyczących zwierząt w poczcie pozwalających potwierdzić służbę dworzanina w danym roku, > zwiększenia pocztu w danym roku, – symbolizuje brak adnotacji, które nie zawsze muszą oznaczać przerwanie lub zakończenie służby.

Na przestrzeni lat 1519–1525 w gronie dworzan konnych związanych z królową opisano 20 osób, z pocztami wahającymi się od 2 do 8 koni na stopie pokojowej i od 2 do 21 koni w czasie konfliktu. Wyłączając ze statystyk zaplanowaną wojnę pruską, można również zaobserwować z wpływem lat stopniowy wzrost liczby oraz wielkości pocztów.

Szczegółowa analiza rejestrów dworzan konnych służących na koniach ciężkozbrojnych i lekkich pozwoliła dostrzec w otoczeniu królowej Bony prawidłowość typową dla *curienses* Zygmunta I. Grupa dworzan konnych w okolicznościach wojennych rozrastała się w dwojaki sposób. Z jednej strony było to zwiększenie stanów liczebnych pocztów dworzan będących uprzednio w służbie, z drugiej zaś zaciąganie nowych pocztów, niejednokrotnie zapewne tylko na potrzeby kampanii zbrojnej, skoro nie były one później odnotowywane.

Zwierzęta, które „dawano w szkodę”, czyli wykreślano z rejestru wskutek śmierci lub podupadnięcia na zdrowiu w służbie, co do zasady nie były ofiarami toczonych walk, a przede wszystkim wypełniania pokojowych obowiązków, jak choćby służby gończej, towarzyszenia małżonce monarchy i przemarszów z jej orszakiem dworskim. Zgłaszane straty były stosunkowo sprawnie regulowane poprzez wypłatę określonej kwoty, zwykle ze skarbu ziemskiego. Stawki odszkodowań pozostawały niezmiennie w zasadzie do końca panowania Jagiellonów. Wynosiły odpowiednio 18 florenów za konia kopijniczego dobrego, 11 florenów za kopijniczego równego, strzelczego dobrego i husarskiego dobrego, 7 florenów za wałacha dobrego i strzelczego równego, a 5 florenów za wałacha równego (Marchwińska, 2008, s. 86; Bołdyrew, 2016).

Istotne wydają się również personalia osób, którym przedstawiano opisywane straty, jako że byli to swoiści gwaranci prawidłowości opisywanych operacji finansowych. W przypadku dworzan konnych Bony Sforzy udało się zidentyfikować następujących: król lub osoba występująca w jego imieniu („z rozkazania króla jego miłości”), tj.: ochmistrz królowej (Mikołaj Wolski), podskarbi (Mikołaj Szydłowiecki), marszałek dworu (Piotr Kmita Sobieński), koniuszy (Mikołaj Tomicki). Odnotowano również przypadki, gdzie zawarto jedynie informację o oddaniu konia w szkody lub oddaniu do królewskiej masztalni, a zatem pod kuratelę Tomickiego.

Analizując udział dworzan konnych królowej Bony Sforzy w działaniach zbrojnych dworu jej męża oraz stany osobowe *curiensorum* pozostających u boku monarchini podczas kampanii, a także zestawiając rejestry dworu z okresu pokoju, można dostrzec, że militarne otoczenie króla i królowej tworzyło strukturalnie tę samą grupę, skoro dworzanie byli

spisywani wspólnie w rejestrach kopijników i lekkobrojnych. Z kolei formalnie, od strony organizacyjnej, tworzyli odrębne środowiska, przy czym dworzanie królowej stanowili nie więcej niż 10% z ogólnej liczby pocztów, obejmując nie więcej niż 8% całości konnicy nadwornej. Głównym zadaniem *curiensorum* królowej była ochrona monarchini, w związku z czym rzadziej planowano ich wykorzystanie w kampaniach militarnych, podczas których Bona, co do zasady, pozostawała w Krakowie. Tym niemniej, zestawione w niniejszym tekście przekazy źródłowe o charakterze skarbowym i rejestrowym, wzajemnie się uzupełniając, pozwoliły potwierdzić udział niektórych z dworzan konnych w kampaniach wojennych, a także ich realne wykorzystanie w boju.

Było to zwykle wynikiem nagłych okoliczności, w których dochodziło do niespodziewanych inkursji w granice Królestwa Polskiego. Wówczas, podobnie jak w przypadku *curienses* króla, dworzanie konni królewskiej małżonki byli traktowani jako wyćwiczony odwód wojskowy, którym monarcha dysponował wedle uznania i potrzeb, dobierając, zapewne z pomocą właściwych doradców, liczebność i skład chorągwi złożonych z dworzan do zadania, jakie zamierzano im powierzyć. Sposób wykorzystania dworzan w omawianym zakresie chronologicznym w niczym nie odbiegał od lat wcześniejszych czy okresu późniejszego, gdy wobec nagłych najazdów używano chorągwi sformowanej z wyselekcjonowanych dworzan jako odwodu złożonego z zawodowych wojskowych, z uwzględnieniem asysty królowej (Gładysz, 2011; Gładysz, 2013a). Podobnie w przypadku wyjazdów patronki, to na jej dworzanach konnych spoczywał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa Sforzy, z którego wywiązywali się bez poważniejszych zarzutów.

Niespełna siedem lat funkcjonowania najważniejszej i najbardziej prestiżowej grupy dworzan Bony Sforzy, w trakcie których u boku królowej znajdowało się 4–13 pocztów dworzan konnych (łącznie odnotowano ich 20) liczących 15–48 koni, może posłużyć jako punkt odniesienia dla okresu formowania dworów kobiet zasiadających na tronie polskim w czasach panowania syna Włoszki. Elżbieta Habsburżanka w latach 1543–1545 miała u swego boku 10–13 pocztów liczących 42–54 koni (łącznie w rejestrach pojawiło się 14 dworzan). Barbarze Radziwiłłównie w latach 1548–1551 asystowało 15–17 pocztów z 83–90 końmi (razem 18 dworzan). Z kolei w latach 1553–1566 u boku Katarzyny Habsburżanki przewinęło się łącznie 23 dworzan konnych – 6–16 pocztów liczących 37–83 koni (Marchwińska, 2008, s. 80–85). Formowane po 1562 r. otoczenie Anny Jagiellonki liczyć miało 70 osób, w tym gronie niewątpliwie było co najmniej kilku dworzan konnych (Bogucka, 2009, s. 95–97).

Niniejszy szkic niewątpliwie nie wyczerpuje zagadnienia służby wojskowej dworzan Bony Sforzy. Wiele kwestii pozostaje otwartych, by

wymienić choćby pochodzenie etniczne czy społeczne dworzan konnych królowej, ich drogę dworskiego awansu, przepływ między dworem monarchini i jej małżonka oraz późniejsze kariery w administracji państwowej czy wojsku. Na szczegółowe badania oczekują również konie, z którymi dworzanie stawiali się do służby u boku patronki. Wszystkie te kwestie odnoszą się do omówionego powyżej okresu sprawowania władzy, ale promieniują na kolejne lata, zwłaszcza po 1530 r., gdy przy dworze królowej powstała kolejna formalna struktura dworska, otoczenie młodego króla Zygmunta Augusta z marszałkiem Piotrem Opalińskim na czele.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

AGAD, ASK – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego:
Dz. 1. Rachunki Królewskie, sygn. 49, 57, 58.
Oddz. 85. Rejestry Popisowe Wojska Koronnego, sygn. 13, 14.

Źródła drukowane

Kromer, M. (1977). *Polską, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kazikowski, wstęp i oprac. R. Marchwiński. Olsztyn: Pojezierze.

Opracowania

Besala, J. (2012). *Zygmunt Stary i Bona Sforza*. Poznań: Zysk i S-ka.
Bogucka, M. (1989). Bona a rola dworu monarszego w Polsce jako centrum kulturalno-obyczajowego 1518–1548. W: M. Bogucka (red.), *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 97–120.
Bogucka, M. (2004). *Bona Sforza*, wyd. 2. Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Bogucka, M. (2009). The Court of Anna Jagiellon: Size, Structure and Functions. *Acta Poloniae Historica*, 99, 91–105.
Böldyrew, A. (2016). *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*. Piotrków Trybunalski: Marland.
Borkowska, U. (2011). *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Cynarski, S. (1989). Dwór królewski w Krakowie za ostatnich Jagiellonów. W: J. Małecki (red.), *Kraków w dobie Renesansu. Materiały z sesji naukowej*

- z okazji dnia Krakowa w roku 1986. Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Sukcesja”, 75–84.
- Cynarski, S. (2004). *Zygmunt August*, wyd. 3. Wrocław: Ossolineum.
- Ferenc, M. (1998). *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”.
- Fuchs, F. (1908). Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego. W: *Studia historyczne wydane ku czci Prof. Wincentego Zakrzewskiego*. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 33–172.
- Gładysz A. (2011). Jedna, czy dwie chorągwie nadworne Zygmunta I w kampanii mołdawskiej 1509 r.? W: B. Międzybrodzki i in. (red.), *Na z góry upatrzonych pozycjach*. Zabrze: Infortedititions, 93–103.
- Gładysz, A. (2013a). Dworzanie Zygmunta I w wojnie z Mołdawią (1530–1532). W: J. Gładysz, D. Lipska i A. Gładysz (red.), *Spes in virtute, salus in victoria. Materiały z „IX Ogólnopolskiej Konferencji Studentów Historyków Wojskowości”*, Lublin – 10 grudnia 2011. Zabrze: Infortedititions, 58–76.
- Gładysz, A. (2013b). Militarne aspekty funkcjonowania dworu królewskiego ostatnich Jagiellonów. Stan badań i ich perspektywy. W: A. Januszek-Sieradzka (red.). *Ad perpetuam rei memoriam. Jagiellonowie i ich czasy w historiografii polskiej XVI–XXI wieku*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 37–57.
- Gładysz, A. (2014). *Służba wojskowa dworzan Zygmunta I Starego (1507–1548)*. Lublin: mps pracy doktorskiej w Archiwum Uniwersyteckim KUL.
- Gładysz, A. (2020). Rejestr dworzan konnych Zygmunta I Starego wysłanych do walki z Krzyżakami pustoszącymi Mazowsze na przełomie lipca i sierpnia 1520 roku. *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, nr 4, 172–190. DOI: 10.32089/WBH.PHW.2020.4(274).0006
- Gładysz, A. (2021a). udział dworzan konnych Zygmunta I Starego w działaniach zbrojnych podczas ostatniej wojny z Zakonem Krzyżackim. W: W. Gieszczyński, N. Kasperek i J. Maroń (red.), *Wielkie wojny w Prusach. XIII–XX wiek*. Olsztyn: Oficyna Retman, 97–123.
- Gładysz, A. (2021b). Courtiers of Foreign Origin amongst the Horse Courtiers of King Sigismund I the Old in 1518–1526. Part Two: Significance of „Other” Courtiers in Military Activities of the Royal Court in 1519–1521 in the Light of Signature Registers of the Horse Courtiers. *Przegląd Historyczny*, 112, z. 2, 377–395.
- Hryniewicz, M. (1986). *Na zygmuntofskim dworze*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Januszek-Sieradzka, A. (2014). Dwory polskich królowych w XVI stuleciu. Stan badań i postulaty badawcze. W: B. Czwojdrak i A. Januszek-Sieradzka (red.), *Curia regis, curia reginalis. Dwory królewskie w średniowiecznej Europie Środkowej – stan badań i postulaty badawcze*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 73–89.

- Januszek-Sieradzka, A. (2021a). Udział konnicy nadwornej króla Zygmunta Starego w wojnie pruskiej (1519–1521) w świetle źródeł podkarpackich. W: R. Panfil i A. Dobry (red.), *Regnum defenso ense in aliis teo stricto. Królestwa bronię dobytym mieczem i osłaniam skrzydłami. Malbork w Prusach Królewskich*, t. 1: *Prusy Królewskie i Malbork w okresie staropolskim (1454–1772)*. Malbork: Muzeum Zamkowe, 40–57.
- Januszek-Sieradzka, A. (2021b). Kalendarz świąt i cyzjojan w datowaniu we wczesnonowożytnej dokumentacji wojskowo-skarbowej (na przykładzie rejestrów pocztów nadwornych z lat 1518–1525). *Saeculum Christianum*, 28, z. 1, 38–49. DOI: <https://doi.org/10.21697/sc.2021.28.1.3>
- Januszek-Sieradzka, A. (2021c). Courtiers of Foreign Origin amongst the Horse Courtiers of King Sigismund I the Old in 1518–1526. Part One: Whether or Not, and How to Examine the National/Ethnic Attachment of the Royal Courtiers? *Przegląd Historyczny*, 112, z. 2, 363–375.
- Kaniewska, I. (2004). Starzechowski Jan h. Nieczuja (ok. 1507–1567). W: A. Romanowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42. Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 384–387.
- Kowalska, H. (1967–1968). Kmita (Sobieński, Sobiński) Piotr z Wiśnicza h. Szreniawa (1477–1553). W: E. Rostworowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 97–100.
- Lubomirski, J.T. (1868). *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507–1532*. Kraków: nakładem autora.
- Marchwińska, A. (2009). *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe* (Rocznik TN w Toruniu 92, z. 1). Toruń: Towarzystwo Naukowe.
- Marchwińska, A. (2001). Początki dworu królowej Barbary Radziwiłłówny. *Przegląd Bydgoski*, 12, 43–59.
- Marchwińska, A. (2002). Rejestr dworu królowej Barbary (1548–1551). *Studia Źródłoznawcze*, 30, 81–102.
- Nalewajek, A. (2011). Na królewskim dworze Jana Olbrachta. *Roczniki Humanistyczne*, 59, z. 2, 41–77.
- Olszówka, J. (2009). „Ludzie rycerscy, dworscy i uczeni” na polskim dworze króla Aleksandra Jagiellończyka. W: A. Januszek-Sieradzka (red.), *Curia Jagiellonica. Studia z dziejów dworu i kultury dworskiej w XV–XVI wieku*. Lublin–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 45–70.
- Pajewski, J. (1930). *Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516–1526* (Rozprawy Historyczne TNW, t. 9, z. 3). Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Pajewski, J. (1932). *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku (1540–1571)*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.

- Plewczyński, M. (1985). *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Plewczyński, M. (1995–1996). Sempoliński (Sampoliński) Wojciech h. Nałęcz (zm. przed III 1526). W: H. Markiewicz (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 36. Warszawa–Kraków: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk; Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, 249–250.
- Plewczyński, M. (2004). Starzechowski Wojciech h. Nieczuja (zm. 1556). W: A. Romanowski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42. Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 390–393.
- Plewczyński, M. (2011). *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. 1: *Lata 1500–1548*. Zabrze: Infortedititions.
- Przedziecki, A. (1868–1872). *Jagiellonki polskie w XVI. wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I. i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. 1–5. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Quirini-Popławska, D. (1973). *Działalność Włochów w Polsce w I połowie XVI wieku na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sucheni-Grabowska, A. (2010). *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1562*. Kraków: Universitas.

Andrzej Gładysz – historyk i muzykolog, dr nauk humanistycznych (2015), adiunkt w Katedrze Instrumentologii Instytutu Nauk o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Pracowni Wojskowo-Historycznej Instytutu Historii KUL. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje na historii wojskowości staropolskiej oraz militarnych aspektach funkcjonowania dworu królewskiego w okresie renesansu, a także historii organów i działalności organmistrzów na terenach południowej Polski. Autor ponad 100 artykułów i haseł encyklopedycznych z zakresu historii wojskowości, historii muzyki oraz geografii historycznej. Członek redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”.

Agnieszka Januszek-Sieradzka

<http://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.10


Wilno – Kraków – Wilno.

Podróże królowej Barbary Radziwiłłówny (1523–1551)

STRESZCZENIE

W artykule poruszono kwestię podróży królowej Barbary Radziwiłłówny (1523–1551, koronowana 7 XII 1550), drugiej żony króla Zygmunta II Augusta (1520–1572, panował od 1548 r.). W polskiej historiografii zagadnienie podróży królowych podejmowane było incydentalnie, a do rzadkości należą ujęcia, które widzą podróż nie tylko jako przemierzanie przestrzeni i przekraczanie granic geograficznych i politycznych, ale w wymiarze symbolicznym. Podróże podejmowane przez Radziwiłłównę uznać należy z jednej strony za odbiegające od europejskiego i polskiego standardu ze względu na nierówność stanową małżonków i powszechną niechęć do królowej oraz z uwagi na silne uczucie, które żywił do niej Zygmunt August, a także krótki okres, jaki spędziła u jego boku. Z drugiej strony, mimo tych charakterystycznych okoliczności, swoją warstwą symboliczną jak najbardziej wpisują się w europejską tradycję i obyczaj. Najważniejszą i wymagającą przekroczenia największej liczby rzeczywistych i symbolicznych granic, bogatą w rytuały przejścia (*rites de passage*), była podróż „ślubna” do ojczyzny męża. Ta podróż z Wilna do Krakowa, mimo że odbyła ją nie narzeczona, ale żona, i mimo że była rozciągnięta w czasie i wymagała dodatkowych, długich postojów Barbary w drodze (Radom, Nowe Miasto Korczyn), zawiera zwyczajowe etapy podróży ślubnej, znaczone szeregiem rytuałów przejścia. W czasie pobytu w Krakowie Barbara przedsięwzięła wraz z mężem liczne podróże do nieodległych Niepołomic, które stanowiły wyraźną ucieczkę przed trudnościami i rygorami życia na Wawelu. Z jednej strony królewska para, inaczej niż większość koronowanych głów, mogła spędzać czas niemal prywatny. Z drugiej, pobytu w Niepołomicach potęgowały trudności adaptacyjne Radziwiłłówny, a króla narażały na zarzut zaniedbywania obowiązków. Charakter pośmiertnego triumfu Zygmunt August nadał ostatniej podróży żony z Krakowa do Wilna, gdzie – zgodnie z własnym życzeniem – spoczęła po śmierci.

SŁOWA KLUCZE: Barbara Radziwiłłówna (1523–1551), Zygmunt II August (1520–1572), Wilno, Kraków, Niepołomice, podróże królewskie, *adventus reginae*, rytuały przejścia

Sugerowane cytowanie: Januszek-Sieradzka, A. (2022). Wilno – Kraków – Wilno. Podróże królowej Barbary Radziwiłłówny (1523–1551). ©  *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 111–125. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.10.

Nadesłano: 09.11.2021

Zaakceptowano: 18.09.2022

ABSTRACT

Vilnius – Cracow – Vilnius. The Journeys of Queen Barbara Radziwiłł (1523–1551)

The article addresses the issue of the journey made by Queen Barbara Radziwiłł (152–1551, crowned on 7 December 1550), the second wife of King Sigismund II Augustus (1520–1572, ruled from 1548). Polish historiography raises the question of queens' journeys only incidentally, and it is a rare approach to see journeys not only as traversing space and crossing geographical and political borders, but also in their symbolic dimension. The most important, and requiring the crossing of the greatest number of real and symbolic boundaries, was the "honeymoon" journey to her husband's fatherland. The itinerary from Vilnius to Cracow, even though it was made not by a fiancée, but a wife, and although it was prolonged and required additional and long stops for Barbara on her way (Radom, Nowe Miasto Korczyn), includes some usual stages marked by a set of rites of passage. During her stay in Cracow, Barbara and her husband undertook numerous trips to nearby Niepołomice, which were a clear escape from difficulties and rigours of living in the Wawel castle. On the one hand, the royal couple – unlike the majority of monarchs – could spend their time almost in private. On the other hand though, the visits to Niepołomice increased Radziwiłłówna's adaptation difficulties, and exposed the king to reproaches about neglecting his duties. Sigismund Augustus authenticated his wife's final journey from Cracow to Vilnius as a posthumous triumph, where – in accordance with her wishes – she was laid to rest.

KEYWORDS: Barbara Radziwiłł (1523–1551), Sigismund II Augustus (1520–1572), Vilnius, Cracow, Niepołomice, royal journeys, *adventus reginae*, rite of passage

Podróże, także królewskie, zwykło się wiedzieć przede wszystkim w perspektywie geograficznej czy przestrzennej – jako przemieszczanie się z miejsca na miejsce (co ilustrują itineraria), pokonywanie drogi w określonym celu, które wymaga zabezpieczenia licznych spraw natury organizacyjnej, logistycznej czy aprowizacyjnej. Podróże monarchów postrzega się także jako element poświadczania i sprawowania władzy, zarządzania państwem, realizacji polityki i manifestacji monarszej pozycji (Gąsiorowski, 1973; Mączak, 1986, s. 44–55).

Ale po co, dokąd i jak podróżowały królowe? W polskiej historiografii, poza odosobnionym studium nieodżałowanej Grażyny Rutkowskiej poświęconym królowym XV-wiecznym (2012) i itinerariów jej autorstwa (1989; 1998) oraz niedawnych tekstów Patrika Pastrnaka dotyczących podróży Bony Sforzy do Polski (2018; 2020) oraz uwag A. Januszek-Sieradzkiej o mobilności królowej Barbary Radziwiłłówny (2017,

s. 107–130) i K. Kosior, rozszaniach w pracy poświęconej XVI-wiecznym królowym Polski i Francji (2019), ta strona aktywności małżonek Jagiellonów nie stała się przedmiotem pogłębionego zainteresowania. Współczesna historiografia coraz wyraźniej dostrzega jednak fakt, że każda podróż, a królewska szczególnie, łączy w sobie elementy praktyczne i symboliczne, geograficzne i kulturowe, wymaga bowiem przekraczania tak granic geograficznych i politycznych, jak i tych kulturowych i symbolicznych. W odniesieniu do polskich królowych zwłaszcza P. Pastrnak, za Karlem-Heinzem Spiesssem (1997), zwrócił uwagę na trzy zasadnicze wymiary podróży przyszłej królowej – reprezentacyjny, dyplomatyczny i propagandowy, wyrażający się przede wszystkim w warstwie wizualnej, a za Christiane Coester (2008) dostrzegł w podróży akt społeczny, rytuał o skomplikowanej i złożonej symbolice, w której główną rolę grały głęboko symboliczne rytuały przejścia (por. van Gennep, 2006, s. 127–150; van Gennep, 2019, s. 116–145).

Najważniejsza i wymagająca przekroczenia największej liczby rzeczywistych i symbolicznych granic była podróż, którą przyszła królowa podejmowała, by się nią stać w ojczyźnie swojego męża. To związane z zamążpójściem przemierzenie przestrzeni i przekraczanie granic było ważnym aktem społecznym o określonym znaczeniu, który, jak wszystkie akty społeczne, miał znaczenie symboliczne, wykraczające daleko poza to, co było widoczne na pierwszy rzut oka. Była też z reguły, jak zauważa francuska badaczka Régine Le Jan, „podróżą bez powrotu, prawdziwym wygnaniem” (Le Jan, 2001, s. 42). Podczas tej długiej podróży – długiej niekoniecznie liczbą kilometrów, ale zawsze odległej w wymiarze symbolicznym – młoda kobieta zmieniała swój kulturowy system odniesienia. Towarzyszyły temu symboliczne przejścia graniczne, z których wszystkie były zazwyczaj starannie zainscenizowane.

„Klasyczna” podróż – nazwijmy ją „ślubną” (bo poza językiem niemieckim – *Brautfahrt*, w żadnym innym nie ma ona swego precyzyjnego i ugruntowanego terminu) – przebiegała etapowo. Pierwszą częścią tej czteroetapowej podróży było pożegnanie rodziny, rodziców, rodzeństwa i mieszkańców rodzinnego miasta. Potem następowała właściwa podróż, czyli nieraz długie i żmudne przemierzanie znacznych przestrzeni, która przebiegała pod okiem przedstawicieli ojca kobiety, po czym dochodziło do oficjalnego przekazania panny młodej przyszłemu mężowi lub jego przedstawicielom w ustalonym z góry miejscu. Oficjalne przekazanie mężowi lub jego przedstawicielom było punktem zwrotnym w podróży. Odtąd młoda kobieta nie była już córką swego ojca, ale przyszłą żoną, więc od tego momentu znajdowała się pod opieką rodziny swojego przyszłego męża. Zwykle towarzyszyła temu zmiana ubrania, fryzury i zachowania kobiety. Trzecim ważnym momentem było powitanie na dworze męża,

pierwsze (z reguły) z nim spotkanie, po którym następowały uroczystości ślubne i weselne oraz pierwsze wspólne dni i tygodnie. Ostatnim istotnym momentem tej podróży było odejście ludzi z orszaku młodej panny na dwór jej ojca. Ta ostatnia chwila miała ogromne znaczenie, ponieważ stanowili oni ostatnie ogniwo łączące ją z rodzinnym domem. Podróż ta była dla panny młodej okresem przemian, w którym dziewczyna zostawała żoną, a księżniczka ferraryjska, florencka lub hiszpańska – królową francuską, polską czy angielską. Ceremonie pożegnania i powitania stawały się tym samym kamieniami milowymi w procesie przemiany dziewczyny w żonę, a księżniczki czy królowy w królową (Coester, 2008; Coester, 2011).

We wczesnonowożytnej Europie tak było z reguły, ale Barbara Radziwiłłówna (1523–1551), druga żona Zygmunta Augusta (1520–1572), wielkiego księcia litewskiego i króla polskiego, pod wieloma względami nie mieści się we właściwym jej czasie społeczno-obyczajowym i kulturowym standardzie. W jej przypadku – litewskiej magnatki powszechnie nieakceptowanej w roli królewskiej żony, wdowy o nadwerżonej reputacji, poślubionej przez młodego Jagiellona w tajemnicy po nieprzynośącym chluby romansie, i ta najważniejsza podróż, i kolejne też przebiegały innym nieco drogami. Swe najważniejsze, najbardziej symboliczne i pełne kulturowego przekazu podróże odbyła ona nie w czasie pobytu na Wawelu, ale inaugurując i zamykając swoją obecność w Polsce.

Zachowanie opisanego wyżej ogólnoeuropejskiego zwyczaju „podróży ślubnej” było jednak kulturowo i symbolicznie istotne nawet wówczas, gdy odbywała ją nie narzeczona, a poślubiona w sekrecie żona z – jak sądzono – zakończonym tragicznie epizodem brzemienności (Januszek-Sieradzka, 2021, s. 33–35; Januszek-Sieradzka, 2022, s. 16–17). Królewskie rytuały przejścia, pożegnania i przyjęcia należało więc zaadaptować i do takich okoliczności. Jeśliby za pierwszy etap owej nietypowej „ślubno-poślubnej” podróży Barbary uznać jej przyjazd z rodzinnych Dubinek do stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, to przybycie do Wilna w tajemnicy i pod osłoną nocy było równie niekonwencjonalne, co sam potajemny ślub. Nieodległa droga z wileńskiego pałacu Radziwiłłów na zamek wielkoksiążęcy odbyła się już zgodnie ze zwyczajem. Dnia 17 kwietnia 1548 r. Zygmunt August powitał u drzwi żonę przyprowadzaną przez przedstawicieli rady wielkoksiążęcej, wprowadził ją uroczysto do komnaty tronowej i przedstawił jako swą żonę poślubioną „obyczajem powszechnym chrześcijańskim” (Strykowski, 1582, s. 761–762; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 137–138). Trzeba jednak pamiętać, że prezentacji swej żony na wileńskim zamku Zygmunt August dokonał jako wielki książę litewski. Dostojnicy, postawieni przed faktem dokonany, w milczeniu zaaprobowali wybór władcy (Kolankowski, 1913, s. 138). Wprowadzenie jej w rolę

i obowiązki żony polskiego króla, a w przyszłości także polskiej królowej, było dopiero przed nim.

Barbara Radziwiłłówna w drodze na krakowski, królewski dwór męża opuszczając więc swoją litewską ojczyznę nie jako jagiellońska narzeczona czy żona poślubiona *per procura*, ale już jako małżonka, oficjalnie przedstawiona przez władcę radzie wielkoksiążęcej. Zygmunt August zadbał o to, by oprawa wyjazdu Barbary z Litwy i jej wjazdu na ziemie koronne była godna królewskiej małżonki (*Listy króla Zygmunta Augusta*, s. 65; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 133–138). Uczynienie zadość jagiellońskiej tradycji i zgodne z praktykowanym zwyczajem uroczyste powitanie i wprowadzenie żony, najpierw na ziemie jego królestwa, a finalnie – na Wawel (Turska, 1999), miało też pomóc uciszyć „znieważające i potwarcze głosy” o królewskiej wybrance (Baliński, 1843, t. 1, s. 147; Sucheni-Grabowska, 1996, s. 145). Król osobiście dopilnował, by liczebność i reprezentacyjność orszaku towarzyszącego Barbarze w drodze z Litwy na ziemie koronne były stosowne do rangi wydarzenia. Na jego polecenie Radziwiłłowie zorganizowali liczący półtora tysiąca koni orszak i zadbal, by wśród jego uczestników znaleźli się przedstawiciele litewskiej elity. Na królewską małżonkę oczekiwał dwustukonny poczet dworzan Zygmunta Augusta, na którego czele król postawił znanego Radziwiłłównie i cieszącego się zaufaniem monarchy Floriana Zebrzydowskiego¹. Zebrzydowski powitał Barbarę w Łosicach, a kolejne odsłony ceremonii powitania odbyły się nieopodal Łukowa, gdzie na Barbarę oczekiwali koronni dostojnicy z okolicznościową mową. Królewska małżonka nie podążyła jednak, zgodnie ze zwyczajem, do Krakowa, a w stronę Radomia, i to na podradomskich polach Zygmunt August urządził uroczyste powitanie. Zwyczajowo takie uroczystości odbywały się pod Łobzowem, jednak pomijając kwestię geograficzną i tę okoliczność, że witana dama miała już za sobą zmianę swego statusu, uczyniono zadość jagiellońskiej tradycji przyjmowania wybranek (Turska, 1999; por. Kosior, 2020). Król wyjechał po Barbarę ćwierć mili przed Radom, po czym czekał w pewnej odległości od drogi, do której rozciągnięto czarne sukno, na którego skraju zatrzymała się kolebka wioząca Barbarę. Radziwiłłówna wysiadła z powozu, małżonkowie szli ku sobie i spotkali się w połowie owej wyłożonej suknem drogi (Januszek-Sieradzka, 2017, s. 141–142). Drobny ten epizod świadczy też o świetnej znajomości i praktykowaniu ogólnoeuropejskiego pełnego symboliki

1 Florian Zebrzydowski (zm. 1566) był najpierw, od 1538 r., dworzaniem króla Zygmunta I Starego. Od 1543 r. służył jako dworzaniek konny Zygmunta Augusta. W latach 1546–1551 pełnił obowiązki referendarza litewskiego, w 1550 r. także podlaskiego. Po objęciu rządów w Polsce przez Zygmunta Augusta został sekretarzem królewskim, a najpóźniej w połowie 1550 r. – hetmanem nadwornym. Kolejne urzędy obejmował już po śmierci królowej Barbary Radziwiłłówny (Ferenc, 2014, s. 235–236).

zwyczaju, który nakazywał wytyczenie i przekroczenie owej symbolicznej granicy².

Pierwszym dłuższym przystankiem w drodze na Wawel był więc dla Barbary zamek w Radomiu, do którego – zgodnie ze szczegółowymi wytycznymi męża – wyjechawszy z Wilna 1 września, dotarła 18 września 1548 r. Przebywała tam niemal miesiąc, po czym wyruszyła do swej kolejnej koronnej siedziby w drodze na Wawel – zamku w Nowym Mieście Korczynie. Podróżując przez Skaryszew, Iłżę, Kurów, Opatów, Łagów, Szydłów, Busko i Wiślicę (Marchwińska, 2001, s. 52), dotarła do zamku, w którym miała czekać, aż Zygmunt August przeforsuje na sejmie piotrkowskim akceptację dla jej obecności przy królewskim boku (Sucheni-Grabowska, 1996, s. 150–166). W Nowym Mieście Korczynie Barbara spędziła trzy i pół miesiąca, po czym w tej jej wieloetapowej podróży nastąpił kolejny rytuał powitania i pożegnania, gdy na początku lutego 1549 r. przybył tu Zygmunt August. Barbara czekała na męża w chłodniku, z którego wyszła mu na spotkanie. Król zsiadł z konia, a po powitaniu małżonków dostojnicy ogłosili w ich imieniu mowy powitalne (*Listy polskie XVI wieku*, t. 2, s. 215–219).

Właściwa entrada Barbary Radziwiłłówny do Krakowa nastąpiła 13 lutego 1549 r., niemal pół roku po opuszczeniu przez nią litewskiej stolicy. Królewskiej parze towarzyszyli wszyscy dostojnicy obecni wcześniej w Nowym Mieście Korczynie a także liczny, okazały dwór, a właściwie dwa dwory – króla i królowej, utworzony w Sandomierzu na początku 1548 r., wysłany stamtąd do Wilna i towarzyszący Barbarze w drodze do Krakowa przez Radom i Nowe Miasto Korczyn (Marchwińska, 2001). Orszak prezentował się w ściśle określonej kolejności: pacholęta, dworzanie, król z dostojnikami, królowa, drabanci i dworzanie królowej, a orszak dworski zamykali dworzanie konni monarchy (Januszek-Sieradzka, 2017, s. 143–147). Poza funkcją reprezentacyjną, konnica, zarówno króla, jak i królowej, pełniła też obowiązki związane z zapewnieniem bezpieczeństwa monarszej pary (por. Györkös, 2016, s. 132). Dla Zygmunta Augusta, przeczulonego na punkcie bezpieczeństwa żony, z pewnością orszak trzech tysięcy konnych miał i takie znaczenie (Januszek-Sieradzka, 2013, s. 142–146). *Adventus reginae* był nie tylko czytelną manifestacją majestatu królewskiej małżonki. W tym samym, jeśli nie wyższym stopniu, stanowił demonstrację i utwierdzenie splendoru i pozycji jej męża, króla, który zadbał o właściwą oprawę

2 Np. podczas pierwszego spotkania Anna de Foix z Władysławem II, królem Czech i Węgier, jako granica posłużył rozpostarty między nimi dywan. Gdy panna młoda szła po dywanie, król opuścił swój namiot i podszedł dokładanie na środek dywanu, gdzie Anna uklękła (*Discours des cérémonies du mariage d'Anne de Foix*, s. 428–429; Coester, 2011). Por. Rahn, 1997, s. 190–191.

wjazdu żony, oprawę budzącą podziw, bogatą w symbole i kulturywu-
jącą uświęconą tradycją rytuały (Pastrnak, 2018; Pastrnak, 2020; por. też
Lampen i Johanek, 2009).

Barbara Radziwiłłówna, która spędziła w Polsce zaledwie trzy lata, nie
podejmowała wraz z mężem dalekich podróży – najpierw ze względu na
powszechną wobec niej niechęć, a później z uwagi na pogarszający się
stan zdrowia. Podróż z Litwy do Krakowa – podzielona na etapy – była
więc jedyną za jej życia, która była publiczną wizualno-formalną manife-
stacją jej pozycji i znaczenia. Wszystkie pozostałe odbyła w towarzystwie
męża i miały one charakter na tyle prywatny, na ile pozwalała społeczna
pozycja królowej. Były ucieczką od krakowskich obowiązków i niechęt-
nego jej otoczenia w miejsce przyjazne, z ukochanym mężem i starannie
dobranym gronem osób, wśród których czuła się mniej skrzepowana niż na
Wawelu (Januszek-Sieradzka, 2017, s. 23–56).

Przedsmak takiego życia – z dala od miejskiego centrum, poza ścisłymi
rygorami dworskiego ceremoniału i w kameralnym gronie najbliższych
tylko osób – Barbara poznała już w czasie swojego przedkrakowskiego
pobytu w Radomiu. Tę siedzibę, położoną opodal puszczy, opuszczała
razem z królem, by brać udział w łowach i mieszkać w puszczańskim
dworze w niedalekiej Jedlni, odległej o około 20 kilometrów od miasta
(*Listy polskie*, t. 2, s. 99; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 109–110).

W okresie rezydowania w Krakowie para królewska bardzo często
opuszczała nie ulubiane miasto i szukała odpoczynku i wytchnienia w nie-
dalekich Niepołomicach. Dworski mikroświat Barbary Radziwiłłówny
mieścił się więc w dość wąskich granicach wyznaczonych przez Kraków
i Niepołomice – oba królewskie zamki dzieli zaledwie około 25 kilome-
trów. Wydaje się, iż właśnie z myślą o żonie Zygmunt August rozpoczął
w tej podkrakowskiej siedzibie, położonej na skraju puszczy, gruntowną
i wieloletnią przebudowę, mającą za zadanie przeobrazić średniowieczny
zamek w piękną i wygodną rezydencję, dogodne miejsce odpoczynku od
krakowskiego zgiełku i rygorów dworskiego życia na Wawelu. Monar-
cha nie zaniechał przebudowy niepołomiczkiego zamku po śmierci Bar-
bary w 1551 r., kontynuując ją właściwie do końca swego życia (Janu-
szek, 2006). Pobyty króla i jego małżonki w podkrakowskiej rezydencji
w latach 1549–1550 były tak częste, jak nigdy wcześniej i nigdy później
wizyty monarsze w Niepołomicach nie bywały. Pierwszy wspólny pobyt
Zygmunta Augusta i Barbary zaczął się kilka dni po uroczystym ingresie
królowej do Krakowa. Zachowane źródła nie zawsze dają pewność co do
dat pobytu Barbary w Niepołomicach, ale można chyba zakładać, że były
one tożsame z datami wizyt jej męża. Jeśli przyjąć takie założenie, to mał-
żonkowie w 1549 r. odwiedzili to miejsce jeszcze kilkakrotnie: w marcu,
maju, dwukrotnie w sierpniu, we wrześniu, listopadzie i dwukrotnie

w grudniu³. Dłuższa przerwa w odwiedzinach podstołecznej rezydencji wiosną i wczesnym latem tego roku spowodowana była pogorszeniem stanu zdrowia Barbary (Januszek-Sieradzka, 2022, s. 18–19). Królowa podejmowała podróże do Niepołomic jednak także wówczas, gdy nie czuła się najlepiej. Tak było w lipcu 1549 r., gdy skarżąca się na bóle Radziwiłłówna wybrała się do podkrakowskiej rezydencji i tam jej stan gwałtownie się pogorszył. Także w roku 1550 Zygmunt August i Barbara często gościli w Niepołomicach – w styczniu, w lutym, w marcu i później w miesiącach letnich (Januszek, 2006, s. 219; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 120–122). W okresie małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Niepołomicie stały się drugą, po Wawelu, rezydencją królewskiej pary. Były także swoistym schronieniem przed niechęcią, ale i trudnymi obowiązkami, których niewypełnianie nie tyle przez królową, ile przez monarchę, musiało się spotkać ze sprzeciwem koronnych elit. Nawet przychylny królewskiej parze sekretarz Barbary, Stanisław Koszutski (zm. 1559), w sierpniu 1549 r. z niepokojem pisał do brata królowej, Mikołaja Radziwiłła Rudego (ok. 1515–1584), że „nasz pan wszycko u królowej jej miłości przesiedzi a tak mówią (czegom ja już nieświadom), iż na sprawach rzeczej pospolitej barzo bywa płochy a teskliwy dla teskności przez królowej jej miłość” (*Listy polskie*, t. 2, s. 371; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 43–44). Te wyjazdy, a wręcz ucieczki do Niepołomic, utrudniały Barbarze, czy może nawet uniemożliwiały, dostosowanie się do nowych warunków, do bycia królewską małżonką, w przyszłości także królową, bo oczywiste było, że Zygmunt August dążył do koronacji żony.

Proces aklimatyzacji monarszej małżonki w nowym środowisku i jej adaptacja do odmiennych wzorców kulturowych zawsze jest procesem trudnym i złożonym. Barbara – w odróżnieniu od kobiet z rodów dynastycznych – nie była od dzieciństwa przygotowywana do tej roli, a do małżeństwa nie wniosła właściwego im kapitału politycznego, społecznego i kulturowego (por. Keller, 2016). Ochmistrz królowej, Stanisław Maciejowski (1500–1563), i jej sekretarz, Koszutski, usiłowali przekonać i samą Barbarę, i także jej brata, Mikołaja Radziwiłła Rudego, o konieczności wdrażania Radziwiłłówny w obowiązki żony króla i przyszłej królowej, ale ich wysiłki nie mogły przynieść efektu wobec postawy samego Zygmunta Augusta. Monarcha nie tylko tolerował zachowanie żony, ale po prostu uwalniał od ją od wawelskich obowiązków, zabierając do lubianych przez oboje Niepołomic (Januszek-Sieradzka, 2017, s. 45–46). Śmierć Barbary w maju 1551 r., trzy lata po przybyciu do Krakowa i zaledwie pół roku po koronacji, nie dała szansy na przekonanie się, czy i do kiedy

3 AGAD, ASK, RK 151, k. 53–53v, 55, 103v–105, 154v–168, 184v–187, 193, 239, 244v–253v, 264v, 273–275.

taktyka uchylania się od obowiązków królowej byłaby kontynuowana i jakie – w dłuższej perspektywie – przyniosłaby efekty.

Życie Barbary w Koronie ograniczało się w zasadzie do stołecznego Krakowa i nieodległych Niepołomic, z rzadka tylko przenosząc się chwilowo w inne miejsce. Podróże do niedalekich też z reguły miejscowości miały związek przede wszystkim z procesem sukcesywnego i skutecznego pozyskiwania przez monarchę kolejnych zwolenników swoich rządów i małżeństwa z litewską wybranką (Marchwińska, 2011). W maju 1549 r. królewska para gościła w podstołecznej rezydencji biskupa krakowskiego Samuela Maciejewskiego (zm. 1550) w Prądniku, wspaniale przebudowanej przez hierarchę (Sucheni-Grabowska, 1996, s. 168; Sobala, 2009). Najdłuższą z tych podkrakowskich podróży Barbara podjęła w sierpniu 1550 r., gdy na zaproszenie niedawnego jeszcze głównego opozycjonisty, marszałka koronnego i wojewody krakowskiego Piotra Kmity (1477–1553), królewska para gościła w jego zamku w Wiśniczu, odległym od stolicy o około 50 kilometrów (Orzechowski, 1856, s. 70; Sucheni-Grabowska, 1996, s. 263–264). Także te podróże, choć służyły istotnym politycznym interesom króla, miały charakter właściwie prywatny i nieoficjalny.

Nie doszła ostatecznie do skutku najdalsza z podróży i jedyna o politycznym i oficjalnym charakterze, którą miała odbyć Barbara w czasie swego rezydowania na Wawelu, czyli planowana przez Zygmunta Augusta wspólna wyprawa do Wielkopolski, o której król przemyślał niemal cały rok 1549. Monarcha zrezygnował z podjęcia tej podróży z licznych powodów, z których głównym była, jak się zdaje, obawa o przebieg spotkania z wpływowym przywódcą wielkopolskiej opozycji, starostą generalnym Wielkopolski i kasztelanem poznańskim Andrzejem Górką (1500–1551), który na sejmie piotrkowskim w 1548 r. dał się poznać jako jeden z najzarliwszych przeciwników królewskiego małżeństwa (Dawidziak-Kładoczna, 2014). Mikołaj Radziwiłł Czarny (1515–1565), kuzyn królowej i bliski współpracownik króla, stanowczo odradzał Zygmuntowi Augustowi zabieranie w tę podróż Barbary, wskazując, że ponad wszelką wątpliwość spotka się tam z demonstracyjnie okazywaną niechęcią, uchylającą godności zarówno jej, jak i, przede wszystkim, samego monarchy. Radził, by król sam pojechał do Poznania i najpierw „uspokoiwszy tamty ludzie”, dopiero później kazał posłać po Barbarę. Radziwiłł Czarny, niczym Kasandra, wieszczyl, że „to pewna, że pojedzieli tam, upstrzą kolebkę paskwilusy” i „trzeba będzie osobnych sztafijerów, co by je oddzi-rali” (*Listy polskie XVI wieku*, t. 2, s. 293, 309).

Zachowane źródła dość skąpo informują wprost o tym, co Barbara Radziwiłłówna myślała czy czego oczekiwała, jednak w tym wypadku nie pozostawiają wątpliwości, że na podróży do Wielkopolski bardzo jej zależało (*Listy polskie XVI wieku*, t. 2, s. 250, 254). Jak się wydaje ta, bez

wątpienia nieroztropna, także ze względów zdrowotnych, dążność do wyprawy nad Wartę miała swe źródła przede wszystkim w obawach związanych z samotnym pozostaniem na długie tygodnie na Wawelu (Sucheni-Grabowska, 1996, s. 185–186; Januszek-Sieradzka, 2017, s. 123–124). Najpewniej musiała sobie zdawać sprawę, jak niechętnie zostanie przyjęta przez wielkopolską elitę z Andrzejem Górką na czele, bo trudno przypuszczać, by Radziwiłłowie nie próbowali jej odwozić od upierania się przy tej podróży. Woląla jednak narazić się na trudy podróży oraz ewentualne zniewagi i nieprzyjemności niż pozostać bez męża na Wawelu. Ostatecznie także Zygmunt August zrezygnował z podróży do Wielkopolski i zapewne stały za tym nie tylko racje natury politycznej, ale także obawa przed pozostawieniem żony samej w Krakowie.

Ostatnia podróż Barbary, jaką było odprowadzenie jej ciała do Wilna, była jednocześnie bezsprzecznie jej podróżą triumfalną, jedyną, jaką dane było jej odbyć, choć już pośmiertnie. Miejsce ostatniego spoczynku było oddalone od miejsca jej śmierci o ponad 700 kilometrów, więc uroczysty transport ciała Radziwiłłówny do litewskiej stolicy wymagał rozlicznych przygotowań. Monarcha czuwał zarówno nad nimi, jak i nad każdym etapem długiej podróży. Na trasie wydawał liczne, szczegółowe instrukcje dotyczące przygotowań kolejnych postojów i, zwłaszcza, przebiegu uroczystości zaplanowanych w miejscach dłuższego postoju. Kondukt z ciałem królowej wyruszył do litewskiej stolicy 25 maja, ponad dwa tygodnie po jej śmierci 8 maja. Pierwszy postój konduktu odbył się w Proszowicach. Następnie przez Kościelec, Wiślicę, Szydłów, Łągów, Słupię i Wąchock podążono do Radomia, miasta, które w 1548 r. gościło przyszłą królową podczas jej długiej drogi na Wawel. Później droga konduktu wiodła przez lubianą przez Barbarę Jedlnię, Kozienice, gdzie przeprowadzono się przez Wisłę 11 tratwami, Zadybie, Łuków, Trzebieszów, Łosice, w których w 1548 r. w imieniu męża na ziemiach koronnych witał ją Florian Zebrzydowski, i Białą do Brześcia, gdzie orszak dotarł 10 czerwca. Ostatni przed Wilnem postój w Rudnikach miał miejsce 21 czerwca (Januszek-Sieradzka, 2010). Trumnę z ciałem Barbary złożono do grobu w krypcie pod królewską kaplicą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, obok Elżbiety Habsburżanki (1526–1545), pierwszej żony Zygmunta Augusta, i jego wuja, Aleksandra Jagiellończyka (1461–1506) (*Elementa ad Fontium Editiones*, t. 50, s. 55–56; Sucheni-Grabowska, 1996, s. 274–275). *Pompa funebris*, jaką Zygmunt August uczcił ukochaną żonę i której fundamentalnym elementem był okazały orszak odprowadzający Barbarę z Krakowa do Wilna, z pewnością uczyniła ostatnią drogę królowej jej podróżą triumfalną.

Mobilność królowej Barbary Radziwiłłówny ograniczała się niemal wyłącznie do nieodzownej podróży z Wilna do Krakowa, inaugurującej

jej obecność w Polsce w roli żony monarchy, i licznych wyjazdów o charakterze prywatnym, towarzyskim i rekreacyjnym do nieodległych od stolicy Niepołomic. Królowa nie podejmowała – w odróżnieniu od większości swoich poprzedniczek na tronie – ani podróży politycznych i reprezentacyjnych, ani, wyróżnionych w literaturze przedmiotu, „małych” podróży do nieodległych od Krakowa, innych niż Niepołomice, małopolskich ośrodków domeny monarszej (Rutkowski, 1978, s. 621; Rutkowska, 2012, s. 179–182; Piątkowska, 2021, s. 74–76). Wszystkie niedalekie wyjazdy, które królowe z reguły podejmowały same, bez towarzystwa męża, najczęściej podczas jego nieobecności w Krakowie, Barbara odbyła wraz z Zygmuntem Augustem. Po przybyciu do Krakowa mobilność Radziwiłłówny, podobnie jak niemal cała jej aktywność, odbywała się pod dyktando jej królewskiego małżonka i z jego udziałem. O ile więc podróże poprzedniczek Barbary były najczęściej zależne od kalendarza podróży ich małżonków i z nim związane, o tyle mobilność żony Zygmunta Augusta pozostawała wyłącznie w jego gestii. Barbara Radziwiłłówna nie odbyła też żadnej podróży związanej z pielgrzymką na Jasną Górę, Łysą Górę, do Szczepanowa czy na Skalkę, jak miała to w zwyczaju większość jej poprzedniczek i następczyń na polskim tronie (Szymborski, 2007, s. 169–170; Borkowska, 2011, s. 404–424; Szpak, 2021).

Ostatnia droga Barbary Radziwiłłówny – żałobny kondukt z Krakowa do Wilna w 1551 r. – przybył do litewskiej stolicy tą samą trasą, którą w 1548 r. królewska małżonka zdążyła w drodze na Wawel. Podróże Radziwiłłówny z Wilna do Krakowa i z powrotem stanowią swoistą kłamrę spinającą jej krótkie życie jako królowej Polski. Tych ponad 700 kilometrów – pokonanych dwukrotnie – oznaczało również szansę i konieczność przebycia ogromnego dystansu kulturowego i społecznego, od książęcej metresy do królewskiej małżonki, od litewskiej magnatki do koronowanej królowej. Wydaje się jednak, że Radziwiłłówna nie podjęła w pełni obowiązków, które wiązały się z przebyciem społeczno-kulturowej drogi z Wilna do Krakowa. Litwinka przemierzyła wiele kilometrów i przekroczyła kilka granic geograficznych (państw, prowincji, miast), a także te symboliczne granice związane z rytuałami przejścia podróży „ślubnej”, których przekroczenia nie można była uniknąć. Pomiędzy tymi dwiema podróżami – otwierającą i zamykającą jej pobyt w Polsce – znakomita większość jej podróżowania wiązała się jednak z ucieczką przed tym, co w Krakowie miało stanowić jej codzienność – wawelskim dworem i szerokim wachlarzem obowiązków, związanych zwłaszcza z szeroko rozumianą reprezentacyjną rolą królowej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Rachunki Królewskie, sygn. 151.

Źródła drukowane

Discours des cérémonies du mariage d'Anne de Foix, de la maison de France, avec Ladislas VI, roi de Bohême, de Pologne et de Hongrie, précédé du discours du voyage de cette reine dans la seigneurie de Venise, le tout mis en écrit du commandant d'Anne, reine de France, duchesse de Bretagne, par Pierre Choque, dit Bretagne, l'un de ses rois d'armes. Mai 1502 (1861) (ed. A. Le Roux de Lincy). *Bibliothèque de l'École des chartes*, 21, 156–185, 422–439.

Elementa ad Fontium Editiones (1980), (ed. K. Lanckorońska), vol. 50. Rome: Polski Instytut Historyczny w Rzymie.

Györkös, A. (2016). *Reneszánsz utazás. Anna királyné 1502-es fogadtatásának ünnepségei Észak-Itáliában és Magyarországon*. Máriabesnyő: Attraktor Kiadó.

Orzechowski, S. (1856). *Kroniki* (tłum. A. Włyński, wyd. K.J. Turowski). Sanok: nakład i druk Karola Pollaka.

Listy króla Zygmunta Augusta do Radziwiłłów (1999) (oprac. I. Kaniewska). Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Listy polskie XVI wieku (2001) (red. K. Rymut), t. 2: *Listy z lat 1548-1550 ze zbiorów Władysława Pociechy. Witolda Taszyckiego i Adama Turasiewicza*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.

Strykowski, M. (1582). *Która przedtem nigdy światła nie widziała. Kronika Polska, Litewska, Żmudzka, y wszystkiej Rusi Kijowskiej, Moskiewskiej, Siwierskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, Podgorskiej, Podlaskiej etc. Y rozmaite przypadki wojenne y domowe, Pruskich, Mazowieckich, Pomorskich y innych Królestwu Polskiemu y Wielkiemu Księstwu Litewskiemu przeległy [...]*. Królewiec: Drukarnia Georga Osterbergera.

Opracowania

Baliński, M. (1843). *Pamiętniki o królowej Barbarze*, cz. 1–2. W: M. Baliński, *Pisma historyczne*, t. 1–2. Warszawa: nakładem G. Sennewald.

Borkowska, U. (2011). *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Coester, Ch. (2008). *Crossing Boundaries and Travesting Space. The Voyage of the Bride in Early Modern Europe*. W: G. Calvi i I. Chabot (ed.), *Moving Elites. Women and Cultural Transfers in the European Court System*.

- Proceedings a fan International Workshop (Florence, 12-13 December 2008)*. Florence: European University Institute, 9–21.
- Coester, Ch. (2011). Passages de frontières. La voyage de la jeune mariée dans la haute noblesse des temps modernes (XV^e – XVIII^e siècle). *Genre & Histoire*, 9. Pozyskano z: <https://journals.openedition.org/genrehistoire/1469> (dostęp: 13.09.2022).
- Dawidziak-Kładoczna, M. (2014). Perswazyjność pierwszych polskich tekstów politycznych na przykładzie wypowiedzi posłów sejmu 1548 roku na temat ożenku króla. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Język a Kultura*, 24, 23–37.
- Ferenc, M. (2014). *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie* (wyd. 2). Oświęcim: Napoleon V.
- Gąsiorowski, A. (1973). Podróże panującego w średniowiecznej Polsce. *Czasopismo Prawno-Historyczne*, nr 2, 41–68.
- Gennep van, A. (2006). *Obrzędy przejścia: systematyczne studium ceremonii* (tłum. B. Biały, wstęp J. Tokarska-Bakir). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gennep van, A. (2019). *The Rites of Passage* (2nd ed., introd. D.I. Kertzer). Chicago: University of Chicago Press.
- Januszek, A. (2006). *Rezydencja królewska w Niepołomicach w czasach panowania Zygmunta Augusta 1548–1572*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Januszek-Sieradzka, A. (2010). Koszty uroczystości pogrzebowych królowej Barbary Radziwiłłówny. *Roczniki Humanistyczne*, z. 2, 29–55.
- Januszek-Sieradzka, A. (2013). Barbara Radziwiłłówna w listach króla Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Rudego z lat 1548–1551. W: A. Januszek-Sieradzka (red.), *Ad perpetuam rei memoriam. Jagiellonowie i ich czasy w historiografii polskiej XVI–XXI wieku*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia, 133–150.
- Januszek-Sieradzka, A. (2017). *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Januszek-Sieradzka, A. (2021). Trzy żony króla Zygmunta Augusta. Bezdzietność ostatniego Jagiellona a unia polsko-litewska w Lublinie w 1569 roku. W: S. Nabywaniec, B. Lorens i S. Zabranian (red.), *Unia lubelska i jej dziedzictwo*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 28–44.
- Januszek-Sieradzka, A. (2022). Tajemnica śmierci Barbary Radziwiłłówny. Źródła i historiografia. W: B. Czwojdrak i M. Piber-Zbieranowska (red.), *Konsylia Historyczno-Medyczne. Materiały*. Warszawa: Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, 1–33. Pozyskano z: <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/270423/edition/233473> (dostęp: 13.09.2022).
- Keller, K. (2016). Frauen und dynastische Herrschaft. Eine Einführung. W: B. Braun, K. Keller i M. Schnettger (Hrsg.), *Nur die Frau des Kaisers? Kaiserinnen in der Frühen Neuzeit*. Vienna: Böhlau Verlag.

- Kolankowski, L. (1913). *Zygmunt August wielki książę Litwy do roku 1548*. Lwów: Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej.
- Kosior, K. (2019). *Becoming a Queen in Early Modern Europe. East and West*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Kosior, K. (2020). First Meetings in Early Modern Royal Couples in Poland, France and England. Ptorocol, Ceremony and Emotion. *Zeitschrift für Slavische Philologie*, 76, is. 2, 317–337.
- Lampen, A. i Johanek, P. (2009). *Adventus: Studien Zum Herrscherlichen Einzug in Die Stadt. Zur Einführung*. W: A. Lampen i P. Johanek (red.), *Adventus: Studien Zum Herrscherlichen Einzug in Die Stadt*. Wien: Bohlau Verlag, VII–XVI.
- Le Jan, R. (2001). *Femmes, pouvoir et société dans le haut Moyen Age*. Paris: Éditions Picard.
- Marchwińska, A. (2001). Początki dworu królewskiego Barbary Radziwiłłówny. *Przegląd Bydgoski*, 12, 43–59.
- Marchwińska, A. (2011). Starania Zygmunta Augusta o uznanie Barbary Radziwiłłówny w Koronie. W: J. Sochacki i A. Teterycz-Puzio (red.), *A Pomerania ad ultimas terras. Studia ofiarowane Barbarze Popielas-Szulc w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 484–499.
- Mączak, A. (1986). *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pastrnak, P. (2018). Adducimus gemmam et florem: Bona Sforza's bridal journey (1518) in the light of rituals and ceremonies. *Medieval Studies / Studia z Dziejów Średniowiecza*, 22, 174–193.
- Pastrnak, P. (2020). Bona Sforza's Bridal Journey to Poland as Imaginary Traveling and Jagiellonian Propaganda. *Zeitschrift für Slavische Philologie*, 76, is. 2, 289–315.
- Piątkowska, M. (2021). Jan Długosz i królowej Jadwidze Andegaweńskiej w podróży. *Rocznik Filozoficzny Ignatianum*, 27, nr 2, 57–80.
- Rahn, T. (1997). Grenz-Situationen des Zeremoniells in der Frühen Neuzeit. W: M. Bauer i T. Rahn (red.), *Die Grenze. Begriff und Inzernierung*. Berlin: Akademie Verlag, 177–206.
- Rutkowska, G. (1989). Itinerarium królowej Jadwigi 1384–1399. W: W. Biliński (red.), *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 204–225.
- Rutkowska, G. (1998). Itineraria żon króla Władysława Jagiełły. *Roczniki Historyczne*, 64, 59–104.
- Rutkowska, G. (2012). Podróże polskich królowych w XV wieku. W: M. Saczyńska i E. Wólkiewicz (red.), *Samotrzcęć, w kompanii czy z orszakami? Społeczne aspekty podróżowania w średniowieczu i w czasach nowożytnych*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, 175–197.

- Rutkowski, A. (1978). Objazdy i system rządzenia państwem przez Kazimierza Wielkiego. *Kwartalnik Historyczny*, 85, 605–626.
- Sobala, M. (2009). Rezydencja biskupów krakowskich na Prądniku. *Rocznik Krakowski*, 75, 43–69.
- Spieß, K.-H. (1997). Unterwegs ze einem fremden Ehemann. Brautfahrt und Ehe in europäischen des Spätmittelalters. W: I. Erfen i K.-H. Spiess (Hrsg.), *Fremdheit und Reisen in Mittelalter*. Stuttgart: Mittelalterzentrum Greiswald / Franz Steiener Verlag, 17–36.
- Sucheni-Grabowska, A. (1996). *Zygmunt August, król Polski i wielki książę litewski, 1520-1562*. Warszawa: Wydawnictwo Krupski i S-ka.
- Szapak, J. (2021). Kontakty polskich królowych z sanktuarium i klasztorem paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. *Rocznik Filozoficzny Ignatianum*, 27, nr 1, 141–160.
- Szymborski, W. (2007). Pielgrzymki i kontakty dynastii Jagiellonów z sanktuarium paulinów na Skałce. W: W. Szymborski i P. Nowakowski (red.), *Religijność. Wymiar prywatny i publiczny*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 153–177.
- Turska, K. (1999). Stroje Jagiellonów podczas ceremoniału witania narzeczonych. W: M. Markiewicz i R. Skowron (red.), *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii UJ w dniach 23-25 marca 1998*. Kraków: s.n., 101–111.

Agnieszka Januszek-Sieradzka – dr hab., historyk, pracownik Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Członek i sekretarz Komisji Historii Czech i Stosunków Polsko-Czeskich PAN, członek Zespołu Badań nad Dworami i Elitami Władzy PAN oraz Towarzystwa Naukowego KUL. Zajmuje się badaniami nad wczesnonowoczesnymi dziejami Polski, zwłaszcza dotyczącymi panowania Jagiellonów, dworu królewskiego i jego kultury, epistolografii staropolskiej oraz historii kobiet, a także wczesnonowoczesnej historii regionalnej i gospodarczej. Autorka kilkudziesięciu artykułów oraz monografii: *Rezydencja królewska w Niepołomicach w czasach panowania króla Zygmunta Augusta, 1548–1572* (2006) i *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie* (2017). Redaktor i współredaktor kilkunastu monografii wieloautorskich.

Aleksandra Barwicka-Makula

<http://orcid.org/0000-0001-8053-5694>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

aleksandra.barwicka@us.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.11

Królowe – Habsburżanki jako panie dworu.

Proces rekrutacji na dwory żon Zygmunta III Wazy

STRESZCZENIE

W niniejszym artykule dwór królowej postrzegany jest jako miejsce jej aktywności, gdzie tworzy ona wielowymiarowe relacje międzyludzkie, stając się centrum skomplikowanej społecznej sieci. Jego celem jest przedstawienie habsburskich żon Zygmunta III jako świadomych pań dworu, mających wpływ na dobór dworzan. Królowe Anna i Konstancja inicjowały proces rekrutacyjny. Korzystały z pośrednictwa dworu monachijskiego. Miały sprecyzowane wymagania odnośnie do kandydatów na dworzan. Oceniały pracę swoich sług. W zamian otaczały ich troskliwą opieką. Habsburżanki dbały o odpowiednie warunki bytowe i finansowe swoich dworzan, a zwłaszcza wychowanie i korzystne zamążpójście dworek. Swoimi działaniami sprawiały, że ich dwory przypominały solidnie zarządzane gospodarstwa.

SŁOWA KLUCZE: królowa, Anna Habsburżanka (1573–1598),
Konstancja Habsburżanka (1588–1631), dwór, dworzanin

ABSTRACT

Habsburgian Ladies of the Court. The Recruitment System for the Courts of the Wives of Sigismund III Vasa

In this article, the queen's court is seen as a place of her activity, where she creates multi-dimensional interpersonal relationships, becoming the center of a complex social network. Its aim is to present the Habsburg wives of Sigismund III as conscious ladies of the court who influenced the selection of courtiers. Queens Anne and Constance initiated the recruitment process. They benefited from the intermediation of the Munich court. They had specific requirements for candidates for courtiers. They judged the work of their servants but in return, they surrounded them with loving care. The Habsburg women cared for the appropriate living and financial conditions of their courtiers, especially the upbringing and favorable marriage to

the ladies-in-waiting. With their actions, they made their courts resemble well-managed households.

KEYWORDS: queen, Anne of Austria (1573–1598), Queen of Poland, Constance of Austria (1588–1631), court, courtier

Problematyka dworu polskiej królowej nie cieszy się dużym zainteresowaniem wśród rodzimych badaczy. Dotychczasowe badania podążały dwutorowo – powstały opracowania stawiające sobie za cel omówienie organizacji i rekonstrukcję składów osobowych dworów monarszych małżonek (Marchwińska, 2008; Bogucka, 2009) bądź prace ukazujące ich klimat naukowo-kulturalny (Targosz, 1975). Jedynie książka Bożeny Fabiani (1976) próbowała ukazać dwór królowej Ludwiki Marii w wielu różnych aspektach: jako zbiorowisko różnych ludzi; miejsce stykania się wielu dążeń i interesów; instytucję o tradycyjnej, zhierarchizowanej strukturze; przestrzeń, w której rodziły się polityczne intrygi, ale także przenikały odmienne kultury. Uważna lektura pracy Fabiani prowadzi do wniosku, że osobowość i charakter monarchini kształtują jej otoczenie, wpływają na funkcje, jakie ono pełni (społeczne, kulturowe, naukowe, a nawet polityczne). Określenie charakteru i roli dworu królowej wydaje się łatwiejsze dla żony dwóch Wazów, trudniejsze dla monarchiń, które nie przejawiały lub nie mogły przejawiać, z powodu ograniczeń narzucanych przez królewskich małżonków, większej aktywności i ambicji politycznych.

Przełomowa w tym zakresie jest propozycja metodologiczna Agnieszki Januszek-Sieradzkiej, która zakłada, że

Dwór nie mógł istnieć bez królowej, ale i ona nie mogła być w pełni królową bez niego. Organizował jej przecież codzienne życie i otaczał ją splendorem w czasie wystąpień publicznych. Wypełniając te dwa podstawowe zadania, sprawiał, że jej królewska godność była widoczna i zamaniestowana wobec poddanych. (...) Był więc dwór strukturą – mechanizmem – przestrzenią – środowiskiem żywym, pulsującym, mającym swoje podskórne życie, sekrety i tajemnice, zmieniającym się nie tylko i nawet nie przede wszystkim z powodu rotacji personalnych, ale głównie z powodu nieustannej interakcji między królową a tworzącymi go ludźmi. Był nie tylko hierarchią czy strukturą (...), ale był niczym żywy organizm, tworzący niezliczone i wielowymiarowe relacje między ludźmi, z królową w centrum owego społecznego systemu czy też skomplikowanej społecznej sieci (Januszek-Sieradzka, 2017, s. 11–12).

Należy zatem przyjąć, że każda monarchini, niezależnie od poziomu jej zaangażowania w sprawy państwowe, wywierała wpływ na swoje dworskie

otoczenie – kreując grono swoich faworytów, tworząc nieformalne konstelacje społeczne (m.in. poprzez aranżowanie małżeństw dworzan) czy przenosząc do nowej ojczyzny wzory i rozwiązania stosowane na dworach swych rodziców.

Według autorki niniejszego tekstu warto rozważyć w odniesieniu do polskich królowych również postulaty badawcze sformułowane przez niemiecką historyk Katrin Keller we wstępie do pracy zbiorowej *Nur die Frau des Kaisers? Kaiserinnen in der Frühen Neuzeit* (Braun, Keller i Schnettger, 2016), która postrzega cesarzowe jako ważne aktorki na scenie wydarzeń politycznych i dynastycznych. Jej zdaniem rozwijały one bowiem różnorodną aktywność. Były pośredniczkami w transferze kultury, jako mecenaski promowały sztukę i naukę, a także odgrywały istotną rolę w sprawach religijnych jako wzory pobożności. Sposobność do rozwijania działalności politycznej stwarzały im relacje utrzymywane z własną dynastią bądź kontakty z zagranicznymi posłami. Nierzadko, z uwagi na możliwości protekcyjne i doradcze, postrzegane były jako liderki własnej partii dworskiej. Zasadniczo Keller wyodrębniła sześć istotnych obszarów działania cesarzowej – rodzina i polityka rodzinna, wstawiennictwo, tworzenie sieci kontaktów, reprezentacja, wspieranie religii i Kościoła, doradztwo polityczne. Kategorie te z powodzeniem można odnieść do polskich królowych. Warto spojrzeć na królewskie małżonki jako kobiety ukształtowane przez osobiste doświadczenia, konstelacje na dworze i wymogi polityki europejskiej, relacje z mężem, a także wpływy kulturowe. W takim ujęciu dwór królowej jawi się jako faktyczne miejsce jej aktywności, gdzie żyła ona w aurze nieprzystępności i ceremonialnego dystansu, ale też działała – wpływała na nową ojczyznę i zmieniała ją.

Ograniczone ramy niniejszego tekstu uniemożliwiają kompleksowe omówienie nakreślonego problemu badawczego, ale pozwalają zwrócić uwagę na interesujące zagadnienie, jakim był system rekrutacji dworzan królowej. Zaprezentowane ono zostanie na przykładzie żon Zygmunta III, gdyż stan wiedzy na temat dworów Anny i Konstancji Habsburżanek oraz dostępna baza źródłowa pozwalają na postawienie tezy, że obie wspomniane królowe działały jako świadome panie dworu – miały wpływ na dobór dworzan i nadawały rytm życiu dworskiemu. Duże zasługi w odtworzeniu organizacji, składów osobowych oraz finansów dworów królowych Anny i Konstancji miał austriacki historyk Walter Leitsch. Jego dzieło poświęcone życiu na dworze Zygmunta III Wazy (Leitsch, 2009) zawiera obszernie fragmenty dotyczące dworów jego małżonek, nie zamyka ono jednak możliwości podjęcia dalszych badań nad tym tematem, chociażby z uwagi na niejasne założenia metodologiczne, chaotyczną narrację, a także emocjonalne zaangażowanie oraz brak dystansu autora do badanych i opisywanych zagadnień, objawiające

się m.in. w przecenianiu politycznej roli królowej Anny, a marginalizowaniu znaczenia królowej Konstancji. Książka Leitscha nie stała się do tej pory również nowym początkiem, silnym impulsem do podejmowania tej problematyki, nie sprowokowała dyskusji nad dworem pierwszego Wazy i dworami jego małżonek. Wiele bardzo cennych ustaleń Leitscha nie znalazło odzwierciedlenia w polskich pracach historycznych wydanych po 2009 r., przykładowo te dotyczące pochodzenia Urszuli Meyerin i jej pozycji zajmowanej w strukturze dworskiej czy narodowościowego oblicza dworu królowej (prymat Bawarczyków, a nie mieszkańców habsburskich krajów dziedzicznych).

Krótkie, trwające zaledwie sześć lat „polskie królowanie” Anny jest dobrze naświetlone źródło, także pod kątem organizacji i składu osobowego jej dworu. Różnorodny materiał – zachowane wykazy dworzan oraz służby dworu wraz z wypłacanymi im wynagrodzeniami¹, przede wszystkim jednak korespondencja monarchini z matką Marią Bawarską² oraz listy innych „polskich” korespondentów arcyksiężnej³ – przynoszą cenne informacje o wypełnianiu przez Austriaczkę tytułowej roli pani dworu – zarządczyni zasobami ludzkimi, rekrutującej dworzan i oceniającej ich pracę, oraz troskliwej opiekunki, dbającej o odpowiednie warunki bytowe, wychowanie i zamążpójście dworek.

Gorzej, mając na uwadze dostępną bazę źródłową, wypada dwudziestostosześcioletnie panowanie jej siostry i następczyni u boku Zygmunta III, królowej Konstancji. Nie zachował się żaden rejestr dworu, nie przetrwał żaden dokument informujący o wysokości dworskich pensji, nie dysponujemy listami monarchini do matki, posiadamy nieliczne listy „polskich korespondentów” – ostatni znany list Urszuli do Marii Bawarskiej, pisany z Krakowa, opatrzony jest datą 23 września 1607 r.⁴, a to właśnie korespondencja tej ostatniej ma kapitalne znaczenie dla rekonstrukcji codzienności dworu królowej, zwłaszcza jej wymiana listów z dworem bawarskich Wittelsbachów⁵.

Warto odnotować, że przygotowana jest edycja zachowanego, liczącego 206 listów, korpusu korespondencji Urszuli Meyerin. Będzie ona efektem wieńczącym projekt naukowy Kolji Lichego i Olivera Hegedüsa z uniwersytetu w Giessen, zatytułowanego *Die Hofkorrespondenzen Ursula Meyers: Dynastische Netzwerke um 1600 zwischen Warschau, München, Graz*

1 Przykładowo Wien, Haus-Hof-und Staatsarchiv (dalej: HHHStA), Hausarchiv, Familienakten, Karton 25, k. 506–511, 512–519.

2 Tamże, Familienkorrespondenz A, Karton 40, k. 1–271v, Karton 47, k. 1–12v.

3 Tamże, Kartony 41, 42, 43, 44, 45, 47.

4 Tamże, Karton 44, k. 86–91v.

5 München, Bayerisches Hauptstaatsarchiv, Kasten Schwarz, 6613–6614.

und Wien. Częściowe wyniki projektu (obszerne rejestry korespondencji Urszuli z dworem monachijskim z lat 1625–1634) zostały już opublikowane w portalu internetowym CBHist., stworzonym przez Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie⁶. Stanowią one niezwykle przydatny materiał, pozwalający odtworzyć proces rekrutacji dworzan przez habsburskie żony Zygmunta III Wazy.

Fundamentalną rolę w organizacji dworu królowej Anny odegrała jej matka Maria Bawarska, która już podczas rokowań matrymonialnych zdecydowanie stawiała warunki dotyczące otoczenia przyszłej królowej. Kwestie liczebności orszaku, który miał towarzyszyć arcyksiężniczce w drodze do nowej ojczyzny, i wielkości jej dworu były przedmiotem wewnątrzdynastycznej dyskusji (z członkami rady opiekuńczej – cesarzem Rudolfem II i Ferdynandem Tyrolskim oraz namiestnikiem Austrii Wewnętrznej arcyksięciem Ernestem). Habsburgowie zalecali arcyksiężnej umiar z uwagi na koszty utrzymania eskorty w granicach władztwa habsburskiego i antyhabsburskie nastroje w Rzeczypospolitej, odwoływali się do ustaleń dotyczących orszaków i dworów żon Zygmunta Augusta. Arcyksiężna akcentowała fakt, że Zygmunt III nie rozstrzygnął jeszcze, czy powróci do Szwecji, czy też pozostanie w państwie polsko-litewskim, dlatego według niej należało przygotować się na różne ewentualności oraz powinno się dążyć do uregulowania kwestii oprawy i dworu. Żądała dla swej córki gwarancji doboru dworzan, zwłaszcza gdy przyjdzie jej panować w luteranckim kraju (Roth, 1967, s. 61). Młody Waza, któremu zależało na poślubieniu Austriaczki, okazał się daleko bardziej ugodowy niż jego wuj Zygmunt August. Równocześnie z negocjacjami wewnątrzdynastycznymi i pertraktacjami z Zygmuntem III Maria Bawarska czyniła starania, by zrekrutować dworzan przyszłej królowej polskiej i/lub szwedzkiej. Natrafiła przy tym na liczne problemy, związane m.in. z nieodległym terminem zaślubin i niemożnością zwerbowania personelu dworskiego w protestanckiej Austrii Wewnętrznej. Zwróciła się zatem o pomoc do bawarskich Wittelsbachów – do brata Wilhelma V, bratowej Renaty Lotaryńskiej i siostry Maksymiliany. Poszukiwała zwłaszcza odpowiedniej ochmistrzyni i pańien dworskich. Swoje prośby kierowała również na dwór w Innsbrucku⁷. Zabiegi arcyksiężnej w zasadzie zakończyły się sukcesem – z Anną Austriaczką do nowej ojczyzny wyruszył prawie kompletny dwór (brakowało jedynie ochmistrzyni), przygotowany także na okoliczność przeprowadzki do niekatolickiej Szwecji.

6 <https://cbhist.pan.pl/de/quellen-und-studien/mittelalter-und-cuzeit/hofkorrespondenz-von-ursula-meyer-1592-1635/> (dostęp: 01.09.2021).

7 Maria Bawarska do Wilhelma V Bawarskiego, Graz, 27 III 1591 (Stieve, 1886, s. 458–460); Maria Bawarska do Wilhelma V Bawarskiego, Graz, 14 II 1592 (Stieve, 1886, s. 472).

Wyznaczone przez Marię Bawarską kierunki rekrutacji – werbowanie dworzan za pośrednictwem książąt bawarskich, w dużo mniejszym zakresie władców Tyrolu, okazały się trwałe. Obie żony Zygmunta III preferowały w swym otoczeniu Bawarki i Bawarczyków, rzadko uzupełniały skład swojego dworu miejscowymi ludźmi – na dworze Anny poza rzeczą jasną polskim ochmistrem Stanisławem Krasickimi i marszałkową Anną Radziwiłłową służyli jedynie Stanisław Fogelweder jako kanclerz i sekretarz królowej oraz Mikołaj Kołaczkowski jako pokojowiec. Średnio na łączną liczbę ośmiu pańien dworskich dwie były Polkami, pojedyncze polskie imiona można znaleźć wśród sług dworskich.

Nie ma na to dowodów, ale możemy przypuszczać, że Maria Bawarska miała wpływ także na powstanie dworu młodszej córki. Po śmierci arcyksiężnej (1608) jej wysiłki, by skompletować dwór królowej Konstancji, kontynuowała Urszula Meyerin, zwracając się o pomoc do ks. bawarskiego Wilhelma V, a po jego śmierci (II 1626 r.) do jego syna elektora Maksymiliana I i synowej Elżbiety Renaty.

Niezmiennie były również problemy rekrutacyjne – dlaczego tak trudno było zwerbować personel na dwór polskiej królowej, skoro warunki finansowe nie były złe (proponowane pensje były wyższe niż w Monachium i Grazu), a słudzy byli dobrze traktowani? Być może pewien wpływ na niechętny stosunek do podejmowania służby na polskim dworze miały opóźnienia wypłaty wynagrodzeń. Dworzanie królowej byli opłacani z dochodów dóbr oprawnych, te zaś były uzależnione m.in. od terminu przyznania królowej oprawy. Badania (Lewandowska-Malec, 2008; Szulc, 2015) wskazują, że kwestia zabezpieczenia majątkowego małżonki królewskiej stawała się często elementem walki politycznej między opozycją a monarchą, w której zgoda na uchwalenie oprawy traktowana była jako skuteczny środek wywierania presji na władcę. Oprawy habsburskich żon Zygmunta III uchwalono ze znacznym opóźnieniem – królowej Anny w 1593 r. (rok po ślubie), zaś królowej Konstancji dopiero w 1609 r. (bliżej cztery lata po zawarciu małżeństwa), co niewątpliwie miało wpływ na uzyskiwanie pierwszych procentów z dóbr oprawnych, a co za tym idzie wypłatę pensji dworskich.

Większą przeszkodą okazywał się jednak niechętny stosunek potencjalnych kandydatów i kandydatek do wyjazdu do dalekiej Rzeczypospolitej czy Szwecji, ich obawy związane z podróżowaniem w niespokojnych czasach (zwłaszcza po wybuchu wojny trzydziestoletniej). Nie bez znaczenia były trudności aklimatyzacyjne, wynikające z bariery językowej, przede wszystkim jednak niechęć do odmiennych stosunków panujących na dworze – rodzimym i polskim, które w dużym uproszczeniu możemy określić niemieckim porządkiem i polskim chaosem. Niepochlebne opinie o problemach organizacyjnych na królewskim dworze rozpowszechniali

członkowie orszaku królowej Anny powracający do ojczyzny po zakończeniu uroczystości weselnych. Korespondenci arcyksiężnej również donosili o osobliwościach polskiego dworu, nawet Anna Austriaczka pewne odrębności w jego funkcjonowaniu tłumaczyła polskimi zwyczajami (Leitsch, 2009, s. 508–509). Czy istotnym problemem dla cudzoziemców był brak spisanych ordynków dworskich (*Hofordnungen*), skodyfikowanego ceremoniału? Czy istnieje możliwość, że takie dokumenty istniały, tylko się nie zachowały? Królowa Anna zdradzała w listach do matki zainteresowanie tą problematyką, m.in. dopytywała, jak został zorganizowany dwór jej brata Ferdynanda po objęciu samodzielnych rządów w krajach Habsburgów styryjskich. Z kolei Maria Bawarska chciała wiedzieć, jak funkcjonował szwedzki dwór królowej wdowy Gunilli Bielke, drugiej żony Jana III Wazy⁸. Wspomniany Walter Leitsch, mimo olbrzymiego zasięgu kwerendy, nie natrafił jednak na żadną źródłową wskazówkę, która mogłaby świadczyć, że Zygmunt III kazał sporządzić, na wzór habsburski, lub jedynie inspirowany tamtejszymi rozwiązaniami, „porządek dworski”. Udało mu się odnaleźć jedynie porządek zasiadania do posiłków, obowiązujący we fraucymerze królowej Anny (Leitsch, 2009, s. 510, 2534–2535). Na dworze polskim istniały reguły, chociaż niespisane, to czytelne dla miejscowych dworzan i szlachty, wzrastających w określonej tradycji, trudniejsze do przyswojenia dla obcych.

Czasami problemy rekrutacyjne wynikały z niezaspokojonych oczekiwań kandydatów, którzy pomyślnie przeszli procedurę zatrudnienia. Za przykład może posłużyć niejaka Khöblin, zaangażowana jako pokojowa królowej Anny Katarzyny Konstancji, która przybyła do Warszawy z Monachium w grudniu 1629 r. Opuściła ona polski dwór przy najbliższej okazji (w połowie VII 1630 r.), ponieważ był dla niej zbyt cichy i zamknięty⁹. Częściej zdarzało się jednak, że proponowane przez dwór monachijski kandydatki nie spełniały wysokich wymagań polskich królowych, dotyczących wieku, stanu cywilnego, pochodzenia, kompetencji, cech osobowościowych, a nawet wyglądu zewnętrznego – przybliżę owe oczekiwania monarchiń na przykładzie poszukiwań odpowiedniej ochmistrzyni.

Z uwagi na znaczenie ochmistrzyni na dworze królowej, na jej zakres odpowiedzialności (dbanie o porządek i dyscyplinę oraz wychowanie

8 Anna Habsburżanka do Marii Bawarskiej, Warszawa, 19 XII 1597 (HHStA, FK 40, k. 260–264); Anna Habsburżanka do Marii Bawarskiej, Sztokholm, 20 V 1594 (Dobner, 2015, 133–134).

9 Urszula Meyerin do elektorowej Elżbiety Renaty, Ujazdów, 1 I 1630; Urszula Meyerin do elektorowej Elżbiety Renaty, Ujazdów, 13 VII 1630. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1630-1634.pdf> (dostęp: 01.09.2022)

dworek), funkcję tę planowano powierzyć osobie doświadczonej, najlepiej wdowie, wywodzącej się ze stanu szlacheckiego, w zamian oferując wysokie uposażenie¹⁰. Odpowiedniej kandydatki Maria Bawarska poszukiwała od 1591 r. Fiaskiem zakończyły się negocjacje arcyksiężnej z Euphrosiną Polandin. W konsekwencji pierwsza żona Zygmunta III przybyła do Rzeczypospolitej bez ochmistrzyni. Dopiero późnym latem 1593 r. funkcję tę objęła Szwabka – Barbara Warschenhauserin. Wydaje się jednak, że nie spełniła ona oczekiwań królowej Anny, ponieważ monarchini kilkakrotnie prosiła matkę o pomoc w znalezieniu nowej ochmistrzyni, m.in. by wsparła jej zabiegi na dworach w Monachium i Innsbrucku. Najpewniej gdyby udało się zwerbować lepszą kandydatkę, Warschenhauserin zostałaby przesunięta na stanowisko ochmistrzyni królowej Anny Marii. Władcy nie odpowiadał trudny charakter Szwabki – gadatliwej plotkary, do tego konfliktowej, gburowatej, rządnej władzy i zazdrosnej o wpływy innych. Nie bez znaczenia musiała być także niechęć Warschenhauserin do ulubionej dworki królowej – Urszuli Meyerin. Austriaczka czyniła starania, by sprowadzić na polski dwór Brigitę von Aschenhauserin, wdowę z córkami, godząc się nawet, by kandydatka zabrała do Rzeczypospolitej swoje córki, oferując, że przyjmie je na panny dworskie. Ostatecznie doszła do porozumienia z Ursulą Scharrerin, która przybyła do Warszawy z córką w kwietniu 1596 r. i pozostała do rozwiązania dworu po śmierci królowej. Nie wiemy jednak, czy zastąpiła Warschenhauserin (Anna nie wymienia jej więcej w listach do matki, po odnotowaniu jej przyjazdu). Z czasem królowa przywykła do sposobu bycia Warschenhauserin, a ta dołączyła do grona korespondentów Marii Bawarskiej. Szwabka pozostała na dworze nawet po śmierci swej mocodawczyni jako ochmistrzyni dworu dzieci królewskich. Możliwe, że funkcję tę objęła już wcześniej po przybyciu Scharrerin (Leitsch, 2009, s. 528–542). Jej charakter nadal był jednak przedmiotem krytyki, m.in. Zygmunta III, który skarżył się w listach pisanych do swojej teściowej na metody wychowawcze Barbary Warschenhauserin. Zdaniem króla ochmistrzyni traktowała jego potomstwo nazbyt szorstko¹¹.

Dzięki dworskim konfliktom, których świadectwa odnajdujemy w listach kierowanych do Marii Bawarskiej przez szerokie grono jej korespondentów, dysponujemy interesującą charakterystyką ochmistrzyni dworu królowej Anny. Niestety niewiele wiemy o ochmistrzyni bądź ochmistrzyniach dworu królowej Konstancji – w źródłach wzmiankowana jest tylko niejaka Seibersdorferin (Seibelsdorfin), która nie wypełniała

10 W 1595 r. było to 300 florenów rocznie, komorna zarabiała 150 florenów, panny dworskie i pokojowe po 100 florenów (Leitsch, 2009, s. 2527).

11 Zygmunt III Waza do Marii Bawarskiej, Warszawa, 19 V 1598 (HHStA, FK 41, k. 44v).

dobrze swych obowiązków. Co najmniej od początku 1628 r. monarchini zabiegała na dworze monachijskim, by zastąpić ją kimś innym. Z listu Urszuli Meyerin do elektorowej Elżbiety Renaty, pisanego z Warszawy 24 stycznia 1628 r., dowiadujemy się, że królowa potrzebuje nowej ochmistrzyni, bo aktualna często choruje¹². Niemal rok później Meyerin przekazywała żonie Maksymiliana I Bawarskiego stanowisko Konstancji odnośnie do zaproponowanej kandydatki na ochmistrzynię – władczyni nie mogła jej zaangażować z uwagi na niski wzrost i garb, ponieważ jej niedostatki urody z pewnością byłyby wyśmiewane przez polską szlachtę. Królowa prosiła o dalsze poszukiwania, wskazując, że kandydatka nie musi być wysoko urodzona, ale powinna być szlachcianką, osobą zdolną do kierowania dworem¹³. Konstancja bardzo liczyła, że nową ochmistrzynię uda się sprowadzić do Polski jeszcze latem 1629 r., bowiem w połowie lipca został do Monachium wysłany pokojowiec królowej Johannes Stizl, któremu powierzono zadanie odprowadzenia do Rzeczypospolitej zrekrutowanych przez parę elektorską dworek. Wspomniany Stizl niezbyt rzetelnie wywiązał się ze swojego obowiązku¹⁴ – tak wyczekiwane na polskim dworze kobiety dotarły tam dopiero 13 grudnia 1629 r.¹⁵ Nie było wśród nich jednak ochmistrzyni, gdyż elektorowa ostatecznie nie zdecydowała się wysłać do Polski przewidzianej na to stanowisko niejakiej pani Muggenthal (Muggendallerin), uznając, że jej kandydatura nie byłaby odpowiednia¹⁶. Konstancja była jednak zdecydowana odesłać do Monachium

12 <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1625-1629.pdf> (dostęp: 01.09.2022).

13 Urszula Meyerin do elektorowej Elżbiety Renaty, Warszawa, 6 I 1629. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1625-1629.pdf> (dostęp: 01.09.2022).

14 Stizl miał załatwić w Bawarii także swoje prywatne sprawy (jechał po żonę), odwiedził Eichstätt, Augsburg i Neuburg, nie informował jednak ani dworu monachijskiego, ani polskich mocodawców o swoich przedłużających się interesach. Zrekrutowane dworki czekały na wyjazd do Rzeczypospolitej kilka tygodni. Ostatecznie opuszczono Monachium 30 listopada. Królowa była niezadowolona, że jej nowe dworki musiały podróżować późną jesienią, gdy aura temu nie sprzyja. Król zdecydował o niewykorzystywaniu więcej Stizla do takich usług, ponieważ nie nadawał się do tego. Urszula Meyerin do elektorowej Elżbiety Renaty, Warszawa, 1 I 1630. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1630-1634.pdf> (dostęp: 01.09.2022).

15 Panna dworska Ungelter została przyjęta do fraucymeru królowej, ponieważ w ostatnim czasie dwie dwórki wyszły za mąż. Khöblin została pokojową królowej, Böckhin – dworką Marii Klary Wittelsbach. Annę Schwarzdorferin zatrudniono jako pokojową królowej, piąta kobieta została zatrudniona jako szwaczka.

16 Elektorowa Elżbieta Renata do Urszuli Mayerin, s. 1, 3 I 1630. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1630-1634.pdf> (dostęp: 01.09.2022).

Seibersdorferin, prosiła Elżbietę Renatę, by nie rezygnowała z poszukiwań. Zapowiedziała przyjazd na dwór bawarski swojego dworzanina Blumhofa¹⁷, który miał przedstawić parze elektorskiej powody, dla których królowa pragnie zakończyć współpracę z Seibersdorferin – nie należało do nich słabe zdrowie ochmistrzyni, tylko sposób, w jaki podchodziła do swoich obowiązków – miała przedkładać swoje pochodzenie nad dobrą służbę królowej. Zabiegi Elżbiety Renaty okazały się jednak bezskuteczne – elektorowa tłumaczyła w liście do Urszuli Meyerin z dnia 28 lutego 1630 r., jak trudno znaleźć odpowiednie kandydatki, a jeszcze trudniej przekonać je do przeprowadzki do tak odległego kraju. Z tych względów Seibersdorferin najpewniej pozostała na dworze do śmierci Konstancji (zm. 10 VII 1631). Faktyczny wieloletni wakat na stanowisku ochmistrzyni nie dezorganizował jednak życia na dworze z uwagi na rolę, jaką na nim odgrywała Urszula Meyerin.

Niewątpliwie habsburskie żony Zygmunta III chciały kreować swoje dworskie otoczenie, często jednak ograniczane były w tym zakresie przez niemożność zwerbowania następczyń niekompetentnych czy nie lubianych dworek. Za przykład mogą posłużyć perypetie królowej Anny z komorną (*Kammerfrau*) Barbarą von Eyß, czy akuszerką Kirmeierin. O pierwszej w listach do matki pisała, że nie nadaje się ona na damę do towarzystwa, ponieważ jest małomówna i nie jeździ konno. Królową denerwował jej brak doświadczenia i to, że nieuważnie wykonywała swoje obowiązki, przede wszystkim jednak drażniła ją niemożność porozumienia się, którą wyraziła nieprzetłumaczalnym przysłowiem „wie ein Dorf mit einem unsinnigen Pfaffen”¹⁸. Mimo to Barbara von Eyß pozostała na dworze do śmierci królowej.

Austriaczka nie była również zadowolona ze sposobu, w jaki wykonywała swoje obowiązki akuszerka Kirmeierin. Przez długi czas monarchini nie darzyła jej zaufaniem. Chciała ją odesłać, dlatego intensywnie poszukiwała następczyni. Najpewniej niechęć do Kirmeierin wiązała się z ciężkim przebiegiem pierwszego porodu. Anna zmuszona przez okoliczności (konieczność urodzenia drugiego dziecka w nieprzyjaznej Szwecji) skorzystała ponownie z pomocy Kirmeierin. Tym razem poród miał łagodniejszy przebieg, a królowa doceniła starania swojej akuszerki.

17 Blumhof do Monachium jechał z żoną Anną Kathariną z domu Spizin, pokojową królową. Oboje kończyli wieloletnią służbę na dworze królowej. Wraz z nimi wyjeżdżały pochodząca z Innsbrucku pokojowa Regina Pflaumin (13 lat w służbie monarchini), którą do ojczyzny wzywały sprawy rodzinne, oraz panna dworska Vogtin von Feiningen, którą ojciec chciał wydać za mąż. Urszula Meyerin do Elżbiety Renaty, Ujazdów, 13 VII 1630. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1630-1634.pdf> (dostęp: 01.09.2022).

18 Anna Habsburżanka do Marii Bawarskiej, Kraków, 14 X 1594 (Dobner, 2015, s. 190).

Ostatecznie, gdy dowiedziała się, że kolejny raz jest w ciąży, napisała do matki, by zaprzestała poszukiwań nowej akuszerki, gdyż porozumiała się z Kirmeierin. To ona najprawdopodobniej towarzyszyła królowej przy narodzinach królewicza Władysława. Po nich jednak opuściła polski dwór, zmarła w tym samym roku (Leitsch, 2009, s. 579).

Królowe były troskliwymi paniami dworu. Sumiennie realizowały swe powinności względem pańien dworskich – korzystnie wydawały je za mąż, wypłacały posagi i pokrywały koszty przyjęcia weselnego. Za przykład może nam posłużyć sprawa małżeństwa Magdaleny von Egk z dworzaniem królewskim Krzysztofem Przyjemskim. Anna Austriaczka zwróciła się listownie do Marii Bawarskiej z prośbą o pomoc w uzyskaniu zgody ojca Magdaleny na planowany mariaż. Zapewniała arcyksiężną, że kandydat na męża panny von Egk pochodził ze znaczącego szlacheckiego rodu, zaś jego stryj Stanisław Przyjemski pełnił urząd marszałka wielkiego koronnego¹⁹. Przejęła na siebie obowiązek finansowego zabezpieczenia młodej pary i organizacji wesela, które odbyło się w kwietniu 1595 r.

Osobowość królowej zawsze znajdowała odzwierciedlenie w charakterze jej dworu. Z tego względu dwory habsburskich żon Zygmunta III przypominają solidnie zarządzane gospodarstwa, przede wszystkim jednak stanowiły azyl dla królewskiej rodziny, dom dla królowien i królewiczów. Dwór królowej zmieniał się wraz z pojawieniem się dzieci – zasadniczo fraucymer nie notował większych wzrostów poza zatrudnianiem służby do opieki nad monarszym potomstwem. W latach 20. XVII w. we fraucymerze funkcjonowało czterech królewiczów, jedna królowna, „jedna przybrana córka”, a właściwie kuzynka królowej księżniczka bawarska Maria Klara Wittelsbach.

Dwór królowej w czasach Anny i Konstancji Habsburżanek był, jak słusznie ujął to Walter Leitsch, „eine bayrische Insel mit einer österreichischen Chefîn” (Leitsch, 2009, s. 498), dominowali na nim poddani bawarskich Wittelsbachów, a nie jak powszechnie się przyjmuje Habsburgów austriackich.

Małżonki Zygmunta III Wazy można również postrzegać jako agentki transferu kulturowego. Dzięki nim tworzyła się nie tylko sieć dynastycznych powiązań, ale także sieć europejskich dworów – rozszerzała swój zasięg kosmopolityczna kultura dworska, przenosiły się modowe, artystyczne i muzyczne trendy. Na gruncie polskim zagadnienia te nie zostały jeszcze wyczerpująco przebadane, dlatego na zakończenie niniejszych rozważań o roli królowej jako pani dworu należy zgłosić jeszcze postulat badawczy – przeanalizowania następujących problemów: transmisji

19 Anna Habsburżanka do Marii Bawarskiej, Sztokholm, 20 IV 1594 (Dobner, 2015, s. 114–115).

i recepcji elementów dworskiego ceremoniału i etykiety (w tym wzorców dworskich ceremonii i uroczystości); ewentualnych zmian w strukturze i hierarchii dworu królowej; implementacji języka niemieckiego na dworze; mobilności muzyków, aktorów, śpiewaków operowych, tancerzy. Pozwoli to na lepsze poznanie dworu królowej jako sceny jej życia, przestrzeni jej działań.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Źródła rękopiśmienne

Wiedeń, Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Hausarchiv, Familienkorrespondenz A, Karton 40, 41, 42, 43, 44, 45, 47.
Monachium, Bayerisches Hauptstaatsarchiv, Kasten Schwarz, 6613–6614.

Źródła drukowane

- Dobner, H. (2015). *Briefwechsel zwischen Erzherzogin Maria von Innerösterreich und ihrer Tochter Anna, Königin von Polen und Schweden, während ihres Aufenthaltes in Schweden 1593/1594 – Historische Analyse und Edition*. Wien: unveröffentlichte Masterarbeit. Pozyskano z: <https://theses.univie.ac.at/detail/34464#> (dostęp: 01.09.2022).
- Lichy, K. i Hegedüs, O. (2022a). *Hofkorrespondenz von und an Ursula Meyer (1625–1629)*. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1625-1629.pdf> (dostęp: 01.09.2022).
- Lichy, K. i Hegedüs, O. (2022b). *Hofkorrespondenz von und an Ursula Meyer (1630–1634)*. Pozyskano z: <https://cbhist.pan.pl/wp-content/uploads/hofkorrespondenz-von-und-an-ursula-meyer-1630-1634.pdf> (dostęp: 01.09.2022).
- Stieve, F. (1886). Wittelsbacher Briefe aus den Jahren 1590 bis 1610, vol. 1. *Abhandlungen der Historischen Classe der königlich bayerischen Akademie der Wissenschaften*, nr 17, 385–498.

Opracowania

- Bogucka, M. (2009). The Court of Anna Jagiellon: Size, Structure and Functions. *Acta Poloniae Historica*, nr 99, 91–105.

- Fabiani, B. (1976). *Warszawski dwór Ludwiki Marii*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Januszek-Sieradzka, A. (2017). *Królowa Barbara Radziwiłłówna w dworskim mikroświecie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Keller, K. (2016). Frauen und dynastische Herrschaft. Eine Einführung. W: B. Braun, K. Keller i M. Schnettger (red.), *Nur die Frau des Kaisers? Kaiserinnen in der Frühen Neuzeit*. Wien: Böhlau Verlag
- Leitsch, W. (2009). *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, t. 1–4. Wien: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.
- Lewandowska-Malec, I. (2008). Zabezpieczenie majątkowe królowych polskich na przełomie XVI i XVII w., oprawa wiana Anny i Konstancji z Habsburgów. W: M. Mięka (red.), *Prawo blisko człowieka : z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego : materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 7-8 marca 2007 r.* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 37–47.
- Marchwińska, A. (2008). *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Roth, E. (1967). *Erzherzogin Anna von Innerösterreich, Königin von Polen und Schweden. Leben und Stellung in der habsburgischen Politik ihrer Zeit (1573–1598)*. Graz: unveröffentlichte Dissertation.
- Szulc, T. (2015). Oprawa posagu królowych w szlacheckiej Rzeczypospolitej. *Studia Prawno-Ekonomiczne*, nr 94, 123–148.
- Targosz, K. (1975). *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*. Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk

Aleksandra Barwicka-Makula – doktor nauk humanistycznych, historyk, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, autorka książki *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592* (Katowice 2019), nominowanej do Nagrody im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Prowadzi badania nad polityką zagraniczną i wewnętrzną Zygmunta III Wazy oraz życiem dworskim w dobie panowania pierwszego Wazy na polskim tronie. Interesują ją także losy polskich królowych pochodzących z dynastii Habsburgów.

Aleksandra Skrzypietz

<http://orcid.org/0000-0003-1504-9950>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

aleksandra.skrzypietz@us.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.12

Utworzenie dworu Marii Klementyny Sobieskiej w Rzymie i spory o jego finansowanie

STRESZCZENIE


Maria Klementyna Sobieska po poważnych perturbacjach i ucieczce z cesarskiego więzienia poślubiła Jakuba Stuarta i zamieszkała w Rzymie. Natychmiast dostała się w wir walk toczących się w zajadle rywalizującym środowisku jakobitów. Główne faksje tworzyli faworyci królewscy James Murray i John Hay oraz ich wróg John Erskine, diuk Mar. Maria Klementyna – zapewne za namową faworytów – została pozbawiona dam do towarzystwa, którymi powinny być małżonki arystokratów, niechętnie postrzegane przez Stuarta. Tymczasem Sobieska bez entuzjazmu powitała w swoim apartamencie Marjorie Hay. Wkrótce stało się jasne, że królowa współpracuje z grotem niechętnym faworytom, domagając się uwagi małżonka, a może nawet dostępu do jego politycznej korespondencji i kontaktów z jakobitami. Gdy Stuart powierzył opiekę nad starszym synem Jamesowi Murrayowi, pozbawiając królową jedyne poważnego obowiązku i ograniczając jej kontakty z synem, Maria Klementyna opuściła pałac i schroniła się w klasztorze. Wskutek pośrednictwa i nacisku dworów europejskich powróciła do męża, którego otoczenie opuścili John i Marjorie Hayowie. Królowa zdołała wywalczyć niezależność, a mąż stworzył dla niej odrębny dwór. Nieporozumienia dotyczyły także finansowania otoczenia Sobieskiej, a kilka zachowanych rachunków pozwala wskazać, na co ona sama przeznaczała swoje pieniądze.

SŁOWA KLUCZE: dwór, Maria Klementyna, Jakub Stuart, nieporozumienia, faksje dworskie

ABSTRACT

The Creation of Maria Clementina Sobieska's Court and Disputes over its Financing

After serious perturbations and escaping from imperial prison, Maria Clementina Sobieska married James Stuart and settled in Rome. She was immediately caught in the frenzy of the fiercely rival Jacobite milieu. The main factions were formed by the royal favorites James Murray and John Hay, versus

Sugerowane cytowanie: Skrzypietz, A. (2022). Utworzenie dworu Marii Klementyny Sobieskiej w Rzymie i spory o jego finansowanie. ©  *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 141–159. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.12.

their enemy John Erskine, Duke of Mar. Maria Clementina – probably at the urging of the favorites – was deprived of her ladies-in-waiting, companions, who should have been the wives of aristocrats negatively perceived by Stuart. Meanwhile, Sobieska reluctantly welcomed Marjorie Hay to her apartment. It soon became clear that the Queen was working with a circle hostile to the King's favorites, demanding her husband's attention and perhaps even access to his political correspondence and contacts with Jacobites. When Stuart entrusted the care of his elder son to James Murray, depriving the Queen of her only serious duty and limiting her contacts with her son, Maria Clementine left the palace and took refuge in a convent. As a result of mediation and pressure of European courts, she returned to her husband, who had sent off John and Marjorie Hay. The Queen managed to win independence, and her husband created a separate court for her. The misunderstandings also concerned the financing of Sobieska's entourage, and the few surviving bills allow us to indicate what she herself spent her money on.

KEYWORDS: court, Maria Clementina, James Stuart, misunderstandings, court factions

Maria Klementyna Sobieska była córką królewicza Jakuba i Jadwigi Elżbiety von Pfalz-Neubrg. Przyszła na świat w Oławie 17 lipca 1701 r., a w 1718 r. miała poślubić Jakuba Stuarta, tytularnego króla Anglii, Szkocji i Irlandii. W drodze do męża została zatrzymana na rozkaz związanego politycznie z Jerzym Hanowerskim Karola VI, po czym z pomocą wysłanników narzeczonego uciekła z więzienia, dając wyraz swej dojrzałości i odwadze. Tak właśnie postrzegali ją faworyt monarchy i najbliższy doradca Stuarta, James Murray, który chwalił „jej uczucia, rozumowanie, ocenę spraw, jej zachowanie i postępowanie”¹. Zaręczał, że król nie mógł sobie życzyć lepszej małżonki i że „pod każdym względem będzie szczęśliwy, jak tylko człowiek być może”². Podzielali tę opinię i inni jakobici (Gilbert, 1894, s. 30; Szajnocha, 1909, s. 4). Sekretarz Stuarta, David Nairne, chwalił urodę i wdzięk Marii Klementyny, ale skarżył się, że James Murray nie pozwolił mu na spotkanie z królową, choć ona sama zabiegała o to, by poznać ludzi z kręgu Stuarta, do którego miała teraz należeć (Corp, 2018, s. 366–367). Tymczasem faworyt monarchy starał się przejąć kontrolę nad otoczeniem Marii Klementyny i decydować, kto może mieć do niej dostęp. Zatem natychmiast po przyjeździe do Italii Sobieska stała się obiektem, a wkrótce i uczestnikiem sporu toczącego się na dworze.

1 James Murray do Jakuba Stuarta, [b.m.] 20 VI 1719, Royal Royal, Stuart Papers, Main rkps 43, k. 123–124.

2 James Murray do Jakuba Stuarta, [b.m.] 20 VI 1719, Royal Royal, Stuart Papers, Main rkps 43, k. 123–124.

W Bolonii, gdzie Maria Klementyna zatrzymała się po przybyciu do Italii, towarzyszyli jej ludzie, którzy umożliwili jej ucieczkę, a bezpośrednią towarzyszką była wówczas żona jednego z oficerów, Eleanor Misset. Potem pojawiła się tam siostra Jamesa Murraya i zarazem małżonka drugiego królewskiego faworyta, Johna Haya, Marjorie. W Rzymie powitały Marię Klementynę Frances Erskine, diuszesa Mar i Mary Keith, hrabina Marischal, a założyć można, że właśnie te dwie damy, najwyższe pozycją, powinny należeć odtąd do jej bezpośredniego otoczenia i pełnić funkcję dam do towarzystwa (*ladies-in-waiting*). Warto jednak zwrócić uwagę, że już wcześniej Jakub Stuart przestrzegał narzeczoną, by nikomu nie obiecywała pozycji na dworze i nie decydowała o składzie swojego otoczenia. Wkrótce wymienione damy oddalono, a przyczyną takiej decyzji były napięcia wśród jakobitów; John Erskine, diuk Mar – mieszkający we Francji – uznawany był za głównego rywala Jamesa Murraya i Johna Haya, zatem i małżonki diuka należało pozbyć się z Rzymu.

Nie wiadomo, czy te nieporozumienia – z pewnością wyczuwalne dla Marii Klementyny – stały się przyczyną jej niepokoju, ale w tonie jej listów kierowanych do ojca pojawił się rys smutku. Może to mijające napięcie związane z uwięzieniem i ucieczką, a może oczekiwanie na powrót nieobecnego małżonka – przebywającego w Hiszpanii, gdzie szykowano jego wyprawę po brytyjski tron – spowodowały złe samopoczucie królowej, jednak niewykluczone, że zawsze pełna empatii, wyczuła rywalizację, której częścią się stała. Samo jej przybycie do Rzymu musiało wywołać liczne nadzieje: Murray i Hay chcieli prawdopodobnie pozyskać ją lub podporządkować sobie, by nie stanowiła przeszkody w dostępie do łaski monarszej, inni zaś zapewne liczyli, że zjedną królową dla swoich interesów, by z jej pomocą obalić wpływy faworytów.

Przygnębienie nie opuściło Marii Klementyny przez całe lato, gdy wciąż czekała na małżonka, z rzadka jedynie odbierając jego listy. W jej towarzystwie pojawiali się wówczas przede wszystkim James Murray i Charles Wogan³, a temu ostatniemu zawdzięczała uwolnienie, co z pewnością zrodzić musiało jej zaufanie i z kolei pogłębić rywalizację pomiędzy mężczyznami. To właśnie Wogan przyjechał wcześniej na rekonesans do Oławy i zalecał Marię Klementynę na małżonkę Jakuba Stuarta, choć z pewnością nie od jego rad zależał ten związek. Gdy jednak decyzja o ślubie zapadła, kontrakt małżeński podpisywał w imieniu swego pana James Murray. Natomiast gdy trzeba było ratować uwięzioną przez cesarza Sobieską, znów potrzebny był Wogan. Później podczas ślubu zawartego

3 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 3 VI 1719, Narodny Gistaryczny Archiu Biełarusi (dalej cyt.: NGAB), f. 694, o. 12, rkps 358, k. 55r-56v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 10 VI 1719, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 358, k. 58r-59v.

per procura w Bolonii króla reprezentował James Murray. Wogan był Irlandczykiem, który za wsparcie Stuarta w 1715 r. dostał się do więzienia, skąd uciekł, unikając kary śmierci. James Murray był Szkotem, a związał się ze Stuartem z powodu intryg, w które się wmieszał na Wyspach Brytyjskich. Przyczyną sporów między tymi dwoma mężczyznami były więc ich zasługi dla sprawy króla Jakuba, pochodzenie obu panów, a także ich wyznanie, gdyż Wogan był katolikiem, a Murray – protestantem. Bez wątpienia zabiegi o pozyskanie zaufania królowej były kolejnym elementem niesnasek pomiędzy nimi.

O swym niepokoju Maria Klementyna informowała nieobecnego małżonka: „Nie wątpię w waszą dobroć i troskę, które są dla mnie największą pociechą w niepewności, w której się znów znalazłam”⁴. Zapewniała też, że pisanie listów jest jej głównym pocieszeniem⁵. Również James Murray donosił monarsze o sytuacji w Rzymie, chwalać królową i malując obraz jej szczęścia, gdy otrzymała listy małżonka. Zapewniał też, że Marjorie Hay została dobrze przyjęta przez Marię Klementynę i zdobyła jej przychyłność bardziej niż inne osoby, być może miał na myśli damy spośród arystokracji⁶.

Pod koniec sierpnia Sobieska miała wyruszyć na spotkanie męża do Montefiascone. W tej krótkiej podróży towarzyszyła jej tylko garstka ludzi. To James Murray podjął decyzję, kto będzie świadkiem błogosławieństwa jej małżeństwa; mieli to być Charles Wogan i jego zwierzchnik, John O’Brien, spowiednik króla John Brown oraz Marjorie Hay i dwie pokojówki. Tymczasem w Rzymie znajdowało się wówczas sześć osób, które przybyły z Oławy (Corp, 2011, s. 369, 381), ale żadna z nich nie towarzyszyła Sobieskiej w drodze do małżonka, ceremonia miała się odbyć w gronie ludzi z jej nowego otoczenia. Nie wiadomo, jak na to zareagowała Maria Klementyna, ale w żadnym z listów nie skarżyła się; nie odnotowała zresztą ani przybycia tych ludzi do Rzymu, ani ich nazwisk, ani swej reakcji na to, jak zostali tam potraktowani.

Małżonkowie spędzili w Montefiascone dwa miesiące, zwiedzając okolicę, a także przyjmując i składając wizyty kardynałów i przedstawicieli rzymskiej elity (Breccola, 2019, s. 40), a po powrocie do Rzymu zamieszkali w przygotowanym na polecenie papieża Palazzo del Re przy placu Świętych Apostołów⁷. Problem stanowiły ograniczone dochody Stuarta, płynące z kiesy papieskiej oraz z kilku dworów europejskich (Corp, 2011, s. 18, 21, 36). Tymczasem okazało się, że posag Marii

4 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, Rzym, 15 VIII 1719, RA SP Main rkps 44 k. 49–50.

5 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, Rzym, 16 VIII 1719, RA SP Main rkps 44 k. 52–53.

6 James Murray do Jakuba Stuarta, [b.m.] 1 VIII 1719, RA SP Main rkps 43, k. 26.

7 “Gazette de France”, Rzym 18 XI 1719.

Klementyny – ogromne środki obiecane w kontrakcie małżeńskim – nie zostaną w całości wypłacone. Rozmowy w tej kwestii miały trwać jeszcze wiele lat i trzeba koniecznie brać je pod uwagę, gdy mowa o sytuacji na dworze Stuarta i pozycji Marii Klementyny u boku małżonka, gdyż niewypłacony posąg musiał ją osłabiać. Należy również dodać, że król usilnie zabiegał o sfinalizowanie swego małżeństwa i nakazał uwolnić narzeczoną z cesarskiego więzienia ze względu na jej drugi atut, który wydawał się na przelomie 1718 i 1719 r. tak cenny – jej międzynarodowe koligacje. Maria Klementyna była siostrą cioteczną królowej hiszpańskiej Elżbiety Farnese, której małżonek, Filip V Bourbon, wspierał plany przywrócenia Stuarta na brytyjski tron. Przygotowana wówczas wyprawa skończyła się niepowodzeniem, a koneksje Sobieskiej nie pomogły. Zapewne Stuart miał jeszcze nadzieję, że plany wprowadzenia go na tron powrócą, a wówczas krewni – w tym brat cioteczny Marii Klementyny, Karol VI, który ją uwięził – zmienią nastawienie i zechcą zobaczyć koronę na skroniach jej męża. Fiasko z 1719 r. musiało jednak obniżyć pozycję Sobieskiej na rzymskim dworze (Skrzypietz i Jujeczka, 2022, s. 52–53, 315–372).

Po powrocie do Rzymu należało zorganizować życie dworu, przydając Marii Klementynie ludzi do towarzystwa i służbę. Król nie chciał, by małżonka miała odrębny dwór, co – jak deklarował – wynikało z jego ograniczonych finansów. Mimo to przydano jej sekretarza, Roberta Creagha, który poprzednio pracował jako podsekretarz Jamesa Murraya (Corp, 2018, s. 385, 391). Nie wiadomo, czy został jej podsunęty jako sługa faworyta, z nadzieją na kontrolę, czy wynikało to z ograniczonych możliwości dworu, ale sekretarz był oddany królowej. Pokojówkami Marii Klementyny zostały Mary Fitzgerald i jej siostra Isabella Gordon, a ich brat Alexander był osobistym sługą królowej. Rodzina Gordon była skuzynowana z sekretarzem króla, Davidem Nairne'em, który także znalazł się w kręgu jej wpływów, gdyż był niechętny Jamesowi Murrayowi. Sobieska miała też służącą Margaret Baines, żonę kucharza, i praczkę, owdowiałą Annę Doyle, oraz starszego lokaja Gottfrieda Rittela i lokaja Michele Vezzosięgo. Do niższej służby Marii Klementyny należała także Sarah Maguirk, żona masztalerza, i szwaczka Anna, żona lokaja Nicolasa Prévota. Para królewska miała wspólnego spowiednika Johna Browna i medyków: Charlesa Maghie'a i Roberta Wrighta (Corp, 2011, s. 126–127, 132, 134).

Za Marią Klementyną do Rzymu przyjechały z Oławy trzy pokojówki: Katarzyna Kloppelin oraz panna Abraim, znana jedynie z nazwiska, i Eleonora, znana jedynie z imienia. Ponadto pojawili się na dworze dwaj lokaje, Josef Weber i Gottfried Rittel⁸. Z Innsbrucka miał przyjechać także

8 Informacje na temat tych osób przekazał mi profesor Edward Corp, za co niniejszym serdecznie dziękuję. Już 2 stycznia 1720 r. Katarzyna Kloppelin poślubiła Josefa Webera. Małżeństw

nieznany z nazwiska krawiec wraz z żoną, ale został on szybko odprawiony. James Murray jeszcze przed przyjazdem króla do Italii nalegał, by wszyscy ci ludzie opuścili dwór, a później sam Jakub Stuart – najpewniej pod wpływem faworyta – uprzedził królewicza Jakuba, że chce ich odesłać, by – jak tłumaczył – królowa szybciej nauczyła się angielskiego (Corp, 2011, s. 132), choć Maria Klementyna uczyła się nowego języka pilnie, a zaczęła już w drodze do Italii (Gilbert, 1894, s. 17). Ostatecznie w Rzymie pozostał tylko Rittel.

Maria Klementyna potrzebowała również pań do towarzystwa, ale – jak już wspomniano – James Murray sprawił, iż wszystkie przedstawicielki arystokracji zostały odcięte od kontaktu z królową. W związku z tym nie było damy, która towarzyszyłaby jej na co dzień i przydawała splendoru jej pozycji (Corp, 2011, s. 134). Do jej bezpośredniego otoczenia nie należał ani jeden człowiek o wyższej pozycji społecznej, wyróżniony urzędem dworskim. Przy królu funkcję majordoma pełnił John Hay, a od 1722 r. Thomas Forster, natomiast u boku Marii Klementyny nie było nikogo, kto towarzyszyłby jej podczas wyjazdów, anonsował gości i pełnił funkcje reprezentacyjne. Najwyższą pozycją kobietą na dworze była Marjorie Hay, która nie zdołała zjednać sobie serca monarchini, a obok niej – choć z daleko niższą pozycją – królowej służyła Eleanor Misset. To właśnie ona i służące stały się najbliższe Marii Klementynie. Tym samym wokół królowej zaczął powstawać odrębny i niechętny Jamesowi Murrayowi i Johnowi Hayowi krąg.

Należy podkreślić, że sytuacja Marii Klementyny była tak trudna, że nawet w 1720 r., gdy spodziewała się dziecka – wbrew obyczajom epoki i najlepszym tradycjom Stuartów (Betts, 2015, s. 56, 58) i Sobieskich (Komaszyński, 1983, s. 32) – nie zatroszczono się o należyłą opiekę nad nią. Marjorie Hay nie miała dzieci, a Eleanor Misset, która w 1719 r. urodziła córkę, nie była odpowiednią osobą. Przerażona czekającym ją wyzwaniem Marjorie Hay donosiła małżonkowi, że królowa jest coraz grubsza i zapewne boi się porodu, ale żadnej damy, która mogła jej pomóc, nie było w pobliżu, gdyż mieszkająca w Rzymie Winifred Maxwell, hrabina Nithsdale, nie pojawiała się na dworze (Corp, 2011, s. 140,141).

Narodziny Karola Edwarda, księcia Walii, stały się okazją do nowej walki w domostwie Stuarta. Konieczne było wyznaczenie gubernantki domniemanego następcy tronu, a najwyższą pozycją w rzymskim towarzystwie była właśnie hrabina Nithsdale. Jednak – jako że Stuart jej nie akceptował – zapadła decyzja, że stanowisko zostanie nieobsadzone i to królowa osobiście będzie nadzorować apartament syna. Opiekunką, ale

służących na dworze Stuarta lub par skojarzonych wśród służby było więcej (Genet Rouffiac, 2000, s. 198–199).

bez tytułu podguwernantki ze względu na zbyt niską pozycję, została Eleanor Misset, co znaczyło, że niemal zniknie z pokoiów Marii Klementyny, a zostanie tam jedynie Marjorie Hay. Ostatecznie opiekę nad Karolem Edwardem przejęła Dorothy Sheldon, która przybyła z Saint-Germain-en-Laye (Corp, 2011, s. 391–392); była to szwagierka pułkownika Artura Dillona, a na dworze pojawiła się za radą diuka Mar (McLynn, 2003, s. 136). We Francji przyjaźniła się z córkami Davida Nairne’a, a w Rzymie stała się bliska królowej i wzmocniła krąg nieprzychylny faworytom monarchy (Corp, 2011, s. 134, 141).

Jakub Stuart nie reagował na ostrzeżenia płynące z kręgów nieprzychylnych faworytom i pokładał w nich ufność. Murray został sekretarzem stanu, choć – jak sygnalizowali współcześni – był niegrzeczny zarówno wobec królowej, jak i ludzi wpływowych i niezbędnych dla interesów swego władcy. Równocześnie, popadając w zależność od faworytów, król czuł się coraz mniej pewnie, a im bardziej był zagubiony, tym bardziej – co oczywiste – ulegał wpływom tej dwójki, choć deklarował, że chce być jedynym panem w swoim domu. Wśród jakobitów toczyła się walka o wpływy, a emigracyjna społeczność była mocno podzielona. Podobnie jak na innych dworach, także w mikroskopijnym domostwie Stuarta w Rzymie pod wpływem rywalizacji i wzajemnych niechęci powstały faksje, a Maria Klementyna nieuchronnie stała się centrum grupy ludzi przeciwnych rosnącemu wpływom najbliższych doradców jej małżonka (Corp, 2011, s. 121–134). Król nie umiał zająć pozycji arbitra i wznieść się ponad napięcia pojawiające się w jego otoczeniu, co dodatkowo osłabiło jego pozycję. W obliczu ambicji Jamesa Murraya Stuart stał się stroną narastającego sporu, choć jego zadaniem było łagodzić niepokoje wstrząsające dworem i rozsądzać nieporozumienia. Co prawda w roku 1720 James Murray na prośbę monarchy opuścił Rzym, ale napięcie na dworze nie zniknęło, jako że wciąż obecne było tam małżeństwo Hayów (Corp, 2011, s. 137–140).

U progu 1725 r. Maria Klementyna znów spodziewała się dziecka i była w nie najlepszym nastroju, o czym świadczą jej listy do ojca⁹. Narodziny kolejnego syna, Henryka Benedykta, miały przynieść wstrząsy na rzymskim dworze, a napięcie było wyczuwalne w korespondencji królowej¹⁰. Sobieska spodziewała się odwiedzin ojca i niecierpliwie wyglądała jego

9 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23 I 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 14r–15r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 24 VII 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 145r–v.

10 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 20 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 159r; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 27 X 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 160r.

przyjazdu, ale Sobieski do Rzymu nie zawitał¹¹. Przyczyną niepokoju królowej mogły być także rojenia kardynała Melchiora de Polignac (Skrzypietz, 2005, s. 301–314), który wierzył, że wkrótce wezwany zostanie do Francji, by rządzić u boku Ludwika XV, a że był przychylny Stuartowi, więc sądzono, że pomoże jakobickiemu dworowi w przeprowadzce do Saint-Germain-en-Laye. Fakt, że żoną Ludwika XV została Maria Leszczyńska – daleka kuzynka Marii Klementyny – mógł pomóc, ale z tych zamysłów nic nie wyszło (Corp, 2011, s. 72).

W związku z narodzinami Henryka Benedykta, diuka York, Jakub Stuart snuł plany zmiany na swoim dworze. Postanowił rozdzielić domostwa synów. Młodszy pozostał w rękach kobiet, które dotąd opiekowały się księciem Walii, a Karol Edward miał przejść pod opiekę mężczyzn, choć miał zaledwie cztery lata¹². Jego gubernierem król mianował Jamesa Murraya, którego w największej tajemnicy wezwał do Italii¹³, a ich poufna korespondencja zaświadcza, że obaj wyczuwali trudności wiążące się z tymi projektami (Skrzypietz i Juceczka, 2022, s. 347–349).

Latem tego roku para królewska podróżowała, a gdy powróciła do Rzymu, na dworze doszło do gorszących scen. Dorothy Sheldon otwarcie wystąpiła przeciwko monarsze i planowanym zmianom w opiece nad księciem Walii¹⁴. W listopadzie Maria Klementyna straciła cierpliwość, ponieważ mąż zakazał jej widywania Karola Edwarda sam na sam, czynić to mogła jedynie w obecności króla lub Jamesa Murraya¹⁵, a gdy zaprotestowała przeciw tej decyzji, małżonek zarzucił jej, że działa w interesie Jerzego Hanowerskiego¹⁶. W geście protestu królowa opuściła Palazzo del Re i odeszła do klasztoru benedyktynek na Zatybrzu. Zapowiedziała, że nie wróci, póki dworu nie opuszczą James Murray oraz John i Marjorie Hayowie. Później mówiono, że królowa była zazdrosna o tę kobietę, ale w istocie cała trójka była jej niemiła. Ponadto Sobieska twierdziła, że James Murray jest protestantem i upierała się – zyskując przychylność papieża – że człowiek ten nie może być wychowawcą jej syna (Skrzypietz, 2008, s. 230–244). Po odejściu królowej i przegnaniu Dorothy Sheldon z dworu opiekunką diuka York została Marjorie Hay, niemająca koniecznej wiedzy

11 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8 IX 1725, NGAB, f. 694, o. 12, rkps 360, k. 153r–v.

12 Jakub Stuart do Thomasa Sheridan, Rzym 12 VII 1725, RA SP Main rkps 84, k. 23–24.

13 Jakub Stuart do Jamesa Murray. Rzym 10 VII 1725, RA SP Main rkps 84, k. 4–5.

14 J. Thomson do NN, [b. m.] 10 XI 1725, RA SP Main rkps 87, k. 65–66.

15 Copie de la Reponse da la Reine à celle du Neuf Novembre, de la Maison, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 196r–196av.

16 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, klasztor św. Cecylii, 22 II 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 215r–217v.

i doświadczenia¹⁷. Wieści o awanturach w Palazzo del Re za sprawą korespondencji obojga małżonków dotarły na większość dworów europejskich, gdyż oboje szukali tam pomocy. Nie wchodząc w szczegóły tych napięć, wypada podkreślić, że Maria Klementyna doczekała się wsparcia ze strony hiszpańskiej pary królewskiej i papieża¹⁸. Elżbieta Farnese doradziła Sobieskiej, by zażądała własnych pieniędzy, co stanowić miało podstawę jej niezależności¹⁹. Maria Klementyna rzeczywiście skarżyła się ojcu na brak własnych pieniędzy, w związku z czym nie mogła dawać jałmużny ani nawet siadać do gry, ulubionej rozrywki elity tych czasów. Jedynie latem w Albano – jak zaznaczyła – małżonek wręczył jej dziesięć pistoli, by mogła zagrać²⁰.

W klasztorze towarzyszyły królowej Margaret Stewart, hrabina Southesk i Dorothy Sheldon, a spory wśród jakobitów trwały nadal i ludzie niechętni Sobieskiej oskarżali te kobiety o zachęcanie Marii Klementyny do buntu. Atakowali zwłaszcza związaną z kręgiem diuka Mar Dorothy Sheldon²¹. Również diukowi i jego żonie zarzucano, że skłócili Sobieską z małżonkiem, a choć królowa zaprzeczała tym opiniom, diuk przyłączył się do grona niechętnych faworytom króla i twierdził, że John Hay powinien odejść dla dobra pary królewskiej²². Sobieska oskarżała faworytów męża, twierdząc, że: „ich interesem jest podtrzymywanie naszej niezgody i sprawianie, że żyjemy w niekończącym się piekle”²³. Stuart natomiast twierdził, że małżonka nigdy przedtem nie postawiła tym ludziom żadnych zarzutów i on – król – nie miał pojęcia, że są jej niemili²⁴. Maria Klementyna tłumaczyła więc, że w chwilach napięć ustępowała na prośbę męża: „Prosiłeś bym wszystko zносиła spokojnie i tolerowała, i cierpiała

17 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor św. Cecylii, 10 VIII 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 257r–258v; Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, [b. m., b. d.], NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 197r–198v.

18 Kopia listu Filipa V do Jakuba Stuarta, [b.m.], 24 II 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 209r–v; Kopia listu Elżbiety Farnese do Jakuba Stuarta, [b.m., b.d.], NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 212r–v.

19 Elżbieta Farnese do Marii Klementyny, [b.m.], 24 II 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 210r–211v.

20 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, [b.m., b.d.], NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 197r–198v.

21 Copie de la Reponse da la Reine à celle du Neuf Novembre, de la Maison, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 196r–196av.

22 Maria Klementyna do Jakuba Sobieskiego, klasztor św. Cecylii, 6 I 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 186r–187r.

23 Copie de la Reponse da la Reine à celle du Neuf Novembre, de la Maison, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 196r–196av.

24 Jakub Stuart do Marii Klementyny, Rzym, 20 II 1726, NGAB, f. 694. o. 2, rkps 360, k. 213r–214v.

dla dobra naszej sprawy”²⁵. Stuart obiecywał, że spełni jej żądania²⁶, ale nie chciał odprawić faworytów²⁷. Ostatecznie królowa napisała list, w którym dokonała swoistego rozliczenia działań małżonka, nadmiernie opierającego się na wpływach i radach faworytów²⁸. Stuart nie zamierzał jednak ustąpić i zarzucał żonie, że pozostając w klasztorze, nie okazuje mu posłuszeństwa i szacunku²⁹.

W kwietniu 1727 r. Stuart musiał podjąć decyzję o rozstaniu z Johnem i Marjorie Hayami; oboje mieli opuścić jego dwór. Maria Klementyna próbowała wskazywać, że pozostał tam jeszcze James Murray, ale hiszpańska para królewska sugerowała, że skoro król poszedł na ustępstwa, jej dalszy pobyt w klasztorze nie ma sensu. Miała zatem dołączyć do rodziny, która w międzyczasie przeniosła się do Bolonii. W połowie czerwca do Italii dotarła jednak wieść o śmierci Jerzego Hanowerskiego i Jakub Stuart postanowił udać się do Awinionu, a stamtąd do Lotaryngii, by znaleźć się bliżej swego dziedzictwa, które miał nadzieję odzyskać. Za wyjazdem Marii Klementyny z Rzymu opowiadał się także papież i choć uległa ona radom i naleganiom otoczenia, Jego Świątobliwości i hiszpańskiej pary królewskiej, przenosząc się do Bolonii, to zapowiedziała, że za Alpy za mężem nie pojedzie (Corp, 2011, s. 31–32, 194).

Przed wyjazdem Jakub Stuart wydał decyzje związane z organizacją dworu królowej. Nagle stało się jasne, że poprzez przydzielenie małżonce osobnego otoczenia monarcha nie utraci wpływu na jego kształt, skład, funkcjonowanie, a nawet w dużej mierze finansowanie, co ostatecznie decydowało o zależności tego zespołu od niego. Było oczywiste – jak na wszystkich innych dworach niemal zawsze bywało – że Maria Klementyna nie będzie mogła nieskrępowanie zawiadywać swym domostwem, działającym pod jednym dachem z dworem męża i pod jego baczny okiem (Maclean Kybett, 1988, s. 15).

Otoczenie Marii Klementyny miało liczyć około dwudziestu osób. Składało się ze spowiednika, pokojowca, kamerdynera, sekretarza, służącej, osobistej służącej, trzech pokojówek, garderobianej, lokaja, kucharza, kuchcika, woźnicy, poczytliona, pomocnika w stajni i czterech foryściów. Część jego składu nie uległa zmianie: spowiednikiem królowej był

25 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, klasztor św. Cecylii, 22 II 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 215r–217v.

26 Jakub Stuart do Marii Klementyny, Rzym, 20 II 1726, NGAB, f. 694. o. 2, rkps 360, k. 213r–214v.

27 Jakub Stuart do Marii Klementyny, Rzym, 20 II 1726, NGAB, f. 694. o. 2, rkps 360, k. 213r–214v.

28 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, klasztor św. Cecylii, 22 II 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 215r–217v.

29 Kopia odpowiedzi Jakuba Stuarta na list Marii Klementyny, Rzym, 27 VI 1726, NGAB, f. 694. o. 12, rkps 360, k. 247r–v.

John Brown, medykiem – Charles Maghie, sekretarzem – Robert Creagh, kamerdynerami – Gotfried Rittel i François Decelles, pokojówkami – Mary Fitzgerakld, Isabella Gordon i Mary Rivers. Małżonkowie dzielili też niższą służbę. Bezpośrednie otoczenie królowej stanowili szambelan, dwóch szlachciców i dwie damy do towarzystwa. Szambelanem zwanym też pierwszym szlachcicem został William Maxwell, earl Nithsdale. Marii Klementynie towarzyszyli dwaj bolończycy: Fabio Albergati i Girolamo Formigliari oraz markiza Lucrezia Legnani i hrabina Ranuzzi. Trzeba podkreślić, że Włosi z dworu byli związani z kardynałem Filipinem Antoniem Gualteriem, przyjacielem i doradcą Jakuba Stuarta, trzymającym jego stronę w sporze małżeńskim i cieszącym się dużym wpływem w Rzymie (Corp, 2011, s. 194).

Zgodnie z nakazami Jakuba Stuarta, earl Nithsdale miał zawsze towarzyszyć królowej, gdy wyjeżdżała z pałacu, podawać jej rękę przy wsiadaniu i wysiadaniu z karety oraz przedstawiać gości, których przyjmowała w swoim apartamencie. Wszyscy członkowie dworu podlegali jego rozkazom. Podczas nieobecności zastępował go Fabio Albergati. Szlachcice towarzyszyli królowej, gdy wyjeżdżała z domu, natomiast w pałacu przez godzinę o poranku i od obiadu do kolacji. Każdego dnia wieczorem Maria Klementyna wskazywała czas ich pojawienia się następnego dnia; zależało to od jej planów. Damy miały jej towarzyszyć zamiennie, co drugi dzień lub co drugi tydzień. Ich obowiązkiem było przedstawiać gości, którzy wchodzili do sypialni królowej; w tamtej epoce było to najważniejsze miejsce, gdzie kobiety z elity przyjmowały wysoko postawionych lub bliskich sobie gości. Towarzyszyły również Marii Klementynie, gdy wyjeżdżała z domu po południu z wizytami lub rano do kościoła.

Wszystkie ustalenia dotyczące dworu poczynione zostały pod nieobecność Marii Klementyny, ale po przybyciu do Bolonii otrzymała prawa, o które zabiegała – choć Karol Edward pozostał pod opieką Jamesa Muraya – to właśnie królowa miała po wyjeździe małżonka za Alpy nadzorować całe domostwo (Corp, 2011, s. 33). Przyznano jej więc możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, przynajmniej – jak to często bywało i na innych dworach – pod nieobecność monarchy. Nie było już mowy o jej młodości, nieodpowiedzialności i kaprysach. Miało to znaczenie tym większe, że Sobieskiej przyszło nadzorować dwór blisko pół roku.

Król przeznaczył małżonce pieniądze na stajnię, w której trzymano sześć koni oraz dwa pojazdy, ciężką berlinę i lżejszy powóz zawsze pozostające do jej dyspozycji. Służba dostała liberie i pensje określone przez Stuarta, choć pojawiły się pewne niejasności w kwestii pokrycia kosztów funkcjonowania dworu królowej.

Stół Marii Klementyny miał się składać z pięciu dań. Panie, a nawet panowie mogli zasiadać z nią do posiłku, ale każdorazowo decydowała

o tym sama królowa. Szukając oszczędności, Stuart nakazał, by Maria Klementyna sama – z nadanej jej przez papieża pensji – zapłaciła za czekoladę, kawę i herbatę oraz bieliznę na swój stół, natomiast posiłki przygotowywano dla niej w kuchni małżonka. W pierwszej chwili Sobieska odmówiła płacenia za napoje, ale ostatecznie uznała decyzję króla. Z własnych pieniędzy płaciła także za szaty, biżuterię, bieliznę, korespondencję, zastawę i książki. Pragnąc pokryć wszystkie wydatki, królowa sprzedała część zastawy stołowej, ale z pomocą finansową pospieszyły Hiszpania i Francja. Według Jamesa Murraya król narzekał na wydatki małżonki, podkreślając, że podczas pobytu w klasztorze utrzymywała się sama, a teraz spore koszty spadły na niego. Czy można wierzyć przekazom człowieka pozostającego w konflikcie z Marią Klementyną – ocenić trudno. Powrót królowej z pewnością nie był faworytowi na rękę, a po odprawieniu siostry i szwagra Murray pozostał na dworze sam, co osłabiło jego pozycję. Z pewnością chciał ukazać króla jako człowieka w trudnej sytuacji, przymuszonego do pogodzenia się z małżonką i spełniania jej kaprysów.

Nie wiadomo, jak wyglądały posiłki królowej, ale kilka rachunków wymienia wino serwowane na jej stół. Było to alicante, kanaryjskie, szampan, Montepulciano oraz zwykłe, a także piwo³⁰. Ponieważ są to wina bardzo różnorodne, trudno wywnioskować, jakie smaki preferowała królowa. Dwa pierwsze spośród wymienionych tu trunków i piwo były na stole Sobieskiej zawsze, a pojawiał się tam także burgund³¹. Czasem notowano jedynie, że podano alicante, szampana i piwo oraz wino zwykłe: czerwone i białe³². W omawianych rachunkach wymieniano także trunki podawane damom, kawalerom i w kuchni, czyli niższej służbie, jednak zestawienia świadczą o tym, że na wszystkich stołach podawano te same napitki, z wyjątkiem szampana, który nie pojawiał się na stołach służby³³. W niektórych rachunkach wspomniano o stole księcia Walii, gdzie podawano ten sam zestaw trunków.

Pomiędzy 18 kwietnia a 14 maja 1729 r. Maria Klementyna podejmowała swą ciotkę, diuszeseę Parmy, Dorotę Zofię von Pfalz-Neuburg, siostrę Jadwigi Elżbiety i matkę królowej hiszpańskiej Elżbiety Farnese. Zachowane rachunki informują o 11 posiłkach, podczas których na stole Sobieskiej pojawiło się 57 butelek (*bouteille*) szampana, 16 – burgunda,

30 Rachunki, [b.m.] 23 IV 1729, RA SP Main rkps 127, k. 33–34.

31 Rachunki, [b.m.] 25 IV 1729, RA SP Main rkps 127, k. 36.

32 Rachunki, [b.m.] RA SP Main rkps 127, k. 49–50; Rachunki, [b.m.] 28 IV 1729, RA SP Main rkps 127, k. 57.

33 Rachunki, [b.m.] 29 IV 1729, RA SP Main rkps 127, k. 62; Rachunki, [b.m.] 30 IV 1729, RA SP Main rkps 127, k. 68–69

41 – wina kanaryjskiego, 49 – alicante oraz 10 flaszek (*flasque*) wina florenckiego, 17 baryłek wina zwykłego, 1 beczka białego oraz 50 butelek piwa. Niestety, nie da się stwierdzić, ile osób zasiadało do tych posiłków. Natomiast można ustalić, że preferencje Marii Klementyny, albo też zaopatrzenie jej dworu, nie odbiegały w tej uroczystej chwili od tego, co serwowano na jej stół na co dzień. Te same trunki podawano również na stole goszczącej u Marii Klementyny diuszesy parmeńskiej³⁴.

Gdy u progu 1728 r. Jakub Stuart powrócił do Bolonii, kapelan zauważył, że małżonkowie powitali się z oznakami miłości i czułości, natomiast James Murray twierdził, że nie zauważył żadnych przejawów ich dobrego poźycia. Najwyraźniej każdy widział to, co chciał. Dwory pary królewskiej funkcjonowały teraz osobno, choć dzielili niższą służbę. Właśnie wówczas królowa zdecydowała się na ustępstwo wobec męża; jej towarzystwo opuściła Dorothy Sheldon, którą wcześniej oskarżano o nastawienie Marii Klementyny przeciw królowi. Ponadto ustalono, że spośród osób przyjętych na służbę królowej podczas jej pobytu w klasztorze odejście pokojówka nazwiskiem Masson, a zostanie kamerdyner James Duncan. Wiosną towarzystwo Sobieskiej opuścili także earl Southesk z małżonką, którzy uzyskali przebaczenie od Jerzego Hanowerskiego i powrócili do Szkocji. Na dworze pojawiła się natomiast jako panna honorowa królowej ich córka, Anne Maxwell (Corp, 2011, s. 194–195, 200).

Jak wskazano, królowa miała sama opłacać niektóre swoje potrzeby. Zachowało się kilka rachunków, z których tytułów wynika, że zapłaciła za nie Maria Klementyna; pochodzą one z 1729 i 1734 r. Królowa zamawiała papier, pióra i atrament oraz piasek, a więc przybory konieczne do prowadzenia korespondencji, co było jej ulubioną formą spędzania czasu. Rachunek z czerwca 1729 r. sugeruje, że – choć zachowane listy królowej wskazują, iż do ojca pisywała wówczas dużo mniej niż przed 1725 r. (Skrzypietz i Jujeczka, 2022, s. 393–394) – nadal często chwycyła za pióro. Poza tym dokument wskazuje na różnorodność potrzeb Marii Klementyny w tym okresie. Na liście wydatków znalazł się zakup pudełka na mały obrazek i zapłata za naprawę wahadła przy zegarze. Kupiono również paramenta służące wystawieniu Najświętszego Sakramentu – być może do kaplicy pałacowej – oraz krucyfiks, który królowa zamierzała wysłać ojcu do Oławy. Figurują na tym rachunku także wydatki na tragarzy, którzy dostarczyli skrzynie z Bolonii i wypakowali je w Palazzo del Re oraz specjalne – jak się można domyślać – wydatki kuchni poniesione przed wyjazdem Dorothy Sheldon. Na liście znalazły się także czysto

34 Rachunki, [b.m.] 18 IV – 14 V 1729, RA SP Main rkps 127, k. 76–77.

kobiecie zamówienia: mały słoiczek pomady pomarańczowej oraz sześć wachlarzy³⁵.

We wrześniu 1729 r. Maria Klementyna wydawała pieniądze na potrzeby swoje i synów. Kupiła puder, bawełnę do nakładania pomady i wodę królowej węgierskiej, czyli larendogrę. Ta ostatnia służyła do nacierania ciała i jako perfumy, a zapewnić miała utrzymanie zdrowia skóry i urody. Sporządzano ją z rozmarynu, lawendy, tymianku i spirytusu. Takie zamówienie poświadcza, że w owym czasie Maria Klementyna dbała o swój wygląd i ciało. Królowa kupiła również bransoletki z kryształu oraz czarne przybranie głowy i wstążki, które upiększać mogły fryzury i szaty jej samej, ale być może także jej synów, gdyż matka zaspokajała niektóre ich potrzeby. Zakupiono bowiem wykałaczkę i szylkretowy pilnik dla Karola Edwarda oraz małe świece dla obu księżąt. Rachunek wskazuje także, że zgodnie z wcześniejszymi życzeniami małżonka Maria Klementyna musiała zapłacić za swą czekoladę³⁶.

Miesiąc później królowa zamówiła srebrne medale – ale rachunek nie podaje żadnych szczegółów na ich temat – oraz złocenia w kaplicy, być może chcąc upiększyć miejsce swych modłów. Na polecenie Sobieskiej zamówiono także szkło do portretu św. Franciszka oraz jakiś krucyfiks. Na liście zakupów znalazły się również książki, ale ani ich tytułów, ani autorów nie wymieniono. Płaciła Maria Klementyna także za listy, które otrzymywała z Mediolanu i z Polski oraz za to, co z korespondencją było bezpośrednio związane, czyli za papier i piasek do przesypywania listów. Wśród sprawunków były także te, które służyć mogły zaspokojeniu potrzeb, a zarazem przyjemności: biały jedwab i cukier³⁷.

Jesienią 1734 r. królowa była już poważnie chora i przestała pojawiać się publicznie³⁸. Poruszała się o lasce lub noszono ją w krześle, gdyż samodzielnie umiała zrobić zaledwie kilka kroków³⁹, choć małżonka zapewniała, że czuje się nieco lepiej⁴⁰. W październiku tego roku jej zakupy zmieniły charakter. Nie ma wśród nich kobiecych drobnostek, choć królowa wciąż kupowała czekoladę i cukier. Płaciła także za pocztę. Do introligatora oddano książki i można jedynie spekulować, czy oznacza

35 Conte de depence fasit en pour S.M. la Reine depuis son arrive a Rome le 5 Juin 1729, RA SP Main rkps 128, k. 162.

36 Depense della Reine pour le mois d'7bre 1729, RA SP Main rkps 130, k. 195.

37 Depense della Reine pour le mois d'8bre 1729, RA SP Main rkps 131, k. 138.

38 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, [b.m.], jeudy 28 X 1734, RA SP Main rkps 174, k. 133–134.

39 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, [b.m.], Dimanche 31 X 1734, RA SP Main rkps 174, k. 145–146.

40 Maria Klementyna do Jakuba Stuarta, [b.m.], lundy 1 XI 1734, RA SP Main rkps 174, k. 162–163.

to, że były aż tak zużyte, czy Maria Klementyna zapragnęła zobaczyć je w nowej oprawie. Królowa wciąż myślała o dzieciach i wśród zakupów znalazły się bliżej nieokreślone prezenty dla „Ich Wysokości”⁴¹, czyli księcia Walii i diuka York, a także pilnik z kości słoniowej dla jednego z synów (może tym razem dla Henryka Benedykta). Na polecenie Marii Klementyny zamówiono też sześć czarno-białych obrazków oraz trzy relikwiarze z filigranowego srebra, a także krucyfiks z kości słoniowej i małe obrazki. Może były to jakieś wyobrażenia świętych, skoro wymieniono je obok krzyża. Królowa myślała jednak nie tylko o świętych, bowiem zamówiła także portret ojca Leonarda da Porto-Maurizio, swego przewodnika duchowego (Corp, 2011, s. 309). Należał on do zakonu reformatów, był misjonarzem w Chinach, ale rozchorował się i powrócił do Italii, gdzie zasłynął jako kaznodzieja. Wielkim szacunkiem darzył go Klemens XII i może to on podsunął go Marii Klementynie. Zakonnik był ascetą i zwolennikiem rozbudowanej pobożności, długich modłów, adoracji Najświętszego Sakramentu. Czy królowa uległa jego wpływowi i to doprowadziło ją do zamknięcia się w gorliwej pobożności i ascezie w ostatnich latach życia – nie wiadomo.

Zachowały się dwie listy przedmiotów należących do Marii Klementyny z okresu, gdy była już śmiertelnie chora. Jedno zestawienie mówi o szatach, płótnie i ciepłych pończochach, które otrzymać miała żona lokaja, Gottfrieda Rittel. Znalazło się tam także cienkie płótno ze Śląska, może woal, z którego produkcji słynęły te tereny. Nie wiadomo, czy był to prezent, jakaś pamiątka po kraju dzieciństwa, czy efekt zamówienia, które królowa mogła składać w Oławie. Podobnie czyniła niegdyś jej babka, królowa Maria Kazimiera, która w cienkie płótno zaopatrywała się również na Śląsku (Skrzypietz, 2011, s. 501). Drugi zestaw, również szaty, ciepłe pończochy i płótno – ale już nie to śląskie – miały przejść w ręce niejakiej Groveau⁴², zapewne także należącej do niższej służby.

Z tego samego okresu pochodzi sporządzona tuż przed śmiercią królowej lista książek, które przekazał jej ojciec Saccarelli, zapewne jeden z wielu księży, z którymi utrzymywała kontakty. Niestety ku wielkiemu rozczarowaniu badacza dowiedzieć się z niego można jedynie, że koszt książek przekroczył 40 skudów, a trzy z nich zostały przesłane wizytom z paryskiego klasztoru. Poza tym twórca tej listy skrupulatnie odnotował, że książki wydrukowane zostały na cienkim lub grubym papierze, oraz wskazał kolory okładek, ewentualnie podkreślając złocenia, które zdobiły

41 Depense de la Reine pour le Mois d'8bre 1734, RA SP Main rkps 131, k. 140.

42 Nota delle Robbe che Sono nella cassetta S.M. G.B. non notare nella Fattura, [b.m.] 15 XII 1734 – 12 I 1735 RA SP Main rkps 176, k. 100.

niektóre z nich⁴³. Zatem nie można na tej podstawie ustalić, jakie książki czytała królowa – lub przynajmniej, jakie stały na jej półkach – choć jej spowiednik na procesie przeprowadzonym po jej śmierci, mającym przygotować przyszłą beatyfikację, mówił, że były to przede wszystkim dzieła pobożne⁴⁴. Potwierdza to rachunek sporządzony jesienią 1729 r., z którego wynika, że wśród książek zamówionych przez królową znalazły się dzieła Franciszka Salezego⁴⁵. Być może były to *Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego*, *Kontrowersje* i *Teotym, czyli traktat o miłości Bożej*, jako że w 1732 r. Maria Klementyna wstąpiła do Towarzystwa św. Franciszka Salezego, a zatem należała do jego szczególnych czcicielki⁴⁶.

W najnowszej literaturze przyjmuje się, że niezadowolenie Marii Klementyny – od początku jej życia w Rzymie – budziły dwie kwestie: to, że zarówno ona, jak i jej małżonek nie odgrywali żadnej realnej roli politycznej, gdyż Stuart nie zdołał powrócić do władztwa przodków, oraz fakt, że Sobieska nie otrzymała własnego dworu, co przysługiwało wszystkim królowym. Maria Klementyna opuszczała Oławę i uciekała z Innsbrucka do monarchy, który właśnie wyruszał do Hiszpanii, by stamtąd powrócić do ojczyzny; istniała więc nadzieja, że oboje zasiądą na tronie, a wówczas ona będzie u boku męża nie tylko tytułarną królową. Wyprawa Stuarta poniosła jednak fiasko i przyszło im obojgu pozostać w Rzymie bez królestwa i realnej władzy. Nie wiadomo, czy rozczarowało to Sobieską. Wydaje się, że to, co bolało ją najbardziej, to fakt, że na mikroskopijnym dworze mąż pozbawił ją praw do decydowania o składzie jej najbliższego otoczenia, zabrał jej więc resztki pozorów królewskość; jej matka miała w Oławie swój własny książęcy dwór, z marszałkiem i ochmistrzynią na czele (Roszkowska, 1984, s. 62–63). W pierwszych latach życia u boku męża Maria Klementyna nie uzyskała nawet tyle.

Ponadto małżonek wciąż podkreślał młody wiek Sobieskiej; pomimo upływu czasu traktował ją z wyższością, zamykał się w swoich apartamentach z faworytami i prowadził korespondencję, odmawiając żonie prawa do dzielenia z nim trosk i nadziei. Przyznać należy, że polityka była domeną mężczyzn i odseparowanie Sobieskiej od tej części życia męża nie było niczym niestosownym. Nie wiadomo jednak, ile wiedziała o działaniach męża, ile informacji na ten temat docierało do niej z otoczenia. To

43 Liste des livres que la Reine a recue List of Books rebound For Clemertina by Father Saccarelli, [b.m.] 15 XII 1734 – 12 I 1735, RA SP Main rkps 176, k. 98–98a.

44 Tribunale del cardinale vicario. Processo beatificazione di Clementuna Sobieski, Archivio di Stato di Roma, t. 338 (Processo di beatificazione di Maria Clementina Sobieski), k. 458v–461r, 462v–464r.

45 Depense della Reine pour le mois d'7bre 1729, RA SP Main rkps 130, k. 195.

46 Akt przyjęcia Marii Klementyny do towarzystwa św. Franciszka Salezego [b.m.] 29 XII 1732, RA SP Main rkps 158, k. 15–15a.

wszystko, a zwłaszcza życie, w którym na Marii Klementynie nie spoczywały żadne realne obowiązki, musiało dawać się jej we znaki. Miała być u boku Stuarta tylko ozdobą w trakcie przyjęć i oficjalnych ceremonii. Pragnąc być panem rodziny i dworu, król dopuszczał do swego towarzystwa faworytów, małżonce odmawiając rozumu i roztropności, choć chyba nigdy nie sprawdził, ile są warte. Narzucił jej też skład najbliższego otoczenia, dobierał służbę, ale pozbawił dam do towarzystwa, a choć zgodzić się trzeba, że wybór w tej kwestii nie był duży, to fakt, że zastępstwem dla tych ostatnich miała być siostra i małżonka faworytów króla, każe powątpiewać, by była to nieskrępowana, niezależna, niepodlegająca wpływowym tych mężczyzn decyzja Stuarta. Nie bardzo nawet wiadomo, jaka rola miała przypaść Marjorie Hay – była szpiegiem brata i męża na pokojach królowej czy jedynie potwierdzała swoją i ich wysoką pozycję na dworze. Tymczasem akurat ta dama nie przypadła Marii Klementynie do gustu, choć nie jest jasne, co spowodowało, że królowa jej nie polubiła.

Jeżeli przyjąć, że pragnieniem królowej było posiadanie własnego dworu, to błędem ze strony Stuarta było odmawianie jej tej możliwości; czynił to ponoć pod pozorem braku dostatecznego zabezpieczenia finansowego. Innym argumentem było wciąż powtarzane pragnienie Stuarta, by mógł być jedynym panem na własnym dworze. Powrót Marii Klementyny do domu męża nastąpił jednak w czasie, gdy jego dochody poważnie obniżono, a mimo to zdołał pokryć koszty osobnego dworu dla żony. Zatem nie można się zgodzić z tezą, że poprzednio nie było go na to stać finansowo. Dobierając osobiście otoczenie królowej i kreując jego skład, Jakub Stuart udowodnił sam sobie, że jego poprzednie obawy o niemożność kontrolowania małżonki dysponującej własnym dworem były pomyłką. Wiele wskazuje na to, że to faworyci zachęcali króla do ograniczania praw królowej i deprecjonowania jej pozycji, by zapewnić swoje wpływy i uniemożliwić dostęp do ucha monarchy nie tylko jego małżonce, ale także stojącej za nią – im samym nieprzychylniej – fakcji. Z pomocą dworów europejskich i papieża Sobieska zdołała wywalczyć sobie prawo do własnego otoczenia, pieniędzy i usunięcia z dworu Johna i Marjorie Hayów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archivio di Stato di Roma, t. 338.

Narodny Gistaryczny Archiu Biełarusi, fond 694, opis 12, rkps 358, 360.

Royal Archives, Stuart Papers, rkps Main 43, 44, 84, 87, 127, 128, 130, 131, 158, 174, 176.

Źródła drukowane

Gilbert, J.T. (ed.) (1894). *Narratives of the Detention, Liberation and Marriage of Maria Clementina Stuart Styled Queen of Great Britain and Ireland with Contemporary Letters and Papers Now for the First Time Published*. Dublin: Printed for the Editor.

Opracowania

Betts, S. (2015). Matriarchs of The Royal House of Stuarts: Negotiating Personal and Dynastic Ambition, Motherhood, And Adversity (1613–1662). W: E. Woodacre i C. Fleiner (red.), *Royal Mothers and Their Ruling Children. Wielding Political Authority from Antiquity to the Early Modern Era*. London: Winchester University Press.

Breccola, G. (2020). Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska a Montefiascone. W: *Il matrimonio di Giacomo III Stuart e Maria Clementina Sobieska: atti del Convegno* (Montefiascone, 30 novembre 2019). Viterbo: Archeoares, 34–47.

Corp, E. (2011). *The Stuarts in Italy, 1719–1766. A Royal Court in Permanent Exile*. Cambridge: University Press.

Corp, E. (2018). Sir David Nairne. The Life of a Scottish Jacobite at the Court of The Exiled Stuarts. *Studies in the History and Culture of Scotland*, nr 8. Oxford–Bern–Berlin–Bruxelles–Frankfurt a/Main–New York–Wien: Peter Lang.

Genet Rouffiac, N. (2000). The Irish Jacobite Exile in France 1692–1715. W: T. Barnard i J. Fenlon (red.), *The Dukes of Ormonde, 1610–1745*. Woolbridge: Longman.

Komaszyński, M. (1983). *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641–1716)*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Maclean Kybett, S. (1988). *Bonnie Prince Charlie. A Biography*. London–Sydney–Wellington: Unwin Hyman.

McLynn, F. (2003). *Bonnie Prince Charles*. London: Pimlico.

Roszkowska, W. (1984). *Olawa królewiczów Sobieskich*. Wrocław: Ossolineum.

- Skrzypietz, A. (2005). Bezkrólewie po śmierci Jana III Sobieskiego w narracji ambasadora francuskiego Melchiora de Polignac. W: L. Kochanowicz, R. Nahorny i R. Włodarczyk (red.), *Narracje–(Auto)biografia–Etyka*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, 301–314.
- Skrzypietz, A. (2008). Kłopoty małżeńskie Marii Klementyny Sobieskiej. W: S. Achremczyk (red.), *Między barokiem a oświeceniem. Staropolski regionalizm*. Olsztyn: Towarzystwo Naukowe i Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, 230–244.
- Skrzypietz, A. (2011). *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Skrzypietz, A. (2022). *Maria Klementyna Sobieska, królowa i służebnica Boża*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Szajnocha, K. (1909). *Wnuka króla Jana III. Szkice historyczne*. Warszawa: Gebethner i Wolff.

Aleksandra Skrzypietz – prof. dr hab., historyk. Zainteresowania badawcze: stosunki polsko-francuskie w XVII i XVIII w., funkcjonowanie dworu królewskiego w epoce nowożytnej, dzieje i znaczenie polityczne rodu Sobieskich, wpływ edukacji na kształtowanie postaw politycznych i obywatelskich oraz rola kobiet w przemianach społeczno-politycznych. Autorka książek: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy* (Katowice 2011); *Jakub Sobieski* (Poznań 2015); *Królowa Margot. Ostatnia perła Walezjuszów* (Warszawa 2016); *Franciszek Ludwik de Bourbon, książę de Conti – „obraný król Polski” Saga rodu Kondesuzów* (Katowice 2019).

Sylwia Filipowska

<http://orcid.org/0000-0001-7108-0317>Uniwersytet Jagielloński
sylwia.filipowska@uj.edu.pl

Grażyna Zając

<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>Uniwersytet Jagielloński
grazyna.zajac@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.13

Kobięcy głos w męskocentrycznym świecie.
Dwór sultański we wspomnieniach
córek Abdülhamida II

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia życie na dworze sultana osmańskiego Abdülhamida II na przełomie XIX i XX w., opisane z punktu widzenia jego dwóch córek: Şadiye Osmanoğlu (1886–1977) i Ayşe Osmanoğlu (1887–1960). Obie, niezależnie od siebie, opublikowały wspomnienia w latach 50. i 60. XX w., najpierw w prasie, później w formie książkowej. Ostatecznie ich autobiografie ukazały się pod tym samym tytułem: *Babam Abdülhamid* [Mój ojciec Abdülhamid]. Analiza literaturoznawcza autobiografii dotyczyła kategorii autonarracji. Księżniczki spisały swe wspomnienia jako siedemdziesięcioletnie kobiety, mające za sobą doświadczenie wygnania z kraju i wieloletniej tułaczki, wymagającej dużej niezależności i samodzielności. Mimo to relacjonując swą młodość, spędzoną w sultańskim haremie, przyjęły perspektywę młodych dziewczyn, zależnych w pełni od woli ojca i wierzących w wyznawane przez niego wartości. Deklarując zadowolenie z życia w tym męskocentrycznym świecie, traktowały jako naturalny porządek oparty na hierarchii, podporządkowując się pałacowej etykietce. Dopiero miejsca przemilczane i niedomówienia, szczególnie dotyczące sfery emocji, wydobyte w procesie analizy autobiografii, pokazały, że autonarracja Şadiye i Ayşe Osmanoğlu, choć starannie kreowana, nie zawsze była spójna. Wpojone w dzieciństwie zasady, pragnienie obrony świata wartości porzuconego w czasach Republiki oraz zwykła tęsknota za wygodną i bezpieczną młodością w haremie sprawiły, że księżniczki nie zdecydowały się na to, by ich głos wybrzmiał mocniej.

SŁOWA KLUCZE: kobięca autobiografia, harem, autonarracja, Ayşe Osmanoğlu, Şadiye Osmanoğlu

Sugerowane cytowanie: Filipowska, S. i Zając, G. (2022). Kobięcy głos w męskocentrycznym świecie. Dwór sultański we wspomnieniach córek Abdülhamida II. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 161–177. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.13.

Nadesłano: 10.08.2022

Zaakceptowano: 30.09.2022

ABSTRACT

A Female Voice in a Male-centric World. The Sultan's Court in the Memories of Daughters of Abdülhamid II

This article presents life at the court of Ottoman Sultan Abdülhamid II at the turn of the 20th century, described from the point of view of his two daughters, Şadiye Osmanoglu (1886–1977) and Ayşe Osmanoglu (1887–1960). Both, independently of each other, published their memoirs in the 1950s and 1960s, first in the press and later as books. Finally, their autobiographies were published under the same title: *Babam Abdülhamid* [My Father Abdülhamid]. The literary analysis of the autobiographies focused on the category of self-narration. The princesses wrote down their memoirs around the age of 70, with the experience of exile from their country and years of nomadic existence, requiring a lot of independence and self-reliance. Nevertheless, reporting on their youth, spent in the Sultan's harem, they adopted the perspective of young girls, fully dependent on their father's will and believing in his values. Declaring themselves to be content with life in this male-centric world, they considered a hierarchy-based order as natural. Only the passed over issues and omissions, especially regarding the emotional sphere, brought out in the process of analysing the autobiography, showed that Şadiye and Ayşe Osmanoglu's self-narration, although carefully created, was not always coherent. The principles instilled in childhood, the desire to defend a world of values discarded in the era of the Republic and the plain nostalgia for a comfortable and secure youth in the harem resulted in the decision of the princesses not to make their voices resound more strongly.

KEYWORDS: women's autobiography, harem, self-narration, Ayşe Osmanoglu, Şadiye Osmanoglu

Narracja to pojęcie, które w kulturowej teorii literatury zrobiło oszłamiającą karierę, wyszedłszy poza ramy literaturoznawstwa. Anna Łebkowska, przedstawiając funkcjonowanie tej kategorii w różnych dziedzinach humanistyki, stwierdziła:

Wszechobecność narracji stała się faktem. (...) Podkreśla się dziś na różne sposoby, że jesteśmy zanurzeni w narracjach, które stanowią znak naszego kulturowego bycia w świecie, a zarazem pragnienia, by świat ten (ale także i siebie) wyjaśnić i zrozumieć (2012, s. 181–182).

W badaniach narratologicznych wyróżnić można wiele kierunków, a jednym z nich jest poszukiwanie wyznaczników narracji uwarunkowanej przez płeć. Narratologia feministyczna może być, zdaniem Bahar Dervişcemaloglu, tą perspektywą badawczą, dzięki której wydobyta

zostanie na światło dzienne „obfitość nietuzinkowych i kreatywnych autorek w literaturze tureckiej” (2017, s. 78). Takimi nietuzinkowymi autorkami były niewątpliwie Ayşe i Şadiye Osmanoğlu, córki sułtana osmańskiego Abdülhamida II (1842–1918).

Şadiye Osmanoğlu (1886–1977), siódma córka Abdülhamida II, w 1963 r. udzieliła wywiadu, który ukazał się w czasopiśmie „Hayat” w jedenastu odcinkach i został zatytułowany *II. Abdülhamid Devrinde Harem Hayatı* [Życie w haremie w epoce Abdülhamida II]. Lata 60. XX w. to czas, gdy w republikańskiej od czterdziestu lat Turcji pojawiło się znów zainteresowanie tematyką osmańską, a ciekawość osób nieznanących tego świata lub znających go jedynie z opowieści rodziców czy dziadków podsycona została decyzją rządu zezwalającą w 1952 r. na powrót do ojczyzny kobietom z rodu Osmanów, ich mężom i dzieciom (mężczyźni mogli wrócić dopiero po 1974 r., a o wygnaniu sułtańskiej rodziny parlament zdecydował w roku 1924). Wspomnienia sułtańskiej córki, o kuszącym tytule sugerującym możliwość poznania tajemnic haremowego życia, były na tyle popularne, że już w 1966 r. ukazały się w formie książkowej, przeredagowanej, poszerzonej i ze zmienionym tytułem: *Hayatımın Active Tatlı Günleri* [Słodkie i gorzkie dni mojego życia]. Co ciekawe, trzecie wydanie z 2007 r., które ukazało się długo po śmierci autorki, zmieniło tytuł po raz kolejny: *Babam Abdülhamid. Saray ve Sürgün Yılları* [Mój ojciec Abdülhamid. Lata w pałacu i na wygnaniu]. Kolejne wznowienia, ostatnie z 2022 r., ukazywały się pod tym właśnie tytułem. Skąd taka, dość drastyczna, decyzja wydawcy, która zapadła już bez woli autorki? Być może była to decyzja czysto marketingowa, uwzględniająca zmieniające się potrzeby czytelnicze. A może była ona wynikiem wnikliwej lektury i chęci dostosowania tytułu do zawartości treściowej. Bowiem osi wspomnień książeczki i ich głównym bohaterem jest właśnie jej ojciec, jakkolwiek ona sama być może do końca sobie tego nie uświadamiała, pisząc w przedmowie, że „już wielokrotnie chciała[m] opisać swoje życie” (Osmanoğlu, 2011, s. 9) i że wspomnienia polityczne zostawia na boku, a skupi się „tylko na tych osobistych” (Osmanoğlu, 2011, s. 10). Dopiero pod koniec przedmowy przyznała, iż chce także wybielić pamięć o ojcu, którego krytykowano nadmiernie i niesprawiedliwie: „Moim celem jest opisanie, między prywatnymi wspomnieniami, pewnych cech charakteru ojca, który był człowiekiem o anielskiej wrażliwości” (Osmanoğlu, 2011, s. 11).

Decyzja wydawcy o zmianie tytułu jest tym bardziej frapująca, że kilka lat wcześniej, w 1960 r., ukazały się wspomnienia siostry Şadiye, dokładnie pod takim samym tytułem: *Babam Abdülhamid* [Mój ojciec Abdülhamid]. Młodsza o rok Ayşe Osmanoğlu (1887–1960), zaznaczając w przedmowie swą wdzięczność dla rządu tureckiego, dzięki któremu mogła wrócić do

ojczyzny, wyznała dumę z powodu pochodzenia z rodu Osmanów. Zarysowała kilka powodów, dla których spisała wspomnienia: „zostawienie małej pamiątki ukochanemu narodowi, opowiedzenie o prywatnym życiu w pałacu oraz przekazanie wiedzy o historycznych wydarzeniach, których była [m] świadkiem” (Osmanoğlu, 1960, s. 8). Wyraziła również przekonanie, że jej wspomnienia posłużą jako źródło do badania historii. Nie tłumaczyła natomiast powodów pisania o ojcu, który, zgodnie z tytułem książki, jest jej głównym bohaterem. Sytuacja wyjściowa zarysowuje się więc identycznie w dziełach obu sióstr: deklarują one, że spiszą prywatne wspomnienia i przedstawią swoje własne życie (także czas, który spędziły w pałacowym haremie). Tym samym planują spisanie autobiografii, a efektem staje się panegiryk ku czci ojca, sultana Abdülhamida II.

Jaka jest tego przyczyna? Dlaczego sułtanki nie stawiają siebie w centrum swojej narracji? Wszak, przedstawiając swoją młodość, piszą głównie o haremie, miejscu powszechnie uważanym za świat kobiecy, w którym powinny, jako sułtańskie córki, mieć pozycje uprzywilejowane. Warto przyjrzeć się oczyma księżniczek haremowi jako części sułtańskiego dworu i zastanowić się, czy było to rzeczywiście królestwo kobiet, rządzone kobiecą ręką na wzór europejskich dworów królowych.

Rozdział świata kobiet od świata mężczyzn był w osmańskiej Turcji kwestią naturalną, wpisującą się w muzułmańską obyczajowość (Zając, 2013, s. 13–19). O ile jednak nikogo nie dziwił sam fakt wydzielenia w muzułmańskim domu części przeznaczony dla kobiet, o tyle harem sułtański, niedostępny i owiany nimbem tajemniczości, budził powszechną ciekawość. Ciekawość ta, u wychowanych w innej kulturze obcokrajowców, podsycana dodatkowo strzępkami wiedzy o nakazach islamu, na wpol zmyślonymi relacjami podróżników i fantazjami romantycznych artystów (Filipowska, 2017, s. 222–224), zaowocowała popytem na opisy haremu sułtańskiego, przede wszystkim o charakterze popularnym, ale także i naukowym¹. W XXI w. tematyka haremowa została jeszcze bardziej rozpropagowana m.in. za sprawą bijącego rekordy oglądalności na całym

1 Wśród najważniejszych źródeł dostępnych w języku polskim wspomnieć należy książki: Freely, J. (2017). *Prywatne życie sultanów. Sekrety władców imperium osmańskiego*. Kraków: Znak Litera Nova; Goodwin, G. (2008). *Prywatny świat kobiet otomańskich*. Warszawa: Bellona; Łątka, J.S. (1992). *Tajemnice haremów*. Kraków: Oficyna Cracovia; Michalska-Krajewska, W. (2015). *Tajemnice haremu. Kobieta w świecie islamu*. Warszawa: Bellona. Źródła w innych językach: Akgündüz, A. (2011). *Tüm Yönleriyle Osmanlı'da Harem*. İstanbul: Timaş Yayınları; Croutier, A.L. (1991). *Harem: The World Behind the Veil*. New York: Abbeville Press; İpşirli, M. *Osmanlı Devletinde Harem* Peirce, L. (2013). *The Imperial Harem. Women and sovereignty in the Ottoman Empire*. New York–Oxford: Oxford University Press; Sancar, A. (2007). *Ottoman Women. Myth and Reality*. Michigan: Light, Inc. University of Michigan; Taş, K.Z. (2011). *Osmanlı Devletinde Harem Hayatı*. Ankara: Kripto; Uluçay M. Ç. (1959). *Osmanlı Saraylarında Harem Hayatının İyüzü*. İstanbul: İnkilap.

świecie serialu *Wspaniałe stulecie*. Te wszystkie inicjatywy, a także poczytna w ostatnich latach, zwłaszcza na fali powodzenia serialu, literatura popularna (tj. przetłumaczony na polski cykl powieści Demet Altınyeleklioğlu pt. *Tajemnice dworu sultana*), sprawiły, że wiedza na temat haremu sultańskiego stała się powszechna, a co ważniejsze, pozbawiona zbędnej egzotyki i erotyzacji. Przyczyniły się do tego również relacje osób mieszkających w haremie lub regularnie go odwiedzających², do których zaliczyć należy także autobiografie dwóch córek Abdülhamida II. Teksty te, służące dotychczas przede wszystkim za źródło historyczne, warto zbadać pod kątem budowania autonarracji, uważanej przez psychologów za jedną z podstawowych form interpretacji własnego życia, służącą potrzebom integracyjnym (rozumienie zdarzeń, ciągłość i spójność doświadczeń), społecznym (dzielenie się doświadczeniami, uczestniczenie w życiu społecznym i kulturalnym) oraz tożsamościowym (samookreślenie, umieszczanie własnego życia w kontekście wydarzeń historycznych, dawanie wyrazu swej unikatowości, nadawanie sensu życiu) (Oleś, 2008). Autonarracja może być traktowana jako odbicie świata nie tylko wewnętrznego, ale i zewnętrznego, gdyż jak za Paulem Ricoeurem powtarza Barbara Gutkowska, „Autonarracja jest powrotem do siebie samego, lecz w postaci przefiltrowanej odniesieniami do wszystkiego, co zewnętrzne i inne” (2005, s. 13). Stanowi więc doskonałą perspektywę badawczą, pozwalającą przyjrzeć się funkcjonowaniu haremu w czasach sultana Abdülhamida II. Kto odgrywał w nim rolę decydenta? Jak harem był zorganizowany? Jakie panowały w nim relacje? Jak czuły się tam sultańskie córki, które teoretycznie były bardzo ważne – w ich żyłach płynęła krew samego władcy, ale w praktyce nie spełniły swego podstawowego życiowego przeznaczenia – nie urodziły się chłopcami, mogącymi zostać następcami tronu (Walthall, 2008, s. 1). Pamiętając słowa Anny Burzyńskiej, że „opowieść nie jest nigdy neutralna, zawsze jest bowiem wypowiedzana z jakiejś perspektywy narracyjnej” (2008, s. 24), należy zwrócić uwagę na podobieństwo perspektywy narracyjnej we wspomnieniach obu księżniczek. Czy wynika ono z bezpośredniego odzwierciedlenia rzeczywistości, czy jest kwestią odgrywania wyuczonych w dzieciństwie ról?

2 Wymienić tu można np. wspomnienia Leyli Saz, córki nadwornego lekarza sultana Abdülmeccida, zatytułowane *Haremde Yaşam* [Życie w haremie] i wydane w 1974 r. na podstawie wywiadu opublikowanego w czasopiśmie „*Vakit*” w 1921 r.; wspomnienia wnuczki jednej z córek sultana Abdülmeccida, Mehibe Celalettin, zredagowane w 1987 r. przez jej bratanicę pod tytułem *Gecmiş Zaman Olur Ki...* [Ach, te dawne czasy...]; wspomnienia faworyty Abdülhamida II, sultanki Behice opracowane przez Ekrema Buğrę Ekinciego i wydane w 2017 r. pt. *Sultan Abdülhamid'in Son Zevcesi. Behice Sultan'la Altı Ay* [Ostatnia żona sultana Abdülhamida. Sześć miesięcy z sultanką Behice]; wspomnienia Leyli Ağby, czerkieskiej księżniczki służącej jako dama do towarzystwa jednej z żon Vahdettina, ostatniego sultana, wydane w 2004 r. przez jej bratanicę.

Znaczący jest już sam początek obu autobiografii. Ayşe cały pierwszy rozdział pt. „Ojciec i pałac Yıldız” poświęciła osobie sułtana, opisując jego wygląd, ubiór, charakter, przyzwyczajenia, koligacje rodzinne, ważne wydarzenia rodzinne i wizyty oficjeli, a nawet anegdoty z jego dzieciństwa. Dopiero drugi rozdział zatytułowała „Moje życie i wspomnienia”. Charakterystyczne są również rozmiary rozdziałów: pierwszy liczy dziewięćdziesiąt stron, podczas gdy drugi zaledwie siedemnaście. Şadiye z kolei wprost przyznała, że jej najstarsze wspomnienia związane są z ojcem i pałacem, po czym przywołała jedno z nich: sceny z oficjalnych uroczystości odbywających się w sali tronowej w pałacu Dolmabahçe. Dwie strony zajął księżniczce opis tronu, sali z kopułowym sklepieniem (tak pięknego nie widziała później w żadnym europejskim pałacu) oraz wystrojonych gości przyjmowanych przez sułtana wedle wszystkim znanej kolejności. Opis ten, bogaty w szczegóły, zakończyła słowami:

Dla przedstawicielek dynastii wydzielono antresolę, bardzo kunsztownie wykonaną na najwyższym piętrze Sali Ceremonialnej. My mogłyśmy obserwować z lotu ptaka najdrobniejsze szczegóły uroczystości, podczas gdy obecni w sali nas nie widzieli, nawet jeśli zadarli głowy (Osmanoğlu, 2011, s. 18–19).

W tym doprecyzowaniu o czysto technicznym charakterze nie ma pretensji czy poczucia niesprawiedliwości, jest autentyczny zachwyt nad zgrabnym rozwiązaniem architektonicznym i zgoda na funkcjonujący ówczesnie porządek społeczny, niezezwalający kobietom na uczestnictwo w życiu publicznym. Dalszy ciąg tego wspomnienia pokazuje, że uległość została księżniczce wpojona w procesie wychowania. Po oficjalnych ceremoniach następował powrót do miejsca zamieszkania dworu Abdülhamida II, do pałacu Yıldız, gdzie kobiety, wciąż ubrane w stroje wizytowe, szły do sułtana, by ucałować jego dłoń i złożyć gratulacje. Nie trwało to jednak długo, by nie męczyć znużonego już uroczystościami władcy. Następnie należało odwiedzić matki przyrodniego rodzeństwa i okazać należny im szacunek, nie mniejszy niż wobec własnych rodziców. Szacunek (tur. *saygı*) to drugie obok zwyczaju (tur. *adet*) słowo często pojawiające się we wspomnieniach dotyczących funkcjonowania haremu. To tam od wczesnej młodości wpajano dziewczynkom zasady, których Şadiye nie zapomniała nawet wtedy, gdy normy obyczajowe uległy diametralnej przemianie: „Życiem haremowym rządziło mnóstwo subtelnych zależności. To zamknięte środowisko, dla nieznających go i osób z zewnątrz pełne tajemnic i oddziałujące na wyobraźnię, było światem mojego dzieciństwa i młodości” (Osmanoğlu, 2011, s. 19).

Podstawową z owych „subtelnych zależności” była niekwestionowana pozycja ojca jako pana domu, typowa zresztą dla patriarchalnego modelu tradycyjnej rodziny muzułmańskiej. Obie autobiografie pełne są wspomnień, w których wyraźnie widać, że życie na dworze toczyło się zgodnie z wolą i decyzjami ojca, dotyczącymi zarówno spraw najważniejszych (np. wiek zasłonięcia włosów i twarzy lub zamążpójścia), jak i pozornie błahych (np. pozwolenie na wyjazd poza mury pałacu). Nikt nie śmiał kwestionować decyzji sułtana, czego przykładem jest historia przywołana przez Ayşe. Podczas jednego z *selamluków*, tj. uroczystych przejazdów na piątkową modlitwę, Ayşe ubrana w różową, dziecięcą sukienkę wychyliła się roześmiana z okna powozu. Uwadze schodzącego po stopniach meczetu ojca nie umknął jej dojrzały wygląd i jeszcze tego samego dnia zakomunikował przy kolacji, że nadszedł czas, by zaczęła zasłaniać włosy i twarz. Nieśmiały protest matki, argumentującej, że dziewczynka nie skończyła jeszcze 11 lat, a starsza od niej przyrodnia siostra nie nosi jaszma, został stanowczo ucięty. Wszystkie mieszkanki pałacu przywykły zresztą do reagowania nie tylko na słowa, ale gesty lub nawet grymas na twarzy sułtana. Gdy zapracowany w ciągu dnia władca przechodził wieczorem do części haremowej, pragnął spędzić spokojny wieczór, urozmaicony ewentualnie ulubionymi rozrywkami (należały do nich: muzyka, teatr, stolarstwo, hodowla zwierząt). Kolację jadał i noc spędzał najczęściej z Müşfiką, matką Ayşe – złamał dla niej „uświęcone reguły, które nakazują muzułmaninowi jednakowe traktowanie wszystkich żon” (Zajac, 2008, s. 41), choć „inne małżonki przyjmował według ustalonego porządku, w określonych dniach i godzinach” (Osmanoğlu, 1960, s. 21). Wprawdzie Şadiye zapisała, że dzieci, w przeciwieństwie do żon, „mogły[śmy] widywać ojca, kiedy chciały[śmy]” (Osmanoğlu, 2011, s. 22), ale we wspomnieniach sułtanek tego nie widać. To sułtan decydował o widzeniach – zwywał przed swe oblicze albo wyrażał zgodę na wizytę. Gdy dziewczynki podrosły, zarezerwowano dla nich piątkowe poranki: Ayşe, Şadiye i młodszą od nich o cztery lata Refia chodziły do pokoiów ojca i usadzone przed kominkiem grały w domino, on zaś „spoglądał z daleka na zabawę, zajęty swoimi sprawami” (Osmanoğlu, 1960, s. 109). Oczekiwanie na chwilę uwagi sułtana przebija z każdej niemal karty obu autobiografii. Biorąc zaś pod uwagę ilość obowiązków służbowych władcy oraz liczbę nałożnic i dzieci, chwile te nie były długie. Nawet tak ważny dla dziecka moment jak rozpoczęcie nauki w szkole został uświetniony kilkuminutowym zaledwie widzeniem, zaanonsowanym przez Müşfikę:

- Mój panie! Przyszły księżniczki. Były dzisiaj pierwszy raz w szkole. Chcą ucałować rękę naszego pana.
- Ojciec powiedział:

– Niech wejdą!

Wtedy weszliśmy, trzymając się za ręce, Şadiye z przodu, ja za nią. Okazałyśmy ojcu szacunek, całując go w rękę i przykładając ją do czoła. Poglaskał nas po policzkach i przyciągnął do siebie. Pocałował każdą z nas w czoło i powiedział:

– Uczyliście się dzisiaj, tak? Inszallah, będziecie pilnie pracować i pokażecie, co potraficie.

A my odpowiedziałyśmy:

– Tak, nasz panie! Uczyliśmy się!

Roześmiał się i powiedział:

– To wspaniale. Brawo. Tak właśnie powinno być.

Moja mama zrobiła nam znak, że już powinnyśmy odejść.

Wycofałyśmy się z ukłonami i wybiegłyśmy na zewnątrz z radością

(Osmanoğlu, 1960, s. 107).

Dziewczynki, od młodości uczone pałacowej etykiety, wiedziały, jak należy zachowywać się w obecności ojca. Znały jego życzenia i stosowały się do nich, toteż ubierały się skromnie i w jasne kolory, włosy zaplatały w warkocz, używały ulubionej wody kolońskiej sultana, mówiły cicho, bez gestykulacji, a nade wszystko okazywały wszystkim należny szacunek i znały swoje miejsce w hierarchii. To wychowanie, graniczące z tresażą, typowe zresztą dla dzieci z arystokratycznych kręgów, niezależnie od epoki i kultury, sprawiło, że bez mrugnięcia okiem godziły się na ustalone zasady, czekając potulnie w kolejce lub podglądając z ukrycia oficjalne uroczystości. I próbując (nawet w relacji zdawanej po wielu latach) ukryć rozczarowanie faktem, że w dwudziestą piątą rocznicę wstąpienia na tron ojciec był zbyt zmęczony trwającą długo ceremonią, by przyjąć wieczorem mieszkanki haremu... Pozornie neutralny emocjonalnie komentarz: „Wszystkie sprawiłyśmy sobie nowe suknie i czekałyśmy w gotowości, by złożyć gratulacje Padyszachowi” (Osmanoğlu, 1960, s. 76) przywołuje myśl spostrzeżenie Pawła Rodaka na temat prawdy w literaturze dokumentu osobistego:

W dzienniku uobecnia się to, co osobowe, a co jest sferą doświadczeń cielesnych, emocjonalnych, intelektualnych, które pozostawiają po sobie swój ślad. Osoba jest przy tym obecna w dzienniku zarówno przez to, co napisane, jak i przez to, co nienapisane (Rodak, 2009, s. 34).

Przemilczenia i nieujawnianie negatywnych emocji zwracają uwagę podczas lektury obu autobiografii. Szczególnie jest to widoczne w kwestii relacji między mieszkankami haremu, w tym między przyrodnim rodzeństwem. Ayşe i Şadiye niewiele napisały o sobie nawzajem i o innym rodzeństwie (Abdülhamid miał w sumie siedemnaścioro dzieci, w tym

dziewięć córek). Wprawdzie Ayşe w osobnym, szóstym rozdziale autobiografii, wymieniła żony i potomstwo sułtana, ale przypomina to jedynie suche, kronikarskie wyliczenie. W relacji wspomnieniowej najwięcej miejsca poświęciła rodzeństwu, które zmarło w młodym wieku (ponad trzy strony szczegółów) oraz ślubom starszych sióstr (opis ślubu starszej od niej o 11 lat sułtanka Naime zajął również trzy strony). Bardzo rzadko natomiast wspominała Şadiye, mimo iż były rówieśnicami i razem zaczęły pobierać nauki, czy młodszą od niej o cztery lata Refiç. Dzieciństwo Ayşe przypominało los jedynaczki: mieszkała w osobnym pawilonie ze swą matką, oprócz niań miała piastuna, który woził ją w wózku po parku, a mali eunuchowie nosili za nią posrebrzaną butelkę z wodą i parasolkę. Kiedy miała kilka lat, sprowadzono dla jej rozrywki pięć małych dziewczynek, dano im nowe ubranie, dobrze odżywiano i pozwalano bawić się wspólnie z sułtanką. Nad zabawą czuwała jednak niania: „Jeśli któreś z dzieci nieładnie się zachowało albo powiedziało coś niestosownego, niania natychmiast je karała, wyłączając z zabawy” (Osmanoğlu, 1960, s. 105). Taki sposób wychowania nie sprzyjał budowaniu relacji pomiędzy rodzeństwem, miał zaś zapewne na celu wyeliminowanie rywalizacji. Był on możliwy dzięki rozproszeniu pomieszczeń haremowych w rozbudowanym przez Abdülhamida pałacu Yıldız. Każda z matek sułtańskiego potomka otrzymywała osobne mieszkanie, często w oddzielnym pawilonie położonym na terenie rozległego parku. Sielankowy i beztroski obraz dzieciństwa, spędzonego w towarzystwie matki i w otoczeniu służby, przedstawiła również Şadiye. W jej autobiografii przemilczeń jest jeszcze więcej – siostry nie są nawet wspomniane z imienia.

W przeciwieństwie do tego, co odnotowali w swej pamięci mieszkająca w haremie około 25–30 lat później nauczycielka Safiye oraz zatrudniony w kancelarii pałacowej w 1909 roku Halit Ziya Uşaklıgil, Şadiye nic nie wspomina o chorobliwej rywalizacji między dziećmi sułtana pochodzącymi od różnych matek ani o jawnej nienawiści między nałożnicami (Zajac, 2008, s. 40).

W świetle prawdy historycznej o relacjach panujących w haremie poniższe słowa Şadiye brzmią jak zaklęcie rzeczywistości:

Nie było mowy o zazdrości między nami jako rodzeństwem. Mimo iż mieliśmy różne matki, ojciec kochał nas tak samo. Od niego nauczyliśmy się okazywania miłości i szacunku matkom naszych braci i sióstr tak, jakby były to nasze własne rodzicielki (Osmanoğlu, 2011 s. 30).

W innym miejscu Şadiye napomknęła jednak o małych zawiściach w haremie, bagatelizując je jako kwestie związane z przypuszczeniami, „że jedna

była mniej, a inna bardziej kochana” (Osmanoğlu, 2011, s. 22). Jej narracja dotycząca tego tematu nie jest spójna – sama bowiem pisała o ulubienicach sułtana, wymieniając je z imienia: Müşfika, matka Ayşe, Fatma Pesent i Saliha Naciye, która urodziła Abdülhamidowi najmłodszą córkę (Osmanoğlu, 2011, s. 33). Mimo zapewnień siostr łatwo wyczuć panującą między nimi rywalizację: w drobnych niekiedy gestach (jak pochwała po koncercie, wręczenie Ayşe medalu za najpiękniej utkany dywanik lub ofiarowanie Şadiye ananasa w tajemnicy przed innymi dziećmi) dopatrywały się objawów wyjątkowego traktowania i ojcowskiej miłości. Milczenie zaś o relacjach siostrzanych jest ewidentnym dowodem ich nie najlepszego stanu, który utrzymał się w późniejszym życiu. Mimo iż pod koniec lat 50. XX w. tylko dwie córki Abdülhamida pozostały przy życiu i obie mieszkały w Stambule, nie wygląda na to, by utrzymywały kontakt. Nie chciały bowiem pamiętać o sobie nawet we wspomnieniach...

Przemilczenia dotyczą także innej kwestii – zadowolenia z życia w sułtańskim haremie. Bez wątplenia w pałacu żyło się wygodnie, ale używane przez sułtanki określenia pozbawione są znów emocji. „Dni w pałacu upływały nam zwyczajnie” (Osmanoğlu, 1960, s. 119) – napisała Ayşe, Şadiye zaś skomentowała równie bezuczuciowo, że pałacowe życie „toczyło się własnym, specyficznym rytmem” (Osmanoğlu, 2011, s. 19). Nienazwaną wprost przez sułtanki nudę (zamiast tego słowa Şadiye użyła określenia *huzur*, dosł. błogi spokój) przerywały obserwowane z ukrycia uroczystości. Największą rozrywką mieszkanek haremu były spacery po pięknym parku i oczywiście nieliczne wyjazdy poza „grube mury haremu” (Osmanoğlu, 2011, s. 29). Ten epitet, zastosowany być może nieświadomie przez Şadiye, pokazuje, że w rzeczywistości sułtanka czuła się w haremie uwięziona. Oknem na świat stał się jaszmak – wyczekiwane zasłonięcie twarzy i włosów, które w jej przypadku nastąpiło dopiero w 16. roku życia, pozwoliło na częstsze opuszczanie pałacu. Wcześniej bowiem działo się to sporadycznie: przy okazji *selamlığı*, rocznicy intronizacji lub corocznej pielgrzymki do pałacu Topkapı, gdzie znajdowały się pomieszczenia z relikwiami (Hırka-ı Şerif Odaı). Wówczas, nieosłonięte jeszcze, mogły spoglądać na miasto jedynie z okien powozu. Wycieczki poza owe „grube mury” były wyczekiwane i opisywane z ekscytacją:

Wyprawy powozami do rozmaitych miejsc piknikowych, zwłaszcza do Kağıthane, były dla mnie źródłem niekończącej się przyjemności. Z okien znajdujących się tam pałacyków i pawilonów podglądałam z ciekawością ludzi i świat.

Przeglądałam się pływającym łodziami młodym dziewczętom, z daleka zwracającym uwagę kolorowymi okryciami i fantazyjnymi parasolkami oraz młodzieńcom rzucającym im kwiaty z innych łódek.

Z podekscytowaniem słuchałam dobiegających z łodzi głosów słynnych śpiewaków i słów znanych mi dobrze piosenek, śpiewanych przy akompaniamencie sazu.

Jedzenie przywożono nam powozami z pałacu. W ogrodach pałaców nakrywano do posiłku, zasiadałyśmy do niego wraz z rodzeństwem, jadłyśmy ze smakiem i ruszałyśmy w drogę powrotną, nim się ściemniło (Osmanoğlu, 2011, s. 29–30).

Te fragmenty wspomnień stanowią rysę na powierzchni starannie kreowanej autonarracji. Daje się w nich wyczuć tęsknotę za wolnością i lekką nutkę zazdrości wobec „zwykłych śmiertelników”. Deklarując zadowolenie z pałacowego życia, sułtanki pragną wziąć w obronę nieznane już czytelnikom i celowo dyskredytowane przez twórców Republiki wartości, które stanowiły podbudowę ich dziecięcego i młodzieńczego świata. Wprawdzie Şadiye próbowała się tłumaczyć ze swej tęsknoty za wolnością prawami młodości, która „nasycona ciepłem matczynej i ojcowskiej miłości” (Osmanoğlu, 2011, s. 29) pragnie wyrwać się z rodzinnego gniazda, tłumaczenia te są jednak równie mało przekonujące jak argumenty za zakrywaniem twarzy:

Kiedy długo po opuszczeniu pałacu niejednokrotnie poruszałam ten temat z moimi europejskimi przyjaciółkami, jawnie wyrażały swój podziw dla jaszmałów i *ferace* [wierzchnich okryć kobiecych – dop. SF i GZ]. Utrzymywały, że gdyby były na naszym miejscu, nie zrezygnowałyby z tego zwyczaju (Osmanoğlu, 2011, s. 29).

Sama Şadiye nie nosiła jednak jaszmału w swym późniejszym życiu, co jest jawnym świadectwem braku spójności jej autonarracji.

Jeszcze jednym problemem, nad którym warto się pochylić w kontekście kobiecej narracji w męskocentrycznym świecie, jest położenie sułtańskich nałożnic. Temat ten budził wiele emocji, głównie poza murami pałacu i przede wszystkim wśród obcokrajowców, bowiem wewnątrz haremu sytuacja była unormowana od stuleci: sułtan mógł wchodzić w relacje seksualne z dowolną liczbą niewolnic (za czasów Abdülhamida II było ich w pałacu około 250–300, a wcześniej bywało blisko 1000), ale prawo muzułmańskie zezwalało na posiadanie jednocześnie czterech żon (noszących od XVIII w. tytuł *kadınefendi*, wcześniej nazywanych *hatun* lub *haseki*). Niewolnice, które urodziły władcy dziecko, tytułowane były *ikbal* (a także numerowane, podobnie jak żony) i czekały na uzyskanie statusu *kadınefendi*, co następowało bądź po śmierci jednej z żon, bądź też w wyniku rozwodu. Najbardziej pożądana była rola matki najstarszego syna, gdyż to ona miała szansę w przyszłości zostać *valide sultan* – matką sułtana. Każda kobieta pilnowała swego miejsca w hierarchii – od niego

zależała bowiem nie tylko pozycja w haremie i odpowiednie traktowanie, ale także poziom jej życia po śmierci władcy, w tym miejsce zamieszkania i wysokość otrzymywanej pensji. Doskonale pokazuje to artykuł Mustafy Ateşa i Abdullaha Erdema Taşa opisujący pozew złożony po śmierci Abdülhamida II przez jego spadkobierców, w którym zarzucono mu, że miał jednocześnie dziewięć żon. Autorzy artykułu, próbując rozwikłać ten problem i wysuwając rozmaite hipotezy naukowe na podstawie licznych źródeł archiwalnych (także wspomnień m.in. Ayşe Osmanoglu), stworzyli przejrzystą tabelkę pokazującą, jakie tytuły nosiły poszczególne nałożnice sułtana i jak zmieniała się sytuacja w związku ze zgonami i rozwodami (Ateş i Taş, 2020, s. 1270). Ta tradycyjna, hierarchiczna struktura haremu wpływała oczywiście na relacje między jego mieszkankami. Warto się im przyjrzeć w świetle wspomnień sułtańskich córek, nie zapominając, że i tutaj nie zabrakło przemilczeń. O ile bowiem księżniczki chętnie dzieliły się wiedzą na temat panujących w haremie zasad, o tyle znów nie wypowiedziały się w kwestiach emocjonalnych, utrzymując, że wśród wszystkich mieszkank pałacu panowała zgoda. Z ich wspomnień wynika, że żony i faworyty sułtana rzadko się spotykały: mieszkaly i jadaly oddzielnie, w ramadanie w każdym mieszkaniu imam przewodniczył modlitwom, podczas obchodów rocznicy intronizacji sułtana u każdej z nich odgrywano marsz, a nawet podczas corocznej wizyty w pałacu Topkapı w osobnych pokojach przygotowywano dla nich poczęstunek. Łoże w teatrze pałacowym przydzielane były odgórnie, a podczas wspólnych świątecznych obchodów każda z kobiet znała swoje miejsce:

Po modlitwie ojciec przechodził do Dużego Salonu w części haremowej, służba dbała o wypełnianie pałacowej etykiety, a my wchodziłyśmy do salonu zachowując kolejność starszeństwa i składałyśmy życzenia naszemu panu. Na samym końcu wchodziła *hazinedar usta*. Ojciec wraz ze swą matką siadał na jednej z sof. Córki i żony zajmowały wskazane im miejsca i chwilę rozmawiano. Służący wnosili na srebrnych tacach sorbet i lemoniadę z miętą. Gdy ojciec podnosił się z miejsca, wstawałyśmy wszystkie i kłaniając się opuszczalyśmy salon. Matka sułtana wychodziła jako ostatnia, zdarzało się, że sułtan chciał z nią pomówić na osobności.

Ojciec witał swą matkę w drzwiach, całował jej dłoń i biorąc pod ramię prowadził do sofy. Potem znów odprowadzał ją pod same drzwi i całował dłoń (Osmanoğlu, 1960, s. 60).

Biorąc pod uwagę szczególne względy sułtana, wydawać by się mogło, że najważniejszą kobietą w haremie była jego matka. Jednak i ona nie dzierżyła większej władzy, choć traktowana była z wyjątkowym szacunkiem, zarówno przez władcę, jak i podwładnych. Dla porządku dodać należy, że nie była to biologiczna matka Abdülhamida, gdyż ta zmarła,

kiedy chłopiec miał 10 lat. Trafił wówczas pod opiekę jednej z żon swego ojca, która nie miała własnego potomstwa, a gdy został sułtanem, nadał jej tytuł „szlachetnej matki sułtańskiej”, traktując go jako tożsamy z godnością *valide sultan*. Wspomniana w powyższym cytacie *hazinedar usta*, czyli przełożona haremowej służby, zdawała się posiadać realnie większą władzę niż jakakolwiek inna kobieta powiązana z sułtanem więzami krwi lub dzieląca z nim łóżce. Ayşe nazwała ją wprost „wezyrem w haremie” (Osmanoğlu, 1960, s. 77), a Şadiye dodała, że „w kwestii pozycji i autorytetu była równa *kadınefendim*” (Osmanoğlu, 2011, s. 21). Funkcję tę powierzano wyjątkowo doświadczonym i zaufanym niewolnicom, a sam sułtan okazywał im daleko posunięty szacunek, zlecając w rzeczywistości zarządzanie haremem. *Hazinedar usta* decydowała o tym, która dziewczyna zostanie przyjęta do pałacu, osobiście oglądała kandydatki, dbała o ich edukację i „prezentowała sułtanowi te, które jej się spodobały” (Osmanoğlu, 2011, s. 23). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stosunek obu autorek autobiografii do metod pozyskiwania nowych dziewcząt do sułtańskiego haremu. W XIX w., ze względu na wprowadzenie zakazu handlu ludźmi, były to najczęściej Czerkieski (tak nazywano wszystkie mieszkanki Kaukazu) przyprowadzane przez zubożałą lub zmuszoną przez wojny z Rosjanami do opuszczenia ojczyzny rodziny (Ekinci, 2017, s. 15–17). Przyjęte dziewczęta edukowano w kwestii zasad obowiązujących w haremie i w zależności od ich urody oraz predyspozycji przeznaczano do odpowiedniej służby. „Stawały się w ten sposób całkiem nowymi osobami i zyskiwały nowe życie nieporównywalne z wcześniejszym” (Osmanoğlu, 2011, s. 34) – skomentowała entuzjastycznie Şadiye, dodając cały *passus* na temat „pięknych imion” nadawanych nowo przyjętym dziewczętom. Dla księżniczek był to więc proceder zupełnie naturalny, przyjęcie do haremu władcy uważały za nobilitację (której doświadczyły także ich matki), nawet jeśli działo się to kosztem utraty własnej tożsamości.

Życie kobiet w haremie, mimo ustalonych reguł, zależało przede wszystkim od okresu i cech osobowych sułtana. Jako władca absolutny kształtował on życie i atmosferę nie tylko w haremie, ale w całym społeczeństwie (Michalska-Krajewska, 2015, s. 110).

Za czasów Abdülhamida II harem, mimo iż to z założenia świat kobiecy, stanowił miejsce wybitnie męskocentryczne. Sułtan był w nim jedynym decydem; nawet jeśli scedował część swej władzy na kobiety, to nie można mówić o dworze zarządzanym kobiecą ręką lub przynajmniej skupionym wokół jednej kobiety, na wzór dworów europejskich. Najlepiej świadczą o tym perturbacje związane z dwukrotną wizytą w haremie

cesarzowej niemieckiej Augusty. By nie urazić jej religijnych uczuć, tylko jedna z żon została wytypowana do powitania katolickiej władczyni, pozostałe reprezentantki stanowiły siostry i córki sultana oraz *valide sultan*, która zajęła miejsce u prawego boku cesarzowej (po stronie lewej zasiadł sultan). Abdülhamid wyraźnie nie życzył sobie, by mieszkanki haremu interesowały się polityką, toteż Ayşe czuła się wyróżniona, gdy ojciec dzielił się z nią jakimiś informacjami bądź pytał o opinię, tak jak w przypadku nieudanego zamachu bombowego z 1905 r. Obie sultanki podkreślały, jak wielkim zaskoczeniem był dla nich przewrót młodoturecki w 1908 r., a rok później detronizacja ojca i zesłanie do Salonik. Te trudne momenty pokazały, że nie wszystkie dzieci, żony i faworyty sultana były do niego na równi przywiązane, nie wszystkie bowiem, jak Ayşe i Şadiye, zdecydowały się na opuszczenie pałacu i wyjazd ze Stambułu. Dla księżniczek zaczęła się wtedy nowa epoka – musiały nie tylko przejąć stery własnego życia, ale i wspierać podupadłego na duchu ojca.

Wyraźnie widać, że żadna z kobiet w haremie Abdülhamida nie pełniła dominującej funkcji, jak to było w wiekach wcześniejszych, zwłaszcza

od połowy XVI do połowy XVII wieku, kiedy kobiety z osmańskiego rodu wywierały tak duży wpływ na życie polityczne imperium, że okres ten jest często określany, zarówno w piśmiennictwie naukowym, jak i popularnym, jako sultanat kobiet (Peirce, 2008, s. 81).

To właśnie ten czas w historii imperium osmańskiego przedstawiany jest chętnie jako potwierdzenie feministycznych tez o tym, że kobiety odgrywały ważną rolę i sterowały losami państwa. Tymczasem niezależnie od epoki harem był instytucją, którą trudno rozpatrywać w kategoriach genderowych badań – w ich świetle zawsze będzie miejscem, w którym wyjątkowo rzadko można było usłyszeć kobiecy głos. Głos ten, zdaniem Anny Pekaniec, badaczki literatury dokumentu osobistego kobiet, długo nie wybrzmiewał także w innych miejscach i kulturach, co dobrze oddaje tytuł jednej z jej książek: *Czy w tej autobiografii jest kobieta?* (2013). Wspomnienia sultańskich córek są potwierdzeniem jej tez:

Spora liczba autobiografek wykazuje predylekcję do mówienia o sobie poprzez opowiadanie o innych. Autorki wy/opowiadają swoje życie nie wprost, ukrywają je (a więc i siebie) w historiach rodzinnych, narracjach o pracy, rzutują własne losy na dzieje konkretnych społeczności lub miejsc. Niekiedy okazuje się, że w prymarnie osobistym tekście, najtrudniej jest odnaleźć autorkę, skrzętnie ukrytą w narracjach (Pekaniec, 2014, s. 19–20).

Najciekawsze jest to, że obie siostry, niezależnie od siebie, przyjęły tę samą perspektywę opisu swego życia w haremie: zaczęły opowieść od ojca i to on

znajduje się w centrum ich narracji. Było to dla nich zupełnie naturalne, mimo iż spisywały swe autobiografie jako siedemdziesięcioletki, kobiety niezależne, światowe (Şadiye mieszkała we Francji, Wenezueli i Nowym Jorku, Ayşe w Szwajcarii i we Francji), matki i dwukrotne mężatki (Şadiye przeżyła dwóch mężów, a Ayşe rozwiodła się z pierwszym), które musiały mieć się różnych zajęć, by utrzymać swe rodziny. Tymczasem w swoich wspomnieniach zdają się zapominać o tym bagażu doświadczeń i wracają do siebie z czasów życia w haremie, utrzymując uparcie, że wciąż wierzą we wpojone im wówczas wartości. Dopiero analiza ich utworów, pozwalająca na zajrzenie pod warstwę starannie wykreowanej autonarracji, pozwala dostrzec miejsca przemilczane i drobne niespójności. Właśnie w tych miejscach najlepiej słycać kobięcy głos. Zastanawia tylko, dlaczego obie sułtanki zdecydowały się na użycie dziecięcej narracji? Pisząc swe wspomnienia w latach 50. i 60. XX w., mogły śmiało przyjąć coraz bardziej wówczas popularną, także w Turcji³, „feministyczną strategię obdarczenia głosem tych, którym tak długo go odmawiano” i pozwolić mówić „milczącym małym dziewczynkom i młodym kobietom” (Pekaniec, 2013, s. 117). Siła przyzwyczajenia i wpojone w dzieciństwie zasady okazały się jednak mocniejsze. Księżniczki, wyuczone tego, że ojciec był w haremie najważniejszy, że wokół niego toczyło się życie powiązanych z nim kobiet, od niego właśnie zaczynają opowieść o sobie i na nim ją opierają. Nie bez znaczenia jest również fakt, że „treść i forma autonarracji zależą nie tylko od intencji narratora, ale w znacznym stopniu również od interakcji z realnym lub wyobrażonym ich odbiorcą” (Oleś, 2008, s. 37). Ponieważ wspomnienia przeznaczone były dla republikańskich Turków, których tożsamość społeczną budowano w opozycji do wartości z czasów sułtanatu osmańskiego i na podstawie przeświadczenia o degeneracji tamtego świata, sułtanki czuły, że ich misją jest pokazanie znanego im życia pałacowego w lepszym świetle. Spoglądając zaś na ten problem zgodnie z koncepcją narracyjnej tożsamości, „autorka stwarza niejako siebie, konstruuje swoją tożsamość” (Czerska, 2011, s. 23), a następnie przedstawia ją innym i zabiega o jej akceptację. Dopiero „uznanie przez innych jest warunkiem spełnionej tożsamości” jednostki (Rosner, 2003, s. 122). Jeszcze jeden powód, który prawdopodobnie wpłynął na ukształtowanie narracji w autobiografiach, to zwykła tęsknota za młodością, za wygodnym i beztrudnym życiem w pałacowym haremie. Trudne doświadczenie wieloletniej tułaczki sprawiło, że księżniczki z nostalgią wracały

3 Wprawdzie narratologia feministyczna jako metoda badawcza doprecyzowana przez Susan Lanser ukształtowała się dopiero w latach 80., ale badaczki literatury tureckiej m.in. Bahar Dervişcemaloğlu zachęcają do brania na warsztat utworów pisanych przez kobiety znacznie wcześniej (2017, s. 78).

wspomnieniami do czasów, gdy czuły się bezpieczne, nawet jeśli działo się to kosztem utraty prawa głosu i podporządkowania woli ojca.

Narratologia otworzyła nowe perspektywy badań nad literaturą dokumentu osobistego, która często była w Turcji traktowana przede wszystkim jako źródło do badania historii. Wielu autorów książek i artykułów naukowych, opisujących życie i panowanie sultana Abdülhamida II, powołuje się na wspomnienia jego córek jako na źródło historyczne. O skali tego zjawiska świadczy choćby fakt, że aż osiemnaście haseł encyklopedycznych w internetowym wydaniu „İslam Ansiklopedisi” zawiera w bibliografii książkę jednej z księżniczek. Nie można jednak zapominać, że mniej lub bardziej świadome konstruowanie narracji wpłynęło także na warstwę faktograficzną w obu autobiografiach.

BIBLIOGRAFIA

- Ateş, M. i Taş, A.E. (2020). Sultan II. Abdülhamid'in Eşleri ve Nikâh Meselesi. *Cumhuriyet İlahiyat Dergisi*, nr 24(3), 1263–1284.
- Burzyńska, A. (2008). Idee narracyjności w humanistyce. W: B. Janusz, K. Gdowska i B. de Barbaro (red.), *Narracja. Teoria i praktyka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 21–36.
- Czerska, T. (2011). *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Dervişcemaloğlu, B. (2017). Feminist Anlatibilim Üzerine. *Yeni Türk Edebiyatı*, nr 16, 61–79.
- Ekinci, E.B. (2017). *Sultan Abdülhamid'in Son Zevcesi. Behice Sultan'la Altı Ay*. İstanbul: Timaş Yayınları.
- Filipowska, S. (2017). *Obraz dziewiętnastowiecznego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Gutkowska, B. (2005). *Odczytywanie śladów. W kręgu dwudziestowiecznego autobiografizmu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Łebkowska, A. (2012). Narracja. W: M.P. Markowski i R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Kraków: Universitas, 181–215.
- Michalska-Krajewska, W. (2015). *Tajemnice haremu. Kobieta w świecie islamu*. Warszawa: Bellona.
- Oleś, P. (2008). Autonarracyjna aktywność człowieka. W: B. Janusz, K. Gdowska i B. de Barbaro (red.), *Narracja. Teoria i praktyka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 37–52.
- Osmanoğlu, A. (1960). *Babam Abdülhamid*. İstanbul: Güven Yayınevi.
- Osmanoğlu, Ş. (2011). *Babam Abdülhamid. Saray ve Sürgün Yılları*. İstanbul: Timaş Yayınları.

- Peirce, L.P. (2008). *Beyond Harem Walls. Ottoman Royal Women and the Exercise of Power*. W: A. Walthall (red.), *Servants of the Dynasty: Palace Women in World History*. Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press, 81–95.
- Pekaniec, A. (2013). *Czy w tej autobiografii jest kobięta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Pekaniec, A. (2014). Literatura dokumentu osobistego kobiet. Ewolucja teorii, zmiany praktyk lekturowych. *Autobiografia*, nr 1(2), 13–28.
- Rodak, P. (2009). Prawda w dzienniku osobistym. *Tęksty Drugie*, nr 4, 23–38.
- Rosner, K. (2003). *Narracja, tożsamość i czas*. Kraków: Universitas.
- Walthall, A. (2008). *Introducing Palace Women*. W: A. Walthall (red.), *Servants of the Dynasty: Palace Women in World History*. Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press, 1–21.
- Zajęc, G. (2008). *Smutna ojczyzna i ja smutny... Kęrgi literackie epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Zajęc, G. (2013). *Ciało twoje, gości moje... Rodzina i szkoła epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

Grażyna Zajęc – orientalista turkolog. Specjalizuje się w badaniach nad literaturą turecką XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem autobiografii oraz literatury Turków cypryjskich. Tłumaczy literaturę turecką, współpracuje z redakcjami czasopism polskich Tatarów „Przegląd Tatarski” i „Rocznik Tatarów Polskich”. Ważniejsze publikacje: *Smutna ojczyzna i ja smutny... Kęrgi literackie epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2008); *Ciało twoje, gości moje. Rodzina i szkoła epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2013); *Halit Ziya Uşaklıgil – turecki wychowanek katolickiej szkoły ojców mechtarystów*, „NURT SVD”, t. 148, nr 2/2020, s. 198–212.

Sylwia Filipowska – orientalista turkolog. Bada współczesną literaturę turecką, a szczególnie literaturę dokumentu osobistego oraz polsko-tureckie związki literackie w perspektywie komparatystycznej. Ważniejsze publikacje: *Obraz dziewiętnastowiecznego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej* (2017); „Kalan” Murata Özyaşara jako komparatystyczna zagadka, „Przegląd Orientalistyczny” 2019, nr 1 (269), s. 61–67; *Radiowy reportaż z podróży profesora Tadeusza Kowalskiego do Turcji w 1927 roku*, „Perspektywy Kultury” 2021, nr 4 (35), s. 153–166.

Mirośław Lakomy<http://orcid.org/0000-0003-0556-1379>

Akademia Ignatianum w Krakowie

mm-l@wp.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.14

Influencer – media novi hominem

STRESZCZENIE

Tekst jest próbą charakterystyki istoty zjawiska *influencingu*, mechanizmów jego działania oraz podstaw teoretycznych. Podstawowe założenie pracy opiera się na rozdzieleniu generacji odbiorców przekazów medialnych na pokolenia BC i AC. Pierwsza grupa uznaje i rozpoznaje autorytety autentyczne, takie, które w istocie zapracowały swoimi ponadprzeciętnymi osiągnięciami, zyskując powszechne uznanie. Odbiorcy z pokoleń AC są mniej wybredni, funkcjonują w świecie dotkniętym kryzysem autorytetów, łatwo więc dzięki nowym mediom zyskać ich przychylność i przywiązać do określonego mikromedium przekazami o niskiej wartości intelektualnej, ale naładowanych *hypem*. W tych warunkach dynamicznie rozwija się zjawisko współczesnych *influencerów – media novi hominem*.

SŁOWA KLUCZE: celebryta, influencer, autorytet, idol, fan

ABSTRACT

The Influencer – media novi hominem

The text is an attempt to characterize the essence of influencing, the mechanisms of its operation and theoretical foundations. The basic assumption is based on the separation of social media recipients into BC and AC generations. The first group recognizes authentic authorities, those who in fact have earned extraordinary achievements, gaining universal recognition. AC audiences are less picky, they function in a world affected by a crisis of authority, so it is easy, thanks to new media, to gain their favor and attach them to a specific micro-media with messages of low intellectual value but loaded with hype. In these conditions, the phenomenon of contemporary influencers – *media novi hominem* – is developing dynamically.

KEYWORDS: celebrity, influencer, authority, idol, fan

Wstęp

Podzielam pogląd Williama Ogburne'a w kwestii hipotezy opóźnienia kulturowego, która potwierdza się szczególnie w okresie postmodernizacyjnym, czyli od momentu narodzin Internetu pierwszej generacji (Web 1.0 – 1991 r.). Zakłada ona nieustanny proces wzajemnego oddziaływania, w którym dążący do stabilizacji habitus (Derczyński, Jasińska-Kania i Szacki, 1975) nie nadąża za coraz szybszym rozwojem technologicznej części kultury (Ogburn, 1922), w tym szczególnie technologii ICT. Współcześnie możemy obserwować te wzajemne relacje w odniesieniu do kilku generacji ludzi. Badacze zazwyczaj wyróżniają pokolenia BC (*Before Computers* – urodzeni przed pojawieniem się technologii cyfrowych) oraz AC (*After Computers*). Różnią się one zasadniczo stosunkiem do nowych technologii, głównie zaś tzw. cyfrowymi kompetencjami. Pokolenia BC (w skład tej grupy wchodzi: pokolenie WWII oraz BB¹) cechuje wykluczenie cyfrowe, zanurzenie w świecie analogowym. Do interakcji z nowymi technologiami jego przedstawiciele potrzebują zazwyczaj pomocy swoich dzieci lub wnuków. Pokolenia AC z kolei to cyfrowi tubylcy, dla których technologie cyfrowe to prawdziwy żywioł. W składzie tej grupy dostrzegamy generacje: X, Y (Milenialsi), Z oraz Alfa (to dzieci urodzone po 2010 r. – nie młodsze niż 6 lat). Relacje zachodzące pomiędzy generacjami BC oraz AC rozwikłała Margaret Mead w swojej wpływowej koncepcji kultury prefiguratywnej (zagadkowych dzieci). Jej zdaniem są one skutkiem „szybkich zmian i wielokulturowości. Starsze pokolenie nie nadąża za zmianami, w związku z czym dawne wzorce kulturowe już się nie sprawdzają i zaczyna dominować pokolenie młodych” (Mead, 2000). Według antropolożki jest to typ kultury, w którym odwróceniu ulega tradycyjny model socjalizacji i edukacji (od starszych do młodszych). Ponieważ *Silvers* nie rozumieją świata nowych mediów, ich *habitus* wykazuje znaczne opóźnienie (a nawet stagnację) w stosunku do szybko zmieniających się technologii, w których zanurzone są ich dzieci. Definiujemy to jako zjawisko immersyjności, czyli proces „zanurzania zmysłów” w rzeczywistości wirtualnej. Najlepiej jak do tej pory można było je zaobserwować w środowisku *Second Life* (2003 r.), którego idea została wykorzystana do stworzenia *Metaverse* (2021 r.) przez Marka Zuckerberga. Młodsze pokolenia przejmują wówczas inicjatywę edukowania starszych. W szerszym kontekście nowe technologie ICT odwróciły także proces tworzenia wiedzy z modelu „Katedry” do modelu „Bazaru”. Dobitnie widać ten proces na przykładzie encyklopedii. Pierwotnie powstawały one jako dorobek wielu współpracujących ze sobą

1 Pokolenie WWII to pokolenie II wojny światowej, BB zaś to *Baby Boomers* okresu powojennego. Oba te pokolenia potocznie zwane są *Silversami* (od siwych włosów na głowie).

ekspertów (o uznanych autorytetach), którzy dzięki mozolnej, wieloletniej pracy wypełniali treścią zawartość haseł. Wikipedia, która pojawiła się w Sieci w 2001 r., dając jednocześnie początek Internetowi drugiej generacji (Web 2.0), oddała inicjatywę internautom, wykorzystując mechanizm partycypacji i prosumpcji. Po raz pierwszy zachwiany został wówczas mocny fundament autorytetu naukowego. Demokracji uległa wiedza, zróżnicowana do tej pory z akademickimi katedrami. Od 2001 r. można ją było znaleźć na rozproszonym, kornukopicznym „Bazarze” Internetu, gdzie zawsze znajdzie się ktoś znający odpowiedź na stawiane pytania. Od tej chwili obserwujemy także galopujący kryzys autorytetów. Te uznawane do tej pory za „święte”, tracą swoje znaczenie na rzecz powoływanych *ad hoc*, w przestrzeni wirtualnej. Trzeba tu wyjaśnić, iż *Cornucopia* (łac. *cornu copiae* – „róg obfitości”) – według Słownika *Merriam–Webster* – oznacza

róg obfitości który [symbolizowany jest przez] róg kozła z mitologii greckiej. Według legendy to właśnie z tego rogu bóg Zeus był karmiony jako niemowlę. Później róg został wypełniony kwiatami i owocami (...). Wypełniony róg, służy jako tradycyjny symbol w sztuce i dekoracji, sugerujący obfitość.

Obecnie kojarzony jest z „obfitością i bogactwem” Internetu (*Merriam – Webster, 2022*).

W tak ukształtowanej cywilizacji ponowoczesności szybkie zmiany kulturowe i technologiczne zmuszają pokolenia BC do asymilowania wzorców zachowań wykreowanych przez pokolenia AC lub usunięcia się w przestrzeń wykluczenia (powrotu do życia w kulturze tradycyjnej). Tak znikają dotychczasowe autorytety i rodzą się nowe, prosumpcyjne. Owa właściwość oderwana jest już jednakże od osiągnięć, którym towarzyszyło powszechne uznanie, sława, rozpoznawalność. Zrozumienie tego procesu jest możliwe, jeśli przyjmiemy inną hipotezę, Régisa Debraya – postępu wstecznego, który przejawia się w tym, że rozwojowi technologicznemu zawsze towarzyszy regres w sferze mentalnej (Debray, 2010) i ostatecznie triumfuje postmanowski Technopol, zwiastujący głęboki kryzys autorytetów. Przez pojęcie Technopolu rozumiemy totalitarną technokrację, czyli „pewien stan kultury, również stan umysłu, polegający na deifikacji (ubóstwieniu) techniki, co oznacza, że kultura znajduje w technice satysfakcję i przyjmuje od niej rozkazy” (Postman, 2004).

W tak ukształtowanym świecie dominacji nowych mediów narodził się ponowoczesny model relacji na linii autorytet (idol – nadawca) – fan (Van Zoonen, 2004) (*follower* – odbiorca) (Drożdż, 2008). Ten model to tak bardzo obecnie popularny w środowisku *social mediów – influencing*. Spróbujmy pokrótce prześledzić, jak do tego doszło, zaczynając od narodzin kina i jego skutków.

Narodziny kina a celebryci

Rozwój kina, który nastąpił z początkiem XX w., stał się zacznem do rozwoju karier wielu aktorów występujących w filmach fabularyzowanych, którzy zyskali gwiazdorski rozgłos. Wszystko rozpoczęło się od przypadku, kiedy to Eadweard Muybridge (1830–1904) – brytyjski fotograf, działający w USA, postanowił wykonać szereg zdjęć realizowanych zespołem sprzężonych aparatów fotograficznych. Przedsięwzięcie miało dać odpowiedź na pytanie, czy koń podczas galopu odrywa wszystkie nogi od ziemi. To pytanie badawcze było zresztą rezultatem zakładu zawartego przez Lelanda Stanforda z jego znajomym prawnikiem. Należało więc skonstruować urządzenie, za pomocą którego można byłoby uchwycić kolejne fazy ruchu konia w biegu. Hipotezę udało się zweryfikować, dając bezsprzeczne dowody w postaci 24 zdjęć konia w ruchu, którego dosiadała Sallie Gardner (pierwszy w historii protofilm nagrany w Palo Alto, na Farmie Stanforda, która została przekształcona w znany dzisiaj powszechnie uniwersytet). E. Muybridge nie zdawał sobie wówczas sprawy ze swojego odkrycia, skoncentrował się bowiem na wykonywaniu zdjęć zwierzętom, nazywając swoje urządzenie – zoopraxiscopem. Sallie Gardner jednak została zapamiętana jako pierwsza gwiazda bardzo krótkiego filmu niemego. Wynalazek E. Muybridge’a rozpałił zaś wyobraźnię wielu innych konstruktorów, którzy również zapragnęli utrwalać obraz w ruchu. Wśród nich należałoby wymienić braci Lumiere, Louisa Le Price’a, Thomasa Edisona oraz współpracujących z nim: Williama Dicksona, Thomasa J. Armata oraz Charlesa Francisa Jenkinsa. Wynikiem ich prac konstruktorskich był pierwszy system kinematograficzny, w którego skład weszła kamera zwana Kinetographem i projektor o nazwie Kinetoscope. Edison zrealizował także pierwsze w historii studio nagraniowe w New Jersey – *Black Maria*, niezwykle prymitywne w swej konstrukcji, oparte na idei Euklidesa, zwanej *Camera Obscura*. Wynalazek ten próbowano skomercjalizować. We Francji bracia Auguste i Louis Lumière jako pierwsi organizowali prezentacje swoich filmików w teatrach Variété, a później na targowiskach, w tzw. kinach namiotowych, zapewniających dostęp dużej ilości publiczności. W Stanach Zjednoczonych pojawiły się zaś Nickleodeony, gdzie za 5 centów można było obejrzeć „ruchome obrazy”, czyli pierwsze, bardzo jeszcze prymitywne filmy².

2 Polskim śladem jest tutaj Kazimierz Prószyński, który jako 19-letni student Politechniki w Liege zbudował tzw. pleograf, dzięki któremu możliwa była rejestracja ruchomego obrazu na błonie fotograficznej z perforacją. O jeden rok wyprzedził braci Lumiere. Inny to Jan Szczepanik – twórca telekrostroscopu, pierwowzoru kolorowego telewizora, który wyprzedził swoją epokę, oraz Mieczysław Wolfke – prekursor telewizji i holografii.

Na przełomie XIX i XX w., dzięki przemianom społecznym i kulturowym, determinowanym przez rewolucję przemysłową, w Europie i USA pojawiła się klasa średnia. Jej narodziny stały się rezultatem migracji do miast, urbanizacji, skrócenia czasu pracy i wydłużenia czasu na odpoczynek. Można więc było go przeznaczyć na rozrywkę, którą zapewniało rozwijające się kino. Znakomicie przyjmowane były wówczas produkcje o charakterze burleski i komedie sytuacyjne, co dało nowe możliwości wykorzystania sztuki cyrkowej z klaunami posługującymi się bardzo prostymi, acz śmiesznymi gagami (*slapstick*). Wybuchy śmiechu w sali kinowej zwiastowały sukces i wskazywały drogę dalszego rozwoju. Z czasem przystąpiono do bardziej poważnych produkcji, dzięki którym doszło do wykreowania pierwszych gwiazd kina – celebrytów, rozpoznawalnych i zyskujących sławę dzięki szerokiemu zasięgowi społecznemu filmów oglądanych na całym świecie. Bez wątpienia stał się nim Charlie Chaplin, który w filmie *Dyktator* (1940 r.) podjął próbę wpływu (*influence*) na opinię publiczną w kwestii surowej oceny faszyzmu reprezentowanego przez Adolfa Hitlera, którego parodiował. Płytki śmiech jako reakcja na prymitywny przekaz został tutaj zastąpiony głęboką refleksją na temat niebezpiecznej ideologii, która zagrażała światu. Bohaterów kolejnych gatunków produkcji filmowych (westernów, filmów gangsterskich, melodramatów, musicali, filmów sensacyjnych, thrillerów czy *science fiction*) znamy już chyba wszyscy. Stali się oni ikonami popkultury, rozpoznawalnymi we wszystkich zakątkach świata. John Weyn, Humphrey Bogart, Fred Astaire, Audrey Hepburn, Marilyn Monroe, Liz Taylor, Harrison Ford. Wyobraźnię młodszych pokoleń rozpalają zapewne tacy aktorzy jak Sylwester Stallone, Tom Cruise, Nicolas Cage, Arnold Schwarzenegger, Danny DeVito czy Brad Pitt. Wśród polskich ikon kina wymieńmy dla porządku Adolfa Dymśkę, Eugeniusza Bodo, Aleksandra Żabczyńskiego, Jadwigę Smosarską i wielu innych, których wspaniałe role zostały zapisane na taśmie celuloidowej w okresie przed- i powojennym. Ogólnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że produkcje filmowe z ich bohaterami, adresowane do pokolenia BC, cechowało piękno i dobro. To zaś, co dominuje w kinie współczesnym, adresowanym do odbiorców z pokoleń AC, niesie w sobie duży ładunek *hype'u* (szumu, rozgłosu), przemocy i zła. Ideał piękna bohaterów tych produkcji mocno odbiega od standardu stworzonego przez Audrey Hepburn. Obserwujemy obecnie tzw. trendy posthumanistyczne: tatuaż, *piercing* czy modę na niebinarność.

Lista ta jest dalece niewystarczająca i można ją wydłużać wedle uznania o współczesnych artystów, sportowców, uczonych. Trzeba tu jednak podkreślić, że ich wspólną cechą są ponadprzeciętne, wyjątkowe dokonania, dzięki czemu zyskali powszechne uznanie i sławę. Dzięki temu niezwykle łatwe stało się wpływanie na postawy, opinie, zachowania ich

fanów, co wielokrotnie było wykorzystywane tak w kontekście biznesowym, kulturowym, jak i politycznym, co dostrzegli już w swoich pracach m.in. Wilfred Trotter (1872–1939) czy Edward Bernays (1891–1995) (oba naukowcy wnieśli znaczny wkład w opis i praktyczne znaczenie tzw. psychologii tłumu).

Influencing modowy w kinie

Spróbujmy obecnie zastanowić się, czy i jaki wpływ (*influence*) mogli mieć wybitni aktorzy na modę, a wraz z nią na zmieniającą się kulturę i przemysł odzieżowy. Temat ten podjął w swojej książce *Fashion in Film* dziennikarz mody Christopher Lavery (Lavery, 2016). Autor zwraca uwagę przede wszystkim na fakt, iż stroje używane przez bohaterów filmowych nie pojawiały się tam przypadkowo, lecz były wynikiem żmudnej pracy wybitnych projektantów mody, którzy tworzyli kostiumy dla aktorów. Jednym z najbardziej kultowych symboli kobiecego wdzięku i szyku jest tzw. mała czarna – sukienka zaprojektowana przez Edith Head (Duka, 1981), którą założyła w 1961 r. Audrey Hepburn, grając główną rolę w amerykańskim melodramacie wyreżyserowanym przez Blake’a Edwardsa – *Breakfast at Tiffany’s*. Ch. Lavery, wspominając aż 49 projektantów mody, szczególną uwagę jednak zwraca na Agnes B., Thierry’ego Hermesa, Gianniego Versacego i Huberta de Givenchy. Ten ostatni pracował przy produkcji takich filmów jak: *Sabrina*, *Breakfast at Tiffany’s*, *Hello, Sadness*, *Charade*, *How to Steal a Million* i *Moon Race*. Efektem wpływu tych produkcji na widownię z pokoleń BC były próby upodobniania się do bohaterów ulubionych filmów, tak pod względem garderoby, uczesania, jak i stylu życia. Nie dziwi więc fakt akceptacji tzw. małej czarnej wśród kobiet, spopularyzowanej przez A. Hepburn. W szerszej skali niemal obowiązkowa stała się wówczas elegancja i szyk, piękne samochody, elegancie wnętrza i wypoczynek w modnych kurortach, czyli moda na *haute couture*. W pamięci widzów pozostał na zawsze Roger Moore, przystojny i nonszalancki jednocześnie „Święty”. Aktorzy odtwarzający rolę słynnego Bonda, tacy jak Sean Connery, Timothy Dalton, Pierce Brosnan czy Daniel Craig, odcisnęli z kolei piętno szlachetnego wyglądu i zachowania na swojej widowni, pomimo „szorskiej” fabuły filmu, w którym przyszło im grać główną rolę.

Osobnym tematem, na którego kontynuację brakuje tu miejsca, jest wpływ społeczny i kulturowy twórców muzyki. Wystarczy wspomnieć choćby o zespole The Beatles (1960–1970). Paul McCartney, John Lennon, George Harrison i Ringo Starr to ówczesne ikony muzyki, które dyktowały słuchaczom (*influencing*) nie tylko nowe gusta muzyczne, ale także

styl bycia i modę (długie włosy u mężczyzn). W Polsce taką rolę bez wątpienia odegrał Czesław Niemen. Rewolucja obyczajowa lat 60. XX w. jest również ich udziałem, ale także Jennis Joplin, zespołu „Led Zeppelin” oraz wielu ich naśladowców i kontynuatorów.

Oceniając współczesne produkcje filmowe, adresowane do pokoleń AC, trzeba ogólnie stwierdzić, iż są one zaniedbane modowo. Wśród bohaterów dominują postaci mocno umięśnione (styl *macho*), wytatuowane, a nawet niechlujne. Nietrudno dostrzec, że ten styl bycia przenosi się z kina na ulice. Jak działa zatem mechanizm *influencingu*?

Mechanizmy *influencingu*

Jednym z prekursorów badań nad zachowaniami tzw. tłumów (przedmiot badań psychologii społecznej) jest Hipolit Taine (1828–1893). Obiektem jego analiz stał się ów tłum (ang. *mob*, franc. *foules*), który zaobserwował w trakcie rewolucji francuskiej. Swoje spostrzeżenia zawarł w czterotomowej publikacji pt. *Les origines de la France contemporaine* (Taine, 1884). Interesujące nas wnioski znajdują się w tomie drugim z 1878 r. – *L'anarchie spontanée* (Spontaniczna anarchia). Jego ważnym dokonaniem jest wprowadzenie do dyskursu naukowego terminu „zaraźliwości” społecznej, który akcentuje ważną rolę czynników emocjonalnych. Stwierdził także, iż „ludzie mają wciąż proste umysły i są jak dzieci ze swą łatwo-wiernością, lękliwością i prostymi wyobrażeniami” (Ginneken, 1992). Stosunkowo łatwo więc, jego zdaniem, wykorzystując czynniki emocjonalne, można pobudzić tłumy do działania.

Motyw zaraźliwości został dostrzeżony także przez Alfreda V. Espinasa (1844–1922) w jego dysertacji doktorskiej z 1878 r. – *Des societees animals; etudes de psychologie compare*. Osnową pracy są badania doświadczeń z okresu wojny francusko-pruskiej (1870–1871), a także Komuny Paryskiej (1871). Ciekawostką są badania porównawcze zachowań owadów i ludzkich tłumów. W tym kontekście dostrzegł on, że jednostka zaczyna odczuwać tak jak tłum, którego jest częścią, dzięki tzw. zaraźliwości wzrokowej.

Z kolei Scipio Sighele (1868–1913) w pracy z 1895 r. pt. *Tłum zbrodniczy: szkic psychologii zbiorowej* (Sighele, 1895) posłużył się takimi terminami jak: zaraźliwy obłęd, epidemia psychiczna, zbiorowa sugestia oraz naśladownictwo. Jednakże właściwy fundament pod dalsze analizy zachowań społecznych dał Gabriel Tarde (1843–1904) w pracy pt. *Opinia i tłum* (Tarde, 1904). Zdefiniował po raz pierwszy pojęcie publiczności, oddzielając ten termin od opisywanego już wcześniej tłumy. Jego zdaniem tłum to

grupa jednostek ludzkich, pomiędzy którymi zachodzi fizyczna tylko bliskość. Publiczność natomiast rozumiał jako społeczność cechującą się pewnym rozproszeniem przestrzennym, ale jednocześnie występującą pomiędzy jej członkami, możliwą do zauważenia i zbadania bliskość, która powstaje dzięki wymianie informacji i opinii oraz sugestii (Tarde, 1904).

Jego zdaniem również każde społeczeństwo zawiera w sobie dwie grupy ludzi: elitę oraz masę, która stara się naśladować tę pierwszą. Ludzie z wyższych sfer stają się więc wzorem do naśladownictwa dla niższych warstw społecznych. Zauważył również, że typami tego naśladownictwa są obyczaj i moda.

Po raz pierwszy więc, z początkiem XX w., pojawił się wątek teorii naukowej, która połączyła tak ważne dla nas współcześnie terminy: autorytetu, idola, nadawcy z fanem, *followerem*, odbiorcą. G. Tarde usytuował te grupy na drabinie hierarchii społecznej jako obserwowane i naśladowane elity, które „zarażają” masy stanowiące naśladowaną publiczność, zdeterminowaną, aby w „obyczaju i modzie” być jak one.

Jednym z najlepszych przykładów takiej zależności o charakterze politologicznym jest historia Liberii, państwa, które powstało na początku XIX w. w Afryce Zachodniej z inicjatywy oswobodzonych czarnoskórych niewolników ze Stanów Zjednoczonych. Po opuszczeniu USA, zdeterminowani do stworzenia własnego, niezależnego państwa wolnych obywateli, powołali do życia jego zaprzeczenie, przenosząc wzorce rozwiązań politycznych i społecznych zaobserwowane w znienawidzonej Ameryce. Zdaniem Janusza Tichoniuka „Liberia miała być rajem dla wyzwolonych niewolników z USA, ale te marzenia zamieniły się w piekło” (Tichoniuk, 2010). Masy bowiem postanowiły naśladować zaobserwowane wcześniej amerykańskie elity tak w obyczaju, jak i modzie.

Kolejnym autorem, o którym należy wspomnieć, jest Gustaw Le Bon (1841–1931). W pracy zatytułowanej *Psychologia tłumu. Studium powszechnego umysłu* z 1897 r. pisze on o swego rodzaju hipnozie, w którą czasami popada jednostka w tłumie. Twierdzi, że „można wprowadzić człowieka w taki stan, i że wyzbędzie się on świadomości swojego «ja» i ulegnie wpływowi innej jednostki [influcera], która wprowadziła go w ten stan” (Le Bon, 1984). Według Wilfreda Trottera zaś ludzie są istotami stadnymi (*gregariousness*), dzięki czemu są wrażliwi na sugestie. Jego zdaniem „każdy członek stada, ma tendencję do podążania za innym, a następnie naśladowania” (Trotter, 1916). Instynkt stadny, w który został wyposażony człowiek, sprawia m.in., że „jest on niezwykle podatny na przywództwo i jeśli nie chce być wykluczony ze wspólnoty, powinien się podporządkować jakiejś silnej, charyzmatycznej osobowości, która może wskazać najkorzystniejszą drogę” (Łakomy, 2019).

W relacjach zachodzących pomiędzy *influencerami* a *followerami* ważne pytanie brzmi, dlaczego tak się dzieje. Jedną z przekonujących odpowiedzi dali dwaj naukowcy, Richard Nisbett i Timothy Wilson, którzy w 1977 r., badając świadomość osób poddawanych wpływowi społecznemu, stwierdzili, że:

odbiorca wpływu może nie zdawać sobie sprawy: a) z wystąpienia oddziaływań innych ludzi, które tak naprawdę wpłynęły na jego reakcje (zachowanie, sądy, decyzje itd.), b) ze związku między zarejestrowanymi zachowaniami innych i swoimi reakcjami, a szczególnie c) z procesu umysłowego, który generuje daną reakcję (cyt. za: Maciuszek, 2012).

Ich zdaniem procesy przetwarzania informacji, generowane w procesach wpływu społecznego, opierają się na automatyzmie i bezrefleksyjności odbiorców, co sprawia, iż stają się oni bezbronni.

Influencing w nauce o komunikacji społecznej i mediach (komunikologii)

W nauce o komunikacji społecznej i mediach od dawna poddawano analizom problematykę relacji zachodzących pomiędzy nadawcami a odbiorcami. Stawiano różnorodne hipotezy, zakładające raz to słaby wpływ środków masowego przekazu na odbiorców, oddając tym samym im inicjatywę w wyborze konsumowanych treści (potrzeba orientacji w świecie), innym razem przekonując o silnym wpływie mediów na opinię publiczną. W latach 40. XX w. grupa skupiona wokół amerykańskiego socjologa Paula Lazarsfelda, prowadząc badania nad opinią publiczną, doszła do pośredniego wniosku, że pomiędzy mediami a odbiorcami istnieją tzw. przywódcy opinii (*influencerzy*), czyli dobrze poinformowani, aktywni, z dużą potrzebą orientacji w świecie odbiorcy mediów. Pełnili oni swego rodzaju misję łącznikową, dzięki czemu stosunkowo łatwo przekonywali do swoich racji bliskie kręgi znajomych (dzisiaj powiedzielibyśmy – *followersów*). Koncepcja zespołu P. Lazarsfelda nosi nazwę koncepcji „dwustopniowego przepływu informacji” i stanowi, w moim przekonaniu, fundament dla rozumienia idei współczesnego *influencingu*. Współczesne badania marketingowe potwierdzają, że największy wpływ na nasze decyzje zakupowe mają rekomendacje naszych znajomych (liderów opinii, *influencerów*).

W 1948 r. Harold Lasswell stworzył przełomowy dla komunikologii model aktu perswazyjnego, gdzie po raz pierwszy rozszerzył tzw. arystotelesowską triadę komunikowania: nadawca (mówca), przekaz (mowa,

treść przekazu, zawartość), odbiorca (słuchacz, widz, czytelnik) o dwa elementy: środka przekazu i jego efektu. Zdaniem H. Lasswella komunikacja zapośredniczona medialnie jest silnie perswazyjna, przynosi określony skutek w postaci określonego efektu komunikowania, czyli zmiany opinii, postaw, zachowań, obyczajów czy mód. Jednokierunkowy przekaz daje znaczną przewagę nadawcy, który dzięki temu ma możliwości wzmacniania lub osłabiania opinii odbiorców, sterowania nimi. To spostrzeżenie usankcjonowało teoretyczne ramy dla doświadczanej w latach 30. i 40. XX wieku w III Rzeszy niezwykle skutecznej propagandy Josepha Goebbelsa.

W latach 1961–1962 Stanley Milgram rozszerzył tę kwestię w swoich eksperymentalnych badaniach nad posłuszeństwem wobec autorytetów. Wyniki zostały opublikowane w 1974 r. w monografii pt. *Obedience to authority* (Milgram, 1974). Rezultat tego eksperymentu oraz całego szeregu innych, realizowanych w kolejnych latach, potwierdził przypuszczenie, że ludzie mają skłonności do podporządkowania się autorytetom. Przy czym czynnikami, które wzmacniały posłuszeństwo badanych, były: bliskość autorytetu i jego charyzma; formalne potwierdzenie autorytetu (np. pracownik uniwersytetu, wojska, urzędu, szpitala itp.); brak bezpośredniego kontaktu z ofiarą; przyzwolenie dla zachowań autorytarnych (Larsen, Coleman, Forbes i Johnson, 1972).

W 1962 r. pojawiła się kolejna ciekawa koncepcja – dyfuzji innowacji. Według jej autora, Everetta M. Rogersa, komunikologa i socjologa,

dyfuzja jest procesem dzięki któremu dochodzi do zakomunikowania innowacji, przez określone w czasie kanały, pośród członków systemu społecznego. Jest to specjalny rodzaj komunikacji, w którym wiadomość dotyczy nowych idei. Komunikacja jest procesem, w którym uczestnicy kreują i dzielą się informacją ze sobą w celu osiągnięcia obopólnego zrozumienia (Rogers, 1983).

Ogół osób, wśród których upowszechnia się innowacja lub są objęte zmianą, można podzielić na pięć segmentów ułożonych wzdłuż krzywej rozkładu normalnego. Są to: innowatorzy, pierwsi naśladowcy, wczesna większość, późna większość oraz tzw. maruderzy. *Influencerzy* rekrutują się spośród innowatorów oraz pierwszych naśladowców. Ich rolą jest testowanie produktów (idei) i komunikowanie (perswadowanie, zachęcanie) do *followerów*. Pozyskanie przez nich znaczących zasięgów społecznych w mikromediach może skutkować wejściem w rolę liderów opinii w rozumieniu Paula Lazarsfelda.

W 1948 r. Norbert Wiener opublikował przełomową pracę pod tytułem *Cybernetyka, czyli sterowanie i komunikowanie w zwierzęciu i w maszynie*.

Po raz pierwszy zdefiniował on pojęcie cybernetyki jako „złożony, dynamiczny system sterowania, realizowany w przyrodzie żywej, technice i społeczeństwie” (Wiener, 1971). Dostrzegł on wówczas, że komunikowanie się nie jest przynależne wyłącznie ludziom, ale również zwierzętom i maszynom, za co był niezwykle mocno (acz niesłusznie) wówczas krytykowany. Podstawowe pojęcie cybernetyki, czyli sterowanie, opisywał jako „wywieranie pożądanego wpływu na określone zjawiska (procesy)” (Wiener, 1971). Jeśli tę definicję odniesiemy do procesów społecznych, to możemy wówczas mówić o tzw. sterowaniu społecznym, które jest istotą propagandy, reklamy czy Public Relations. Według Józefa Kosseckiego

sterowanie społeczne jest to wywieranie wpływu na społeczeństwo zmierzające do osiągnięcia określonych celów. Manipulacja natomiast jest specyficznym rodzajem sterowania ludźmi, w którym prawdziwe cele – a często nawet sam fakt sterowania – są przed nimi ukryte. Ludzie poddani manipulacji mogą sobie wyobrazić, że walczą o swe własne interesy lub realizują jakieś wzniosłe cele (np. budują nowy ustroj społeczny, w którym żyć się im będzie lepiej), podczas gdy w rzeczywistości zmierzają w zupełnie innym kierunku (Kossecki, 1981).

Autor, jak widać, dostrzega, że sterowanie społeczne może również prowadzić do groźnych zjawisk, takich jak manipulacja opinią publiczną.

Coolidge case jako polityczny influencing

Przykładem takiego sterowania społecznego jest tzw. *Coolidge case*, pokazujący szersze zjawisko obecności celebrytów oraz ekspertów zajmujących się public relations w polityce. W 1924 r. urzędujący prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge, znany jako nieśmiały i smutny, zaprzagnął przedłużyć swoją prezydenturę. Współpracownicy jednak uznali, że sukces wyborczy będzie wymagał ingerencji w jego wizerunek publiczny. Zadanie to powierzono Edwardowi Bernaysowi, który zaproponował bardzo prostą technikę *reframingu image’u*. Ekspert w dziedzinie public relations zorganizował w Białym Domu śniadanie ze znanymi wówczas aktorami z Broadwayu. Wśród nich znaleźli się m.in. Al Johnson, John Drew, Raymond Hitchcock czy Dolly Sisters. Zaprosił także grono reporterów z największych amerykańskich gazet, dla których C. Coolidge w towarzystwie aktorów pozował w ogrodzie prezydenckim. Na jego twarzy pojawił się nawet delikatny uśmiech, o którym rozpisywała się nazajutrz prasa. Wydarzenie to przeszło do historii jako dowód istnienia tzw. agentów wpływu, politycznych *influencerów* wywodzących się spoza środowisk sprawujących władzę polityczną. Według Almona Leroya Waya, Jr.

wpływ polityczny to zdolność jednostek i grup prywatnych do oddziaływania, warunkowania, kształtowania, a tym samym kontrolowania autorytatywnych decyzji i działań tych, którzy posiadają formalno-prawny autorytet do podejmowania tych decyzji i działań. Osoby i grupy wywierające wpływy polityczne nie piastują odpowiednich urzędów państwowych, a zatem nie posiadają formalno-prawnych uprawnień do podejmowania oficjalnych decyzji rządowych, (...) mają jednak i ćwiczą zdolność do kształtowania i kontrolowania zachowań decyzyjnych tych urzędników w rządzie, którzy posiadają formalno-prawne uprawnienia do podejmowania odpowiednich decyzji dotyczących porządku publicznego. Takie osoby i grupy wywierają znaczący wpływ na poszczególne decyzje polityczne (...). Te jednostki i grupy uzyskały i sprawują tę formę władzy politycznej, zwaną „wpływem politycznym” (Way, 2010).

Zakończenie. Blogosfera i *media novi hominem*

O blogosferze (ang. *blogosphere*) pisałem już w 2012 r. w monografii pt. *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*. Definiowałem to pojęcie jako takie, które oznacza

sieć społeczną utworzoną z wielu połączonych z sobą (olinkowanych) pojedynczych blogów, których autorzy podejmują z sobą współpracę w określonym zakresie tematycznym. Termin ten został stworzony przez Brada L. Grahama w 1999 roku jako neologizm wykreowany ze słowa „*logosphere*” (gr. *logos* – słowo), na określenie „świata słów”, co trafnie oddaje pierwsze lata funkcjonowania blogów w sieci, zanim stały się one także video, foto czy audio blogami (Graham, 2002). Blogowanie oznaczało „publikowanie własnych tekstów, obrazów, filmów czy podcastów w sieci (...). Pozwala ono, w przeciwieństwie do mediów głównego nurtu, na redagowanie i publikowanych materiałów w duchu zgodnym z intencją nadawcy. Blog „deprofesjonalizuje” i umożliwia nadawanie komunikatom osobistego charakteru. Łączy, zdaniem Paula Levinsona, „osobistą kontrolę, możliwą w e-mailach, oraz szeroki zasięg i długi czas trwania właściwy dla środków masowego przekazu” (Levinson, 2020). Nadaje blogerowi suwerenność w obrębie mikromedium, którym zarządza we własnym imieniu (Lakomy, 2013).

Posty umieszczane na blogach mogą być tagowane w serwisach zakładkowych, ich popularność i zasięg mogą być mierzone wskaźnikami *Page Rank* i subskrybowane w technologii RSS. Serwisy agregujące (typu *pink-back*) sprawiają zaś, że posty zyskują znaczny zasięg społeczny. Tworzona w ten sposób sieć powiązań wymaga stałego aktualizowania treści bloga.

W tym kontekście możemy więc przyjąć definicję *influencera* (ang. *influence* – wpływ) jako

osoby publicznej, która poprzez swoją działalność w mediach społecznościowych, zyskała szerokie grono obserwujących [fanów], posiada z nimi trwale i silne relacje, a także ma duży wpływ na ich decyzje oraz opinie (...). *Influencerami* mogą być m.in.: blogerzy, youtuberzy [vlogerzy], celebryci czy osoby cieszące się większą popularnością w sieci” (Słownik marketingu, 2022).

Influencerem możemy więc określać osobę, która zyskała w taki czy inny sposób ponadprzeciętną popularność w środowisku internetowym, odciska znaczący wpływ na podejmowane przez odbiorców wybory. Dzięki temu *influencerzy* często wykorzystują swoją rozpoznawalność w sieci do udziału w kampaniach reklamowych produktów, z którymi są kojarzeni (np. kosmetyki, moda, sprzęt komputerowy itp.). Według Jana Bolanowskiego, ich „roczne zarobki liczone są w milionach. (...) Obecnie (...) *influencerzy* są rozchwytywani przez marki, które liczą, że dzięki nim dotrą z przekazem do swoich klientów” (Bolanowski, 2022). Warunkiem jednak jest nawiązywanie w miarę trwałych relacji z publicznością, która bardzo mocno się z nimi utożsamia, np. za pomocą aplikacji *Discord* (czat grupowy), tworząc tzw. *fandomy* (neoplemiona – społeczność fanów aktywnie uczestniczących w klubach fanowskich, internetowych zdarzeniach czy dyskusjach). „Właściciele kanałów mogą tam nie tylko komunikować się z fanami, ale również dają możliwość porozumiewania się między nimi samymi” (Witek, 2022). Można więc rzec, że *influencerzy* są wytworem zasady partycypacyjności nowych mediów generacji Web 2.0. Stali się oni osobami wpływowymi dzięki umiejętności oddziaływania na opinie społeczności, która skupia uwagę na ich specyficznym, tematycznym przekazie. Trzeba tu jednak podkreślić, iż fani często idealizują swoich internetowych mentorów, co niesie ryzyko narażenia na dezinformację i wiąże się ze wspomnianym wyżej kryzysem autorytetów i bezrefleksyjnością w konsumowaniu treści przekazu. Należy też wspomnieć o fakcie angażowania się *influencerów* w różnego rodzaju akcje promocyjne o charakterze nieetycznym, które noszą nazwę *scamu*.

Kim więc są postmodernistyczni *influencerzy* – *media novi hominem*? Wymieńmy kilka nazwisk lub *nicków*, aby zrozumieć powyższy wywód. Rozpocznijmy od Instagrama. Wśród *top 10* na świecie znajdujemy (Blogen, 2022): *whinderssonnunes* (Whindersson Nunes, komik z Brazylii), który ma 52,7 mln obserwujących; *hudabeauty* (wizażystka i blogerka, Huda Kattan) z 46,8 mln fanów; Lele Pons (Eleanora Pons, wenezuelska aktorka, piosenkarka i modelka) posiada 44 mln followersów; *nusr_et* (Nusr – et Dubai, bloger kulinarny) – 35,6 mln obserwujących; Dan

Bilzerian (przedsiębiorca i pokerzysta) – 32,4 mln obserwujących; Amanda Cerny (słynie z produkcji śmiesznych filmów w serwisie YouTube) – 24,8 mln fanów; Zach King (trudno określić, czym zasłynął) – 24,3 mln obserwujących; Chiara Ferragni (pochodząca z Włoch przedsiębiorca i blogerka modowa) – 23,9 mln followersów; pewdiepie (znany z publikowania swoich zdjęć oraz swojej rodziny) – 21,7 mln obserwujących; Cameron Dallas (słynie po prostu z żartów) – 21,6 mln obserwujących.

W ostatnich kilku latach ogromną popularność zyskał TikTok, serwis, który jest znakomitym środowiskiem dla *influencerów*. Spróbujmy prześledzić listę rankingową *top 10* w Polsce: Jamil Jamel Neffati (17,3 mln obserwujących), Twins Style (14,1 mln), Mary (1,33 mln), Marley (8,9 mln), ZUSJE (7 mln), Sabina Pawlik (6,5 mln), Ewa Zawada (6 mln), Kuba (5,3 mln), Krystian Ziętkowski (5,3 mln). Listę zamyka Robert Lewandowski (5,2), który jest dla mnie jedyną rozpoznawaną osobą. To zdecydowanie klasyfikuje mnie jako członka generacji BC.

Na koniec ciekawostka – wirtualni *influencerzy*, czyli postaci stworzone cyfrowo jako efekt pracy zespołów informatyków oraz technologii sztucznej inteligencji. Jak się okazuje

mają miliony fanów w mediach społecznościowych, co zwraca uwagę dużych firm [reklamowych] oraz przynosi ogromne pieniądze twórcom cyfrowych awatarów. (...) Podobnie, jak inni użytkownicy mediów społecznościowych, oni również publikują posty, zamieszczają zdjęcia na Instagramie czy udostępniają filmy na YouTube (tech,wp).

Według Klaudii Stawskiej, „liderką wśród wirtualnych influencerów jest brazylijska postać Lu do Magalu (14 milionów fanów na Facebooku, 5 milionów na Instagramie, ponad 2 miliony w YouTube i po 1,5 miliona na Twitterze i TikToku)” (Stawska, 2022). Innym przykładem jest Lil Miquela, wirtualna nastolatka z Los Angeles, którą na Instagramie obserwują 3 miliony followerów. Zjawisko to zaczyna nabierać tempa, ponieważ wśród internautów jest ogromne przyzwolenie dla tego typu technologii, rodem z gier komputerowych, co dostrzegł także Mark Zuckerberg, tworząc *Metaverse*. Pierwowzorem tych rozwiązań było środowisko *Second Life* z 2003 r., które odżywa po długim okresie uśpienia.

BIBLIOGRAFIA

Bolanowski, J. *Oni królują na Instagramie. Ranking najpopularniejszych polskich influencerów*. Pozyskano z: <https://www.forbes.pl/rankingi/instagram-ranking-najpopularniejszych-influencerow-2021-wersow-przed-frizem/2ldwzt0>.

- Bourdieu, P. (1977). *Zarys teorii praktyki*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Debray, R. (2010). *Wprowadzenie do mediologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Drożdż, M. (2008). Medialne autorytety i idole. *Biuletyn Edukacji Medialnej*, 1, 62–79.
- Duka, J. (1981). Edith Head, Fashion Designer for the Movies, Dies. *The New York Times*, 27.10.
- Graham, B.L. *Coined the term „blogosphere”*. Pozyskano z: http://blog.al.com/scenesource/2010/01/brad_1_graham_coined_the.html
- Kossecki, J. *Sterowanie społeczne – pośrednie i bezpośrednie*. Pozyskano z: <https://pubmedinfo.org/2017/01/15/sterowanie-spoeczne>.
- Lakomy, M. (2013). *Demokracja 2.0. Interakcja polityczna w nowych mediach*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Lakomy, M. (2019). *Doktryna Bernaysa. Demokracja – między propagandą a Public relations*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.
- Larsen, K.D., Coleman, D., Forbes, J. i Johnson, R. (1972). Is the subject's personality or the experimental situation a better predictor of a subject's willingness to administer shock to a victim. *Journal of Personality and Social Psychology*, 22.
- Le Bon, G. (1984). *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, wyd. trzecie. Warszawa: Vis-a-Vis Etiuda.
- Levinson, P. (2010). *Nowe nowe media*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Lizardo, O. (2004). The cognitive origins of Bourdieu's Habitus. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, vol. 34, no. 4.
- Maciuszek, J. *Wpływ społeczny a procesy automatyczne i bezrefleksyjność*. Pozyskano z: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/1373/maciuszek_wplyw_spoeczny_a_procesy_automatyczne_2012.pdf?sequence=1.
- Mead, M. (2000). *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milgram, S. (1974). *Obedience to authority*, New York: Harper & Row.
- Ogburn, W. (1975). Hipoteza opóźnienia kulturowego. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania i J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa: PWN.
- Postman, N. (2004). *Triumf techniki nad kulturą*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Rogers, E.M. (1983). *Diffusion of innovation*. London: Macmillan.
- Sighele, S. *Tłum zbrodniczy: szkic psychologii zbiorowej*. Pozyskano z: <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/49369/edition/56785/content?ref=L2NvbGxY3Rpb25kZXNjcmlwdGlubi84MQ>
- Tarde, G. (1904). *Opinia i tłum*, przeł. K. Skrzyńska. Warszawa: Gebethner i Wolff.

- Tichoniuk, J. *Liberia – wymyślony kraj*. Pozyskano z: <https://www.national-geographic.pl/traveler/artykul/liberia-wymyslony-kraj>.
- Trotter, W. (1916). *Instincts of the Herd in Peace and war*. London: T. Fisher Unwin Ltd.
- Van Ginneken, J. (1992). *Crowds, Psychology and Politics, 1871–1899*. London: Cambridge University Press.
- Van Zoonen, L. *Imagining the Fan Democracy*. Pozyskano z: https://www.researchgate.net/publication/249720671_Imagining_the_Fan_Democracy.
- Way, A.L., Jr., *The american system of government: politics & government in the u.s.a., part one politics & government: the essentials*. Pozyskano z: <https://proconservative.net/CUNAPolSci201PartOneC.shtml>.
- Wirtualni influencerzy. Zarabiają miliony, choć nie istnieją*. Pozyskano z: <https://tech.wp.pl/wirtualni-influencerzy-zarabiaja-miliony-choc-nie-istnieja,6633868822661920a>.
- Witek, W. *Kim są influencerzy?* Pozyskano z: <https://heiferpoland.org.pl/influencing/>.

Źródła internetowe

- http://classiques.uqac.ca/classiques/taine_hippolyte/origine_France/origine_France.html
- <https://blogen.influence4you.com/top-10-instagrammers-ranking-on-instagram/>
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/cybernetyka;3888555.html>
- <https://ks.pl/slownik/influencer-kim-jest>
- <https://www.diki.pl/slownik-angielskiego?q=hype>
- <https://www.goodreads.com/book/show/28964181-fashion-in-film>
- <https://www.merriam-webster.com/dictionary/cornucopia#synonyms>
- <https://www.merriam-webster.com/dictionary/machismo>

Mirosław Lakomy – prowadzi zajęcia w Akademii Ignatianum w Krakowie na kierunku nauki o polityce, w swoich zainteresowaniach naukowych koncentruje się głównie na badaniach nowych mediów w procesach politycznych, cyberdemokracji (demokracji 2.0), nowych ruchów społecznych. Interesuje się również zagadnieniami związanymi z czwartą rewolucją przemysłową (Industry 4.0) oraz Internetem Rzeczy (Internet of Things – IoT), a także sztuczną i kolektywną (*crowd*) inteligencją w kontekście implikacji zarówno gospodarczych, społecznych, jak i politycznych.

Hubert Guz<http://orcid.org/0000-0001-8230-6182>

Akademia Ignatianum w Krakowie

hubert.guz@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.15

E-administracja – doświadczenia samorządu regionalnego w budowie systemu informatycznego – studium przypadku

STRESZCZENIE

Autor postawił pytanie: jakie warunki wewnętrzne i zewnętrzne muszą zaistnieć, aby administracja publiczna mogła samodzielnie budować i eksploatować systemy informatyczne? Dokonano przeglądu literatury teoretycznej, następnie wykorzystano studium przypadku (wywiady, obserwacja, przegląd dokumentów), poddając analizie proces budowy i eksploatacji systemu e-RPO przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego (UMWM). Na podstawie analizy SWOT/TOWS zdefiniowano kluczowe mocne i słabe strony oraz szanse i zagrożenia. Ustalono, że UMWM wzmocnił swoje mocne strony (m.in. eliminacja papieru, szybka komunikacja, wpływ na system, ułatwienie pracy), aby wykorzystać szanse (m.in. możliwości techniczne, możliwość uczenia się). Analiza podkreśla pozytywne znaczenie oddolnego podejścia do e-administracji przez organizację publiczną i jej członków, jednocześnie wskazując ryzyka tego procesu.

SŁOWA KLUCZE: e-administracja, Regionalny Program Operacyjny, analiza SWOT/TOWS, uczenie się organizacji

ABSTRACT

E-government – Experience of Regional Self-government in Building and Operating an IT System – a Case Study

The research question is: what internal and external conditions must be met for the public administration to build and manage IT systems. Theoretical literature was reviewed, then a case study (interviews, observation, document review) was used to analyse the process of building and operating the e-RPO system by the Marshal's Office of the Malopolska Region (MOMR). Based on the SWOT/TOWS analysis the key strengths, weaknesses, opportunities and threats were defined. MOMR enhanced its strengths (e.g., e-documentation,

Sugerowane cytowanie: Guz, H. (2022). E-administracja – doświadczenia samorządu regionalnego w budowie systemu informatycznego – studium przypadku. © *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 195–218. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.15.

fast communication, impact on the system, facilitation of work) to take advantage of the opportunities (e.g., technical possibilities, learning possibilities). The analysis highlights the importance of a bottom-up approach to e-Government by a public organization and its members, while pointing out the risks of this process.

KEYWORDS: e-government, Regional Operational Programme, SWOT/TOWS analysis, organizational learning

Wstęp

Wspólnota Europejska w 2010 r. stawiała ambitne cele: wysokie kompetencje cyfrowe obywateli, skuteczna, transparentna i przyjazna dla środowiska e-administracja, interoperacyjność (Europejska Agenda Cyfrowa, 2010). Żaden z nich nie stał jednak bezpośrednio za działaniami podjętymi przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego (UMWM), który potrzebował efektywnego narzędzia do zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym na lata 2014–2020 (RPO). To potrzeby i doświadczenia, a nie wymogi prawne, wspólnotowe priorytety czy też wizja modernizacji administracji, legły u podstaw budowy systemu e-RPO.

Celem artykułu jest wskazanie, jakie czynniki wewnętrzne i zewnętrzne powinny zaistnieć, aby organizacja publiczna mogła samodzielnie tworzyć i eksploatować systemy informatyczne. Pomimo operacyjnego charakteru problem badawczy dotyczy cech organizacji publicznej, które sprzyjają procesom e-administracji.

Rozwój technologii w zakresie: komunikacji, zarządzania danymi, sztucznej inteligencji sprawia, że teoretycy i praktycy od lat słusznie upatrują w e-administracji wręcz nieograniczony potencjał (Matheus, Jansen i Maheshwari, 2018). Szybki postęp i korelacja e-administracji z technologią sprawiają jednak, że teoria pozostaje nadal „w trakcie budowy”. Pomimo trzech dekad od pojawienia się zjawiska nie wyklarowała się jasna definicja e-administracji. Istnieje wiele ujęć koncentrujących się na różnych aspektach: transparentności, interaktywności, komunikacji, efektywności kosztowej (Yidiz, 2007; Bannister i Connolly, 2011). Niestety, znacznie rzadziej na użyteczności.

Utylitarne definicje organizacji międzynarodowych wskazują, że e-administracja to wykorzystanie przez instytucje publiczne technologii informacyjnych umożliwiające modernizację relacji z obywatelami, przedsiębiorstwami i innymi organami administracji (UN-ASP, 2002; European Commission, 2016). Analogicznie, w polskiej literaturze preferowane jest szerokie podejście – podkreślające zmianę systemową, a nie

jedynie technologiczną w funkcjonowaniu administracji (Bogucki, 2005). Dragas, wskazując na relacje pomiędzy zjawiskami cyfryzacji, e-administracji i e-usług, definiuje e-administrację jako najszerwsze pojęcie – zarządzanie sektorem publicznym przy zastosowaniu technologii cyfrowych, e-usługi jako narzędzie e-administracji, cyfryzacja natomiast to adaptacja technologii cyfrowych (Dragas, 2019). Zatem polski termin e-administracja nie oznacza elektronicznej administracji, znacznie bliżej mu do pojęcia *e-Government* – rozumianego jako zarządzanie publiczne z wykorzystaniem technologii informacyjnych (Porębski, 2012). Badacze podkreślają także konieczność zapewnienia elastyczności i otwartości e-administracji, przypisując jej rolę narzędzia współpracy pomiędzy różnymi szczeblami (jak i pracownikami) administracji w realizacji usług publicznych (Fleszer, 2014).

To szerokie podejście widać także w próbach pomiaru tego zjawiska. Popularny wskaźnik oceny e-administracji (EGDI) integruje trzy rozległe obszary: dostępność usług online, infrastrukturę telekomunikacyjną oraz kompetencje (UN E-Government Survey, 2020). Szereg badań przekrojowych ocenia poziom dojrzałości cyfrowej społeczeństw oraz efektywności e-administracji, zapewniając tło do horyzontalnych analiz (Larsson, 2021; Lindgren, Østergaard, Hofmann i Melin, 2019; Reddick, 2009; DESI, 2020; Miłek i Nowak, 2021). Nie przybliżyła nas to jednak do spójnego ujęcia teoretycznego. Autorzy wciąż podkreślają słabość koncepcji, wskazując ponad 20 ogólnych teorii, w świetle których analizuje się e-administrację, oraz co najmniej kilka teorii dedykowanych dla tego zjawiska (Bannister i Connolly, 2011). Pojawiają się także próby stworzenia metateorii, która byłby pomocna chociażby w ustrukturyzowaniu badań (Meijer i Bekkers, 2015).

Wyjątkiem są, ugruntowane już, teoretyczne modele systematyzujące poziomy dojrzałości e-administracji, od rozwiązań indywidualnych po w pełni zintegrowane systemy, od jednostronnej komunikacji poprzez transakcje aż do pełnej integracji struktur administracyjnych z narzędziami cyfrowymi (UN-ASPAs, 2002; Layne i Lee, 2001).

Teoretyczne braki są często przywoływane jako główna bariera w badaniu e-administracji, a tym samym w jej rozwoju (Flak i Rose, 2005). Przyjmując założenie, że e-administracja wspiera głównie działania strategiczne (Westerback, 2000) i polega na tworzeniu kompleksowych, zintegrowanych systemów (European Commission, 2016), bariera ta ma istotne znaczenie (Yildiz, 2007). Biorąc jednak pod uwagę praktykę organizacji publicznych, w tym niezliczone wdrożenia indywidualnych narzędzi cyfrowych, będące odpowiedzią na konkretne potrzeby – podstawy teoretyczne ustępują praktycznym wyzwaniom.

Część badaczy wskazuje, że rozwój e-administracji ma zwykle charakter powolnej zmiany inkrementalnej, a nie transformacyjnej (Norris

i Reddick, 2013). Następuje dyfuzja e-administracji poprzez wdrożenia (dobre praktyki), dlatego są one warte analizowania. Badania takie dają szansę na budowanie zasobu wiedzy i doświadczeń pomocnych w tworzeniu rozwiązań cyfrowych dopasowanych do potrzeb i priorytetów krajowych, lokalnych i uwarunkowań technicznych – przynosząc podobną korzyść jak badania porównawcze (Yildiz, 2012).

Kolejny aspekt to technologia. Teoretycy często uznają, że rozwiązania techniczne mają w procesach e-administracji drugoplanowe znaczenie i są jedynie narzędziem wdrażania uniwersalnych koncepcji modernizacji administracji (Yildiz, 2007). W ocenie autora to technologia (postępująca rewolucja cyfrowa) w dużej mierze warunkuje cyfryzację usług publicznych. Trwa dyskusja, czy rodzi się nowy model zarządzania publicznego. Biurokracja weberowska, nowe zarządzanie publiczne i partycypacyjne współzarządzanie być może ewoluują teraz, z powodu rewolucji cyfrowej, w stronę e-Governance (Mergel, Edelmann i Haug, 2019; Janowski, 2015). Jednak to technologia znacząco determinuje te procesy. Ta sama rewolucja cyfrowa zmienia oczekiwania w stosunku do administracji publicznej. Obywatele domagają się usług cyfrowych w nowej jakości, realizowanych natychmiast (Tallinn Declaration, 2017).

Bez wątplenia e-administracja to jeden z najciekawszych obszarów badawczych współczesnej administracji. Trudno nie zgodzić się z koniecznością rozwijania podstaw teoretycznych – ich brak utrudnia strukturyzację badań, wiarygodną generalizację wniosków oraz uwolnienie się z kontekstów warunkujących poszczególne przypadki (w tym wspomnianych uwarunkowań technologicznych) (Flak i Rose, 2005). Zasadne jest jednak badanie indywidualnych przypadków. Zestawiając te doświadczenia z badaniami porównawczymi, zbliżamy się do wiarygodnych modeli rozwoju e-administracji, tak potrzebnych instytucjom publicznym.

Badania wskazują, że w ponad 80% przypadków administracja zmienia się, cyfryzując swoje procesy i usługi z powodu nacisków zewnętrznych (oczekiwań obywateli i firm) (Mergel i in., 2016). Analizowany przypadek przeczy tym statystykom. To wewnętrzna potrzeba organizacji i zaangażowanie jej pracowników (podejście oddolne) zainicjowały i doprowadziły do końca budowę e-RPO. Te same badania potwierdzają, że w przypadku oddolnej presji zmiany nie kończą się na nowych cyfrowych procedurach, ale wpływają na: kulturę organizacyjną, relacje administracji z otoczeniem (użytkownikami), kompetencje i podejście urzędników (Mergel i in., 2016; Tuggle, 2016). Występuje także istotne sprzężenie zwrotne pomiędzy kompetencjami IT a zdolnością uczenia się organizacji (Goh, 2019). Z powyższych powodów autor skoncentrował się na perspektywie organizacji i jej członków.

Niewiele badań analizuje doświadczenia administracji samorządowej w samodzielnym cyfryzowaniu usług publicznych (Ziemia i Papaj,

2012). Niniejsza analiza uzupełnia tę lukę, koncentrując się na praktycznych aspektach budowy i wdrażania systemu informatycznego o krytycznym znaczeniu dla samorządu regionalnego (poziom organizacji), jednocześnie daje przyczynek do rozważań teoretycznych o warunkach modernizacji organizacji publicznych.

Metoda

W badaniu zastosowano metodę studium przypadku zdefiniowanego jako proces budowy i eksploatacji systemu e-RPO w okresie 2013–2021, realizowany przez UMWM. Proces jest badany z perspektywy organizacji publicznej, jej członków oraz użytkowników systemu. Autor ma świadomość ograniczeń tej metody badawczej – subiektywna ocena danych jakościowych, błędne interpretacje, nieporównywalność analizowanych danych czy ograniczony potencjał do generalizacji wniosków często prowadzą do konkluzji o braku rzetelności naukowej studium przypadku (Wójcik, 2013). Studium przypadku jest jednak użyteczne w analizach złożonych procesów, gdzie główną rolę odgrywają dane jakościowe oraz czynnik ludzki. Niniejsze studium ma charakter deskryptywno-eksplanacyjny, jest próbą wskazania związków przyczynowych pomiędzy czynnikami występującymi w organizacji i otoczeniu a jej działaniami (Ospina, Esteve i Lee, 2018; Yin, 2015).

Wykorzystano metodę obserwacji uczestniczącej z interwencją. Autor prowadził obserwacje w okresie 2013–2019, będąc uczestnikiem procesu budowy i eksploatacji systemu e-RPO. W 2021 r. przeprowadzono wywiady pogłębione z kluczowymi osobami odpowiedzialnymi za system. Dokonano analiz: dokumentów źródłowych, wyników badań ankietowych prowadzonych wśród użytkowników, wyników badań ewaluacyjnych, funkcjonalności aplikacji.

Jedną ze słabości analizy przypadku jest też trudność w oddzieleniu zjawiska od kontekstu. Aby zniwelować to ryzyko, autor zastosował jako strategię analityczną analizę SWOT/TOWS. Narzędzie to, specyficzne dla oceny strategii organizacji (Wehrich, 1982), wykorzystano w nietypowy sposób – dokonując analizy *ex-post*. Pomogło to w zdefiniowaniu i ustrukturyzowaniu czynników, które wystąpiły w procesie budowy oraz eksploatacji e-RPO. Metodą sędziów kompetentnych ustalono wagi czynników, następnie interakcje pomiędzy nimi (SWOT – analiza od wewnątrz do zewnątrz oraz TOWS – analiza od zewnątrz do wewnątrz). Ważone sumy interakcji pozwoliły na ranking czynników oraz na określenie, jaka strategia wystąpiła w procesie budowy i eksploatacji e-RPO. Przeprowadzono korelację najważniejszych dowodów i ustaleń z osobami zaangażowanymi

w tworzenie systemu e-RPO. Pomimo zastosowania studium przypadku dokonano generalizacji analitycznej, kładąc nacisk na możliwość praktycznego wykorzystania ustaleń przez inne organizacje publiczne.

System e-RPO

UMWM w 2012 r. zderzył się z niespotykanym wolumenem danych koniecznych do zarządzania RPO. Rozważając budowę własnego systemu do obsługi kolejnego RPO, dokonano kluczowych analiz w myśl zasad polityki opartej na dowodach.

W wyniku analizy potrzeb i celów założono, że system będzie kompleksowo obsługiwał beneficjentów i urzędników, zapewniając komunikację, cyfryzację dokumentów, zarządzanie danymi oraz ich eksport do systemu krajowego. Analiza interesariuszy wyróżniła: użytkowników zewnętrznych – beneficjentów oraz użytkowników wewnętrznych – urzędników i ekspertów. Analiza zasobów potwierdziła posiadane doświadczenie, wiedzę, zasoby sprzętowe, finansowe i kadrowe (2 programistów oraz 4 pracowników), poparcie kadry zarządzającej oraz czas na budowę systemu (około 20 miesięcy). Analiza strategii polegała na rozpatrzeniu dwóch scenariuszy: samodzielna budowa systemu lub zlecenie prac w drodze zamówienia publicznego.

Podjęto decyzję o budowie własnymi siłami systemu e-RPO obsługującego proces wyboru oraz wdrażania projektów. W tamtym okresie cztery województwa budowały takie systemy, a wśród nich tylko Małopolska robiła to bez wsparcia firmy informatycznej.

System e-RPO działa w formie aplikacji przeglądarkowej, stworzonej w języku Java. Dane przechowywane są w bazie dostępnej także poza aplikacją. System zapewnia elektroniczny obieg dokumentów, jest zintegrowany z systemem krajowym SL2014 oraz spełnia standardy wynikające z przepisów RODO oraz WCAG 2.0. Beneficjenci korzystają z czterech generatorów wniosków oraz modułu komunikacji. Funkcjonalności przeznaczone dla urzędników obejmują: zarządzanie konkursami, statystyki oceny, zarządzanie ekspertami (w tym zdalna ocena projektów), protesty, „teczki” projektów, weryfikację kompletności dokumentów i danych, obsługę pism – korespondencję (Podręcznik..., 2020; Instrukcja, 2019).

Wraz z uruchomieniem e-RPO wyznaczono administratorów, przeprowadzono szkolenia oraz uruchomiono *helpdesk* (telefon/mail).

Aby zobrazować skalę e-RPO, trzeba wspomnieć, że według stanu na koniec 2021 r. skorzystało z niego ponad 10 tys. użytkowników zewnętrznych i około tysięcy użytkowników wewnętrznych (około 500 naborów projektów; prawie 10 tys. wniosków o wartość dofinansowania 23,4 mld zł.; ponad 4,5 tys. umów o dofinansowanie; ponad 100 tys. pism) (SQL, 2021).

Analiza SWOT/TOWS dla procesu budowy i eksploatacji systemu e-RPO prowadzonego przez UMWM

W tabeli 1 zamieszczono po 7 kluczowych czynników, w ramach każdego z obszarów, wyróżnionych na podstawie: wywiadów, obserwacji, przeglądów badań ankietowych i ewaluacyjnych. Czynniki dotyczą zarówno organizacji, jak i systemu. Podzielono je na wewnętrzne (mocne i słabe strony) oraz zewnętrzne (szanse i zagrożenia), opierając się na kryterium realnego (lub zamierzonego) wpływu UMWM na ich występowanie i charakter. Ranking czynników (wartości podane w nawiasach) podano na podstawie ich wagi oraz interakcji.

Tabela 1. Czynniki SWOT/TOWS

Mocne strony (S)	Słabe strony (W)
S1. Eliminacja dokumentacji papierowej (29,8%)	W1. Brak części funkcjonalności, opóźnienia (27,7%)
S2. Wpływ na system na każdym etapie budowy i eksploatacji (26%)	W2. Ograniczone zasoby kadrowe (programiści) (24,4%)
S3. Uproszczenie pracy urzędników i ekspertów (użytkownik wewnętrzny) (17,7%)	W3. Brak metodycznego zarządzania projektem IT (14,2%)
S4. Zwiększenie jakości obsługi beneficjentów (użytkownik zewnętrzny) (14,8%)	W4. Niewystarczające testy jakościowe (13,7%)
S5. Zaangażowanie pracowników i kadry zarządzającej w ambitne wyzwanie (6,8%)	W5. Trudność ze spełnieniem części wymagań formalnych (8,7%)
S6. Pozyskiwanie informacji zwrotnej (4%)	W6. Długotrwałe problemy z eksportem danych (5,7%)
S7. Niskie koszty (1%)	W7. Słabo zabezpieczona infrastruktura serwerowa (5,6%)
Szanse (O)	Zagrożenia (T)
O1. Upraszczenie procedur dzięki ich cyfryzacji (31,7%)	T1. Cyberprzestępczość i awarie (21,8%)
O2. Duże możliwości techniczne (21,2%)	T2. Zmieniające się i rosnące oczekiwania użytkowników (19,6%)
O3. Oczekiwanie zaawansowanych narzędzi informatycznych przez użytkowników (14,6%)	T3. Zmieniające się wymagania formalne (18,1%)
O4. Możliwość uczenia się organizacji (13,7%)	T4. Brak doświadczeń organizacji publicznych w zarządzaniu projektami IT (11,9%)
O5. Możliwość uczenia się pracowników (10,7%)	T5. Duży popyt na programistów w Krakowie (10,7%)
O6. Możliwość uczenia się beneficjentów (6,6%)	T6. Trudna współpraca z administracją rządową (10,4%)
O7. Zasoby finansowe (1,5%)	T7. Sposób działania użytkowników – „czarny scenariusz” (7,5%)

Źródło: opracowanie własne.

Mocne strony (S)

S1. Eliminacja dokumentacji papierowej (29,8%)

Wdrażanie RPO wiązało się z gigantyczną liczbą papierowych dokumentów, które UMWM był zmuszony przechowywać przez 25 lat, e-RPO rozwiązał ten problem, cała dokumentacja ma postać elektroniczną. Moduł weryfikacji kompletności gwarantuje przejrzystą ścieżkę audytu. Rezygnacja z papieru to ograniczenie zanieczyszczenia środowiska (zaoszczędzono około 2 mln kartek i zmniejszono ślad węglowy o około 700 ton CO₂ – eliminacja podróży).

S2. Wpływ na system na każdym etapie budowy i eksploatacji (26%)

Samodzielne zarządzanie kodem źródłowym pozwoliło zbudować system dopasowywany do zmieniających się uwarunkowań i potrzeb użytkowników. Jedyne ograniczenia wynikały z możliwości technicznych (O2) oraz dostępności programistów (W2). Autonomia działania była istotna zarówno przy budowie e-RPO, kiedy ze względu na brak specyfikacji technicznej część rozwiązań była wdrażana metodą prób i błędów, jak i jego doskonaleniu. Prace programistów często angażowały pracowników merytorycznych – wspólnie opracowywali rozwiązania prototypowe, a później doskonalili je, zgodnie z logiką *design thinking*.

S3. Uproszczenie pracy urzędników i ekspertów (użytkownik wewnętrzny) (17,7%)

Po pierwsze, szybka komunikacja z beneficjentami, eliminacja papieru (S1) oraz poszczególne funkcjonalności uprościły i przyspieszyły pracę. Urzędnicy dobrze oceniali e-RPO: oceny bardzo dobre i dobre – 56%, przeciętne – 37%, negatywne – 7% (Ankieta Pracownicy, 2019).

Po drugie, wprowadzono mechanizmy weryfikujące poprawność danych oraz agregację w wielu przekrojach (czasowym, terytorialnym, podmiotowym, przedmiotowym). Wdrożono narzędzie *Business Intelligence* umożliwiające pracownikom samodzielne agregowanie raportów (Ewaluacja, 2017).

Po trzecie, cyfryzacja procesu potwierdziła swoją użyteczność w 2020 r., w trakcie lockdownu, kiedy możliwe było natychmiastowe rozpoczęcie pracy zdalnej (Cyfryzacja..., 2020). Specyficznym użytkownikiem wewnętrznym byli eksperci, którzy oceniali projekty na zlecenie UMWM. Dzięki e-RPO proces mógł być prowadzony zdalnie (eliminacja podróży). Eksperti bardzo wysoko oceniali przydatność systemu: oceny bardzo dobre i dobre – 89%, oceny przeciętne – 10%, negatywne jedynie 1% (Ankieta Eksperti, 2019).

S4. Zwiększenie jakości obsługi beneficjentów (użytkownik zewnętrzny) (14,8%)

Eliminacja tradycyjnej korespondencji skróciła wymianę informacji o co najmniej tydzień, jednocześnie eliminując jej koszty. System był nową jakością w aplikowaniu o środki UE, wyznaczył standardy, których z czasem oczekiwali interesariusze UMWM także w procesach niezwiązanych z funduszami europejskimi (O3). Beneficjenci oceniali e-RPO jako narzędzie usprawniające aplikowanie o środki: oceny bardzo dobre i dobre – 68%, przeciętne – 26%, negatywne – 6% (Ankieta Beneficjenci, 2019).

S5. Zaangażowanie pracowników i kadry zarządzającej w ambitne wyzwanie (6,8%)

Urzednicy, programiści, menadżerowie – traktowali e-RPO jako ambitne wyzwanie. Dla wielu z nich udział w pracach był motywatorem – wpisywał się w triadę Pinka (Pink, 2012): 1) autonomia – możliwość decydowania o stosowanych rozwiązaniach (S2), 2) mistrzostwo – doskonalenie produktu i uczenie się (O5) oraz uczenie się organizacji (O4) i 3) cel – samodzielna budowa jedynego takiego systemu w kraju. Ta wewnętrzna, najskuteczniejsza motywacja miała zasadnicze znaczenie przy ograniczonej motywacji finansowej.

S6. Pozyskiwanie informacji zwrotnej (4%)

Od momentu uruchomienia e-RPO pozyskiwano informacje zwrotne. Część działań miała utylitarne podłoże, dobre oceny użytkowników niwelowaly negatywne komentarze malkontentów wewnątrz UMWM. Poza nieformalnymi kanałami (kontakty robocze z beneficjentami, użytkownikami, programistami itp.) prowadzono badania ankietowe (Ankiety: Pracownicy, Eksperti, Beneficjenci, 2019). Realizowano badania ewaluacyjne (Kupiec, 2020; Ewaluacja, 2017) oraz dokonano zewnętrznej oceny kodu źródłowego e-RPO. Eksperti techniczni potwierdzili, że system został wykonany poprawnie, z zachowaniem standardów jakościowych i funkcjonalnych. Jednocześnie wskazano brak projektu technicznego, niewystarczającą dokumentację i ograniczone testy (Ocena kodu e-RPO, 2018).

S7. Niskie koszty (1%)

Szacunkowa analiza potwierdziła, że samodzielna budowa systemu będzie ok. 50% tańsza od zlecenia. Istotnym aspektem były bezustanne modyfikacje i nowe funkcjonalności, które przy zewnętrznym wykonawcy są długotrwałym i kosztownym procesem.

Słabe strony (W)

W1. Brak części funkcjonalności, opóźnienia (27,7%)

Nie osiągnięto podstawowego celu – zintegrowanego i kompleksowego narzędzia informatycznego (Informacja, 2016). Z powodu braków kadrowych (W2) oraz trudnej współpracy z administracją rządową (T6), system obsługiwał proces przygotowania i oceny wniosku, natomiast etap rozliczeń był obsługiwany przez system krajowy SL2014.

Użytkownicy wewnętrzni z powodu świadomości, że istnieją techniczne możliwości zmian w systemie (które mogą ułatwić im pracę), mieli coraz większe oczekiwania (T2). To w połączeniu z subiektywnym wyznaczaniem priorytetów (W3) sprawiło, że zasoby musiały być dzielone pomiędzy: utrzymanie i doskonalenie systemu; nowe funkcjonalności dla beneficjentów i urzędników, co powodowało opóźnienia (Informacja, 2018).

W2. Ograniczone zasoby kadrowe (programiści) (24,4%)

Zakładano zatrudnienie dwóch dodatkowych programistów. Pomimo intensywnych poszukiwań na rynku (przez trzy lata) nie osiągnięto założeń. Powodami były: duży popyt na programistów (T5) oraz nieatrakcyjne warunki pracy w administracji. Finalnie, nawiązano wyłącznie okresową współpracę z dodatkowymi osobami. UMWM starał się jednocześnie wykształcić własnych programistów, zapewniając specjalistyczne szkolenia (O5), zainteresowanie pracowników było jednak znikome. Aby zminimalizować ryzyko odejścia z pracy programistów, konieczne było zagwarantowanie im odpowiedniego wynagrodzenia i elastycznych warunków pracy (np. możliwość telepracy).

W3. Brak metodycznego zarządzania projektem IT (14,2%)

Z powodu braku doświadczeń (T4) nie wdrożono żadnej metodyki zarządzania projektem IT. O ile zasoby były znane, to wyznaczanie priorytetów miało charakter permanentnej burzy mózgow, często paraliżowało te działania. Budowę e-RPO powierzono istniejącemu zespołowi (nie było to jego jedyne zadanie). Kierownik zespołu nie pełnił typowej funkcji *Project Menagera*, odpowiedzialnego jedynie za to przedsięwzięcie, który w naturalny sposób byłby łącznikiem, a w razie konieczności barykadą na linii użytkownicy – programiści.

Brak specyfikacji systemu oraz aktualizowanego harmonogramu spowodował, że skala przedsięwzięcia została zbagatelizowana (Informacja, 2016). Nigdy nie powstała dokumentacja techniczna, nie prowadzono dzienników pracy programistów (Ocena kodu e-RPO, 2018). Te braki

ograniczały możliwość uczenia się zarówno organizacji (O4), jak i jej członków (O5), bo wiedza nie była dokumentowana i kapitalizowana.

W4. Niewystarczające testy jakościowe (13,7%)

Programiści starali się testować e-RPO w zakresie obciążeń, weryfikowano krzyżowo dane, jednak z powodu braku czasu i doświadczenia ograniczano testy jakościowe. Wyniki badań ankietowych obrazują różnicę w postrzeganiu systemu przez użytkowników zewnętrznych (zwykle pracowali oni na testowanych funkcjonalnościach) oraz użytkowników wewnętrznych (część funkcjonalności była uruchamiana bez wystarczających testów) – najwyższy odsetek ocen przeciętnych i negatywnych (Ankiety: Pracownicy, Eksperti, Beneficjenci, 2019; Informacja, 2018).

W5. Trudność ze spełnieniem części wymagań formalnych (8,7%)

Spełnienie wymogów formalno-prawnych było często trudne, zwłaszcza że nie zabezpieczono koniecznych zasobów (czas i pracownicy). W części przypadków nie istniały uwarunkowania prawne adekwatne do proponowanych rozwiązań informatycznych (np. brak standardów archiwizacji cyfrowej). Weryfikacja tożsamości użytkowników spowodowała wprowadzenie podpisów kwalifikowalnych (Ustawa, 2016). Łatwe technicznie zadanie wymagało analiz prawnych oraz rozbudowanych regulaminów, instrukcji i szkoleń dla użytkowników. Pojawiające się nowe wymagania prawne paraliżowały system, pochłaniając czas programistów. O ile wprowadzenie przepisów RODO (Regulation 2016/679) skutkowało jedynie uzupełnieniami w regulaminach, to już standardy WCAG 2.0 (Directive 2016/2102) wymagały pracochłonnych zmian w kodzie e-RPO.

W6. Długotrwałe problemy z eksportem danych (5,7%)

Z powodu ciągłych zmian w systemie krajowym i w e-RPO oraz początkowej niechęci do współpracy (T6) – interoperacyjność praktycznie nie istniała. Powodowało to konieczność ręcznego wprowadzania danych lub ich żmudnego weryfikowania. Po wielu modyfikacjach udało się stworzyć protokoły komunikujące systemy, jednak wymagały one bezustannej kontroli.

W7. Słabo zabezpieczona infrastruktura serwerowa (5,6%)

Rozważano zakup usługi chmurowej lub korzystanie z infrastruktury serwerowej UMWM – niskie koszty zdecydowały o wyborze drugiej opcji. Pierwotnie bezpieczeństwo wskazywane było jako mocna strona e-RPO. Pojawiały się drobne problemy (brak miejsca na dyskach, niska wydajność, awarie zasilania serwerów itp.), które były usuwane. Prowadzono politykę

kopii zapasowych, zewnętrzne audyty potwierdzały poprawność przyjętych rozwiązań (Raporty IA, 2014–2018). Do 8 lutego 2021 r. nie pojawił się żaden istotny incydent bezpieczeństwa. Tego dnia nastąpił atak hackerski – zablokowano serwery UMWM, co na ponad 6 tygodni całkowicie uniemożliwiło funkcjonowanie urzędu oraz e-RPO (Gazeta Wyborcza, 2021). Po tym incydencie cyberprzestępczość i awarie uznano za największe zewnętrzne zagrożenie (T1).

Szanse (O)

O1. Upraszczenie procedur dzięki ich cyfryzacji (31,7%)

Cyfryzacja procedur administracyjnych wymusza uproszczenie części z nich głównie przez skrócenie czasu i ograniczenie kosztów ich realizacji (S1 i S4) – te aspekty były najczęściej wskazywane przez badanych. Możliwość szybkiej i bezkosztowej komunikacji zapewniła nową jakość w relacjach administracja – beneficjenci.

W szerszej i dłuższej perspektywie cyfryzacja przyczynia się do wdrożenia myślenia procesowo-algorytmicznego wśród urzędników, prowadzącego od cyfryzowania istniejących procedur do tworzenia nowych standardów (Mergel i in., 2019). e-RPO wpłynął także na wzrost transparentności wewnętrznej (szybki i prosty dostęp do danych) i zewnętrznej (łatwa komunikacja).

O2. Duże możliwości techniczne (21,2%)

Zastosowane przy budowie systemu technologie dawały duże możliwości techniczne. Komunikacja z użytkownikami, praca zdalna, niskie wymagania sprzętowe, możliwość przesyłania dużych plików oraz tworzenie kolejnych funkcjonalności – nie sprawiały problemów technicznych, barierą były ograniczenia kadrowe i czasowe.

O3. Oczekiwanie zaawansowanych narzędzi informatycznych przez użytkowników (14,6%)

Rosnący poziom cyfryzacji społeczeństwa i powszechność rozwiązań informatycznych stworzyły środowisko sprzyjające wdrażaniu takich narzędzi. Podkreślić należy, że beneficjenci byli zmuszeni do korzystania z systemu, był on jedyną drogą do aplikowania o wsparcie UE – jednak oczekiwali takiego narzędzia.

Analiza wskaźników DESI i EGDI w ostatniej dekadzie (ich wartości rosną, ale pozycja Polski nie zmienia się znacząco) potwierdza, że nadal w obszarze e-administracji jesteśmy na etapie bardzo szybkiego rozwoju,

a to przekłada się na oczekiwania obywateli (DESI, 2020; UN E-Government Survey, 2020; Śledziwska i Zięba, 2016).

O4. Możliwość uczenia się organizacji (13,7%)

Realizacja nowego, ambitnego i niecodziennego zadania (S5) stwarza dogodne warunki do uczenia się organizacji. Otwarty dialog, zaangażowanie kierownictwa, demokratyczne zarządzanie, praca zespołowa, przepływ wiedzy i doświadczeń, eksperymentowanie, akceptacja porażek, pozyskiwanie informacji zwrotnych (S6), myślenie systemowe, dostęp do szkoleń i usług zewnętrznych – wszystkie te elementy wpisują się w pozytywne determinanty uczenia się organizacji (Olejniczak, 2012).

O5. Możliwość uczenia się pracowników (10,7%)

Zasoby ludzkie, rozumiane jako kompetencje, wiedza i podejście, były czynnikiem, który przekonał decydentów do samodzielnego tworzenia e-RPO. Budowa systemu była doskonałym poligonem do nauki dla pracowników w efektywnej formule „uczenia się przez doświadczenie”. Możliwość eksperymentowania, natychmiastowe efekty, wpływ na sposób wykonywania swojej pracy kreują korzystne warunki do uczenia się (Gino i Staats, 2015). Ponad 20 osób zdobyło nowe umiejętności i wiedzę, tworząc system, a pośrednie oddziaływanie przyczyniło się do wzrostu kompetencji cyfrowych kilkuset urzędników.

O6. Możliwość uczenia się beneficjentów (6,6%)

Kilka tysięcy użytkowników zewnętrznych korzystało z e-RPO, rozwijając w ten sposób swoje umiejętności. System dla części z nich wskazał nową jakość działań administracyjnych, spowodowało to wzrost ich oczekiwań w stosunku do innych instytucji publicznych (O3; T2). e-RPO był także inspiracją do cyfryzowania własnych procesów administracyjnych u beneficjentów (głównie w gminach). Wymagania e-RPO zobligowały użytkowników do zakupu kwalifikowalnych podpisów elektronicznych. Z czasem zaczęli używać ich w innych sprawach, ograniczając papierową korespondencję.

O7. Zasoby finansowe (1,5%)

W programach unijnych dostępne są pieniądze (tzw. pomoc techniczna) na pokrycie kosztów ich wdrażania. Pomimo tego nie udało się zrewolucjonizować systemu wynagradzania programistów – wprowadzono tylko rozwiązania prowizoryczne. Na przeszkodzie stanęły formalne uwarunkowania administracji oraz niechęć kadry zarządzającej do różnicowania wynagrodzeń w UMWM. Niskie koszty budowy e-RPO (mocna strona S7) oraz możliwości finansowe (szansa) – uzyskały w badaniu

nieistotne wyniki. Świadczy to o poczuciu bezpieczeństwa finansowego administracji odpowiedzialnej za wdrażanie programów unijnych.

Zagrożenia (T)

T1. Cyberprzestępczość i awarie (21,8%)

Po ataku hackerskim z 2021 r. twórcy systemu i jego użytkownicy uświadomili sobie wagę tego zagrożenia (W7). O ile awarie miały charakter incydentalny, to cyberatak uniemożliwił pracę na kilka tygodni. Dla UMWM oznaczało to konieczność wprowadzenia dodatkowych zabezpieczeń (sprzęt i oprogramowanie), które pochłonęły zasoby: czas, pieniądze, wiedzę i kompetencje. Dodatkowo, w opinii użytkowników, utrudniły pracę (skomplikowane logowania, weryfikacje tożsamości itp.) (Ankiety: Pracownicy, Beneficjenci, 2019).

T2. Zmieniające się i rosnące oczekiwania użytkowników (19,6%)

Użytkownicy oczekują lepszych, szybszych i prostszych rozwiązań. Chcąc sprostać tym wyzwaniom, należy mieć świadomość, że budowane narzędzie nigdy nie stanie się „wersją docelową”. Wpływ użytkowników zewnętrznych na publiczne aplikacje jest stosunkowo ograniczony – niezadowolony użytkownik nie skorzysta z oferty konkurencji. Użytkownicy wewnętrzni mieli jednak istotne oddziaływanie na e-RPO. Wraz z poznaniem możliwości systemu szybko zauważyli, jak znacząco może on uprościć ich pracę. To sprawiło, że oczekiwania użytkowników rosły bezustannie (Kumar, Sachan i Mukherjee, 2017), wymuszając zmiany w kodzie, nowe instrukcje, szkolenia, wsparcie *helpdesk* – pochłaniające zasoby.

T3. Zmieniające się wymagania formalne (18,1%)

W administracji permanentnie pojawiają się zmiany w uwarunkowaniach prawnych i formalnych. W tym przypadku dotyczyły one reguł wdrażania programów i projektów, ochrony danych osobowych, zasad obiegu dokumentów itp. Większość z nich powodowała konieczność zmian w e-RPO, po raz kolejny angażując programistów. Zakres tych zmian oraz ich oddziaływanie na system były praktycznie niemożliwe do oszacowania.

T4. Brak doświadczeń organizacji publicznych w zarządzaniu projektami IT (11,9%)

Organizacje publiczne z reguły same nie budują systemów informatycznych. Najczęściej kupowane są gotowe rozwiązania lub zleca się ich

budowę specjalistycznym firmom w drodze przetargu. Wyjątkiem był system zarządzania dokumentami w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, zbudowany siłami własnymi urzędników, a potem wdrożony bezpłatnie w wielu organach administracji rządowej (EZD, 2021). UMWM starał się nawiązać współpracę z jego twórcami – udało się to jedynie na płaszczyźnie nieformalnej i nie przyniosło wymiernych efektów.

Generalne etapy transformacji cyfrowej: diagnoza, strategia, plan operacyjny, wdrożenie, monitoring, ocena oraz doskonalenie – realizowane są często w sposób intuicyjny, jednak specyfika projektów IT wymaga sprawdzonych metodyk i sformalizowanych narzędzi (UN E-Government Survey, 2020).

T5. Duży popyt na programistów w Krakowie (10,7%)

Kraków to największe centrum usług wspólnych w Europie. Pomimo dużej podaży absolwentów zapotrzebowanie na programistów jest wysokie. Poziom wynagrodzeń w branży IT jest co najmniej dwa razy wyższy od wynagrodzeń w sektorze publicznym, a przy stanowiskach specjalistów – to ponad cztery razy więcej (GUS, 2020). Praca w administracji publicznej nie stanowi alternatywy dla oferty sektora komercyjnego. Nawet w przypadku wykształcenia własnego zaplecza kadrowego jego utrzymanie przy takich uwarunkowaniach rynkowych jest bardzo trudne.

T6. Trudna współpraca z administracją rządową (10,4%)

Kwestie techniczne (protokoły eksportu danych) były możliwe do opracowania (W6). Główne problemy obejmowały: brak wytycznych i standardów do komunikacji oraz niechęć do współpracy po stronie administracji krajowej, bagatelizację problemów, brak partnerskiego podejścia, hierarchiczne struktury. Zostały one zminimalizowane dopiero po wypracowaniu indywidualnych kanałów komunikacyjnych. Warto podkreślić, że po nawiązaniu personalnych relacji w 2019 r. Ministerstwo Rozwoju zainteresowało się e-RPO i analizowało system jako dobrą praktykę do wykorzystania w perspektywie finansowej 2021–2027.

T7. Sposób działania użytkowników – „czarny scenariusz” (7,5%)

Zgodnie ze standardami programistycznymi aplikacje powinny być przyjazne, a jednocześnie odporne na użytkowników (Ali, Zhou, Miller i Ieromonachou, 2016). Użytkownicy z jednej strony mieli świadomość zagrożeń dla bezpieczeństwa systemu, z drugiej, w badaniach ankietowych, narzekali na wygórowane zabezpieczenia e-RPO (np. konieczność zmiany haseł) (Ankiety: Pracownicy, Eksperci, Beneficjenci, 2019).

e-RPO testowano w zakresie maksymalnych obciążeń; co ciekawe, przy 60-dniowych naborach projektów do 70% wniosków było składanych w ostatnim dniu, a do 20% w ostatniej godzinie (Informacja na posiedzenie Zarządu..., 2016). Dowodzi to, że użytkownik zawsze optymalizuje swoje działania, co dla twórców systemów oznacza projektowanie przy założeniu, że ziszczą się wszystkie „czarne scenariusze”, do których mogą doprowadzić użytkownicy.

Wnioski, dyskusja, rekomendacje

Analiza SWOT/TOWS pozwoliła na ocenę zastosowanej strategii (tab. 2). Ustalenie to ma „umowny” charakter, gdyż odnosi się do analizy przeprowadzonej nietypowo *ex-post*, w której część czynników (wskazywanych przez badanych) była związana ze zrealizowanymi działaniami.

Tabela 2. Analiza SWOT/TOWS – ocena zastosowanej strategii

	Szanse (S)		Zagrożenia (W)	
	suma interakcji	suma iloczynów	suma interakcji	suma iloczynów
Mocne strony (O)	134	20,9	98	14,6
Słabe strony (T)	64	9,9	112	16,1

Źródło: opracowanie własne.

Zestawienie wyników jednoznacznie wskazuje na strategię agresywną. UMWM starał się wzmocnić swoje mocne strony, aby wykorzystać szanse. Na drugim miejscu uplasowała się strategia przeciwna – defensywna. Zgodnie z nią organizacja starała się wyeliminować swoje słabości, aby uniknąć zagrożeń zewnętrznych. Ten rozkład wyników obrazuje, jak ryzykownym przedsięwzięciem była budowa e-RPO, jego losy wahały się pomiędzy najkorzystniejszą a najtrudniejszą strategią.

Szukając miary sukcesu dla e-RPO, można rozważyć: liczbę użytkowników, dokumentów, obsłużone konkursy i alokacje finansowe, ale także oceny użytkowników, wyniki audytów i badań ewaluacyjnych. Mierniki te wyraźnie potwierdzają sukces e-RPO, podobnie jak jego użyteczność w trakcie lockdownu. Trzeba jednocześnie podkreślić, że nie był to pełny sukces, e-RPO zostało zbudowane w połowie (w stosunku do pierwotnych założeń) i nie przeszło próby ataku hackerskiego.

Autor ma świadomość, że niniejsza analiza to studium przypadku obarczone naturalnymi słabościami tej metody badawczej (Yin, 2015). Wpływ

uwarunkowań krajowych, specyfika kultury organizacyjnej, oddziaływanie czynnika ludzkiego, jak i perspektywa badacza i uczestnika – mogą wpływać na wnioski. Ustalenia mają jednak w większości uniwersalny charakter.

W odpowiedzi na pytanie badawcze należy stwierdzić, że analiza SWOT/TOWS wskazała kluczowe determinanty powodzenia przedsięwzięcia. Zaledwie jeden czynnik spośród 28 miał lokalny charakter: T5 – duży popyt na programistów w Krakowie. Pozostałe pozwalają na generalizację ustaleń. Ich analiza może być narzędziem dla innych organizacji stojących przed wyzwaniem cyfryzowania swoich działań.

W analizie mocnych i słabych stron szczególnie wyraźnie rysuje się ocena użytkowników, którzy za największe ułatwienie w pracy uznali elektroniczny obieg dokumentów. To implikowało: eliminację papieru, szybką komunikację, uproszczenie procedur. Jako minusy wskazywano brak części funkcjonalności i opóźnienia powodowane permanentnym brakiem programistów. e-RPO w ocenie użytkowników najwyższe noty otrzymał od ekspertów (99% odsetek ocen bardzo dobrych, dobrych i pozytywnych), następnie od beneficjentów (94%), a najniższe od urzędników (93%) (Ankiety: Pracownicy, Eksperci, Beneficjenci, 2019).

Warto ten utylitarny punkt widzenia uzupełnić o horyzontalne spojrzenie na organizację. Na wyróżnienie zasługują: procesy uczenia się oraz zarządzanie projektami IT. Wskazywane szanse w zakresie uczenia się pracowników, organizacji i beneficjentów sumarycznie stanowią istotny czynnik. Wzmocnienie tego obszaru jest proste, na przykład poprzez budowanie otwartej kultury organizacyjnej, która promuje uczenie się przez doświadczenie. Tym samym szansa może się stać mocną stroną.

Problemy z zarządzaniem projektami IT pojawiły się zarówno w słabych stronach, jak i zagrożeniach. O ile zdobycie doświadczeń wymaga czasu, to budowanie kompetencji pracowników (rekrutacja, szkolenia) może szybciej wzmocnić ten obszar.

e-RPO zostało zbudowane samodzielnie przez pracowników UMWM. W powyższej analizie jedynie część czynników dotyczy tego aspektu, jednak potwierdzają one, że e-RPO spełniało przesłanki inicjatywy oddolnej. Sam proces wpłynął na kulturę organizacyjną UMWM. Pomimo przewidywanej strategii działania i ubogich planów operacyjnych organizacja starała się działać w formule otwartego dialogu, pozyskiwać informacje zwrotne i bezustannie doskonalić narzędzia.

Polska administracja od ponad dwóch dekad zмага się z wyzwaniami w zakresie e-administracji. Bezustanny postęp techniczny i rosnące oczekiwania obywateli sprawiają, że proces ten jest trudny do planowania i zarządzania. Badacze starają się analizować te działania i szukać w nich prawidłowości. Analogii do badanego e-RPO można się doszukiwać

w budowie systemu Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim (EZD, 2021). Mocne strony w przypadku EZD to zaangażowani, kompetentni pracownicy (programiści), wspierani przez kadrę zarządzającą, którzy mogli stworzyć własny system i przez lata go doskonalić. Problemy to brak standardów interoperacyjności, uwarunkowania formalne i niskie wykorzystanie dostępnych już w administracji narzędzi i systemów (Drzewiecka, 2021; Adamus-Kowalska, 2019; NIK, 2016). Prostota, bezawaryjność i działania upowszechniające (współpraca) sprawiły, że system z czasem wdrożono w setkach instytucji publicznych w formule *open-source* (Ministerstwo Cyfryzacji, 2018).

Wśród administracji regionalnych największe sukcesy odnotował wdrożony w województwie śląskim System Elektronicznej Komunikacji Administracji Publicznej SEKAP, który jest często porównywany z systemem krajowym – Elektroniczną Platformą Usług Administracji Publicznej (ePUAP) (Ziomba, Papaj i Będkowski, 2013). Obydwa systemy zostały zainicjowane w ramach projektów finansowanych ze środków UE w perspektywie finansowej 2004–2006. Zewnętrzne finansowanie było także katalizatorem ich rozwoju (projekty kontynuowano), dopiero po kilku latach osiągnęły one zadowalające poziomy dojrzałości, wymagają jednak permanentnej modernizacji (Ziomba i Papaj, 2013). Pozytywne oddziaływanie SEKAP widać w wynikach badań – województwo śląskie jest krajowym liderem w zakresie e-administracji (Kuzionko-Ochrymiuk, 2018).

Przegląd determinant rozwoju e-administracji w Polsce pozwala wyróżnić kluczowe z nich: techniczne (dostępność sprzętu, oprogramowania, szerokopasmowy internet), społeczne (rozwój społeczeństwa informacyjnego, kompetencje i oczekiwania obywateli oraz postawy liderów i władz w administracji), ekonomiczne, formalno-prawne, przypisując duże znaczenie standaryzacji procesów, uwarunkowaniom technicznym, a przede wszystkim społecznym (Perdał, 2014; Tomaszewicz i Buko, 2015; Bieniek, 2010; Śledziwska i Zięba, 2016; Gołuch-Trojanek i in., 2018; Dragas, 2019). O ile czynniki ekonomiczne w sensie kosztowym nie są traktowane jako kluczowe, to analizy podkreślają znaczenie e-administracji jako katalizatora procesów reorganizacyjnych. Ich rezultatem jest uproszczenie i skrócenie procedur (pośredni czynnik ekonomiczny), także tych *back-office*, oraz „zmuszanie” instytucji do współpracy (Tomaszewicz i Buko, 2015; Perdał, 2014).

Większość z dostępnych analiz koncentruje się na ujęciu systemowym, a nie perspektywie organizacji, jaką zaprezentowano w niniejszym artykule. Najważniejsze czynniki warunkujące rozwój e-administracji pozostają jednak zbieżne z ustaleniami autora. Możliwości techniczne (infrastruktura i oprogramowanie), kompetencje cyfrowe (użytkowników) oraz kapitał ludzki (kreatywni i zaangażowani pracownicy, wspierający

i zdeterminowani menadżerowie) – determinują powodzenie e-administracji. Zwłaszcza ostatni obszar kreuje praktyczne możliwości dla organizacji publicznych.

Szkolenie pracowników w obszarze myślenia algorytmicznego i podejścia procesowego; tworzenie zespołów zadaniowych analizujących procedury administracyjne; demingowskie, bezustanne doskonalenie procesów i narzędzi; organizacyjne uczenie się – to tanie sposoby budowania potencjału, który pozwoli administracji stworzyć samodzielnie narzędzia informatyczne odpowiadające jej potrzebom. Jednocześnie dostarczają one badaczom kolejnych cegiełek w postaci dobrych praktyk do budowy podstaw teoretycznych e-administracji.

e-RPO wpisuje się w krajowe priorytety e-administracji (Program Zintegrowanej..., 2019). Coraz częściej obserwujemy głęboką zmianę sposobu myślenia i działania administracji. Transformacja cyfrowa to nie dodanie „e” do istniejącego modelu, to kolejny etap w rozwoju administracji publicznej (Communication, 2020). Ta umowna zmiana paradygmatu na e-Governance będzie efektywniejsza, gdy organizacje publiczne staną się jej oddolnymi inicjatorami. Niniejsza analiza wykazała, że można samodzielnie cyfryzować zadania administracji. Co prawda poziom ryzyka jest wysoki, ale stosunek korzyści do kosztów zadowalający, zwłaszcza w dłuższej perspektywie.

BIBLIOGRAFIA

- Ali, M., Zhou, L., Miller, L. i Ieromonachou, P. (2016). User resistance in IT: A literature review. *International Journal of Information Management*, 36(1). DOI: 10.1016/j.ijinfomgt.2015.09.007.
- Adamus-Kowalska, J. (2019). Polityka państwa polskiego w zakresie postępowania z dokumentacją elektroniczną oraz wdrażanie systemu elektronicznego zarządzania dokumentacją (EZD) w kontekście informatyzacji. *Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media*, 2(33), 49–63.
- Ankieta Beneficjenci* (2019), n = 276, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Ankieta Eksperti* (2019), n = 131, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Ankieta Pracownicy* (2019), n = 154, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Bannister, F. (2007). The curse of the benchmark: An assessment of the validity and value of e-government comparisons. *International Review of Administrative Sciences*, 73 (2), 171–188.

- Bannister, F. i Connolly, R. (2011). *New Problems for Old? Defining e-Governance. 44th Hawaii International Conference on System Sciences*, 1–10, DOI: 10.1109/HICSS.2011.317.
- Bannister, F. i Connolly, R. (2015). The great theory hunt: Does e-government really have a problem? *Government Information Quarterly*, 32(1), 1–11. DOI: 10.1016/j.giq.2014.10.003.
- Communication Shaping Europe's digital future* (2020). European Union. Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/en/TXT/?uri=CELEX:52020DC0067> (dostęp: 03.09.2021).
- Bieniek, Z. (2010). Wybrane uwarunkowania informatyzacji urzędów administracji publicznej. *Współczesna Ekonomia*, 1(13).
- Bogucki, D. (2005). E-Government w Unii Europejskiej. *Elektroniczna Administracja* (1), 10–15.
- Cyfryzacja podczas pandemii* (2020). Innowacje. Bezpieczeństwo. E-administracja. Wybrane działania Ministerstwa Cyfryzacji. Pozyskano z: <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/cyfryzacjaPodczas-pandemii> (dostęp: 15.07.2021).
- DESI* (2020). *Digital Economy and Society Index. Methodological note*. European Commission. Pozyskano z: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/library/digital-economy-and-society-index-desi-2020> (dostęp: 02.07.2021).
- Directive (EU) 2016/2102 of the European Parliament and of the Council of 26 October 2016 on the accessibility of the websites and mobile applications of public sector bodies – Web Content Accessibility Guidelines.
- Drgas, K. (2019). Przesłanki wdrażania cyfryzacji jednostek samorządu lokalnego finansowej ze środków unijnych. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 81(1), 191–206
- Drzewiecka, D. (2021). Systemy EZD w urzędach administracji publicznej w Polsce w latach 2011–2019. Rzeczywista liczba wdrożeń versus budowa marki narzędzi informatycznych. *Archeion*, 122.
- European Commission (2016). *eGovernment action plan 2016–2020 accelerating the digital transformation of government*. Pozyskano z: <https://eurlex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX:52016DC0179> (dostęp: 09.09.2021).
- Europejska Agenda Cyfrowa* (2010). Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu> (dostęp: 01.06.2021).
- Ewaluacja systemu realizacji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020* (2017). Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej, EGO – Evaluation for Government Organizations S.C.
- EZD (2021). *Elektroniczne Zarządzanie Dokumentacją*. Pozyskano z: <https://ezd.gov.pl> (dostęp: 14.08.2021).

- Flak, L.S. i Rose, J. (2005). Stakeholder Governance: Adapting Stakeholder Theory to E-Government. *Communications of the Association for Information Systems*, 16, DOI: 10.17705/1CAIS.01631.
- Fleszer, D. (2014). Wokół problematyki e-administracji. *Roczniki Administracji i Prawa*, 14(1), 125–136.
- Gazeta Wyborcza (2021). Pozyskano z: <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26777106,urząd-marszałkowski-sparalizowany-hakerzy-wlamali-sie-na-serwery.html> (dostęp: 10.02.2021).
- Gino, F. i Staats, B. (2015). *Why Organizations Don't Learn*. HBR. Pozyskano z: <https://hbr.org/2015/11/why-organizations-dont-learn> (dostęp: 19.09.2021).
- Goh, S.C. (2019). Measurement of the learning organization construct: A critical perspective and future directions for research. W: A. Örtenblad, *The Oxford Handbook of the Learning Organization*, 317–332. DOI:10.1093/oxfordhb/9780198832355.013.16.
- Gołuch-Trojanek, K., Rostek, K. i Wiśniewski, M. (2018). Uwarunkowania procesu wdrażania zintegrowanych systemów informatycznych w instytucjach publicznych. *Nowoczesne Systemy Zarządzania*, 13(4), 117–129.
- GUS (2020). Pozyskano z: <https://krakow.stat.gov.pl> (dostęp: 14.08.2021).
- Informacja na posiedzenie Zarządu Województwa Małopolskiego w sprawie e-RPO z dnia 20 stycznia 2016, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Informacja na przegląd zarządzania RPO z dnia 17 czerwca 2016, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Informacja na przegląd zarządzania RPO z dnia 6 września 2018, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Instrukcja użytkownika zewnętrznego systemu e-RPO wspierającego wdrażanie Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020* (2019). Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Janowski, T. (2015). Digital government evolution: From transformation to contextualization. *Government Information Quarterly*, 32, 221–236. DOI: 10.1016/j.giq.2015.07.001.
- Kumar, R., Sachan, A. i Mukherjee, A. (2017). Qualitative approach to determine user experience of e-government services. *Indian Institute of Management Ranchi*. DOI: 10.1016/j.chb.2017.02.023.
- Kupiec, T. (2020). Do we learn how to learn? Evolution of functions of evaluation systems – the case of Polish regional administration. *Studia Regionalne i Lokalne*, 3 (81).
- Kuzionko-Ochrymiuk, E. (2018). Informatyzacja administracji publicznej w województwach Polski. Optimum. *Economic Studies*, 1(91), 159–175.
- Larsson, K.K. (2021). Digitization or equality: When government automation covers some, but not all citizens. *Government Information Quarterly*, 38/101547. DOI: 10.1016/j.giq.2020.101547.

- Layne, K. i Lee, J. (2001). Developing fully functional e-government: A four stage model. *Government Information Quarterly*, 18, 122–136.
- Lindgren, I., Østergaard, Ch.M., Hofmann, S. i Melin, U. (2019). Close encounters of the digital kind: A research agenda for the digitalization of public services. *Government Information Quarterly*, 36, 427–436. DOI: 10.1016/j.giq.2019.03.002.
- Matheus, R., Janssen, M. i Maheshwari, D. (2018). Data science empowering the public: Data-driven dashboards for transparent and accountable decision-making in smart cities. *Government Information Quarterly*, 37(3). DOI: 10.1016/j.giq.2018.01.006.
- Meijer, A. i Bekkers, V. (2015). A metatheory of e-government: Creating some order in a fragmented research field. *Government Information Quarterly*, 32/3, 237–245. DOI: 10.1016/j.giq.2015.04.006.
- Mergel, I., Edelmann, N. i Haug, N. (2019). Defining digital transformation: Results from expert interviews. *Government Information Quarterly*, 36/101385. DOI: 10.1016/j.giq.2019.06.002.
- Milek, D. i Nowak, P. (2021). Rozwój usług elektronicznej administracji publicznej w Polsce na tle Unii Europejskiej. *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, 65(1). DOI: 10.15584/nsawg.2021.1.3.
- Ministerstwo Cyfryzacji (2018). *EZD RP – elektroniczne zarządzanie dokumentacją w administracji publicznej RP*. Pozyskano z: <https://ezd.gov.pl> (dostęp: 10.08.2022).
- Najwyższa Izba Kontroli (2016). *Informacja o wynikach kontroli „Świadczenie usług publicznych w formie elektronicznej na przykładzie wybranych jednostek samorządu terytorialnego”*. Pozyskano z: <https://www.nik.gov.pl> (dostęp: 10.08.2022).
- Norris, D.F. i Reddick, C.G. (2013). Local e-government in the United States: Transformation or incremental change? *Public Administration Review*, 73(1), 165–175. DOI: 10.1111/j.1540-6210.2012.02647.x.
- Ocena kodu źródłowego e-RPO* (2018). Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.
- Olejniczak, K. (red.) (2012). *Organizacje uczące się. Model dla administracji publicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ospina, S., Esteve, M. i Lee, S. (2018). Assessing qualitative studies in public administration research. *Public Administration Review*, 78/4, 593–605. DOI: 10.1111/puar.12837
- Perdał, R. (2014). *Czynniki rozwoju elektronicznej administracji w samorządzie lokalnym w Polsce*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Pink, D.H. (2012). *DRIVE Kompletnie nowe spojrzenie na motywację*. Warszawa: Studio Emka.
- Podręcznik Instytucji Zarządzającej RPO 2014–2020* (2020). Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

- Porębski, L. (2012). *Łokalny wymiar elektronicznej demokracji*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Program Zintegrowanej Informatyzacji Państwa 2014–2022* (2019). Pozyskano z: <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja/program-zintegrowanej-informatyzacji-panstwa> (dostęp: 09.09.2021).
- Raporty Instytucji Audytowej (IA) z audytów zgodności i audytów operacji RPO od 2014 do 2018.
- Reddick, C.G. (2009). *Factors that Explain the Perceived Effectiveness of E-Government: A Survey of United States City Government Information Technology Directors*. IGI Publishing.
- Regulation (EU) 2016/679 of the European Parliament and of the Council of 27 April 2016 on the protection of natural persons with regard to the processing of personal data and on the free movement of such data, and repealing Directive 95/46/EC.
- SQL e-RPO – baza danych dla e-RPO (dostęp: 09.09.2021).
- Śledziewska, K. i Zięba, D. (2016). *E-administracja w Polsce na tle Unii Europejskiej. Jak z niej (nie) korzystamy*. Digital Economy Lab UW.
- Tallinn declaration on eGovernment* (2017). European Commission. Pozyskano z: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/news/ministerial-declaration-egovernment-tallinn-declaration> (dostęp: 09.07.2021).
- Tuggle, F.D. (2016). Gaps and progress in our knowledge of learning organizations. *The Learning Organization*, 23, 444–457. DOI: 10.1108/TLO-09-2016-0059.
- Tomaszewicz, A. i Buko, J. (2015). Determinanty rozwoju e-administracji publicznej w Polsce. *Ekonomiczne Problemy Usług*, 117, 643–652.
- UN E-Government Survey* (2020). *Digital Government in the Decade of Action for Sustainable Development*. New York: United Nations. Pozyskano z: <https://publicadministration.un.org/egovkb/en-us/Data-Center> (dostęp: 02.07.2021).
- (UN-ASP) (2002). United Nations – American Society for Public Administration. *Benchmarking e-government: A global perspective*. New York: U.N. Publications.
- Ustawa z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz.U. z 2016 r. poz. 1579).
- Weihrich, H. (1982). The TOWS matrix: a tool for situational analysis. *Long Range Planning*, 15(2).
- Westerback, L.K. (2000). Toward best practices for strategic information technology management. *Government Information Quarterly*, 17(1), 27–41.
- Wójcik, P. (2013). Znaczenie studium przypadku jako metody badawczej w naukach o zarządzaniu. *E-mentor*, 48(1), 17–22.
- Yildiz, M. (2007). E-government research: Reviewing the literature, limitations, and ways forward. *Government Information Quarterly*, 24(3), 646–665. DOI: 10.1016/j.giq.2007.01.002.

- Yildiz, M. (2012). Big questions of e-government research. *Information Polity*, 17, 343–355, DOI: 10.3233/IP-2012-000284.
- Yin, R.K. (2015). *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ziomba, E. i Papaj, T. (2012). E-government Application at the Regional Level in Poland – the Case of SEKAP. *FedCESIS*, 1047–1054.
- Ziomba, E., Papaj, T. i Będkowski, J. (2013). Egzemplifikacja e-government w Polsce – analiza porównawcza SEKAP i ePUAP. *Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych*, 29, 427–445.

Hubert Guz – doktor ekonomii (zarządzanie), adiunkt w katedrze polityki publicznej i administracji AIK, przez 20 lat związany z samorządem regionalnym, doświadczenie w zarządzaniu programami i projektami unijnymi oraz dużymi zespołami, zainteresowania naukowe: organizacyjne uczenie się, samorząd, polityka spójności UE, zarządzanie.

Katarzyna Daraż-Duda
<http://orcid.org/0000-0002-6127-2056>
Akademia Ignatianum w Krakowie
katarzyna.daraz-duda@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2022.3904.16

Portal społecznościowy dla katolików: między wizją twórców a preferencjami użytkowników internetu – studium przypadku Twojaparafia.pl (Opinio.pl)

STRESZCZENIE

Artykuł porusza tematykę działającego w latach 2014–2018 pierwszego w Polsce portalu społecznościowego dla katolików – Twojaparafia.pl (po zmianie Opinio.pl). Twórcy portalu – w odpowiedzi na potrzeby i preferencje użytkowników mediów o tematyce religijnej, założyli serwis społecznościowy o szerokim aliażu treści i usług, adresowany do relatywnie wąskiej grupy docelowej: młodych katolików. Zainteresowanie portalem, choć umiarkowane, potwierdziło, że wizja twórców w dużej mierze odpowiadała preferencjom użytkowników oraz że istnieje zapotrzebowanie na tego typu niszowe *social media*.

SŁOWA KLUCZE: katolicyzm, media dla katolików, *social media* dla katolików, media niszowe, preferencje użytkowników mediów religijnych

ABSTRACT

Social Media for Catholics: Between the Makers' Vision and the Users' Preferences – A Case Study of Twojaparafia.pl (Opinio.pl)

The article addresses the topic of Twojaparafia.pl (renamed as Opinio.pl), the first social media website for Catholics in Poland, which operated from 2014 to 2018. The website's creators, in response to the needs and preferences of religious media users, founded a social media website with a wide range of content and services, aimed at a relatively small target group, which is young Catholics. Interest in the website, although moderate, confirmed that its makers' vision largely matched the preferences of users, and that there is a demand for this type of niche social media.

KEYWORDS: Catholicism, media for Catholics, social media for Catholics, niche media, preferences of religious media users

Sugerowane cytowanie: Daraż-Duda, K. (2022). Portal społecznościowy dla katolików: między wizją twórców a preferencjami użytkowników internetu – studium przypadku Twojaparafia.pl (Opinio.pl). © *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 219–237. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.16.

Wstęp

W 2014 r., gdy na rynku *social media* od lat dominowali giganci jak Facebook, Twitter czy Instagram, lubelska spółka Opinio.pl postanowiła uruchomić pierwszy w Polsce portal społecznościowy dla katolików – Twojaparafia.pl. Miał on być odpowiedzią na potrzeby konkretnych użytkowników internetu – młodych katolików zainteresowanych m.in. ewangelizacją, formacją w duchu chrześcijańskim czy dawaniem świadectwa swojej wiary. Jak zauważyły Marta Doroszuk i Wanda Zagórska (2017), wierzącym nie wystarcza już dziś „wyznawać prywatnie wiarę i mieć poczucie w miarę czystego sumienia, bardzo ważna jest kwestia dawania świadectwa swojej wiary wobec innych” (2017, s. 125). Doskonałym więc miejscem dla tego typu działań jawił się adresowany do katolików portal – pod warunkiem, że zapewniałby atmosferę, w której użytkownicy „czują się bezpiecznie, są rozumiani, potrzebni” (Szewczyk, 2011, s. 386).

Twórcy Twojaparafia.pl, nawet jeżeli nie byli zainteresowani konkurowaniem z największymi graczami, z których usług korzystają przecież również katolicy, wchodząc na rynek *social media*, musieli postępować według obowiązujących na nim reguł. Gwarancją sukcesu jest bowiem nie tyle podążanie za własną wizją czy trendami, ile postępowanie według konkretnego schematu. Po pierwsze należy rozpoznać realne potrzeby użytkowników internetu; po drugie – zaadresować portal do konkretnej grupy docelowej; po trzecie – istotne jest znalezienie niszy; i w końcu po czwarte – należy być nowatorskim, przynajmniej w zastosowaniu znanych już rozwiązań, narzędzi (Małecka i Małecki, 2008).

Czy zatem wizja twórców pierwszego w Polsce portalu społecznościowego dla katolików pokrywała się z realnymi potrzebami użytkowników internetu? Czy właściwie zdefiniowali adresata, odkrywając przy tym niszę do zagospodarowania, i czy udało im się być, choć w jakimś stopniu, nowatorskimi?

Odpowiedzi na te pytania dostarczyło porównanie wyników badań potrzeb i preferencji użytkowników stron i portali internetowych o tematyce religijnej, przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej oraz firmę Gemius w czasie powstania portalu, z wynikami przeprowadzonych przez autorkę analiz: treści mediów oraz zawartości Twojaparafia.pl.

Należy dodać, że w celu przeprowadzenia analizy zawartości Twojaparafia.pl (następnie Opinio.pl), z uwagi na fakt, że portal zakończył działalność w 2018 r., autorka korzystała z archiwalnych zasobów (<http://web.archive.org/>, dostęp: 13.06.2022), w takim zakresie, w jakim było to obecnie możliwe.

Potrzeby i preferencje użytkowników stron i portali internetowych o tematyce religijnej w 2014 r.

Konieczność badań potrzeb użytkowników internetu, które pozwoliłyby na zaoferowanie im tego, czego realnie poszukują w mediach katolickich (i dla katolików), przedstawiły m.in. Doroszuk i Zagórska (autorki wskazują media katolickie, zob. 2017). Badania nie tylko potrzeb i preferencji korzystających z mediów internetowych dla katolików, a szerzej – mediów religijnych, w interesującym nas czasie, prowadzone były przez CBOS oraz firmę Gemius (zob. np. Sierocki, 2018). I chociaż obraz użytkownika tego typu mediów, jaki wyłoniły, nie był jednoznaczny, pozwalał na zorientowanie się, kim jest internauta korzystający ze stron i portali dla katolików, a także czego poszukuje w tych mediach.

Według badań CBOS w czasie założenia Twojaparafia.pl ze stron i portali internetowych o tematyce religijnej korzystało 14% polskich użytkowników internetu, czyli około 3 milionów osób. Największy odsetek odwiedzających te media odnotowano wśród osób w wieku od 55 do 64 lat (18%) i od 35 do 44 lat (16%), a dominującą grupę stanowiły osoby uczestniczące w praktykach religijnych kilka razy w tygodniu (63%) i deklarujące się jako głęboko wierzące (54%) (Kołodziejska, 2014, s. 1 i 3).

Badania CBOS wyłoniły interesującą różnicę w preferencjach między młodym internautą (w wieku 18–24 lata) korzystającym ze stron i portali internetowych o tematyce religijnej a przeciętnym użytkownikiem tych mediów.

Tabela 1. Treści poszukiwane przez użytkowników stron i portali internetowych o tematyce religijnej w 2014 roku – użytkownik w wieku 18–24 lata a przeciętny użytkownik (CBOS)

Rodzaj treści	Użytkownik w wieku 18–24 lata	Przeciętny użytkownik
Informacje z życia Kościoła	51 %	40 %
Rozważania i artykuły na tematy religijne	37 %	35 %
Ogólne informacje o religii i religiach	34 %	35 %
Coś innego	26 %	11 %
Informacje o aktualnych wydarzeniach w parafii lub wspólnocie	24 %	43 %
Teksty religijne, w tym Biblia	22 %	23 %
Porady duchowe	19 %	9 %
Możliwości rozmowy i dyskusji z innymi użytkownikami danych mediów	8 %	5 %

Opracowanie własne na podstawie: Kołodziejska, 2014, s. 5–6.

Najmłodszy badany użytkownik (18–24 lata) mediów internetowych o tematyce religijnej zainteresowany był przede wszystkim informacjami z życia Kościoła (51%), rozważaniami i artykułami na tematy religijne (37%), ogólnymi informacjami o religii i religiach (34%), aktualnościami z lokalnej parafii i wspólnoty (24%), tekstami religijnymi (w tym Biblią – 22%) i poradami duchowymi (19%). Natomiast rozmowy i dyskusje z innymi użytkownikami danych mediów interesowały tych internautów najrzadziej (8%). Tymczasem przeciętny użytkownik mediów o danej tematyce interesował się przede wszystkim informacjami o aktualnych wydarzeniach w parafii lub wspólnocie (43%), informacjami z życia Kościoła (40%), rozważaniami i artykułami na tematy religijne (35%) i ogólnymi informacjami o religii i religiach (35%). Lektura tekstów religijnych interesowała go rzadziej (23%), a najmniej porady duchowe (9%) i rozmowy, dyskusje z innymi użytkownikami (5%). Niesprecyzowane oczekiwania miało też niewielu przeciętnych internautów (11%).

Internauta w wieku 18–24 lata oczekiwał więc więcej niż przeciętny użytkownik informacji z życia Kościoła, więcej porad duchowych i, co szczególnie interesujące – częściej poszukiwał czegoś innego. A to stwarzało olbrzymią szansę dla Twojaparafia.pl – do przejścia była bowiem ponad jedna czwarta młodych internautów odwiedzających media o tematyce religijnej, którzy nie mieli określonych preferencji, ponieważ czekali na „to coś innego”.

Nieco mniejsze zainteresowanie stronami internetowymi o tematyce religijnej wykazały ogólnopolskie badania internetu Megapanel PBI/Gemius opublikowane w 2014 r. Według nich ze stron internetowych o tematyce religijnej korzystało wówczas 11% internautów, czyli ok. 2,3 miliona Polaków. Co więcej, badania te wykazały, że wśród odwiedzających strony o tematyce religijnej dominują właśnie osoby młode w wieku 15–24 lata (25%) (<https://www.gemius.pl/wszystkie-artykuly-aktualnosci/czy-strony-religijne-ciesza-sie-w-polsce-popularnoscia-690.html>, dostęp: 13.06.2022). Różnice w wynikach badań CBOS i Gemius mogą wynikać z faktu, iż badania przeprowadzone przez firmę Gemius objęły użytkowników nie tylko mediów katolickich, jak m.in. wydawany przez Towarzystwo Jezusowe i Wydawnictwo WAM Deon.pl, oficjalny portal Kościoła katolickiego w Polsce Opoka.org.pl, czy portal katolicki Gosc.pl, ale też traktującą „o szeroko pojętym rozwoju duchowym” (<https://www.vismaya-maitreya.pl/>, dostęp: 13.06.2022) Vismaya-maitreya.pl (<https://www.gemius.pl/wszystkie-artykuly-aktualnosci/czy-strony-religijne-ciesza-sie-w-polsce-popularnoscia-690.html>, dostęp: 13.06.2022).

Niemniej jednak taki odsetek internautów korzystających z religijnej przestrzeni sieci (14% CBOS i 11% Gemius) uznawano za wystarczający dla stwierdzenia, że „jest zapotrzebowanie na treści religijne” (Wróbel,

2018, s. 43). Odmienne stanowisko prezentowały niektóre media, przekonując, że „internetowy rynek tematyki religijnej jest już nasycony, między innymi przez serwis Deon.pl” (Majak, 2014).

Można więc przyjąć, że Twojaparafia.pl powstała w dogodnym czasie – nadal istniało zapotrzebowanie na media o tematyce religijnej. Wystarczyło zaoferować młodemu użytkownikowi – mającemu już swoje preferencje, ale też otwartemu na nowe propozycje – m.in. informacje z życia Kościoła, treści o tematyce religijnej, porady duchowe czy możliwość dyskusji i – co wymagało już pomysłowości – zaproponować mu coś nowego, co być może go zainteresuje.

Geneza i promocja portalu

Twojaparafia.pl powstała 17 maja 2014 r. „w celu promowania wśród katolików i instytucji wartości chrześcijańskich i nauk kościoła Rzymskokatolickiego” (pisownia zgodna z oryginałem, <http://web.archive.org/web/20160317105116/http://twojaparafia.pl/regulamin.html>, dostęp: 13.06.2022). 11 lipca 2014 r. Spółka Opinio.pl zgłosiła znak towarowy Twojaparafia.pl (Biuletyn Urzędu Patentowego, 2014), a już 17 grudnia tego samego roku ogłoszono nową odsłonę serwisu (Stolarski, 2014). W 2017 r., po niespełna trzech latach działania pod adresem www.twojaparafia.pl, portal przeszedł na www.opinio.pl (z dopiskiem: dawniej portal Twojaparafia.pl). Rejestracja do portalu, obok standardowej (zaloguj się), była możliwa również przez Facebooka i Twittera.

Jak zapewniała ówczesna koordynator serwisu Olga Bartoszewicz, twórcy otrzymali „błogosławieństwo m.in. od Jego Eminencji Kardynała Dziwisza, Kardynała Nycza, Jego Ekscelencji: Abp Budzika, Abp Stanisława Gądeckiego, Abp Wacława Depo, Bp Mariana Rojka i wielu innych biskupów, a także Jego Świątobliwości Papieża Franciszka” (<https://lubartow.24wspolnota.pl/kultura/internet-moze-byc-piata-ewangelia/Lr17SariNaXXv4yGxXmR>, dostęp: 14.06.2022), a dzień przed uruchomieniem portalu „dokonano aktu jego zawierzenia Miłosierdziu Bożemu w kościele pw. bł. Piotra Jerzego Frassatiego w Lublinie” (<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art4830641-twojaparafia-pl-facebook-dla-katolików>, dostęp: 19.06.2022).

Pojawienie się na rynku mediów pierwszego w Polsce portalu społecznościowego dla katolików dostrzegły nie tylko media katolickie, informując i zachęcając do korzystania z serwisu. Jeszcze przed inauguracją katolicki Gosc.pl zapowiadał, że „Już 17 maja startuje strona, na której ludzie wierzący, organizacje i instytucje katolickie będą mogły tworzyć rzeczywistość opartą na wartościach chrześcijańskich” (Jarosińska, 2014).

Niedziela.pl zachęcała do zarejestrowania się w Twojaparafia.pl (Buda, 2014), a studencki miesięcznik katolicki „Tryby” polecał portal jako jedno z miejsc „szerzenia Dobra” (<https://issuu.com/tryby/docs/39-40-internet>, dostęp: 19.06.2022). Mariusz Sepiolo (2014) z Tygodnikpowszechny.pl, informując o nowym medium, stworzył nawet nazwę dla użytkowników serwisu – „parafianauci”, jednak nie przyjęła się na tyle, by operowały nią inne media. Pierwszy w Polsce portal społecznościowy dla katolików był też przez chwilę tematem w mediach świeckich, które w zasadzie ograniczały się do informowania o jego powstaniu (zob. np. Horbaczewski, 2014; Majak, 2014; Stolarski, 2014; Guzek, 2015).

Twojaparafia.pl zaistniała w sieci również dzięki udostępnianiu zaproszeń do współtworzenia medium w komentarzach (<https://sliwamariusz.wordpress.com/ksiega-gosci>; Kluczka/am/int, dostęp: 13.06.2022), na stronach parafii (zob. np. <https://www.parafia-gnojnik.pl/aktualnosci/571-nowy-portal-spolesznosciowy-dla-katolikow.html>, dostęp: 13.06.2022), promowaniu konkursów (<https://www.franciszkanie.pl/artykuly/lublin-jezyk-polski-nic-trudnego>, <https://ksd.media.pl/oddzial-krakowski/10000-news/news/2487-konkurs-fotograficzny-twojaparafia-pl> dostęp: 13.06.2022) czy udostępnieniu linku do portalu na stronie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie (https://www.kul.pl/linki,art_31855.html, dostęp: 13.06.2022).

Efektom akcji informacyjno-promocyjnej była niespiesznie rosnąca liczba użytkowników. Od maja do października 2014 r. portal pozyskał ich 2 tys. i 12,5 tys. polubień na Facebooku (<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art4830641-twojaparafia-pl-facebook-dla-katolikow>, dostęp: 19.06.2022). W grudniu 2014 r. liczba użytkowników wynosiła 4,5 tys. i jak podkreślano – polubiło go ponad 13 tys. użytkowników Facebooka (Stolarski, 2014). A w sierpniu 2015 r. serwis deklarował: „Jest nas łącznie na Facebooku oraz portalu www.TwojaParafia.pl już 20 tys.!” (<https://www.parafia-gnojnik.pl/aktualnosci/571-nowy-portal-spolesznosciowy-dla-katolikow.html>, dostęp: 13.06.2022). Fakt wykorzystania lidera mediów społecznościowych w akcji informacyjno-promocyjnej potwierdzał, że twórcy byli świadomi, iż chcąc zaistnieć i pozyskać użytkowników, muszą „korzystać z komunikacji globalnej na istniejących portalach społecznościowych” (Wujek, 2021).

Charakterystyka adresata portalu

Zgodnie z przekazem medialnym adresatami Twojaparafia.pl, obok zainteresowanych chrześcijańskim wychowaniem indywidualnych użytkowników sieci, były też instytucje i organizacje katolickie – nie tylko kościelne,

ale i świeckie (Buda, 2014). Dzięki nim zamierzano wykreować „rzeczywistość opartą na wartościach chrześcijańskich” (Jarosińska, 2014). Nieco inaczej użytkowników portalu charakteryzowali założyciele i koordynatorzy. Współtwórcy portalu Krzysztof Krupa i Artur Sienkiewicz twierdzili m.in.

Chcieliśmy zrobić coś dla siebie, naszych przyjaciół i tych, dla których ważne jest promowanie w Internecie zasad Dekalogu. Będąc konserwatywnymi katolikami, wiemy, że młodzi, którzy swoje życie prowadzą w dużej mierze w Internecie, muszą mieć miejsce, gdzie jako katolicy będą mieli możliwość swobodnego wypowiedzenia się na temat wiary, dyskusowania oraz wyszukiwania informacji dotyczących zasad, jakimi powinni kierować się w życiu (Buda, 2014).

Wspomniany Sienkiewicz w wypowiedzi dla Tygodnikpowszechny.pl potwierdził, że to młody, wierzący użytkownik internetu jest głównym adresatem medium, doprecyzowując: „Założyłem ten portal z Krzyśkiem Krupą, z myślą o naszych dzieciach, żeby mogły się odnaleźć w świecie internetu w zgodzie z wartościami, które wyznają ich starzy” (Sepioło, 2014). Akcentowanie, że to młody, wierzący internauta jest adresatem, stało się motywem przewodnim wypowiedzi dla mediów. Koordynator Krzysztof Maciejewski zapowiadał, że portal będzie przestrzenią, w której „młodzi będą mogli «spotykać się», rozmawiać o wierze, swoich problemach”; ostrożnie prognozując przyszłości portalu – „może coś z tego «urośnie»” – twierdził, że Twojaparafia.pl ma być też miejscem rozmów, spotkań przed Światowymi Dniami Młodzieży 2016 (Buda, 2014). O roli, jaką serwis miał odegrać w związku z ŚDM, mówiła też Bartoszewicz, zapowiadając w Akademickim Radiu Centrum: „Chcielibyśmy żeby Twojaparafia.pl była również portalem, który pomoże przy organizacji Światowych Dni Młodzieży (...) żeby osoby, które będą w nich brały udział, nie tylko z Polski, mogły [się – przyp. autora] ze sobą komunikować, wymieniać zdjęcia” (Zawada, 2014). Plany ujawniane w wypowiedziach dla mediów potwierdzało wezwanie widniejące na portalu: „Razem przygotujmy się na Światowe Dni Młodzieży” (<http://web.archive.org/web/20141016024136/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 19.06.2022). Warto w tym miejscu odnotować, że polskojęzyczny, oficjalny profil Światowych Dni Młodzieży działał na Facebooku i miał ponad 137 tys. fanów, z czego aktywnych użytkowników ok. 17,5 tys. (Stachowska, 2017).

Twojaparafia.pl miała też dawać użytkownikom „poczucie, że jest bardzo wielu ludzi mających podobne poglądy i kierujących się podobnymi zasadami”, którzy chcą się „skutecznie organizować, bronić swoich praw, znajdować pozytywne rozwiązania problemów” (Buda, 2014).

Założeniem było też, aby „na ten portal wchodziła tylko pewna grupa osób, która rzeczywiście jest tym zainteresowana” (Buda, 2014). Takie doprecyzowanie pożądaných użytkowników spotykało się jednak z krytyką i zostało ocenione jako wada, ponieważ, jak zauważyła Anna Wysocka, „dzieli ludzi. Stawia poza swoimi murami tych, którzy może niekoniecznie uważają się za gorliwych katolików, a do których posyła nas Bóg ze swoją Dobrą Nowiną o zbawieniu każdego człowieka” (2014). Prawo decydowania, dla kogo tworzy się medium oraz co się w nim znajdzie – bezsprzecznie pozostaje w gestii twórców (i współtwórców, którzy przez włączenie się do współtworzenia *contentu* pozytywnie oceniają oferowane narzędzia i usługi). Niemniej należy przyznać, że takie zawężanie grupy docelowej, być może wpływające na elitarność portalu, mogło się przyczynić do jego niewielkiej popularności.

Content Twojaparafia.pl

Deklaracje twórców portalu zostały odzwierciedlone w oferowanych treściach i usługach, których odnalezienie ułatwiały zakładki (zob. <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 18.06.2022). W *Parafie* mieli do dyspozycji bazę danych parafii w Polsce, w *Pielgrzymki* – informacje i zaproszenia do udziału w pielgrzymkach, w *Wydarzenia* – informacje o mszach świętych, ale też np. życzenia świąteczne, w *Użytkownicy* – mogli np. publikować wpisy, podlinkowywać interesujące treści z innych mediów, w *OPINIO* – m.in. otrzymywali informacje z KAI, Radia Watykan, w *Na dziś...* – czytania, czyli fragmenty Ewangelii, Psalmów, rozważania czy np. myśli Jana Pawła II, w *Zdjęcia* i *Wideo* – mogli dodawać materiały wizualne i nagrania w formacie mp4, w *Filmy TP* – filmy, które nadal można obejrzeć na youtubowym kanale (<https://www.youtube.com/user/2412Ewa>, dostęp: 18.06.2022). Upraszczając, można stwierdzić, że oferowano w nich typowe dla mediów katolickich treści.

Z uwagi na fakt, że Twojaparafia.pl była portalem społecznościowym, dogłębniej przeanalizowano zawartość zakładek: *Grupy*, *Forum* i *Blogi*, w których możliwe było prowadzenie dyskusji oraz udzielanie (i pobieranie) porad w kwestiach np. duchowych, ale też zaferowanie tego „czegoś innego”, na co czekała jedna czwarta młodych użytkowników mediów internetowych o tematyce religijnej.

Grupy tematyczne Twojaparafia.pl

Portal miał być „miejszem, w którym każdy katolik i osoba wierząca znajdzie miejsce dla siebie” (<https://www.parcia-gnojnik.pl/aktualnosci/571-nowy-portal-spolesznosciowy-dla-katolikow.html>, dostęp: 13.06.2022), a utworzono go też „po to, by każdy mógł się «wykrzyczeć»” (Buda, 2014). Potwierdzeniem realizacji obietnic składanych przez twórców portalu w mediach była imponująca liczba grup tematycznych (w 2018 r. było ich ponad 140, <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 20.06.2022) oraz to, że nie usuwano, np. w celach wizerunkowych, tych, których inicjatorzy bezskutecznie czekali na zainteresowanych. Nawet jeżeli mijały tygodnie i nie dołączali do nich inni „parafianauci” (np. w 2018 r. nadal widniały grupy liczące jednego członka: *Oaza Chorych i Niepełnosprawnych, Ministranci / Św. Andrzeja Boboli / Bielsko Biała, Marianki, Cud figura, Smok chce mieć Żonę*, <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 20.06.2022).

Tabela 2. Top 10 najpopularniejszych grup tematycznych w Opinio.pl (dawniej Twojaparafia.pl) w 2018 r.

Lp.	Nazwa grupy	Data powstania	Liczba członków	Twórca
1.	<i>Stop gender</i>	20.05.2014	326	użytkownik
2.	<i>Stop Aborcji</i>	28.06.2014	235	użytkownik
3.	<i>Miłosierdzie Boże</i>	27.05.2014	210	użytkownik
4.	<i>Skączmy na cześć Pana do białego rana</i>	27.05.2014	187	użytkownik
5.	<i>Mój przyjaciel Jezus</i>	18.06.2014	179	użytkownik
6.	<i>Świadectwa wiary</i>	29.12.2014	176	Twojaparafia
7.	<i>Czczyciele Świętego Papieża Jana Pawła II</i>	09.02.2015	175	użytkownik
8.	<i>Światowe Dni Młodzieży – Kraków 2016</i>	25.05.2014	170	użytkownik
9.	<i>Polska na co dzień</i>	21.01.2015	157	Twojaparafia
10.	<i>Grupa dla singli</i>	02.07.2015	152	użytkownik

Opracowanie własne, na podstawie <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/> (dostęp: 17.07.2022). Stan na kwiecień 2018 r.

Trzy najliczniejsze grupy tematyczne założone zostały już w pierwszych dwóch miesiącach działalności portalu: w maju 2014 r. użytkownicy otworzyli *Stop gender* (326 członków) i *Miłosierdzie Boże* (210), a w czerwcu *Stop aborcji* (235) (<http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 20.06.2022). Do *Stop gender* zapraszano tych, którzy

„nie zgadzają się na dezintegrację moralną dzieci i młodzieży” (<http://web.archive.org/web/20150729071119/http://twojaparafia.pl/groups/3>, dostęp: 20.06.2022); *Stop aborcji* była grupą dla osób, dla których „Aborcja jest morderstwem na niewinnej osobie” (<http://web.archive.org/web/20150627032725/http://twojaparafia.pl/groups/20>, dostęp: 20.06.2022); natomiast w *Miłosierdzie Boże* przestrzeń dla siebie znajdowały osoby, „które zakochały się w Bożym Miłosierdziu” (<http://web.archive.org/web/20160317105106/http://twojaparafia.pl/groups/9>, dostęp: 20.06.2022). Jak łatwo zauważyć, grupy nie cieszyły się dużą popularnością. Najliczniejszą, a przecież mającą niewiele ponad 300 członków, była *Stop gender*; *Stop Aborcji* i *Miłosierdzie Boże* zainteresowały niewiele ponad 200 osób. Pozostałe, mieszczące się w pierwszej dziesiątce najpopularniejszych, nie przekroczyły liczby 200 członków.

Jako próbę ukierunkowania użytkowników portalu można odczytać fakt zakładania grup przez Twojaparafia.pl. Pierwszą spośród 10 najpopularniejszych – *Świadectwa wiary* (176 członków) – założono już w grudniu 2014 r., drugą – *Polską na co dzień* (157 członków) niespełna miesiąc później. Choć obie grupy należały do najpopularniejszych, należy nadmienić, że liczba członków informowała, że „parafianauci” woleli inne grupy niż te oferowane im przez portal.

Forum Twojaparafia.pl

Forum dyskusyjne definiowane jest jako „usługa na stronach www umożliwiająca wszystkim użytkownikom wpisywanie własnych wiadomości lub opinii oraz komentowanie wiadomości lub opinii innych użytkowników” (Pisarek, 2006, s. 61). Zaoferowanie jej użytkownikom uznawane jest za „jeden z najprostszych sposobów na ożywienie strony i skupienie wokół niej grona stałych użytkowników” (Olszański, 2006, s. 33). Realizując obietnicę rozmów i dyskusji w ostatnim roku działalności (2018) *Forum* portalu oferowało 12 kategorii tematycznych, w których znalazło się 38 wątków.

Użytkownicy Twojaparafia.pl mieli możliwość rozmowy i dyskusji na wiele tematów: począwszy od spraw biznesowych, politycznych i kwestii wiary, przez psychologię, zdrowie do spraw lżejszych, jak ciekawostki przyrodnicze, kultura, kulinaria itd. Czy jednak byli wyjątkowo aktywni na oferującym taką różnorodność forum? Analiza archiwalnych stron wykazała, że „parafianauta” nie różnił się od typowego użytkownika forów, który częściej jest biernym czytelnikiem wpisów. Przykładowo – najwięcej, bo po 9 tematów założono w wątku *Pomysł na wolne* i w *Życ wiara*. *Pomysł na wolne* wygenerował 23 odpowiedzi przy łącznych wyświetleniach przekraczających 3,8 tys., a *Życ wiara* doczekało się

jedynie 8 odpowiedzi przy wyświetleniach na poziomie ok. 3,5 tys. (obliczono na podstawie: <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl>, dostęp: 15.07.2022).

Tabela 3. Kategorie i wątki tematyczne na Forum Opinio.pl (dawniej portal Twojaparafia.pl) w 2018 r.

Lp.	Kategoria	Liczba wątków	Tytuł wątku
1	Biznes	3	Pomysł na własny biznes, Problemy w pracy, Wartości w biznesie
2	Czas wolny	3	Gdzie wyjechać na wczasy, Pomysły na wolne, Relaks, moje pasje, zainteresowania, hobby
3	Kulinaria	3	Co dziś na obiad, Kuchnia od kuchni, Ratunku! Gotuję,
4	Kultura	2	Kultura na co dzień, Różnorodność kultur
5	Polityka	2	Kraj, Świat
6	Przyroda	4	Ciekawostki przyrodnicze, Ochrona środowiska, Organizacje przyrodnicze, Wszystko o zwierzętach
7	Psychologia	4	Choroby psychiczne i uzależnienia, Mam pytanie, Obsesje i paranoje, Psychologia ogólnie
8	Rodzina	7	Nasze radości troski i kłopoty, Od pieluszki do „mundurka”, Problemy młodzieży, Problemy w rodzinie, Rodzina wczoraj i dziś, Wiara w rodzinie, Związki
9	Sport	1	Sport
10	Wiara i niewiara	6	Dlaczego ludzie odchodzą od Boga?, Inne religie, Sakramenty, Sekty i nowe ruchy religijne?, Wierzyć czy nie wierzyć, Żyć wiarą
11	Z życia TP	1	Z życia TP
12	Zdrowie	2	Dbam o siebie, Nasze problemy ze zdrowiem

Opracowanie własne na podstawie <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/> (dostęp: 17.07.2022). Stan na kwiecień 2018 r.

Jeśli spojrzymy na popularność pod kątem liczby reakcji w postaci odpowiedzi, to najwięcej – 55 odpowiedzi opublikowano pod *Problemy w rodzinie* w kategorii *Rodzina*. Wszystkie pozostałe wątki w tych 12 kategoriach miały mniej niż 9 tematów i 55 odpowiedzi. Nawet jeżeli użytkownicy wyświetlali wątek, nie włączali się do dyskusji. Na przykład temat *Przemoc w rodzinie* w przywołanym już wątku *Problemy w rodzinie*, wyświetlony rekordowe 1324 razy, doczekał się jedynie 4 odpowiedzi (<http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 15.07.2022).

I choć, jak pisze Monika Przybysz, „Aktywnością człowieka wierzącego w mediach społecznościowych nie powinno być jedynie śledzenie treści

innych użytkowników” (2018, s. 153), to użytkownicy Twojaparafia.pl rzadko włączali się do dyskusji. Zainteresowany dyskusją i jednocześnie poszukujący porad duchowych użytkownik mediów internetowych o tematyce religijnej albo nie trafił do portalu, albo tematy, które tu oferowano, nie były dla niego na tyle interesujące, by skutkować choćby włączeniem się do rozmowy.

Blogosfera w Twojaparafia.pl

Przestrzenią portalu, w której – założymy – należało szukać porad duchowych i możliwości włączenia się czy nawet zainicjowania dyskusji, mogła być też strefa blogów. Jakkolwiek udostępnienie przestrzeni do prowadzenia blogów w roku powstania portalu (2014) nie było niczym wyjątkowym, to próba skupienia w jednym miejscu blogerów-katolików mogła być już interesującym i innowacyjnym przedsięwzięciem.

Definicję katolickiej blogosfery zaproponowała np. Karolina Podlewska, pisząc, że jest to „społeczność blogerów-katolików (...), którzy kwestie wiary, moralności chrześcijańskiej i nauczania Kościoła czynią stałym i dominującym motywem swojej internetowej twórczości” (2019, s. 35).

Blogi w portalu podzielono na 8 kategorii: *Katolickie*, *Kulinarne*, *Literackie*, *O Rodzinie*, *Podróżnicze*, *Różne*, *Sportowe* i *Fotoblogi*, tak, by ułatwić odnalezienie bloga traktującego o interesującej użytkownika tematyce.

Tabela 4. Kategorie blogów w portalu społecznościowym Opinio.pl (dawniej Twojaparafia.pl) w 2018 r.

Lp.	Kategorii bloga	Opis kategorii	Liczba blogów	Tytuły blogów
1.	Katolickie	<i>Wszystko co wiąże się z wiarą lub niewiarą. Religią katolicką lub innymi religiami. Zapraszamy</i>	20	Aniołek Marcelek, Bloger w sutannie, https://plus.google.com/u/0/103474511552819305886/posts , Ile minut w godzinie, Ja też szukam Boga, Jezu, ufam Tobie!, JEZU, UFAM TOBIE, Jezus naszą nadzieją, Litery i Słowa, Mój blog, Moje przemyślenia, NIE WSTYDZĘ SIĘ JEZUSA, Oj tam..., Poznałam Boga w cierpieniu mym, Słowo Boże z Dnia na Dzień i Historia Parafii Diecezji Drohiczyńskiej, a także Liturgia, Ty wiesz dobrze jak żyć...!, Venite adoremus, W drodze do domu Ojca, wiara wierusz, Wiara, Kościół, wspólnota,

2.	Kulinarne	<i>Zapraszamy pasjonatów gotowania</i>	1	Zielone Koktajle
3.	Literackie	<i>Wszystkich obdarzonych „lekkim piórem” zapraszamy do dzielenia się swoimi dziełami</i>	4	Każde słowo innych słów jest echem, Kontent Litera – Skurcz mózgu, Moje wiersze, Poezja katolicka
4.	O rodzinie	<i>Narzeczeństwo, małżeństwo, dziecko, rodzina</i>	2	ON ONA I DZIECIAKI, skladowa.net
5.	Podróżnicze	<i>Dzielimy się wrażeniami z podróży, sposobami na tanie podróżowanie oraz pomysłami na wakacje</i>	1	Podróżować to żyć
6.	Różne	<i>Tutaj mieszczą się te blogi, które nie pasują do żadnej innej kategorii.</i>	7	In vacuo, Jesteś, czy nie jesteś..., Kreatywne podejście do życia, Lazurowe, Moje przemyślenia, Moje przeżycia i refleksje, Przez życie...
7.	Sportowe	<i>Miłośników sportu zapraszamy do blogowania :)</i>	0	–
8.	Fotoblogi	<i>Wszystkie blogi przedstawiające różnorodne, tematyczne zdjęcia. Zapraszamy miłośników fotografii i nie tylko :)</i>	1	Krasnystaw w obiektywie

Opracowanie własne, na podstawie <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/> (dostęp: 16.07.2022). Stan na 2018 r.

Kategorie blogów i dopełniające je opisy świadczą o tym, że blogosfera miała być uniwersalna. Tymczasem blogerzy najbardziej twórczy byli w temacie wiary (i niewiary), religii katolickiej (i innych), co potwierdza 20 blogów w kategorii *Katolickie*. Znaczną aktywność wykazywali w tematach *Różnych* i *Literackich*, natomiast tematu sportu, który tak często jest obecny w mediach świeckich, nie podjął żaden z portalowych blogerów.

Czy jednak twórczość blogerów cieszyła się zainteresowaniem użytkowników portalu na tyle, że gotowi byli na reakcję? Zaczniemy od tego, że najwięcej tematów wprowadzono w blogu, który „powstał dla Kochających Pana Jezusa” w lutym 2016 r., czyli „*NIE WSTYDZĘ SIĘ JEZUSA*” (<http://web.archive.org/web/20160803092646/http://twojaparafia.pl/>

forum/blogs/39/102, dostęp: 18.06.2022). Jednak 360 tematów zmobilizowało społeczność do jedynie 27 odpowiedzi, co znaczy, że odpowiedzi udzielono na 7,5% tematów. Psalmi, Ewangelie na dziś, czytania na dziś czy święty na dziś, a nawet „dobry mailing o działaniu Boga” czy „modlitwie” miały niewielką liczbę wyświetleń (kilką, kilkanaście).

Najwięcej odpowiedzi – 37 osiągnął założony w czerwcu 2015 r. również katolicki blog „Ile minut w godzinie...”, w którego opisie widnieje „blog o wszystkim, co katolickie. Czasem tylko interesujące cytaty, a czasem swoje dłuższe przemyślenia. Niekoniecznie «mainstreamowe»” (<http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 18.06.2022). Wśród cytatów i przemyśleń, które wzbogacały wpisy, znalazły się np. takie tematy, jak „Ideologie... nie takie nowoczesne”, „Prefacja o św. Marii Magdalenie (tłumaczenie robocze)” czy „Ewangelizacyjny kamień z napisem LOVE” (<http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 18.06.2022).

Warto odnotować, że niektóre blogi były puste, jakby przygotowano je dla potencjalnych zainteresowanych, którzy nie zdążyli się pojawić i zagospodarować zaofiarowanej przestrzeni. Przykładem takich pustych blogów są np. „Ty wiesz dobrze jak żyć...!”, w kategorii *Blogi katolickie*, „Moje wiersze” w kategorii *Blogi literackie*, czy „In vacuo” w kategorii *Blogi różne* (<http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/>, dostęp: 18.06.2022).

Zdarzyło się dublowanie tytułów – założony w czerwcu 2016 r. „Jezu, ufam Tobie!” z opisem „Blog z rozważaniami związanymi z miłosierdziem” sąsiaduje z założonym w czerwcu 2017 r. blogiem „dla Kochających Pana Jezusa” „JEZU, UFAM TOBIE”. Przy czym ani ten pierwszy, ani ten drugi nie cieszył się zainteresowaniem użytkowników.

Odnalezienie niszy i nowatorstwo portalu

Należy zaznaczyć, że niszowość jest specyfiką mediów religijnych, ponieważ oferowane przez nie treści „zarówno w konwencjonalnych, jak i nowoczesnych formułach wybierane są przez niezbyt znaczące grono konsumentów” (Stachowska, 2017, s. 47–48). Dlatego Twojaparafia.pl już ze względu na to, że była portalem dla katolików, była medium niszowym. Co więcej, twórcy Twojaparafia.pl, wprowadzając na rynek katolickich mediów internetowych portal społecznościowy dla katolików (dodajmy – młodych), uzupełniali ofertę innych mediów katolickich. Można by rzec, że odnaleźli „niszę wśród mediów niszowych”. Ale nie tylko.

W 2015 r. na stronie internetowej parafii św. Marcina w Gnojniku opublikowano firmowane przez www.twojaparafia.pl interesujące wezwanie:

W obliczu tego co staje się coraz częstszą praktyką portali społecznościowych (wrzucanie nierzadko bluźnierczych i pornograficznych treści, propagowanie ideologii Gender, czy tęczeowe zdjęcia profilowe i inne) staramy się stawać miejscem, w którym każdy katolik i osoba wierząca znajdzie miejsce dla siebie. (...) Razem możemy zrezygnować z Facebooka, na którym dalekie jest poszanowanie godności religii katolickiej (<https://www.parafia-gnojnik.pl/aktualnosci/571-nowy-portal-spoleszczeniowy-dla-katolikow.html>, dostęp: 13.06.2022).

Był to apel do użytkowników Facebooka, którzy z jakichś względów (ideowych, wiary) nie odnajdują się w popularnym portalu społecznościowym. A obawa przed niezrozumieniem i krytyką powoduje, że nie są skłonni, by dzielić się „z innymi swoimi poglądami czy wyznawanymi wartościami” (Doroszuk i Zagórska, 2017, s. 125). Twórcy Twojaparafia.pl dostrzegli więc tych, którzy w ogólnościowych *social media* nie czują się bezpiecznie, swobodnie ze względu na swoją wiarę, poglądy.

Ostatnią kwestią do rozważania jest to, czy portal był nowatorski, a przynajmniej czy „lepiej niż inni gracze na rynku” (Małecka i Małecki, 2008, s. 5) wykorzystywał znane rozwiązania, pomysły.

Niemal wszystkie media informujące o powstaniu pierwszego w Polsce portalu społecznościowego dla katolików podkreślały jego podobieństwo do Facebooka. W branżowym Press.pl informację o inauguracji portalu zatytułowano „Twojaparafia.pl, czyli Facebook dla katolików wymyślony przez firmę z Lublina”, dodając, że działa „jak typowy serwis społecznościowy” (Horbaczewski, 2014). Opiniotwórcza Rp.pl zwięźle informowała, że „od kilku miesięcy działa Facebook dla katolików” (<https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art4830641-twojaparafia-pl-facebook-dla-katolikow>, dostęp: 19.06.2022). Katolicka Niedziela.pl, zachęcając do rejestracji, tłumaczyła, że „Portal funkcjonuje podobnie jak Facebook” (Buda, 2014). Natomiast w Natemat.pl, rozważając, czy nowo powstałe medium „nie tworzy niepotrzebnych barier między katolikami i resztą społeczeństwa”, również ogłaszano, że „Katolicy mają własnego Facebooka” (Majak, 2014); choć tu pochyłono się nad tematem i charakteryzowano portal jako hybrydę „nowoczesnego serwisu społecznościowego i tradycyjnego forum dyskusyjnego” (Majak, 2014).

W czym więc mogło tkwić nowatorstwo pierwszego portalu społecznościowego dla katolików w Polsce? W próbie połączenia w jednym miejscu tego, co oferowały media katolickie (m.in. informacje z życia Kościoła i parafii, fragmenty Ewangelii itd.), z możliwością dzielenia się interesującymi treściami przez podlinkowanie oraz trzech narzędzi (forum, grupy tematyczne, blogi) do na przykład dzielenia się wiarą, przemyśleniami, dyskusowania, udzielania i korzystania z porad duchowych w elitarnym gronie.

Podsumowanie

Twórcy Twojaparafia.pl, rozpoznając podstawowe potrzeby użytkowników mediów o tematyce religijnej, powołali do życia medium aspirujące do bycia uniwersalnym pod względem treści i usług, i zarazem elitarnym z uwagi na adresata; medium, w którym młody katolik mógł zobaczyć, że podobnych jemu jest relatywnie wielu. Wizja portalu, jaka im przyświecała, zakładała, że ich użytkownik nie będzie musiał wychodzić poza bezpieczną przestrzeń portalu, niezależnie od tego, jakich treści poszukiwał. Wiadomości z życia Kościoła katolickiego, parafii i informacje o pielgrzymkach sąsiadowały z tematami ze świata polityki, kultury, sportu i zagadnieniami dotyczącymi zdrowia. W tej przestrzeni wartości chrześcijańskie oferowali też m.in. rozmowy, dyskusje i porady dotyczące nie tylko życia religijnego, ale też problemów rodzinnych. Wychodząc naprzeciw potrzebom użytkowników mediów o tematyce religijnej, a ściślej katolickiej, być może też tym szukającym „czegoś innego”, w jednym miejscu chcieli zamknąć to, co oferują media katolickie oraz media świeckie, tworząc „katolicki internet w internecie”.

Mimo tego, że portal Twojaparafia.pl był małym medium, cieszącym się umiarkowanym zainteresowaniem, należy przyznać, że wizja twórców nie odbiegała od realnych potrzeb adresatów. Co więcej, kilkuletnia działalność była potwierdzeniem, że takie niszowe portale społecznościowe są potrzebne, a historia Twojaparafia.pl może być wskazówką dla następców – portali społecznościowych dla katolików, których powstanie (np. Agappe.pl, Kumaryi.pl) świadczy o tym, że jest zapotrzebowanie na tego typu media.

BIBLIOGRAFIA

- Doroszuk, M. i Zagórska, W. (2017). Chryścijanin wobec wyzwań globalnej przestrzeni wirtualnej. W: B.J. Soński i A. Wieradzka-Pilarczyk (red.), *Edukacja. Teologia i Dialog*, t. 13. Poznań: WT UAM, 125–138.
- Małecki, M. i Małecki, B. (2008). *Analiza rozwoju portali społecznościowych w Internecie*. Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.
- Olżański, L. (2006). *Dziennikarstwo internetowe*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Pisarek, W. (2006). Forum. W: W. Pisarek (red.), *Słownik terminologii medialnej*. Kraków: Universitas.
- Podlewska, K. (2019). Analiza zjawiska katolickiej blogosfery w Polsce w kontekście jej rozwoju i profesjonalizacji. *Kultura – Media – Teologia*, nr 36, 30–49.

- Przybysz, M. (2018). Kościół w social media. Komunikacja instytucji ekklezjalnych w mediach społecznościowych w perspektywie medioznawczej i teologicznej. *Kultura – Media – Teologia*, nr 35, 140–166.
- Sierocki, R. (2018). *Praktykowanie religii w nowych mediach. Katolicka przestrzeń Facebooka*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Soiński, B.J. i Wieradzka-Pilarczyk, A. (red.) (2017). *Edukacja. Teologia i Dialog*. Poznań: WT UAM.
- Stachowska, E. (2017). Mediatyzacja religii w Polsce. Wybrane aspekty w kontekście koncepcji S. Hjarvarda. *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, t. 21, nr 4, 41–55.
- Szewczyk, A. (2011). Popularność funkcji serwisów społecznościowych. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia Informatica*, nr 28, 381–395.
- Wróbel, F. (2018). Analiza porównawcza badań Centrum Badania Opinii Społecznej „Korzystanie z religijnych stron i portali internetowych” w latach 2014–2016. *Biuletyn Edukacji Medialnej*, nr 1, 42–53.

Netografia

- „Internet może być piątą Ewangelią”. (2015). Pozyskano z: <https://lubartow.24wspolnota.pl/kultura/internet-moze-byc-piata-ewangelia/Lr17SariNaXXv4yGxXmR> (dostęp: 14.06.2022).
- Białka, M. (2015). *Nowy portal społecznościowy dla katolików*. Pozyskano z: <https://www.parafia-gnojnik.pl/aktualnosci/571-nowy-portal-spolesznosciowy-dla-katolikow.html> (dostęp: 13.06.2022).
- Biuletyn Urzędu Patentowego. (2014). Warszawa. Pozyskano z: https://uprp.gov.pl/sites/default/files/bup/2014/22/bup22_2014.pdf (dostęp: 09.06.2022).
- Buda, A. (2014). *Zarejestruj się na: TwojaParafia.pl*. Pozyskano z: <https://www.niedziela.pl/arttykul/113097/nd/Zarejestruj-sie-na-TwojaParafiapl> (dostęp: 09.06.2022).
- By lowić serca...* (2015). Tryby, maj–czerwiec, 39–40, 7. Pozyskano z: <https://issuu.com/tryby/docs/39-40-internet> (dostęp: 19.06.2022).
- Czy strony religijne cieszą się w Polsce popularnością?*. (2014). Pozyskano z: <https://www.gemius.pl/wszystkie-artykuly-aktualnosci/czy-strony-religijne-ciesza-sie-w-polsce-popularnoscia-690.html> (dostęp: 13.06.2022).
- Guzek, M. (2015). *Walentynki 2015: konkurs na Twojaparafia.pl*. Pozyskano z: <https://kmdm.pl/walentynki-2015-konkurs-na-twojaparafia-pl/> (dostęp: 14.06.2022).
- Horbaczewski, R. (2014). *Twojaparafia.pl, czyli Facebook dla katolików wymyślony przez firmę z Lublina*. Pozyskano z: https://www.press.pl/tresc/37332,twojaparafia_pl_czyli-facebook-dla-katolikow-wymyslony-przez-firme-z-lublina (dostęp: 14.06.2022).
- <http://web.archive.org/> (dostęp: 13.06.2022).

- <http://web.archive.org/web/20141016024136/http://twojaparafia.pl/> (dostęp: 19.06.2022).
- <http://web.archive.org/web/20150627032725/http://twojaparafia.pl/groups/20> (dostęp: 20.06.2022).
- <http://web.archive.org/web/20150729071119/http://twojaparafia.pl/groups/3> (dostęp: 20.06.2022).
- <http://web.archive.org/web/20160317105106/http://twojaparafia.pl/groups/9> (dostęp: 20.06.2022).
- <http://web.archive.org/web/20160803092646/http://twojaparafia.pl/forum/blogs/39/102> (dostęp: 18.06.2022).
- <http://web.archive.org/web/20180414140857/http://twojaparafia.pl/> (dostęp: 20.06.2022).
- <https://sliwamariusz.wordpress.com/ksiega-gosci/> (dostęp: 13.06.2022).
- <https://www.vismaya-maitreya.pl/> (dostęp: 13.06.2022).
- <https://www.youtube.com/user/2412Ewa> (dostęp: 18.06.2022).
- Jarosińska, J. (2014). *Katolicy w sieci*. Pozyskano z: <https://www.gosc.pl/doc/1978604.Katolicy-w-sieci> (dostęp: 09.06.2022).
- Kluczka, M./am/int. (2015). *Głosne NIE dla imigrantów w Polsce*. Pozyskano z: <http://radiopoznan.fm/informacje/pozostale/glosne-nie-dla-imigrantow-w-polsce> (dostęp: 13.06.2022).
- Kołodziejcka, M. (oprac.) (2014). *Korzystanie z religijnych stron i portali internetowych*, CBOS nr 83/2014, Warszawa. Pozyskano z: https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_083_14.PDF (dostęp: 13.06.2022).
- Konkurs fotograficzny twojaparafia.pl*. Pozyskano z: <https://ksd.media.pl/oddzial-krakowski/10000-news/news/2487-konkurs-fotograficzny-twojaparafia-pl> (dostęp: 13.06.2022).
- Lublin. Język Polski – nic trudnego!*. (2015). Pozyskano z: <https://www.franciszkanic.pl/artykuly/lublin-jezyk-polski-nic-trudnego> (dostęp: 13.06.2022).
- Majak, K. (2014). *Katolicy mają własnego Facebooka – TwojaParafia.pl. Otwarcie na potrzeby, czy tworzenie enklawy „dla wybranych”?*. Pozyskano z: <https://natemat.pl/121879,katolicy-tworza-wlasnego-facebook-a-twojaparafia-pl-nie-powinni-tworzyc-wewnetrznych-enklaw> (dostęp: 13.06.2022).
- Regulamin*. (2014). Pozyskano z: <http://web.archive.org/web/20160317105116/http://twojaparafia.pl/regulamin.html> (dostęp: 13.06.2022).
- rp.pl. (2014). *Twojaparafia.pl – Facebook dla katolików*. Pozyskano z: <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art4830641-twojaparafia-pl-facebook-dla-katolikow> (dostęp: 19.06.2022).
- Sepiolo, M. (2014). *Parafianauci*. Pozyskano z: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/parafianauci-24868> (dostęp: 09.06.2022).
- Stolarski, M. (2014). *Facebook dla katolików? Nowa odsłona Twojaparafia.pl*. Pozyskano z: <https://kmdm.pl/facebook-dla-katolikow-nowa-odslona-twojaparafia-pl/> (dostęp: 09.06.2022).

- Uniwersytet / Kultura Uniwersytetu / Pion Rektora / Dział komunikacji / Linki*. Pozyskano z: https://www.kul.pl/linki,art_31855.html (dostęp: 13.06.2022).
- Wujek, M. (2021). *Facebook, Instagram czy Twitter inwigilują nas i cenzurują. Odpowiedzią mają być niszowe social media – czy mają szansę w walce z gigantami?*. Pozyskano z: <https://marketingibiznes.pl/social-media/facebook-instagram-czy-twitter-inwigiluja-nas-i-cenzuruja-odpowiedzia-maja-byc-niszowe-social-media-czy-maja-szanse-w-walce-z-gigantami/> (dostęp: 09.06.2022).
- Wysocka, A. (2014). *K@tolik w sieci*. Pozyskano z: <https://gazetapielgrzyma.pl/226815,Ktolik-w-sieci.html> (dostęp: 09.06.2022).
- Zawada, M. (2014). *Twojaparafia.pl cieszy się coraz większą popularnością*. Pozyskano z: <https://centrum.fm/twojaparafia-pl-cieszy-sie-coraz-wieksza-popularnoscia> (dostęp: 14.06.2022).

Katarzyna Daraż-Duda – specjalizuje się w tematyce mediów wyznaniowych i mediów mniejszości narodowych i etnicznych. Autorka m.in. takich artykułów jak: *Media mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce po 1989 roku. Nowe możliwości i kontynuacja*, „*Nie islamskiemu zagrożeniu*”, *czyli obywatelska inicjatywa antyislamska na Facebooku*, *Wykorzystanie możliwości serwisu YouTube przez Rodzimą Kościół Polski w budowaniu społeczności wirtualnej*.

Anna Miączewska

<http://orcid.org/0000-0002-7754-3279>

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

amia2100@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.17

Communication Culture on a Mass Scale: Ancient Roman Games and Methods of Communicating with the Audience

ABSTRACT

The aim of this article is to analyse sources on a verbal and written mass communication between the organisers of the games (*editores*) and the audience in ancient Rome. Methods established by the Romans as senders and recipients of the conveyed information gave a range of possibilities to communicate needs and preferences, as well as to express often extreme emotions. The model, the creation of which stemmed from the necessity to inform the audience about the upcoming arena events (by the organiser) and to communicate the experienced emotions (by spectators), became over time the distinctive culture of communication, applied before the games but also throughout the event and after it ended. This communicative social construct typical of ancient Rome was necessary for the efficient distribution of oral and textual messages. The preserved sources allow us to state that the communication model included: 1) verbal/oral information conveyed to the public by the games organisers (via the announcements made by heralds); people's cheers and chants (including both criticism and praise); 2) written information conveyed by the organisers (*edicta munerum* advertising the games before the event and announcements presented on placards distributed around the theatres and amphitheatres throughout the event); *acclamationes* and *graffiti*, painted and inscribed accordingly, by the audience after the *spactacula*. This article is to define the individual types of ancient methods of oral and written communication, to determine their function depending on their context, and to establish their effectiveness in the discourse carried out on a mass scale in ancient Rome.

KEYWORDS: ancient Rome, Roman games, audience, culture of communication, mass communication

Suggested citation: Miączewska, A. (2022). Communication Culture on a Mass Scale: Ancient Roman Games and Methods of Communicating with the Audience. © ⓘ *Perspectives on Culture*, 4(39), pp. 239–260. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.17.

Submitted: 27.09.2022

Accepted: 20.10.2022

STRESZCZENIE

Kultura komunikacji na skalę masową: starożytne igrzyska rzymskie i metody komunikacji z widownią

Celem artykułu jest przeanalizowanie źródeł dotyczących masowej komunikacji werbalnej i pisemnej między organizatorami igrzysk (*editores*) a widzami w starożytnym Rzymie. Metody wykształcone przez Rzymian jako nadawców i odbiorców przekazywanych informacji stworzyły wachlarz możliwości do komunikowania potrzeb i preferencji, a także do wyrażania, często skrajnych, emocji. Model, którego wytworzenie wynikało z konieczności informowania widowni o nadchodzących wydarzeniach na arenie (przez organizatora *spectaculum*) oraz komunikowania doświadczanych odczuć i wrażeń (przez widza), stał się z czasem swoistą kulturą komunikacji funkcjonującą przed igrzyskami, w ich czasie, ale także już po ich zakończeniu. Ten komunikacyjny konstrukt społeczny typowy dla starożytnego Rzymu był niezbędny do sprawnego przekazywania komunikatów ustnych i tekstowych. Na podstawie zachowanych źródeł można stwierdzić, że model komunikacyjny uwzględniał: 1) informacje ustne przekazywane tłumom na widowni przez organizatorów igrzysk (za pomocą m.in. zapowiedzi ogłaszanych przez heroldów); okrzyki i skandowanie publiczności (zawierające zarówno krytykę, jak i pochwały); oraz 2) informacje pisemne organizatorów (*edicta munerum* reklamujące igrzyska przed ich wystawieniem i ogłoszenia przedstawione na zapisanych tablicach roznoszonych po teatrach i amfiteatrach w czasie danego wydarzenia); *acclamationes* i *graffiti*, odpowiednio malowane i wyrte przez widzów po odbytych już *spectacula*. Artykuł ten ma za zadanie zdefiniować poszczególne rodzaje starożytnych metod komunikacji werbalnej i pisemnej, określić ich funkcje w zależności od kontekstu oraz ustalić ich skuteczność w dyskursie prowadzonym na skalę masową w starożytnym Rzymie.

SŁOWA KLUCZE: igrzyska, starożytny Rzym, widzowie, kultura komunikacji, komunikacja masowa

Mass communication, understood as conveying information on a largest scale to the greatest number of recipients possible, is a social construct which requires reference to the modern theory of communication (Nevett & Nevett, 1987; Lewiński, 2008; Fleischer, 2007; 2011) when studying the ancient past. While the communication between the Romans in their private sphere has already been examined in detail in academic publications on the ancient epistemology (Tempest, 2011; Frampton, 2019), and the behaviour of crowds during various political events has been the subject of equally frequent polemics (Millar, 1998), the communication between the games' organisers and the audiences of *spectacula* has not been examined

so far. The direct and indirect communication between the spectators and the game *editores* (organisers and sponsors) also reflects yet another gap in the studies on the culture of ancient communication.¹ However, there are both literary and archaeological sources the analysis of which allows us to distinguish four fundamental groups of communication taking place before the games, in the course of the events, and after the shows were over: 1. direct oral communication (chants, exhortations, audience cheering); 2. indirect oral communication (*editor*, e.g. the emperor, who addressed the spectators with the help of heralds); 3. indirect written communication (*editores* advertising the upcoming games with *edicta munerum*, a special type of inscribed advertisements; the so-called *acclamations*, a type of commemorative inscriptions expressing the audience's gratitude to the sponsor for organising the event); 4. direct written communication (*graf-fiti* made after the games by games' enthusiasts). The distinction between "direct" and "indirect" conveying of information was based on a communication model where the "direct" transmission of messages was done in the "official" capacity, as face-to-face, freely expressed oral or written statements, made without the involvement of a third party. In contrast, the "indirect" transmission required an intermediary between people involved in the communication process (either the heralds who spoke on behalf of the *editores* or *scriptores* who painted game advertisements for sponsors).

The available sources do not offer a simple answer to the question concerning the most effective method of communication between the *editores* and spectators, and *vice versa*, but classifying the sources into the above-mentioned groups enables us to determine the most popular method for expressing opinions and emotions which involved the organisers of the *spectacula* and the crowds at the shows to the same extent.

I. *Editores* and communicating with the crowd

Oral communication of questions, ideas, and needs is the basic form of making contact. Despite the lack of extensive research on the methods of obtaining information in antiquity, the sources prove that conveying information by means of verbal messages was the primary method

1 The word "games" was used in the article interchangeably with the words "shows" and "*spectacula*", as generic terms for various types of entertainment organised on a large scale in ancient Rome. In specific cases, e.g., theatre performances, *munera* (gladiatorial fights), and *venationes* (hunts for wild animals at an arena), which were popular events among the masses, the article discusses their role separately due to their historical context and the role they played in creating the communication model between the game sponsors and the audience.

for exchanging the necessary details (Petr. *Sat.* 97.1; Cic. *Fam.* II.3.1 and VII.29.1-2; Suet. *Iul.* 26; Tac. *Ann.* 14.21; cf. Susini, 1988; Kaiser, 2011). Due to its ephemeral nature, the oral communication in antiquity has so far been studied mainly from the perspective of the best-preserved sources on the art of verbal persuasion, i.e., ancient rhetoric (political, commemorative, funerary speeches, pre-battle *exhortationes*), assuming that the persuasion's effectiveness was based on the speaker's skill to effectively convince others to his opinion (Dominik, 1997; Connolly, 2007; Lewiński, 2008). The rhetoric was based on an extensive apparatus of how the words and sentences' rhythm were used, on the rhetorical devices and the steady build-up to the highlight of a given argumentation. Developed in this way, constantly perfected and highly formalised type of oral communication had no *raison d'être* among people who, as official game organisers, tried to establish closer contact with the audience in the Roman theatres, amphitheatres, and circuses during mass events. Winning over the audience's support was by no means based on the principles dictated by the art of rhetoric, even though its element, persuasion, was skillfully used by some methods of communicating with the crowd (Dominik, 1997; Connolly, 2007; Lewiński, 2008). It is possible to distinguish two separate stages in communication with the spectators: 1. information was efficiently conveyed before the *spectacula* even began; 2. information was exchanged in the course of the event. Maintaining the contact with the audience was particularly important if an exceptional situation took place during the show, which fueled the audience's extreme emotions and required a quick reaction from the event's organiser. The fastest way for the sponsor to win over the crowd's affection was to convey his messages to the gathered spectators with the help of the heralds.

Sources confirm that in the 1st c. AD, heralds had a permanent presence in the process of effective communication between the games' sponsors and the audience. The heralds' function did not differ much from private messengers (couriers) whose role in the 1st c. BC was to announce (*declarare*) the upcoming games in the public forum on behalf of their patrons-owners (Cic. *Fam.* 2.3.1). The word *pronuntiare* used by Suetonius (*Iul.* 26) has a similar overtone in the context of the Roman games, suggesting that Julius Caesar was not the person who announced the gladiatorial fights organised in honour of his daughter himself, but rather by a person sent by him to inform the public about his plans. The exact tasks were carried out by the *praecones*, whose responsibility was to convey the information orally to a wider audience (Petr., *Sat.* 97.1; Suet., *Dom.* 13.1).²

2 The equivalent of *praecones* at events taking place in a circus was probably a *circi nuntius*, referred to in the epigraphic sources (*AE* 1971.44); cf. Kruschwitz, 2016.

They were men who opened the games, inviting the spectators with a phrase characteristic for this occasion: to watch the shows “which no one has ever seen before and no one will ever see again” (Suet., *Claud.* 21.2). This statement reflects a verbal cliché, well-known by the audience, about the “uniqueness” of the games, which, in reality, had a repetitive program, particularly in the smaller centres of ancient Rome. Therefore, the already familiar and fairly ordinary oral messages communicated to the crowd by the *praecones* who were promising an exceptional entertainment, could become not entirely effective over time. In the case of the event reported by Suetonius, the verbal communication had the opposite effect, ridiculing not only the ambitious plans of emperor Claudius about giving original *ludi saeculares*, but also the actors who were once again performing the same role in theatre plays that were already well-known to the spectators (Suet., *Claud.* 21.2).

The people arriving in the theatres and amphitheatres always expected new emotional stimuli and they could not be satisfied with average or repetitive forms of entertainment, which meant that the pressure on *editores* was directly proportional to the developing technologies presented at the Roman arenas (Hammer, 2010). The performances of athletes, gladiators and *venatores* were to be constantly fuelled by the notion of an event’s exclusivity, and the audience started to demand a less traditional and more individualised contact with the games’ organiser. Cassius Dio (60.13.5) confirms the need for a closer bond between the audience and the patron of the shows, stating that emperor Claudius won the spectators’ special gratitude by the fact of “mixing” with the crowd and limiting the role of the heralds in his contacts with the audience. Instead of oral messages, the emperor began to communicate with the audience also via announcements written on placards which were most likely distributed to different parts of theatres, amphitheatres and circuses in order to inform the crowd more effectively about the events taking place at the *spectacular* people were in the process of watching. This information was also confirmed by Suetonius who additionally points out that due to the written placards contact with the audience took on the characteristics of invitations extended to people gathered in the audience, encouraging them to spend the games in merriment (Suet. *Claud.* 21.5: *tabulam ilico misit admonens populum*).³

The heralds’ role was therefore extended to carrying around the placards and reading aloud the details written on them so that as many people in the audience as possible were informed about the messages the *editor*

3 *Proclamationes* issued by Emperor Claudius about *sportulae* offered to the crowds were also presented in the form of invitations (Suet., *Claud.* 21.4).

wanted to personally convey to them. Other ancient sources also report that the verbal and written communication became the basis for making contact with the crowd (Mart., *Spect.* 4, 7, 9; Petron., *Sat.* 45.7; Plin., *Pan.* 34-35; Strabo, *Geogr.* 6.2.6; Sen., *Epist.* 7.5).⁴ The extension of tasks the *praecones* carried out was a result of the fact that the welcoming phrases addressed to the spectators ceased to meet their expectations, particularly if the oral messages had a limited reach and could be heard only by people sitting within the earshot from the heralds. Using the placards in order to inform the audience gathered in the Circus Maximus about Androcles, a slave and former official sentenced to the *ad bestias* punishment, and a lion which showed mercy to its victim instead of aggression, served the purpose of telling the story to the audience about an extraordinary friendship between Androcles and the lion whose life Androcles had once saved during the local *venatio*. Aulus Gellius (*NA* 5.14) states that Emperor Caligula told the spectators the entire story of the friendship between the man and the lion by means of placards circulating around the circus and explaining to the gathered the reason why the lion did not want to attack its former protector. It should be assumed that in the case of such a complex story as the one described by Gellius about the reunion of Androcles and the lion, the distribution of the placards was combined with oral messages explaining the situation to the surprised spectators in the stands.⁵

It is not known how long the heralds carried out their tasks for, but the last reference in the sources on their verbal-only communication during local spectacles is at the event in a circus during Hadrian's reign (Dio 69.16.3).⁶ However, if the method of communicating via heralds who distributed *and* read the placards was as effective as the sources suggest, it does not seem probable that the help of the *praecones* was significantly limited in the mass communication already in the 2nd c. AD. A mosaic from Smirat with the figure of a certain Magerius, dated to the 3rd c. AD, confirms that at least in the areas of Roman Africa the transmission of

4 Cf. Au. Gell., *NA* 5.14.29.

5 Cf. the narrative of this event in Aelian (*Nat. Anim.*), where the information about Androcles and his first encounter with the lion, when the animal's life was saved, were supposedly circulated verbally between the spectators. Nevertheless, this fact does not exclude the presence of *praeco* who could have recounted the story to the crowd in order to explain the lion's reluctance to attack his saviour and guardian from the past. Even though the Androcles story should be read as a folktale, the very process of communicating the adventures of the lion and his caretaker to the audience represents the possible method of providing a large number of people with a long background story to the scenes taking place before their eyes.

6 A similar reference, but dated to the reign of Emperor Domitian, informs us how during the festival in honour of Capitoline Jupiter, the emperor requested via his *praeco* that the audience, loudly cheering in support of Palfurius Sura at the oratory contest, remain quiet (Suet., *Dom.* 13.1).

information was still continued via heralds. The mosaic presents a fragment of a text confirming the verbal communication with the crowd: “*per curionem/dictum: ‘domi/ni mei’ ...*” (“said by the herald: ‘my lords ...’”). It seems that the possibility of a complete elimination of this method of communicating with the crowd verbally was not entirely feasible in a society where literacy (also among the games’ enthusiasts) was scarce (Harris, 1983; Bowman, 1991; Woolf, 2015). Paradoxically, however, the sources often mention that the communication with the audience during the shows was introduced only via placards, without and suggestions that their content was read out loud. It is clear that people sentenced to death were sent to the arena with a placard which had written information about their offences. Such placards were given not only to *delatores* who were paraded around the amphitheatre so that the spectators would learn about their denouncing activities to the detriment of other people, but also to Christians whose offence was the very fact of believing in one god (Coleman, 1999). Eusebius (*Hist. Eccl.* 5.1.43–44) describes how a certain Attalus was paraded around the amphitheatre in Lyon with a following placard: “This is Attalus, a Christian.” Emperor Domitian, outraged at the critical words of a spectator about his favourite gladiators, ordered to have the man sent to the arena with the following placard: “(here is) an admirer of the Thracian who speaks blasphemously” (Suet., *Dom.* 10.1). It seems that writing down the information about someone’s offences on a placard and sending the offender to the arena with it was a recognisable cultural code, a standard signal that the given person was to be punished. However, the sources do not explain whether the very act of placing a placard on the convict was a sufficient explanation for the crowd of the actual offence, or if it was necessary for the guards and *praecones* to provide additional, oral accounts of the convicted man’s offence. It should be assumed that if the guilty person was purposely paraded around the arena in order to make sure that his or her wrongdoing was communicated to all those gathered in the stands, the placard itself, regardless of its symbolism as a sign of a perpetrated crime, was not an element that was fully explaining the transgressions of the person who was to be punished. The offence of Polycarp of Smyrna executed in the arena in the mid-2nd c. AD had been announced three times before the execution, even though his local activities as a Christian bishop, and thus his “crime,” was well known to the people in the audience (*Mart. Poly.* 9–16). Therefore, it can be suggested that the oral messages were a major method for making contact with the spectators, but over time they were also supplemented with fragmentary texts written on placards, referring to the course of events in the arena or the offences of people who were punished there. The placards’ content was most likely read out loud so that the information would reach the groups of recipients in every section

of a theatre, amphitheatre, or circus. From the perspective of the games' organiser, complementarity of the verbal and written messages provided the fastest and the most effective form of contact with the present crowd, particularly if the spectators were 1. seated far from the *praeco* conveying the words of the games' sponsor, 2. did not react to the show they watched in a manner that was satisfactory to the games' patron, 3. illiterate.

Editores did not leave the success of their games to chance or in the hands of heralds' skills in announcing the news during an ongoing event. At least a few weeks, or even months, before the planned shows, the walls of the Roman buildings were covered with the *edicta munerum*, notices made with a paintbrush, which can be compared to today's posters advertising cultural events. The *edicta* found in Pompeii and Herculaneum prove that they were a separate group of *dipinti* (painted inscriptions), the task of which was not only to announce specific information about the date and time of the upcoming event, but also to encourage the potential spectators to come to the games by the promises included in the inscriptions: high numbers of fighting gladiators, contesting *athletae*, and *noxii* condemned to die. Additionally, the games sponsors promised in their advertisement the access to *velarium* (linen awnings for the protection from the sun) and *venationes* as special incentives for the audience. Despite the fact that the promises about the *velarium* and *venationes* are typical of the textual content of the *edicta*⁷, their inclusion in the advertising notices suggests that there must have been situations where these two factors, aimed at mobilising and encouraging the spectators to join to the upcoming games, were not available. The repetitiveness of the phrase "*venatio et vela erunt*" confirms that the access to the awnings during the games as well as the possibility to watch the hunts for wild animals in the Campanian amphitheatres were a greater attraction for the local resident than has been previously stated in the academic works on the ancient Roman games (Miączewska, 2023). At the same time, the absence of the above-mentioned phrase in the vast majority of the uncovered Pompeian *edicta* suggests that both the *velaria* and *venationes* were not the usual elements in the programmes of all the mass events held in the theatres and amphitheatres.

Arranging the written contact with the spectators long before the organised entertainments was a prerogative for the *editores* sponsoring gladiatorial fights, contests between sportsmen, and hunts for wild animals. In contrast, there is no archeological evidence for any written communication with the potential spectators of theatre performances or chariot races, which in itself is an interesting exception, particularly when one considers

7 The popular phrase "*venatio et vela erunt*" can be found on at least seven *edicta munerum* from ancient Pompeii (e.g., *CIL* IV 1185, 1189, 1190, 1199, 1202, 3884, 9962).

the great popularity of these two mass events among the Roman audience. The reason for the lack of the organisers' written communication before the performances in the theatres and the races in the *circi* was probably due to the permanent presence of these events in the programme of the Roman *ludi*. These religious celebrations and festivities, the calendar of which was already predetermined and known by everyone, could have their dates and programmes changed only by the emperor who could interfere with the previously set dates of the upcoming ceremonies (Tuck, 2008/2009). In turn, the Roman *munera* could be independent of the official *ludi*. Even though they were often part of their programme, the *munera* were also organised by private sponsors who were interested in their own personal benefits when financing the games because they wanted to win the society's support in the upcoming elections for local offices. The written information about the dates of the games organised by them stemmed from the necessity to plan their own *munus* in advance, in the days that would not overlap with the official holidays and festivals celebrated by the well-known politicians, and then also by the emperors, in the capital. Therefore, the shows organised on one's own initiative, usually by the *editores* from smaller centres of Italy, had to be advertised much better than other games, if only for the reason that the spectators travelling to Rome for specific *ludi* were willing to visit the less known centres as well. The written communication in the form of the *edicta* was used by the *editores* also due to the necessity to inform the local residents about the upcoming events in their own local centres so that the spectator who were tempted to attend the games in the capital could reconcile the dates of the shows taking place in their own region and in Rome itself.

Communication with a potential viewer by means of inscriptions was crucial for people financing the games also because it could have a direct impact on the attendance at the event which, in turn, could influence the popularity of the games organiser and how he was viewed by the public. The spectators' attitude determined the results of the elections for high offices in a given centre. The advertising of the shows was not done only in writing though. James L. Franklin (1991) studied the difficult issue of verifying the effectiveness of the written communication represented by the *edicta munerum* with the topic of the society's reading skills and whether the potential audience was able to read the content of the games advertisements. The results of his research suggested that the rather schematic artistic form of the *edicta* and their usually conventional and basic content, painted by *scriptores*, allowed the average resident of ancient Campania to easily identify the *dipinto* as an inscription advertising the upcoming games. Some phrases repeated in the inscriptions, e.g. the above-mentioned "*venation et vela erunt*," or even more frequently used slogan

“*glad(iatorium) paria*,” were so easily recognizable, according to Franklin, that reading and understanding them was never a problem for the illiterate people. However, the cognitive experiences of noticing and interpreting the *edictum* as an easily recognizable advertisement, which Franklin suggested, is by no means equivalent to the illiterate spectator’s ability to read the entire inscription and understand all the nuances in its content, e.g. dates, venues where the games were going to take place, reasons for offering the shows, additional attractions planned by the *editores* for the audience, comments about postponing the event, weather conditions, etc. Even the most conventional *edicta* with the most schematic content included written fragments which could not be understandable for the illiterate, and mere visual recognition of the inscription as an advertisement cannot be considered as equivalent with reading and comprehending the entire message conveyed in the *edictum*. In view of Franklin’s generalised theory about the alleged stereotypical nature of the advertisements’ form and content, it should be suggested that the lack of possibility to understand the details included in the *edicta* by some of the spectators must have been compensated to the audience, at least in part, by the sponsors who most likely communicated the news about the games he financed with the help of the town criers, hired for this very purpose.⁸ Nevertheless, the limited methods of communicating the information that were to reach the largest possible group of recipients turned out to be problematic not only for an average spectator of the upcoming events, but also for the then elites. In a letter to his friend Atticus, Marcus Tullius Cicero expresses his impatience about still not knowing the dates of the upcoming festival (*die Olympia*) and mysteries (*mysteria*), which were to partly determine his own plans for his future journey (Cic., *Att.* 15.25). The lack of details on the two events mentioned by Cicero, who was at the time in his villa in Tusculum, confirms that the smaller villages and towns, situated further away from the centre of the Roman empire, could face some issues with obtaining any notifications (oral or written) about the mass events organised in the near future.

A pressing need for providing regular notifications to the population living in the smaller centres is confirmed by the *edicta munerum*. The Pompeian inscriptions were placed not only on the buildings of the city where the advertised games were to take place, but also around the buildings of other Campanian centres. Thus, it was a standard process to paint the advertisements on the buildings in Pompeii even though the

8 The sources confirm that even political edicts and written speeches given by leading Roman politicians were removed from the places where they had previously been situated and read to the interested crowds (Cic., *Att.* 2.20.4).

upcoming event was going to take place, e.g., in the neighbouring Nola or Nuceria (np. *CIL* IV1195, 10161). Despite the limited amount of archaeological evidence, there are indications that the entire process of advertising the shows in various parts of Campania was based on a rotary system, in which each town and city painted the notices about upcoming games organised elsewhere in the region.⁹ Additionally, the *edicta munerum* were also placed on tombstones situated outside of the city *pomerium*, along the roads leading to Roman towns. Since some of the cemetery alleyways were situated along the city walls and, just like the Via delle Tombe in Pompeii, were used as a ring road (Campbell, 2015), people travelling along this thoroughfare could obtain information about mass events upcoming in the region without actually entering the said centre. It should be assumed that the method of painting the *edicta* in the most visible places on buildings and along roads leading to towns and cities aimed at providing the most functional, and thus far-reaching and thorough access for the people to the messages about the games.

An additional form of communication used by *editores* before the shows was the distribution of the so-called *libelli* – leaflets or brochures – with a programme of entertainment for all the days of the show. Due to Cicero’s comment in the *Philippics* about the *libelli* (Cic. *Phil.* 2.97), it may be stated that they were regularly and widely distributed to the largest possible group of people. Moreover, the *libelli* had to be paid for so it was most likely the *editores* who covered the expenses of publishing and distributing the brochures, trying to get back at least a fraction of the costs incurred when making the leaflets. Despite the cost of the programmes, the “unlimited” number of the *libelli*, according to Cicero, reflects the audience’s actual demand for this form of detailed written communication about the games. Ovid (*Ars am.* 1.167) recalls a scene where the audience watching gladiatorial fights checks the content of the *libelli* already during the show, asking about the pairs of fighters and placing bets on the combats. The popularity of the purchased *libelli* suggests that the price the spectators were willing to pay for the brochures could not have been overly expensive since many people coming to watch the *spectacula* could afford them. Although this type of a written communication did not give the *editores* the opportunity to control the audience’s reaction to the detailed content of the *libelli*, offering the spectators an option of having access to the entire programme of the games right before they started was a well-functioning method to build tension and increase the audience’s anticipation

9 I.e., inscription *AE* 182b from Herculaneum is most likely an advertisement for the games held in Nola.

about the most-awaited gladiatorial duels presented in the brochures.¹⁰ It is also possible that the programmes were a kind of souvenirs for the spectators, bought as tokens of the unique games they attended. The *libelli* could have also served as written messages which allowed the audience to continue commenting about the mass event long after it ended.¹¹ This, in turn, gave the games sponsor a chance to maintain the aura of his successful show, and thus to carry on emphasising his prestige in the local community.

II. Reaction of the crowd and spectator feedback

While the information conveyed to the crowd orally was of a formalised nature during the games, and the *edicta* created a separate group of official *dipinti* intended only for the advertising of the *munera*, the audience's communication with the games' sponsor seems to have been rather chaotic and dictated solely by the emotions of the participants of mass events. The basic method the spectators used to signal these, often extreme, feelings and reactions was to shout out praises and requests, as well as complaints and offensive remarks. Even though not all of them were addressed directly to the sponsor of the event, they were aimed at triggering his response. The crowd addressed the games' organiser mainly with specific requests, while all the grievances and negative assessments of the entertainment people watched were reserved for ineffective gladiators, badly trained *athletae*, lazy wild animals unwilling to attack their victims, and uneventful theatre performances (Cic. *Fam.* 2.3.1, 7.1.1; Symma., *Epist.* 6.43, 9.141, 9.151). The phenomenon of psychological ties between the spectators of the "deadly games" was studied in detail by Garrett Fagan (2011) who emphasised the importance of an active participation in the joint celebration of a given event which included, among other things, the expression of verbal messages addressing the games' sponsor, which gave the audience a sense of control over at least one aspect of their lives. The audience's feelings of having advantage over the event's organiser was, however, an important element in determining whether the event was proceeding with success or if it was merely an uninteresting break from the bleak reality of the Roman crowd. Suetonius (*Dom.* 4.5 and 13.1) confirms that the audience enthusiastically chanted the words "*domino et dominae feliciter*" in the amphitheatre when addressing the emperor as the games' patron which undoubtedly resulted in him having more generous gifts distributed to the cheering

10 Cf. Sen., *Contr.* 4.

11 Cf. Cic. *Fam.* 2.8.1.

crowd.¹² The more lavish and extravagant the shows in the city of Rome were, the more were the audiences encouraged to express their views. The spectators' unrestrained enthusiasm about the *spectacula* at the time of their celebration managed to win a positive attitude of the *editores* and answer the audience's requests with equal eagerness. The sources confirm that the emperors holding the games often treated the spectators with kindness, and leniency even, refusing them nothing and sometimes even encouraging the spectators to openly ask when they wanted (Suet., *Tit.* 8.2). These situations suggest the functioning of some kind of dialogue between the game organiser and the gathered who responded to the patron's questions regarding their wishes and hopes about the events taking place in front of their eyes (Suet., *Cal.* 18.3; *Tit.* 8.2; *Dom.* 4.1). The behaviour of Emperor Claudius who, just like the example from the Magerius mosaic, addressed the crowd with the word *domini* (Suet., *Claud.* 21.5) is also an interesting case in point. When the spectators requested that a gladiator known as Palumbus (Dove) was allowed to fight, the emperor used a humorous retort to communicate his answer. It was a well-established social pattern that the audience could make requests about specific gladiators, decide about life and death of the fighting men, manifest their feelings through the words of either frustration or satisfaction, but also pass judgement about the success or complete fiasco of the spectacles they watched.¹³ It was partly for this reason that Juvenal (*Sat.* 3.36–37) mocked the parvenu *editores* who could afford to sponsor the games but, according to the poet, their shows were sadly taking place at the cost of meeting the requirements of a capricious and demanding audience.

Despite the audience's verbal advantage in communicating their emotions and the cases when the *editores* were actually inclined to meet the spectators' expectations, not all the mass events and not every form of entertainment resulted in a positive relationship between the audience and the games' patron. The crowd gathered at the games of Gnaeus Pompeius

12 Similar examples of enthusiastic cheering are given by Cassius Dio (72[73].18.2). The above-mentioned Magerius mosaic presents his name in vocative ("*Mageri!*"), confirming the joyful cries of the spectators in honour of the game sponsor, and their dialogue, slightly exaggerated as was typical of the commemorative mosaics, which begins with the words "*adclamatum est*" ("they exclaimed").

13 See, e.g., the audience demanding to see specific gladiators at the arena: Mart., *Spect.* 23; Suet., *Cal.* 30.2, *Dom.* 4.1; the audience demanding that Polycarp be torn apart by lions: Mart. *Pol.* 9-16; the spectators' shouts expressing emotions: Petr., *Sat.* 45.12 ("*adhibete!*") and Verg., *Aen.* 12.296 ("*hoc habet!*"); words such as "*misus!*" and "*iugula!*" are known from inscription CIL IX.1671; "*neco*" and "*heac videmus!*" illustrated on the so-called Symmachus mosaic, dated to the 3rd c. AD (CIL VI.10205), are similar to the Magerius mosaic in the context of the audience's direct approach when addressing the games organiser ("*Symmachi! Homo felix!*").

Magnus was unpleasantly surprised and taken aback by the way the elephants were brought by Pompeius to Rome in 55 BC. People reacted in an opposite way to what was expected by the general: the audience felt sorry for the animals and openly expressed their grief, a fact extensively commented on by Cicero (*Fam.* 7.1.3).¹⁴ A similarly unexpected situation took place when two women, Felicity and Perpetua, condemned to the *ad bestias* punishment were brought to the arena naked, which caused an outrage among the spectators who demanded to have the women's bodies covered (*Pass. Perp. et Fel.* 20.2ff). The sources do not refer to the exact words used by the audience but the communicated displeasure was so effective that the decision was made, probably by the games' sponsor, to send the women away from the arena. When they returned fully clothed, the crowd demanded that they die from a gladiator's sword and not from unsuccessful attacks of a wild animal. Ultimately, the games' patron, provoked by the spectators to act, agreed to all their requests. However, the *editores* were not always so eager to meet the crowd's expectations. A rather extreme situation took place at one of the violent shows in Rome where the enthusiastic behaviour of the audience during brutal practices in the arena outraged emperor Caligula so much that he issued an official edict condemning the spectators who watched the massacre with admiration and enthusiasm (*Suet. Cal.* 30.3).¹⁵ Due to carelessly expressed criticism, the audience could also face some serious backlash. A man who spoke critically about emperor Domitian's favourite gladiators was sent by him to the arena as a punishment (*Suet., Dom.* 10.1). Despite the fact that these examples are isolated cases in the sources, they do confirm the functioning of some peculiar limitations in the audience's oral communication with the patrons. Not every reaction was allowed, not every critical comment was treated with leniency, and the spectators, despite their advantage in numbers, had to consider the fact that the very last word always belonged to the sponsor and that the *status quo* of the social ranking had to be maintained.

While messages communicated by the public could trigger various reactions of the *editores* in Rome, little is known about any repercussions the displeased spectators had to face after expressing their criticism about the *spectacula* they watched in the smaller cities of Italy. An excerpt from

14 The Roman poet Publius Papinius Statius (*Silu.* 2.5) wrote an entire poem on a tamed lion whose death was mourned by the audience. A similar sentiment was expressed by the spectators in 64 A.D. when instead of a great rage at Christians, the alleged perpetrators of the fire in Rome, the audience commented on their death with sorrow (*Tac., Ann.* 15.44.4-5).

15 Not every form of violence was accepted by the games' organisers and, most likely, not every brutal act was pleasing to the audience. Cf. *Sen., Ep.* 7.2.

Petronius' *Satyricon* (45.10-12) suggests that a negative assessment of the games by the audience could at best expose the *editor* to embarrassment and undermine his popularity, but there is no evidence that it threatened the critical spectators in any way. On the other hand, it is quite clear that negative comments made by the audience must have been acutely felt by the *editores*, particularly if holding the games was the proverbial "to be or not to be" of the potential, or continued, political career of the local officials. Out of more than 90 *edicta munerum* found in Pompeii, the vast majority advertised shows sponsored by the already well-known politicians in the region (e.g., Gnaeus Alleius Nigidius Maius in *CIL* IV 7993 and 3883), while other men were only aspiring to become local officials (e.g., Decimus Lucretius Valens in *CIL* IV 7992 and 7995). There are only two *edicta* advertising games financed by the city and organised by the incumbent aedile (*CIL* IV 1189 and 1190). All other *edicta* advertised the shows that had to be paid for with the patron's own money. Thus, any criticism of privately organised *spectacula* was detrimental to a given sponsor because it was closely linked with the possible setback in his future career.

Informal verbal communication in the form of shouting and chanting was not the only means of making contact with the *editores* during the games. The sources mentioned below confirm that regardless of the audience's attitude toward the games sponsor, people would always try to establish a more or less direct contact with him. The *libelli* described above, i.e., the programmes of the *spectacula* available to the audience before every event, could also serve as an informal, albeit widely distributed, criticism against the *editores*. Suetonius (*Tib.* 66.1) reports an incident when *libelli*, this time in a form of offensive pamphlets addressing Emperor Tiberius, were distributed to the spectators before the theatre play. Thereby, the emperor learnt about the rumours circulating about him and tried to address the acts he was allegedly guilty of committing by issuing and distributing his own *libelli* (Suet., *Tib.* 66.1; cf. Suet., *Nero* 39.2, 45.2). Although in this case the use of the *libelli* by the public is only an indirect form of communicating with the patron of the spectacle (nothing is known about the author of the *libelli* and who distributed the critical pamphlets to the audience), it is worth emphasising the universal presence of the *libelli* as an effective method of expressing anonymous objections against and frustration with specific situations or the *editores'* behaviours which the audience did not accept. The *libelli* as lampoons written against the Roman politicians appeared as early as the late Roman republic and were used anonymously to manifest the society's criticism. They served the crowds as their communication medium at least until the reign of Emperor Vitellius (Suet., *Iul.* 79.2; *Aug.* 55; *Vit.* 14.4). Using the *libelli* as lampoons in order to externalise the emotions about a specific

situation taking place throughout the games seems to be an extension of their already widespread presence in the written communication culture of ancient Rome.

The second important element in the context of the games were inscriptions which one could nowadays define as posters or placards, on which the residents announced that, e.g., they would sacrifice their own life as gladiators for the recovery of the then sick emperor, a fact which the convalescing Caligula would not fail to brutally enforce after regaining his health (Suet., *Cal.* 14.2, 28). Similarly to the above-mentioned *libelli*, the issue of using the inscriptions/posters seems to be a reflection of the means by which the crowd publicly channelled their sentiments about the emperor and games, but also other social problems.¹⁶ The communication existing on the audience-sponsor axis was only a continuation of the type and form of information exchange which was already well-known and regularly applied in the Roman Italy.

The so-called *acclamationes* were the one more official medium which the audience used to communicate with the games' organiser. The *acclamationes* were *dipinti* added to the *edicta munerum*, usually as expressions of thanks and praise to the games' patron. All the available written *acclamationes* come from Pompeii and seem to be an inseparable addition to the previously painted advertisements of the shows. The *acclamationes*' presence near the *edicta* is not accidental. While the *edicta* were painted on the walls of local houses and cemetery tombstones in Pompeii long before the announced games, the *acclamationes* come from periods after the games, and they are the best examples of positive responses and gratitude expressed by the audience for the patron's involvement in organising such a logistically complex entertainment as *munus* or *venatio*. The *acclamationes* usually included the word "*feliciter*" (*CIL* IV 1179, 1190, 7988(c), 7990 and 7991) which was added to the name of the games' sponsor, but there are also other phrases with words of the audience's appreciation (*CIL* IV 1185, 7990, 7989(b)). Taking into account the fact that the *acclamationes* imitated the artistic execution of the *edicta*, and it is possible to identify some of the *acclamationes* as referring to specific *edicta* (e.g., the above-mentioned *CIL* IV 7990), it should be stated that this group of inscriptions was another effective method of the audience's communication with the sponsor of the games.

Despite the limited number of *acclamationes* that survived to the present day, the analysis of this group of inscriptions indicates that local spectators were responsible for employing *scriptores*, professional scribes, to paint

16 Cf. Sage, 1916; see examples of inscriptions, or "posters" encouraging people, e.g., to buy or rent available premises (*CIL* IV 138, 1136, 3878).

them. The assumption that the making of the *acclamation* was a private initiative of some spectators seems to be correct, particularly in the situation when the advertisements of the games were also funded from the *editores*' private money. Had the organisers paid for the games from the money allocated for this purpose by the local *comitium*, they would have acted in the capacity of local officials whose duty, as part of the offices they held, was to invest the financial means of the city in repairing roads, aqueducts, buildings, or giving the shows. When games were held in a city by local officials as part of their work duties, the words of thanks for arranging the event were also of an official nature, usually in the form of inscriptions engraved on stone plaques placed on official buildings and plinths of monuments erected for the games patrons from a given centre, the costs of which were covered by the said town or city (Pobjoy, 2000; Coleman, 2003). However, the *acclamationes* do not have such an official dimension; they are uncomplicated in their artistic execution, and their content is brief and free from any formalities. The *acclamationes* express praise about the *editores*, but their content eludes the rigid convention of inscriptions made according to the rules imposed by the official language based on the conventions known from the monumental thanksgiving plaques. The method of making contact with the *editores* by remaining free from the formal written language allowed the spectators to shorten the social distance existing between an average spectator and the games' organisers who usually originated from the local elites.

The audience's communication via *acclamationes* was most likely also aimed at commemorating the events. Representatives of local communities who could come to watch the shows sponsored by private people used the *acclamationes* to commemorate an event which was special to them. Similarly to the *edicta*, the *acclamationes* were also painted over after some time by *dealbatores*, workers selected for this task, but as long as the inscriptions were visible to passers-by, they extended the celebration of the sponsor's prestige after the success of the shows he had financed. A positive dimension of this type of communication with the *editores* is additionally proven by the fact that all the critical comments about a *spectaculum* that the audience did not necessarily enjoy are exceptionally rare and they can be found only in individually drawn and anonymously made *graffiti*. In turn, there is no evidence of any written messages of a mass character in which the public openly criticised the shows they had watched. This type of criticism was most likely part of an oral, rather than written, exchange of information.¹⁷

17 It can be assumed that *acta diurna* and *acta publica* informed people about unsuccessful games and openly criticised their sponsors. However, the limited evidence on the content and form of

Communication between the game organiser and audience, and *vice versa*, was often spontaneous and depended on a specific situation and a course of the event. This type of communication was never one-dimensional. It consisted of factors such as the patrons' individual emotions and hopes, their enforcement of propaganda in the guise of offered entertainment, but also more general prejudice and criticism typical of larger groups of spectators, on top of the power inherent in the individual's sense of belonging to a crowd. It should be remembered that the communication between the games' sponsors and spectators was an integral part of the entire process of organising the *spectacula*, which normally started long before the event was held and then was maintained long after the show ended. This construct functioned for as long as one of the groups taking part in the exchange of the verbal messages recognised that the other party could be effectively directed toward the emotional reactions that the sender of the message wished to see and hear. Silencing the crowd by the emperor or, conversely, encouraging and inviting people to an enthusiastic reception of the events watched in the theatres or arenas was a method of informing the audience about the expectations the *editor* had regarding the spectators' behaviour.

The spectators' verbal messages addressing the game patron and their comments about the entertainment they had watched were also laced with a need to provoke the sponsor's specific reaction which the spectators, who acted as a harmonious collective and wanted to be beneficial to their needs. However, it is worth mentioning that the oral communication taking place in the course of the event was not always skilfully controlled by one of the parties involved in the exchange of verbal messages. Oral communication often resulted in quite different outcomes than originally planned. An instinctive, volatile, and unpredictable reaction of the audience could also lead to extreme commentaries, which engendered a rather chaotic communication with the *editor*, making its effectiveness highly limited. Additionally, it was difficult to convince disappointed and displeased crowds to regain their enthusiasm, and the lack of the patron's success translated into potential troubles in his ongoing or future career, generating loss of his authority in the eyes of the audience. For the messages marked with emotions were never a guarantee to a lasting rapport between the *editores* and crowds arriving at the games.

The examples of the communication phenomena found in ancient sources suggest that the written method of informing the audience about upcoming shows (in the form of the *edicta munera* as the game

these written accounts does not allow us to make any definitive suggestions about the criticism of the games, the authors of negative commentaries, and the frequency with which disapproval was expressed. Cf. Suet., *Cal.* 8.2.

advertisements and the *libelli* as the game programmes) was the most official medium for communication directed by the games' sponsors to the potential spectators. The audience's response to these written practices and to the games they had watched was offered in the form of *acclamatio*nes painted next to the show's advertisements. The effectiveness of this communication depended on the accessibility to the conveyed information. In addition, the exaggerated and often theatrical gestures and manifestations of the patrons' generosity, which determined the principles of the local euergetism, would add to the individual determination of the *editores* to please the crowds. Placing the *edicta* in visible and easily accessible points in and outside of a city facilitated the advertising of the *spectacula*, allowing the sponsors to maintain a long-lasting contact with the audience. Due to the fact that the written forms of communication were naturally more lasting than the ephemeral spoken messages, the audience had enough time to express sincere gratitude to the sponsor via the *acclamatio*nes. The written nature of this communication could have been controlled by both parties involved in the process of exchanging the pleasantries, thus avoiding unnecessary verbal squabbling, openly expressed displeasure, and increasingly frustrating disharmony between the patron and his audience. In the context of the ancient Roman games, the culture of written communication provided order in the exchange of information, efficiently upholding the image of success of the shows and their sponsors, which was not always possible in the case of verbal communication.

BIBLIOGRAPHY

Epigraphic sources:

AE = *L'Année Epigraphique*

CIL IV = *Corpus Inscriptionum Latinarum, Liber IV, Inscriptiones parietariae Pompeianae Herculenses Stabianae*

Ancient Sources:

Aelian

Nat. Anim. = *De Natura Animalium*

Aulus Gellius [Au. Gell.]

NA = *Noctes Atticae*

Cassius Dio Cocceianus [Dio]

Cornelius Tacitus [Tac.]

Ann. = *Annales*

- Decimus Iunius Iuvenalis [Iuv.]
Sat. = *Saturae*
- Eusebius of Caesarea [Euseb.]
Hist. Eccl. = *Historia Ecclesiastica*
- Gaius Petronius Arbiter [Petr.]
Sat. = *Satyricon liber*
- Gaius Plinius Caecilius Secundus [Plin.]
Pan. = *Panegyricus Traiani*
- Gaius Suetonius Tranquillus [Suet.]
Aug. = *Augustus*
Cal. = *Caligula*
Claud. = *Claudius*
Dom. = *Domitian*
Iul. = *Divus Iulius*
Nero = *Nero*
Tib. = *Tiberius*
Tit. = *Titus*
Vit. = *Vitellius*
- Lucius Annaeus Seneca Maior [Sen.]
Contr. = *Controversiae*
- Lucius Anneus Seneca Minor [Sen.]
Epist. = *Epistulae morales ad Lucilium*
- Marcus Tullius Cicero [Cic.]
Att. = *Epistulae ad Atticum*
Fam. = *Epistulae ad familiars*
Phil. = *Philippicae*
- Marcus Valerius Martialis [Mart.]
Spect. = *Liber spectaculorum*
- Martyrium Polycarpi* [Mart. Poly.]
- P. Ovidius Naso [Ovid]
Ars am. = *Ars amatoria*
Passio sanctarum Perpetuae et Felicitatis [Pass. Perp. et. Feli.]
- Publius Papinius Statius [Stat.]
Silv. = *Silvae*
- Publius Vergilius Maro [Verg.]
Aen. = *Aeneid*
- Quintus Aurelius Symmachus [Symma.]
Epist. = *Epistulae*
- Strabo
Geogr. = *Geographica hypommemata*

Academic works

- Bowman, A.K. (1991). Literacy in the Roman Empire: Mass and Mode. In J.H. Humphrey (ed.), *Literacy in the Roman World, Journal of Roman Archaeology Supplementary Series No. 3*. Ann Arbor: University of Michigan Press, 119-131.
- Campbell, V. (2015). *The Tombs of Pompeii: Organization, Space and Society*. London: Routledge.
- Coleman, K.M. (1999). 'Informers' on Parade. In B. Bergmann & C. Kondoleon (eds.), *The Art of Ancient Spectacle*. New Haven: Yale University Press, 231-245.
- Coleman, K.M. (2003). Euergetism in Its Place. In K. Lomas & T. Cornell (eds.), *Bread and Circuses: Euergetism and Municipal Patronage in Roman Italy*. London: Routledge, 61-88.
- Connolly, J. (2007). *The State of Speech: Rhetoric and Political Thought in Ancient Rome*. Princeton: Princeton University Press.
- Dominik, W.J. (1997). *Roman Eloquence: Rhetoric in Society and Literature*. New York: Routledge.
- Fagan, G.G. (2011). *The Lure of the Arena: Social Psychology and the Crowd at the Roman Games*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Fleischer, M. (2007). *Ogólna teoria komunikacji*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fleischer, M. (2011). *Reklama. Struktura i funkcje w wymiarze komunikacyjnym*. Łódź: Primum Verbum.
- Frampton, S.A. (2019). *Empire of Letters: Writing in Roman Literature and Thought from Lucretius to Ovid*. Oxford: Oxford University Press.
- Franklin, J. (1991). Literacy and the Parietal Inscriptions of Pompeii. In J.H. Humphrey (ed.), *Literacy in the Roman World, Journal of Roman Archaeology Supplementary Series No. 3*. Ann Arbor: University of Michigan Press, 77-98.
- Hammer, D. (2010). Roman Spectacle Entertainments and the Technology of Reality. *Arethusa*, no. 43(1), 63-86.
- Harris, W.V. (1983). *Literacy and Epigraphy I*. *Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik*, no. 52, 87-111.
- Kaiser, A. (2011). What Was a Via? An Integrated Archaeological and Textual Approach. In K. Cole, M. Flohr, E. Poehler (eds.), *Pompeii: Art, Industry and Infrastructure*. Oxford: Oxford University Press, 115-130.
- Kruschwitz, P. (2016). Inhabiting a lettered world: exploring the fringes of Roman writing habits. *Bulletin of the Institute of Classical Studies*, no. 59(1), 26-41.
- Lewiński, P.H. (2008). *Retoryka reklamy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Miączewska, A. (2023). *Advertising and Promotion of Gladiatorial Games in Ancient Pompeii* (forthcoming).
- Millar, F. (1998). *The Crowd in Rome in the Late Republic*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Nevett, T., Nevett. L. (1987). The Origins of Marketing: Evidence from Classical and Early Hellenistic Greece (500–300 B.C.). In T. Nevett & S.C. Hollander (eds.), *Marketing in Three Eras: Proceedings of the Third Conference on Historical Research in Marketing*. East Lansing: Michigan State University, 3–12.
- Pobjoy, M. (2000). Building Inscriptions in Republican Italy: Euergetism, Responsibility, and Civic Virtue. *Bulletin of the Institute of Classical Studies*, no. 73, 77–92.
- Sage, E.T. (1916). *Advertising among the Romans*. *The Classical Weekly*, no. 9(26), 202–208.
- Susini, G. (1988). Spelling Out Along the Road: Anthropology of the Ancient Reader, or Rather, the Roman Reader. *Alma Mater Studiorum*, no. 1, 117–124.
- Tempest, K. (2011). *Cicero: Politics and Persuasion in Ancient Rome*. London: Continuum International Publishing Group.
- Tuck, S.L. (2008/2009). Scheduling Spectacle: Factors Contributing to the Dates of Pompeian munera. *The Classical Journal*, no. 104(2), 123–143.
- Woolf, G. (2015). Ancient Illiteracy? *Bulletin of the Institute of Classical Studies*, no. 58(2), 31–41.

Anna Miączewska – lecturer at the Faculty of History and Archaeology of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Poland; she graduated from the University of Sydney, Australia, and Maria-Curie Skłodowska University in Lublin. She is the author of *Roman Discus Lamps: Studies in the Significance and Meaning of Gladiatorial Images* (The UAM Institute of European Culture in Gniezno, 2015). Her research interests include: classical archaeology, games in ancient Rome, advertising and communication methods in antiquity and the history of the late Roman republic.

Beata K. Obsulewicz

<http://orcid.org/0000-0003-2103-9484>

The John Paul II Catholic University of Lublin

beata.obsulewicz-niewinska@kul.pl

Rafał J. Pastwa

<http://orcid.org/0000-0001-9470-5156>

The John Paul II Catholic University of Lublin

rafal.pastwa@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.18

Sympathy in the Works of Maria Konopnicka – a Category Originating in the Gospel or an Example of a Secularised Attitude to Social Relations

ABSTRACT


The year 2022 has been declared the Year of Maria Konopnicka by the Sejm of the Republic of Poland. The celebration of the 180th anniversary of her birth should be an occasion to reread her rich legacy and to look at various aspects of her life. The unique nature of Konopnicka's work, as well as reductionist attempts to approach her biography, led the authors of this study to find a bridge connecting her life and work with the Gospel message from which she drew inspiration in the category of somatic sympathy. The philosophical category of somatic sympathy (*symplysis*) has been adopted on theological grounds, and its depth and universal character make it also transferable to literary studies, such as somatopoetics. This article proves that the category of somatic sympathy can be fully understood through the person and work of Jesus of Nazareth, and that it is one of the characteristics of Maria Konopnicka's literary works.

KEYWORDS: Gospel, Maria Konopnicka, secularization, literature, somatic sympathy, sympathy

STRESZCZENIE

Współczucie w twórczości Marii Konopnickiej – kategoria wywodząca się z Ewangelii czy przykład zsekularyzowanego podejścia do relacji społecznych?

Rok 2022 został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Marii Konopnickiej. Obchody 180. rocznicy jej urodzin powinny być okazją do ponownego odczytania bogatej spuścizny autorki *Roty* i przyjrzenia

Suggested citation: Obsulewicz, B. & Pastwa, R. (2022). Sympathy in the Works of Maria Konopnicka – a Category Originating in the Gospel or an Example of a Secularised Attitude to Social Relations. ©  *Perspektywy Kultury, Perspectives on Culture*, 4(39), pp. 261–282. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.18.

się różnym aspektom jej życia. Wyjątkowy charakter twórczości Konopnickiej, a także redukcjonistyczne próby podejścia do jej biografii, skłoniły autorów niniejszego opracowania do znalezienia pomostu łączącego jej życie i twórczość z przesłaniem Ewangelii, z którego czerpała inspirację w kategorii cielesnego współodczuwania. Filozoficzna kategoria cielesnego współodczuwania (*symplysis*) została przyjęta na gruncie teologicznym, a jej głębia i uniwersalny charakter sprawiają, że można ją przenieść także na grunt literaturoznawstwa, np. somatopoetyki. Niniejszy artykuł dowodzi, że kategoria cielesnego współodczuwania może być w pełni rozumiana poprzez osobę i dzieło Jezusa z Nazaretu, a także, że jest ona jedną z cech charakterystycznych dla twórczości literackiej Marii Konopnickiej.

SŁOWA KLUCZE: Ewangelia, Maria Konopnicka, sekularyzacja, literatura, cielesne współodczuwanie, współczucie

Maria Konopnicka's activity overlapped the 19th and 20th centuries. At that transitory time, there was a growing shift in the positioning of religion in public discourse and its importance in shaping social relations. The writer observed world view changes leading towards secularization, which can be defined as the perception of reality without the application of religious interpretations (Berger, 2005, p. 150). More and more often in research, not only in literary studies, Konopnicka and her artistic legacy are attributed an important role in the promotion of secularization ideas (Kienzler, 2014). The reflection presented in this article stems from a reconsideration of the inspirations prompting Konopnicka's insightful interest in the human body and in people of the "lower classes," in addition to an intention to verify findings that perceive this interest as a simple fascination with the ideological assumptions and aesthetics of naturalism.

The purpose of this article is not to analyze the theories and processes of secularization, but to provide an interpretation of Konopnicka's work based on an in-depth analysis of her selected writings. The philosophical and theological category of somatic sympathy has been used, with the conviction that it is applicable to the field of literary studies. The authors attempt to justify that the category of somatic sympathy can be read in full through the person and work of Jesus of Nazareth, and that it is one of the characteristics of Maria Konopnicka's literary works. The acclaimed writer drew on the message of the Gospels as an essential component of her perception and understanding of the world. When speaking of the Gospel message, the authors want to point out that the writer derived the meanings and spiritual dimension of her creative expressions from the history of the presence of the Son of God among men, His Incarnation, the commandment to love rather than looking for direct quotations, symbols

and tropes in her legacy. The authors therefore look for the category under study in the superadded senses, not in the lexical implementation of the work.

The year 2022 has been declared the Year of Maria Konopnicka by the Sejm of the Republic of Poland. The celebration of the 180th anniversary of her birth should be an occasion to reread her rich legacy and to look at various aspects of her life. Maria Konopnicka née Wasilowska (1842–1910) is rightly regarded as one of the most important authors of Polish poetry and prose (especially novellas) at the turn of the 19th and 20th centuries, a translator, a talented publicist, including one of the pioneers of Polish reportage, a literary critic, a careful and keen observer of social life and an interesting author of letters.¹ It is also important to note her contribution to the development of children's literature and the special role she assigned to the young audience among the wide readership of her works. Konopnicka's extraordinary personality made her a symbol of the struggle for the dignity of women and their equal rights, but also a tenacious defender of the rights of all those oppressed by the economic system (children, common folk, the sick, prisoners) and the political system (Poles living under the Prussian partition, suffering persecution for the use of the Polish language in liturgy and school, and inhabitants of lands annexed by Russia who were connected with Polish culture). Her private life, including her family life, brought closer by the editing of her epistolography in the past decades of the 20th century (Konopnicka, 2005, 2010; Nowak, 2010), has recently become the subject of much discussion, contributing to a shift in emphasis towards reflection on 19th-century mores read from a contemporary perspective.

The year of Konopnicka, a woman of great courage of thought, exceptional attentiveness of insight and a surprisingly innovative writing technique, becomes an opportunity to ask questions about the spiritual dimension of her work. It is also one that, on closer inspection, calls for the analysis and interpretation of premises drawn from the Bible, more specifically the New Testament. The authors assume that one of the most important, most characteristic manifestations of Konopnicka's artistic imagination is the category of sympathy, and the way it manifests itself leads to a focus on the body, the most obvious medium of encounter with people and the world and at the same time, for cultural reasons, often difficult to accept.

The category of somatic sympathy is understood as deep insight and a special kind of attentiveness, based on the experience of having a living

1 The most accurate current state of knowledge about the biography of M. Konopnicka is discussed by I. Węgrzyn (2011).

body, fragile in the sense of being vulnerable to the passage of time, external and internal stimuli, feeling pain, fear and contingency, which allows man to express himself as an individual in relation to other people and the creation, and recalls the existence of a field of moral responsibility of man for persons and other beings – especially the weaker and dependent ones – just by virtue of the fact that they have a living body.

The authors draw on Edith Stein's phenomenological category of deep empathy and Ralph R. Acampora's category of somatic sympathy, symphysis, which in their view have their origin in the Gospels and are revealed in the work of Maria Konopnicka as well.² They are aware that the human person is a bodily-spiritual composite, and that focusing on somatic sympathy does not mean overlooking the momentous role of spiritual sympathy and sympathy at the psychological level. Instead, their reflection is an attempt to show that somatic sympathy can provide a universal basis for sharing sorrows with another person, but also with other creatures. Such an optic is fully justified by, among other things, recent research by biologists and anthropologists (see de Waal, 2019). The common denominator in the experience of having a living body can lead to building attentiveness and seeing the suffering, the poor and the complex existential relationships involving human persons. The privileged bodily dimension is justified in its universal character, independent of era and culture, with the event of Incarnation of Christ as its focal point. The recognition of the role of the body and of somatic sympathy makes it possible to emphasize that, from the Christian perspective, through the Incarnation of Christ, the encounter in the living body already has a salvific character.

According to the first hypothesis formulated by the authors of this study, somatic sympathy understood in this way, and in consequence also a particular kind of attentiveness to others, finds its full meaning and radiance when we include the work and person of Jesus of Nazareth in its interpretation. The selected Gospel pericopes confirm the profound meaning and significance of this symphysis of Jesus of Nazareth, who became Christ for believers, with other human beings, especially the poor, those experiencing unfulfillment and injustice, and with the creation. The Gospels are the pinnacle of deep sympathy. This symphysis, the somatic sympathy, originates in the event of the Incarnation of the Son of God and is completed in the central Paschal event, i.e., the death on the Cross and the Resurrection.

2 Issues of the phenomenology of the body are becoming an area of increasing investigation, especially in relation to Husserl and his disciples, Maurice Merleau-Ponty, Jean-Paul Sartre, Jan Patočka and Emmanuel Levinas. This also applies to the area of experiencing the body, and the phenomenon of the living (one's own) body, which according to the thinkers overlap with the results of cognitive research. Cf. Chojnacka, 2021; Kowalczyk, 2009; Machnac, 2010; Maciejczak, 2001; Pękala, 2004; Pokropski, 2008, 2011.

The authors also put forward another hypothesis, according to which the source of attentiveness in Maria Konopnicka's literary works is the Gospel message. The analysis of her selected works demonstrates that the writer had a deep understanding of the Gospel message, creating literature in which the category of somatic sympathy can be brought out. Drawing from the Gospels should be understood as a starting point in perceiving and understanding the world, which is manifested in the fact that her writing makes deeper references to the words and work of Jesus of Nazareth, rather than merely cultural ones limited to the superficial evocation of biblical passages, figures and symbols.³ Konopnicka's focus on the message of the Gospels is resonates in her literary texts.

The category of somatic sympathy

According to the authors of the study, the adoption of philosophical categories such as Somatic Sympathy or symphysis is possible in literary studies, which can foster a deeper view of man, the created world and Christianity in contemporary culture.

On a theological level, the philosophical category of sympathy is presented contemporaneously by Bartholomew, Patriarch of Constantinople, in the context of the protection of the created world, and was evoked in Pope Francis' encyclical *Laudato si'*. Bartholomew calls the degradation of the natural environment a sin, and defines the misappropriation of nature as a sin against God (cf. Franciszek, 2015, p. 8). Pope Francis therefore appreciated the ecumenical patriarch's reflections on the call to see the world as *a sacrament of communion with God* and neighbor in a global perspective (Pastwa, 2020, p. 47). The respect shown for the world and for created beings, and the harmonious relationship with them, was described by the Archbishop of Constantinople as *sympathy*. Pope Francis interprets this category as follows: "It is our humble conviction that the divine and the human meet in the slightest detail in the seamless garment of God's creation, in the last speck of dust of our planet" (Franciszek, 2015, p. 9). The point of departure in such a perspective is both the origin of man and of the whole created world from the same Creator and the perfect fulfilment of the mystery of Christ, which has its origin in the Incarnation and is completed in the paschal mystery (Skalický, 2001, p. 29).

Understood in this way, the category of sympathy is not limited to its spiritual character – it is primarily of a corporeal nature, since it is at the

3 On the various connections between religious issues and literary studies, see the comments of B. Przymuszała (2009, pp. 243–245).

somatic level that man, like other beings, experiences physical imperfection, uncertainty, vulnerability and transience. It must therefore be recognized that the community of the living body in the phenomenological sense can be sufficient for a sympathetic concern for other persons and the rest of creation. This kind of somatic sympathy – an awareness of the symphysis with other animate entities – can provide a bridge in human relationships with God and the created world in contemporary culture, without neglecting the Christian message. For it is not about momentary compassion or one-off actions in favor of people and animals in distress, but an ongoing physical experience of *symphysis* involving an attentive reading of responsibility for others (cf. Acampora, 2013, pp. 144–146). At the same time, it is understood as being *sympathetic with something*, and not *being sympathetic for something* (cf. Acampora, 2013, pp. 152).

The category of *somatic sympathy* is taken up by Ralph R. Acampora, who, in analyzing the rational attempt to describe and interpret a morality that transcends the human species, proposes an existential and phenomenological approach. These are based on the experience of having a living body, experiencing physical pain, fear, danger, anxiety and the fragility of existence – an experience shared by human persons and other creatures (Acampora, 2006, pp. 1–5). As such, this somatic sociability broadens the field of human moral responsibility to include vulnerable beings, whether human persons or other creatures (Acampora, 2013). It is not necessary here to justify the need to extend moral concern to weaker persons and beings, since the point of departure is made to be the origin of the world and man from the same divine spirit (Smulewicz-Zucker, 2012). In Acampora's approach, somatic sympathy represents a distinct, somatic kind of sensitivity signifying a sympathetic symphysis with the corporeal world, with all the existential effects of being in a body, fragile and transient, capable of feeling the physical pain and anxiety of existence, threat and uncertainty, and dependence on the stronger (2012, p. 242). Nowadays, it seems important to rediscover the experience of the body that operates within the world, where the subject would not be reduced to pure consciousness (cf. Pokropski, 2011). The experience of the living body can contribute to making modern man aware of the existence of complex social relations, but also of the relationship between man and the natural world (cf. Pastwa, 2020, p. 41–42). It can also contribute to a reading of cultural texts where the body is the starting point in understanding human existence,⁴ which,

4 Cognitive approaches in linguistics use the concept of the “embodied mind.” According to M. Johnson, the basis of this assumption is the recognition that human thinking and linguistic meanings have their origin in the fusion of the human body with that which surrounds it. Therefore, the body's relationship with the environment, including other corporeal beings, leads to

without the attentiveness that comes from deep insight, is constantly in danger of being overlooked, condemned to extreme individualism and the dictatorship of the stronger. The experience of having a living body is the starting point for understanding the meaning of existence, rather than escaping from the search for it, which ends in confusion and doubt. Such diagnoses are already being made in the public, cultural sphere, including media studies, and humanistic education. They are intended to lead towards the construction of deep interpersonal relationships and the teaching of deep compassion proposed as a remedy for the narcissism and market mentality of media users (Nussbaum, 2010, pp. 37–38). Thus, somatic sympathy can be a solution to the identity crisis of the individual in contemporary culture, as well as the restoration of proper social relations and the relationship with the created world, where the dominant factor will not be force and indifference, but the awareness of a responsible and attentive community of shared destiny resulting from the universal experience of having a living body. From the Christian perspective, man, like the rest of creation, has its origin in the action of the Creator, and the human body, thanks to the work of the incarnate, crucified and risen Christ, is destined for resurrection. The existence of the natural world is good in itself, without it having to be useful to man. Hence, the category of somatic sympathy understood in this way can be a starting point in the dialogue of Christianity with those currents of contemporary culture that seek social justice and the protection of the natural world outside of the Christian and evangelical perspective.

Focusing on the dimension concerning human persons, Edith Stein emphasized that only empathy, a kind of deep sympathy, makes it possible for a person to express themselves as an individual, while remaining in relation to others (cf. Stein, 2014, pp. 143–153). Thus, some kind of empathy, based on the corporeality of the human being, which allows the human being to express itself more fully, constitutes the key to remaining in relation to others. The pinnacle of this empathy, which can be described as a symphysis, and at the same time a new beginning for the expression of man as an individual, became the Incarnation of the Son of God. The fullness and novelty originating in the Incarnation of Jesus Christ are manifested in a special way on the pages of the Gospels in His works and words. The Gospels devote much space to the poor and the weakest. It is they who are often the protagonists of the pericopes. The empathetic actions

experiencing the world through the body and the discovery of the meaning of words. For Johnson, intersubjective somatic sensing becomes the key to explicating the embodied meanings that arise from the close relationship between humans and the world. Our symphysis with the world motivates meaning, language, thought and artistic creativity. See – Johnson, 2015.

and words of the Master of Nazareth recorded in the pages of the Synoptic Gospels and the Gospel of John became an inspiration for philosophers, artists and men of words of all ages.

A kind of deep compassion as sharing pain with an innocent sufferer or a person who is unable to overcome physical or mental suffering, poverty, loneliness, experiencing violence and unjust judgment also appears in Polish culture and piety. The term “co-sorrowing” has become present on the occasion of Passion services, where Mary’s co-sorrowing means participation in the passion of her Son. In connection with the sermons dedicated to the passion of Christ, those concerning the co-sorrowing of the Mother of the Lord arose (*Kazania o Męce i Śmierci*, 1916). Co-sorrowing, then, signifies sharing the other person’s sorrows, attempting to take over some of the pain, misfortune, relief of suffering, sympathetic accompaniment in a difficult situation, and is based on reflection on the Passion of the Lord, whose Body was given up for sinners. Here again, the starting point for the depth of this compassion is the suffering incarnate God-Man.

Compassio cum Christo and Compassio Mariae

In the religious culture, literature and art of the medieval period, much attention was paid to the Mother standing beneath the Cross of the Son, as well as to Christ’s physical suffering during the Passion. In the field of literature and iconography, the *Compassio Mariae* was primarily focused on spiritual suffering, and this depiction of the co-suffering of the Mother of Jesus was intended to contribute to the faithful’s participation in it through meditation and prayer. The theme of Mary’s spiritual co-suffering with her crucified Son formed the basis of imagery in many works of Polish medieval literature and art, including architecture. This biblical scene became the inspiration for numerous interpretations of religious cultural texts of the period. The *Compassio Mariae*, with its emphasis on spiritual suffering in particular, is deeply rooted in the Gospel pericopes, including the scene of the Prophecy of Simeon (Luke 2: 34–35) and the finding of Jesus in the temple (Luke 2: 43–51) (cf. Rybicki, 2009, pp. 13–15). It is worth noting, however, that spiritual suffering is experienced by the human being “in their body,” hence the physical dimension of the pain of the Mother of Jesus, whose presence at key and dramatic moments in the Son’s messianic activity is attested by the Gospels, should not be overlooked. In many cases, the art of past eras, made evident and at the same time suggested the extent of her spiritual suffering through the expression of Mary’s bodily pain, visible in her facial expression and figure.

Compassio cum Christo, on the other hand, must be read in the key of the physical suffering of the Son of God. As A. Rybicki argues, this corresponds to the basic premise of Christian asceticism, where the verse of the Epistle to the Galatians is a model: “I have been crucified with Christ” (Gal. 2:19). The theologian emphasizes: “It should be noted that medieval man interpreted the crucifixion scene in two ways: either focusing on the salvific aspect of Jesus’ physical passion or describing its individual details in minute detail” (Rybicki, 2009, p. 14). The theme of Christ’s spiritual suffering was not popularized in the medieval era. The focus on the physical dimension of Christ’s suffering is rooted in the Gospel accounts of the Passion. His scourged, stripped and crucified body is the body of a human being, and therefore indicates that through the communion of the possession of a living body there is a path of universal and thus comprehensible sympathy for people of all eras and cultures. Just as universal as the experience of physical pain, fragility, sense of threat and fear. Thus, it can be assumed that, from this perspective, “the Cross is the essence of the Gospel because it is open to human pain and suffering, to hardship and all loss, and especially to the loneliness and death that beset man” (cf. Witczyk, 2002, p. 215).

Sympathy as the category originating in the Gospel

The Incarnation of Christ represents a particular utterance of God and the fullness of God’s covenant with man, which reached their climax in the paschal mystery. The Incarnation of the Son of God signifies not only an entrance into human history, but an immersion into the communion of corporeality with man and creation. This communion achieves a particular kind of humbling in the life of Jesus: a bodily and existential sharing of destiny with the “least of these.” It begins from the moment of his birth in a humble cave, in an atmosphere of uncertainty and even threat to life.

Jesus’ commitment to those most affected by poverty and injustice is reflected in his radical teaching to his disciples. At the same time, Jesus shared the plight of the poor during his public activity (Luke 9: 58). As J. Kudasiewicz notes, the note of poverty already introduced in the first chapter of the Gospel of Luke will run throughout the work. This “gentle” evangelist-editor definitely formulates Jesus’ call to poverty more strongly than Matthew (Luke 6: 20; Matt. 5: 3). In Luke’s version, only absolute poverty guarantees blessing and inheritance of the kingdom of God (cf. Kudasiewicz, 1999, p. 266). Thus, in Luke’s version, Jesus’ call is valid not only in religious terms, but above all in social ones (cf. Kudasiewicz, 1999, p. 266). By

using the formula “sell everything” in the answer given to the rich young man (Luke 18: 22; cf. Mark 10: 21, Matt. 19: 21), the evangelist Luke is more radical than the other synoptics. A similar radicalism, and therefore a proper consequence of Jesus’ poverty, applies to the calling of the apostles who, following the Teacher, left “everything” (Luke 12: 33; 14: 33; Luke 5: 11; cf. Matt. 4: 22, Mark 1: 20) (cf. Kudasiewicz, 1999, p. 267). In the biblical scholar’s view, this approach of Luke’s “rehabilitates and affirms” the poor and disadvantaged, who, in the mentality of both the addressees of his work at the time and of many of his contemporary audiences, are not a source of special concern or interest (cf. Kudasiewicz, 1999, p. 268).

A distinctive kind of sympathy between Jesus of Nazareth and the category of the poor and the last is discerned by G. Ravasi. By reaching out to the biblical and existential reality of the Nativity of Jesus, he points to circumstances proving that it was an event full of suffering, which is also reflected in certain currents in literature and art. “For Christmas was, and to this day remains, a day of suffering” (cf. Ravasi, 2004, p. 196). He points out that the scenes in the Infancy Gospels indicate that the Son of God, since His birth, shared a fate with the weakest and suffering, with exiles or those condemned to refugee camps. The family of Jesus, emphasizes the Italian biblical scholar, belongs to the category of the poor and the “last,” which is evidenced by the sacrifice of the doves and the fact that none of the priests received Mary with the reverence proper to the aristocratic women of Jerusalem. At the same time, the poor Son of a poor mother is seen by the “a poor one of the Lord” – the elderly man Simeon (cf. Ravasi, 2004, p. 197). The scholar suggests that in order to encounter Christ, it is necessary to step out of the atmosphere of warmth, security and comfort, for the true heroes of Christmas are those in crisis of homelessness, all condemned to loneliness, a difficult old age, humiliated by poverty and hatred, refugees and those afflicted by serious illness (cf. Ravasi, 2004, p. 198). In addition, Ravasi also highlights the fact that Jesus will not have a home of his own for the rest of his life (cf. Ravasi, 2004, p. 196), and that after being taken down from the Cross he is laid in a tomb given by Joseph of Arimathea.

Jesus’ sensitivity, central to the social attitudes of Christians, is revealed in numerous parables, however, the cultural text with the most universal significance is the parable of the “Samaritan” (Luke 10: 30–37), which at the same time responds to the question of *who my neighbor is* (Luke 10: 25–29). The Samaritan becomes the neighbor of the one who suffers, and over time tradition has come to see Jesus as the image of the good Samaritan (cf. Ravasi, 2004, p. 204–205).

Scattered throughout the Gospels are many scenes that testify to Jesus’ uncompromising sympathy with the most fragile and those condemned to marginalization. Remarkable in this aspect is Jesus’ perceptiveness and

attentiveness to others, especially the poor and marginalized. The scene of the healing of the leper found in the account of Mark (Mark 1: 40–45) is particularly significant in this context. The healing takes place through touch and not at a distance. Jesus' response to the suffering and plight of both the poor and those in distress is immediate and uncompromising, even when it contradicts the logic of the crowd (Mark 10: 46–52; Luke 18: 35–43; Luke 19: 1–10; John 8: 3–11). The Teacher of Nazareth, in his sympathetic sensitivity, sees beyond his surroundings. The pericope about the poor widow with its preceding context (Mark 12: 41–44) may serve as an example. Jesus, moved by human tragedy and suffering, takes action without waiting to be asked, as in the case of the poor widow at the city gate in Nain when he raised her only son from the dead. It was the sight of a woman torn by pain and despair that provided the impulse for Jesus to stop (Luke 7: 11–17). What seems particularly significant in analyzing the sympathetic sensitivity of Jesus of Nazareth is the attentiveness to the individuality of human fate.

The nineteenth-century search for an answer to the question of who my neighbor is

One of the postulates that the representatives of Polish Positivism (such as Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Aleksander Świątochowski and Maria Konopnicka) included in their program for the modernization of society was democratization, i.e. placing emphasis on noticing the need for the coexistence and cooperation of different social groups, which had to involve the recognition and acceptance of people and their different roles, functions, social status, etc. There was a need to find a universally accepted common denominator in understanding the essence of humanity. Such a denominator represented, without doubt, the pure Gospel tradition – the deeds and words of Jesus of Nazareth, one that transcended the class barriers, was accepted by the ecclesial tradition and practice of the time, questioned by some in the circles of the young intelligentsia (Cieślak, 2010). Even the most anti-clerical of the generation born ca. 1840 regarded the Gospel with respect, while the parish constituted a model for the idea of organic work, where everyone could feel needed and useful, and where any neglect would hurt the whole community (Świątochowski, 1873). The evangelical vision inspired the initiatives of works defined by their charitable character (which, *nota bene*, followed a positivist programme).⁵ The increased active interest in the people of

5 These included the works of Edmund Bojanowski, the initiatives of Fr. Honorat Koźmiński, the establishment of women's religious congregations (the Sisters of the Holy Family of

lower classes stemmed, among other things, from an inadequate or even mistaken perception of “who my neighbor is.” It should be emphasized here that the 19th century saw the number of cases of servants being, for example, treated on a par with animals – social norms, such as a sense of shame, applied neither in their company nor when interacting with them. Upper classes were known for their disdainful perception of the peasants or Jews, regarded as people who were unworthy of being granted full rights.

Maria Konopnicka and the sympathetic approach

Sympathy is always an individual issue, founded on a person’s private history. In the case of Maria Wasiłowska, it may have come from family tradition – the religious model of home education, shaped by a father who highly valued and, it seems, deeply understood the Bible, was certainly important.⁶ Education at the school of Benedictine Nuns of the Perpetual Adoration of the Blessed Sacrament in Warsaw strengthened her ties with the Holy Book. It is difficult to say how the young Maria received these lessons, but without a doubt her knowledge of the Bible can be assessed as at least good. It is known that in her later years, as an adult, she traveled around Europe with the Bible (Biliński, 2015), and references to biblical content appear throughout her work.⁷ Regardless of whether she treated the Bible as a reservoir of motifs of cultural bearing, or whether it was an Inspired Book for her, her work convinces us that this Book and the type of sensitivity characteristic of it shaped the ethical code she followed.

Previous literary and historical studies assume that the focus on the low-life area and the unique way of presenting protagonists in Konopnicka’s prose is primarily the result of an aesthetic choice (Brodzka, 1958, pp. 55–66). It is true that the postulate of observation from nature, so close to her, as a way of searching for a path to truth is to be attributed to the

Nazareth, the Congregation of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary), the creation of orphanages by religiously motivated aristocrats, and bequests of estates for social purposes. See – Olszewski, 1996,;2014; Obsulewicz-Niewińska, 2008.

6 “The atmosphere of our childhood was very different from that in which children usually live. Father of mine, a mystic, immensely religious, a solitary, devoted to his work and his children. He translated Pascal’s letters, his *Thoughts*, the *Psalms* of David and others, he did not however submit his works to print Almost a misanthrope, he brought us up with scarcely any feminine influence, reading to us *The Imitation of Christ*, a book which, like many of the gospels and biblical parables, was memorized by him in his first almost childhood” (Konopnicka, 1911, p. 4).

7 “In my wandering I carry with me: *The Bible*, *The Divine Comedy* and *Mister Thaddeus* ...” (Konopnicka, 1911, p. 4). *Mister Thaddeus* is a Polish national epic.

indications of the naturalist school (Bobrowska, 1984), and that it also contributed to the practice of seeing the multiple, often removed from the field of vision, difficult and violent existential situations. Another factor, that is, the choice of generational program optics, led Konopnicka to see a human being in need and suffering from some deprivation, waiting to be noticed and helped. It empowered her to see a particular person, regardless of social status, and enabled her to elevate that person's individual situation to the status of a symbol. Konopnicka had an unprejudiced vision of man. She shaped it thanks to the turns of fate, which gave her, belonging to the noble class, a chance to get to know people coming from the low and lowest spheres (rural or small-town population, proletariat or lumpenproletariat). The necessity to face financial deprivation, the experience of marital problems, including separation from her husband Jarosław (cf. Nowak, 2010), the position of a woman raising children alone and struggling with child-rearing problems (Magnone, 2011), must have developed in her an awareness of the difficulties faced by people of "different spheres" in social relations. This was an excellent school of empathy (see: Lanzoni, 2018, pp. 46–67; Davis, 2001; de Waal, 2019, pp. 71–122) and one must admit that Konopnicka made excellent use of it.

As it seems, it is necessary to supplement this aesthetic-biographical view with an evangelical aspect. Among Polish writers, Bolesław Prus earned the title of the "evangelical positivist" (see: Fita, 2008). The protagonists portrayed in Konopnicka's prose convince the reader that the author of *Miłosierdzie gminy* also deserves such a title.

As mentioned earlier, she was interested in insights into the human psyche, initiated by noticing a small element, an eye-catching detail (Ihnatowicz, 2004), which often later grew to become a symbol (cf. *Dym*, *Nasza szkapka*). As a result, her short narrative forms (novellas, short stories) sometimes take on the character of parables. The narrator's dialogue with the protagonist in the attitude of an attentive listener or quoting the character's statements is a kind of *symphysis*. Allowing the protagonist to self-present and giving voice to those who were not listened to or listened to only by representatives in the 19th century is also a form of the accepting sympathy.⁸ In fact, *symphysis* in the case of the writer involves such

8 "Unprecedented in the literature of the period, the flexibility and discretion of the function of the sensitive narrator, who is unreservedly, emotionally and reflectively close to the characters, although not giving up an individual point of view, skillfully directing attention to the crucial moments of their experiences, was combined by the writer with a masterful presentation of the inner course of the thoughts of the protagonists themselves. For this purpose, she used the modulation of the speech of the narrator-witness, a speech that absorbs the thoughts of the characters, invisibly taking over their perspective, direction of attention, sphere of desires, fears..." (Brodzka, 1958, p. 363).

shaping of the narrative as to reveal at the same time what is personal and individual for the protagonist, and, through unconditional openness to the other man, allow what is universal in human experience to permeate. This is the case, for example, with the title protagonist Terka, who for years has been selling chickens around houses, an extremely poor woman whose sole purpose in life is – awkwardly revealed by her – to collect money for the chalice (Konopnicka, 1976b). The comparative approach tends to see Terka as a poor widow, throwing all her savings into the temple treasury (Mark 12: 41–44). Konopnicka’s insistence on listening to what someone is expressing, rising above the communicative signals of linguistic structures, at the starting point often tainted by imperfection due to the characters’ lack of education or familiarity, is an important artistic achievement of hers and a practical lesson of sympathy with one’s neighbor.

Experience of corporeality and somatic sympathy

Until now, there has been no work in the field of somatopoetics⁹ devoted to Konopnicka’s novellas. However, even a cursory review of her short stories reveals the fundamental importance in their depicted world of the body and corporeality seen in the categories proposed by R.R. Acampora.

“It is painful to look at the pain of others – but after all, that is what empathy is all about” (de Waal, 2019, p. 111). Konopnicka repeatedly describes the old, damaged, helpless body and the disproportion between it and the consciousness that is at full strength. Old age, cruel in a world deprived of medical care, relying on the mercy and disfavor of the closest people in anticipation of death, is the subject of many Konopnicka’s novellas, such as *Banasiowa* (1974b), *Milosierdzie gminy* (1976a), *Urbanowa* (1974r), *U źródła* (1974s). The elderly who choose to live according to their idea (e.g., deciding against their social position to beg) become a torment to their children, because, as the writer shows, people judge the condition of the body according to social premises, trapped in conventional evaluations (*Panna Florentyna* [Konopnicka, 1974n]). The situation is similar with people who are sick. Bodily infirmity in the case of the poor poses a serious threat to the family budget, changes the relations between its members, often becomes a serious challenge to the strongest

9 Somatopoetics – after A. Łebkowska – is “the principles and ways of making the category of corporeality present in cultural discourses, especially in literature, as the relationship between language and the body, between the body and literature. Literature is looking for ways to express the body, and the study of literature is also looking for them. Thus, the body functions here as an interpretive category and as ... a research tool” (2011, p. 13).

of bonds (husband – wife, parents – children, children – household pets; *Nasza szkapka* [Konopnicka, 1974k]). Infertility is another corporeality-related issue that the writer subtly and unobtrusively looks at, noting the significant effects it can have on spouses and their social relationships (*Józefowa* [Konopnicka, 1974f]). A body poorly clothed, humiliated by lack of decent (adequate) clothing, neglected, exposed to the vagaries of the weather is the subject of *Ksawery* (Konopnicka, 1974h), *Urbanowa* and *Na werandzie* (Konopnicka, 1974l). Respect for the corpse of the suicidal Froim Porter, profaned by Jews, makes Lejba Rabinowicz defend the deceased, although such an act brings upon him exclusion from the community (*Jakton* [Konopnicka, 1974d]). The beaten and sick Kania, a woman of easy virtue, is taken in by Anusia just before she dies, driven by forgiveness and compassion. Thanks to Anusia's efforts, the disgraced Kania dies in peace, and her body regains its dignity (*Anusia* [Konopnicka, 1974a]). A Polish student uses his own body to cover a Jewish man named Mendel Gdański and his grandson from the massacre (*Mendel Gdański* [Konopnicka, 1974i]). Co-sorrowing with an abandoned child, leading to a death in flames, is the finale of *Dziady* (Konopnicka, 1974c), and the accumulation of traumas in the body after the death of her husband from frost and her child in a fire is felt by the nameless protagonist of *Na rynku* (Konopnicka, 1974j), who is crazed with despair. With this last story, it is worth mentioning that the novelist also extended the experience of *sympathy* to animals as beings with sensual, sensitive bodies. The image of the anguish of oxen led to death appears in *Na rynku*, a crane with a broken wing – in the early novella *Ultimus* (Konopnicka, 1974q). It is the dog that gets into the situation of the hungry, unfairly and cruelly judged by the satiated and bored judges of the village children in the short story titled *Z włamaniem* (Konopnicka, 1974t). A separate place in Konopnicka's novellas belongs to small prose devoted to prisoners – the short story *Pod prawem* (1974p), the series *Obrazki więzienne: Podług księgi* (1974o), *Onufer* (1974m), *Jeszcze jeden numer* (1974e) and the reportage *Za kratą* (1976c). The situation of people deprived of personal freedom, isolated in an artificial group, shows the narrator the value of the body as an optimal medium for meeting in the most intimate, including therapeutic, situations (presence, listening, praying together, touching). Where speech fails, encounter is possible through the universal language of the body (*Jeszcze jeden numer*). The work *Za kratą* is even an instruction on how to use one's body to serve others, to provide relief or support in anguish. The short story *Józik Srokać* tells of the consequences of an unfortunate accident during farm work. As the doctor treats Józik's wounds after his hand was severed by the machine, at one point he asks the people present in the room to help with the operation.

‘Me, daddy!’ the child spoke in a pleading voice, and having slipped out of the corner, approached the bed, boldly taking the bloody bowl in his thin hands. For his strength it was a considerable weight, after all, the boy held it vigorously, gazing at Józik with wide-open eyes. ... at this moment the patient groaned again and opened his eyes. He opened, moved his mouth and, gaining consciousness with apparent difficulty, kept his gaze on the child. The child also stared, with his eyes wide open, stubbornly, as if captivated. Who knows what those two crossing gazes said to each other there, one with an expression of great, serious surprise and the other of mortal agony (Konopnicka, 1974g, p. 129).

The above excerpt reveals another feature that is important to Konopnicka’s way of reporting moments of the fullest sympathetic sympathy. In her descriptions of the human body, precise, often dispassionately blunt, revealing places far from the ideal of beauty, she unerringly senses the moment when, as the narrator, she must step back, refrain from commenting, when the relationship between sentient and sympathetic bodies is transformed into a kind of mystery.

Ally and gloss

Deep somatic sympathy in the works of Maria Konopnicka can be described as existential, far from superficial sentimentality and cloyingness. In such an attitude to the fragility of life, suffering and loneliness, she is close to many authors of ancient works considering the mystery of *compassio*. Her vision of the world was based on noticing the suffering, the poor and the complex relationships between individuals and the world of creatures. The source of such attentiveness of the writer was the Gospel message. She was able to “dissect” it into a series of images created according to the methods of the naturalistic school. However, the motivation for reaching for naturalistic conventions was not closed in the worldview of naturalism, but located at the center of the evangelical sensitivity to those in need, to see them as persons worthy of attention and often admiration. Worthy of an encounter. The choice of the subjects of the small prose was dictated by the encouragement, important for the positivists, of the “apotheosis of the anti-hero” (Bobrowska, 2003), but the consistency in dedicating her talent to people from marginalized social spheres in Konopnicka’s case goes far beyond generational inclinations or trends. As it seems, the writer stood to her contemporaries in the same place that Jesus of Nazareth took in relation to the protagonists of the Gospels. Of course, her gesture could only have been a gesture imitating Christ’s attitude. This is why her short texts,

if only read without prejudice, following the narrative flow carefully, are so emotionally and intellectually moving. They shake one out of indifference to his neighbors, and sympathizing with literary characters does not stop at the threshold of pity (see: Jauss, 1986, pp. 178–191; Harold, 2000, pp. 340–355; Pluciennik, 2002; Walton, 2015), but reveals the truth about the moral condition of the one who has entered the world depicted in the works.¹⁰

“Compassion deeply and rightly affects moral sensitivity” (Acampora, 2013, p. 155). Thus, this sign peculiar to Maria Konopnicka’s prose – *sympathy* – can be considered an ally of the evangelical message, present and in some sense disseminated in cultural texts. The evangelical message helps us to understand the meaning of the novelist’s artistic expressions, and Konopnicka’s novellas can be read as a gloss on the Gospel.

Conclusion

The first of the hypotheses put forward, according to which somatic sympathy, and consequently also a special kind of attentiveness to others, finds its full meaning and radiance when we include the work and person of Jesus of Nazareth in its interpretation, should be verified positively. For the selected Gospel pericopes confirm the profound meaning and significance of the symphysis of Jesus of Nazareth with other human beings, especially with the poor, those experiencing suffering and injustice, and with creation. This somatic sympathy, understood as symphysis with other human beings and with creation, takes its origin and finds its explanation in the mystery and event of Christ’s incarnation, and is completed in his public activity and in the central Paschal event.

Also, another hypothesis according to which the Gospel message is the source of attentiveness in Maria Konopnicka’s literary works should be verified positively. The analysis of her selected novellas proves that the writer deeply understood the message of the Gospel, creating literary works in which it is possible to identify the category of somatic sympathy as one of the basic features of composition and interpretation. She drew from the Gospel, which should be understood as a starting point in perceiving and understanding the world, which means that in Konopnicka’s work there are deeper references to the words and work of Jesus of Nazareth, rather than merely cultural ones limited to the superficial evocation

10 “Empathy entails more than feelings another’s pain; it is also the capacity to engage in an ‘extended altruism’ that ‘transcends’ the ties of family and tribal proximity. Ricard ... calls empathy the catalytic reaction that transforms altruistic love into compassion” (Lanzoni, 2018, p. 276). The author refers to the work: Ricard, 2015.

of biblical passages, figures and symbols. M. Konopnicka respected and even masterfully implemented the aesthetics of naturalism. However, this does not mean that she promoted secularization, considering it an advance in the history of mankind. Rather, from the perspective of *somathic sympathy*, she “inscribed” herself explicitly in the deepest message of the Gospel, which is reflected in her numerous literary texts.

REFERENCES

- Acampora, R.R. (2006). *Corporal Compassion: Animal Ethics and Philosophy of Body*. Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Acampora, R.R. (2012). Toward a Properly Post-Humanist Ethos of Somatic Sympathy. In: G.R. Smulewicz-Zucker (ed.), *Strangers to Nature. Animal Lives and Human Ethics*. Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth, UK: Lexington Books, 235–247.
- Acampora, R.R. (2013). O cieleśnym współodczuwaniu. Etyka wykraczająca poza ramy gatunku a fenomenologia ciała. Trans. D. Chabrajaska. *Ethos*, 2(102), 144–146.
- Berger, P.L. (2005). *Święty baldachim: elementy socjologicznej teorii religii*. Trans. W. Kurdziel. Kraków: Nomos.
- Biliński, K. (2015). Motywy biblijne we wczesnej twórczości Marii Konopnickiej. *Prace Literackie*, vol. 55, 71–94.
- Bobrowska, B. (1984). Elementy naturalizmu w „Obrazkach” Marii Konopnickiej. In: E. Jankowski & J. Kulczycka-Saloni (eds.), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 117–134.
- Bobrowska, B. (2003). Pominięci, niedołęgi, zmarnowani – czyli „Nic nie ginie” (Apoteoza antybohatera). In: B. Bobrowska, *Mate narracje Prusa*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 255–290.
- Brodzka, A. (1958). *O nowelach Marii Konopnickiej*. Warszawa: PIW.
- Chojnacka, M.A. (2021). Sartre and Merleau-Ponty’s Theories of Perception as Cognition in the Context of Phenomenological Thought in Cognitive Science. *Diametros*, vol. 18, 67, 21–37.
- Cieślak, S. (2010). *Wiara pozytywistów. Orzeszkowa, Konopnicka, Prus, Sienkiewicz*. Łódź: Fundacja Anima „Tygiel Kultury”.
- Davis, M.H. (2001). *Empatia. O umiejętności współodczuwania*. Trans. J. Kubiak. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Fita, S. (2008). „Pozytywista ewangeliczny”. *Studia o Bolesławie Prusie*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Franciszek (2015). *Encyklika Laudato si’. W trosce o wspólny dom*. Kraków: Wydawnictwo M.

- Harold, J. (2000). Empathy with Fictions. *British Journal of Aesthetics*, Vol. 40, Iss. 3, 340–355.
- Ihnatowicz, E. (2004). Portrety znajomych Marii Konopnickiej. In: T. Budrewicz & Z. Fałtynowicz (eds.), *Ludzie – rzeczy – obrazy. Studia i szkice o epoce Marii Konopnickiej*. Suwałki: Muzeum w Suwałkach, 49–58.
- Jauss, H.R. (1986). Wzorce interakcji w procesie identyfikacji z bohaterem. In: H. Orłowski (ed.), *Współczesna myśl literaturoznawcza w RFN. Antologia*. Trans. M. Łukasiewicz, W. Bialik, & M. Przybecki. Warszawa: Czytelnik, 178–191.
- Johnson, M. (2015) *Znaczenie ciała. Estetyka rozumienia ludzkiego*. Trans. J. Płuciennik. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kazania o Męce i Śmierci Naszego Pana Jezusa Chrystusa Ułożone po Siedm na Każdy z Przydaniem Siedmiu Kazań o Współbolesciach N.M. Panny* (1916). vol. III. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Kienzler, I. (2014). *Maria Konopnicką. Rozwydrzona bezbożnica*. Warszawa: Bellona.
- Konopnicka, M. (1911). List do A. Wodzińskiego. *Kurier Warszawski*, 1, 4.
- Konopnicka, M. (1974a). Anusia. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 176–197.
- Konopnicka, M. (1974b). Banasiowa. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 166–175.
- Konopnicka, M. (1974c). Dziady. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 256–264.
- Konopnicka, M. (1974d). Jakton. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 317–326.
- Konopnicka, M. (1974e). Jeszcze jeden numer. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 330–344.
- Konopnicka, M. (1974f). Józefowa. Studium z natury. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 276–287.
- Konopnicka, M. (1974g). Józik Srokacz. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 119–134.
- Konopnicka, M. (1974h). Ksawery. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 60–74.
- Konopnicka, M. (1974i). Mendel Gdański. Obrazek. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 288–316.
- Konopnicka, M. (1974j). Na rynku. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 238–243.

- Konopnicka, M. (1974k). Nasza szkapka. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 327–366.
- Konopnicka, M. (1974l). Na werandzie. Obrazek. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 226–237.
- Konopnicka, M. (1974m). Onufer. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. III. Warszawa: Czytelnik, 345–362.
- Konopnicka, M. (1974n). Panna Florentyna. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. III. Warszawa: Czytelnik, 95–133.
- Konopnicka, M. (1974o). Podług księgi. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. III. Warszawa: Czytelnik, 316–329.
- Konopnicka, M. (1974p). Pod prawem. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. I. Warszawa: Czytelnik, 321–460.
- Konopnicka, M. (1974q). Ultimus. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. I. Warszawa: Czytelnik, 283–320.
- Konopnicka, M. (1974r). Urbanowa. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 16–25.
- Konopnicka, M. (1974s). U źródła. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. II. Warszawa: Czytelnik, 209–225.
- Konopnicka, M. (1974t). Z włamaniem. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. I. Warszawa: Czytelnik, 304–315.
- Konopnicka, M. (1976a). Miłosierdzie gminy. Kartka z Höttingen. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. IV. Warszawa: Czytelnik, 32–57.
- Konopnicka, M. (1976b). Terka. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. IV. Warszawa: Czytelnik, 499–504.
- Konopnicka, M. (1976c). Za kratą. In: A. Brodzka (ed.), *Pisma zebrane. Nowele, opowiadania, szkice, obrazki*, vol. IV. Warszawa: Czytelnik, 58–101.
- Konopnicka, M. (2005). *Listy do Ignacego Wasiłowskiego*, ed. J. Nowak. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Konopnicka, M. (2010). *Listy do synów i córek*, ed. L. Magnone. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN – Żarnowiec: Muzeum Marii Konopnickiej.
- Kowalczyk, S. (2009). *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kudasiewicz, J. (1999). *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*. Ząbki: Apostolicum.
- Lanzoni, S. (2018). From Eifühlung to Empathy. In: S. Lanzoni, *Empathy. A History*. New Haven–London: Yale University Press, 46–67.
- Łebkowska, A. (2011). Jak ucieleśnić ciało: o jednym z dylematów somatopoetyki. *Teksty Drugie*, 4, 11–27.

- Machnac, J. (2010). Rozumienie ciała przez fenomenologów. *Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne*, vol. 9, 2 (15), 107–123.
- Maciejczak, M. (2001). *Świat według ciała w fenomenologii percepcji M. Merleau-Ponty'ego*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Magnone, L. (2011). *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria.
- Nowak, J. (2010). „Gdzie jest mój skarb? Ach, gdzie jest gniazdo moje?”. O Marii i Jarosławie Konopnickich, z dodatkiem listów poetki do męża. *Pamiętnik Literacki*, z. 1, 153–186.
- Nussbaum, M.C. (2010). *Not For Profit: Why Democracy Needs the Humanities*. Oxford: Princeton University Press.
- Obsulewicz-Niewińska, B.K. (2008). „Nieobalamucona” wrażliwość. Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Olszewski, D. (1996). *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa: Instytut Tomistyczny Ojców Dominikanów.
- Olszewski, D. (2014). *Kultura i życie religijne społeczeństwa polskiego w XIX wieku*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Pastwa, R.J. (2020). *Ekologia w komunikowaniu religijnym. Tematyka ekologiczna na łamach głównych katolickich tygodników opinii w Polsce w kontekście ogłoszenia encykliki Laudato si'*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Pękała, T. (2004). Co ciało wie, co ciało pamięta – wokół kategorii cielesnej obecności. *Sztuka i Filozofia*, vol. 24, 24–29.
- Pluciennik, J. (2002). *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Pokropski, M. (2008). Opis czasowych aspektów cielesności na podstawie fenomenologii E. Husserla i M. Merleau-Ponty'ego. *Fenomenologia*, 6, 67–92.
- Pokropski, M. (2011). Ciało. Od fenomenologii do kognitywistyki. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 4(32), 119–137.
- Przymuszała, B. (2009). Granica między literaturą a religią – „Księga pytań” Edmunda Jabès'a. In: S. Wyślouch & B. Przymuszała (eds.), *Ruchome granice literatury. W kręgu teorii kulturowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 243–245.
- Ravasi, G. (2004). *Jak długo, Panie? Wędrowka przez tajemnicę cierpienia i zła*. Trans. K. Stopa. Kielce: Jedność.
- Ricard, M. (2015). *Altruism. The Power of Compassion to Change Yourself and the World*. Trans. C. Mandell & S. Gordon. New York–Boston–London: Little, Brown and Company.
- Rybicki, A. (2009). *Compassio Mariae w chrześcijańskim życiu duchowym. Studium na przykładzie polskiej średniowiecznej literatury i sztuki religijnej*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Skalický, K. (2001). Fundacyjne wydarzenie chrześcijaństwa: ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu. In: M. Rusecki (ed.), *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej Lublin, 18–21 września 2001*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Smulewicz-Zucker, G.R. (2012). Introduction. In: G.R. Smulewicz-Zucker (ed.), *Strangers to Nature. Animal Lives and Human Ethics*. Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth, UK: Lexington Books, 1–7.
- Stein, E. (2014). *O zagadnieniu wczucia*. Trans. D. Gierulanka & J.F. Gierusa. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Świętochowski, A. (1873). Praca u podstaw. V: Parafia. *Przegląd Tygodniowy*, 16, 121–123.
- Waal, F. de (2019). *Wiek empatii. Jak natura uczy nas życzliwości*. Trans. Ł. Lamża. Kraków: Copernicus Center Press.
- Walton, K.L. (2015). In *Other Shoes. Music, Metaphor, Empathy, Existence*. Oxford: Oxford University Press.
- Węgrzyn, I. (2011). Maria Konopnicka – kłopoty z biografią. In: O. Płaszczewska (ed.), *Czytanie Konopnickiej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 11–26.
- Witczyk, H. (2002). Od Ewangelii o Jezusie pełnym mocy do Ewangelii Krzyża. *Verbum Vitae*, vol. 2, 201–222.

Beata K. Obsulewicz – historian of the literature of Positivism and Young Poland, head of Department Literature of Positivism and Young Poland in Faculty of Humanities, Catholic University of Lublin, head of the project Critical edition of all writings of B. Prus. Author of the dissertation *Sensibility. Writers of the period of Positivism on philanthropy and charity* (Lublin 2008) and other works devoted to Polish literature in the years 1863–1914. Research interests: artistic culture of the second half of the 19th century and the first half of the 20th century, religious and ancient inspirations in culture, literature and social life. Also works for the Polish community and Poles outside the Republic of Poland.

Rafał Jakub Pastwa – journalist, media expert, editor-in-chief of *Gość Lubelski*, researcher and lecturer at the Institute of Journalism and Management at the Faculty of Social Sciences of the John Paul II Catholic University of Lublin. He is a member of the Polish Society of Social Communication; Bioethics Committee at the Regional Medical Chamber in Lublin; Interdisciplinary Team for Counteracting Domestic Violence; and the “Agape” Catholic Association for Aid to the Needy. Winner of the “Angelus lubelski” award in the field of media culture for 2016. He conducts research in the field of media science, focusing, inter alia, on the mediatization of religion, problems of modern journalism, the relationships between the media, culture, environmental protection and the phenomenon of communication. Involved in activities for the Polish community and Poles abroad.

Monika Białek<http://orcid.org/0000-0001-5872-0674>

Uniwersytet Gdański

monika.bialek@ug.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.19

Trudne tematy. Środkowoeuropejska narracja historyczna na przykładzie polskiego reportażu radiowego

STRESZCZENIE

W artykule rozpatrywany jest reportaż radiowy jako dzieło sztuki audialnej oraz jako przykład medialnej narracji historycznej. Analizie zawartości zostały poddane reportaże radiowe powstałe w Polskim Radiu po 1989 r., czyli transformacji ustrojowej, która dokonała się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Z kolei analiza tematyczna została zawężona do reportaży podejmujących narrację historyczną, która dotyczy relacji Polski z jej sąsiadami (Czechy i Niemcy). Podjęto próbę syntetycznego ujęcia i scharakteryzowania tej narracji z uwzględnieniem stylistyki przekazu oraz technik organizacji materii audialnej. Analiza nie ogranicza się do poetyki przekazu, ale uwzględnia także wpływ ideologii społeczno-politycznej na sposób prowadzenia narracji.


SŁOWA KLUCZE: reportaż, narracja historyczna, dzieło audialne, radio

ABSTRACT

Difficult Topics. Central European Historical Narrative on the Example of Polish Radio Reportage

The author tackles a radio feature as a work of audio art and an example of a historical narrative in the media. Radio features broadcast by the Polish Radio after 1989, i.e., the system transformation which took place in the countries of Central and Eastern Europe, were analysed with respect to their content. The thematic analysis was narrowed down to the features dealing with the historical narrative pertaining to the relations between Poland and its neighbours (Czech Republic and Germany). An attempt was made to approach this narrative and to characterise it synthetically, accounting for the style of the communication and the techniques of organising the audio material. The analysis is not limited to the poetics of the communication, but it also includes the impact of the socio-political ideology on the mode of the narrative.

KEYWORDS: reportage, historical narrative, feature, radio

Sugerowane cytowanie: Białek, M. (2022). Trudne tematy. Środkowoeuropejska narracja historyczna na przykładzie polskiego reportażu radiowego. ©  *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 283–297. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.19.

Reportaż radiowy, który stanowi relację z rzeczywistości, może być także rozpatrywany jako artystyczna forma dziennikarstwa radiowego, na Zachodzie nazywana *feature*. Łączy on w sobie elementy informacyjne, publicystyczne i artystyczne, a jego najważniejsze wyznaczniki to aktualność, autentyczność i atrakcyjność. Zakres tematyczny reportaży zrealizowanych w Polskim Radiu jest bardzo szeroki, natomiast w ostatnich dwóch dekadach można zaobserwować rozwój reportażu historycznego. Warto przeanalizować go jako narrację, wychodząc od założeń zaproponowanych przez Haydena White'a (Burzyńska i Markowski, 2007), który pracę historyka nazywa aktem poetyckim, a narrację historyczną traktuje jako dzieło literackie. Zgodnie z założeniami White'a: „W perspektywie narratystycznej narracja historyczna jest formą nakładaną na rzeczywistość, która jako taka przestaje być przedmiotem dyskusji. Zamiast niej dyskutowane są sposoby reprezentacji przeszłości” (Burzyńska i Markowski, 2007, s. 512). Propozycja White'a została poszerzona przez New Historicism, zajmujący się „ideologiczną relacją między tekstem a rzeczywistością historyczną” (Burzyńska i Markowski, 2007, s. 499).

Celem artykułu jest opisanie polskich reportaży radiowych, w których podjęta została tematyka trudnych relacji historycznych pomiędzy Polską i Czechami oraz Polską i Niemcami, a także przedstawienie ich medialnych kontekstów. Zakres tematyczny został zawężony do współczesnej historii obejmującej w przypadku relacji polsko-czeskich wydarzenia związane w interwencją wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r., a w przypadku relacji polsko-niemieckich okres II wojny światowej. Artykuł odpowie na postawione pytania badawcze: W jaki sposób podejmowane są wymienione wcześniej zagadnienia? Czy zaprezentowana w reportażach tematyka znalazła kontynuację w innych mediach lub w przestrzeni społeczno-politycznej?

Do badania zastosowano metodę ilościową i jakościową – analizę dyskursu medialnego (za: Lisowska-Magdziarz, 2006). Metoda ilościowa, zastosowana na początku badania, pozwoliła wyłonić reportaże, które zostały poddane badaniom jakościowym. Rozpatrywano relacje pomiędzy dyskursem a kontekstem jego występowania; z ciągu relacyjnego: autor – odbiorca – kontekst – uprzedzenia – obiektywizm czy równowaga – konsekwencje (za: Lisowska-Magdziarz, 2006), na potrzeby tego artykułu podczas opisu skupiono się na kontekście i konsekwencjach. Dyskursy w mediach nie funkcjonują w izolacji, dlatego ich przekaz można w pełni zrozumieć tylko wtedy, gdy weźmie się pod uwagę konteksty. W tym przypadku uwzględniono polski kontekst kulturowy oraz polską sytuację społeczno-polityczną. Jako konsekwencje przyjęto zaobserwowane oddziaływanie w sferze publicznej badanego dyskursu medialnego. W artykule, ze względów formalnych, wykazane zostaną przykłady takich działań, bez

szerszego omówienia ich skutków (m.in. w kategoriach skutków krótko- i długotrwałych), natomiast może to stanowić punkt wyjścia do dalszych badań w różnych dyscyplinach naukowych. Osiągnięciu celu badawczego posłużyła także analiza tematyczna oraz analiza treści badanych tekstów medialnych¹.

Analiza reportażu, z uwzględnieniem społecznego wpływu na ostateczny kształt historycznej narracji medialnej, pozwala znacząco wzbogacić interdyscyplinarne rozważania na temat radiowego reportażu historycznego, a także zainicjować poszerzenie perspektywy badawczej. Przyjęto perspektywę medioznawczą, chociaż reportaż radiowy jako dzieło sztuki audialnej mocno powiązane z rzeczywistością może stanowić interesujący materiał badawczy również dla naukowców innych dyscyplin. To otwiera nowe perspektywy badawcze i pozwala na analizowanie tekstu audialnego w szerszym kontekście.

Omawiane w artykule reportaże radiowe stanowią grupę artystycznych form dźwiękowych, pojmowanych jako dzieła audialne, które można i powinno się traktować jak dzieło sztuki. O „zawieszeniu tego gatunku między dziennikarstwem a sztuką” pisała badaczka radia Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa (Pleszkun-Olejniczakowa, 2012, s. 70). *Popularna encyklopedia mass mediów* określa ten gatunek następująco:

Reportaż radiowy – popularna forma radiowego dokumentu, której podstawą jest autentyczne wydarzenie, człowiek w realnym dramatycznym wymiarze, tworzywem zaś udramatyzowany świat dźwięków, relacja o rzeczywistości. Za granicą odpowiednikiem terminu „reportaż” jest ang. *feature*. Proste reportaże mają charakter sprawozdań z rozmaitych wydarzeń o dużym znaczeniu społecznym, publicystycznym lub historycznym. Reportaże artystyczne przyjmują postać zamkniętej kompozycji, o silnie zarysowanych walorach artystycznych. Autor wyraża w nich swój stosunek do rzeczywistości, którą opisuje dźwiękiem (Skrzypczak, 1999, s. 468).

Reportaż artystyczny łączy w sobie dwie funkcje: informacyjną i estetyczną, korzysta z radiowych środków wyrazu i możliwości realizacji dźwięku, podobnie jak słuchowisko, jednak wyróżnia go wymóg autentyczności. Jak stwierdza polski reportażysta Jan Smyk:

1 W artykule pominięto zagadnienia z zakresu estetyki reportażu, które, choć bardzo ważne przy analizie dzieła audialnego, w tym przypadku, ze względu na ograniczenia redakcyjne, mogą być tylko zasygnalizowane. Fonosfera, gesty foniczne, głos jako znak foniczny postaci (oraz inne radiowe środki wyrazu) zostały opisane przez badaczy dzieł radiowych w pracach poświęconych dziełom audialnym (zob. m.in. Bachura, 2012; Kaziów, 1973; Pawlik, 2014; Wójciszyn-Wasil, 2012).

Radiowy reportaż artystyczny zrodził się z tęsknoty za refleksją, z potrzeby uporządkowania świata, odpowiedzi na pytania o sens zjawisk. (...) Przez wielu uznawany jest za radiową arystokrację. Jest więc gatunkiem wyjątkowym (Smyk, 2018, s. 9).

Reportaż radiowy, pomimo że jest obecny w przestrzeni medialnej od blisko stu lat, nie doczekał się wielu opracowań naukowych. Dostępne monografie próbujące usystematyzować ten gatunek radiowy (zob. Białek, 2010; Klimczak, 2011) nie wyczerpują zagadnień związanych z reportażem. Cieszyć może fakt, że pojawia się coraz więcej badaczy podejmujących tę tematykę, jednak na tym polu badawczym wciąż pozostaje wiele przestrzeni do opisanie. Jedną z nich jest powiązanie dyskursu medialnego, w tym przypadku reportażu dźwiękowego, w szerszym kontekście oraz badanie społecznych skutków dyskursu. Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą podjęcia takich działań.

Materiał badawczy, służący do poniższych rozważań, stanowią reportaże, które powstały (i zostały wyemitowane) w Polskim Radiu po 1989 r. Ta cezura czasowa wydaje się oczywista – transformacja ustrojowa w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej oraz zmiany, jakie wraz z nią nastąpiły w polskiej radiofonii: zniesienie cenzury, powrót do pracy dziennikarzy negatywnie zweryfikowanych w czasie stanu wojennego, a także pojawienie się nowego pokolenia dziennikarzy, pracującego według zachodnich wzorców. Czynniki te w istotny sposób wpłynęły na tematykę realizowanych reportaży. Dodatkowe zawężenie materiału badawczego do produkcji Polskiego Radia wynika z faktu, że reportaże radiowe (pojmowane jako dzieła audialne) powstają głównie w rozgłośniach radiofonii publicznej². Badaniem objęto blisko 500 reportaży radiowych, powstałych i wyemitowanych w Polskim Radiu w latach 1990–2020. Z tej liczby przeanalizowanych prac wyodrębnione zostały reportaże o tematyce historycznej, podejmujące zagadnienia relacji polsko-czeskich oraz polsko-niemieckich. Podczas badania okazało się, że historia stosunków pomiędzy Polską i Czechami ma nikłą reprezentatywność w reportażach dźwiękowych i została zredukowana jedynie do wydarzeń z 1968 r. Inwazji na Czechosłowację poświęcono dwa reportaże radiowe i to one zostały poddane analizie. Nie oznacza to jednak, że mała reprezentatywność tego tematu może sugerować ignorowanie zagadnienia. Wynika to z dążenia reportażyistów do oryginalności (w tym także tematycznej) tworzonej dzieł audialnych (Białek, 2019, s. 117–131). Inaczej przedstawia się

2 Niemniej jednak w ostatnich miesiącach nastąpiła zauważalna zmiana. Prywatne rozgłośnie radiowe coraz częściej zamieszczają na swoich stronach internetowych reportaże dźwiękowe w formie podcastów.

kwestia frekwencyjności w reportażu radiowym zagadnień historycznych relacji polsko-niemieckich. Ponieważ w tym przypadku reprezentacyjność jest wysoka, dokonano zawężenia tematycznego do reportaży prezentujących odmienny od dotychczasowego obraz tych relacji. Przyjęto takie kryterium ze względu na jego nową jakość oraz szeroki, globalny kontekst dyskursu medialnego. Do analizy wyodrębniono dwa reportáže prezentujące dobre postawy Niemców i są to jedyne reportáže podejmujące to zagadnienie, jakie powstały w Polskim Radiu. Odrębny opis poświęcono dźwiękowej opowieści o miłości pomiędzy Polakiem i Niemką. Wybrano ten reportaż, ponieważ miał kontynuację w innych mediach, a jego bohaterowie stali się rozpoznawalni nie tylko w przestrzeni medialnej. Nie ma innego radiowego reportażu historycznego (podejmującego zagadnienia relacji polsko-niemieckich), który w podobny sposób wywołałby lawinę publikacji, także w mediach zagranicznych.

Wybrane do opisu reportáže zostały podzielone na dwie kategorie, tworzące grupę tzw. trudnych tematów, których podejmowanie w dyskursie publicznym wiąże się z przełamywaniem uprzedzeń, barier, a nawet swoistego tabu. Dlatego polsko-czeskie relacje historyczne, zredukowane przez reportażystów do przemilczanego przez lata ataku na Czechosłowację, określono jako temat wstydlivy, natomiast nowe, odmienne spojrzenie na relacje polsko-niemieckie określono jako temat przewartościowany.

Polska – Czechy: temat wstydlivy

„Jest w kalendarzu taki dzień, którego my, Polacy, wstydzimy się. Jest taki dzień, o którym Czesi chcieliby zapomnieć, choć także o nim nie mówią: 21 sierpnia 1968 – czarna data w stosunkach polsko-czeskich. Aby móc się pojednać, trzeba najpierw usłyszeć, co naprawdę się wydarzyło” – w taki sposób Polskie Radio Opole zapowiada reportaż *Lech, Czech i Rus* (Chimiak i Szybińska, 2012) mówiący o udziale polskich wojsk w najeździe na Czechosłowację³. W relacjach polsko-czeskich kwestia inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. stała się tematem wstydlivym. W okresie obowiązującej cenzury nie był on podejmowany w mediach, nie można jednak zaliczać go do kategorii tematów zapomnianych, lecz do przemilczanych. Temat ten funkcjonował w świadomości społecznej, ale nie istniał w oficjalnych przekazach medialnych i historycznych.

3 Opis reportażu, jak i sam reportaż można znaleźć na: <https://radio.opole.pl/123,200,lech-czech-i-rus-czechoslowacja-68-reportaz-adri>

Jako pierwszy do tego wydarzenia nawiązał polski dokumentalista Maciej Drygas, realizując film dokumentalny *Ustłyszcie mój krzyk* (Drygas, 1991). Dopiero ten film wprowadził do zbiorowej świadomości Polaków postać Ryszarda Siwca, opowiadając o jego proteście przeciwko inwazji na Czechosłowację⁴. Wykorzystano w nim utajnione wcześniej zdjęcia Polskiej Kroniki Filmowej. To historia o dramatycznym akcie samospalenia, którego dokonał Ryszard Siwiec w 1968 r. podczas centralnych obchodów dożynkowych na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, w obecności mediów, szefów partii, dyplomatów i 100 tys. widzów. Czyn ten pozostał niezauważony i pominięty w oficjalnych relacjach⁵. Drygas, zbierając materiały do filmu, przeprowadził swoiste śledztwo dziennikarskie. Przeglądał nagrania archiwalne Polskiej Kroniki Filmowej, rozmawiał z nielicznymi świadkami, dotarł do rodziny. W efekcie, po ponad roku pracy nad dokumentacją, powstał film, o którym autor pisze, że „zbudowany został ze strzępów pamięci” (Drygas, 2010, s. 309).

Rok później Drygas stanął przed trudnym zadaniem ponownego zrealizowania opowieści o Ryszardzie Siwcu; tym razem miał powstać dokument na zamówienie Polskiego Radia. Aby stworzyć go w sposób odmienny i równie ciekawy, autor musiał znaleźć inny klucz dramaturgiczny. Powstał reportaż radiowy zatytułowany *Testament* (Drygas, 1992), którego osiłą konstrukcyjną stał się zapis ostatniej woli Ryszarda Siwca. Tytułowy testament to list do żony napisany przez głównego bohatera na kilka godzin przed tragedią. To przesłanie nigdy nie trafiło do rodziny. Zostało przechwycone przez SB i dopiero, za sprawą Drygasa, po 23 latach list dotarł do najbliższych. W ostatnim słowie Ryszard Siwiec przykazuje swoim dzieciom: „Nie dajcie nigdy odebrać sobie wiary w Boga, wiary w człowieka, w jego dążenia do wolności i prawdy” (Drygas, 1992). Drygas, decydując się na konstrukcję opowieści jako „opowieści o krzyżu, który rodzina Siwca będzie dźwigała do końca życia” (Drygas, 2010, s. 310), zbudował odmienną od realizacji filmowej historię. Udało mu się stworzyć spójną i wyrazistą opowieść wywołującą czytelne obrazy skojarzeniowe. Jak wspomina sam autor, była to jego pierwsza próba opowiedzenia historii tyłko za pomocą dźwięków:

Szybko zrozumiałem, że dźwięk rozpięty pomiędzy dwoma kolumnami głośnikowymi daje się – podobnie jak obraz – ułożyć w bliskich i szerokich

4 Film wielokrotnie był nagradzany podczas festiwalu filmowych w Polsce i za granicą (m.in. w San Francisco i Melbourne).

5 Bezpośrednim świadkiem zdarzenia Służba Bezpieczeństwa wzięła, że był to czyn szaleńca, dziennikarze krajowi i zagraniczni otrzymali zakaz publikacji na ten temat. Kiedy pół roku później w Pradze podpalili się Jan Palach, dowiedział się o tym cały świat. Dopiero rok później w polskiej audycji Radia Wolna Europa powiedziano o proteście Ryszarda Siwca.

planach, że rozstawiając poszczególnych bohaterów bardziej z prawej lub lewej strony, można ułożyć geograficę miejsca. I wtedy przyszło mi do głowy, że to, co robię, jest w rzeczywistości realizacją filmu dokumentalnego dla niewidomych (Drygas, 2010, s. 310).

Określenie „film dla niewidomych” dobrze oddaje istotę reportażu radiowego. Poprzez percepcję dźwiękową odbiorca tworzy obrazy skojarzeniowe, „oglądając” w swojej wyobraźni film. Cała sztuka polega jednak na tym, żeby przekaz dźwiękowy był na tyle czytelny, aby słuchacz mógł bezbłędnie go odczytać, i na tyle atrakcyjny, by chciał wysłuchać opowieści do końca i zaangażował się w jej odbiór (Białek, 2019). W reportażu *Testament* Drygas włącza do głównej osi konstrukcyjnej dodatkowe elementy akustyczne: realizację teatralną, typową dla słuchowiskowa radiowego (scena czytania dokumentów SB), autentyczne nagrania z Polskiej Kroniki Filmowej oraz Radia Wolna Europa. Dzięki temu zabiegowi artystycznemu udało mu się zbudować spójną i interesującą, audialną opowieść o człowieku, który po latach stał się symbolem protestu przeciwko złu całego świata, unikając jednocześnie tworzenia spiżowego pomnika. Poprzez zabiegi dźwiękowego wykorzystania ostatniego listu, odczytywanego przez członków rodziny, Drygas stworzył akustyczny portret człowieka, który w swojej zwyczajności stał się uniwersalnym bohaterem. Ten dokument radiowy został doceniony na arenie międzynarodowej i w 1992 r. otrzymał nagrodę na Prix Italia, najważniejszym konkursie radiowym na świecie.

Zarówno film dokumentalny, jak i reportaż radiowy spotkały się z dużym uznaniem nie tylko podczas konkursów i przeglądów dziennikarskich, ale także w powszechnym odbiorze. Uczestnicy internetowych grup dyskusyjnych wielokrotnie omawiali dzieła Drygasa w odniesieniu do współczesnych realiów, kwestii wolności i przynależności do różnych struktur, w tym Unii Europejskiej⁶, a grupy narodowców uczyniły Ryszarda Siwca swoim idolem. Siwiec stał się także bohaterem popkultury. W powieści kryminalnej *Era Wodnika* (Sowa, 2010) pojawia się wątek samospalenia, wzorowany na proteście Siwca. W 2011 r. został on wspomniany w utworze hip-hopowym *Parias*, a 2014 r. inny zespół hip-hopowy PRO8L3M, zainspirowany czynem Siwca, nagrał utwór *Krzyk*. Natomiast poeta i muzyk neofolkowy Dawid Hallmann stworzył tekst piosenki *Cena*, w którym wykorzystał fragmenty testamentu Ryszarda Siwca, z kolei rapper Taco Hemingway wspomina Siwca w utworze *Influenza*.

6 Dyskusje wokół filmu i dokumentu radiowego toczyły się na różnych forach internetowych, między innymi można je znaleźć na: <https://www.filmweb.pl/film/Us%C5%82yszcie+m%C3%B3j+krzyk-1991-233601/discussion/Kilka+refleksji+i+odniesienie+do+wsp%C3%B3wczesno%C5%9Bci,1500219>

Również w przestrzeni politycznej Ryszard Siwiec doczekał się uznania. Najpierw, w 2001 r., prezydent Czech Vaclav Havel przyznał mu pośmiertnie order Masaryka pierwszej klasy, następnie w 2003 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (jednak rodzina tragicznie zmarłego odmówiła przyjęcia tego odznaczenia z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego). Słowacy również postanowili uhonorować Siwca i nadali mu Order Podwójnego Białego Krzyża III klasy. Imieniem Ryszarda Siwca nazwano ulice: w Pradze (przy tej ulicy mieści się czeski Instytut Badania Reżimów Totalitarnych) i w Warszawie (obok stadionu, na którym doszło do samospalenia). W przestrzeni medialnej i okołomedialnej Siwiec stał się symbolem sprzeciwu wobec przemocy oraz naruszania wolności.

Temat inwazji na Czechosłowację został ponownie podjęty w 2012 r. w reportażu radiowym *Lech, Czech i Rus* (Chimiak i Szybińska, 2012)⁷. Dziennikarze wykorzystali nagrania archiwalne z czechosłowackiego radia i zestawili je z relacjami dwóch Polaków, którzy brali udział w działaniach wojsk Układu Warszawskiego. W tej realizacji mamy do czynienia z kontrastowym połączeniem materiałów archiwalnych i faktograficznych ze wspomnieniami oraz osobistymi refleksjami, niepozbawionymi subiektywności. W efekcie słuchacz otrzymuje dźwiękowy zapis bohaterkiej postawy Czechosłowaków, protestujących i walczących z najeźdźcami, skontrastowany z oficjalnymi przekazami medialnymi oraz wypowiedziami żołnierzy, którzy zostali zaangażowani w inwazję. W ich przypadku ocena działań militarnych także nie jest jednoznaczna. Mówią o nagłej mobilizacji, o atmosferze zdezorientowania i przygnębienia, o konieczności wykonywania rozkazu, którego sami nie rozumieli. Przywołany tu reportaż radiowy stanowi próbę rzetelnej i wieloaspektowej relacji z okresu inwazji. Stoi on w opozycji do zrealizowanego trzy lata wcześniej filmu fabularnego *Operacja Dunaj* (2009). Ten komediodramat, który cieszył się dużą popularnością wśród polskich widzów⁸, przedstawia odmienną interpretację wydarzeń z 1968 r. Sama inwazja została potraktowana jako pretekst (i zdarzenie incydentalne) do zestawienia stereotypowych poglądów na temat Czechów i Polaków. W jednej z recenzji filmowych można przeczytać:

Debiutujący w filmie Jacek Głomb traktuje tragiczny kontekst historyczny zupełnie pretekstowo (w zasadzie film nic by nie stracił, gdyby go nie było), prezentując nam korowód klisz i stereotypów dotyczących

7 Praca została uhonorowana dwiema prestiżowymi nagrodami: Grand Press 2012 i Local Press Awards Polska-Czechy.

8 W ciągu 17 dni emisji w polskich kinach wpływy od widzów osiągnęły wielkość 1 310 976 zł.

Polaków i Czechów. Wiadomo więc, że ci pierwsi to nieorganizowani, lekko melancholijni awanturnicy, którzy, jak dać im dwie kulki, to jedną zepsują, drugą zgubią. Czesi to z kolei jowialni domorośli filozofowie, potrafiący przy kuflu piwa godzinami rozprawiać o z pozoru nic nieznaczących wydarzeniach, stosując się do starej zasady, że „póki gadasz, póty żyjesz” (Burszta, 2009).

Film, będący wszak udaną opowieścią komediową, utrwała jednak w opinii społecznej interpretację inwazji w sposób żartobliwy, zbliżony bardziej do kabaretu niż do martyrologii. Odmienną postawę przyjęli twórcy reportażu radiowego, którzy zdecydowanie odeszli od groteski na rzecz rzetelnego, faktograficznego sprawozdania. Ich relacja pozbawiona jest elementów satyrycznych, za to oddaje atmosferę niepokoju i dezorientowania zarówno po stronie atakujących, jak i atakowanych. W tym kontekście można interpretować to dzieło audialne jako próbę zmierzenia się i rozliczenia z przemilczanym oraz wstydliwie skrywanym grzechem. Reportażystyści hołdują dziennikarskiej zasadzie obiektywności i dopuszczają do wypowiedzi obie strony konfliktu – wypowiadają się żołnierze (jako najeźdźcy), nagrani czterdzieści lat po wydarzeniu, mówią o nich z odległej perspektywy czasowej, starają się w ocenie tamtych zdarzeń zachować neutralność, jednak poczucie wstydu i zażenowania jest wyraźnie słyszalne w ich wypowiedziach. Tego typu gesty foniczne, przy niewidzialności przekazu radiowego, szczególnie silnie oddziałują na odbiorcę-słuchacza. Jako druga strona konfliktu głos zabierają cywilni mieszkańcy Czechosłowacji, protestujący, aktywnie broniący się przed okupacją. Na tę część reportażu składają się nagrania archiwalne, do których dziennikarze dotarli po latach. Jak mówi autor reportażu Adrian Chimiak: „Nasz reportaż to próba rozliczenia się z historią. Pokazujemy, jak było naprawdę w Czechosłowacji w 1968 roku podczas interwencji wojsk Układu Warszawskiego”⁹. Sam reportaż kończy się optymistycznym dla Polaków zakończeniem, które stanowią słowa wypowiedziane przez współczesnego Czecha:

Kiedyśmy się spotykali z Polakami to dla nas było coś dziwnego, że oni rozmowę zaczynali słowami „Przepraszamy za 68”. (...) Dla 90 procent Czechów to jest ta sama historia jak bitwa pod Grunwaldem (Chimiak i Szybińska, 2012).

9 Wypowiedź autora na temat reportażu na stronie: [https://radio.opole.pl/101,168245,reportazysty-
-radia-opole-na-festiwalu-w-gdyni](https://radio.opole.pl/101,168245,reportazysty-
-radia-opole-na-festiwalu-w-gdyni)

Polska – Niemcy: temat przewartościowany

Wzrost popularności tematyki historycznej w realizacjach radiowych oznacza, że coraz częściej pojawiają się reportaże dźwiękowe mówiące o czasach II wojny światowej i okresie tuż po niej. W tych dokumentach radiowych podejmowana jest kwestia relacji pomiędzy Polską a Niemcami, często jednak sprowadzona do relacji międzyludzkich: Polak – Niemiec. Daje się także zauważyć dużą ich rozpiętość. Od relacji: okupant – obrońcy do: zakochany Polak – zakochana Niemka. Dzieła audialne ostatnich dwóch dekad udowadniają, że reportażyści, reprezentujący pokolenie nieobciążone traumą wojenną, prezentują odmienny od dotychczasowego obraz relacji polsko-niemieckich. Nowością jest pojawienie się figury „dobrego Niemca” jako bohatera dźwiękowej opowieści z czasów II wojny światowej (Białek, 2019). Przykładami takich realizacji mogą być reportaże: *Burmistrz Piper* (Walenty i Słobodzian, 2012) oraz *Lista Zipsera* (Kamiński, 2011). Pierwszy z nich mówi o niemieckim burmistrzu Kowala, Ottomarze Piperze, znanym także jako Antoni Jasiński. Dziś, szukając informacji o nim, można przeczytać w internecie jego biogram i znaleźć wspomnienia, jak ratował Polaków i Żydów podczas okupacji. Wiadomości te pojawiły się jednak dopiero 60 lat po wojnie, a to za sprawą rozpoczętego w 2010 r. projektu poświęconego pamięci i niepamięci, prowadzonego przez Fundację Ari Ari¹⁰. Koordynatorzy projektu¹¹, wraz z grupą młodych wolontariuszy, przeprowadzili, jak to sami określają, „swoiste śledztwo w historii”. Pomysł pogłębionego udokumentowania losów Ottomara Pipera podsunęli im mieszkańcy Kowala podczas prac związanych ze zbieraniem historii mówionych. Zbieranie świadectw i dokumentacja losów Ottomara Pipera polegała na kwerendach w archiwach naukowych i domowych zbiorach kowalan, a także rozmowach z najstarszymi mieszkańcami miasta i okolic. W te badania dobrze wpisuje się reportaż, który powstał w Radiu Pomorza i Kujaw – *Burmistrz Piper* (Walenty i Słobodzian, 2012). Dokument jest rejestracją wspomnień mieszkańców Kowala, którzy pamiętają jeszcze Pipera. Z całej opowieści wyłania się obraz dobrego Niemca, życzliwego sąsiadom, który korzystając z dostępnych mu możliwości, pomagał Polakom. Po latach historia Pipera została jednak zapomniana. Dopiero badania podjęte przez Fundację Ari Ari oraz zrealizowany w Radiu PiK reportaż dźwiękowy przywróciły tę postać zbiorowej pamięci. Dzięki nim Ottomar Piper stał się

10 Szczegółowo działania Fundacji zostały opisane na stronie: <https://ariari.org/pl/dziedzictwo-kulturowe.html>

11 Byli nimi: Jerzy Giergielewicz, regionalista, emerytowany nauczyciel, pasjonat dziejów miasta, oraz Małgorzata Ratkowska z Fundacji Ari Ari.

bohaterem wielu publikacji w mediach regionalnych, a burmistrz Kowala przyznał mu pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Miasta.

Kolejną historię o dobrym Niemcu można usłyszeć w reportażu Mariusza Kamińskiego *Lista Zipsera* (Kamiński, 2011). Reporter wykonuje pracę dziennikarza śledczego, z drobnych fragmentów informacji z oficjalnych źródeł i wspomnień nielicznych już świadków odtwarza wojenną historię Zipsera. Okazuje się, że był to Niemiec, który aktywnie ratował Polaków i Żydów z rąk hitlerowców. Był przedwojennym przedsiębiorcą (posiadał fabrykę mebli i tartak), zatrudniał Żydów z getta i Polaków skazanych na wywózki do Niemiec lub obozów koncentracyjnych. Dziennikarz, w swoim reportażu, ujawnia zaplecze pracy dziennikarskiej. Słuchacz towarzyszy mu w kolejnych rozmowach z urzędnikami, historykami, sąsiadami, podczas których reporter otrzymuje zaledwie wskazówki do dalszych poszukiwań. Wreszcie dziennikarz ustala adres żyjącej córki Zipsera, jedzie do niej do Wrocławia, a słuchacz towarzyszy mu w tej podróży. Dopiero od córki reporter zdobywa więcej informacji, poznaje historię ratowania Polaków i Żydów. Dziennikarzowi udaje się odnaleźć potomków uratowanych, dociera do nich, rejestruje ich świadectwa. Są to opowieści przypominające hollywoodzkie filmy wojenne. Skojarzenie ich z oscarową produkcją *Lista Schindlera* jest jak najbardziej uzasadnione. Zauważyły to także media lokalne, między innymi „Zamojski Dziennik Internetowy” opublikował artykuł o tym reportażu zatytułowany: „*Lista Schindlera*” po zamojsku. Reportaż okazał się na tyle interesujący, że zainspirował dziennikarzy lokalnych do podjęcia tematu, a w *Encyklopedii ludzi Zamościa*, autorstwa Andrzeja Kędziory, po raz pierwszy ukazała się rozbudowana nota biograficzna Zipsera.

Opisane powyżej reportaże wpisują się w typ reportaży historyczno-śledczych. Oznacza to, że dziennikarze podczas zbierania informacji i gromadzenia materiałów zamieniają się w detektywów, których zadaniem jest wykrycie oraz ujawnienie faktów do tej pory nieznanych, utajnionych lub przemilczanych. Tego typu działania często prowadzą do przedstawienia problemów z nowej perspektywy, ukazania ich w odmiennym kontekście. Tak też stało się z narracją historyczną obejmującą czasy II wojny światowej, opisującą relacje polsko-niemieckie. Dotychczasowe przekazy medialne, utrwalające obraz niemieckiego okupanta jako okrutnego hitlerowca, ustąpiły relacjom prezentującym innych Niemców, mieszkających wśród Polaków i Żydów, takich, którzy w czasach wojny zdecydowali się pomóc swoim sąsiadom. Dzięki reporterskiej dociekliwości, wytrwałości w poszukiwaniu świadków oraz cierpliwości w przeszukiwaniu archiwaliów powstały narracje audialne, które zmieniają dotychczasowe opinie i stają się inspiracją dla kolejnych mediów.

Z innej perspektywy na relacje polsko-niemieckie spojrzęły autorki reportażu *Bajka* (Kuźniak i Skawińska, 2006). To piękna, dźwiękowa opowieść o miłości pomiędzy Niemką i Polakiem, która przetrwała aż 60 lat. Ona – Elvira Profe, córka niemieckiego fabrykanta, on – Fortunat Mackiewicz, repatriant z Wileńszczyzny. Spotkali się zaraz po wojnie, zakochali, a następnie rozstali (w wyniku decyzji politycznych). Ponownie zobaczyli się po 50 latach i zostali szczęśliwym małżeństwem, które przyjęło podwójne nazwisko Mackiewicz-Profe. Tą miłosną historią zachwycała się większość mediów. Elvira i Fortunat stali się bohaterami wielu wywiadów i audycji. Współautorka omawianego reportażu, Andżelika Kuźniak, napisała o nich obszerny artykuł w „Wysokich Obcasach”, dodatku „Gazety Wyborczej” (Kuźniak, 2007). Inne media także podjęły ten temat. Publikacje o zakochanych pojawiły się w tak skrajnie różnych czasopismach, jak „Polityka” i „Fakt”. Niemiecka telewizja nakręciła o nich film dokumentalny, a kilkuminutowy reportaż telewizyjny o tej miłości można obejrzeć na portalu YouTube.

Przytoczone powyżej przykłady prezentują zmiany w narracji historycznej obejmującej relacje polsko-niemieckie z czasów II wojny światowej oraz wczesnego okresu powojennego. Stało się tak za sprawą nowego pokolenia dziennikarzy, nieobciążonego wojenną traumą. To oni odtwarzają historie, często już skazane na niebyt niepamięci. Odchodzi się od reportaży rozliczeniowych (bohater zbiorowy) na rzecz opowiadania ciekawej historii o człowieku (jednostka). Oczywiście wciąż powstają reportaże podejmujące temat II wojny światowej. Jest to o tyle istotne, iż istnieje już coraz mniej bezpośrednich uczestników zdarzeń. Dlatego działania reportażyistów zmierzające do upamiętnienia tamtych chwil są szczególnie cenne. Stanowią także wartościowe świadectwo historyczne. Obok nich zaczęły się jednak pojawiać reportaże podejmujące problematykę relacji polsko-niemieckich w innym kontekście.

Podsumowanie

Reportaż radiowy może być rozpatrywany nie tylko jako relacja z rzeczywistości, ale także jako narracja. Przywołane w artykule reportaże dźwiękowe stanowią przykłady współczesnej medialnej narracji historycznej, zbudowanej jako dzieło sztuki audialnej, z wykorzystaniem radiowych środków wyrazu. Narracja ta nie jest wolna od wpływów ideologicznych i zgodnie z teorią nowego historyzmu stanowi przykład „iluzoryczności obiektywizmu w badaniach historii i neutralności dyskursu ją opisującego” (Burzyńska i Markowski, 2007, s. 499). Jak wykazano, wpływ na narrację historyczną ma przede wszystkim obowiązująca

ideologia polityczna¹², wraz z jej zmianą następuje także zmiana jakościowa w relacjonowaniu i interpretowaniu historii. W przypadku relacji polsko-czeskich można mówić o potrzebie rozliczenia z przeszłością, z powodów politycznych do tej pory wstydliwie skrywaną. Przytoczone realizacje reportażowe stanowią przede wszystkim relację ze zdarzeń, połączoną także z próbą usprawiedliwienia. Narrację tę można zakwalifikować jako reportaż historyczno-śledczy o faktach do tej pory przemilczanych. Odmienną sytuację obserwujemy w przypadku narracji dotyczącej historii polsko-niemieckiej. Lata powojenne to okres bolesnego rozliczania z przeszłością. Do roku 1989 narracja historyczna, prowadzona w mediach, przepełniona była drastycznymi wspomnieniami, relacjami z czasów nazistowskich wraz z opisem okrucieństw, do których dochodziło. Po transformacji politycznej w Europie Środkowej i Wschodniej następuje zmiana jakościowa w prowadzonej narracji medialnej. Wraz ze zbliżeniem politycznym, rozwojem współpracy gospodarczej, wejściem w struktury Unii Europejskiej, a także pod wpływem mediów zachodnich (w tym także produkcji filmowych), następuje zmiana charakteru narracji historycznej dotyczącej relacji polsko-niemieckich. Zmiana jakościowa oznacza przejście od skrajnie negatywnych ocen do tworzenia odmiennych obrazów poprzez wyszukiwanie pozytywnych przykładów wymykających się jednoznacznej ocenie. Należy także podkreślić, że temat każdego z przedstawionych w artykule reportaży miał swoją kontynuację w innych mediach, a nawet w przestrzeni pozamedialnej. Otwarcie wstydliwego tematu, jakim był udział Polski w inwazji na Czechosłowację, spowodowało konkretne działania polityków i zainspirowało twórców innych dziedzin (muzyki, literatury). Miejsce rozliczeń polsko-niemieckich zajęła nowa narracja, przewartościowana, nastawiona na pojednanie i współpracę. Tego typu medialna interpretacja zdarzeń jest zgodna z działaniami instytucji państwowych oraz organizacji pozarządowych. A zatem, tak jak zostało to zasygnalizowane we wstępie, można zauważyć istotny wpływ i wzajemne oddziaływanie historycznej narracji medialnej (w tym przypadku reportażu radiowego) na obowiązujące w tym okresie postawy ideologiczno-społeczne. Opowiadanie i interpretowanie historii uległo przemianom, co także przełożyło się na zmiany tematyczne i jakościowe w reportażu radiowym.

12 Należy zgodzić się z opinią M. Lisowskiej-Magdziarz: „odwołujemy się do terminu ideologia (z całą świadomością kontrowersji terminologicznych, jakie się z tym słowem wiążą; uznajemy jednak, że nie czas tutaj ani miejsce, żeby się nimi zajmować)” (Lisowska-Magdziarz, 2006, s. 17).

BIBLIOGRAFIA

- Bachura, J. (2012). *Odstony wyobraźni. Współczesne słuchowisko radiowe*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Białek, M. (2010). *Polski reportaż radiowy. Wybrane zagadnienia*. Poznań–Opole: Scriptorium.
- Białek, M. (2019). *Rzeczywistość dźwiękiem spisana: studia o reportażu radiowym*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Burzyńska, A. i Markowski, M. (2007). *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: Znak.
- Drygas, M. (2010). Wyzwolić wyobraźnię. W: A. Skworz i A. Niziołek, *Biblia dziennikarstwa*. Kraków: Znak, 307-328.
- Kaziów, M. (1973). *O dzieła radiowym*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Klimczak, K. (2011). *Radiowe reportaże o krzywdzie i cierpieniu*. Łódź: Pimum Verbum.
- Lisowska-Magdziarz, M. (2006). *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pawlik, A. (2014). *Teatr radiowy i jego gatunki*. Toruń: Wydawnictwo MADO.
- Pleszkun-Olejniczakowa, E. (2012). „*Muzy rzadko się do radia przyznają*”. *Szkiecy o słuchowiskach i reportażach radiowych*. Łódź: Pimum Verbum.
- Skrzypczak, J. (1999). *Popularna encyklopedia mass mediów*. Poznań: Kurpisz.
- Smyk, J. (2018). *Antologia polskiego reportażu radiowego*. Warszawa: Polskie Radio.
- Wójciszyn-Wasil, A. (2012). *Sztuka radiowa w Polsce i jej krytyka do 1939 roku*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Netografia

- Burszta, M. (2009). *Polak, Pepik, dwa bratanki*. Pozyskano z: <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Operacja+Dunaj-8434> (dostęp: 30.03.2022).
- Dawid Hallmann: Cena*. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/watch?v=V45agtzxeWA> (dostęp: 30.03.2022).
- Fundacja Ari Ari*. Pozyskano z: <https://ariari.org/pl/dziedzictwo-kulturowe.html> (dostęp: 30.03.2022).
- Kilka refleksji i odniesienie do współczesności*. Pozyskano z: <https://www.filmweb.pl/film/Us%C5%82yszcie+m%C3%B3j+krzyk-1991-233601/discussion/Kilka+refleksji+i+odniesienie+do+wsp%C3%B3%C5%82czesno%C5%9Bci,1500219> (dostęp: 15.12.2021).
- Kuźniak, A. (2007). *Elwira i Fortunat*. Pozyskano z: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,4550439.html> (dostęp: 30.03.2022).

„*Lech, Czech i... Rus – Czechosłowacja '68*” – reportaż Adriana Chimiaka i Magdaleny Szybińskiej. Pozyskano z: <https://radio.opole.pl/123,200,lech-czech-i-rus-czechoslowacja-68-reportaz-adri> (dostęp: 15.12.2021).

PRO8L3M – Krzyk. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/watch?v=5j32VJYiSvE> (dostęp: 30.03.2022).

Reportażyci Radia Opole na festiwalu w Gdyni. Pozyskano z: <https://radio.opole.pl/101,168245,reportazyci-radia-opole-na-festiwalu-w-gdyni> (dostęp: 30.03.2022).

Tekstowo. Pozyskano z:

https://www.tekstowo.pl/piosenka,taco_hemingway,influenza_feat__gruby_mielzky__prod__borucci__.html (dostęp: 30.03.2022).

WRAP Couple marry after 50 yrs of separation by the Iron Curtain. Pozyskano z: WRAP Couple marry after 50 yrs of separation by the Iron Curtain – YouTube (dostęp: 30.03.2022).

Zamościopedia. Pozyskano z: <http://zamosciopedia.pl/index.php?f01=3x1xZx1999xxxxxxxx&idss=1680523s9591>

Reportaże radiowe

Chimiak, A., Szybińska, M. (2012). *Lech, Czech i Rus*. Radio Opole.

Drygas, M. (1992). *Testament*. Polskie Radio.

Kamiński, M. (2011). *Lista Zipsera*. Radio Lublin.

Kuźniak, A. i Skawińska, M. (2006). *Bajka*. Studio Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia.

Walentyń, Ż. i Słobodzian, M. (2012). *Burmistrz Piper*. Radio PiK Bydgoszcz.

Filmy

Operacja Dunaj (cz. *Operace Dunaj*), (2009), reż. J. Głomb (film fabularny), prod. polsko-czeska.

Ustyszcie mój krzyk (1991), reż. M. Drygas (film dokumentalny).

Monika Białek – adiunkt w Instytucie Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego. Naukowo zajmuje się komunikacją medialną, ze szczególnym uwzględnieniem przekazu radiowego oraz artystycznych form audialnych. Zawodowo była związana z Polskim Radiem. Jest autorką książek *Polski reportaż radiowy: wybrane zagadnienia* (2010) oraz *Rzeczywistość dźwiękiem spisana: studia o reportażu radiowym* (2019), a także wielu artykułów naukowych poświęconych artystycznym formom radiowym.

Michał Pierzchała<http://orcid.org/0000-0001-9214-2353>

The John Paul II Catholic University of Lublin

michal.pierzchala@kul.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.20

The Role of Empathy in the Church's Fraternal Dialog with the World in the Teaching of Pope Francis

STRESZCZENIE

This paper presents the value and role of empathy in the contemporary world. Sensitivity and empathy take crucial places in the pastoral activity of the Holy Catholic Church. Tenderness and compassion are important issues in Pope Francis' teaching. In papal understanding, Christian dialog involves sensitivity and empathy, which let one fulfill Christ's command to love one's neighbor. This article explores the idea of a Christian view on empathy and brotherhood referring to official papal documents. This topic is currently crucial due to increasing splits, aggression and individualism. The paper looks for an answer how empathetic should the Church approach to the world be and according to the Pope's teaching, how should the Church dialog profitably with people.

KEYWORDS: empathy, dialog, brotherhood, papal teaching, Pope Francis

STRESZCZENIE

Rola empatii w braterskim dialogu Kościoła ze światem w nauczaniu papieża Franciszka

Artykuł podejmuje kwestię wartości i roli empatii w dialogu, do którego szczególnie wezwani są chrześcijanie. Wrażliwość i umiejętność współodczuwania z odbiorcą eklezjalnego przepowiadania jest jednym z kluczowych elementów papieskiego nauczania. Zdolność do dialogu naznaczonego empatią wydaje się dla papieża Franciszka niezwykle istotną składową braterstwa, które jest realizacją ewangelicznego imperatywu wobec wspólnoty Kościoła. W niniejszym tekście została podjęta próba syntetycznego przedstawienia kluczowych dokumentów papieskich wzywających do braterskiego dialogu, który pozwala postawić opór fali indywidualizmu i budować mosty mimo różnic i podziałów.

SŁOWA KLUCZE: empatia, dialog, braterstwo, nauczanie papieskie, papież Franciszek

Suggested citation: Pierzchała, M. (2022). The role of empathy in the Church's fraternal dialog with the world in the teaching of Pope Francis. © ⓘ *Perspectives on Culture*, 4(39), pp. 299–312. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.20.

Nadesłano: 13.06.2022

Zaakceptowano: 22.08.2022

Modern man has more and more goals to achieve and less and less time. In this age, people are living in a culture of permanent stress, constant rush and pressure to deserve by earning more and more money and gaining praise in the media space. As noted by Danish psychology professor Svend Brinkman, in such a reality, the only constancy to which a person can adapt is variability (Brinkmann, 2019). Even key values such as marriage, family or faith, for many have become accidental. In addition, the advancing wave of indifferentism and relativism creates a sense of alienation thus making people feel increasingly alone in their weaknesses. Empathy, readiness to help, and heartfelt compassion are among the scarcest attitudes longed for by so many today who are scarred by the crisis of fatherhood, the anthropological error, and the many other repercussions that have occurred in postmodern society. In the face of the above-mentioned phenomena, the “imagination of mercy” is so much needed to build a civilization of love (John Paul II, 2001, no. 50).

This article will seek answers to the questions about the meaning and role of empathy in the modern world, and especially in the community of the Church. The correlation between brotherhood and empathy will also be addressed. The attitude of brotherhood is highly desirable now, especially in the face of the multitude of divisions between people, but unfortunately it is also often misunderstood and defined. What kind of empathy is needed in the Church today, so that she can be fruitful in her pastoral activity?

1. The concept of empathy in psychology

Ever since Titchener’s introduction of the concept of empathy in 1909, there have been numerous attempts over the years to define the phenomenon (Kliś, 2012). It is proving to be an extremely interesting and multi-faceted issue, although commonly seen, but in its essence difficult to grasp and exhaustively explain. When it comes to empathy, an ability that is constitutive in partner relationships, one can find many concepts both on philosophical and psychological grounds dedicated to this subject. It is necessary to start by recalling Lipps’ use of the concept of *Einfühlung*, a feeling to describe the issue at hand. According to Lipps, *Einfühlung* is feeling along with someone, which gives us the ability to understand the spiritual world of values (Uchnast, 1996, pp. 37–52). Dithley, on the other hand, understood empathy as the ability to understand the experiences of others, which opens the way to the community of the spiritual world (Uchnast, 1996). Subsequently, there have been a variety of attempts to describe this issue, which we will not go into detail in this article. However, it is

important to note the differences between the colloquial understanding of empathy as sensitivity and sympathy and the distinct psychological terminology of sympathy, commiseration, antipathy and empathy (Kliś & Kossewska, 2000).

Mentioning the variety of concepts and definitions of empathy, it should be acknowledged that the ability to empathize with the emotions of another person is an extremely helpful trait for building interpersonal and social relationships. In psychology, empathy is referred to as the ability to receive and interpret another person's feelings and correspond with them (Eisenberg, 2005). Hence, psychologists distinguish different components of empathy, among others, the cognitive one, which allows one to read and understand the emotions of another person, and the affective one, which allows one to receive the feelings of the other and respond to them (Eisenberg, 2005).

Cognitive empathy allows a person to see the world from the perspective of another, which greatly expands his or her own previous point of view and can lead to an attitude of openness and attentiveness that enables one to see the rich diversity of human individuals with their views (Breczko, 2014). Affective empathy allows one to penetrate the feelings of another person and respond to them in both a negative and positive key, taking an attitude of indifference and hostility or kindness and support (Breczko, 2014). Fortunately, to date, most reports indicate a positive correlation between emotional sensitivity and personalistic as well as altruistic behavior (Kliś, 2012). Nevertheless, it should be noted that the ability to empathize can be used for the loftiest purposes, as well as, unfortunately, it can be a unifying force in hateful, destructive acts, as exemplified by ideologies that destroy the dignity of the human person.

The concept of empathy as an existential attitude (Uchnast, 1996), which has inspired and stimulated the development of numerous studies on the role of empathy in family and social terms is noteworthy (Kliś, 2015). Professor Uchnast notes that, in order to creatively and nobly to employ the capability to empathize, one needs to understand it as Dithley did. He signals that it also seems necessary to refer to the phenomenological understanding of empathy in the work of Thomas Aquinas, Edith Stein, as well as Binswanger's existential account of empathy. Looking at empathy as an existential attitude makes it possible to isolate its subjective function in man. Man has the ability, as a person, to accept stimuli coming from the environment with sensitivity, respond to them and adapt to them in some way in the dimension of his action. It should be noted that empathy is made visible in interpersonal relationships through emotional sensitivity, understanding cognition and synergistic behavior (Uchnast, 1996). Sensitivity is necessary not only to perceive the emotional states of

the other, but also to participate in them with a readiness to help in their hardships. Sensitivity experienced in this way enables the development of cognition that understands and accepts the experiences and states of others without pressure to change or suppress them. Finally, the two stages mentioned above lead to synergistic behavior, which allows one to interact with the other and create opportunities for him or her to act according to needs and resources. This enables authentic openness in meeting people and facing reality, which becomes an opportunity to get to know and understand each other and establishing deep partnerships.

It is worth mentioning that also in the field of psychotherapy, the role of empathy has been recognized and appreciated as extremely important in the relationship between the therapist and patient; many contemporary psychologists and psychotherapists have written more extensively about this phenomenon and confirm it (Rogers, 1975; Rembowski, 1982). Rogers argued that we should see empathy as the ability not only to feel the states of another person but one to establish and maintain relationships (Dolliver, 1995). In the therapeutic process, relationship is the essence and starting point on the road to healing. However, just as an interpersonal relationship establishes and develops over time, so is the level of empathy related to the degree of experiencing closeness to another person. It is worth mentioning that empathy proves to be extremely helpful in building and experiencing marital and family relationships, especially in resolving conflicts within families (Kliś, 2015). Also noteworthy is the fact that empathy can have an important function in the prevention and treatment of burnout syndrome, which was confirmed by the results of a study (Kliś & Kossewska, 2000).

2. The role of empathy in the pastoral activity of the Church

Referring to the results of philosophical or psychological research, we can say without a shadow of a doubt that empathy has not one name. Understood as an existential attitude, as discussed in more detail in the previous paragraph, it also plays a significant role in the pastoral activity of the Church, which should include a great deal of openness and readiness to listen to people's needs and messages. It is needed for both believers and non-believers, since God does not want "anyone to perish, but everyone to come to repentance" (cf. 2 Peter 3: 9). Therefore, ministry should serve the reception of salvation by every person, who is the way of the Church, as St. John Paul II provided (John Paul II, 1979).

It is the mission of the Church to steadily examine, read and interpret the signs of the times, in order to proclaim the Gospel even better (Pastoral Constitution on the Church in the Modern World *Gaudium et Spes*, 4). Certainly, the signs of the times are growing haste, materialism and hedonism coupled with it, but also the tremendous progress of science and technology, globalization, mobility and the ease of contacting other people via instant messaging and social networks. These media have been the only form of participation in religious practices for many in the pandemic time, however, this raises some concern about getting used to, “online Masses” or equating online participation with real participation in the Eucharist. That is why the Pope warns us that

digital media can put people at risk of addiction, isolation and progressive loss of contact with reality, hindering the development of authentic human relationships. There is a need for physical gestures, facial expressions, silence, body language, and even smell, trembling of hands, blushing and sweating, because it all speaks and belongs to human communication. Virtual contacts do not truly build the ‘us’ but they tend to mask and reinforce individualism (Francis, 2020a, p. 43).

Although it is possible to observe a plurality of communication opportunities that allow people to stay in constant contact with each other despite geographical distance, so many people suffer from loneliness, depression, broken families, in addition to a lack of true friendships and willingness to support each other in difficult moments. Hence, Holy Father Francis expressed his desire to appreciate the value of empathy and fraternity:

how wonderful it would be if the development of scientific and technological innovations was also accompanied by increased equity and social inclusion! How wonderful it would be to rediscover the needs of the brother and sister in my orbit while discovering new distant planets (Francis, 2020a, p. 31).

Also, Simon Baron-Cohen portrays empathy as one of the most valuable human abilities enabling individuals to coexist prospectively in society (Baron-Cohen, 2014, p. 139).

The role of the Church is to bear witness to a truly fraternal life, in which, one “carries each other’s burdens” (cf. Galatians 6: 2). Clearly, the creation of communion and its development is fraught with considerable difficulty and the need for a collective search for new, common ways. For this reason, numerous calls for this important task can be found in the teaching of Pope Francis. For example, in the apostolic letter *Patris Corde* addressed to the faithful on the occasion of the year of St. Joseph,

the Bishop of Rome encouraged believers not to be afraid to face adversity and to seek creative solutions. An inexhaustible treasury of creative pastoral action is the assistance of the Holy Spirit revealed in the *sensus fidei* of God's people. In *Patris Corde* the Pope reminded that "God always finds a way to save us, provided we show the same creative courage as the carpenter of Nazareth, who was able to turn a problem into a possibility by trusting always in divine providence" (Francis, 2020b, p. 5). In the face of the current problems facing the individual, family and society today, no one else but the Church should lead the way and set an example of unity, brotherhood and openness, going out into the world with creative courage in various evangelization efforts.

There is a need for a prudent and courageous pastoral offensive against the culture of self-fulfillment and self-sufficiency promoted on the front pages of newspapers and across social networks today, which results in the creation of exclusive relationships and groups, which seems like an easier form of existence to many at first glance. Meanwhile, this artificial interpersonal enclave is bereft of by the gift of reciprocity and diversity of persons and attitudes that could spawn authentic and creative dialog. The temptation of exclusivity does not bypass church or lay communities, which is why the Holy Father reminds us that the Word of God invites us to love toward every person, "they are strangers to you" (cf. 3 John 5) During a meeting with those assisted by charitable church works in Tallinn, Francis argued that "love breaks the chains that isolate and separate us and throws over bridges; love allows us to build a large family in which we can all feel at home. Love has a taste of compassion and dignity" (Francis, 2018b). Pope Francis has noted many times that there is a need for compassion and attentiveness not only though primarily to God, but also to other people, to nature or history, or art.

It has to be said that a concerted search for the truth is a more difficult path than passing ordinances from behind a desk, pulpit or camera. Meanwhile, the hunger for empathy, closeness and sincere dialogue concerns an ever-widening circle of relationships in marriage, family, pastoral, politics, labor, education and social life, among others. Perhaps sometimes the communal search for truth is abandoned because of the immaturity of the parties or because of a fear of another point of view, difference of opinion or conflict?

Meanwhile, the search for truth, as the history of philosophy and theology shows, also presupposes stages of crisis, silence, hardship and error. Of course, this common search for truth can never lead to a compromise adjustment of the norms of faith or morality to the demands of the world. However, not infrequently much depends on the way of communicating and the intention of the parties. This is why empathy is a priceless

competency in the building of bonds of fraternity, for a number of reasons. Firstly, because it creates a favorable climate for the exchange of ideas and insights. Secondly, an empathetic attitude is not an imposition of the message sender's world view on the receiver, even if they are different, empathy allows one to listen to the other, which relieves the risk of unnecessary quarrels and closure to meet otherness and novelty (Dziewiecki, 2002). It should be emphasized that the task of the Church is to preach the message of the Gospel without diluting its essence, but preaching the Gospel can never be devoid of compassion, mercy and respect for every person encountered.

3. Empathic listening as a *sine qua non* of any dialogue

Pope Francis has drawn the attention of the recipients of his latest encyclical to the need to listen and be attentive to their neighbors. In *Fratelli tutti* one can find the following papal intuition expressed in the words:

The ability to sit down and listen to others, typical of interpersonal encounters, is paradigmatic of the welcoming attitude shown by those who transcend narcissism and accept others, caring for them and welcoming them into their lives. Yet today's world is largely a deaf world... At times, the frantic pace of the modern world prevents us from listening attentively to what another person is saying. Halfway through, we interrupt him and want to contradict what he has not even finished saying (Francis, 2020a, p. 48).

Listening expresses respect and openness to the diversity of human beings with their sensitivities, world views and attitudes. In today's world, spending time together with an attitude of attentive listening to each other, empathic care and readiness to solve problems in a synergistic way is a much more desirable commodity than material support.

Holy Father Francis has underlined the urgency for the young to be heard many times in his teaching, as youth is looking for warmth and acceptance in the digital continent, and looking for validation in the number of followers and likes under their photos and posts. Especially in the time of the pandemic Youtubers and Instagrammers became more of idols for many young people. However, online friendships will never replace real relationships, everyday support and the affirming looks of parents, priests, teachers of religion and teachers in general.

In the face of this, the Church is standing before a great opportunity to share the worth of experiencing the deep relationships with God and one's

neighbors. This is why youth communities and parish groups may come up with initiatives inviting participation in small religious meetings which can become a perfect school of mutual listening and expressing oneself. It is absolutely necessary for the Church not only to act defensively, apologetically, but also to initiate and offer various proposals for religious formation. In today's world of technocracy, above all there is a need for specialized pastoral care with prudent and ready-to-listen priests and leaders. This would be a beautiful example of protesting against the amoral attitudes of celebrities promoted by the media, the depreciation of Christian personalism, and the growing acquiescence to hate, the consequences of which, especially among young people, cause deep emotional wounds and even suicide attempts (Kukliński, 2018).

In the *Christus vivit* Adhortation, the Pope teaches that the faithful of the Church need to have Christlike openness and readiness of empathic listening.

Rather than listening to young people attentively, all too often, there is a tendency to provide prepackaged answers and ready-made solutions, without allowing their real questions to emerge and facing the challenges they pose. Yet once the Church sets aside narrow preconceptions and listens carefully to the young, this empathy enriches her, for it allows young people to make their own contribution to the community, helping it to appreciate new sensitivities and to consider new questions (Francis, 2019, p. 65).

An empathic attitude and readiness to listen to every person creates priceless possibilities for dialog, and if it is well managed, especially on the side of the Church, it may yield the fruits of truly brotherly communion. Of course, it takes two to tango, therefore, empathy and openness on one side will not suffice to create dialog. However, even when distance or hostility can be felt in an encounter with the other, it is always worthwhile to be characterized by readiness to talk and meet, since the kindness of one party can trigger the same seemingly latent desire for dialogue in the other. That is why the Pope calls for going to the periphery and bearing witness to Christ's love. In *Fratelli tutti*, Francis invites: "Together, we can seek the truth in dialog, in relaxed conversation or in passionate debate. To do so calls for perseverance; it entails moments of silence and suffering, yet it can patiently embrace the broader experience of individuals and peoples" (Francis, 2020a, p. 50). Further, he teaches that "As silence and careful listening disappear, replaced by a frenzy of texting, this basic structure of sage human communication is at risk. A new lifestyle is emerging, where we create only what we want and exclude all that we cannot control or know instantly and superficially" (Francis, 2020a, p. 49).

4. Towards fraternal dialog

As can be seen, the topic of openness and fraternity finds a prominent place in numerous theological discussions and writings today, a notable confirmation of which is the publication of Holy Father Francis' encyclical, *Fratelli tutti*. In it, the author points out that openness and going out towards the other is the attitude that heals humanity from extreme individualism (Francis, 2020a, p. 48). The model and reference point for the attitudes of Christians is the brotherhood of Jesus, expressed in service and readiness to seek out the lost and beleaguered. Christ's merciful love never ceases in dialog with people affected by weaknesses and the consequences of sins. It is worth noting that the Christian openness and fraternity called for by the Pope are, in their assumptions, quite different attitudes from the ideological concepts of pseudo-fraternity and alleged respect for the dignity of individuals or groups propagated in the mass media. They are an aftermath of post-Enlightenment and Marxist paradigms, and thus actually erode the authentic openness and willingness to dialog that are evangelical hallmarks.

Today's human being, living in the era of the SARS-CoV2 virus pandemic as well as the epidemic of atheism, secularization and de-Christianization (John Paul II, 1993, no. 106) is looking for a community that would be a safe harbor where he or she could experience empathy and acceptance in order to rediscover the meaning and purpose of life, and thus look with hope to the future. The obvious response seems to be that the Church, as the community of Christ's disciples *par excellence*, should be a welcoming home where everyone can experience the kerygma embodied in the lives of Christians. The Holy Father John Paul II, as he ushered Christians into the new millennium, urged them to "make the Church the home and the school of communion: that is the great challenge facing us in the millennium which is now beginning, if we wish to be faithful to God's plan and respond to the world's deepest yearnings" (John Paul II, 2001, p. 43).

Then the same Pope noted in the Post-Synodal *Ecclesia in Europa* Apostolic Exhortation, that "the loss of Europe's Christian memory and heritage, accompanied by a kind of practical agnosticism and religious indifference whereby many Europeans give the impression of living without spiritual roots and somewhat like heirs who have squandered a patrimony entrusted to them by history" (John Paul II, 2003, no. 7). Atheism and progressive secularization are trying to suppress all religious needs of man, and thus negate the relational identity of human existence (Muller, 2015, p. 143). The digitization and modernization of many areas of life, which can be seen at every turn, would seem to indicate an improvement in the quality of life of Europeans, and yet it is impossible not to notice the

acceleration of the incidence of mental disorders, psychosomatic diseases, depression and even suicide, unfortunately, also among young people.

Does mental suffering arise *ex nihilo*, with no connection to the reduction of relational identity and the desire to harmonize with God's personal love for man? If a person is guided only by the logic of self-actualization which excludes reference to God and the other person then he or she turns out to be an empty self, which, according to the American psychologist Cushman, results in lowered self-esteem, addictions, obsessive-compulsive disorders, axiological and spiritual confusion and many other issues (Cushman, 1990) some of the pathologies that plague it, and the technologies that attempt to heal it. Of particular interest is the historical shift from the Victorian, sexually restricted self to the post-World War II empty self. The empty self is soothed and made cohesive by becoming "filled up" with food, consumer products, and celebrities. Its historical antecedents, economic constituents, and political consequences are the focus of this article. The two professions most responsible for healing the empty self, advertising and psychotherapy, find themselves in a bind: They must treat a psychological symptom without being able to address its historical causes. Both circumvent the bind by employing the life-style solution, a strategy that attempts to heal by covertly filling the empty self with the accoutrements, values, and mannerisms of idealized figures. This strategy solves an old problem but creates new ones, including an opportunity for abuse by exploitive therapists, cult leaders, and politicians. Psychology's role in constructing the empty self, and thus reproducing the current hierarchy of power and privilege, is examined. (PsycINFO Database Record (c. There is no escaping the truth that the human person is the image of God the Creator, and therefore also a mystery, the explanation of which man receives in relation to Him (Pastoral Constitution on the Church in the Modern World *Gaudium et Spes*, 51) hence if man rejects the love of God, he will lose the ability to understand himself, as well as to determine the existential reference points and awareness of the eschatological purpose of his life.

Despite all the phenomena mentioned above, there is all the more need for empathy, patience and mercy towards brothers and sisters in the world to enable them to rediscover the Gospel as the source that constitutes human identity. Every person in the depths of his or her heart longs for a strong anchor of the soul – hope (cf. Hebrews 6: 8–19). The lack of this virtue deprives a person of the will to live and causes him or her to succumb to spiritual apathy and acedia. Therefore, the role and mission of the Church as a community proclaiming the Good News of Jesus Christ not only does not lose its validity, but, reading the signs of the times, should bear witness to hope and love. Pope Francis in an address at an ecumenical

meeting in Riga, recalled that the source of the identity and mission of the People of God is the Gospel of Christ, which he expressed in the words:

If the music of the Gospel ceases to resound within us, we will lose the joy that comes from compassion, the tenderness born of trust, the capacity for reconciliation, rooted in the awareness that we are always those who are forgiven and sent. If the music of the Gospel stops resounding in our homes, in our squares, in our workplaces, in politics and in the economy, we will stifle the melody that stirred us to fight for the dignity of every human being (Francis, 2018a).

Therefore, it is necessary to constantly seek forms that enable fraternal dialog with modern man, so that he can, hearing the Gospel music, discover human value and dignity in Christ and His Church.

Conclusion

Given the threats and challenges of the present time outlined in the article, it is not difficult to see the need for an empathetic dialog between the Church and the world, and therefore between Christians and their brothers and sisters, whether believers, seekers or declared atheists. In the face of strong polarizations in societies, the longing for dialog that is not characterized by either proselytizing or depreciating Christian doctrine is becoming apparent. The need for creative evangelization dialog based not only on words, but first and foremost on deeds according to the maxim: *verba docent, exempla trahunt*.

It is worth mentioning St. Pope Paul VI's last speech at the Second Vatican Council, in which he taught that the heart of the Council's spirituality turned out to be contained precisely the parable of the Merciful Samaritan (Paul VI, 1965). It is in this Luke parable that Christ specifically calls on his listeners to change their mentality on the issues of human interrelationships. Jesus encourages his interlocutor not to ask "And who is my neighbor?" but to consider for whom he can become a brother. Throughout history, Christians have found numerous answers to the evoked question through activities for the poor and excluded, creating spaces of support and development for the sick, disabled, afflicted and creating hospices. It is also important to notice personal role models, especially saints such as Mother Teresa of Calcutta, Brother Albert Chmielowski and Blessed Mother Rose Czacka, who not only accepted and fulfilled the indications of the Good Samaritan pericope, but became appealing examples for so many people.

It is precisely such a change of thinking, born as the fruit of the Holy Spirit's action in the hearts of Church pastors and the faithful, that is the power to seek new ways to reach out to man amid the changing turns of history and the fate of the world. With openness to the assistance of the Holy Spirit and obedience to His inspirations, it can be said with confidence that *Ecclesia semper reformanda est*. Therefore, the current time of challenges of the 21st century is also an invitation to the necessary reform of structures and, above all, references of the Church community *ad intra* and *ad extra*. Instead of the mass pastoralism of the past, which may have been taken away irretrievably with the covid wind, what is needed is a renewal in dialog and pastoral communication based on a more empathetic and personalistic approach to each sheep of the Good Shepherd. Empathy, readiness to listen, attentiveness and sensitivity to the other are certainly constitutive hallmarks of fraternity, which is the touchstone of the authenticity of Christians who let themselves be known by how much they love each other (cf. John 13: 34–35).

REFERENCES

- Baron-Cohen, S. (2014). *Teoria zła: O empatii i genezie okrucieństwa*. Sopot: Smak Słowa.
- Breczko, J. (2014). Cztery odmiany empatii. *Kwartalnik Filozoficzny*, 42(3), 155–169.
- Brinkmann, S. (2019). *Poczuj grunt pod nogami. Jak uciec z pułapki samorozwoju?* Trans. J. Haber-Biały & A. Lubowicka. Kraków: Mando.
- Cushman, P. (1990). Why the self is empty: Toward a historically situated psychology. *American Psychologist*, 45(5), 599–611. <https://doi.org/10.1037/0003-066X.45.5.599>
- Dolliver, R.H. (1995). Carl Rogers's Personality Theory and Psychotherapy as a Reflection of His Life Experience and Personality. *Journal of Humanistic Psychology*, 35(4), 111–128. <https://doi.org/10.1177/00221678950354006>
- Dziewiecki, M. (2002). Empatia i asertywność jako korelaty dojrzałości człowieka. *Zeszyty Formacji Katechetów*, 6(2), Article 2. Retrieved from: <https://zfk.katecheza.radom.pl/index.php/zfk/article/view/794>
- Eisenberg, N. (2005). Empatia i współczucie. In *Psychologia emocji*. Gdańsk: GWP, 849–862.
- Franciszek (2018a). Jeśli nie będzie rozbrzmiewała muzyka Ewangelii. *L'Osservatore Romano*, 10(406), 29.
- Franciszek (2018b). Przemówienie podczas spotkania z osobami wspomaganymi przez kościelne dzieła charytatywne. *L'Osservatore Romano*.

- Francis (2019). *Post-synodal Adhortation Christus vivit*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/francesco/en/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20190325_christus-vivit.html
- Francis. (2020a). *Encyclical Letter Fratelli Tutti*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/francesco/en/encyclicals/documents/papa-francesco_20201003_enciclica-fratelli-tutti.html
- Franciszek (2020b). *List apostolski Patris corde: Z okazji 150. rocznicy ogłoszenia Świętego Józefa Patronem Kościoła Powszechnego*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Jan Paweł II. (1979). *Encyklika Redemptor hominis*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis.html
- Jan Paweł II. (1993). *Encyklika Veritatis splendor*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_06081993_veritatis-splendor.html
- John Paul II. (2001). *Apostolic Letter Novo Millennio Ineunte*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/apost_letters/2001/documents/hf_jp-ii_apl_20010106_novo-millennio-ineunte.html
- John Paul II. (2003). *Post-synodal Adhortation Ecclesia in Europa*. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_20030628_ecclesia-in-europa.html
- Kliś, M. (2012). Adaptacyjna rola empatii w różnych sytuacjach życiowych. *Horyzonty Psychologii*, 2, 147–171.
- Kliś, M. (2015). Rola empatii w życiu rodziny. *Państwo i Społeczeństwo*, XV(4), 53–67.
- Kliś, M. & Kossewska, J. (2000). *Studies on empathy*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Pastoral Constitution on the Church in the Modern World Gaudium et spes*. Retrieved from: https://www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/documents/vat-ii_const_19651207_gaudium-et-spes_en.html (access: 19.02.2022).
- Kukliński, A. (2018). Hejt w internecie jako zagrożenie bezpieczeństwa człowieka. *Kultura Bezpieczeństwa. Nauka – Praktyka – Refleksje*, 32(32), 131–146. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0012.8097>
- Muller, G.L. (2015). *Dogmatyka katolicka*. Trans. W. Szymona. Kraków: WAM.
- Paul VI. (1965). *Conclusion of the II Vatican Council: Speech at the last public session*. Libreria Editrice Vaticana. Retrieved from: https://www.vatican.va/content/paul-vi/en/speeches/1965/documents/hf_p-vi_spe_19651207_epilogo-concilio.html
- Rembowski, J. (1982). O empatii i niektórych sposobach jej badania. *Kwartalnik Pedagogiczny*, 27(3/4), 107–120.

- Rogers, C.R. (1975). Empathic: An Unappreciated Way of Being. *The Counseling Psychologist*, 5(2), 2–10. <https://doi.org/10.1177/001100007500500202>
- Uchnast, Z. (1996). Empatia jako postawa egzystencjalna. *Roczniki Filozoficzne*, 44(4), 37–52.

Michał Pierzchała – priest of the Archdiocese of Częstochowa, Master of Theology and currently doctoral student at John Paul II Catholic University of Lublin. He is the author of several publications in journals highly scored by Polish Ministry of Education and Science. His research interests: moral theology, social science, family.

Andrzej Radomski<http://orcid.org/0000-0002-1735-605X>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

andrzejradomski64@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.21

Sztuczna inteligencja w badaniu wybranych aspektów kultury

STRESZCZENIE

Sztuczna inteligencja jest jednym z najważniejszych elementów współczesnego świata. Funkcjonuje już ona w podstawowych dziedzinach życia. Jest także wykorzystywana w różnych dyscyplinach naukowych. Od pewnego czasu zaczyna się również stosować algorytmy sztucznej inteligencji do badania świata kultury. W artykule zostały ukazane najważniejsze metody i narzędzia sztucznej inteligencji stosowane w badaniach różnych zjawisk kultury, a także przykłady takich badań. Badacze kultury wykorzystują sztuczną inteligencję w dwóch obszarach. Pierwszym jest przetwarzanie języka naturalnego, drugim komputerowe badanie obrazów (filmów, zdjęć, grafiki itp.). Sztuczna inteligencja jest częścią uczenia maszynowego. Wykorzystuje ono konwolucyjne sieci neuronowe, duże ilości danych (big data) i superkomputery do analizy i wizualizacji cyfrowych wytworów. Badania kultury za pomocą sztucznej inteligencji są zaliczane do nowego paradygmatu zwanego humanistyką cyfrową.

SŁOWA KLUCZE: sztuczna inteligencja, uczenie maszynowe, kultura, humanistyka cyfrowa

ABSTRACT

Artificial Intelligence in the Study of Selected Aspects of Culture

Artificial intelligence is one of the most important elements of the modern world. It already functions in the most important areas of life. It is also used in various scientific disciplines. For some time now, artificial intelligence algorithms have been used to study the world of culture. The article presents the most important methods and tools of artificial intelligence that are used in the study of various cultural phenomena, as well as examples of such studies. Cultural researches use artificial intelligence in two areas. The first one is natural language processing, while the other – the computerized examination of images (movies, photos, graphic, etc.). Artificial intelligence is part of machine

learning. It uses convolutional neural networks, big data and supercomputers to analyze and visualize digital product. Artificial intelligence research into culture belongs to a new paradigm called: digital humanities

KEYWORDS: artificial intelligence, machine learning, culture, digital humanities

Wstęp

Sztuczna inteligencja (ang. AI) jest jednym z najważniejszych zjawisk współczesnej kultury. Wkracza ona w coraz to nowe obszary życia i znajduje zastosowanie w różnych zawodach. Stała się także przedmiotem dyskusji naukowych, filozoficznych i etycznych, a także modnym tematem różnych mediów. Niewątpliwie na ten stan rzeczy złożyły się spektakularne sukcesy AI w różnych praktykach życia społecznego. Pierwszym takim sukcesem, który odbił się szerokim echem w świecie i zwrócił uwagę opinii publicznej na to zjawisko, było zwycięstwo superkomputera Deep Blue w grze szachy nad szachowym mistrzem świata Garim Kasparowem (1997). Od roku 2010 odnotowuje się szereg kolejnych sukcesów AI. Potrafi ona komponować muzykę, malować obrazy, dobierać spersonalizowane reklamy czy komunikować się z internautami na tzw. chatbotach. I są to tylko wybrane przykłady jej zastosowań. W końcu AI trafiła także do praktyki naukowej.

Sztuczna inteligencja (jeśli chodzi o naukę) jest wykorzystywana m.in. do poszukiwania nowych planet, do diagnozowania nowotworów, ustalania źródeł epidemii czy odkrywania nowych leków. Jej spore osiągnięcia na polu dyscyplin przyrodniczych stwarzają okazję do pokazania określonych zastosowań AI na gruncie humanistyki, której przedmiotem badania jest świat kultury. I to jest główny cel niniejszego tekstu. Oczywiście trudno jest poruszyć w krótkim artykule wszystkie wchodzące w grę aspekty stosowania algorytmów AI do badania zjawisk kulturowych. Toteż główna uwaga została skupiona na tych projektach, które rokują (obecnie) największe nadzieje i które mają już spore osiągnięcia. W dalszej więc części uwaga została skoncentrowana na: a) przetwarzaniu języka naturalnego (ang. natural language processing, NLP) oraz b) rozpoznawaniu obrazów (ang. computer vision, cv).

Skuteczność aplikowania algorytmów AI do badania wybranych problemów kultury została zilustrowana przede wszystkim na przykładzie badań własnych autora. W części pierwszej zarysowano podstawy działania sztucznej inteligencji, w drugiej podstawowe narzędzia i metody, w trzeciej przykłady wspomnianych badań własnych autora, a w ostatniej

wnioski ogólniejszej natury – jeśli chodzi o możliwości stosowania AI w humanistyce do badania określonych zjawisk kultury.

1. Sztuczna inteligencja – czyli uczenie maszynowe

Idea sztucznej inteligencji pojawiła się jeszcze w latach 50. XX w. Punktem wyjścia leżącym u podstaw prac nad AI był zamiar stworzenia inteligentnego robota, który przypomina wyglądem człowieka i potrafi myśleć tak jak *homo sapiens*. Od razu jednakże należy zauważyć, że nie chodziło tu o zwykły program komputerowy. Komputer bowiem nie myśli, nie wyciąga wniosków, nie uczy się i nie tworzy nowych pomysłów. Wykonuje tylko określony ciąg ściśle zaprogramowanych w jakimś języku (typu: C++, Java czy Ruby) instrukcji. Tymczasem podstawą funkcjonowania sztucznej inteligencji jest zabieg mający na celu automatyzację procesu myślowego standardowo wykonywanego przez ludzi. Tak rozumiana sztuczna inteligencja jest ogólną dziedziną, na którą składa się uczenie maszynowe i uczenie „głębokie” (Chollet, 2018, s. 22). Prace nad sztuczną inteligencją mają charakter interdyscyplinarny. Prowadzone są na styku informatyki, matematyki, cybernetyki, językoznawstwa, psychologii i filozofii.

Za początek prac nad sztuczną inteligencją powszechnie uważa się konferencję w Dartmouth (USA), która odbyła się w roku 1956. Zgromadziła ona 10 badaczy, którzy przez dwa miesiące dyskutowali o możliwości skonstruowania sztucznej inteligencji będącej w stanie w przyszłości dorównać człowiekowi. Uczestnicy konferencji z dużym optymizmem spoglądali na możliwość skonstruowania maszyny, która intelektualnie dorównywałaby człowiekowi. Już w roku 1956 zaprezentowano pierwszy program grający w warcaby na poziomie turniejowym, a w roku 1966 program Eliza symulujący konwersację ze zrozumieniem (Kisielewicz, 2017, s. 42–43). Szybko też zaczęto tworzyć specjalistyczne laboratoria AI – najpierw w uniwersytetach: Carnegie Mellon, Stanford i MIT, a później w kolejnych. Jednakże do końca XX stulecia nie zanotowano jakichś spektakularnych rezultatów, jeśli chodzi o postęp w tej dziedzinie (za wyjątkiem wspomnianego Deep Blue). Przełom nastąpił w pierwszej dekadzie XXI stulecia. Złożyły się na niego trzy czynniki: a) skonstruowanie konwulucyjnych sieci neuronowych (ang. CNN), b) gwałtowny przyrost różnego typu danych – zwłaszcza w Internecie (big data), c) pojawienie się komputerów o dużej mocy obliczeniowej (np. Watson firmy IBM).

Jak wspomniano wyżej, sztuczną inteligencję zalicza się do tzw. uczenia maszynowego. Obecnie wyróżnia się dwa podstawowe typy uczenia maszynowego: klasyczne (oparte na statystyce) i tzw. głębokie (ang. deep

learning). W przypadku klasycznego uczenia maszynowego człowiek wprowadza dane, a także oczekiwane odpowiedzi, a komputer ma utworzyć reguły pozwalające na ich uzyskanie. Reguły te mogą zostać użyte w celu przetworzenia nowych danych i uzyskania oczekiwanych odpowiedzi (Fłasiński, 2018, s. 23).

Podstawą „głębokiego” uczenia maszynowego są tzw. sieci neuronowe. Taka sieć składa się z trzech podstawowych elementów: danej liczby neuronów, określonej liczby warstw i odpowiednich rodzajów połączeń między warstwami. Najbardziej znanym i rozpowszechnionym typem sieci neuronowej jest jednokierunkowa sieć wielowarstwowa. Składa się ona z warstwy wejściowej, jednej lub kilku warstw ukrytych i jednej warstwy wyjściowej. Każda warstwa składa się z innej liczby neuronów i jest silnie powiązana z sąsiednią warstwą. Sieć uczy się, wykorzystując algorytm propagacji wstecznej (Patterson, 2020, s. 79). „Głębokie” uczenie maszynowe może mieć postać nadzorowanego i nienadzorowanego. W przypadku tego pierwszego, tworząc model ML (ang. machine learning), wprowadzamy dane z etykietami (np. człowiek czy samochód) i model uczy się rozpoznawać nowe obiekty (np. samochody), posługując się danymi z naszymi etykietami. W przypadku maszynowego uczenia nienadzorowanego sieć nie otrzymuje wyniku końcowego (np. etykiety zdjęcia samochodu), tylko analizując dane wejściowe, musi „odgadnąć” albo wyłonić grupy obiektów lub/i jakieś występujące w tym zbiorze wzorce (np. pojazdy określonego koloru).

„Głębokie” uczenie maszynowe składa się z trzech głównych działań: a) piszemy określony program bądź wykorzystujemy określoną bibliotekę (w rodzaju Scikit-Learn czy Keras, b) następnie wprowadzamy określone dane i na wyjściu, c) otrzymujemy jakąś wiedzę. Zatem w celu wykorzystania AI musimy zgromadzić: a) dane wejściowe (np. obrazy, dźwięki czy słowa), b) oczekiwane wyniki (np. etykiety zdjęcia samochodu, budynku, kobiety masażystki etc.), c) opracować sposób automatycznego pomiaru działania algorytmu (np. procentową wartość poprawnie sklasyfikowanych zdjęć). Uczenie głębokie tym będzie różnić się od tego „klasycznego” (np. jednowarstwowego), że będzie zawierało wiele warstw. Współcześnie mogą już być ich setki (Chollet, 2018, s. 24–25). Analiza danych przez każdą kolejną warstwę ma zapewnić lepszy wynik końcowy (czyli oczekiwany na wyjściu, np. poprawne odgadnięcie naszego samochodu czy kobiety masażystki). Uczenie tego typu składa się tu z wielu cykli (epoche) i kończy się, gdy otrzymamy automatyczną informację, że nasz model z dużym stopniem prawdopodobieństwa rozpoznaje dane obiekty (np. 90-procentowym).

Za pomocą algorytmów uczenia maszynowego (niezależnie od jego wariantu) możemy: a) gromadzić i „oczyszczać” różne kolekcje danych i to niezależnie od ich skali, b) automatycznie je analizować,

c) automatycznie je wizualizować. Automatyka maszynowa jest tutaj kluczowym elementem, gdyż „ręcznie” w żaden sposób nie ogarniemy tysięcy (nie mówiąc już o większych kolekcjach) tekstów, zdjęć czy filmów.

Obecnie dominują dwa podejścia w pracy z AI. Pierwsze polega na tradycyjnym programowaniu sieci neuronowych – z wykorzystaniem popularnych bibliotek programistycznych typu: Sckit-Learn, TensorFlow czy Keras. Drugie to rozwiązania typu AutoML, w ramach których ładujemy własne dane, a sieć je trenuje i analizuje. To drugie podejście nie wymaga umiejętności programistycznych po stronie użytkownika. W tym przypadku bowiem AI rozwija i udoskonala samą siebie. Na rynku pojawiło się wiele tego typu usług. Można tu wspomnieć o Microsoft Azure, Amazon Web Service (AWS) czy Google Vison.

2. Narzędzia i metody

Mniej więcej od roku 2010 obserwujemy duży skok jakościowy w rozwoju AI. Ma to również spore znaczenie dla humanistyki i jej przedmiotu badań: kultury. Dynamiczny rozwój AI w ostatnich latach jest konsekwencją upowszechnienia się konwolucyjnych sieci neuronowych. Innym wspomnianym tu już czynnikiem jest ogromny przyrost danych, na których można trenować sieci neuronowe. Dzięki nim doszło do udoskonalenia analizy języka naturalnego i rozpoznawania zdjęć. W tym pierwszym przypadku chodzi o rozpoznawanie mowy, rozumienie języka naturalnego oraz syntezę mowy. Jeśli chodzi o rozpoznawanie mowy, to zaowocowało ono powstaniem coraz doskonalszych narzędzi tłumaczenia (Google Translate czy Deep L), asystentów głosowych typu: Cortana, Alexa, Siri czy chatbotów. Jeśli chodzi o syntezę mowy, to powstały systemy przekładające mowę na tekst i tekst na mowę. Przykładem takiej usługi może być superkomputer Watson firmy IBM. W przypadku rozumienia języka naturalnego udoskonalono analizę struktury gramatycznej zdań opierającą się na analizie syntaktycznej.

W ostatnich latach tworzone bądź udoskonalane są algorytmy AI, które stanowią swoistą odpowiedź na potrzeby analizy zdigitalizowanych wytworów kultury oraz tzw. wytworów cyfrowych, które są produkowane masowo w różnych praktykach społeczeństwa informacyjnego i sieciowego. Zdigitalizowane wytwory dziedzictwa kulturowego i historycznego (jak i również współczesne ślady działalności człowieka) można bowiem poddać analizie za pomocą współczesnych technologii – w tym uczenia maszynowego.

Przetwarzanie języka naturalnego zajmuje się automatyzacją analizy, rozumienia, tłumaczenia i generowania języka naturalnego przez komputer. Obejmuje ono m.in.: a) klasyfikowanie dokumentów (mail, tweet,

recenzja etc.), b) tłumaczenie maszynowe c) wyszukiwanie treści, d) rozpoznawanie mowy (np. interpretowanie poleceń głosowych), e) prowadzenie konwersacji przez tzw. chatboty, f) analizę sentymentu (Krohn, 2022, s. 23–24). Przykładem takich rozwiązań są np. Google Translate czy Google Duplex.

Podstawą NLP jest tokenizacja – czyli przekształcenie jakiegoś dokumentu (książki, artykułu, przemówienia itp.) na listę dyskretnych elementów języka. Tokenami mogą być litery, słowa czy zdania (Boschetti i Massaron, 2017, s. 221). Następnie możemy dokonać wyszukiwania n-gramów. N-gramy to ciągi sąsiadujących jednostek językowych – na przykład kolejnych słów w zdaniu. W przetwarzaniu języka naturalnego n-gramy mogą być wykorzystane do wykrywania grup słów mających tendencję do występowania obok siebie (Deitel, 2020, s. 421). Ponadto, możemy dokonać statystycznej analizy tekstu czy jakiegoś korpusu w rodzaju: najczęściej występujące słowa, liczby słów, przeciętnej liczby słów w zdaniu itp. (Deitel, 2020, s. 407). Przykładem programów do tego typu przedsięwzięć mogą być Voyant czy JStor. Jeśli chcemy dokonywać bardziej pogłębionych analiz (np. analizy sentymentu), to możemy skorzystać z dedykowanych bibliotek programistycznych – typu: TextBlob czy Textastic (w Python).

Innym przykładem zastosowania uczenia maszynowego w badaniu korpusów językowych są analizy stylometryczne. Stylometria to dziedzina zajmująca się badaniem właściwości stylów: literackiego, naukowego, publicystycznego i innych poprzez ilościową analizę tekstu. Opiera się ona na założeniu, że każdy z nas ma unikatowy styl pisania, który jest kształtowany przez całe życie (Vaughan, 2022, s. 52). Jako czytelnicy czasem również jesteśmy zdolni do rozpoznania konkretnej osoby po danym tekście: jeśli wcześniej mieliśmy do czynienia z odpowiednią ilością tekstu, który wyszedł spod ręki tej osoby, to rozpoznamy często używane zwroty, szyk zdania czy sposób używania interpunkcji. W ramach uczenia maszynowego dostarczamy programowi pewne dane wejściowe, na podstawie których porównuje on te elementy w czasie. Musi mieć przestrzeń cech, w której tworzy sobie pewne wektory (czyli uporządkowane zbiory cech). Opisują one profil danej osoby, a kolejne teksty są z tym profilem porównywane (Vaughan, 2022, s. 63–69). Nazywa się to stylometrycznym profilem behawioralnym.

Możliwości, jakie oferuje sztuczna inteligencja w zakresie NLP, są wykorzystywane do badań na gruncie humanistyki. Jednym z największych osiągnięć AI na tym polu była pomoc w odczytaniu pisma kreteńskiego. Konkretnie, chodziło o odczytanie starożytnego pisma kreteńskiego (tzw. linearnego B). Stosowny algorytm został opracowany przez naukowców z MIT. Badacze postanowili wykorzystać wiedzę o tym, że w trakcie ewolucji systemu językowego najwolniej dokonują się zmiany

w składni. Zauważyli także, że niektóre zapisy poszczególnych słów czy symboli nie zmieniły się w przeciągu stuleci. Co więcej, deszyfrację ułatwiłoby odkrycie relacji, w jakiej pozostaje badany język w stosunku do swojego przodka. Koncentrując się na tych trzech kwestiach, naukowcy postanowili użyć sztucznej inteligencji do odczytania pisma linearnego B (pochodzi z ok. XIV w. p.n.e., a rozszyfrowane zostało w 1953 r.) oraz języka ugaryckiego (wymarły od XII w. p.n.e., a odczytany na początku XX w.). Wynik eksperymentu oceniono jako zadowalający – gdyż algorytm (pracując sposobem głębokiego uczenia maszynowego) odczytał poprawnie 67,3% pisma linearnego B (Kowal).

Drugi ważny dla badaczy kultury obszar zastosowań AI dotyczy kultury wizualnej. Chodzi tu o analizę obrazów ruchomych (filmy, animacje, gry) oraz statycznych – typu zdjęcia i inna grafika. Tym zajmują się narzędzia i metody – określane jako computer vision (cv).

Computer vision można określić jako identyfikację i przetwarzanie obiektów na obrazach i filmach w taki sam sposób bądź podobny jak ludzie. Computer vision w standardowej definicji to interdyscyplinarna dziedzina naukowa, która zajmuje się tym, jak komputery mogą uzyskać wysoki poziom wiedzy na podstawie cyfrowych obrazów lub filmów. Z punktu widzenia inżynierii stara się zrozumieć i zautomatyzować zadania, które może wykonać ludzki system wzrokowy. Podstawowy obszar działania CV obejmuje: metody pozyskiwania, przetwarzania, analizowania i rozumienia obrazów cyfrowych oraz ekstrakcji danych wielowymiarowych ze świata rzeczywistego w celu uzyskania informacji liczbowych lub symbolicznych¹.

Podstawą działania metod i narzędzi CV jest uczenie maszynowe. Do niedawna widzenie komputerowe działało tylko w ograniczonym zakresie. Dzięki postępom sztucznej inteligencji i innowacjom w głębokim uczeniu się i sieciach neuronowych udało się, w tej dziedzinie, w ostatnich latach dokonać ogromnego skoku i przewyższyć ludzi w niektórych zadaniach związanych z wykrywaniem i znakowaniem obiektów. W wyszukiwarkach internetowych bowiem gdy poszukujemy określonego zdjęcia bądź całej ich kolekcji, to algorytmy szukają po tagach i innego typu etykietach. Jest to jednakże zawodna metoda. Dla przykładu, gdy chcemy znaleźć serię zdjęć określonej postaci – powiedzmy Olgi Tokarczuk (polskiej noblistki) – to możemy otrzymać taki rezultat jak na zdjęciu nr 1.

1 Jest to definicja zaczerpnięta z Wikipedii: https://en.wikipedia.org/wiki/Computer_vision



Zdjęcie nr 1. Zrzut z ekranu (grafika Google'a)

Algotytm Google'a bowiem „nie patrzy” na postać, tylko na to, jakim tagiem jest „podpisana” dana fotografia. Jeśli znany polski piłkarz Robert Lewandowski został opisany jako Olga Tokarczuk, to jego portret znajdzie się w kolekcji zawierającej fotografie polskiej noblistki. Musimy zatem posłużyć się inną metodą i co za tym idzie innymi algorytmami – mówiąc inaczej, nauczyć się rozpoznawać przez AI określone postacie. W tym celu powinniśmy zgromadzić określony zbiór (w tym wypadku fotografii). Następnie dzielimy go na dwa podzbiory: treningowy i testowy. Zbiór treningowy służy do nauki, zbiór testowy do oceny skuteczności tej nauki. Po przeprowadzeniu określonego cyklu nauki (epoche) pokazujemy AI zdjęcie na przykład danej postaci, którego nie było w zbiorze treningowym. Jeśli AI z dużym stopniem prawdopodobieństwa (ang. confidence) prawidłowo rozpozna to, co jest na tym zdjęciu, to naukę możemy zakończyć i uznajemy, że algorytm jest gotowy do analiz czy wizualizacji.

Narzędzia spod znaku cv posiadają takie m.in. funkcje, jak: a) detekcja obiektu – czyli określenie, w której części obrazu znajduje się jakiś obiekt, b) klasyfikacja obrazów – czyli wskazanie, do jakiej klasy obiektów należy ten na danym zdjęciu (np. czy to jest koń, pies itp.), c) klasyfikacja wieloetykiotowa – czyli określenie nie tylko klasy danego obiektu, ale też pewnych jego atrybutów (np. czarny koń), d) segmentacja – czyli wykrywanie położenia i kształtu obiektu/ów na zdjęciu. Przykładem tego typu programu jest biblioteka OpenCV (ang. Open Source Computer Vision Library). Jest to biblioteka do przetwarzania obrazów w czasie rzeczywistym. Napisana została w języku C, ale istnieją nakładki na inne języki (m.in. na Pythona). Możliwości biblioteki są ogromne, począwszy od prostych operacji na pojedynczych pikselach przez zaawansowane algorytmy przetwarzania obrazów, po algorytmy uczenia maszynowego, wykorzystywane w takich zagadnieniach jak detekcja twarzy. Niewątpliwą zaletą jest też możliwość wykonywania

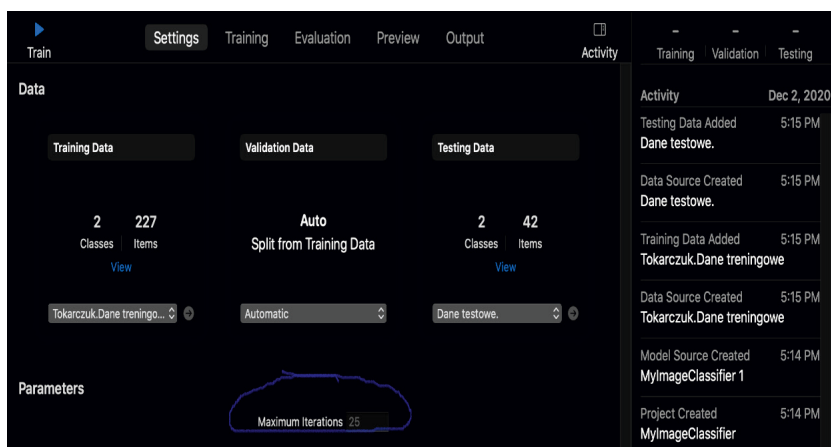
wszystkich operacji bezpośrednio na strumieniu wideo (Pabiasz). Istnieje też możliwość skorzystania z innych programów (jak np. z Create ML), a także z rozwiązań komercyjnych, które prawie całkowicie automatyzują proces analizy zdjęć czy filmów. Do najpopularniejszych tego typu usług należą: AWS (ang. Amazon Web Services), Microsoft Azure i Google Cloud Vision.

3. Przykłady

W tej części zostaną zaprezentowane przykłady analiz obrazów i tekstu – z zastosowaniem algorytmów sztucznej inteligencji, które zostały przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu. Zostały tu zastosowane narzędzia i metody opisane powyżej.

Pierwszy przykład dotyczy rozpoznawania obrazów przez AI. Celem było nauczenie AI w miarę niezawodnego wskazywania postaci ostatniej polskiej noblistki – czyli Olgi Tokarczuk. Jak pokazano w części poprzedniej artykułu, grafika Google potrafi jako Olgę Tokarczuk wskazać np. Roberta Lewandowskiego. Aby nauczyć AI rozpoznawać, i to z dużym stopniem prawdopodobieństwa, postać Olgi Tokarczuk, wykorzystano środowisko developerskie Create ML. Create ML służy przede wszystkim do pisania programów w języku Swift, ale posiada też funkcję trenowania AI.

Aby wytrenować AI, zgromadzono dwa zbiory: treningowy i testowy. Pierwszy zawierał 127 zdjęć Olgi Tokarczuk oraz 100 zdjęć Wisławy Szymborskiej (z tego powodu, że potrzebne było utworzenie dwóch klas). Zbiór testowy zawierał odpowiednio 20 zdjęć Tokarczuk oraz 22 zdjęcia Szymborskiej (zdjęcie nr 2, zrzut z ekranu).



Zdjęcie nr 2. Zbiory treningowe i testowe w Create ML, oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

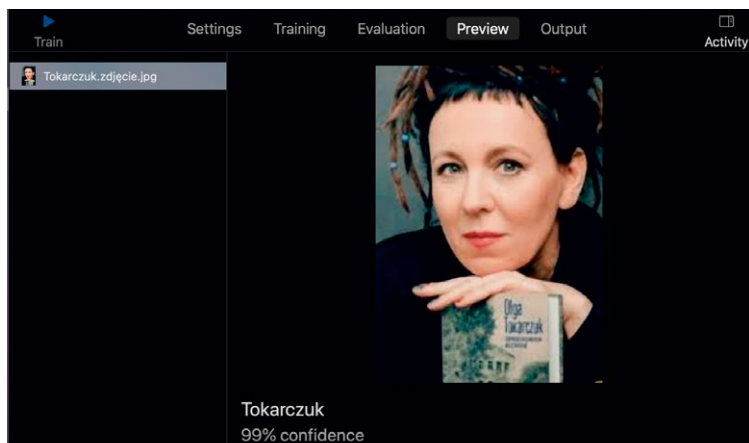
Po przeprowadzeniu sesji treningowej dokonano testowania skuteczności tej nauki – tj. sprawdzono, na ile model był w stanie trafnie rozpoznać zdjęcia Tokarczuk po pokazaniu mu obrazów, które nie były w zbiorze treningowym. Gdyby okazało się, że ta skuteczność jest zbyt mała, to trening należałoby powtórzyć. Wynik ewaluacji był następujący:



Zdjęcie nr 3. Oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

Jak widzimy, model całkiem dobrze poradził sobie z postawionym zadaniem, zatem można go było użyć do rozpoznawania dowolnych zdjęć Olgi Tokarczuk. Model rozpoznawał z dużym stopniem prawdopodobieństwa fotografie (zwykle powyżej 90%) – o czym świadczy kolejny wynik na zdjęciu nr 4.

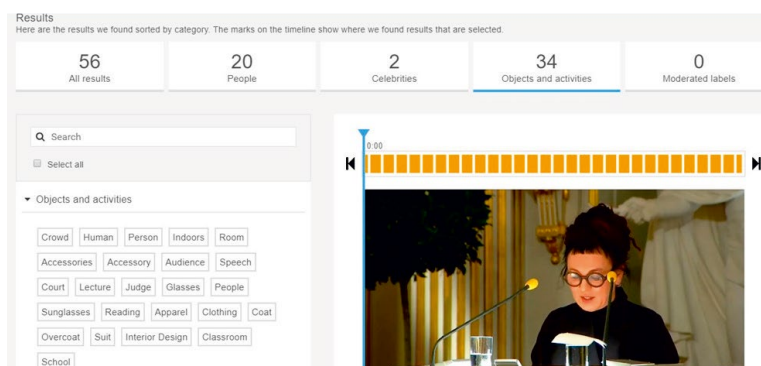


Zdjęcie nr 4. Oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

Jak widzimy (zdjęcie nr 4), załadowano do modelu fotografie, której nie było ani w zbiorze treningowym, ani także testowym i model z niemal całkowitą pewnością (99% confidence) stwierdził, że jest to Olga Tokarczuk.

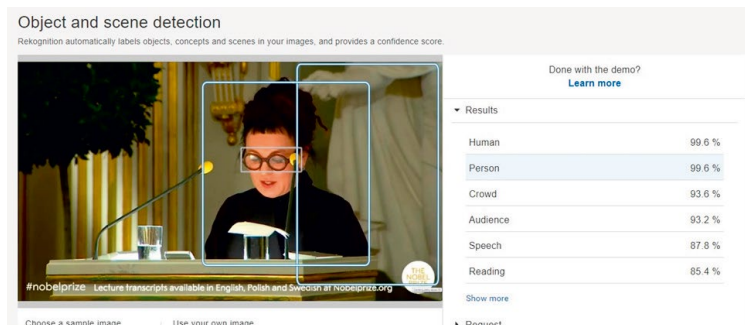
Z kolei przedmiotem analizy za pomocą algorytmów sztucznej inteligencji oferowanych przez AWS i AutoML Vision była mowa noblowka Olgi Tokarczuk. Oczywiście mógł to być każdy inny film bądź zdjęcie. Najpierw fragment filmu został załadowany do ML AWS-a. Program przebadał pierwszą minutę filmu – analizując go klatka po klatce (niebieski kursor). Wynik owej analizy przedstawia się następująco:



Zdjęcie nr 5. Analiza wykładu noblowskiego Olgi Tokarczuk (Sztokholm, 2019) za pomocą AWS, oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

Jak widzimy powyżej, AWS zidentyfikował 56 obiektów – w tym 20 osób. Dwie określił jako celebryci. Spis wszystkich obiektów widzimy po lewej stronie. Następnie przedmiotem analizy była sama główna bohaterka i wynik tej analizy przedstawia się następująco:

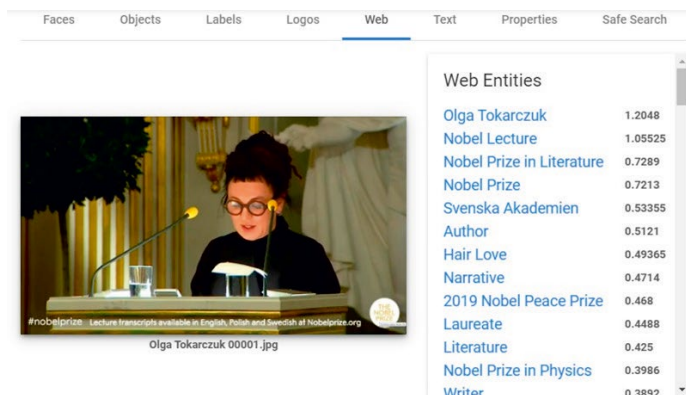


Zdjęcie nr 6. Analiza postaci za pomocą AWS, oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

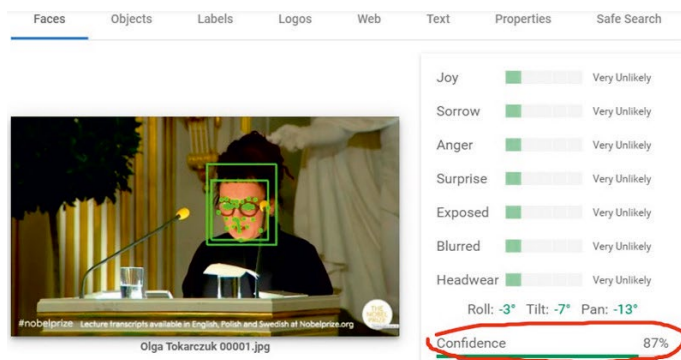
Program z prawie 100-procentową pewnością wykrył, że mamy do czynienia na zdjęciu nr 6 z człowiekiem, osobą, która przemawia do publiczności – czytając tekst.

Algorytmy AI potrafią jednakże powiedzieć jeszcze więcej o zdjęciu i osobie/osobach na nich się znajdujących. Tym razem zobaczmy, jak to widzi AutoML Google'a. Pozostajemy cały czas przy tym samym zdjęciu. Wynik interpretacji googłowskiej jest następujący:



Zdjęcie nr 7. Analiza mowy Tokarczuk za pomocą AutoML, oprac. własne
Źródło: zrzut z ekranu.

Program niemal bezbłędnie wykrył, że to Olga Tokarczuk, która wygłasza mowę noblowską w Sztokholmie w trakcie dorocznej uroczystości. To jednak nie wszystko. Ten sam program potrafi określić stan określonych emocji danej postaci. Zwraca uwagę na takie cechy, jak: radość, smutek, złość itp. – o czym świadczy następujący wynik (zdjęcie nr 8):

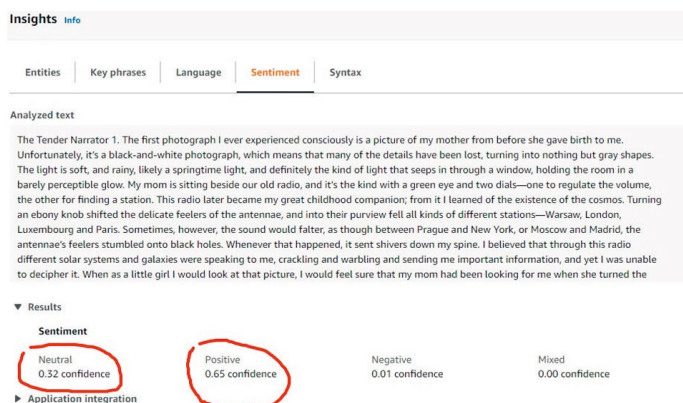


Zdjęcie nr 8. Oprac. własne
Źródło: zrzut z ekranu.

Widzimy tam, że określone stany emocjonalne Olgi Tokarczuk zostały zidentyfikowane z pewnością sięgającą 87%. Tu na marginesie należy dodać, że w przypadku innych fotografii i postaci ten wynik czasami wynosi 100%.

Zaprezentowane powyżej przykłady zastosowania AI do analizy obrazów nie wyczerpują wszystkich wchodzących w grę możliwości, które mogłyby być użyteczne dla badaczy kultury. Oto inny przykład z zakresu computer vision. Wróćmy jeszcze do AWS. Integralną częścią każdego filmu czy utworu multimedialnego jest warstwa audialna – w postaci mowy czy muzyki. Nie inaczej jest i w przypadku wystąpienia noblowskiego Olgi Tokarczuk. Jej przemówienie zostało przez autora przekonwertowane na tekst i dzięki temu możliwa była analiza sentymentu. Zalicza się ona do NLP. Analizę sentymentu można oczywiście przeprowadzić na każdym tekście – nie tylko wydobytym z utworu filmowego czy nagrania audialnego.

W ramach AWS istnieje usługa Amazon Comprehend (Google i Microsoft Azure oferują podobne rozwiązania), która pozwala zdiagnozować emocjonalny wydźwięk samego przemówienia (oczywiście i każdego tekstu). Nazywa się to właśnie analizą sentymentu. Jako ludzie bowiem mamy zdolność do rozpoznawania cudzych emocji na podstawie treści wypowiedzianych słów, a także pewnych czynników pozawerbalnych, jak ton głosu czy ogólna ekspresja ciała. Ograniczając nasze zainteresowanie do prostszego problemu, tj. rozpoznania jedynie ogólnego stosunku autora do opisanego treści, a nie konkretnej emocji, możemy się starać taki proces zautomatyzować – tym właśnie zajmuje się analiza sentymentu. Polega ona zatem na określeniu stosunku autora danej wypowiedzi/tekstu do czegoś bądź kogoś. Może on przybierać cztery kategorie: pozytywny, negatywny, neutralny i mieszany. W przypadku przemówienia Olgi Tokarczuk otrzymaliśmy wynik następujący:



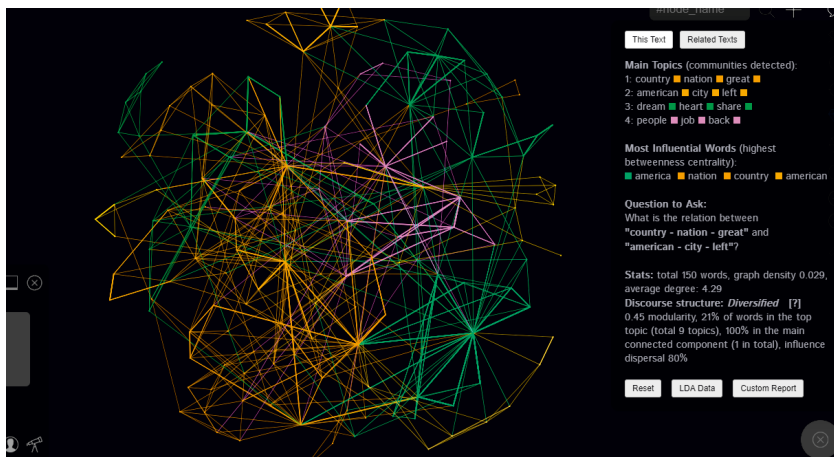
Zdjęcie nr 9. Analiza sentymentu mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk za pomocą AWS, oprac. własne

Jak widzimy, algorytmy ML wskazują, że istnieje 65% prawdopodobieństwa pozytywnego wydźwięku tego przemówienia – natomiast neutralny stosunek określony został na 32%. W tym więc przypadku nie jest to jednoznaczna opinia na temat emocjonalnego wydźwięku tego tekstu/mowy.

Innym jeszcze interesującym rozwiązaniem na polu NLP są analizy korpusów tekstualnych. Chodzi tu zarówno o ich interpretację statystyczną, stylometrię, jak i znajdowanie relacji wewnątrztekstualnych. Pokażmy to na przykładzie Infra Nodus. Projekt został stworzony przez Dmitrya Paranyuszkiną.

Infra Nodus to narzędzie typu open source (wsparte na algorytmach AI), które można wykorzystać do badania dowolnego tekstu lub wypowiedzi. Wizualizuje ono tekst jako sieć, aby pokazać najistotniejsze tematy i relacje między nimi.

Algorytm InfraNodus może być wykorzystywany przez badaczy do porządkowania i lepszego zrozumienia tekstów, do pomiaru poziomu stroniczości (analiza sentymentu), do identyfikacji tych części dyskursu, które zawierają nowe pomysły, oraz do klasycznej statystyki (liczba słów, przeciętna długość zdań itp.). Metoda ta opiera się na algorytmie analizy sieci tekstowej, która reprezentuje dowolny tekst jako sieć i identyfikuje najbardziej wpływowe słowa w dyskursie na podstawie współwystępowania terminów. Następnie stosuje się algorytm wykrywania zbiorowości grafów w celu zidentyfikowania różnych klastrów tematycznych, które reprezentują główne tematy w tekście, jak również relacje między nimi (Paranyuszkin).



Zdjęcie nr 10. Wizualizacja inauguracyjnego przemówienia prezydenta USA Donalda Trumpa z 20 stycznia 2017 r. za pomocą Infra Nodus, oprac. własne

Źródło: zrzut z ekranu.

Jest to analiza i wizualizacja tradycyjnego przemówienia – wygłoszonego przez prezydenta USA obejmującego swój urząd (w tym przypadku przez D. Trumpa). Na zdjęciu numer 10 otrzymaliśmy, oprócz statystyki, wizualizację przedstawiającą dokument jako sieć. Wizualizacja zaprezentowanego przemówienia jest oparta na wspomnianej teorii grafów. Jest ona interaktywna. Widzimy na niej węzły dominujące i relacje łączące je z innymi węzłami. Co więcej, możemy zaobserwować, że pewne węzły są na tyle podobne, że tworzą odrębne grupy tematyczne – co jest zaznaczone odmiennymi kolorami. Otrzymane wyniki podają nam główne pojęcia (podzielone na cztery grupy), najbardziej wpływowe słowa oraz podstawowe zestawienia charakterystyczne dla grafów, typu: gęstość grafu, średni stopień czy modularność. Rysuje nam się także struktura dyskursu analizowanej wypowiedzi – podzielonej na określone tematy zgrupowane wokół takich pojęć jak: państwo, naród, siła, Amerykanie czy wielkość. Za najbardziej wpływowe słowa w tym dyskursie zostały uznane: Ameryka, naród, państwo i Amerykanie.

4. Nowy paradygmat badań

We współczesnej nauce istnieje wiele rywalizujących ze sobą nurtów badania kultury. Na gruncie humanistyki, która zajmuje się poznawaniem rzeczywistości kulturowej, obok klasycznych już nurtów o proveniencji postmodernistycznej jeszcze powstało szereg nowych. Do najważniejszych z nich zalicza się zwykle: humanistykę zaangażowaną, artystyczną, kognitywną czy ekologiczną (Nycz, 2017, s. 46–48). Powstało też szereg bardziej szczegółowych subdyscyplin – koncentrujących się zwykle na badaniach szeroko rozumianej sfery medialnej, w rodzaju: digital culture studies, visual culture studies, software studies, performance studies, media and sound studies, thing studies, memory and postmemory studies czy netnografia. Wszystkie one są swoistą odpowiedzią na potrzebę badania nowych pejzaży kulturowych, które pojawiły się w ostatnich dwu dekadach bieżącego stulecia.

Zaprezentowane powyżej przykłady badań oraz dedykowane im narzędzia i metody zalicza się zwykle do jeszcze innego nurtu czy też paradygmatu zwanego humanistyką cyfrową. Ona, jak wskazuje nazwa, jest wytworem rewolucji cyfrowej i polega na zastosowaniu narzędzi ICT (ang. information and communication technologies) do badań w dyscyplinach humanistycznych i społecznych. Badania prowadzone w tym paradygmacie, jak zauważa jego wybitna przedstawicielka, składają się z trzech komponentów: cyfrowych danych, komputerowego ich przetwarzania oraz multimedialnej prezentacji (Drucker, 2021, s. 2). Jeszcze inną

cechą charakterystyczną tego paradygmatu jest przetwarzanie ogromnej liczby danych – czyli big data. Jest to szczególnie charakterystyczne dla tzw. analityki kulturowej. Lev Manovich (jej twórca) twierdzi, że nie można poznać współczesnej kultury bez uwzględnienia przede wszystkim danych medialnych i to w dużej skali. Metody klasycznych nauk o kulturze stworzone z myślą o badaniu kultur istniejących w tzw. rzeczywistości fizycznej okazują się niewystarczające, a w wielu przypadkach są po prostu zawodne przy interpretowaniu wielkich kolekcji danych medialnych – umieszczanych głównie w świecie wirtualnym. Stąd (postuluje) konieczność użycia uczenia maszynowego, aby uchwycić wśród milionów cyfrowych artefaktów trendy dominujące we współczesnym świecie (Manovich, 2020, s. 3). Jak zauważa Rens Bod, cyfrowe, informatyczne podejście do materiału nauk o kulturze doprowadziło do odkrycia wielu nowych zjawisk. Bez tego podejścia niemożliwie byłoby porównywanie setek tekstów naraz albo znajdowanie historycznych schematów w tysiącach zdigitalizowanych źródeł. Cyfrowe nauki, twierdzi, przynoszą nie tylko nowe ustalenia, ale także umożliwiają pytania badawcze nigdy wcześniej niestawiane (Bod, 2013, s. 464–465). Stosowanie algorytmów „głębokiego” uczenia maszynowego (czyli sztucznej inteligencji) wpisuje się w ten paradygmat.

Nowy paradygmat badań (określany jako humanistyka cyfrowa), którego ważną częścią jest stosowanie algorytmów sztucznej inteligencji i w ogóle uczenia maszynowego, charakteryzuje się zatem następującymi cechami: a) w jego ramach pracuje się na zdigitalizowanych danych pochodzących z przeszłości, jak i z teraźniejszości (fizycznej i wirtualnej), b) większość analiz jest zautomatyzowana (badacz zwykle ładuje dane i ustala parametry), c) wyniki analiz często są zwizualizowane (wizualizacja jako metoda badawcza) i możliwe do powtórzenia przez inne zespoły badawcze (intersubiektywnie kontrolowalne), d) badania mają charakter laboratoryjny i transdyscyplinarny.

Jeśli chodzi o sztuczną inteligencję – to algorytmy AI można stosować zarówno do świata wirtualnego, jak i fizycznego. Mogą one pomóc w analizie określonych cech zarówno jednej osoby, tekstu czy zdjęcia, jak i dużych zbiorów cyfrowych danych. Szczególnie ten ostatni aspekt jest niezmiernie ważny. Nawet duże zespoły badawcze nie są bowiem i nie będą w stanie zinterpretować big data za pomocą klasycznych metod – stworzonych do badania świata „analogowego”. Niezbędne tu są narzędzia cyfrowe i zautomatyzowane sposoby analizy, takie jak na przykład uczenie maszynowe. Jest to zresztą zgodne z dominującą obecnie tendencją – czyli kwantyfikacją praktycznie wszystkich aspektów naszego życia – dzięki której możemy mieć pewniejszą i bardziej wszechstronną wiedzę na temat różnych praktyk społecznych (Szpunar, 2016, s. 25). Z drugiej strony, algorytmy uczenia

maszynowego potrafią wyodrębnić konkretną jednostkę – z jej różnymi potrzebami, oczekiwaniami czy preferencjami. W literaturze przedmiotu przytacza się przykład amerykańskiej firmy Target, która na podstawie danych o zakupach dokonywanych przez kobiety potrafi określić, która z nich jest w ciąży, a nawet przewidzieć przypuszczalny termin porodu. Dzięki takiej wiedzy wspomniana firma mogła na przykład wysyłać ciężarnym klientkom kupony rabatowe na różne produkty niezbędne dla prawidłowego przebiegu ciąży (Mayer-Schonberger, 2014, s. 83).

Analizując big data i innego typu dane, AI jest w stanie odtworzyć to, co zawsze było ważnym przedmiotem badań humanistycznych, a mianowicie dyskursy czy dominujące praktyki kulturowe. Do tej pory bowiem badacze kultury (literaturoznawcy, historycy czy kulturoznawcy) intuicyjnie określali „architekturę” dyskursu za pomocą wybranego zbioru tekstów. Algorytmy uczenia maszynowego są w stanie przeszukać cały dostępny księgozbiór (np. Google books) i wówczas wyniki takiej analizy będą oparte na całości zbioru, a nie na jego mniejszej lub większej próbie.

Wreszcie, jednym z najbardziej obiecujących kierunków rozwoju AI jest/będzie uczenie maszynowe nienadzorowane. W przypadku badań kultury algorytmy AI nie będą znały wyniku (na wejściu), tylko w kolekcji danych zmuszone będą szukać i klasyfikować szeroko rozumiane obiekty czy zjawiska. Przykładem tego typu analiz jest projekt InfraNodus, który służy do interpretacji różnych korpusów tekstualnych. Jego algorytmy, oparte na grafach, potrafią skonceptualizować każdy tekst jako sieć i wykryć, jak widzieliśmy, dominujące tematy oraz główne kategorie.

BIBLIOGRAFIA

- Bod, R. (2013). *Historia humanistyki*. Warszawa: Aletheia.
- Boschetti, A., Massaron, L. (2016). *Python. Podstawy nauki o danych*. Gliwice: Helion.
- Chollet, F. (2018). *Deep Learening*. Gliwice: Helion.
- Deitel, P. i Deitel, H. (2020). *Python dla programistów*. Gliwice: Helion.
- Drucker, J. (2021). *The Digital Humanities*. London and New York: Routledge.
- Flasiński, M. (2018). *Wstęp do sztucznej inteligencji*. Warszawa: PWN.
- https://en.wikipedia.org/wiki/Computer_vision (dostęp: 12.02.2022).
- Kowal, A. *SI zajmie się jedną z najstarszych zagadek z dziedziny językoznawstwa*. Pozyskano z: <https://whatnext.pl/si-jedna-z-najstarszych-zagadek-z-dziedziny-jezykoznawstwa/> (dostęp: 28.02.2022).
- Krohn, J. (2022). *Uczenie głębokie i sztuczna inteligencja*. Gliwice: Helion.
- Manovich, L. (2020). *Cultural Analytics*. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press.

- Mayer-Schonberger, V. i Cuckier, K. (2014). *Big Data*. Warszawa: MT.
- Pabiasz, S. *Wykrywanie obiektów za pomocą OpenCV*. Pozyskano z: <https://osworld.pl/wykrywanie-obiektow-za-pomoca-opencv/> (dostęp: 28.02.2022).
- Paranyuszkin, D. *InfraNodus: Generating Insight Using Text Network Analysis*. Pozyskano z: <https://dl.acm.org/doi/10.1145/3308558.3314123> (dostęp: 28.02.2022).
- Patterson, J. i Gibson, A. (2028). *Deep Learning. Praktyczne wprowadzenie*. Gliwice: Helion.
- Szpunar, M. (2016). *Kultura cyfrowego narcyzmu*. Kraków: Wydawnictwo AGH.
- Vaughan, L. (2022). *Python z życia wzięty. Rozwiązywanie problemów za pomocą kilku linii kodu*. Gliwice: Helion.

Andrzej Radomski – prof. UMCS, pracuje w Instytucie Nauk o Kulturze (Katedra Informacji i Kultury Cyfrowej UMCS), a także Academy Teacher w Academia Electronica w Second Life i AltSpace VR. Zajmuje się badaniem kultury cyfrowej, humanistyki cyfrowej, a także zastosowaniem metod data science i uczenia maszynowego (w szczególności sztucznej inteligencji) do analizy zjawisk historycznych, kulturowych i społecznych. Redaktor naczelny czasopisma „Kultura i Historia” (www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl), redaktor naukowy w periodyku multimedialnym „Medialica” (www.medialica.umcs.lublin.pl). Członek Rady Naukowej DARIAH.PL (Konsorcjum ds. rozwoju i promocji humanistyki cyfrowej). Twórca i autor dwóch blogów naukowych i kilkunastu filmów naukowych oraz popularnonaukowych.

Justyna Budzik<http://orcid.org/0000-0003-3530-0647>

Uniwersytet Jagielloński

justyna.budzik@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.22

Malarskie pogranicza Andrzeja Buszy

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest poezji ekfrastycznej Andrzeja Buszy – polskiego poety emigracyjnego zamieszkałego od lat 60. ubiegłego wieku w kanadyjskim Vancouver. Zaprezentowane w szkicu rozważania dotyczą jego poezji związanej z konkretnymi dziełami sztuki bądź tej, którą cechuje malarskie i artystyczne obrazowanie. Przedmiotem namysłu są tu przede wszystkim wiersze wpisujące się w klasyczną definicję ekfrazy. Osobno przedstawione zostały uwagi dotyczące wierszy inspirowanych konkretnym stylem malarskim bądź biografią artystyczną malarza. Ostatni z wyróżnionych obszarów refleksji badawczej, stanowiący podsumowanie całego wywodu, oświetla szersze zagadnienie, ściśle powiązane z próbą odpowiedzi na pytanie o to, czy myślenie obrazowe A. Buszy i jego sposób postrzegania rzeczywistości można odczytywać w odniesieniu do konkretnego prądu w sztukach malarskich. Wywód został zaprezentowany w perspektywie hermeneutycznej.

SŁOWA KLUCZE: ekfrazy, obrazowanie malarskie, surrealizm, katastrofizm

ABSTRACT

Painterly Borderlands of Andrzej Busza

The article focuses on poetic ekphrases by Andrzej Busza – a Polish émigré writer who resides in Vancouver, Canada. The reflections presented in the essay concern his poetry which takes as its focus the chosen works of art or one that reveals painterly and artistic imagery. The main idea of this scholarly analysis is to present the specifics of Busza's poems which fulfil the criteria of a classic ekphrasis. A separate part of this article has been devoted to highlighting characteristic features of the poems which were inspired by a given trend in art or by a painter's artistic biography. Last but not least, in the summary, the author aims at answering the question if Andrzej Busza's painterly way of thinking and perceiving reality may be interpreted in correspondence with a given trend in the art of painting. The whole study has been conducted with reference to hermeneutic methodology.

KEYWORDS: ekphrases, painterly imagery, surrealism, catastrophism

Artysta i twórca, któremu przyszło żyć z dala od miejsca urodzenia, w przestrzeni początkowo (a nierzadko zawsze) obcej, niezależnie od swej woli i pragnień, egzystuje na kulturowym, społecznym i geograficznym pograniczu. Jego uczestnictwo w nowej przestrzeni zdaje się niepełne, naznaczone poczuciem niepewności, zwątpienia, a także nieustannie podejmowaną próbą zażegnania psychologicznego konfliktu pomiędzy „ja” akceptującym i asymilującym się do nowej rzeczywistości i „ja”, które stanowczo odrzuca możliwość nawiązania konsyliacyjnego dialogu z miejscem. Nie trzeba powtarzać wielokrotnie sformułowanych już wniosków na temat sytuacji pisarza polskiego, żyjącego z dala od kraju ojczystego, którego ostatecznym miejscem zamieszkania stał się kontynent północnoamerykański – Stany Zjednoczone i Kanada. Problematyka ta wielokrotnie przedstawiana była w pracach monograficznych i artykułach naukowych. Można więc zakładać, że zagadnienie zostało poddane wyczerpującym analizom i trudno byłoby wskazać przestrzeń tematyczną, która wymagałaby osobnego komentarza.

Jednak w moim odczuciu w tej wartościowej poznawczo i naukowo bibliografii źródeł związanych z polską literaturą tworzoną w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie brakuje pogłębionego i kompleksowego studium monograficznego poświęconego znaczeniu i roli poetyckiej wyobraźni artystycznej polskich poetów emigracyjnych, która sytuuje się właśnie na pograniczach różnych stylów i nurtów w sztuce światowej. Tak pomyślana praca badawcza wskazywałaby na symboliczną lokalizację, w której w sposób zapośredniczony egzystuje polski pisarz poza krajem. W perspektywie badań krytycznoliterackich, których przedmiotem byłoby wspomniane zagadnienie, szczególnie znacząca jest amerykańska i kanadyjska twórczość co najmniej kilkorga polskich poetów, w tym między innymi Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Anny Frajlich, Bogdana Czaykowskiego oraz Andrzeja Buszy. W tych odrębnych życiorysach twórczych wyraźnie uobecnia się nurt artystyczny, a konkretnie malarski, ekfrastyczny; w przypadku każdego poety przyjmuje on inną artykulację i wymaga innego instrumentarium metodologicznego.

Bodaj najbardziej złożony i niejednoznaczny obraz poezji ekfrastycznej wyłania się z twórczości Andrzeja Buszy, w której obrazowanie jest zawsze osadzone na pograniczach szeroko pojmowanych sztuk wizualnych – malarstwa, filmu, a także na styku różnych doświadczeń muzycznych (zasługują one na osobną analizę). Ekfrastyczne pogranicza poetyckie Buszy często wymykają się naukowym kategoryzacji, zwodzą odbiorcę, nieustannie prowokują go do reinterpretowania początkowych ustaleń dotyczących poszczególnych liryków, które niekiedy jedynie fragmentarycznie wpisują się w klasyczną definicję ekfrazy poetyckiej.

Zarówno w polskiej, jak i anglojęzycznej literaturze przedmiotu odnaleźć można różne definicje ekfraz poetyckich, określanych jako odrębny gatunek liryczny. Adam Dziadek w monografii zatytułowanej *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej* wnikliwie analizuje zarówno cechy szczególne, specyfikę, jak i przemiany, jakie zachodzą w obrębie tego gatunku. Wskazuje również na zmiany w sposobie definiowania pojęcia ekfrazy. Jak pisze Dziadek (2011), ekfrafa pierwotnie funkcjonowała w przestrzeni retoryki i związana była z opisem dzieła sztuki. W ujęciu chronologicznym zapewne najbardziej rozpoznawalnym przykładem poetyckiej ekfrazy jest Homerycki opis tarczy Achillesa. Znaczące miejsce w dyskusji na temat ekfraz zajmują też późniejsze dzieła liryczne, wywodzące się z polskiej tradycji literackiej, jak chociażby wiersz Zbigniewa Herberta *Dedal i Ikar*, Stanisława Grochowiaka *Ikar* oraz *Breughel*, Aleksandra Wata *Przed Breughlem Starszym*, Adama Zagajewskiego *Widok Delft*, Adama Czerniawskiego *Widok Delft*, a także cykl wierszy malarskich/ z malarstwem w tle Czesława Miłosza ze zbioru *To*, w tym między innymi *O! Gustaw Klimt*; *O! Salvator Rosa*; *O! Edward Hopper*, czy też *Pastele Degasa*. To oczywiście jedynie przykłady, wszak liryków o malarstwie w twórczości polskich pisarzy jest znacznie więcej. Poetyckie ekfrazy mocno wpisują się również w angloamerykańską tradycję literacką. Wypada wymienić choćby kilka liryków o tym charakterze, w tym między innymi *Odę do urny greckiej* Johna Keatsa, *Ledę i tabędzia* Williama Butlera Yeatsa czy *Musee de Beaux Arts* Wystana Hugh Audena. Każdy z przywołanych wierszy to odrębny i szczególnie przykład ekfrazy, bo każdy z nich w pełni lub fragmentarycznie ujawnia cechy tego gatunku. Natomiast wszystkie tworzą interesujące studium ekfrazy jako zjawiska złożonego, meandrycznego i wciąż podlegającego przemianom. Dziadek zauważa (2011), że zmiany w funkcjonowaniu tego pojęcia ujawniły się wraz z nastaniem amerykańskiej Nowej Krytyki. Jak zaznacza badacz, „lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia przyniosły dalsze przeobrażenia funkcjonalne pojęcia ekphrasis, które stało się jednym z ważniejszych problemów teoretycznych reprezentacji dzieł literackich” (Dziadek, 2011, s. 48). Sposoby reprezentacji obrazów malarskich w przestrzeni poetyckiej to zapewne jedno z najciekawszych i zarazem najbardziej złożonych zagadnień, które dotyczą współczesnej ekfrazy. Coraz częściej nowe warianty tych poetyckich wypowiedzi przekraczają dawno już zdefiniowane granice gatunku i choć wciąż aktualne są rozpoznania Seweryny Wysłouch, postulującej, że w ekfrazie opis jest „podstawowym środkiem poetyckim, którego celem jest «malowanie słowem»” (Wysłouch, 2007, s. 500), to jednak w świetle współczesnych ekfraz zdają się one niewystarczające. Podobnie wybrzmiewają spostrzeżenia innych badaczy tego zagadnienia. Ekfrafa to w rozumieniu Leo Spitzera

przetworzone na język werbalny dzieło sztuki (Cheeke, 2010), zaś w ujęciu Jeana Hagstruma to taki rodzaj poezji, w której ożywienie niemego obiektu sztuki dokonuje się poprzez słowo (Cheeke, 2010). Na tę samą właściwość dzieła sztuki zwraca uwagę w swej interpretacji John Hollender, autor szkicu *The Poetics of Ekphrasis*, w którym argumentuje, że są to liryki adresowane do niemych dzieł sztuki, rozumiane jako próba wejścia z nimi w dialog, opisanie ich, wypowiedzenia się w ich imieniu (Cheeke, 2010). Warto przypomnieć, że o niemej sztuce i poezji zarazem pisał już Plutarch, dla którego obraz to niema poezja, a poezja to obdarzone głosem obrazy (Cheeke, 2010). Leonardo da Vinci przetworzył tę myśl w ten oto sposób: „Malarstwo jest poezją, którą się widzi a nie słyszy, poezja zaś jest malowidłem, które się słyszy, lecz się go nie widzi” (2019, s. 34). W ujęciu Murraya Kriegera, ekfrazja to literacka i m i t a c j a dzieła plastycznego (Cheeke, 2010).

Analizy Dziadka sięgają znacznie dalej. W tradycyjnym rozumieniu ekfrazja to tekst literacki, w którym występują „wyraźne oznaki metajęzykowe, które bezpośrednio odsyłają do konkretnego dzieła sztuki malarzkiej, rzeźbiarskiej lub architektonicznej” (Dziadek, 2011, s. 50). Bywa i tak, że znacząca podpowiedź malarska znajduje się już w samym tytule wiersza, który jest taki sam jak tytuł dzieła malarskiego. Elementem istotnym jest oczywiście opis dzieła sztuki, który może stanowić zasadniczą część wypowiedzi poetyckiej. Konstrukcja ponowoczesnej ekfrazji jest jednak bardziej skomplikowana, dzięki czemu poetycka wypowiedź staje się czymś więcej niż samym opisem, którego celem jest malowanie słowem. Dziadek zauważa, że ponowoczesne liryki „atakują strukturę ekphrasis», podmiot referencji staje się w nich niestabilny i ostatecznie wymyka się opisowi. Sami poeci stronią zresztą od tradycyjnych form opisu, ograniczając się do zaznaczenia kilku kresek dzieła stanowiącego przedmiot referencji” (2011, s. 53).

W świetle ustaleń, które ukazują ekfrazję jako zjawisko wielowymiarowe i współcześnie podlegające ciekawym przemianom, uzasadnione zdaje się zaproponowane przez Annę Grodecką rozróżnienie na kilka rodzajów ekfraz. Badaczka wskazuje pięć typów ekfraz – informacyjne, dyskursywne, inwokacyjne, syntetyczne oraz ekstatyczne. W przypadku liryki Buszy istotne poznawczo zdają się ekfrazy informacyjne, a więc takie, które za punkt wyjścia przyjmują zasadę wierności wobec obrazu (Grodecka, 2009), a następnie zmierzają w stronę „opisów coraz bardziej swobodnych, przedstawiających obraz w «przekrzywionym» zwierciadle” (Grodecka, 2009, s. 32), a także ekstatyczne, w których „forma zapisu doświadczeń percepcyjnych, nacechowana jest [moje – J.B.] subiektywnie i skupia się na [moje – J.B.] analizie warstwy malarskiej (kolorze, przestrzeni, tworzywie)” (Grodecka, 2009, s. 32).

W krytyce literackiej ubiegłego i obecnego stulecia badacze podważają i odrzucają szeroko popularyzowaną w XVIII w. teorię Gottfrieda Lessinga, która negowała istnienie siostrzanych więzi pomiędzy poezją i malarstwem. Niemiecki pisarz i krytyk argumentował w swym esej *Laocoon, czyli o granicach malarstwa i poezji*, że malarstwo przynależy do przestrzeni spacialnej, zaś poezja do przestrzeni temporalnej, zatem niemożliwe jest krzyżowanie się tych dwóch światów (Cheeke, za: Lessing, 1957). Jak zauważa Edward Balcerzan, Lessing podkreślał znaczenie suwerenności i odrębności sztuk, a także i to, że w tej szczególnej relacji zachodzącej pomiędzy poezją i sztuką najistotniejsza jest sfera odmienności (Balcerzan, 1980). Współcześnie w przestrzeni dyskusji poświęconej lirycznemu przetworzeniu dzieła sztuki mocno wybrzmiewa refleksja na temat nieustannego przenikania się poezji i sztuk malarskich, wzajemnego naśladownictwa – myślom tym symbolicznie patronuje Horacjańska sentencja *ut pictura poesis*. Ten sam rys wyróżnia twórczość poetycką Andrzeja Buszy, zarówno tę, która powstała w ostatnich latach, jak i lirykę z lat wcześniejszych, tworzonych na początku w Wielkiej Brytanii, a później w Kanadzie – na pograniczu kultur, przestrzeni artystycznych, językowych, spacialnych i temporalnych.

Najważniejszą cechą myślenia poetyckiego Buszy jest wyobraźnia obrazowa. To ona kieruje refleksją poetycką w stronę sztuk plastycznych – głównie malarskich, ale też audiowizualnych – filmowych. Na przecięciu tych światów, pozostających w nieustannym dialogu z literaturą europejską, poeta umieszcza swój artystyczny punkt obserwacyjny, miejsce, z którego wyprowadza obraz poetycki. Jak wcześniej wspomniano, niemal za każdym razem jest to obraz niejednoznaczny, często oparty na pozornie wykluczających się sprzecznościach, w jakimś sensie paradoksalny, i co najważniejsze w perspektywie podejmowanej tu refleksji, obraz, którego przedmiotem może być istniejące dzieło sztuki bądź jedynie delikatnie szkicowana aluzja malarska, która nie zawsze ma swój konkretny i istniejący pierwowzór w sztuce.

Wiersze-ekfrazy

Tomik zatytułowany *Ekfrazy* (wydany w 2020 r.) to poetyckie zaproszenie do świata wyobraźni artystycznej pisarza. Świat ten, jak zapowiada tytuł zbioru, ma być fundowany wyłącznie na konkretnych obrazach malarskich. Mimo iż liryki poświęcone sztukom plastycznym nie są zjawiskiem marginalnym w polskiej literaturze, u żadnego ze wspomnianych wcześniej poetów nie układają się one w osobny tomik poetycki. Inaczej prezentuje się ta kwestia, gdy przedmiotem refleksji badawczej są ekfrazy eseistyczne,

czego przykładem są dwa tomy szkiców Zbigniewa Herberta – *Martwa natura z wędzidłem* oraz *Barbarzyńca w ogrodzie*. W świetle tych rozpoznaiń można odczytywać *Ekfrazy* Buszy jako odrębne czy wręcz bezprecedensowe zjawisko w polskiej poezji. A. Busza proponuje czytelnikowi dwanaście spotkań malarskich – dokładnie tyle liryków pomieszczonych zostało w zbiorze. Być może jest to przypadek, a może celowy zamysł, który symbolicznie potwierdza istnienie szczególnej więzi łączącej poezję i sztukę. Nawiązanie do tej dyskretnie wyrażonej relacji odnajdujemy w jednym z liryków zatytułowanych *Złote schody* – jest ich, jak poeta pisze w tym wierszu, dwanaście...

Sugerując się tytułem tomiku, można by zakładać, że stanowi on wierne poetyckie przetworzenie, przełożenie świata sztuk plastycznych na język literacki. Tytułowe ekfrazy, jeśli wziąć pod uwagę klasyczne rozumienie tego terminu, miałyby opowiadać, przedstawiać lub, jak powiada Hagstrum, ożywiać poprzez słowo istniejące nieme obiekty sztuki. Tymczasem tę intrygującą poetycką propozycję tworzą różnorodne zestawienia, w których niemal naprzemiennie układają się opisy konkretnych dzieł malarskich i przedstawienia inspirowane lub pisane z myślą o obrazowaniu powszechnie przypisywanym konkretnemu malarzowi lub też wybranemu stylowi w sztuce malarskiej. W zbiór ten wpisuje się więc zamierzona pozorność, co nie powinno dziwić czytelnika, który zna wcześniejszą twórczość Buszy, wszak jej cechą szczególną są elementy zaskoczenia, zaplanowane zabiegi zmylenia odbiorcy, wskazania pewnego tropu, który ostatecznie nie musi, i często nie jest, tropem właściwym i oświetlającym prawdziwe intencje i zamierzenia autora. Mamy tu więc zarówno klasyczne przykłady ekfraz poetyckich, jak i liryki oparte na założeniu, o którym pisze William Mitchell w kontekście tzw. zwrotu obrazowego (*pictorial turn*), to jest – na idei podobieństwa, przybliżenia prawdziwych, graficznych, wizualnych obrazów, podwójnie osłabionych obrazów-obrazów lub też hiperikon (Mitchell, 1999). Wreszcie w zbiorze pomieszczone też zostały intrygujące dialogi literacko-artystyczne, w których obraz malarski idealnie współbrzmi z konkretnym fragmentem dzieła literackiego. W tym przypadku możemy mówić o interakcji pomiędzy słowem i sztukami plastycznymi.

Pięć liryków z omawianego zbioru – *Alchemia*, *Gośpada porannego konia*, *Złote schody*, *Insula dulcamara* oraz *Der Schrei der Natur* to klasyczne przykłady ekfraz poetyckich rozumianych tu jako utwory, które zawierają opisy konkretnych dzieł sztuki, a nadane im tytuły są tożsame z tytułami oryginalnych prac malarskich. Te poetyckie ekfrazy wywodzą się z tradycji szeroko pojętej awangardy artystycznej. Ma to istotne znaczenie w kontekście analizy myślenia obrazowego poety, a także jego sposobu percypowania rzeczywistości, w którym, jak sądzą, awangarda związana

ze sztukami plastycznymi odgrywa istotną rolę. *Alchemia* i *Gospoda porannego konia* to poetyckie opisy obrazów Remedios Varo, która jest autorką płótna zatytułowanego *Alchemy and Science (Alchemia i Nauka)*, oraz Leonory Carrington, autorki *Self-Portrait. Inn of the Dawn Horse (Autoportret. Gospoda porannego konia)*. Varo i Carrington były jednymi z najbardziej intrygujących malarek i pisarek-surrealistek. Choć obie znane są przede wszystkim jako autorki dzieł malarskich, to warto również przypomnieć, że Carrington opublikowała wiele opowiadań surrealistycznych, a także powieść *Trąbka do słuchania*, która wpisuje się w ten sam nurt artystyczny. Znany jest również zbiór surrealistycznych listów i opisów snów Remedios Varo, będących klasycznym przykładem pisania automatycznego.

Wybór akurat tych obrazów malarskich, które Busza przekłada na język poezji, nie jest więc przypadkowy. Obydwa dzieła przedstawiają opowieść osadzoną w surrealistycznej scenerii. Można je odczytywać jako swoistą narrację malarską. Istotną rolę w obu przypadkach odgrywają szczegóły, a także tajemnicze postaci zawieszane na pograniczu snu i jawy, delirycznie unoszące się nad ziemią, jak na obrazie Carrington, czy też zatopione w ezoterycznych dumaniach, jak na płótnie Varo. Busza zainspirowany tymi niezwykle dzielnymi dziełami tworzy narracje poetyckie, w których za pomocą słowa precyzyjnie kadruje poszczególne elementy prac malarskich Carrington i Varo. W *Gospodzie porannego konia*, jak opisyje poeta (Busza, 2020, s. 5), widzimy pokój zatopiony w srebrnym półmorku, w którym:

[...] Na niebieskim
taborecie siedzi kobieta w bryczesach

z rozwichrzoną grzywą. Patrzy w okno, gdzie przez
sosnowy las pędzi mlecznobiały rumak.

W kącie na zielonej ścianie wisi koń na biegunach

Krytycy sztuki interpretują jej obraz między innymi jako malarską emanację buntu artystki przeciwko tradycyjnie pojmowanej kobiecości (Aberth, 2004). Istotnie, główna bohaterka tego malarskiego obrazowania nie jest uosobieniem kobiecej subtelności. Można odnieść wrażenie, że Carrington nie tylko zmaskulinizowała jej wygląd, ale również wpisała w ten kobiecy wizerunek elementy szaleństwa, drapieżności czy wręcz dzikości. To surrealistyczne spotkanie uwiecznione na płótnie, którego uczestnikami są kobieta, mlecznobiały rumak, koń na biegunach i hiena, zaczyna funkcjonować w wyobraźni odbiorcy jak obraz, który paradoksalnie z każdą chwilą coraz mniej zadziwia, a jego poszczególne, surrealistyczne elementy w niezrozumiały sposób pasują do siebie, w jakimś

sensie doskonale się uzupełniają. Szaleńczo-drapieżny portret kobiety nie odstaje więc od pozostałych elementów tego niewyjątkowego obrazowania, lecz w naturalny sposób współtworzy je, podobnie jak pozostali bohaterowie z obrazu Carrington.

Co ciekawe, wizerunek kobiety w poetyckim przetworzeniu również zdaje się odbiegać od klasycznego wzorca kobiecości. Podobnie jak na obrazie, tak i w wierszu jest on mocno zmaskulinizowany, czy wręcz zaniżowany za sprawą słów misternie dobranych przez autora tej ekfrazy – przypomnijmy, że jedyną z wizerunkowych / fizycznych cech szczególnych kobiety jest jej rozwichrzona grzywa. Można odczytywać dzieło Carrington, a także wiersz Buszy, jako opowieść, która ma w taki sposób oddziaływać na wyobraźnię odbiorcy, by spojrzął on na obydwie dzieła jak na przykłady malarsko i lirycznie zobrazowanego stanu odwróconej normalności, w której tylko pozornie elementy świata przedstawionego nie pasują do siebie.

W przedostatniej strofie poetycko przetworzonego dzieła Carrington Busza uruchamia dwa dodatkowe zmysły – słuchu i węchu, które niewątpliwie wzmacniają doznania wzrokowe. W pierwowzorze malarskim nie da się usłyszeć i poczuć tego, co Busza w ten oto sposób opisuje: „Pukanie do drzwi. Wślizguje się ciężarna hiena; za nią / fetor padliny” (2020, s. 15). Jak zauważa Stephen Cheeke (2010), poetycka ekfrazy opisuje to, czego nie ma na obrazie, czego obcując ze sztuką malarską, pozornie doświadczyć nie można. W tym przypadku opis liryczny wyraża więc to, co niewyrażone na płótnie, a co z powodzeniem może zaistnieć właśnie w formie ekfrazy poetyckiej. W ten sposób uruchomiona zostaje wyobraźnia sensoryczna zarówno obserwatora dzieła artystyki, jak i czytelnika wiersza Buszy. Na uwagę zasługuje również i to, że niektóre elementy obecne w obrazowaniu Carrington zostały w wierszu delikatnie zmienione, a inne dodane. Kobieta z płótna nie patrzy w okno, jak pisze poeta. Jej hipnotyczny wzrok, podobnie jak wzrok ciężarnego zwierzęcia, skierowany jest w przeciwną stronę, jakby obie postaci patrzyły na kogoś, kto im się przygląda.

Poetycki zabieg, polegający na rozbudowaniu narracji malarskiej i wykroczeniu poza ramy obrazu, przenosi akcję za kulisy sceny artystycznej. W wierszu Buszy słyhać „pukanie do drzwi”. Tę poetycko przetworzoną malarską opowieść można z powodzeniem odtworzyć w przestrzeni filmowej. Skadrowany zapis liryczny w pewny sensie ujawnia nie tylko osobliwy potencjał dzieła Carrington, ale również skłonność Buszy do tworzenia w przestrzeni poetyckiej nieomal filmowych lub teatralnych narracji. Podobny zabieg poeta zastosował chociażby w wierszu *Powrót Hamleta* z tomu o tym samym tytule. Kobieta z rozwichrzoną grzywą w ekfrazie Buszy nie jest też milcząca. W ostatnim wersie wiersz ujawnia

cechy ekfrazy dyskursywnej, w której, zgodnie z kategoryzacją A. Grodeckiej, „przyjmuje on formę wypowiedzi osób z obrazu” (2009, s. 33). Kobieta z liryku autora *Koheleta* nawiązuje symboliczną więź z łąszącym się do niej zwierzęciem i zadaje mu pytanie: „No co mała, będziesz miała szczeniaki?” (Busza, 2022, s. 15).

O ile ekfrazą *Gospoda porannego konia* została wzbogacona o elementy dość swobodnie dodane przez autora, które w pewnym sensie rozbudowały malarską opowieść Leonory Carrington, o tyle liryk *Alchemia* winien być odczytany jako ekfrazą w pełni wierna swemu malarskiemu pierwowzorowi. Jest to dokładny opis sceny, którą Remedios Varo przedstawiła na obrazie *Alchemy and Science*. Główną postacią jest tu kobieta-ptak „alchemiczka / w ptasim stroju / z oczami sowy” (Busza, 2020, s. 14), która, wykorzystując wiedzę tajemną, miesza w szklanych jajach kolorowe cieczki i „tworzy ptaki / wilgi / kolibry / szpaki / lelki / chwostki / wróble”, ulatujące w „upstrzoną gwiazdami ciemność” (Busza, 2020, s. 14). Busza w najdrobniejszych szczegółach poetycko relacjonuje te dwie niezwykle historie, malarsko opowiedziane przez Carrington i Varo. Oscylowanie pomiędzy jawą i snem, baśniowym obrazowaniem i ezoterycznymi eksperymentami, jest podbudowane niepokojem zarówno w swej malarskiej, jak i w poetyckiej odsłonie. Jeszcze mocniejsze doznania, tym razem napawające przerażeniem i grozą, poeta lirycznie zwerbalizował na podstawie słynnego ekspresjonistycznego dzieła Edwarda Muncha, znanego jako *Krzyk*, choć jego oryginalny tytuł brzmiał tak jak tytuł liryku Buszy – *Der Schrei der Natur*. Wypada podkreślić, że w tym przypadku ekfrazą została znacząco wzmocniona odniesieniami do przestrzeni sonicznej – to jeden z ważniejszych elementów opisowych tego wiersza. Takie przekonanie towarzyszy czytelnikowi już po przeczytaniu pierwszego wersu i pozostaje z nim do samego końca utworu, w którym czytamy (Busza, 2020, s. 7):

wrzask
rwie ciemniejącej jedwab nieba

na moście
czaszka przerażenia zamarznięte serce

głowy kochanków
całunem owinięte

dmie wiatr
gwiżdże drut
nad falami ryczą wodne trąby

z głębin
jak zraniony Kraken
odzywa się
skowyt morza

W pewnym sensie utwór ten ujawnia cechy ekfrazy ekstatycznej, która wedle definicji A. Grodeckiej jest zapisem doświadczeń percepcyjnych nacechowanych subiektywnie. Jak zauważa badaczka, ekfrazę o tym charakterze wyróżnia skupienie na kolorze, przestrzeni, tworzywie. Tego rodzaju odczuwanie może być również powiązane z doświadczeniami dźwiękowymi, których oko nie jest w stanie dostrzec, ale wyobraźnia, pobudzona choćby poprzez kolory, może wykreować obraz liryczny nasycony właśnie dźwiękami, jak w ekfrazie *Der Schrei der Natur* Buszy.

Z ekfrazami poświęconymi obrazom Carringtona, Varo i Muncha ciekawie koreponduje inny liryk z tego samego zbioru, zatytułowany *Sanok*. Mimo iż wiersz ten wyróżnia malarskie i literackie obrazowanie, nie jest to klasyczna ekfraz, lecz przykład poetyckiej hypotykozy. Jak pisze A. Dziadek, hypotykoza „w przeciwieństwie do opisu w ekfrazie, nie odnosi się do konkretnego dzieła sztuki, ale raczej pośrednio przywołuje jakiś obraz i narzuca czytelnikowi konieczność ustalenia ścisłych kryteriów pozwalających wskazać w tekście wyznaczniki malarskości bez posługiwania się prostą analogią” (2011, s. 76). Trudno jest wskazać jedno dzieło plastyczne, które Busza mógł mieć w tym przypadku na myśli, ale istotna podpowiedź zawarta jest w tytule. W tym lirycznym zapisie zbiegają się różne surrealistyczno-katastroficzne szczegóły, które wraz z tytułowym miejscem jednoznacznie wskazują na obrazowanie zaczerpnięte z prac Zdzisława Beksińskiego lub też nimi jest ono inspirowane. Płonące świece, ogniste płomienie, a także przerażające postaci to elementy charakterystyczne dla twórczości Beksińskiego. To one w dziełach artysty współtworzą światy malarskie obciążone apokaliptycznym obrazowaniem. Podobnie odczytywać można liryk Buszy, który według słów Dziadka jako przykład hypotykozy wyróżnia się bardzo sugestywnym „sposobem przedstawienia słownego, apelującego szczególnie do wyobrażeń wizualnych” (2011, s. 72). Te elementy świata przedstawionego obecne są w poetyckiej wizji Buszy. Obraz, jaki wyłania się z tego zapisu, zdaje się namacalny, można odnieść wrażenie, że historia, którą Busza opisuje, rozgrywa się niemal na naszych oczach. Co ciekawe, wiersz zaczyna tu funkcjonować również na prawach widowiska teatralnego. Przypomnijmy, że podobne zabiegi audiowizualne Busza wykorzystywał już we wcześniejszych wierszach, jak choćby we wspomnianym *Powrocie Hamleta*, który z powodzeniem mógłby posłużyć za gotowy scenariusz filmowy. Cała opowieść poetyka została w nim podzielona na pojedyncze ujęcia – jakby autor filmowo

skadrował zdarzenie, do którego dochodzi na Zamku w Elsynorze, gdzie Hamlet powraca jako zjawia.

W liryku *Sanok* autor zaprezentował całą narrację w odmienny sposób. Obecność ukrytej kamery filmowej nie jest tu wyczuwalna, a przedstawione zdarzenie nie zostało wyraźnie podzielone na osobne ujęcia, jak w przypadku liryku *Powrót Hamleta*. Sposób, w jaki autor opisuje scenerię w wierszu *Sanok*, zbliżony jest do zapisów w didaskaliach dramatycznych. Różnica polegałaby więc na tym, że w *Powrocie Hamleta* widzimy znacznie więcej, autor ujawnia tu poszczególne etapy całego zdarzenia, natomiast w przypadku wiersza *Sanok* poeta dzieli się z czytelnikiem jedynie wstępem do zdarzenia, które dopiero nastąpi, ale o jego przebiegu wiersz milczy. Najważniejszym elementem tego poetyckiego zapisu jest próba odtworzenia nastroju, który zapowiada zbliżające się dramatyczne wydarzenie, co Busza przedstawia w ten oto sposób (2020, s.10):

na stokach
jak bazaltowe świece
płoną ognie
niby knoty

w aksamitnie osmalonych kotłach
sabat wiedźm
warzy tłustą strawę
żaby ropuchy glisty traszki

W surrealistyczne światy Carrington i Varo również wpisuje się nastrój niepokoju, a jego źródłem są malarsko opowiedziane bizarne i zupełnie nieprawdopodobne zdarzenia. Żaden z zaprezentowanych w szkicu obrazów artystek nie wywołuje jednak uczucia przerażenia, tak jak w przypadku obrazowania poetyckiego zaczerpniętego z prac Beksińskiego. Próżno szukać w liryku *Sanok* nadziei na pozytywne rozstrzygnięcia czy też ratunku przed zbliżającą się katastrofą, którą zwiastują już początkowe wersy wiersza. Jego dalsza lektura wymaga od czytelnika czujności, nietrudno bowiem o semantyczny błąd. Chociaż w pozostałych strofach następuje kumulacja scen o niemal apokaliptycznym wydźwięku, to Busza nie czerpie tu z dzieł polskiego malarza, lecz z literatury brytyjskiej, a konkretnie z dramatu *Małbet* Williama Szekspira. Poeta rekonstruuje znaną scenę ze sztuki angielskiego dramaturga, która, co ciekawe, doskonale wpisuje się w wyobraźnię artystyczną Beksińskiego. Sabat wiedźm, które warzą tłustą strawę w aksamitnie osmolonych kotłach, to oczywiście aluzja do pierwszej sceny czwartego aktu elżbietańskiego dramatu.

Ten malarsko-literacki dwugłos, wskazujący na silne powinowactwa, a może wręcz „siostrzane więzi” (tak mocno negowane przez Gottfrida

Lessinga), jakie łączą oba światy – literatury i sztuki, zamyka aluzja do tragicznych okoliczności związanych ze śmiercią Beksińskiego, który został zamordowany we własnym mieszkaniu w 2005 r.; poeta powiada (Busza, 2020, s. 10):

[...]
a tam wysoko chrzęst metalu
to pewnie dźgnięcie nożem

któż by jednak uwierzył
że miał w sobie stary
tyle aż farby

Światy *à rebours* L. Carrington i R. Varo mogą wprowadzać w stan niepokoju i niepewności, który być może wynika z obcowania z obrazami konstruowanymi na podstawie dziwacznych i równocześnie fascynujących zestawień. Natomiast surrealizm katastroficzny Beksińskiego powiązany jest ze stanem zagrożenia, przerażenia, niepewności, które wywołują u odbiorcy absolutną niemoc czy wręcz paraliż emocjonalny. Można próbować go przezwyciężyć, odwołując się do racjonanej argumentacji, ale i ona zdaje się niewystarczająca w konfrontacji z obrazowaniem malarza i jego poetyckim przetworzeniem, zaproponowanym przez Buszę. Poeta nie po raz pierwszy sięga po obrazowanie, które wywołuje tak silne odczucia i głęboko pesymistyczne refleksje. Jego wcześniejsza twórczość również naznaczona jest lękiem i poczuciem niepewności. Uobecnia się też w niej nurt gnostyczny. Autor *Koheleta* stawia pytania wkraczające w przestrzeń transcendencji, zastanawia się nad tym, czym jest *niebyt* – tej problematyce poświęcony jest jeden z jego ostatnich tomików zatytułowany *Niepewność*. W swej liryce najchętniej sięga po obrazy i obrazowanie, które w jakimś sensie oddają stan emocjonany podmiotu mówiącego i równocześnie skłaniają do przyjęcia postawy zdystansowanej, takiej, która pozwoli spojrzeć na wiele niepokojących zjawisk z bezpiecznej odległości. W tych ćwiczeniach z dystansu przydatna okazuje się umiejętność spojrzenia z ironią na odczuwane i opisywane zjawiska. Obrazy Carrington i Varo skłaniają właśnie do takiego namysłu nad rzeczywistością, namysłu, którego istotnym elementem jest poszukiwanie równowagi i wyciszenia w obrazowaniu wyróżniającym się subtelnie szkicowanym rysem ironicznym.

Najbardziej intrygującym i niejednoznaczny wierszem-ekfrazą A. Buszy jest liryk *Złote schody*. Pozornie jest to opis obrazu zatytułowanego *Akt schodzący po schodach*, a więc jednego z najbardziej znanych modernistycznych dzieł Marcela Duchampa. Przy uważnej lekturze liryku mogą się jednak pojawić wątpliwości odnośnie do malarskiego

pierwotowzoru, do którego odwołuje się tutaj Busza. Pierwsze trzy strofy są z pewnością poetyckim przedstawieniem obrazu Duchampa, w którym, jak pisze Busza (2020, s.12):

akt schodzi po schodach
stopień po stopniu

jest ich dwanaście

a każdy kant kroi ciało
na pasma trójkąty
tworząc nieludzki kolaż

W drugiej części liryku poetycka ekfrazja zmierza już w kierunku innego obrazowania. Złudne jest też wrażenie, jakoby autor w tym miejscu zakończył opis dzieła malarskiego i próbował osadzić kolejną część wiersza być może w przestrzeni osobistych wspomnień, które nie mają związku ze sztukami plastycznymi. W wierszu czytamy (Busza, 2020, s. 12):

niegdyś piękna dziewczyna
była częścią anielskiego chóru
który jak błękitna fuga
harmonijnie
opadał w dół niby chmara gołębi

Tytułowe złote schody ostatecznie deszyfrują ekfrastyczną zagadkę. Busza łączy tutaj dwie malarskie wizje, czy raczej odniesienia do dwóch różnych obrazów, pomiędzy którymi zachodzą pewne wizualne podobieństwa. Wiersz rozpada się na dwie części. Pierwsza przenosi nas w przestrzeń kubistycznego obrazowania Duchampa, a więc do drugiej dekady XX w., kiedy powstał obraz *Akt schodzący po schodach*. Natomiast w drugiej części obrazowanie w pewnym sensie łagodnieje, staje się bardziej subtelne, harmonijne. Geometryczne, ostrokątne przedstawienie zostaje zastąpione przez łagodne i miękkie linie. Zwielokrotniona figura z obrazu Duchampa, której ciało kroią ostre kanty, jak pisze Busza, w drugiej części wiersza ustępuje miejsca wizerunkowi pięknej niewiasty z anielskiego chóru. Jest to nawiązanie do obrazu preraphaelity Edwarda Burne-Jonesa, autora *Złotych schodów*. W rozmowach poświęconych omawianemu lirykowi Busza wyznawał, że to zaskakujące symboliczne zestawienie ma wyrażać rozpad sztuki współczesnej. Informacja pochodzi z rozmów, jakie przeprowadziłam z A. Buszą w Vancouver w dniach 20–27 maja 2022 r.

Prezentowany tu opis liryczny odczytuję jako ekrazę podwójną, w której pomysł połączenia obrazów wywodzących się z różnych tradycji

malarskich staje się pretekstem do postawienia pytania o kondycję sztuki początku XX w., choć zapewne ta perspektywa mogłaby znacznie wykraczać poza ramy pierwszej połowy XX w. i obejmować również kondycję sztuki tworzonej obecnie w XXI stuleciu. Ta podwójna ekfraz poetycka ma więc znacznie głębszy sens, dlatego też nie należy odczytywać jej wyłącznie w kontekście cech gatunku. Podwójna ekfraz, na jaką zdecydował się poeta, wywołuje też refleksje, które nadal sytuują się w przestrzeni szeroko pojętej sztuki. Zestawienie dwóch obrazów opartych na diametralnie różnych artystycznych założeniach staje się też zaproszeniem do dyskusji na temat możliwości zaistnienia dialogu pomiędzy sztuką klasyczną (rozumianą jako sztuka nieawangardowa) i współczesną. Ten osobliwy dialog – czy może istnienie równoległe, jak poświadcza ekfraz Andrzeja Buszy – staje się możliwy w przestrzeni poetyckiej.

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na inną, oryginalną cechę ekfraz poetyckich Buszy, mianowicie na ich niekiedy bardzo osobisty charakter. Wyobraźnia obrazowa, o której poeta wielokrotnie mówił w przeprowadzonych rozmowach i wywiadach, wiąże się też z jego osobistymi wspomnieniami. Często tworzą je obrazy z dzieciństwa i, co ciekawe, one również znajdują swoje odbicia w przestrzeni sztuk malarskich. Szczególnym przykładem takiego powinowactwa pomiędzy sztukami plastycznymi i biografią poety jest ekfraz *Insula dulcamara*, co można przetłumaczyć jako wyspa słodko-gorzka. W tym przypadku odnalezienie malarskich nawiązań ułatwia już sam tytuł utworu, który oczywiście pochodzi od obrazu Paula Klee. Oryginalny jest sposób, w jaki Busza opisuje abstrakcjonistyczne dzieło malarza. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w każdym niemal wersie poeta wyzyskuje zasadę wolności ekspresji i swobodę interpretacji, jakie pojawiły się wraz z rozwojem tego prądu w sztuce. Na płótnie Paula Klee widzimy czarne linie, przebiegające w różnych kierunkach i pod różnym kątem, które znaczą trój kolorowe tło. W tej abstrakcyjnej geometrii gdzieś pojawiają się drobne punkty, a w centralnej części obrazu czarna linia układa się w kształt twarzy. A. Busza tak oto widzi obraz Klee (2020, s. 11):

gruba owłosiona linia
idzie na spacer
kreśląc sylwetkę wyspy
[...]
na widnokręgu
popielaty krążownik
ciągnie za sobą
pióropusz dymu
[...]

u nas zaś w ogrodzie
słysząc trele fujarki i fletu
i brzęczenie much obligato

Opis obrazu jest tu dość zaskakujący. Przecież w oryginale nie widzimy krążownika, pióropuszu dymu ani też cyklopów. Fragment, w którym poeta opisuje zapomniany z dzieciństwa ogród, to również poetycka kreacja, gdyż i tego rajskiego miejsca na północy Klee nie znajdziemy. W rozmowie poeta wyznaje, że obraz ten przywołuje wspomnienia jego wczesnego dzieciństwa, które spędził w Palestynie. Odwołuje się więc do wczesnych lat 40. ubiegłego stulecia. Mieszkając na Bliskim Wschodzie jako mały chłopiec, mógł widzieć na widnokręgu krążowniki z pióropuszem dymu. W pewnym sensie Busza inspirował się też najbardziej znaną interpretacją tego utworu, w której podkreśla się znaczenie pierwotnego tytułu dzieła Klee – *Wyspa Calipso*, a także i to, że być może obraz ten przedstawia bezludną wyspę, po której krążą statki. *Insula dulcamara* jest więc szczególnie przykładową ekfrazą poetycką, gdzie Busza nie tylko opisuje dzieło sztuki, ale również ujawnia jego ogromną siłę oddziaływania. Dzięki niej możliwy staje się scenariusz polegający na zrekonstruowaniu obrazów zarejestrowanych w pamięci, które układają się w najbardziej intymne wspomnienia podmiotu mówiącego. Powiedzieć można, że pomiędzy dziełem sztuki a pisarzem nawiązuje się szczególnie, a wręcz osobista więź. Płótno Klee nie funkcjonuje tu jedynie jako nieme dzieło sztuki, do którego trudno mieć stosunek osobisty. W ekfrazie zostaje opowiedziane w perspektywie własnych doświadczeń poety, a w jego wyobraźni zaczyna funkcjonować jako opowieść oswojona i bardzo prywatna. W tym przypadku ekfraz Buszy pełni więc funkcję szczególną, mianowicie uczestniczy w procesie przywracania pamięci, a w wymiarze symbolicznym i osobistym staje się ważnym elementem współtworzącym portret intymny poety.

Wyobraźnia surrealistyczna Andrzeja Buszy

Cała twórczość liryczna pisarza, ze szczególnym uwzględnieniem jego ekfraz, skłania do postawienia pytania, które wykracza poza dyskusję na temat specyfiki i cech szczególnych jego utworów o malarstwie. Te zresztą zostały przedstawione w tym szkicu wybiórczo. Skupiłam się bowiem jedynie na tekstach, które w moim odczuciu najlepiej ukazują oryginalny rys myślenia malarskiego Buszy, a także sposób, w jaki konstruuje on poetyckie ekfrazy. Mimo iż w wybranych utworach odnajdujemy odniesienia do kilku prądów w malarstwie, takich jak ekspresjonizm,

kubizm, abstrakcjonizm czy też obrazowanie dekoracyjne tworzone przez prerafaelitów, to jednak najczęściej powraca w nich obrazowanie surrealistyczne. Właśnie w tym kierunku zmierzają moje dalsze badania poświęcone analizie myślenia obrazowego poety.

Uważna lektura wszystkich jego zbiorów przynosi wstępne rozpoznanie, że wiele z wcześniejszych wierszy Buszy, które nie są ekfrazami ani też nie wyróżnia ich obrazowanie malarskie, to liryki, w których ujawnia się właśnie surrealistyczny sposób konstruowania obrazów poetyckich. Za każdym razem jest to ściśle powiązane ze szczególnym sposobem budowania narracji, przedstawiającej opowieść o zdarzeniu nierealnym. Obrazy nakładają się na siebie, wzajemnie przysłaniają, wykluczają, w jakimś sensie przytłaczają odbiorcę. Poeta często mnoży opisy nieprzystające do rzeczywistości realnej i właśnie owo spiętrzenie, pomnożenie obrazów, których umysł (i oko) odbiorcy nie jest w stanie do końca przyswoić, jest techniką, po którą często sięgali surrealiści (Stockwell, 2017). Wyrażna jest też u tego poety skłonność do tworzenia dysonansów obrazowych, jak i narracji, w których pojawia się swego rodzaju niejednoznaczność przestrzenna, a także logiczne paradoksy (Stockwell, 2017). Typowe jest też obrazowanie, które polega na zderzaniu ze sobą pozornie nieistotnych elementów przynależących do odrębnych światów i ukazywanie ich tak, jakby były ze sobą zespolone w sposób naturalny. Przykładem takiego myślenia artystycznego jest chociażby wiersz *Astrolog w metrze* z tomu o tym samym tytule. W tym wierszu symboliczne obrazowanie nosi znamiona surrealistycznego widzenia. Narrację o podobnym charakterze, osadzoną jakby pod podszewką męczącego i napawającego lękiem snu, odnajdujemy też w wierszu *Psy* z tomu *Wyrosło nade mną niebo*, w którym poeta opisuje przygnębiające zdarzenie, mocno nacechowane surrealistycznym obłędem. Zbliżone obrazowanie odnajdujemy też między innymi w wierszach *Węzły* z tego samego zbioru, a także w utworach *Starcy* i *Owoc żywota* (z tomu *Znaki na wodzie*).

*

W świetle zaprezentowanych tu wstępnych ustaleń poświęconych ekfrazom, a także strukturze myślenia artystycznego i obrazowego A. Buszy, znacząco wybrzmiewają zdania, które Andre Breton sformułował w tekście zatytuowanym *Surrealizm i malarstwo*; przeczytamy w nim takie wyznaczenie artystyczne:

Oko istnieje w stanie dzikim. (...) Są rzeczy, które widziałem już niejednym raz i rzeczy, o których mi wiadomo, że inni je tyleż razy widzieli (...) jest również to, co widzę inaczej, niż widzą to wszyscy inni, i nawet to, co zaczynam widzieć, a co nie jest widzialne. To nie wszystko (Ważyk, 1976, s. 110).

Obrazowanie artystyczne i malarskie w poezji Buszy stanowi świadectwo jego oryginalnego i odrębnego sposobu postrzegania rzeczywistości. Twórczość poety często potwierdza, że tę samą rzecz widzi on inaczej, niż widzą ją wszyscy inni, być może również dlatego, że często sytuuje ją w świetle ramy dzieła sztuki, które pozwala mu zobaczyć drobny wyimek rzeczywistości z zupełnie innej perspektywy.

BIBLIOGRAFIA

- Aberth, S.L. (2004). *Leonora Carrington. Surrealism, Alchemy and Art*. Burlington: Lund Humphries.
- Balcerzan, E. (1980). Poezja jako semiotyka sztuki. W: T. Cieślukowska i J. Sławiński (red.), *Pogranicza i korespondencje sztuk*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 21–39.
- Busza, A. (2020). *Ekfrazy*. Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie.
- Cheeke, S. (2010). *Writing for Art*. Manchester: Manchester University Press.
- Da Vinci, L. (2019). *O malarstwie*. Kraków: Wydawnictwo Austeria.
- Dziadek, A. (2011). *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Grodecka, A. (2009). *Wiersze o obrazach. Studium z dziejów ekfrazy*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Lessing, G.E. (1957). *Laocoon*. New York: Sampson, Low Marston, Low&Searle.
- Mitchell, W.J.T. (1994). *Picture Theory*. Chicago. London: The University of Chicago Press.
- Stockwell, P. (2017). *The Language of Surrealism*. London: Palgrave.
- Wysłouch, S. (2007). Ekfrazy czy przekład intersemiotyczny? W: T. Mizerkiewicz i A. Stankowska (red.), *Od tematu do rematu. Przechadzki z Balcerzanem*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 489–503.
- Ważyk, A. (1976). *Surrealizm. Teoria i praktyka literacka. Antologia*. Warszawa: Czytelnik.

Justyna Budzik – literaturoznawczyni zatrudniona na stanowisku adiunkta w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzi badania poświęcone polskiej literaturze i sztuce emigracyjnej na kontynencie północnoamerykańskim (Stany Zjednoczone, Kanada). Wydała dwie monografie: *Zadomowieni i wyobcowani. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie* oraz *W teatrze świata. Ojczyzny artystyczne Elżbiety Wittlin Lipton*. Swoje artykuły publikowała w pismach literaturo- i kulturoznawczych w kraju i za granicą.

Stanisław Cieślak

<http://orcid.org/0000-0002-9079-4793>

Akademia Ignatianum w Krakowie

stanislaw.cieslak@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.23

Zaślubiny Kościołów Polski i Zambii¹

STRESZCZENIE

W 1912 r. jezuici z Prowincji Galicyjskiej Towarzystwa Jezusowego przybyli na tereny kolonii angielskiej Rodezji Północnej (od 1964 r. Zambia) i podjęli pracę ewangelizacyjną, którą kontynuuje kolejne pokolenie jezuitów polskich². Jedną z pięknych kart działalności jezuitów polskich w Zambii zapisał pierwszy biskup i arcybiskup Lusaki – ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007)³. 17 maja 1970 r. uczestniczył wraz ze swoim następcą w zarządzaniu archidiecezją Lusaka ks. arcybiskupem Emmanuelem Milingo we Mszy św. w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, podczas której wygłosił kazanie prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński. W czasie Mszy św. dokonał się akt symbolicznych zaślubin Kościołów Polski i Zambii, które wyrażały spoczywające na ołtarzu dwa splecione złotym ogniwem pierścienie biskupie.

Do tego wydarzenia nawiązywał, podczas swojej wizyty w Polsce, ordynariusz diecezji Chipata i dyrektor ds. zdrowia z ramienia Konferencji Episkopatu Zambii – ks. bp George Cosmas Zumaire Lungu. 16 września 2015 r. w Warszawie ks. bp Lungu wziął udział w podpisaniu umowy o współpracy medycznej pomiędzy Szpitalem im. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ w Lusace (Cardinal Adam Memorial Hospital) a Szpitalem Dziecięcym im. prof. dr. med. Jana Bogdanowicza. Podpisanie umowy było możliwe dzięki staraniom Fundacji im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic” z siedzibą w Hucie Komorowski, rodzinnym majątku rodu Kozłowieckich. W ten sposób symboliczne zaślubiny Kościołów Polski i Zambii

1 Jest to poszerzona wersja referatu wygłoszonego 12 IX 2015 r. w Majdanie Królewskim podczas „VIII Dni Ks. Kard. A. Kozłowieckiego SJ”, zorganizowanych przez Fundację im. Ks. Kard. A. Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic” z siedzibą w Hucie Komorowskiej.

2 O wkładzie jezuitów polskich w ewangelizację Zambii: Grzebiń, 1978; A. Kozłowiecki, 1978; Kozłowiecki, 1998.

3 Szerzej na temat życia i działalności ks. kard. A. Kozłowieckiego SJ: Cieślak, 2008¹, 2009²; Cieślak, 2022, s. 117–150; Cieślak, 2009, s. 203–220; Cieślak, 2011, s. 131–149; Cieślak, 2012, s. 397–408; Cieślak, 2013, s. 72–78; Cieślak, 2014a, s. 89–103; Cieślak, 2017, s. 221–240; Cieślak, 2021a, s. 95–143; Cieślak, 2021b, s. 147–161.

z 17 maja 1970 r. przybierają na progu XXI w. nowe i coraz bogatsze formy współpracy między dwoma Kościołami.

SŁOWA KLUCZE: Towarzystwo Jezusowe, ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ, abp Emmanuel Milingo, ks. Stanisław Czapiewski SJ

ABSTRACT

The Union of the Churches of Poland and Zambia

In 1912, Jesuits from the Province of Galicia of the Society of Jesus reached the territory of an English colony in North Rhodesia (Zambia since 1964) and started evangelization work, which has been continued by the next generation of Polish Jesuits. One of the most beautiful pages about the Jesuits work in Zambia was written by the first bishop and archbishop of Lusaka, Fr. Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007). On the 17th of May 1970, he participated, along with his successor in leading the archdiocese of Lusaka, Fr. Archbishop Emmanuel Milingo, in a Mass celebrated in the Cathedral of St. John the Baptist in Warsaw, during which the Primate of Poland, Card. Stefan Wyszyński, preached a homily. During the Mass, a symbolic act of union of the Church of Poland and the Church of Zambia took place, which was expressed by the two bishops' rings joined by a gold link that were placed on the altar.

The Ordinary from the Diocese of Chipata and the Director of Health from Zambia's Episcopal Confederation, Bishop George Cosmas Zumaire Lungu, referred to this event during his visit to Poland. On September 16th 2015, in Warsaw, Bishop Lungu participated in signing an agreement regarding a medical cooperation between Cardinal Adam Kozłowiecki Memorial Hospital in Lusaka and the Prof. Doctor Jan Bogdanowicz Children's Hospital. The agreement was made possible due to the efforts of the Cardinal Adam Kozłowiecki, S.J., foundation, "Heart Without Frontiers" („Serce bez granic”), which is located in Huta Komorowska, in the Kozłowiecki family residence. In this way, the symbolic union between the Polish and Zambian Churches from 17th May 1970 was transformed at the beginning of the 21st century into a new and deeper form of cooperation between those two Churches.

KEYWORDS: Society of Jesus, Card. Stefan Wyszyński, Card. Adam Kozłowiecki, S.J., Archbishop Emmanuel Milingo, Fr. Stanisław Czapiewski, S.J.

W 2022 r. minęła 110. rocznica działalności jezuitów polskich w Zambii. W okresie zaborów, w 1912 r., jezuici z Prowincji Galicyjskiej Towarzystwa Jezusowego przybyli na tereny Rodezji Północnej, wówczas kolonii angielskiej (od 24 X 1964 r. niepodległa Zambia), i rozpoczęli misję

ewangelizacyjną. Tę pracę kontynuują do dzisiaj⁴. Dekretem z 14 lipca 1927 r. Stolica Apostolska podniosła północnorodezyjską misję jezuitów do rangi prefektury apostolskiej, wyłączyła ją z prefektury południowo-rodezyjskiej, czyli Zambezji (zwanej odtąd prefekturą Salisbury), i nadała jej nazwę Broken Hill, zmienioną w 1946 r. na Lusaka. Pierwszym prefektem apostolskim nowej prefektury, a zarazem superiorem całej misji został ks. Bruno Wolnik SJ (1882–1960) (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, 1996, s. 756–757, 781–785). W 1928 r. do pracy misyjnej przybyły siostry ze starowiejskiego Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. W 1950 r. prefektura Broken Hill (obecnie Kabwe) została podniesiona do rangi wikariatu (Nowosadowski, 1970, s. 2–3)⁵.

Piękne karty działalności na misji zambijskiej zapisał ks. Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007), który po uwolnieniu z niemieckiego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau k. Monachium (Kozłowiecki, 1995, s. 556–561; *Niezawodny Wybawca*, 1970, s. 4–5, 8) w 1946 r. wyjechał na misję do Rodezji Północnej. W latach 1950–1955 pełnił obowiązki administratora apostolskiego wikariatu Lusaka, a w 1955 r. został pierwszym biskupem Lusaki, podniesionym do godności arcybiskupa w nowej archidiecezji Lusaka w 1959 r. Nie tylko krzewił wiarę i udzielał sakramentów świętych, ale także wznosił kościoły i kaplice oraz budował szpitale, szkoły, internaty, sierocińce, domy dla nauczycieli. W 1960 r. założył żeńskie zgromadzenie zakonne na prawach diecezjalnych (Handmaids of the Blessed Virgin Mary), którego celem jest praca edukacyjna wśród dziewcząt i kobiet (zob. Miyoba, 2003, s. 419–420). Wspierał pokojowe dążenia niepodległościowe Zambii (Gajda, 2000, s. 220). 26 czerwca 1969 r. papież Paweł VI (1897–1978) przyjął jego rezygnację ze stanowiska arcybiskupa Lusaki. Ks. abp A. Kozłowiecki przekazał rządy nad diecezją w ręce rodowitego Zambijczyka ks. arcybiskupa Emmanuela Milingo⁶. Odtąd pracował jako zwykły misjonarz w Chingombe, a później na innych placówkach

4 Zob. Wykaz jezuitów polskich pracujących na misji w Zambii (do 1975 r.): Zins, 1988, s. 58–59; *Information on Zambia*, 1989, s. 15; Dusza, [po 1980], s. 354.

5 Zob. list ks. abpa E. Milingo do o. prowincjała E. Ożoga SJ, Lusaka, 11 II 1978, w: Korespondencja prowincjałska z lat 1978–1979, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkp. 4298, s. 424 (dalej cytuję jako: ATJKr.). Abp Milingo zaprosił o. prowincjała E. Ożoga na złoty jubileusz diecezji Lusaka oraz wspomniął o zasługach jezuitów polskich (Bruna Wolnika i Adama Kozłowieckiego) dla diecezji Lusaka. Odpowiedź o. prowincjała E. Ożoga SJ na list ks. abp E. Milingo, Kraków, 26 II 1978, ATJKr., s. 425.

6 Informacja ks. abpa A. Kozłowieckiego o rezygnacji ze stanowiska arcybiskupa Lusaki, Lusaka, 26 VI 1969, w: Paluch Ludwik SJ. Korespondencja od różnych osób z lat 1957–1989, ATJKr., rkp. 4758-II, s. 237; *The church must*, 1970, s. 4; *Prelekcja arcybiskupa*, 1970, s. 2; *Byłem tym pierwszym*, 1970, nr 42, s. 396–397; *Information on Zambia*, 1989, s. 19, 22–23, 68–70; Kumor, 2001, s. 344–345; Murphy, 2003, s. 308–310, 327, 418–419, 482–484; Dziura, 2009, s. 40–42, 48, 279.

misyjnych. W liście do przyjaciół i dobrodziejów misji ks. arcybiskup A. Kozłowiecki tak oto przedstawił powód rezygnacji z urzędu metropolity Lusaki: „Moja rezygnacja była konieczna, nadszedł wreszcie czas, gdy w całej Afryce, także w Zambii, tworzy się powoli własna, krajowa hierarchia kościelna”⁷. W lipcu 1969 r. papież Paweł VI mianował go arcybiskupem tytularnym Potenza Picena (*Solennemente accolto*, 1970; Ciuccarelli, 1970). W 1998 r. papież św. Jan Paweł II (1920–2005) obdarzył ks. arcybiskupa A. Kozłowieckiego godnością kardynalską (*Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, 1996, s. 315. Zob. Cieślak, 2008¹, 2009²; Cieślak, 2014b, s. 169–187; Cieślak, 2014a, s. 89–103).

Początek 1970 r. nie zapowiadał dramatycznych wydarzeń, do których doszło w grudniu na Wybrzeżu. Władza komunistyczna rządziła w Polsce twardą ręką i prowadziła walkę z Kościołem katolickim, który w rzeczywistości powojennej stanowił jedyną legalną opozycję wobec narzuczonego Polakom reżymu. Prowadzono inwigilację księży i podejmowano decyzje mające na celu dezorganizację działalności Kościoła. Środki masowego przekazu rzadko lub w ogóle nie informowały o pracy Kościoła katolickiego. Społeczeństwo niewiele wiedziało o działalności polskich misjonarzy i misjonek w Afryce i na innych kontynentach. W ten kontekst polityczno-społeczny wpisuje się wizyta w Polsce w maju 1970 r. ks. arcybiskupa A. Kozłowieckiego i jego następcy w zarządzaniu archidiecezją Lusaka w Zambii – arcybiskupa Emmanuela Milingo, który był konsekrowany przez papieża Pawła VI w lipcu 1969 r. w Kampali w Ugandzie. Podczas wizyty arcybiskupa E. Milingo w Polsce w 1970 r. odbył się doniosły akt, który dokonał się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie – zaślubiny Kościołów Polski i Zambii.

Wizyta w Polsce ordynariusza archidiecezji Lusaka ks. arcybiskupa E. Milingo trwała od 11 do 18 maja 1970 r. Była wypełniona spotkaniami z wiernymi w kościołach kilku diecezji oraz ich pasterzami. Miała ona podwójny cel. Po pierwsze, ks. abp E. Milingo pragnął wyrazić wdzięczność Bogu i Polsce za światło wiary, jakie przynieśli na teren jego archidiecezji Polacy. Ten uroczysty akt dokonał się w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Po drugie, arcybiskup E. Milingo pragnął prosić biskupów i przełożonych zakonnych w Polsce o nowych misjonarzy (Czapiewski, 1971, s. 1; *Una visita*, 1970, s. 2). Arcybiskupowi E. Milingo towarzyszyły dwie rodowite siostry zambijskie: Helen Muyoba ze Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny (Little Servants of Mary Immaculate) i Antionette Chisema ze zgromadzenia diecezjalnego w Lusace (Handmaids of the Blessed Virgin Mary), które założył ks. arcybiskup A. Kozłowiecki.

7 List A. Kozłowieckiego do przyjaciół i dobrodziejów misji w: Kozłowiecki, 1998, s. 261–262.

Wizyta została przygotowana przez obydwie polskie prowincje Towarzystwa Jezusowego: Wielkopolsko-Mazowiecką i Małopolską. Arcybiskupowi Milingo towarzyszył ks. arcybiskup A. Kozłowiecki, który dołożył wiele starań, aby wizyta doszła do skutku. W organizację wizyty zaangażował się też ks. Stanisław Czapiewski SJ⁸, który od 1950 r. pracował w Chicago jako prokurator misji w Rodezji Północnej (Zambii) i prowadził Biuro Misyjne (Lusaka Mission Service)⁹. Ks. S. Czapiewski towarzyszył w Polsce ks. arcybiskupowi E. Milingo i ks. arcybiskupowi A. Kozłowieckiemu, a po zakończeniu wizyty wydał drukiem okolicznościowy album pt. *Aby On wzrastał* (Chicago 1971), w którym opisał przebieg wizyty, zilustrował ją serią zdjęć oraz zamieścił w nim wyjątki z wywiadów przeprowadzonych w Polsce z arcybiskupem E. Milingo¹⁰. Ks. S. Czapiewski wysłał album do członków wielkiej rodziny Przyjaciół Misji, która wspierała misję zambijską modlitwą i finansowo. Ofiarował album także ks. Stanisławowi Nawrockiemu SJ. Na karcie tytułowej albumu napisał odręcznie dedykację: „Wielebnemu Ojcu Stanisławowi Nawrockiemu SJ, Przełożonemu Prowincji Małopolskiej, która jest jakby Matką Wiceprowincji Zambii, ten skromny upominek z niezapomnianych dni w Polsce prezentuje ks. St. Czapiewski TJ, Prokurator Misji, 13 I [19]71” (Czapiewski, 1971)¹¹.

-
- 8 Stanisław Czapiewski (1911–2013), 16 VI 1941 r. wywieziony przez NKWD do Sosy, a następnie pognany pieszo ok. 60 km w kierunku miasteczka Gari do obozu pracy. Zwolniony 15 I 1942 r., wstąpił do Armii Polskiej w Rosji i przeszedł szlak przez Kazachstan i Środkowy Wschód do Bejrutu, gdzie ukończył w 1944 r. studia teologiczne. Kapelan szkół junackich i młodych ochotniczek w Tel-El-Kebir w Egipcie. W 1947 r. udał się do Anglii, a w kwietniu 1948 r. do Weston k. Bostonu, by ukończyć studia i formację zakonną. Od 1950 r. redagował pismo „Polonia dla Misji Rodezyjskiej”, zmienione w 1953 r. na „Pionierski Trud” (biuletyn informacyjny Misji Ojców Jezuitów w Zambii), a w 1966 r. na „Wśród Ludu Zambii”. W 1973 r. założył ośrodek O. Jana Beyzyna w Chicago. Autor trzech dokumentalnych filmów o misjach, albumu *Latem w słonecznej Rodezji* (Chicago 1958), książki wspomnieniowej *Przez zakrętowane okienka* (1989) oraz pamiętnika *Dzienniczek kapelana Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie* (1994). Pozostawił obszerny, nieopublikowany pamiętnik z okresu pobytu w Palestynie *Dziennik kapelana Wojska Polskiego; Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, 1996, s. 105.
- 9 Szerzej o Biurze Misyjnym w Chicago prowadzonym przez ks. S. Czapiewskiego, *Warto Było Żyć...!*, 1986, s. 36–41. Z prowadzącym Biuro Misyjne w Chicago ks. S. Czapiewskim współpracował także następcą ks. abpa A. Kozłowieckiego – ks. abp E. Milingo, który odwiedził Biuro Misyjne w 1970 r. Zob. List ks. abpa E. Milingo do ks. S. Czapiewskiego SJ, Lusaka, 24 IV 1981 w: Korespondencja prowincjańska z lat 1979–1985, ATJKr., rkp. 4486, s. 280.
- 10 Wywiad z arcybiskupem Emmanuelem Milingo dla prasy katolickiej w Polsce w: Czapiewski, 1971, s. 8–40.
- 11 Album znajdował się w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, sygn. 7550. Obecnie album jest w posiadaniu Fundacji Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic”.

Ks. S. Czapiewski przedstawił wizytę ks. arcybiskupa E. Milingo w Polsce także w artykule pt. *Wizyta Arcyb. Milingo w Polsce*. Artykuł został opublikowany w biuletynie informacyjnym „Wśród Ludu Zambii” (nr 42, jesień 1970, s. 3–21). Pismo nie było regularnym periodykiem i ukazywało się raczej okazynie. Wydawcą pisma było Biuro Misyjne Ojców Jezuitów w Chicago, 4105 N. Avers Avenue.

Arcybiskup E. Milingo przyleciał do Warszawy z Londynu 11 maja ok. godz. 3 po południu. Wcześniej przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie zabiegał o pomoc misyjną dla diecezji zambijskich. Na warszawskim lotnisku Okęcie czekali na niego: ks. arcybiskup A. Kozłowiecki¹² oraz dwaj polscy prowincjałowie: ks. Stanisław Nawrocki (Prowincja Małopolska) i ks. Władysław Janczak (Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka). Jeszcze tego samego dnia odprawiono Mszę św. koncelebrowaną w sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Następnie ks. abp E. Milingo z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę prymasowi Polski ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu (1901–1981), który przyjął z radością prośbę o odprawienie sumy w katedrze św. Jana Chrzciciela w uroczystość Zielonych Świąt i sam zaofiarował się wygłosić okolicznościowe kazanie. Potem abp E. Milingo odwiedził ks. biskupa Bronisława Dąbrowskiego (1917–1997) w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polskiego.

Arcybiskup E. Milingo został przyjęty bardzo serdecznie i cieszył się ogromną sympatią. Wszędzie witały go tłumy wiernych. Na każdym kroku doświadczał tradycyjnej polskiej gościnności. Na pewno robiła swoje egzotyczność Gościa, ale właściwe powody – jak zaznaczył ks. Czapiewski – były o wiele głębsze,

mianowicie ujmująca powierzchowność jego osoby i fakt, że przejął on cenną spuściznę po abp. Kozłowieckim, którego wszędzie traktowano prawie jako bohatera narodowego. Jego następca podbił sobie serca Polaków skromnością, trochę nieśmiały, ale uroczym uśmiechem, z którego bije prostota, życzliwość i szczerść. A już zupełnie stopniały bariery różnic rasowych, gdy Milingo całkiem poprawną polszczyzną pozdrawiał

12 Ks. abp A. Kozłowiecki przybył do Polski po raz pierwszy po 30 latach spędzonych na obczyźnie 25 marca 1970 r. i przebywał w Polsce do 3 lipca tegoż roku. 10 maja tegoż roku wziął udział w Krakowie w tradycyjnej procesji ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika oraz spotkał się z metropolitą krakowskim ks. kard. Karolem Wojtyłą. Krótko przed swoim wyjazdem z Polski, 2 lipca tegoż roku, ks. abp Kozłowiecki udzielił święceń kapłańskich 5 diakonom jezuickim w kaplicy św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. List ks. abpa A. Kozłowieckiego z 17 II 1971 [bez miejsca], w: *Wizyta ks. abpa A. Kozłowieckiego w Polsce w 1970 r.*, ATJKr., rkp. 4986; *Kościół w Polsce żyje intensywnie*, 1970, s. 6; *Święcenia kapłańskie*, 1970, nr 31(703); *Prymicje*, 1970; *Ks. Arcybiskup Adam Kozłowiecki wyjechał z Polski*, 1970.

nasz lud słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” (Czapiewski, 1970, s. 4–5).

Tłumaczem arcybiskupa E. Milingo był przeważnie ks. abp A. Kozłowiecki. W ostatnich dwóch dniach wizyty obowiązki tłumacza pełnił ks. S. Czapiewski. Arcybiskupowi E. Milingo towarzyszył w wizycie w Polsce także asystent Asystencji Słowiańskiej Towarzystwa Jezusowego ks. Antoni Mruk SJ, później ostatni spowiednik papieża św. Jana Pawła II (Steczek, 2010, s. 6–7). Niewątpliwie, wizyta hierarchów Kościoła zambijskiego w Polsce była uważnie obserwowana przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa¹³.

Program wizyty ks. arcybiskupa E. Milingo w Polsce obejmował głównie te diecezje, które wykazały żywsze zainteresowanie działalnością misyjną. 12 maja, we wtorek przed południem, arcybiskup E. Milingo udał się samochodem do Częstochowy, gdzie na wyjazd do Lusaki przygotowywał się ks. Wacław Kufelski. Odwiedził ordynariusza diecezji częstochowskiej ks. biskupa Stefana Barełę (1916–1984) oraz odprawił Mszę św. w sanktuarium maryjnym na Jasnej Górze. W krótkim przemówieniu wskazał na pobożność maryjną obecną w pracy misyjnej jezuitów polskich w Zambii. Dziękując im oraz narodowi polskiemu za chrześcijaństwo, oddał swój młody Kościół pod macierzyńską opiekę Czarnej Madonny (Czapiewski, 1970, s. 5–6; *Una visita*, 1970, s. 2).

Wieczorem 12 maja ks. abp E. Milingo wyruszył z Częstochowy do Katowic, skąd wyjechali na misję do Zambii dwaj młodzi kapłani diecezjalni: ks. January Liberski i ks. Teodor Poloczek (Kozłowiecki, 1998, s. 253; Wizyta ks. abpa A. Kozłowieckiego w Polsce w 1970 roku, ATJKr., rkp. 4986). W Katowicach spotkał się z ordynariuszem diecezji katowickiej, ks. biskupem Herbertem Bednorzem (1908–1989). Po Mszy św. akademickiej odbyło się spotkanie w dolnej części katedry pw. Chrystusa Króla, która była wypełniona po brzegi tłumem wiernych. Jako pierwszy zabrał głos ks. abp A. Kozłowiecki, który

w duchu pogodnym, często nawet z właściwym mu humorem rozprawił się z błędnymi poglądami o „dzikusach afrykańskich” i o szkodliwym dla sprawy Bożej poczuciu wyższości rasowej białego człowieka. Naszkicował również technikę współczesnej pracy misjonarskiej, a praktycznym uzupełnieniem tematyki były liczne pytania wiernych. Pogadanka była nieraz przerywana hucznymi oklaskami (Czapiewski, 1970, s. 6).

13 Służba Bezpieczeństwa interesowała się ks. arcybiskupem Adamem Kozłowieckim SJ (Frazik, 2014, s. 271).

Następnie przemawiał ks. arcybiskup E. Milingo, który po raz pierwszy sformułował swoje dążenia:

„Chcę chrześcijaństwa z Polski, bo jest ono autentyczne!”. Nasz katolicyzm – dodał ks. S. Czapiewski – uważa on za doświadczony nie tylko tysiącleciem swego rozwoju, ale przede wszystkim próbą ustawicznych cierpień dziejowych. I zdaniem Gościa jest on nadal ogromnie dynamiczny, wytrwały, szczerzy i wylewny (Czapiewski, 1970, s. 6).

Ks. arcybiskup E. Milingo przedłużył swój pobyt w Katowicach. Następnego dnia (13 maja) przemawiał do ok. 300 księży z diecezji katowickiej (była to jedna trzecia duchowieństwa diecezji katowickiej), którzy uczestniczyli w zjeździe rejonowym księży. Gość z Afryki nie krył podziwu, że w Polsce jest czynnych 24 seminariów duchownych. Tymczasem cała Zambia miała 8 diecezji, nie posiadała jeszcze własnego seminarium duchownego i musiała wysyłać swoich kleryków do sąsiedniej Malawi. Księża przyjmowali rżęsiстыми oklaskami wypowiedzi arcybiskupa Lusaki o roli duchowieństwa we współczesnym świecie, o naturze przemian w duchu Soboru Watykańskiego II, o głębokim sensie celibatu (Czapiewski, 1970, s. 7–8)¹⁴.

W drodze do Warszawy ks. arcybiskup E. Milingo zatrzymał się w Krakowie i złożył krótką wizytę metropolicie krakowskiemu kard. Karolowi Wojtyłe, którego później będzie spotykał jako papieża Jana Pawła II. Z braku czasu nie zwiedził Wawelu, kościoła Mariackiego i nie spotkał się z jezuitami z Kolegium przy ul. Kopernika 26 (Czapiewski, 1970, s. 10). Gość z Afryki powrócił samolotem z Krakowa do Warszawy.

Ważnym punktem wizyty ks. arcybiskupa E. Milingo było spotkanie w kościele sióstr wizytek w Warszawie w czwartek, 14 maja. Przybyły na nie przełożone żeńskich zgromadzeń zakonnych z archidiecezji warszawskiej. Podczas Mszy św. arcybiskup E. Milingo wygłosił przemówienie, w którym otwarł przed siostrami szerokie perspektywy zaangażowania w swojej diecezji. Ujawnił zamiar otwarcia w swojej diecezji siedmiu nowych domów zakonnych i wyraził pragnienie, aby siostry zaangażowały się przede wszystkim w pracę katechetyczną i społeczno-charytatywną (Czapiewski, 1970, s. 10; Cywiński, 1970, s. 6).

W dniach 14–15 maja młody i energiczny arcybiskup Lusaki odbył drugi etap swojej podróży po Polsce. Trasa wiodła przez Płock, Włocławek, Tucholę, Bydgoszcz i Toruń – z powrotem do Warszawy.

14 Po Soborze Watykańskim II sprawa celibatu księży w Kościele katolickim stała się przedmiotem dyskusji w środkach masowego przekazu. Na temat celibatu księży wypowiadali się na łamach prasy także ks. abp A. Kozłowiecki i ks. abp E. Milingo. Zob. Kozłowiecki, 1970, Londyn; N.C., 1970; *Africa clergy backs celibacy*, 1970, s. 5.

W Płocku ks. abp E. Milingo złożył wizytę biskupowi pomocniczemu diecezji płockiej ks. Janowi Wosińskiemu (1914–1996), przewodniczącemu Papieskiej Unii Misyjnej Duchowieństwa, duszy ruchu misyjnego w Polsce, a następnie wygłosił wykład do alumnów Płockiego Seminarium Duchownego.

We Włocławku ks. arcybiskup E. Milingo spotkał się najpierw z alumnami seminarium duchownego, a potem wieczorem w katedrze przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej, podczas której ks. arcybiskup A. Kozłowiecki wygłosił homilię. Po Mszy św. przemawiał abp E. Milingo. Następnie ordynariusz diecezji włocławskiej ks. biskup Jan Zaręba (1910–1986) wręczył krzyż misyjny ks. Augustynowi Brandtowi, który udał się na misję do Zambii (Wizyta ks. abpa A. Kozłowieckiego w Polsce w 1970 roku, ATJKr., rkp. 4986; Czapiewski, 1970, s. 10–11).

15 maja ks. abp E. Milingo przybył do Tucholi. W stolicy Borów Tucholskich odbył spotkanie z ordynariuszem diecezji chełmińskiej ks. biskupem Kazimierzem Kowalskim (1896–1972), który pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Misyjnej Episkopatu Polski i wysłał dwóch młodych kapłanów do pracy misyjnej w Zambii. Ks. S. Czapiewski zaznaczył w swojej relacji, że spotkanie w Tucholi miało wyjątkowe znaczenie i rangę – „chodziło tu nie o zwykłą kurtuazję, ale o przedyskutowanie udziału Kościoła Polskiego w ruchu misyjnym, zgodnie z duchem II Soboru Watykańskiego” (Czapiewski, 1970, s. 11; Czapiewski, 1971, s. 1; *Una visita*, 1970, s. 2).

W drodze powrotnej do Warszawy arcybiskup E. Milingo wziął udział w nabożeństwie majowym w kościele jezuitów w Bydgoszczy, a następnie wieczorem odprawił Mszę św. w kościele jezuitów w Toruniu. Za każdym razem Gość z Afryki był serdecznie witany przez rzesze wiernych. W przemówieniu w Toruniu wyraził wdzięczność wobec Towarzystwa Jezusowego, którego synowie z Polski kładli podwaliny pod Kościół katolicki w Zambii, zwłaszcza na terenie archidiecezji Lusaka. Ks. S. Czapiewski podkreślił, że w przemówieniu arcybiskup E. Milingo „sławił głęboką wiarę i niezłomną pracowitość tych pionierów, zachęcając serdecznie, aby kontynuowali swój cenny wkład w rozwój Kościoła w Zambii” (Czapiewski, 1970, s. 11–12).

Ostatnie dwa dni pobytu w Polsce ks. abp E. Milingo spędził w Warszawie. W sobotę 16 maja, w święto Andrzeja Boboli SJ, Gość z Afryki celebrował uroczystą Mszę św. przy jego relikwiach w kaplicy jezuickiej przy ul. Rakowieckiej i wygłosił okolicznościowe kazanie do licznie zgromadzonych wiernych (Cywiński, 1970, s. 6).

Kulminacyjnym punktem wizyty ks. arcybiskupa E. Milingo w Polsce była uroczysta suma pontyfikalna w niedzielę Zesłania Ducha Świętego w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Zgromadziły się na niej

tlumy wiernych. Miała charakter dziękczynny. Celebrował ją sam ks. arcybiskup E. Milingo, a ks. kard. Stefan Wyszyński wygłosił kazanie misyjne. Prymas Tysiąclecia przedstawił udział Polski w ruchu misyjnym oraz uwydatnił fakt, że Polska dobrze wypełniła zadanie obrony wiary we własnym kraju (Polska przedmurzem chrześcijaństwa, *antemurale christianitatis*). W dalszej części kazania prymas wspomniął piękną postać ks. Jana Beyzyma SJ (1850–1912)¹⁵, apostoła wśród trędowatych na Madagaskarze, oraz działalność misjonarzy polskich w Japonii i Rodezji Północnej (Czapiewski, 1970, s. 12).

W czasie sumy spoczywały na ołtarzu dwa splecione złotym ogniwem pierścienie biskupie – dar ks. kard. S. Wyszyńskiego, symbol pokrewieństwa duchowego Kościołów Polski i Zambii. Pierścieniom towarzyszył dokument sporządzony w trzech językach: polskim, angielskim i łańskim:

Warszawa w dniu siedemnastym miesiąca maja, Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego.

Ja, Em[m]anuel Milingo, pierwszy tubylczy arcybiskup Lusaki, składam publiczne dzięki Trójjednemu Bogu i katolickiej Polsce za zaszczerpienie w naszym kraju chrześcijaństwa, które przynieśli i przez sześćdziesiąt lat w nadludzkim trudzie pielęgnowali Ojcowie i Bracia Towarzystwa Jezusowego przy ofiarnej współpracy starowiejskich Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny.

Widomym znakiem tego aktu, łączącym w duchowym pokrewieństwie polski lud Boży o tysiącletniej kulturze chrześcijańskiej z młodym Kościołem Zambii, niech będą te dwa splecione złotym ogniwem pierścienie biskupie.

Składają je jako wotum w skarbcu archikatedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie, Stefan Kardynał Wyszyński, metropolita gnieźnieńsko-warszawski, Prymas Polski wraz z Em[m]anuuelem Milingo, arcybiskupem metropolitą Lusaki, aby po wsze czasy dawały świadectwo, że Naród Polski podzielił się wspaniałomyślnie klejnotem Wiary wypróbowanej w doświadczeniach życiowych i szlifowanej w cierpieniu, z Czarnym Ludem Bożym Zambii (Czapiewski, 1971, s. 42; Czapiewski, 1970, s. 12; Grzebień, 1977, s. 359).

Poniżej widnieją dwa odręczne podpisy: Emmanuel Milingo, Arcybiskup Lusaki oraz Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski.

Po sumie zabrał głos ks. arcybiskup E. Milingo. Wystąpienie miało charakter osobistej refleksji nad więzami łączącymi Kościół w Zambii z Kościołem w Polsce, skąd przyszli pierwsi misjonarze. Hierarcha Kościoła

15 18 VIII 2002 r. na Błoniach krakowskich papież Jan Paweł II dokonał beatyfikacji ks. Jana Beyzyma SJ.

katolickiego w Zambii wspominał w przemówieniu swoje chłopięce lata. Wyznał, że jako chłopczyk chodził do obozu uchodźców w Fort Jameson (dziś Chipata) służyć do Mszy św. Mówił dalej:

Jacyś inni byli ci ludzie w obozach, nie jak ich kolonizatorzy – bez poczucia wyższości, serdeczni, gościnni. Po Mszy św. zapraszali go do siebie, częstując pajdą chleba ze smaczną omastą i kubkiem kawy. To byli Polacy! – Tego jasnego wspomnienia nigdy nie zapomni, bo gdy został arcybiskupem Lusaki, te same wartości ujrzał w polskich misjonarzach. Dla słuchaczy Warszawy – komentował wyznanie ks. arcybiskupa E. Milingo ks. S. Czapiewski – był to „rodzynek”, jakby szok jakiś, który jeszcze długo po nabożeństwie trzymał tłumy w wąskich zaułkach naokoło katedry, sugerując częste a huczne okrzyki: „niech żyje, sto lat niech żyje nam!” (Czapiewski, 1970, s. 14–15; Cywiński, 1970, s. [6]; *Warto Było Życ...!* 1986, s. 42–43, 87).

Po uroczystościach w archikatedrze św. Jana Chrzciciela ks. kard. S. Wyszyński przyjął obiadem ks. arcybiskupa E. Milingo i towarzyszące mu osoby. Prymas Polski ofiarował mu krzyż i medal wybity z okazji tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Gość z Afryki otrzymał wiele darów (Czapiewski, 1971, s. 39, 41, 42).

Ks. abp E. Milingo doświadczył w Polsce ogromnej sympatii. Wszędzie witały go serdecznie zarówno osoby duchowne, jak i rzesze wiernych. Był szczerze urzeczony okazywaną sympatią. Odbierał ją jako wyraz życzliwości nie tylko dla siebie samego, ale także dla całej Młodej Afryki. Na jednym z ostatnich spotkań, podczas którego był entuzjastycznie powitany, ks. abp E. Milingo powiedział: „Nawet własny naród nie umiałby mnie lepiej przyjąć i uhonorować” (Czapiewski, 1970, s. 16).

W wywiadach dla prasy katolickiej w Polsce ks. abp E. Milingo wspominał zasługi ks. arcybiskupa A. Kozłowieckiego dla ewangelizacji Zambii. Spodziewał się, że w jego ślady podążą kolejni kapłani z Polski:

Moją nadzieją jest Polska. I chyba słusznie pragniemy kontynuować dzieło misyjne w Lusace przy współpracy z Polską. Z Polski przecież pochodzi pierwszy arcybiskup Lusaki ks. Adam Kozłowiecki, który założył naszą chrześcijańską wspólnotę. Dlatego wydaje mi się, że również ja, jego następcą, powinienem zacząć od tego samego miejsca – od Polski, skąd przybyli pierwsi nasi misjonarze. I żywię głęboką nadzieję, że będę mógł kontynuować głoszenie Ewangelii w archidiecezji Lusaka przy pomocy waszych sióstr i księży, którzy tak wielkodusznie potrafią się poświęcić pracy misjonarskiej¹⁶.

16 Wywiad z arcybiskupem Emmanuelem Milingo dla prasy katolickiej w Polsce w: Czapiewski, 1971, s. 10–12.

Arcybiskup Lusaki nie szczędził słów uznania dla działalności jezuitów, księży i sióstr polskich pracujących w Zambii:

Polscy misjonarze są pełni poświęcenia i ufam, że kapłani, którzy przybędą z Polski, będą tacy sami. Polscy misjonarze są prostolinijni, gotowi na cierpienia, posiadają ducha misyjnego i nie mają tego, co nazywa się poczuciem wyższości. Przyjechali wyłącznie po to, aby głosić Ewangelię¹⁷.

Następca ks. arcybiskupa A. Kozłowieckiego na urzędzie arcybiskupa Lusaki miał nadzieję, „że dzięki dalszej pracy misyjnej Polaków w Zambii ta jedność symbolizowana przez dwa biskupie pierścienie będzie trwała”¹⁸.

W niedzielne południe ks. arcybiskup E. Milingo odwiedził jeszcze klasztor sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach pod Warszawą i prowadzony przez nich Zakład dla Dzieci Ociemniałych. W programie wizyty znalazło się także kilka parafii warszawskich. Polską rzeczywistość po II wojnie światowej dobrze ilustrowało spotkanie z wiernymi w parafii pw. Nawrócenia św. Pawła na Pradze, która na skutek odmowy władz komunistycznych nie miała jeszcze świątyni. Ks. S. Czapiewski zanotował przy opisie tego drugiego spotkania: „Miało to coś z charakteru olbrzymiej spontanicznej manifestacji: patrzcie, jest nas tu dziesiątki tysięcy katolików – chcemy godnej świątyni! – chcemy kościoła parafialnego!” (Czapiewski, 1970, s. 15–16).

Wizyta w Polsce pozostawiła miłe wspomnienia nie tylko w pamięci ks. arcybiskupa E. Milingo. Wizytą żył długo także, towarzyszący mu, ks. arcybiskup A. Kozłowiecki. W liście z 17 lutego 1971 r. skierowanym do ambasadora PRL w Rzymie dziękował mu za pomoc w załatwieniu wszystkich formalności urzędowych w uzyskaniu wizy wjazdowej do Polski, a przez to umożliwienie odwiedzenia Ojczyzny po 30 latach spędzonych na obczyźnie. Jezuita napisał:

Z Polski wywiozłem niezapomniane wrażenia, którymi dotychczas żyję i które są nawet czasem źródłem chwil głębokiej nostalgii... Ogromnie zostałem ujęty życzliwością, a nawet serdecznością, z jaką odnosiły się do mnie Władze Polski Ludowej. Zostałem z miejsca zwolniony z obowiązku wykupienia kuponów w walucie zagranicznej, bez trudności przedłużono mi wizę do 100 dni (którą wyzyskałem do ostatniej prawie minuty), zezwolono na wywiezienie wielu cennych upominków z kraju itp. Byłem też dwukrotnie bardzo serdecznie przyjęty w Urzędzie do

17 Wywiad z arcybiskupem Emmanuelem Milingo dla prasy katolickiej w Polsce w: Czapiewski, 1971, s. 34; *Una visita*, 1970, nr 178 (33456), s. 2.

18 Wywiad z arcybiskupem Emmanuelem Milingo dla prasy katolickiej w Polsce w: Czapiewski, 1971, s. 40. Zob. Nowosadowski, 1970, s. 4–5.

Spraw Wyznań, przez p. Dyrektora Skarżyńskiego oraz przez p. Wołowicza. Objechałem całą Polskę wzdłuż i wszerz, byłem prawie stale w ruchu, patrzyłem i chłonałem wrażeń, którymi żyć będę – Bóg wie jak długo... Za umożliwienie mi tego proszę przyjąć me z głębi serca płynące podziękowanie (Wizyta ks. abpa A. Kozłowieckiego w Polsce w 1970 roku, ATJKr., rkp. 4986).

Wizyta ks. arcybiskupa E. Milingo była komentowana przez prasę katolicką, także tę bezpośrednio kontrolowaną przez władze komunistyczne. Obszerną relację z wizyty arcybiskupa E. Milingo w Polsce opublikował na łamach „Tygodnika Powszechnego” Bohdan Cywiński. Nawiązując do aktu, który dokonał się w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, B. Cywiński zwrócił uwagę, że

ten symboliczny gest wdzięczności i przyjaźni ze strony głowy jednego z Kościołów afrykańskich, zmagających się ze swą trudną sytuacją, wydaje się czymś więcej niż przydaniem jednego jeszcze eksponatu do archidiecezjalnego skarbcza. Za gestem tym, jak i za całą podróżą czarnego arcybiskupa z Zambii, kryje się chyba istotny znak czasu. Czasu, w którym misyjna natura nadana Kościołowi Powszechnemu przez Chrystusa uświadamia się Jego członkom w postaci współpracy i służby świadczonej sobie wzajemnie przez najbardziej nawet oddalone od siebie Kościoły lokalne (Cywiński, 1970, s. 6).

B. Cywiński nie miał wątpliwości, że chlubiący się tysiącleciem swoich dziejów Kościół polski okaże najpełniej swoją uniwersalność i solidarność misyjną, jeśli nadal polscy misjonarze (księża, zakonnicy, siostry zakonne i ludzie świeccy) będą podejmowali działalność w krajach misyjnych (Cywiński, 1970, s. 6. Por. Czapiewski, 1970, s. 14; *Una visita in Polonia*, 1970, s. 2. Zob. *Ewangelizacja i rozwój*, 1970, nr 42, s. 393–395).

Uroczysty akt zaślubin Kościołów Polski i Zambii w dzień Zielonych Świąt 17 maja 1970 r. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, symbolizowany przez dwa splecione pierścienie – dokonał się na progu drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Przeszedł do historii obu Kościołów i państw: Polski i Zambii. Wpisał się na trwałe w dzieje tysiącletniego Kościoła katolickiego w Polsce i młodego Kościoła w Zambii. Fakt ten muszą uwzględniać historycy Kościoła polskiego i zambijskiego (Grzebień, 1977, s. 359; Grzebień, 2008, s. 40; Grzebień, [2012], s. 151). Stanowił symbol dzielenia się darem wiary i wyraz podziękowania Kościołowi polskiemu za wkład w rozwój Kościoła w Zambii. Wyrażał łączność duchową nie tylko między dwoma narodami i Kościołami (Polską i Zambią), ale także dwoma kontynentami (Europą i Afryką). Podkreślał jedność Kościoła powszechnego, który składa się z różnych ras, języków,

ludów i narodów (por. Apokalipsa św. Jana 5, 9). Historyczny akt wdzięczności Bogu i Polsce za światło wiary, wyrażony przez tubylczego arcybiskupa Lusaki w imieniu swojej owczarni, ujawnił więzy duchowe istniejące pomiędzy Kościołem w Polsce i Zambii, które zostały zadzierzgnięte przez jezuitów polskich w 1912 r. Ukazał nieznaną szerzej społeczności w kraju działalność jezuitów polskich w Zambii. Uroczystość z 17 maja 1970 r. stanowiła impuls dla Kościoła w Polsce do kontynuowania działalności misyjnej w duchu postanowień Soboru Watykańskiego II (Dziura, 2009, s. 49). Prowadzi ją nadal wielkodusznie i ofiarnie wielu polskich misjonarzy: księży, braci i siostr zakonnych, ludzi świeckich i wolontariuszy, którzy pracują na wszystkich kontynentach świata, także w Zambii.

Wydarzenie z 17 maja 1970 r. zostało przypomniane 12 września 2015 r. podczas „VIII Dni Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ”, zorganizowanych przez Fundację im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic”. Jednym z uczestników VIII Dni Ks. Kard. A. Kozłowieckiego SJ, które odbywały się w Hucie Komorowskiej i Majdanie Królewskim, był ks. biskup George Cosmas Zumaire Lungu, ordynariusz diecezji Chipata i dyrektor ds. zdrowia z ramienia Konferencji Episkopatu Zambii. 16 września 2015 r. w Warszawie ks. bp Lungu wziął udział w podpisaniu umowy o współpracy medycznej pomiędzy Szpitalem im. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ w Lusace (Cardinal Adam Memorial Hospital) a Szpitalem Dziecięcym im. prof. dr. med. Jana Bogdanowicza. Podpisanie umowy było możliwe dzięki staraniom Fundacji im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic”.

Podczas wizyty w Polsce ks. bp Lungu złożył wizytę ordynariuszowi diecezji sandomierskiej ks. biskupowi Krzysztofowi Nitkiewiczowi oraz spotkał się z dziennikarzami. W rozmowie z dziennikarzami wyznał, że chciałby odnowić przyjaźń, jaka kiedyś silnie łączyła Kościół polski i zambijski w czasach kard. A. Kozłowieckiego. Przedstawiciel zambijskiego episkopatu opowiedział o sytuacji Kościoła w Zambii, o codziennych problemach rodzin, planach duszpasterskich oraz współpracy medycznej między polskimi szpitalami a zambijską lecznicą ufundowaną przez ks. kard. A. Kozłowieckiego. Ordynariusz diecezji Chipata mówił m.in.:

Przybyłem do Polski z ramienia Konferencji Episkopatu Zambii, by podpisać umowę o współpracy z jednym z polskich szpitali. Dzięki tej pomocy, w szpitalu im. Kard. Adama Kozłowieckiego w Lusace będziemy w stanie zapewnić specjalistyczną pomoc chorym. Naszym celem jest budowanie pediatrycznych oddziałów specjalistycznych. Chciałbym przyjaźń naszych Kościołów skonkretyzować przede wszystkim we współpracy zarówno materialnej, jak i personalnej. Być może uda się nam wysłać do Polski kilku naszych lekarzy lub studentów medycyny. Chciałbym też,

byśmy dzielili się wspólnym doświadczeniem naszej chrześcijańskiej wiary. Chciałbym zaprosić Polaków do odwiedzenia naszego kraju Zambii i doświadczenia tego, w jaki sposób modlimy się, podejmujemy nasych gości i troszczymy się o ludzkie wartości. Mam też nadzieję, że wśród Was znajdzie się choć kilka osób, księży i sióstr zakonnych, którzy zdecydują się wzorem kard. Kozłowieckiego podjąć misyjną pracę w naszym kraju¹⁹.

Ks. biskup Lungu podkreślił, że ks. kard. A. Kozłowiecki był jednym z tych, który wspomógł Zambię w walce o niepodległość:

Kardynał przybył do Zambii u zarania nowej politycznej epoki w naszym kraju. Druga wojna światowa dopiero co się zakończyła i ludzie w naszym kraju rozpoczęli walkę o niepodległość. To on był współautorem odezwy i listów adresowanych do rządu. Przyznać więc mu należy zasługi w odkrywaniu naszej tożsamości narodowej. Kard. Kozłowiecki został mianowany pierwszym arcybiskupem Lusaki w 1959 r., a już 10 lat później na własną prośbę został zwolniony z pełnienia tych obowiązków. To niezbyt długi czas. Jednakże kard. Kozłowiecki pozostał w pamięci Zambijczyków jako ten, który poszedł pracować z ludźmi. Po złożeniu urzędu zdecydował się zamieszkać w Chingombe i podjąć się pracy zwykłego proboszcza w bardzo ciężkich warunkach życia, z dala od świata. Klimat tego regionu Zambii jest bardzo specyficzny. W tej dolinie latem panują wielkie upały, a zimą większy niż gdzie indziej chłód. Nie jest łatwo budować drogi i mosty ze względu na ciągle zmieniające się ukształtowanie powierzchni. I właśnie to miejsce wybrał kard. Kozłowiecki, by poświęcić się ludziom. On żył z nimi, on doświadczał ich biedy i ostatecznie zdecydował się złożyć swe życie w ofierze za nich. To byli najbiedniejsi z biednych! A on pochodził przecież z polskiej szlacheckiej rodziny! Kard. Kozłowiecki zszedł do ich poziomu i chciał z nimi żyć i dzielić się z nimi wiarą! To coś niebywałego!²⁰.

Zaślubiny Kościołów Polski i Zambii z 17 maja 1970 r. nie są jedynie należącym do przeszłości wydarzeniem z dziejów Kościoła katolickiego, ale na progu XXI w. stanowią punkt odniesienia do prowadzenia dalszej i owocnej współpracy dwóch Kościołów. Współpraca ta przybiera nowe i coraz bogatsze formy i jest świadectwem solidarności i serdecznych więzów przyjaźni.

19 Wywiad ks. T. Lisa z ks. biskupem George'em Lungu, Portal Diecezji Sandomierskiej (dostęp: 25.09.2015). Por. *Bp Lungu: odnowmy przyjaźń łączącą Kościół polski i zambijski*.

20 Wywiad ks. T. Lisa z ks. biskupem George'em Lungu, Portal Diecezji Sandomierskiej (dostęp: 25.09.2015). Por. *Bp Lungu: odnowmy przyjaźń łączącą Kościół polski i zambijski*.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (ATJKr.)
rkp. 4486, Korespondencja prowincjalska z lat 1979–1985, s. 280.
rkp. 4758–II, Paluch Ludwik SJ. Korespondencja od różnych osób z lat 1957–1989.
rkp. 4986, Wizyta ks. abpa A. Kozłowieckiego w Polsce w 1970 r. [bez paginacji].

Źródła drukowane

- Kozłowiecki, A. (1978). *Wśród ludu Zambii*, cz. 2: *Listy z misyjnego frontu*. Wyboru dokonał i do druku przygotował L. Grzebień SJ. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
Kozłowiecki, A. (1995). *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, cz. II. Kraków: Wydawnictwo WAM².
Kozłowiecki, A. (1998). *Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisanie w listach do Przyjaciół*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Publikacje

- Byłem tym pierwszym (1970). *Przewodnik Katolicki*, 18 X, nr 42, 396–397.
Cieślak, S. (2008¹, 2009²). *Kardynał Adam Kozłowiecki*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
Cieślak, S. (2009). Z polskiej ziemi... Miłość Ojczyzny w życiu ks. kard. Adama Kozłowieckiego SJ (1911–2007). *Rocznik Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie*, 203–220.
Cieślak, S. (2011). Wspomnienia ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ z Dachau. *Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie*, 131–149.
Cieślak, S. (2012). Auf der Suche nach Versöhnung. Kardinal Adam Kozłowieckis Erinnerungen an seine Zeit im KZ Dachau. *Stimmen der Zeit*, 6, 397–408.
Cieślak, S. (2013). Być porządnym człowiekiem. Posługa miłosierdzia kard. Adama Kozłowieckiego SJ. *Życie Duchowe*, nr 76, 72–78.
Cieślak, S. (2014a). Kardynał Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007) i papież św. Jan Paweł II (1920–2005). *Studia Paedagogica Ignatiana*. Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie, vol. 17, 89–103.

- Cieślak, S. (2014b). Ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007) Misjonarz Afryki. *Studia Sandomierskie*, 21, 169–187.
- Cieślak, S. (2021a). Ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ. Z Dachau na misję do Afryki. *Lumen Gentium. Zeszyty Misjologiczne*, rok XXI, nr 1 (180), 95–143.
- Cieślak, S. (2021b). Misjonarz z wdzięczności za ocalenie z obozu w Dachau – ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911–2007). *Collectanea Theologica*. „*Biuletyn misjologiczno-religioznawczy*”, 91, nr 2, 147–161.
- Cieślak, S. (2022). Człowiek dla innych. Posługa ks. kard. Adama Kozłowieckiego SJ w Afryce. W: M. Białkowski i M. Dejnego-Białkowska (red.), *Apostołowie Afryki. Studia poświęcone Wandzie Błęńskiej i kardynałowi Adamowi Kozłowieckiemu SJ*. Toruń: Jagielloński Instytut Wydawniczy, 117–150.
- Ciuccarelli, A. (1970). Larcivescovo Adam Kozłowiecki festeggiato a Potenza Picena. Il presule ha visitato anche la Santa Casa di Loreto. *Voce Adriatica*, 18 II.
- Cywiński, B. (1970). Zambijski arcybiskup w Polsce. *Tygodnik Powszechny*, 31 V, nr 22(1114), s. 6.
- Czapiewski, S. (1970). Wizyta Arcyb. Milingo w Polsce. *Wśród Ludu Zambii*, nr 42, 3–21.
- Czapiewski, S. (1971). *Aby On wzrastał*. Chicago.
- Czapiewski, S. (1986). *Warto było żyć...! Na pożegnanie O. Stanisława Czapiewskiego SJ długoletniego rzecznika Polskich Misjonarzy w Zambii*. Chicago.
- Dusza, T. (po 1980). *Kościół lokalny Afryki*, cz. 2, [Rzym], [b. w.].
- Dziura, R. (2009). *Dialog z religijno-społeczną tradycją ludów Zambii w świetle posoborowej nauki Kościoła*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995* (1996). Oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- „Ewangelizacja i rozwój”. Orędzie Ojca św. Pawła VI na Niedzielę Misyjną (1970). *Przewodnik Katolicki*, 18 X, nr 42, 393–395.
- Frazik, W. (2014). Casus tajnego współpracownika pseudonim „Kazek”. W: A.P. Bieś i F. Musiał (red.), *Komunistyczny aparat represji wobec Jezuitów Prowincji Polski Południowej*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 265–292.
- Gajda, J. (2000). *Inkulturacyja chrześcijaństwa w Zambii*. Warszawa: Wydawnictwo Papieskich Dzieł Misyjnych „Missio-Polonia”.
- Grzebień, L. (1978). *Wśród ludu Zambii*, cz. 1: *Pionierski trud misjonarzy słowiańskich 1881–1969*. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Grzebień, L. (2008). *Serce bez granic. Apostoł Afryki, Obywatel świata, Rodak z Huty Komorowskiej, ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ 1911–2007*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu.
- Grzebień, L. (2012). *Serce bez granic. Obywatel świata, Apostoł Afryki, Rodak z Huty Komorowskiej, Ksiądz Kardynał Adam Kozłowiecki SJ 1911–2007*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu.

- Information on Zambia, its Government and the Catholic Church. Visit of Pope John Paul II to Zambia – May 1989* (1989). Ndola.
- Kościół w Polsce żyje intensywnie (1970). *Za i Przeciw*, 26 VII, nr 30, 6.
- Ks. Arcybiskup Adam Kozłowiecki wyjechał z Polski (1970). *Mysł Społeczna*, 19 VII.
- Kumor, B. (2001). *Historia Kościoła*, t. VIII: *Czasy współczesne 1914–1992*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Miyoba, M.X. (1975). List afrykańskiej siostry do Polaków. *Gość Niedzielny* 42, 4.
- Murphy, E.P. (2003). *A History of the Jesuits in Zambia. A Mission Becomes a Province*. Nairobi: Paulines Publications Africa.
- N.C. (1970). African scorns “tired”. White view of celibacy. *The Southern Cross*, 11 II.
- Niezawodny Wyzwawca (1970). *Gość Niedzielny*, 24 V, 4–5, 8.
- Nowosadowski, W. (1970). W Zambii na szlakach polskich pionierów chrześcijaństwa. *Mysł Społeczna*, 26 VII, 4–5.
- Prelekcja arcybiskupa Kozłowieckiego (1970). *Gość Niedzielny*, 24 V, 2.
- Prymicje Ks. J. Kulusza SJ (1970). *Słowo Powszechne*, 15 VII.
- Steczek, B. (2010). Przyjaciel świętych. *Orędzie Miłosierdzia*, nr 74 (IV–VI), 6–7.
- Solennemente accolto a Potenza Picena il nuovo Arcivescovo mons. Kozłowiecki (1970). *Il Messaggero*, 16 II.
- Svec, J. (1974). *Africa, my love*. Cambridge: Good Books.
- Święcenia kapłańskie w kaplicy ks. Jezuitów w Warszawie (1970). *Zorza. Ilustrowany Tygodnik Katolików*, 2 VIII, nr 31(703).
- The church must be fully independent financially-Milingo (1970). *Times of Zambia*, 1 IV, 4.
- Una visita in Polonia dell’Arcivescovo di Lusaka (1970). *L’Osservatore Romano*, 5 VIII, nr 178 (33456), 2.
- Zins, H. (1988). *Polacy w Zambezji*. Lublin: Wydawnictwo Polonia.

Strony internetowe

- Bp Lungu: odnowmy przyjaźń łączącą Kościół polski i zambijski. *Internetowy Dziennik Katolicki* (dostęp: 25.09.2015).
- Wywiad ks. T. Lisa z ks. biskupem George’em Lungu, Portal Diecezji Sandomierskiej (dostęp: 25.09.2015).

Stanisław Cieślak SJ – historyk Kościoła. W 1981 r. wstąpił do Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Studiował filozofię w Krakowie (1983–1986), teologię w Neapolu (1987–1990) i historię Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1990–1993). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1991 r. Od 2015 r. profesor uczelniany

w Instytucie Kulturoznawstwa Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum w Krakowie. Od 2018 r. członek Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Opublikował ponad 250 prac, w tym kilka książek (*Kierownik duchowy świętej Faustyny*, Kraków 2011; *Działalność społeczno-kulturalna jezuitów galicyjskich w stowarzyszeniach katolickich 1856–1914*, Kraków 2013), haseł leksykograficznych (m.in. *Encyklopedia katolicka KUL*, *Polski słownik biograficzny*) i artykułów popularnonaukowych. Jest współredaktorem kilku publikacji książkowych. Wystąpił w kilkunastu filmach dokumentalnych o tematyce historyczno-religijnej. Uczestnik procesu beatyfikacyjnego Jana Beyzyma SJ oraz wicepostulator w procesie 17 jezuitów – męczenników z okresu II wojny światowej. Główne obszary badawcze – nowożytna historia Kościoła; naukowo-wychowawcza oraz kulturalno-społeczna działalność Towarzystwa Jezusowego w Polsce; biografistyka.

Jacek Świątnicki<http://orcid.org/0000-0002-6531-3337>

Akademia Ignatianum w Krakowie

jacek.swiatnicki@interia.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.24

Dramat podmiotu odpowiedzialności w filozofii Emmanuela Lévinasa

STRESZCZENIE

Celem poniższego artykułu jest prześledzenie granic oraz metod wykorzystywanych w fenomenologii eidetycznej związanych z dostępem do samego sposobu ukazywania sensu fenomenów. Zadanie to przeprowadzone jest na przykładzie fenomenologii obecnej w pismach Emmanuela Lévinasa. Szczególnym przykładem tego typu sytuacji jest relacja odpowiedzialności Tego-samego (Tożsamego) wobec Innego, przyjmująca postać substytucji, w wykładni fenomenologii transcendencji francuskiego fenomenologa.

Wraz z narastającymi etycznymi wymogami filozofii transcendencji, jako konsekwencji radykalnej ontologii Lévinasa, sens „Innego we mnie” niebezpiecznie zbliża się do figury wewnętrznego samooskarżyciela, który staje się metaforą obecnej w jego pismach figury etycznej przemocy i odwetu Innego wobec Tożsamego. Odczytuję tu głęboko ukryte, także dla samego Lévinasa, resentymentalne motywy duchowości, z której on sam wyrósł. Z jednej strony bowiem jego filozofia dąży do tego, aby wykluczyć samą możliwość ponownego pojawienia się wydarzenia Auschwitz, jednak z drugiej strony sama staje się napędem takiego sposobu myślenia.

SŁOWA KLUCZE: odpowiedzialność, substytucja, pragnienie, wolność, Inny

ABSTRACT

The Drama of the Subject of Responsibility in the Philosophy of Emmanuel Lévinas

The purpose of the following article is to trace the boundaries and methods used in eidetic phenomenology related to the access to the very method of showing the sense of phenomena, carried out on the example of phenomenology present in Emmanuel Lévinas' writings. A special and extreme example of this type of situation is the "relations" of The-Same (identical) responsibility towards the Other, taking the form of substitution, in a radical interpretation of the French phenomenologist's phenomenology of transcendence.

Sugerowane cytowanie: Świątnicki, J. (2022). Dramat podmiotu odpowiedzialności w filozofii Emmanuela Lévinasa. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 369–392. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.24.

Nadesłano: 30.08.2022

Zaakceptowano: 24.11.2022

However, with the increasing ethical requirements of the philosophy of transcendence, as a consequence of Lévinas's equally radical ontology, the sense of the Other-in-myself dangerously approaches the figure of the internal self-prosecutor, who becomes the metaphor of the current in his writings figure of the ethical violence and retaliation of the Other towards the Same. I perceive here deeply hidden, also for Lévinas, resentimental motifs of the spirituality in which he grew up. On the one hand, Lévinas's philosophy strives to exclude the possibility of the re-emergence of the Auschwitz event, but on the other, it becomes the driving force behind this thinking.

KEYWORDS: responsibility, substitution, desire, freedom, the Other

Wprowadzenie

W fenomenologii Husserla i jego wczesnych uczniów jawność fenomenów sprowadza się do teoretycznej intencjonalności aktów podmiotu odniesionego do przedmiotu poznania. Inaczej mówiąc, intencjonalność to transcendencja świadomości ku temu, co inne, w którym to akcie otwiera się pole reprezentacji, czyli sposobów ukazywania każdego możliwego sensu. Heidegger pogłębia fenomenologię, wpisując intencjonalność w horyzont przedteoretycznego nastawienia wobec świata, w którym staje się ona szczególnym przypadkiem rozumiejącego zespołu odniesień jako codziennego sposobu bycia *Dasein*. U obu myślicieli podkreślony zostaje wszak prymat horyzontu zewnętrznosci (transcendencji), w którego świetle dostępny jest wszelki możliwy sens. Jednak, jak zauważa Michel Henry, ten sposób ukazywania sensów ma charakter autoalienacyjny, czyli taki, który, po pierwsze, nie jest w stanie ugruntować podstaw swej jawności¹, a po drugie, w skrajnej, zabsolutyzowanej postaci zwraca

1 Według Michela Henry'ego jawność (sposób ukazywania wszelkiego sensu) została w fenomenologii w całości zredukowana do świadomości zewnętrznej, to znaczy do intencjonalnego aktu myślenia skierowanego na to, co różne od niego. Sprowadzono więc ukazywanie się fenomenów do sposobu poznania, który jest myśleniem o czymś zewnętrznym. Takie określenie pola jawności sprowadza ją do horyzontu zewnętrznosci, na tle którego, jak na ekranie, może dopiero „wyświetlić się” wszelki możliwy sens. Jednak, jak uważa Henry, tak pojęte ukazywanie się fenomenów ma ten brak, że nie ujmuje źródłowej donacji umożliwiającej horyzont zewnętrznosci. Jest tak, ponieważ warunek możliwości, aby nim był, musi być różny od tego, co sobą umożliwia. Zatem zewnętrznosc (transcendencja) musi się zakorzenić w źródłowości warunkującej jej sposób manifestowania się, który jest różny od manifestowania się samej teź transcendencji, co przejawia się pod postacią horyzontu ekstatycznej czasowości, otwierającej sobą miejsca dla tego, co się w ogóle ukazuje. Transcendencja (zewnętrznosc) nie funduje więc sama siebie, gdyż donacja aktu transcendencji, jako jego warunek możliwości niezależny od horyzontu zewnętrznosci, musi się objawiać, nie wychodząc ze siebie, pozostając immanentnym, ponieważ nie może zostać zapośredniczony przez jakąkolwiek zewnętrzną wobec niego

się przeciwko sobie – ma więc cechy aporetyczne. Jest tak dlatego, ponieważ sposób odsłaniania sensów opierający się na transcendencji sprowadza to, co się ukazuje, do czegoś innego niż to, co powinno zostać odsłonięte w nim samym.

Jeżeli dla Henry'ego, mówiąc w dużym uproszczeniu, kryzys, w jaki popadła filozofia, polega na sprowadzeniu sensu jawności fenomenu do tego, co wobec niego zewnętrzne, to według Emmanuela Lévinasa jest dokładnie odwrotnie. Filozof, poszukując źródeł wszelkiego namsłu filozoficznego, zapytuje bowiem: jeśli wojna jest próbą narzucenia przemocą jednolitego porządku całej rzeczywistości, to czyż filozoficzne poznanie nie polega właśnie na sprowadzeniu przemocą tego, co inne (zewnętrzne) – zwłaszcza bytu drugiego człowieka – do ponadindywidualnej i anonimowej struktury ontologicznej tożsamości bytu Tego-samego, stając się przez to intelektualną figurą rzeczywistej przemocy, z jaką mamy do czynienia w naszej historii? Dlatego według niego, przeciwnie niż dla Henry'ego, wyjście z impasu, w jaki popadła filozofia, prowadzi przez radykalizację rozumienia zewnętrzności i transcendencji, której pierwsze zręby odnalazł on w Husserlowskim pojęciu intencjonalności, która początkowo jawiła mu się jako możliwość uwolnienia z idealistycznej filozofii Tego-samego². Jeżeli dla Henry'ego wyjściem z impasu filozofii zewnętrzności (transcendencji) jest poza-intencjonalna fenomenologia immanencji Życia Absolutnego, to według Lévinasa przeciwnie, wyjściem tym jest radykalne pomyślenie transcendencji, która ostatecznie również musi zostać uwolniona od intencjonalności. W dotychczasowej filozofii bowiem transcendowanie nie było myślane radykalnie i dlatego wyzwolenie z kryzysu, w jaki popadło myślenie filozoficzne, może przyjąć tylko ze strony poza-intencjonalnej fenomenologii, a ostatecznie ze strony etycznej transcendencji Innego.

Osią analiz tego artykułu będą te kwestie z myśli Lévinasa, które zarysowują się jako aporetyczne. Chodzić będzie zwłaszcza o aporię

treść. W związku z tym immanencja – czyli receptywność jako taka – jest sposobem dania transcendencji. Natomiast w immanencji sposób dania („jak”) i to, co dane („co”), stanowią jedność (formy i treści). Źródłową receptywność dookreśla Henry przez analizy autoafektywności, którą określa także mianem immanencji Życia Absolutnego. Wynika stąd, że transcendentálny horyzont świadomości („ekran” bycia), jako pole możliwego sensu, nie jest tym, co źródłowe, lecz pozostaje tworem poznawczej wyobraźni transcendentalnej. Dlatego wszelka jawność, oparta na ruchu świadomości transcendującej siebie ku czemuś wobec niej zewnętrznemu, nawiązuje do jakiejś formy autoalienacji (Henry, 1973, s. 164–174, s. 186–203; Henry, 2012, s. 98–113).

2 Píše Lévinas: „Niezwyczajny pomysł przedstawienia aktu *ķierowania się* (ku czemuś) jako istoty bytu psychicznego, której żadna metamorfoza tego bytu nie może unicestwić” (Lévinas, 2008b, s. 151).

odpowiedzialności, ale także o wynikające z niej granice filozofii transcendencji. Zapytajmy najpierw: na ile projekt radykalnej oraz autonomicznej fenomenologii transcendencji i zewnętrżności Innego powiódł się autorowi *Całości i nieskończoności*? Po drugie: czy zarzut Henry'ego dotyczący samoalienującego się sensu jawności, dotyczący, według niego, każdej filozofii zewnętrżności, transcendencji oraz różnicy, nie dotyczy też fenomenologii Lévinasa? Po trzecie: czy nie jest tak, że w przypadku filozofii autora *Inaczej niż być lub ponad istotą*, mamy do czynienia z sytuacją, w której po przekroczeniu pewnej granicy pozytywna intencja od początku zawarta w tej myśli obraca się w swe zaprzeczenie? Aby odpowiedzieć na te pytania, prześledzimy w sposób skrótowy rozwój i radykalizację zasadniczych wątków fenomenologii transcendencji Innego, obecnych głównie w późnym okresie twórczości Lévinasa, aby na koniec pokusić się o pewne konkluzje dotyczące całości jego filozoficznego projektu.

Wczytując się w myśl francuskiego fenomenologa, nie można oprzeć się wrażeniu głębokiego pęknięcia, które przenika całe jego dzieło. Pojawia się ono na różnych planach: między Byciem i Dobrem, immanencją i transcendencją, potrzebą i pragnieniem, wolnością i odpowiedzialnością oraz między odpowiedzialnością ponoszoną i podejmowaną. To ostatnie rozróżnienie ma, moim zdaniem, zasadnicze znaczenie dla przedstawienia ruchu radykalizacji sensu transcendencji oraz związanego z nim narastającego etycznego znaczenia figury Innego z późnej myśli filozofa. Na opisie tego właśnie napięcia, zachodzącego między odpowiedzialnością ponoszoną i podejmowaną, chciałbym się skupić w końcowej części moich analiz.

1. Bycie i dialektyka

Można zaryzykować twierdzenie, że u żadnego z myślicieli bycie i dobro nie są od siebie tak bardzo odseparowane jak w filozofii Lévinasa. Jak zauważa Tadeusz Gadacz, napięcie to sięga tak daleko, że samo pytanie o sens bycia w ogóle nie może się pojawić (Gadacz, 2013, s. 180). Dlatego szukanie usprawiedliwienia mojej egzystencji będzie tu polegało na opuszczeniu albo uciekaniu z bycia. Już we wczesnej pracy pt. *O uciekaniu* pisał bowiem Lévinas o byciu jak o złym samopoczuciu (Lévinas, 2007, s. 19–20). Określał je także jako tajemnicze, bezosobowe tło lub nagi fakt, „że jest” – *il y a*, które pozostaje jako bezosobowe „pole sił” wtedy, gdy znika wszelki byt. Być może etyczna radykalizacja późnej filozofii odpowiedzialności francuskiego myśliciela jest wprost proporcjonalna do grozy *il y a*, którą odnajdujemy w jego wczesnych pismach. *Il y a* to koszmar *czuwania* bez wyjścia, zastającego nas w chwilach bezsenności, która wynika, jak pisze filozof:

ze świadomości, że to się nigdy nie skończy, to znaczy, że nie ma już żadnego sposobu, by wyrwać się ze stanu czuwania, w którym się tkwi, czuwania bez żadnego celu (...). Tym, co trwa, jest ciągle ta sama terażniejszość (Lévinas, 1999, s. 31).

Jest to sytuacja, jak dodaje francuski filozof: „bez początku ani końca (...), której nie można się wymknąć, zupełnie podobna do owego «*il y a*», do bezosobowego istnienia” (Lévinas, 1999, s. 31). Bycie jest złem dlatego, że nie ma granic. To nie skazanie na śmierć, ale właśnie na bycie napawa nas trwogą. Samobójstwo bowiem jako możliwość „mojej” śmierci odsyła nas do bycia, które ciągle na nowo wraca jak upiory z dramatów Szekspira. Według Lévinasa sens, który odsłania egzystencjalne doświadczenie śmierci, to – odwrotnie niż w filozofii Heideggera – niemożliwość wszelkiej możliwości³.

Bycie rozumiane jako bezsenność odsłania się przez fenomen *czuwania*. Na czym polega czwanie? Wynika ono z faktu, że nie można zasnąć, zapaść w sen, czyli wejść w nicość. Nie można więc nawiązać relacji z byciem. Pisze Lévinas: „Czwanie jest anonimowe. W nocy w chwilach bezsenności nie ma *mojego* czuwania, albowiem to sama noc czuwa. Czuwa się” (Lévinas, 2006, s. 107)⁴. W czuwaniu bezsenności jesteśmy bardziej przedmiotem niż podmiotem anonimowego bycia tożsamego z myśleniem. Niemożliwość wyjścia ze stanu czuwania jest faktem, który nie zależy ode mnie i w tym sensie jest obiektywny (Lévinas, 1991a, s. 32). To stan *bierności* „świadomości”. Jednak z drugiej strony odsłania pewien punkt, *miejsce*, którego bycie nie może pochłonąć; coś zupełnie innego niż szmer bycia. Czwanie odsłania różnicę bardziej radykalną niż różnica ontologiczna Heideggera, która odróżnia byt od jego bycia. To sposób otwarcia na to, co *inne niż bycie*. Jak pisze Lévinas, czwanie dotyczy „czegoś więcej niż *fenomenowi* (...) i tym samym wymyka się fenomenologii opisowej” (Lévinas, 2006, s. 107)⁵. Jest to warunek możliwości ujawnienia się miejsca, w którym wyłania się byt w anonimowym byciu. Dla Lévinasa byt to od razu „byt-podmiot” jako pewne nowe zapoczątkowanie, dlatego *il y a* to bycie jako koszmar i anonimowość. Bycie jest złe. Ta sartr’owska lektura bycia prowadzi Lévinasa do próby zbudowania filozofii podmiotu odseparowanego, który stara się zapanować nad byciem.

Wyłonienie się bytu-podmiotu jako próby uwolnienia się z kosmaru *il y a* wiąże się z pewnym zapoczątkowaniem istnienia, którym jest *hipostaza*. Jest to świadomość i tożsamość opisywana przez Lévinasa, zwłaszcza

3 Por. Lévinas, 2006, s. 97 oraz Lévinas, 1999, s. 75–82.

4 Kursywa pochodzi od autora.

5 Kursywa pochodzi od autora.

w późniejszych pracach, w kategoriach zaczerpniętych z Husserlowskiej fenomenologii pierwotnej świadomości czasu⁶. Bowiern zawiązywanie węzła tożsamości podmiotu prowadzi do powstania ogólnej i ponadindywidualnej, zamkniętej w sobie, immanentnej struktury Tego-samego – podobnej Hegłowskiemu schematowi „wiedzy absolutnej”, obejmującej całość rzeczywistości (bycia) – określanej przez Lévinasa mianem *Istoty*. To, co jednostkowe, zostaje tu zawarte w tym, co ogólne i bezosobowe. W ten sposób anonimowość bycia współgra z anonimowością *Istoty*. Wynika stąd, że *il y a* nie jest jedynie narzucającym się, neutralnym faktem bycia, ale jest także dynamicznym „krążeniem”, pewną dialektyką, wzajemnie „przechodzących w siebie” bytu i nicości, ale także immanencji i transcendencji⁷. Jest to dialektyka, w której nie ma miejsca na to, co *inne*.

2. Idea nieskończoności: Twarz Innego

Pewną możliwość uwolnienia się z przemocy totalności *Istoty* dostrzegł Lévinas w Kartezjańskiej idei nieskończoności, która ma tę szczególną cechę, że wypowiada paradoks zawierania się pewnego „więcej” w „mniej”, czyli tego, co nieskończone, w tym, co skończone⁸. Paradoks tej idei polega na tym, że „mieści się” ona w świadomości, która nie jest w stanie jej pomieścić i objąć. Bowiern, z jednej strony, jest to idea nieadekwatności myślenia, w której pytanie nigdy nie „zejdzie się” z odpowiedzią, a z drugiej, chodzi także o paradoksalną obecność idei „włożonej” w świadomość. Ta ostatnia zastaje w sobie coś, czego sama, z racji swej skończoności, nigdy nie mogła wytworzyć. Idea nieskończoności jest więc symbolem paradoksalnej obecności Innego w Tym-samym jako jednoczesnej *negacji* i *zawierania się* niekończonego w skończonym. Idea ta

6 Por. Lévinas, 2000, s. 55–58 oraz Tarnowski, 2000, s. 194–195.

7 Na ten ślad heglowskiej dialektyki wskazał sam Lévinas, gdy w pracy *Inaczej niż być lub ponad istotą* pisał: „Zdaniem Hegła pojęcie bytu, oczyszczone z wszelkiej określającej go treści, nie różni się od czystej nicości. Już jednak intelektualna możliwość odarcia bytu z wszelkiej treści, śmiałość abstrakcji i uniwersalizacji, opierają się na tej podkopującej byt nicości, na dekompozycji, która osłabia *esse* bytu i skończoność *Istoty*” (Lévinas, 2000, s. 289).

8 Piszze Lévinas: „Odległość jaka dzieli *ideatum* od idei wyznacza treść samego *ideatum*. Nieskończoność przysługuje bytowi transcendentnemu jako transcendentnemu; nieskończoność jest tym, co absolutnie *inne*” (Lévinas, 1998, s. 39). Natomiast w innym miejscu, pisząc o filozofii Kartezjusza, dodaje: „Zastanawiam się natomiast ze zdziwieniem nad dysproporcją pomiędzy tym, co nazywa on «obiektywną rzeczywistością», a «rzeczywistością formalną» idei Boga, nad samym tym paradoksem – tak antygreckim – idei «włożonej» we mnie, gdy tymczasem Sokrates nauczał nas przecież, że niemożliwe jest «włożenie» idei w myśl, jeśli się ona w niej wcześniej nie znajdowała” (Lévinas, 1991a, s. 52–53).

zarysowuje więc wymiar, w którym wychodzimy poza przedmiotową opozycję transcendentja-immanencja. Inaczej mówiąc – jak pisze Karol Tarnowski na temat fenomenologii Jean-Luc Mariona – idea nieskończoności to *fenomen przesycony* ofiarujący „świadomości nadmiar niemożliwego do objęcia sensu” (Tarnowski, 2000, s. 224)⁹. Jeżeli korelatem świadomości intencjonalnej jest fenomen dany w synchronicznych fazach czasowych, to idea nieskończoności otwiera wymiar sensu *Enigmy*, adresującej się do poza-intencjonalnej świadomości diachronicznej, w której myśl jest jakby nieustannie poza-sobą, „rozrywana” od wewnątrz niemożliwą do objęcia nadwyżką ciągle nowego sensu, którego świadomość intencjonalna nigdy nie może objąć w przedmiotowej obecności pewnego „teraz”.

Jeżeli w fenomenologii Husserla prawda polega na wzajemnym skorelowaniu ze sobą noezy i noematu¹⁰ wewnątrz struktury reprezentacji fenomenu, to intencja „celująca” w Innego z filozofii Lévinasa polegać powinna na rozbiciu tej korelacji, na nadwyżce noematu nad noezą, niwelującej samą możliwość jakiegokolwiek koincydencji czy adekwatności myśli i tego, do czego ta myśl się odnosi. Jest to *bezpośrednia* „relacja” pomiędzy Tym-samym i Innym o charakterze *etycznym* (Lévinas, 1991b, s. 219). Etyka, jak ją określa Lévinas, pełni tu funkcję „optyki”, w której myślenie teoretyczne ustępuje miejsca etycznemu zobowiązaniu, pewnemu „więcej”, którego myśl nie może ogarnąć. Zarazem etyka staje się metafizyką, czyli filozofią pierwszą, bo poprzedza i przekracza ontologiczny sens, którym karmi się moc tożsamości Tego-samego (Lévinas, 1998, s. 28–30)¹¹. Dlatego też Kartezjańska idea nieskończoności to także opis relacji *asymetrycznej*, w której Ja (Ten-sam lub Toż-Samy) nie może oceniać siebie i Innego według tych samych kryteriów. Ten poza-intencjonalny sposób „ukazywania” się Innego nazywa Lévinas *twarzą*¹². Usiłując

9 Por. także Marion, 2007, s. 244.

10 W fenomenologii Husserla *noemat* to przedmiotowy sens aktu intencjonalnego świadomości. Natomiast *noeza* to sam akt uchwytywania owego sensu lub mówiąc inaczej, *noeza* to intencjonalny wskaźnik kierunku świadomości. Husserl zawsze podkreślał korelację *noezy* i *noematu* jako konstytutywny element samej intencjonalności (Husserl, 1975, s. 280–316).

11 Lévinas niejednokrotnie, w różnych kontekstach, pisze to samo o etyce i o religii. Najczęściej pisząc o relacji z Innym, jako drugim człowiekiem, używa terminu etyka, natomiast w kontekście relacji z Innym jako Bogiem mówi o religii, stosując je wymiennie. Jednak sens pozostaje taki sam w obu przypadkach. Świadczy to o pewnej „migotliwości” figury Innego w myśli Lévinasa, w której oba sensy Innego jako Boga i drugiego człowieka nakładają się na siebie. Co więcej, nakładają się także sensy etyki i religii.

12 Pisze Lévinas: „Twarzą nazywamy sposób, w jaki Inny ukazuje się, przewyższając *ideę Innego we mnie*” (Lévinas, 1998, s. 41–42). Natomiast w innym miejscu dookreśla: „Twarz jest znaczeniem, i to znaczeniem bez kontekstu. Chcę przez to powiedzieć, że drugi w prawości swojej twarzy nie jest postacią daną w kontekście. Zwykle jest się pewną «osobistością»: jest się profesorem Sorbony, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa, synem Pana X, tym wszystkim,

odpowiedzieć na pytanie o to, czym jest *twarz*, napotykały spore trudności. Stajemy bowiem przed tajemnicą. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że wychodząc poza intencjonalność, mamy do czynienia z tym, co niepoznawalne pojęciowo. Według Lévinasa, sens, w którym dana jest nam *twarz*, to przede wszystkim wymiar *śladu* paradoksalnej (nie)obecności tego, co nieskończone, w tym, co skończone. Sens ten spełnia się w etycznym zakwestionowaniu „mojej” wolności.

3. Wolność – odpowiedzialność, potrzeba – pragnienie

Według Lévinasa wolność to, z jednej strony, ruch autonomii podmiotu, jako jego sposób bycia dla siebie, w którym spełnia się jego tożsamość i odseparowanie, jest to bycie podobne do *Causa sui* albo ateistyczne bycie u siebie¹³. Jednak, z drugiej strony, to także wolność skończona i wcielona, obciążona materialnością i potrzebami. Co jednak oznacza samo pojęcie wolności skończonej? Czy nie jest tak – jak zauważa Tadeusz Gadacz – że wraz z jego użyciem wyznaczamy wolności przestrzeń jej możliwego spełnienia, wprowadzając podział na to, co wolne i niewolne w człowieku, a także czy wraz z nim nie wpadamy w Kantowską dychotomię

co jest w paszporcie, sposobem ubierania się, prezencją. Każde znaczenie w potocznym sensie tego słowa jest zależne od takiego kontekstu: sens czegoś zależy od swej relacji do czegoś innego. Tu przeciwnie, *twarz* jest sensem ze względu na nią samą. Ty to ty. W tym sensie można powiedzieć, że *twarz* nie jest widziana. Jest tym, co nie może stać się treścią, która objęłaby naszą myśl; jest niezawieralnością, prowadzi nas poza. Dzięki temu właśnie znaczenie *twary* wydobywa ją z bytu jako korelatu wiedzy. Natomiast ogląd jest poszukiwaniem adekwatności; jest tym, co pochłania byt. Relacja z *twarzą* jest od razu etyczna. *Twarz* jest tym, czego nie można zabić, a w każdym razie tym, czego sens polega na stwierdzeniu: «nie zabijaj» (Lévinas, 1991a, s. 49). Natomiast w pracy *Inaczej niż być lub ponad istotą* z kolei radykalizuje moment odpowiedzialności, pisząc: „*Twarz* bliźniego ma dla mnie znaczenie nieodpartej odpowiedzialności poprzedzającej wszelkie dobrowolne przyzwolenie, wszelki pakt, wszelką umowę. Wymyka się ona reprezentacji i rozbija fenomenalność. Nie dlatego, że jest zbyt gwałtowna, by się pojawić, ale dlatego, że w pewnym sensie jest zbyt słaba – nie jest fenomenem, ponieważ jest czymś «mniej» niż fenomen. Odślonięcie *twary* jest nagością – brakiem formy – porzuceniem siebie, starzeniem się, umieraniem; nagością nad nagościami, biedą, pomarszczoną skórą, śladem samej siebie” (Lévinas, 2000, s. 149).

- 13 Na ten temat pisze Lévinas: „Tę separację tak całkowitą, że byt oddzielony zupełnie sam utrzymuje się w istnieniu, nie uczestnicząc w Byciu, od którego jest oddzielony – z którym ewentualnie może wiązać się przez wiarę – proponujemy nazwać ateizmem. Zakłada on zerwanie z partycypacją. Człowiek żyje na zewnątrz Boga, u siebie, jest sobą, egoizmem. Dusza – wymiar psychiki – spełnienie separacji – jest z natury ateistyczna. Przez ateizm rozumiemy więc stanowisko wcześniejsze od negacji lub afirmacji boskości, zerwanie z partycypacją prowadzące do ustanowienia się Ja jako bytu tożsamego i jako Ja” (Lévinas, 1998, s. 52).

świata zjawisk i rzeczy w sobie?¹⁴ Lévinas zadaje się dostrzegać tę trudność i dlatego w opisie wolności rezygnuje z pojęcia przyczynowości na rzecz czasu synchronicznego¹⁵. Być wolnym to *mieć czas*, ale na co? Na śmierć, odpowiada filozof, *mieć czas* to uprzedzać¹⁶ odroczenie zdrady¹⁷, w którym autonomiczny podmiot musi porzucić swoją pozorną niezależność. Wynika stąd, że wolność nie ustanowiła samej siebie. Śmierć, której doświadcza w każdej chwili, to nie tylko znak skończoności jej trwania, ale także ślad jej *innego początku*, w którym została ustanowiona jako skończona i zakwestionowana, czyli już wcześniej postawiona w sytuacji, której sama nie wybrała i wobec której pozostaje bierna. Wolność nie wybrała samej siebie, nie może więc sama siebie usprawiedliwić, jest zakwestionowana, czyli obarczona odpowiedzialnością, a to znaczy też, że nie jest absolutna. Jej wybory to odpowiedzi na nakaz Innego, który ją uprzedza. Jeżeli wyrazem troski wolności o siebie oraz o jej bycie-u-siebie są potrzeby, wraz z synchronicznym czasem ich spełniania, to wyraz odpowiedzialności i jej ruchu ku Innemu (drugiemu) stanowi pragnienie z jego diachronicznym czasem, który nie pozostaje do mojej dyspozycji, gdyż w całości należy do drugiego.

Według Lévinasa pragnienie to ruch, który bierze początek w bycie Tego-samego (Ja) i zmierza ku nieznannej przyszłości Innego, dlatego filozof nazywa je *pragnieniem metafizycznym*. Spełniać pragnienie to wychodzić poza czas synchronii, czyli opuszczać terażniejszość swego bycia lub wkraczać w czas, jak pisze Lévinas: „który byłby beze mnie” (Lévinas, 1991b, s. 218), to także robić coś, dodaje francuski fenomenolog: „dla czasu po moim czasie” (Lévinas, 1991b, s. 218). Bowiem tym, co dzieli mnie od drugiego i co zarazem jest naszą „przerwą dyskreacji”, jest „moja”

14 Ostatecznie chodzi tu także o dychotomię dusza-ciało, na co zwraca uwagę sam Emmanuel Lévinas (Lévinas, 1998, s. 266–268) oraz komentujący jego myśl Tadeusz Gadacz (Gadacz, 1990, s. 229).

15 W miejsce *Causa sui* jako formy niezależności i suwerenności wolności wprowadza Lévinas pojęcie samo-poruszenia przez czas jako obrazu samo-posiadania siebie, to znaczy posiadania przez świadomość swojej „przestrzeni” czasu, którą ma do własnej dyspozycji („dla-siebie” i „u-siebie” zarazem). Chodzi o to, aby być panem swojej przyszłości i nie lękać się o jutro, por. Lévinas, 1998, s. 159–162 oraz Gadacz, 1990, s. 228–229.

16 Na ten temat pisze Lévinas: „Mieć świadomość to właśnie mieć czas” (Lévinas, 1998, s. 192). Według niego oznacza to życie swoją terażniejszością, które jest *uprzedzaniem* przyszłości jako wybiegające antycypowanie. Na tym polega Heideggerowskie wybieganie ku *własnej* śmierci jako projekt „siebie-przed-siebie”. To właśnie oznacza *u-czasowanie* Dasein, dla którego czas to sposób bycia i horyzont rozumienia siebie samego.

17 Pisze Lévinas: „Ludzka wolność polega na świadomości – na uprzedzaniu przemocy nieuchronnie zbliżającej się w czasie, który jeszcze pozostał; na tym, że jej niewola leży w przyszłości zawsze odległej, choćby tylko minimalnie. Być świadomym to mieć jeszcze czas. (...) Być wolnym znaczy mieć czas, by uprzedzić własny upadek wobec zagrożenia przemocą” (Lévinas, 1998, s. 286).

śmierć¹⁸. Jednak warunkiem możliwości przemiany troski o siebie w pragnienie Innego jest nowa modalność świadomości, którą filozof określa jako *podatność na zranienie*. Poprzez tę figurę chce Lévinas oddać sens bliskości, w myśl której Inny jest we mnie otwartą raną oraz moją obsesją, która z kolei nie jest tu nazwą stanu psychicznego, ale odsłania nową modalność świadomości, w której pilność etycznego zobowiązania nie zostawia mi czasu na odpowiedź (Lévinas, 2000, s. 127). Dlatego w odpowiedzi drugiemu jestem zawsze nieodwołalnie spóźniony. Stąd wyrazem pragnienia jest opuszczanie czasu teraźniejszego, czyli umieranie dla Innego. Dokonuje się to poprzez *bez-inter-esowny*¹⁹ uczynek etyczny, jako spełnianie kolejnych czynów miłosierdzia wobec drugiego, które jest porzucaniem mego bycia. Od pozdrowienia, które wyraża *łaskawość*, przez dzielenie się dobrami z innymi, następnie przez *diaconię*, jako nieustanną służbę, a dalej przez *troskę* już nie o własną śmierć (jak u Heideggera), ale o *śmierć drugiego*, aż do oddania za niego życia w *substytucji* – wiedzy droga uwalniania się ze swojego warunku bycia, wiodąca ku *Inaczej niż być*.

Zadajmy jednak pytanie: jak jest możliwa realizacja miłosierdzia, ujętego jako podjęcie kolejnych poziomów odpowiedzialności, gdy nie będzie już nikogo, kto mógłby wziąć ją na swe barki? Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że poczynając od pracy *Inaczej niż być lub ponad istotą*, następuje widoczne przesunięcie akcentów w myśli Lévinasa, które będzie się stale pogłębiać. Troską filozofa staje się, coraz bardziej widoczne, dążenie do uwolnienia etycznej nieskończoności Innego od jego zależności względem wolności Tego-samego. Jest to wyraźnie widoczne w przejściu od *Całości i nieskończoności* do *Inaczej niż być lub ponad istotą*. Być może w wyniku krytyki Derridy²⁰ dochodzi do radykalizacji rozumienia bliskości przez

18 Według Lévinasa, wewnątrzność naszego bycia konstituuje jego strukturalną samotność ontologiczną. To jakby samo bycie mojego Ja jako monady, w pierwszej osobie mianownika liczby pojedynczej z jego własną czasowością, oddzielną od wewnątrzności i czasowości innych monad. Dlatego wejść w czas drugiego mogę jedynie poprzez moją śmierć, która z tego względu jest także tą „przerwą dyskrejcy”, separującą mnie od niego. Por. Lévinas, 1985, s. 260–261 oraz Lévinas, 1991b, s. 218.

19 Francuskie *dés-intér-essement*, którego używa Lévinas, można zapisać jako *bez-inter-esowność* lub *bez-inter-esse-owność* (Lévinas, 2008a, s. 268). Chodzi tu o przeciwstawienie *interesowności* panującej w porządku *bycia* (lub *istoty*) od podjęcia odpowiedzialności za Innego, czyli od *bezinteresowności* substytucji (lub *inaczej niż być*). *Bycie* (*esse*) jest zawsze interesowne (*interesse*), podczas gdy *inaczej niż być* charakteryzuje się brakiem interesowności, por. także Lévinas, 2000, s. 33–34, przypis.

20 Derrida zarzuca Lévinasowi zakamuflowane ontologiczne uwikłanie jego podstawowych etycznych pojęć. Język etyki musi bowiem, według Derridy, ciągle bazować na rozstrzygnięciach ontologicznych, przez co niemożliwe jest jego uwolnienie od bycia. Dlatego niemożliwa jest twarz jako pewna źródłowa, etyczna obecność, bowiem zawsze zostaje wpisana w pewien system ontologicznych różnic, które mają swój źródło w różnicy ontologicznej – opisaną przez

Lévinasa, co powoduje także radykalizację ujęcia pragnienia i odpowiedzialności. Jeżeli dotąd pragnienie było moim pragnieniem, które dzięki inspiracji Innego otwierało przed moją wolnością nową możliwość uwolnienia się z klatki ontologicznego egoizmu, to w późniejszej myśli francuskiego filozofa wolność i pragnienie coraz bardziej zaczynają się ze sobą rozchodzić. Odtąd pragnienie staje się tym, przez co zostaje zakwestionowane prawo mojej wolności do tego, aby w ogóle być. Wiąże się to również z radykalizacją rozumienia bezinteresowności. Wolność i odpowiedzialność coraz bardziej przeciwstawiają się sobie, co kulminuje się w postaci filozofii absolutnej transcendencji, czyli etycznego wymogu twarzy jako *śladu* nieobecności Nieskończonego.

Ślad jest *Enigmą*, której „korelatem” nie jest już świadomość intencjonalna. Enigma wprowadza nowy wymiar czasu, nazwany przez Lévinasa czasem *diachronicznym*, a zarazem jest też tym, co przeciwstawia się fenomenowi w jego klasycznej wykładni. Według Husserla fenomen poddaje się świadomości, która go włącza w całość i synchronizuje z systemem uporządkowanej wiedzy. Enigma natomiast wprowadza tu pewien „nieporządek” (Jędraszewski, 1999, s. 57, por. Lévinas, 2008b, s. 217). Rozbija korelację noemy i noematu właściwą przedstawieniu, przez co uniemożliwia jej reprezentację i obecność w czasie teraźniejszym. Zarazem jest tym, co ciągle umyka świadomości intencjonalnej. Enigma jest *przejściem*, czyli transcendencją jako taką. Między świadomością intencjonalną a transcendencją zachodzi diachronia czasu, który radykalnie przeminął. W jednym z listów do Simona Decloux podkreślał Lévinas, że w poszukiwaniu transcendencji należy porzucić czas teraźniejszy i w miejsce przedstawienia fenomenu sformułować pojęcie *Enigmy* jako modalności transcendencji, która powinna wstrząsnąć porządkiem po to, by wstrząs nie ujawnił się w porządku w żadnej formie obecności (Jędraszewski, 1999, s. 67). Natomiast diachronia to *ślad* przeszłości nie do odzyskania. Właśnie *ślad* ma za zadanie „ukazać” radykalnie nie-przedstawieniowy wymiar Transcendencji wobec świadomości, dla której jest wstrząsem.

4. Odpowiedzialność i nieskończoność

Bóg w filozofii Lévinasa pozostaje ukryty w cieniu dymu krematoriów. W jednym z wywiadów autor *O Bogu, który nawiedza myśl* przyznał otwarcie, że wraz z nazistowskim kataklizmem Holokaustu umarła dla niego jakkolwiek postać więzi z Bogiem. Mówił: „Przez Auschwitz

Heideggera – i w ten sposób jakby „rozmywają” fenomenologiczną źródłowość jej wydarzenności (Derrida, 2004, s. 240–242, s. 249).

zostało to dla mnie zakwestionowane. Muszę to po prostu i całkowicie powiedzieć. Trzeba sens zbawienia myśleć inaczej” (Lévinas, 1994, s. 33). Jest on jednym z tych filozofów, którzy na serio potraktowali twierdzenie Nietzschego o tym, że „Bóg umarł”. Wraz z wydarzeniem Auschwitz niemożliwa stała się dla niego także jakakolwiek postać objawienia. Pisał bowiem o tym wydarzeniu: „1941! Dziura w dziejach. Rok, kiedy wszyscy widzialni bogowie nas opuścili, kiedy bóg naprawdę umarł albo powrócił do swej nieobjawialności” (Lévinas, 1985, s. 261). W pracy pt. *O Bogu, który nawiedza myśl* Lévinas, niejako nawiązując do cytowanych słów o boskiej nieobjawialności, określa Boga, używając znaczącej formuły. Twierdzi, że Bóg jest inny w sposób odróżniający go od inności drugiego człowieka. Jest radykalnie transcendentny. Jest to transcendencja, jak podkreśla Lévinas, „tak transcendentna, że aż nieobecna” (Lévinas, 1994, s. 132). Dlatego miejsce objawienia zajmuje w tej filozofii *epifania* twarzy. Natomiast wycofanie się Boga sprawia, że ciężarem odpowiedzialności, „proporcjonalnej” do tego wycofania się, obarczony został człowiek. Bowiem, z punktu widzenia myśli Lévinasa, objawienie to „wydanie” Boga „w ręce” ludzi, co oznacza powrót do kalkulacji, do ekonomii zbawienia, czyli do ontologii. Transcendencja Boga natomiast to etycznie nieodwracalna, surowa powaga Dobroci, która strzeże ubogiego, sierotę, wdowę i obcego przed możliwą przemocą ze strony mojej wolności.

Relacja z Bogiem została w ten sposób ograniczona do aktu stworzenia, które dokonało się w *czasie przed czasem*, w niemożliwej do odzyskania i uchwycenia *an-archii*, czyli w „chwili” poprzedzającej wszelki możliwy początek. Gdy objawienie jest niemożliwe, miłość do Boga staje się miłością do Tory, to znaczy, że dobroć wobec drugiego człowieka jest ważniejsza niż miłość do Boga (Lévinas, 1994, s. 33, s. 61). Paradoksalnie jednak, transcendencja Boga umożliwia powstanie dojrzałej „religii dorosłych”. Bojaźń przed Bogiem ustępuje więc miejsca lękowi o drugiego człowieka. Parafrazując słowa J.F. Kennedy’ego, możemy powiedzieć: „nie pytajmy o to, co Bóg może zrobić dla nas, ale o to, co my możemy zrobić dla Niego”. Okropności ludzkich czynów i monstrialność zła składają do tego, aby opowiedzieć się za ateizmem. Lecz, jak pyta Lévinas:

jakiemuż to ograniczonemu demonowi, jakiemu dziwacznemu magikowi kazaliście zamieszkiwać wasze niebo, wy, którzy obecnie oznajmiacie, że jest ono puste? I dlaczego pod opustoszałym niebem szukacie jeszcze sensownego i dobrego świata? (Lévinas, 1991c, s. 151).

Na czym polega dojrzała „wiara dorosłych”? Filozof tak o tym pisze:

Oczekiwanie na Boga przekształca się w bliskość drugiego człowieka, w moją odpowiedzialność zakładnika, jak ten lęk, niepodobny ani do

przerażenia w obliczu Sacrum, ani do trwogi w obliczu Nicości, staje się lękiem o bliźniego (Lévinas, 1994, s. 110).

Zmierzać „ku Bogu” można jedynie idąc „ku bliźniemu”. Dlatego propozycja Lévinasa polega na tym, żeby, jak sam pisze: „Być dla drugiego człowieka i w ten sposób zmierzać do Boga!” (Lévinas, 1994, s. 44). Co oznacza, że zamiast wyczekiwać eschatologicznej kary lub nagrody, lepiej jest czynić miłosierdzie.

W myśli Lévinasa ja i drugi jesteśmy oddzieleni od siebie diachronią czasu. Na spotkanie z drugim przychodzi zawsze spóźniony, co jest nieodwracalnym śladem niepamiętnej, *an-archicznej*, przeszłości. Przyszłość natomiast – jako równie nieuchwytna, co przeszłość – jest ciągłym opuszczeniem własnego czasu, wchodzeniem w czas „beze mnie”. Wejście w czas „po mnie” to podejmowanie odpowiedzialności aż po moją substytucję za innego. Zmierzam więc „ku Bogu” w tej mierze, w jakiej przekraczam własny czas, który jest oddzielony od czasu drugiego człowieka „przerwą dyskreacji”, jaką stanowi moja śmierć. Substytucja za drugiego jest jedyną „relacją” z Bogiem, zapośredniczoną przez relację z drugim człowiekiem. W gruncie rzeczy jest to brak relacji z Bogiem, gdyż staje się ona relacją etyczną z drugim człowiekiem. Bowiernie pragnienie, które kieruje mnie ku Bogu (jako Upragnionemu), odsyła mnie od razu do drugiego człowieka, gdyż inaczej nie byłoby to pragnienie bezinteresowne²¹. Zmierzam więc „ku Niemu” w tej mierze, w jakiej umieram za drugiego. W miejsce intencjonalnego skierowania świadomości ku przedmiotowi poznania mamy bezinteresowne zmierzanie „ku drugiemu”, aż do zastąpienia go sobą. Bóg może być jedynie „korelatem” mojego bezinteresownego skierowania „ku drugiemu”, gdzie troska o siebie ustępuje miejsca trosce o drugiego, zwłaszcza o jego śmierć. Pisze Lévinas:

Lęk i odpowiedzialność za śmierć drugiego człowieka nawet jeżeli ostateczny sens tej odpowiedzialności za śmierć Innego jest odpowiedzialnością przed Nieubłaganym i, koniec końców, obowiązkiem nakazującym, by drugiego człowieka nie zostawić samego w obliczu śmierci (Lévinas, 1994, s. 263).

21 Pisze Lévinas: „Ażeby w pragnieniu była możliwa bez-inter-esse-owność, ażeby pragnienie poza byciem nie było pochłanianiem, to, co upragnione, (albo Bóg) musi zostać w pragnieniu odseparowane: bliski, lecz różny – taki skądinąd ma sens słowo «święty». Możliwe jest to tylko wtedy, gdy upragniony poleca mnie temu, co nieupragnione, tylko wtedy, gdy poleca mnie temu, co niepożądane *par excellence*: drugiemu człowiekowi. Odesłanie do drugiego człowieka jest przebudzeniem w bliskości, która jest odpowiedzialnością za bliźniego aż do jego substytucji; która jest pozbawieniem rdzenia podmiotu transcendentalnego” (Lévinas, 2008a, s. 268). Por. także Lévinas, 1994, s. 130 oraz Lévinas, 1998, s. 18–20.

Skończoność i śmiertelność podmiotu, czyli tego-samego, to jednocześnie warunek nietykalności drugiego, który powstrzymuje go przed możliwością „przejścia z nim na ty”. Bezinteresowność odpowiedzialności za drugiego to świadectwo dane Bogu. W rozmowie z Philippem Nemo mówił Lévinas:

Opowiem Panu o pewnej właściwości mistyki żydowskiej. W niektórych bardzo starych modlitwach, ustalonych przez dawne autorytety, wierny zaczynał zwracając się do Boga: „ty”, a kończył zdanie mówiąc: „on”. To właśnie nazwałem w moich pismach „onością” Nieskończonego. W ten sposób w „oto jestem” zbliżenia się do drugiego Nieskończonego nie ukazuje się. W jaki więc sposób nabiera on sensu? Powiedziałbym, że podmiot, który mówi „oto jestem” świadczy o Nieskończonym. To właśnie poprzez to świadectwo, którego prawda nie jest prawdą przedstawienia lub percepcji, tworzy się objawienie Nieskończonego (Lévinas, 1991a, s. 58–59).

Wymiar „oności” to także świadectwo świętości i nietykalności Boga.

Świadectwo nieskończoności to także jego chwała. Dlatego, jak pisze Lévinas:

Chwała nieskończoności jest an-archiczną tożsamością podmiotu, który zostaje nieodwołalnie wygnany i który jest „ja” zmuszonym do szczerości i dającym drugiemu człowiekowi – za którego i przed którym „ja” jest odpowiedzialne – znak samego dawania znaku, czyli odpowiedzialności: „oto jestem” (Lévinas, 2000, s. 242–243).

Wobec nadmiaru nałożonej na mnie *an-archicznej* odpowiedzialności za drugiego mogę odpowiedzieć jedynie: „oto jestem” dla ciebie. Jest to zarazem nadwyżka świadectwa jako „mowy do” drugiego (innego), która niweluje możliwość tego, aby stał się on tematem „mowy o” drugim (innym). Ta etyczna nadwyżka to zarazem „zasada” indywidualizacji, bowiem nikt nie może zastąpić mnie w zastępowaniu Innych. Pisze filozof:

Mówienie poprzedzające wszelkie powiedziane i będące świadectwem chwały (...) prawdziwe prawdą, (...) która nie opowiada o niczym, co się ukazuje. Mówienie wolne od noematycznej korelacji, czyste podporządkowanie się chwale, która przykazuje; bez dialogu, w bierności odpowiedzi „oto jestem”, która jest od razu posłuszeństwem (Lévinas, 2000, s. 242–243).

Podmiot świadectwa jest radykalnie przeciwstawiony świadomości intencjonalnej. Nadwyżka odpowiedzialności, jako figura „Innego we mnie”, to znak, że kondycja zakładnika, czyli podmiotowość określana przez filozofa jako „jeden za drugiego”, poprzedza wszelkie zaangażowanie mojej wolności, a w zasadzie jest jego uprzednim warunkiem.

Powstaje jednak w tym miejscu wyraźne napięcie między wolnością a odpowiedzialnością. Co prawda, nałożona na mnie odpowiedzialność nie niweczy sprzeciwu ze strony mej wolności, zabójstwo bowiem jest zawsze możliwe jako stały element mojej wolności ontologicznej. Powstaje jednak problem, na ile świadectwo dawane Nieskończonemu jest w tym wypadku autentyczne, czyli na ile jest wyrazem głębi mojej wolności. Bowiem, jak pisze Lévinas:

Chwała nieskończoności – odległość wzrastająca w miarę jak zacieśnia się bliskość – jest nierównością między Toż-samym a Innym, różnicą, która jest także nie-indyferencją toż-samego względem innego oraz substytucją, czyli brakiem równości wewnątrz sobości, w „ja”, które, wywłaszczone z siebie, nie może się odzyskać (Lévinas, 2000, s. 242–243).

Skoro, jak pisze filozof, jestem „wywłaszczony z siebie”, to wobec tego, po pierwsze, czy mam jeszcze „z czego” świadczyć? Po drugie natomiast: czy świadectwo wymuszone nadmiernymi wyrzutami sumienia, których sens odsłania aporetyczna figura obecności „Innego we mnie”, może być jeszcze utożsamiane z miłością bliźniego?

Lévinas jest świadom tego napięcia ukrytego w jego fenomenologii świadectwa i dlatego próbuje odzyskać autentyczność świadka jako podmiotu tegoż świadectwa, pisząc:

Możliwość odnalezienia anachronicznego rozkazu w samym posłuszeństwie i otrzymania rozkazu od samego siebie – to odwrócenie heteronomii w autonomię jest właśnie sposobem, w jaki wydarza się Nieskończoność (Lévinas, 2000, s. 249).

Możemy jednak zapytać, podobnie jak pytał Kain: „jakim prawem nałożono na mnie taką ogromną odpowiedzialność?” („Czyż jestem stróżem brata mego?”, Rdz 4,9). Czy nie jest to jakaś postać gwałtu dokonanego na mojej wolności? Jednak z przemocą mielibyśmy do czynienia jedynie wówczas, gdyby w momencie obarczania nas odpowiedzialnością była już wcześniej ustanowiona nasza wolność, czyli gdyby był już dla nas możliwy bipolarny wybór: dobro lub zło. Jednak w *an-archaicznej* przeszłości stwarzania odpowiedzialności Dobro – wybierając mnie do kondycji zakładnika – nie ma jeszcze żadnej przeciwwagi. Możliwość czynienia zła następuje bowiem dopiero wraz z wcieleniem. *Stworzenie* to rzeczywistość meta-etyczna, która dopiero umożliwia wolność oraz wszelką etykę. Wobec tego, buntując się przeciw nałożonej na nas odpowiedzialności, popadamy w radykalną wewnętrzną sprzeczność, ponieważ sprzeciwiamy się jednocześnie samemu warunkowi możliwości tegoż buntu. Na tym właśnie, według francuskiego moralisty, polega paradoksalny sens słów,

w których Bóg zwraca się do Hioba: „Gdzieś był, gdy zakładałem ziemię?” (Hi 38,4)²².

Francuski filozof, budując swoją fenomenologię transcendencji dobra ponad byciem, przeciwstawia ją ontologii Tego-samego. Jego nowa metoda fenomenologiczna odwraca zasady panujące w ontologii. Pierwszej przyczynie bytu przeciwstawia Lévinas *stworzenie*. W *an-archaicznym* czasie, do którego nie możemy sięgnąć, *stworzenie* ciągle inspiruje nas do świadectwa. Jego rzeczywistość odsłania się w naszym świadczeniu. To, co warunkuje działanie („przyczyna”), odsłania się dopiero w czynach świadka („skutek”). Wygląda na to, jakby „skutek” był przyczyną swej „przyczyny”. To, co jest „wcześniej”, odsłania się jako to, co następuje „później”. Jean-Luc Marion, budując fenomenologię daru, inspirowaną fenomenologią Lévinasa, nazwał ten przypadek sytuacją (zasadą) *responsu* (Marion, 2007, s. 340–382). Pisze Lévinas:

Chwała, która nie jest mi dana ani jako przedstawienie, ani jako rozmówca, przed którym staję, roztacza się w moim mówieniu, wydając mi przykazania moimi ustami. (...) Świadectwo – przykazanie rozbrzmiewające w ustach tego, kto je wypełnia (Lévinas, 2000, s. 246–247).

Poprzez *respons* przykazania nabierają swojej performatywnej siły, ponieważ nie są poleceniami do wykonania, ale mocą *stwarzania* tego, co nowe (Lévinas, 1995, s. 19).

To wszystko służy Lévinasowi do zbudowania fenomenologii *podmiotu profetycznego*, czyli podmiotu świadectwa. Podmiot profetyczny, jak biblijny prorok, nie mówi w swoim imieniu, lecz staje się „przekaznikiem” tego, kto go poprzedza; jest mu oddany i staje się ustami transcendencji. W jego profetycznym świadectwie rozbrzmiewa chwała nieskończoności, której ostatecznym potwierdzeniem i uprawomocnieniem jest substytucja. Francuski filozof tak o tym pisze:

Cierpliwość, czyli konkretne źródło lub źródłowa sytuacja, w której nawiedza mnie Nieskończoność, w której Idea Nieskończoności rządzi umysłem a na usta ciśnie się słowo „Bóg”. Na tym polega natchnienie. Stosunek do tego, co Nowe, ma charakter profetyczny (Lévinas, 1994, s. 44).

Najwyższa prawda wymaga bowiem najwyższego świadectwa – kondycji mesjasza.

Filozofia Lévinasa, oprócz już nadmienionych, nastrocza jednak pewnych dodatkowych trudności, które muszą budzić niepokój. Wskażę tutaj

22 Por. także Lévinas, 1994, s. 210.

jedynie na kilka z nich. Pilność etycznego zobowiązania wobec drugiego to ślad wycofania Boga. Bóg nie umarł, bo nie wszystko jest dozwolone, ale „powrócił do swojej nieobjawialności” (Lévinas, 1985, s. 261). Jednak w profetycznej relacji z drugim, przy braku wsparcia ze strony transcendencji, pozostają zupełnie sam. Czy wraz z wycofaniem się Boga nałożona na mnie mesjańska kondycja zakładnika nie zbliża się niebezpiecznie do jakiejś postaci fałszywego „przebóstwienia” drugiego człowieka, któremu jestem winien wszystko, a on mi nic? Zarazem czy przy braku możliwości boskiej łaski *an-archaiczna* sytuacja skazania na substytucję nie odtwarza jednak greckiego fatum? Jeżeli tak, to czy ekstremalny wymóg etycznej odpowiedzialności nie upodabnia się do fatalistycznej wykładni anonimowości *il y a* i anonimowej *istoty* bycia?

Wreszcie, transcendencja Boga zawarta w etycznej wykładni *ślada* twarzy drugiego, jako moje nieczyste sumienie, każe mi ciągle pytać siebie, w trosce o drugiego człowieka, czy istniejąc, nie zabijam? W *an-archaicznej* przeszłości stworzenia, niedostępnej dla świadomości intencjonalnej, Bóg związał mnie z drugim węzłem odpowiedzialności. Jej wyrazem jest mój niepokój, ponieważ, jak pisze sam Lévinas: „czy moje istnienie, mimo swojej intencjonalnej i świadomej niewinności, nie jest gwałtem i zbrodnią?” (Lévinas, 1994, s. 263). Jeżeli moje bycie jest źródłem zła wobec drugiego, to czy w imię miłości bliźniego nie powinienem odejść z tego świata? Ten problem dochodzi do głosu w rozmowie Lévinasa z Philipem Nemo. Filozof, uprzedzając pytanie, stara się łagodzić ten skrajny wątek swej etyki, zaznaczając:

W żadnym razie nie chcę twierdzić, że samobójstwo wynika z miłości bliźniego, z prawdziwie ludzkiego życia. Chcę powiedzieć, że prawdziwie ludzkie życie nie może pozostać życiem usatysfakcjonowanym, (...) życiem spokojnym, że budzi się ono na innego, (...) że jest w stałym otrzeźwianiu; (...) że słynne *conatus essendi* nie jest źródłem wszelkiego prawa i sensu (Lévinas, 1991a, s. 67).

W związku z tym, czy jest jeszcze możliwe podjęcie odpowiedzialności, gdy nie będzie już nikogo, kto mógłby wziąć ją na swoje barki?

5. Odpowiedzialność ponoszona i podejmowana: zamiast zakończenia

Jednak największe napięcie, w myśli filozofa, zawiązuje się pomiędzy odpowiedzialnością ponoszoną i podejmowaną. Właśnie w tym aspekcie, gdy radykalne sensy fenomenologii Lévinasa przeniesiemy na grunt

codziennego życia, obracają się one w swe zaprzeczenie. Wydaje się, że przechodzi on od jednego wymiaru do drugiego, czyli od biernej odpowiedzialności ponoszonej do jej aktywnego podejmowania, celowo przy tym nie poświęcając uwagi samemu przejściu, z którym mamy tu do czynienia i które w związku z tym ukazuje się tu jako pewien przeskok. Podkreśla też, że *podatność na zranienie* jest miejscem przemiany, w której odpowiedzialność ponoszona przechodzi, niejako automatycznie, w odpowiedzialność podejmowaną, poza opozycją bierności i aktywności. W wyniku tego myśliciel skupia się na opisie biernych warunków możliwości kondycji *zakładnika*, pomijając cały dramat wolności, który tutaj się rozgrywa. Powstaje bowiem pytanie o to, gdzie mocniej zawiązuje się podmiotowość: na poziomie ponoszenia czy w chwili podejmowania odpowiedzialności, brania na siebie jej ciężaru? Czy Lévinas, kładąc akcent na bierność *substytucji zakładnika*, nie powoduje, iż odpowiedzialność ponoszona niszczy autentyczność mojej wolności? Filozof cały ciężar zawiązania węzła podmiotowości przenosi na *substytucję* w jej wymiarze biernym, gdyż żaden pozytywny czyn, jako odpowiedzialność podejmowana – wymiar „wolności do” – nie może być dla niego miarą, ponieważ nigdy nie jesteśmy wystarczająco dobrzy. Odpowiedzialność w aspekcie czynnym, jako podejmowana, nie stanowi więc w ogóle o zawiązaniu węzła podmiotowości, a nawet niszczy ją i alienuje.

Czy w takim razie, w świetle filozofii Lévinasa, możliwy jest jakikolwiek pozytywny sens odpowiedzialności, jej aspekt czynny, który nie byłby związany z alienacją wolności? Jak się wydaje, Lévinas nie wierzy w pozytywny sens wolności jako „wolności do”. Wolność ma dla niego, podobnie jak dla Sartre’a z wczesnego okresu jego filozofii, jedynie wymiar negatywny. W mojej wolności jestem bowiem, w tym ujęciu, tak bardzo skupiony na sobie, że „potrzebuję” absolutu, który „wyrzuciłby” mnie ze mnie samego i skierował ku drugiemu. Jednak w filozofii Lévinasa, odwrotnie niż u Sartre’a czy Ingardena, to odpowiedzialność poprzedza i warunkuje wolność. W tym miejscu pojawia się problem, czy podjęcie odpowiedzialności nie wymaga jednak skoku, pewnego „albo – albo”, w którym obecna jest źródłowo wolność wyboru. W tę ostatnią Lévinas po prostu, jak się okazuje, nie wierzy, gdyż każdy jej pozytywny aspekt, na przykład podanie szklanki wody spragnionemu, jest zawsze nieautentyczny²³. Zauważa to Paul Ricoeur, który stwierdza, że etyka Lévinasa, wychodząc poza bycie,

23 Według Tischnera w figurze Ja-aksjologicznego: afirmacja bytu drugiego – np. w miłosierdziu – jest zawsze złączona się z afirmacją mojego Ja: „Nie ma i być nie może Ja bez ty i ty bez ja” (Tischner, 2006, s. 78). Moje Ja-aksjologiczne jest granicą zaporową mojego zniewolenia – o co zabiegają wszelkie usiłowania zła w wymiarze totalitarnej przemocy dążące do tego, abym sam zniszczył moją godność.

traci przy tym swój język. Autor *Symboliki zła*, odwołując się do własnej dyskusji z tą myślą (Ricoeur, 1997), wskazywał na to, że w pracy *Inaczej niż być albo ponad istotą* od nieetycznej zniewagi wymaga się, aby oznaczała apel o życzliwość²⁴. Moim zdaniem oznacza to również, że język tej etyki zwraca się przeciw sobie jak wąż gryzący własny ogon.

Zwróćmy uwagę, że kategoria bliskości, tak ważna dla Lévinasa, w późnym okresie opisywana jest przez niego w skrajnie negatywnych, a nawet anty-etycznych terminach jak: obsesja, bez-podstawne prześladowanie, oskarżenie, wina, nieczyste sumienie, bezsenność, rozbitcie atomowego jądra tożsamości, nawiedzenie, opętanie, poparzenie skóry, szaleństwo nieskończoności, drżenie. Natomiast Inny to: drzazga, uderzenie, niepokój, zranienie czy drażnienie. Jest tak, bowiem sens substytucji ukazuje Lévinas poprzez figurę *anarchicznej*, niemożliwej do „odzyskania” przez pamięć przeszłości, w której przez Dobro zostałem wybrany i skazany do ponoszenia odpowiedzialności za drugiego (Lévinas, 2000, s. 168), będąc jednocześnie tym, który jest przez niego jako drugiego czy też Innego radykalnie kwestionowany. Wprowadza to ogromne napięcie, w którym to, co powinno być mi najbliższe, jest jednocześnie tym, co mnie najbardziej rani, jak mój oprawca²⁵.

Literackim przykładem tej sytuacji jest chorobliwie obsesyjny – jak w filozofii Lévinasa – finałowy fragment wiersza Sylwii Plath:

Twoje pragnienia, zielone jak eunuchy,
Syczą na moje grzechy,
Precz, precz, węzowe macki!
Nic nam po sobie (Plath, 1996, s. 42)²⁶

24 Ricoeur cytuje tu siebie: „«Nie wiem czy czytelnicy uchwycili cały paradoks polegający na tym, że niegodziwość wyraża skrajną bierność kondycji etycznej». Od przepełnionej niesprawiedliwością «zniewagi» wymaga się, aby oznaczała apel o życzliwość” (Ricoeur, 2004, s. 156, przypis nr 7).

25 Na ten temat bardzo ciekawie wypowiada się Tischner, wskazując fakt, że również oprawcy, aby głębiej i mocniej zranić ofiarę, wykorzystują wymiar bliskości ja-ty (Tischner, 2017, s. 24).

26 Sylvia Plath pisze w oryginale: „Green as eunuchs, your wishes/Hiss at my sins./ Off, off, eely tentacle/ There is nothing between us” (Plath, 1981, s. 226). Podaję tutaj również moje tłumaczenie, które zostało w bardzo niewielkim stopniu zmodyfikowane w stosunku do polskiego przekładu, po to, by lepiej oddać napięcie bliskości i oddalenia pomiędzy dwojgiem ludzi: „Twoje pragnienia, zielone jak eunuchy, / Syczą na moje grzechy, / Precz, precz, węzowe macki! / Nic już nie ma między nami”. Bardzo podobną ambiwalencję sensu nawiedzenia twarzy Innego (drugiego), odnajdujemy w filozofii Lévinasa. Jednak jeszcze bardziej radykalny wymiar opisywanego napięcia odnajdujemy, moim zdaniem, w poezji Sylwii Plath, a dokładnie w jej wierszu *Medusa*, który zawiera cały ładunek dramatyzmu i ambiwalencji bliskości oraz oddalenia Innego, o który nam tutaj chodzi.

Wiersz ten powstał jako odpowiedź na pełen troski list kochającej ją matki, która zawsze była jej przyjaciółką. To figura podmiotu biernego, który jest, jak się wyraża Lévinas, „biernością bardziej bierną niż wszelka bierność” (Lévinas, 1994, s. 131), jako że już z góry jest obwiniony, choć nie ma w nim jego własnej winy (Lévinas, 1994, s. 131). Jest to figura paradoksalnego, niemożliwego do pomyślenia nadmiaru odpowiedzialności za niepopelnioną winę. Sens odpowiedzialności, jako zadania do wypełnienia, obecny już we wczesnych dziełach filozofa, zaczyna coraz bardziej ciążyć w kierunku kary za niedopelnione winy (grzechy), natomiast Inny (drugi) staje się jednocześnie moim sędzią i prześladowcą, skutecznie blokując przy tym moją wolność jako warunek możliwości twórczego podjęcia odpowiedzialności ponoszonej, która na mnie ciąży. Ja sam zaś, w swoim otwarciu na świat, zostaję przebudzony do życia jako wydany Innemu i jednocześnie jako postawiony przez niego w stan oskarżenia, podobnie jak Józef K. z *Procesu* Kafki, na który powołuje się sam Lévinas²⁷. Odpowiedzialność ponoszona nie przemienia się wówczas w miłosierdzie wobec i dla drugiego. Obecność *Innego we mnie* staje się tożsama z zadawanym mi przez niego pytaniem o moje prawo do bycia (Lévinas, 1994, s. 258). Przez to sens figury Innego (drugiego) niebezpiecznie „zbliża się” do postaci mego *wewnętrznego samo-oskarżyciela*, który „uderza” w centrum mojej podmiotowości i odsłania sens mojej wolności jako *uświadomionej konieczności* bycia skazanym na odpowiedzialność za drugiego. Przywołana w tym miejscu postać świadomości posłużyła Józefowi Tischnerowi do opisu modelu zniewolenia w totalitarnym systemie komunistycznym, który właśnie w ten sposób odbierał ludziom ich *twarz*, blokując jednocześnie wszelką możliwość jakiegokolwiek pozytywnej więzi między-osobowej (Tischner, 1998, s. 51–55).

Nawet jeżeli myśleć – jak chce Lévinas – odpowiedzialność ponoszona jako wymóg *diakonii*, czyli zadanie nieustannej służby, jaką jestem winien innemu, czyli drugiemu człowiekowi, to wydaje się, że wymaga to, jako warunku możliwości, decyzji płynącej z mej wolności, w której dobrowolnie przyjmuję to jarzmo na swe barki. Franz Rosenzweig, mistrz Lévinasa, pytając o możliwość odpowiedzialności człowieka za swe czyny, stwierdzał, że muszą jednocześnie zachodzić dwa warunki. Po pierwsze, czyn musi być wolny, oraz po drugie, czyn musi być mój. U autora *Inaczej niż być lub ponad istotą* Inny tak daleko wywłaszcza mnie z jakiegokolwiek

27 Pisze Lévinas: „W charakterze biblijnego apologu wspomnę o książkach, które zdają się stanowić «biblię» współczesnego świata literackiego: o dziele Kafki. Poza labiryntami i ślepyimi zaułkami władzy, hierarchii i administracji, w których ludzie gubią się i rozłączają, pojawia się w tym dziele problem ludzkiej tożsamości, która zostaje oskarżona mimo braku winy, i w ten sposób postawiona pod znakiem zapytania, problem prawa do istnienia oraz niewinności samego wydarzenia się przygody bycia” (Lévinas, 1994, s. 258, przypis nr 9)

tożsamości pierwszej osoby liczby pojedynczej, że każdy dokonany przeze mnie czyn nie jest już mój, a przez to nie jest też wolny. Staję się wówczas odczłowieczonym, pozbawionym twarzy automatem. Wydaje się, że sens Innego, który odnajdujemy w późnej filozofii Lévinasa, niebezpiecznie zbliża się do tej skrajnej wykładni.

Zapytajmy, czy tej sytuacji nie można również nazwać etycznym gwałtem Innego wobec Tego-samego. Lévinasowskie skrajne zakwestionowanie podmiotowości sprawia, że nie ma w niej żadnej pozytywności czy sensu, który mógłby choć w minimalnym stopniu usprawiedliwić jej bycie przy jednoczesnym braku wsparcia ze strony transcendencji. Odmawia mi się w tym ujęciu nawet tej nadziei, która, na przykład w filozofii Ricoeura czy Tischnera, ochrania moją podmiotowość, pozostawiając mi jednocześnie przestrzeń, w której mam „z czego” dawać, czyli podejmować ponoszoną odpowiedzialność²⁸. Dobro bowiem, nakładając na mnie odpowiedzialność za drugiego, nie uzdalnia mnie wcale do jej podjęcia, ale właśnie jakby „uwalnia” mnie od mojej wolności²⁹, która, według Lévinasa, jest zarzewiem wszelkiego zła. Chodzi oczywiście o autonomiczną wolność rozpoczynania czy inicjowania, ale obejmuje to swoim zakresem znaczeniowym także wolność odpowiadania i podejmowania ponoszonej odpowiedzialności, czyli w aspekcie „wolności do”. Interesujące byłoby także pytanie, czy gdyby stosować w wychowaniu koncepcję osoby jako *zakładnika*, którą przedstawia Lévinas, to wówczas wydarzenie Auschwitz, przeciw któremu autor *Inaczej niż być* zbudował swą filozofię, nigdy nie miałoby już racji bytu? Albo formułując to inaczej: do jakiego stopnia Inny może mnie kwestionować? Lub też: jak dalece ja sam mogę być „byciem-przeciw-sobie”, aby moje jestestwo nie stało się swoim własnym nieusprawiedliwionym zaparciem się siebie, gdzie każdy czyn obraca się w swe zaprzeczenie, natomiast drugi staje się moim piekłem? Przy tak skrajnych wymogach nie pozostaje mi nic innego, jak bronić swej godności, czyli zabić drugiego³⁰.

Konkludując, należy zapytać, czy nie mamy tu do czynienia z przekroczeniem pewnej granicy wskazującej na to, że być może myśl Lévinasa została porażona anty-podmiotową chorobą totalitaryzmów XX w.? Najpierw bowiem buduje on ontologię, która nosi cechy totalitarnej przemocy

28 Por. Ricoeur, 1991 i Ricoeur, 2008 oraz Tischner, 2000.

29 Pisz Leśvinas: „Wolność przebudzenia bardziej wolna niż wolność początku” (Lévinas, 1994, s. 77).

30 Na podobny paradoks etyczny ekstremalnie potraktowanych relacji międzypersonalnych wskazuje Jacek Filek w ciekawym artykule *Dać się zabić czy zabić samego?* (Filek, 1998). Celowo wprowadzam tu migotliwość pojęć Inny – drugi, wskazując na fałszywe przeobstwienie figury drugiego obecne w filozofii Lévinasa.

Tego-samego wobec Innego, natomiast w zamian przeciwstawia jej jeszcze bardziej skrajną, ukrytą etykę przemocy i odwetu Innego wobec Tego-samego. Moim zdaniem zachodzi tu aporia, w świetle której z jednej strony filozofia Lévinasa dąży do tego, aby wykluczyć samą możliwość ponownego pojawienia się wydarzenia Auschwitz, jednak z drugiej, sama staje się motorem napędowym myślenia, w świetle którego paradoksalnie, wbrew intencji autora *Całości i nieskończoności*, może się zrodzić kolejna postać totalitaryzmu. Nie chcę w tym miejscu powiedzieć, że francuski filozof legitymizuje kolejne ludobójstwo. Pragnę jednak zwrócić uwagę na to, że w jego filozofii, wraz z radykalizacją etycznych wymogów, zostaje przekroczona pewna granica, w wyniku której pojawia się niestety możliwość tak głębokiego zaprzeczenia godności podmiotu substytucji, w postaci radykalnego bycia przeciw sobie, że podjęcie odpowiedzialności za drugiego nie będzie już możliwe. Postawmy tu także otwarte pytanie: czy nie mamy tu do czynienia z granicą i znakiem pewnej radykalnej skończoności, dotyczącej ogólnie pojętej fenomenologii horyzontu lub zewnętrznosci? Czy przedstawiony powyżej problem, w wyniku którego radykalizacja pojęć fenomenologii Transcendencji Lévinasa obraca się w swoje zaprzeczenie, nie domaga się opisu doświadczenia donacji samego aktu transcendencji, który nie jest już uchwytany w ramach fenomenologii zewnętrznosci i wymaga jednak, jak sugeruje Michel Henry, wypracowania całkowicie innej fenomenologii, która tę donację mogłaby wypowiedzieć?

BIBLIOGRAFIA

- Derrida, J. (2004). *Pismo i różnica*. Tłum. K. Kłosiński. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Lévinas, E. (1985). Znaczenie a sens. Tłum. S. Cichowicz. *Literatura na świecie*, nr 11–12, 239–280.
- Lévinas, E. (1991a). *Etyka i Nieskończony: rozmowy z Philipp'em Nemo*. Tłum. B. Opolska-Kokoszka. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Lévinas, E. (1991b). Ślad innego. Tłum. B. Baran. W: B. Baran (red.), *Filozofia dialogu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lévinas, E. (1991c). *Trudna wolność: Eseje o judaizmie*. Tłum. A. Kuryś. Gdynia: Wydawnictwo Atex.
- Lévinas, E. (1994). *O Bogu, który nawiedza myśl*. Tłum. M. Kowalska. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lévinas, E. (1995). *Cztery lektury talmudyczne*. Tłum. E. Burska. Kraków: Wydawnictwo Oficyna Literacka.

- Lévinas, E. (1998). *Całość i nieskończoność: esej o zewnętrznosci*. Tłum. M. Kowalska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lévinas, E. (1999). *Czas i to, co inne*. Tłum. J. Migasiński. Warszawa :Wydawnictwo KR.
- Lévinas, E. (2000). *Inaczej niż być lub ponad istotą*. Tłum. P. Mrówczyński. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Lévinas, E. (2006). *Istniejący i istnienie*. Tłum. J. Margański. Kraków: Wydawnictwo Homini.
- Lévinas, E. (2007). *O uciekaniu*. Tłum. A. Czarnacka. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Lévinas, E. (2008a). *Bóg, śmierć i czas*. Tłum. J. Margański. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lévinas, E. (2008b). *Odkrywając egzystencję z Husserlem i Heideggerem*. Tłum. E. Sowa. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Filek, J. (1998). *Dać się zabić czy zabić samemu?* *Znak* nr 523, 100–107.
- Gadacz, T. (1990). *Wolność a odpowiedzialność. Rosenzweiga i Lévinasa krytyka heglowskiej wolności ducha*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Gadacz, T. (2013). *O zmienności życia*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Henry, M. (1973). *The Essence of Manifestation*. Tłum. G. Etzkorn. The Hague: Martinus Nijhoff Netherlands.
- Henry, M. (2012). *Wcielenie. Filozofia ciała*. Tłum. M. Frankiewicz, D. Adamski. Kraków: Wydawnictwo Homini.
- Husserl, E. (1975). *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, księga pierwsza. Tłum. D. Gierulanka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jędraszewski, M. (1994). *W poszukiwaniu nowego humanizm. Jean-Paul Sartre – Emmanuel Lévinas*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Jędraszewski, M. (1999). *Homo: capax Alterius, capax Dei. Emmanuela Lévinasa myślenie o człowieku i Bogu*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Imienia Adama Mickiewicza.
- Marion, J.-L. (2007). *Będąc danym*. Tłum. W. Starzyński. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Plath, S. (1996). *Ariel*. Tłum. M. Korusiewicz. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Plath, S. (1981). *The collected poems*. Edited by T. Hughes. New York: Publishers Harper & Row.
- Ricoeur, P. (1991). *Podług nadziei*. Tłum. S. Cichowicz i in. Warszawa: Wydawnictwo PAX.
- Ricoeur, P. (1997). *Autrement: lecture d'Autrement qu'être ou Au-delà de l'essence d'Emmanuel Lévinas*. Paris: PUF.

- Ricoeur, P. (2004). *Drogi rozpoznania*. Tłum. J. Margański. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ricoeur, P. (2008). *Życie aż do śmierci oraz fragmenty*. Tłum. A. Turczyn. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Rosenzweig, F. (1998). *Gwiazda Zbawienia*. Tłum. T. Gadacz. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tarnowski, K. (2000). *Bóg fenomenologów*. Tarnów: Wydawnictwo Biblos.
- Tarnowski K. (2011). Intencja a refleksja. Fenomenologia, Nabert, Marcel. W: A. Gielarowski i R. Grzywacz (red.), *Między przedmiotowością a podmiotowością*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 19–34.
- Tischner, J. (1998). *Spór o istnienie człowieka*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner, J. (2000). *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner, J. (2006). *Filozofia dramatu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tischner, J. (2017). *Inny. Eseje o spotkaniu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Jacek Świętnicki – mgr filozofii i informatyki. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej (informatyka) oraz Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie (filozofia). Pracuje w Akademii Ignatianum w Krakowie. Zainteresowania naukowe: filozofia współczesna (m.in. J. Derrida, M. Foucault, G. Deleuze), zwłaszcza fenomenologia (E. Husserl, M. Heidegger, E. Lévinas, M. Henry, J.-L. Marion, J. Tischner) i filozofia dialogu (F. Rosenzweig).

Robert Tyrąła<http://orcid.org/0000-0003-3659-4173>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

robert.tyrala@upjp2.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.25

Ks. Franciszek Blachnicki i przyszłość Kościoła, czyli młodzi chrześcijanie według Jana Pawła II

STRESZCZENIE

Wielki wpływ na odczuwanie młodych i stosunek do nich kard. Karola Wojtyły (Jana Pawła II) miał Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Można też mówić o drodze odwrotnej. Karol Wojtyła i Franciszek Blachnicki żyli w jedności ideałów i stali się „śladem” przechodzącego przez swój Kościół Boga. Oni przyjęli łaskę Boga, a ona już wszystko poprowadziła właściwie w ich życiu. Zostali przeniknięci Duchem Bożym i On ewidentnie przez nich działał. By zobaczyć wpływ ks. Blachnickiego na postrzeganie młodych przez Jana Pawła II, a także i drogę odwrotną, trzeba sięgnąć do historii nawrócenia i życia łaski Franciszka Blachnickiego, by na takim tle ukazać niektóre ślady ich rozumienia Kościoła, szczególnie tego Kościoła młodych ludzi. Jasne też jest, że kard. Karol Wojtyła, a później Jan Paweł II miał także wyraźny wpływ na to, co działo się w rozwoju myśli duszpasterskiej i troski o młodych chrześcijan przez ks. Franciszka Blachnickiego. To ks. Blachnicki przyczynił się do rozumienia posoborowej teologii Kościoła jako wspólnoty. On budował żywy Kościół, dbał i wprowadził w życie odnowę liturgiczną i sam żył misterium liturgii. A to samo można z całą pewnością powiedzieć o papieżu Janie Pawle II. Oni tym żyli i do tego prowadzili innych chrześcijan, w tym zwłaszcza młodych.

SŁOWA KLUCZE: ks. Franciszek Blachnicki, kard. Karol Wojtyła – papież Jan Paweł II, Ruch Światło-Życie i wakacyjne rekolekcje oazowe, odnowa duchowa i wyzwolenie, nawrócenie i dar łaski, Światowy Dzień Młodzieży

ABSTRACT

Father Franciszek Blachnicki and the Future of the Church, or Young Christians according to John Paul II

The Venerable Servant of God Fr. Franciszek Blachnicki had a great influence on Cardinal Karol Wojtyła's (John Paul II) feelings about and attitude toward the young. One can also claim the reverse. Karol Wojtyła and Franciszek

Sugerowane cytowanie: Tyrąła, R. (2022). Ks. Franciszek Blachnicki i przyszłość Kościoła, czyli młodzi chrześcijanie według Jana Pawła II. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 4(39), ss. 393–410. DOI: 10.35765/pk.2022.3904.25.

Nadesłano: 01.05.2022

Zaakceptowano: 26.11.2022

Blachnicki lived in unity of ideals and became a “footprint” of God passing through His Church. They accepted the grace of God, and it had already guided everything properly in their lives. They were permeated by the Spirit of God and He evidently worked through them. In order to see Fr. Blachnicki’s influence on John Paul II’s perception of the young, as well as the other way round, it is necessary to go back to the story of Franciszek Blachnicki’s conversion and life of grace, to show against such a background some traces of their understanding of the Church, especially the Church of young people. But it is also clear, I think, that Cardinal Karol Wojtyła and later John Paul II also had a clear influence on what was happening in the development of pastoral thought and concern for young Christians by Fr. Franciszek Blachnicki. It was Fr. Blachnicki who contributed to the post-Council understanding of the theology of the Church as a community. He built a living Church, cared for and implemented liturgical renewal and lived the mystery of the liturgy. And the same can certainly be said of Pope John Paul II. They both lived this and led other Christians, including especially young people, to this.

KEYWORDS: Fr. Franciszek Blachnicki, Cardinal Karol Wojtyła – Pope John Paul II, the World-Life Movement and Oasis summer retreats, spiritual renewal and liberation, conversion and the gift of grace, World Youth Day

Przez wiele lat, wsłuchując się w głos żywego Kościoła, jakim jest Ruch Światło-Życie, i prowadząc rekolekcje KAMUZO dla animatorów muzycznych, jestem coraz bardziej przekonuję się o tym, że wielki wpływ na odczuwanie młodych i stosunek do nich kard. Karola Wojtyły (Jana Pawła II) miał Czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, na którego beatyfikację wszyscy czekamy. Oczywiście, że Jan Paweł II, który umiał słuchać każdego człowieka i był niedościgniętym w tym wzorem, miał też niezwykle wpływ na postrzeganie Kościoła i jego młodych chrześcijan u ks. Blachnickiego. Ale może też jest niezwykle i to, jak tych dwóch proroków – jakimi byli Karol Wojtyła i Franciszek Blachnicki – żyli w jedności ideałów i stali się „śladem” przechodzącego przez swój Kościół Boga. Przyjęli łaskę Boga i ona już wszystko poprowadziła w ich życiu. Zostali przeniknięci Duchem Bożym i On ewidentnie przez nich działał.

Może i dobrym dowodem na postawienie powyższej tezy jest fakt, że ks. Franciszek Blachnicki w swoich tekstach z lat 50.–60. XX w. pisze o tajemnicach światła w różańcu (Blachnicki, mps; Blachnicki, 2021), nazywa je dokładnie tak samo, jak to już czyni oficjalnie dla całego Kościoła Jan Paweł II, wprowadzając je w życie modlitwy 16 października 2002 r. (Jan Paweł II, 2022), równocześnie ogłaszając rok 2003 rokiem dedykowanym Matce Bożej Maryi. Tu nie mogło być też przypadku, tu musiała być raczej Opatrzność.

Trzeba też zauważyć nieco „pro domo suo”, że na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II (wcześniej PAT) napisano 37 prac naukowych¹ na tematy związane z Ruchem Światło-Życie, a zwłaszcza z osobą ks. Blachnickiego, co moim zdaniem świadczy także o zainteresowaniu zarówno tą tematyką, jak i samym Franciszkiem Blachnickim.

By zobaczyć wpływ ks. Blachnickiego na postrzeganie młodych przez Jana Pawła II, a także i drogę odwrotną, trzeba sięgnąć więc do historii nawrócenia i życia łaski Franciszka Blachnickiego, by na takim tle ukazać niektóre ślady ich rozumienia Kościoła, szczególnie tego Kościoła młodych ludzi. Jasne też jednak jest, że kard. Karol Wojtyła, a później Jan Paweł II miał także wyraźny wpływ na to, co działo się w rozwoju myśli duszpasterskiej i troski o młodych chrześcijan przez ks. Franciszka Blachnickiego. Będzie zatem tutaj przedstawiona jedna z możliwych dróg współpracy z łaską Bożą.

1. Nawrócenie Franciszka

Franciszka Blachnickiego² dotknęła trzecia fala aresztowań na Górnym Śląsku w marcu i kwietniu 1940 r. i osadzony został w więzieniu sądowym w Tarnowskich Górach (Łepkowski, 1967, s. 271–272; Madejczyk, 1970, s. 367–368). I to, co niezwykle, to fakt, że nawet w tej sytuacji pragnął

1 Zob. Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

2 Franciszek Blachnicki urodził się 24 marca 1921 r. w Rybniku, a zmarł 27 lutego 1987 r. w Carlsbergu. Kapłan diecezji katowickiej, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Założyciel Ruchu Światło-Życie. Twórca Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Założyciel Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła oraz Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. W czasie II wojny światowej dostał się do niewoli niemieckiej, był więźniem KL Auschwitz, potem więziono go w Zabrze i Katowicach. Po wojnie wstępuje do Seminarium Duchownego Diecezji Katowickiej w Krakowie i 25 czerwca 1950 r. otrzymuje święcenia kapłańskie w katowickiej katedrze. W październiku 1961 r. rozpoczyna studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 1964–1972 pracuje na KUL. Od 1963 r. prowadzi oazy (15 razy wakacyjne rekolekcje dla młodzieży) w Ruchu Światło-Życie. Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce w 1981 r. zastaje go w Niemczech, nie może wrócić do Polski (poszukiwany jest listem gończym przez władze PRL). Od 1982 r. osiadł w Carlsbergu, gdzie zmarł 27 lutego 1987 r. 1 kwietnia 2000 r. jego szczątki przeniesione zostały do kościoła w Krościenku n. Dunajcem. Śledztwo IPN wskazywało na inwigilację SB i na to, że mógł zostać także otruty, co było przyczyną śmierci. W 2006 r. śledztwo w sprawie umorzono, ale 21 kwietnia 2020 r. ponownie je wznowiono. Proces beatyfikacyjny został rozpoczęty 9 grudnia 1995 r. Postulatorem został ks. Adam Wodarczyk z Katowic. Diecezjalny etap zakończył się 25 listopada 2001 r. i akta zostały przekazane do Watykanu. 27 lutego 2013 r. zostało przekazane tzw. *Positio* do Kongregacji ds. Świętych. 16 października 2014 r. Komisja Teologów uznała heroiczność cnót. 30 września 2015 r. papież Franciszek promulgował heroiczność cnót Czcigodnego Sługi Bożego; zob. Bolczyk, 1998, s. 7–27; Muszala, 2021.

swojego rozwoju i nieustannie zgłębiał wiedzę, a za cel stawiał sobie wówczas przygotowanie się do służby dającej szczęście ludzkości.

Uważał, że ludzie mogą je osiągnąć realizując powszechną ideę miłości. Najpierw jednak musi ona zostać uznana przez wszystkich za cel, do którego warto zdążać. (...) Ważną rolę w urzeczywistnieniu miłości między ludźmi przypisywał ideałom i normom moralnym, które głosi Kościół. Twierdził jednak, że domaga się on jednak reform (Wodarczyk, 2008, s. 62).

Ważne w tym zakresie także dla osiągnięcia postawionego celu oraz przydatne zarazem dla Blachnickiego były metody harcerskiego wychowania. Już wówczas dla wypełnienia tej idei chciał stworzyć wspólnotę, którą nazywał „zakonem szczęśliwych braci” (Wodarczyk, 1993, s. 40). Jako 19-letni młodzieniec osadzony w celi więziennej był w tym czasie mocno nastawiony na „danie ludzkości szczęścia” i to trzeba bardzo podkreślić, że gdy jest w jego życiu wówczas mowa o radykalizmie, nie wynika to z pobudek religijnych, był wszak w tym czasie osobą niewierzącą. Mimo braku udowodnienia zarzutów w więzieniu zostaje Blachnicki jednak wysłany do powstającego już wówczas hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz (Blachnicki, *Notatki*), gdzie otrzymał numer obozowy 1201 (Strzelecka, 1983, s. 134). W obozie był bardzo źle traktowany, a także siedział jakiś czas w karcerze. Był w nim też więziony franciszkański duchowny, który swoje życie ofiarował za ojca rodziny. Nie spotkał się nigdy z o. Maksymilianem Kolbe, bo o nim jest mowa, ale ten późniejszy święty był dokładnie w tym samym czasie więźniem obozu³. Ostatecznie Blachnicki 19 września 1941 r. został przewieziony do więzienia śledczego w Zabrze (przebywał tam od 22 września 1941 r.), gdzie postawiono mu zarzut zdrady stanu przeciw Rzeszy Niemieckiej. Sądzone go jako Niemca, mimo iż sam uważał się za Polaka, bo urodził się i mieszkał na Górnym Śląsku. Umieszczono go tam w pojedynczej celi. Tam też powrócił do myśli i nauki dotyczącej wizji szczęścia ludzkości (zob. Wodarczyk, 2008, s. 71–72).

6 stycznia 1942 r. został przewieziony do sądowego więzienia śledczego w Katowicach, gdzie miał stanąć przed wyższym sądem krajowym (zob. Wodarczyk, 1993, s. 52; Pilichowski, 1979, s. 221, poz. 1734).

W tym więzieniu rozegrały się, zdaniem samego Blachnickiego, najważniejsze wydarzenia w jego życiu. Wszystko, co miało miejsce wcześniej, było przygotowaniem do tych chwil, natomiast to, co nastąpiło później

3 Zdumienie budzi też fakt, że właśnie jego wybiera na przewodnika duchowego w Ruchu Światło-Życie.

w jego życiu i trwało aż do jego śmierci było konsekwencją, trwaniem i rozwinięciem tego, co tam przeżył (Wodarczyk, 2008, s. 73; zob. Blachnicki, *Pamiętniki*, s. 5).

Rozprawa odbyła się 30 marca 1942 r. (w Wielki Poniedziałek) i zasądzone mu karę śmierci, w konsekwencji znalazł się na oddziale B1 dla skazanych na śmierć (Wodarczyk, 2008, s. 73–74). W czasie oczekiwania na śmierć Blachnicki pisał listy do najbliższych, w których przygotowywał siebie i ich na moment rozstania. Ostatecznie do egzekucji nie doszło, a ułaskawienie podpisano 6 sierpnia 1942 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości w Berlinie. Wiadomość o ułaskawieniu otrzymał 14 sierpnia 1942 r. Znamienne jest to, że była to pierwsza rocznica męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana (zob. Blachnicki, *Notatki*, s. 9).

Sam też napisał o tym okresie swojego życia, że „Bóg jednak chciał mnie przyprowadzić na tej drodze do siebie, w obliczu śmierci miałem poznać całą śmieszność moich dążeń i ludzkiej mądrości” (Blachnicki, *Pamiętniki*, s. 8). Doświadczenie, do którego doszło 17 czerwca 1942 r. w celi więziennej, na zawsze zmieniło jego życie. Sam twierdził, że otrzymał dar wiary i co więcej od tego momentu nigdy nie przeżył wątpliwości.

W dzienniku duchowym w 1961 r. ks. Blachnicki opisał przeżycie z celi śmierci, które miało miejsce w trakcie lektury książki, w której znalazł fragmenty Ewangelii, przede wszystkim z Kazania na Górze. Wtedy zrozumiał, że istnieje miłość absolutna, zupełnie bezinteresowna. Odkrył, że Bóg kocha, ponieważ wynika to z Jego natury. Bożą miłość uznał za odpowiedź na pytanie o sens życia. Doświadczenie to porównał do sytuacji, w której ktoś przekreślił kontakt elektryczny w jego duszy, w wyniku czego załapał ją światło, które od razu rozpoznał i nazwał po imieniu, wyznając w duszy wiarę w Boga. Przeżył wtedy obecność Boga, który oddaje się człowiekowi (Wodarczyk, 2008, s. 77; zob. Blachnicki, *Pamiętnik 1961*, s. 50).

Jest to pewne, iż działanie łaski Bożej sprawiło całkowitą odmianę w życiu Franciszka Blachnickiego. Możemy więc w tym wypadku mówić o sytuacji interwencji Boga, od tego momentu staje się on narzędziem w ręku Boga.

W więzieniu w Katowicach przebywał jeszcze do 3 września 1942 r., następnie w Raciborzu, potem w Rawiczu, później został zesłany w głąb Rzeszy. Ostatecznie powrócił do Tarnowskich Gór 20 lipca 1945 r. (zob. Wodarczyk, 1993, s. 77). Po zakończeniu działań II wojny światowej wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i w 26 czerwca 1950 r. został wyświęcony na kapłana (Wodarczyk, 2008, s. 87, 102).

To pewnie wówczas zaczyna się niezwykła jego duszpasterska podróż i ostatecznie także stworzenie Ruchu Światło-Życie. A te doświadczenia

wojenne także miały wpływ na bardziej skryzalizowane podejście do codziennego życia wiary. Może też świadectwo osoby, która z nim się spotkała, jest w tym względzie bardzo ważne do przywołania.

Spotkanie z ojcem Blachnickim raz dokonane, dokonuje się przez wspomnienie jego osoby, przez rozważanie i włączenie się do jego dzieła... Ta tajemnica Ruchu ma decydować o jego genialności, porywającej mocy. Ojciec Blachnicki pozostaje człowiekiem nawrócenia przez otwarte i odważne świadectwo o tym, jak Pan zdobył sobie w nim tak gorliwego apostoła; jest człowiekiem nawrócenia przez opanowanie metod ożywiania wiary w małych wspólnotach, będących częścią Kościoła (Elżbieta z Hamburga, 2021, s. 29–30).

To niezwykle doświadczenie Franciszka Blachnickiego z łaską Boga i samo nawrócenie daje zarazem mu chęć do odnowy i budowania Kościoła. To jest także niezwykle, że od samego początku ma Blachnicki gotowość do pełnienia służby. Z tego zaś wszystkiego wyniknie, jak się przecież potem okaże, rozwijany przez całe późniejsze, już kapłańskie życie charyzmat (zob. Bolczyk, 1998, s. 14, 18–19).

2. Spotkania dla młodych

Być może pierwszy raz i to wprost ks. Blachnicki spotkał się z ks. Wojtyłą w 1955 r., gdy słuchał rekolekcji dla księży wygłaszanych przez przyszłego biskupa w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie (zob. Wodarczyk, 2008, s. 42). Ale już pewne jest jego spotkanie z Wojtyłą w 1973 r. w celu otrzymania pozwolenia na zorganizowanie „Studium Formacji Pastoralno-Liturgicznej” na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wiadomo, że ks. Blachnicki prowadził na ten temat rozmowy, między innymi także z kard. Karolem Wojtyłą (Wodarczyk, 2008, s. 241–242). Nieco wcześniej, bo 16 sierpnia 1972 r., kard. Wojtyła odprawił liturgię na górze Błyszcz k. Krościenka (Góra Tabor) i mówił:

kiedy uczestniczę w tym spotkaniu wieczornym, znajdując w nim jak gdyby odzwierciedlenie wszystkiego, co dzieje się w oazach, to widzę, jak bardzo do waszych oaz weszła soborowa wizja Kościoła, jak żywy jest jego obraz w waszym doświadczeniu, ze względu na wspomnienia przeszłości, które częściowo są podobne do waszych doświadczeń, ale dla mnie jako dla biskupa, dla którego Sobór i obraz Kościoła przez ten Sobór wyłoniony stał się jakąś szczególną, a nawet centralną treścią życia (Wojtyła, 1972; zob. Wodarczyk, 2008, s. 480–481).

Gdy w 1973 r. ks. Franciszek Blachnicki zbudował „źródło życia” na Kopiej Górcie (była to figura Niepokalanej Matki Kościoła stojąca nad źródłem), to wówczas też dokonano się oddanie Ruchu Światło-Życie pod opiekę Maryi (fundamentalny moment dla całego Ruchu) (zob. Wodarczyk, 2008, s. 386). Uczynił to 11 czerwca 1973 r. kard. Karol Wojtyła, „który był już w tym okresie wielkim protektorem działalności ks. Blachnickiego” (Wodarczyk, 2008, s. 300). Kardynał poświęcił też 6 czerwca 1976 r. kaplicę Chrystusa Sługi (zob. Blachnicki, 1989, s. 107). W 1976 r. ks. Blachnicki przygotował dla kard. Wojtyły autoprezentację Ruchu (zob. *Ruch Światło-Życie, Dokumentacja 1977* (1977), s. 5–54, Archiwum Ruchu Światło-Życie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie; Wodarczyk, 2008, s. 384). A sama prezentacja Ruchu Światło-Życie wobec Komisji Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich w Krakowie 5 grudnia 1976 r. była ważna zarówno dla Blachnickiego, jak też Wojtyły. Metropolita krakowski w słowie wstępnym wówczas powiedział:

droga, którą znalazł ks. prof. F. Blachnicki i jego ruch w naszej rzeczywistości jest bardzo interesująca. Pragniemy jako Komisja Apostolstwa Świeckich zastanowić się nad faktem konkretnym, ale pragniemy także zastanowić się nad tym, o ile ten fakt może mieć charakter wzoru, o ile mianowicie w ogóle apostolstwo świeckich, a zwłaszcza formację świeckich katolików w Polsce można by prowadzić po podobnej, jeśli nie tej samej linii (Wojtyła, 1997).

W 1977 r. w okresie prześladowania przez władze PRL-u Ruchu Światło-Życie kard. Karol Wojtyła wydał list (24 lipca 1977 r.) do wiernych archidiecezji krakowskiej popierający tę wyjątkową formację. Pisał w nim:

oazy rekolekcyjne są legalną akcją duszpasterską od kilkunastu lat prowadzoną przez Kościół z polecenia Episkopatu, w stosunku do której władze centralne nie wysuwały żadnych zastrzeżeń. Akcja ta powinna cieszyć się życzliwym poparciem władz terenowych, mających poczucie odpowiedzialności za prawdziwe dobro społeczeństwa, albowiem jest to akcja wychowania młodzieży na uczciwych ludzi, poddanych dyscyplinie moralnej i służących bezinteresownie Bogu i ludziom w społeczeństwie. Oczekujemy więc, że nasza młodzież traktowana będzie sprawiedliwie, na zasadach równości ze wszystkimi obywatelami naszej ojczyzny i że nie będzie się stosowało praw wyjątkowych w stosunku do właścicieli domów przyjmujących do siebie młodzież katolicką. Gdyby jednak w dalszym ciągu miały miejsce tego rodzaju trudności, zapewniam was, że Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej, które z ramienia Episkopatu Polski organizuje oazy rekolekcyjne, będzie służyło wam pomocą prawną

i materialną w wypadku wymierzenia niesprawiedliwych kar i podatków. Błogosławię wszystkim, którzy w duchu chrześcijańskiej gościnności, otwierając swoje serca i domy dla naszej katolickiej młodzieży w czasie wakacji i którzy gotowi są nawet znosić prześladowania dla niesprawiedliwości (Wojtyła, 1977; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie; zob. Blachnicki, 1989, s. 85–86; Wodarczyk, 2008, s. 468).

Sam też ks. Blachnicki, jako że nie cieszył się poparciem biskupa miejsca w Tarnowie, podkreślał, że metropolita krakowski był wręcz opatrnościowym człowiekiem dla Ruchu Światło-Życie. Wyznawał:

spotkania Ruchu Światło-Życie, a także poszczególnych oaz i grup oazowych z kardynałem K. Wojtyłą, liczne zwłaszcza w archidiecezji krakowskiej, były spontaniczne, sytuacyjne, nie widać w nich żadnego planowania czy systematyki. Jednak z perspektywy ogarniającej całościowo rozwój Ruchu Światło-Życie nie można mówić już o przypadku. Trudno bowiem nie dostrzec kierującego palca Opatrzności Bożej, gdy przełomowe momenty w dziejach Ruchu, kolejne etapy krystalizowania się jego świadomości, splatają się w przedziwny sposób ze spotkaniami z kardynałem K. Wojtyłą, a następnie z papieżem Janem Pawłem II (Blachnicki, 1989, s. 7).

Kardynał był częstym gościem Dni Wspólnoty, obserwował dynamiczny rozwój Ruchu w archidiecezji krakowskiej, był niewątpliwie od początku lat 70. duchowym protektorem ks. Blachnickiego. Spotykał się z odpowiedzialnymi za Ruch w Krościenku, słuchał i dawał rady (zob. Wodarczyk, 2008, s. 480). Owocem zainteresowania Ruchem przez kard. Wojtyłę było także to, że mianował ks. Franciszka Chowańca jako odpowiedzialnego za Ruch w archidiecezji krakowskiej i oddelegował go do ścisłej współpracy z ks. Blachnickim (Wodarczyk, 2008, s. 481).

Jestem przekonany, że praktyczne przełożenie soborowej nauki o Kościele i potrzebie nowej ewangelizacji i większego zainteresowania młodymi kard. Wojtyła zaczerpnął także od ks. Franciszka Blachnickiego. Dał temu dowód na jednym ze spotkań Ruchu w 1972 r.:

chcę w tym miejscu skierować szczególne słowa do animatora tego ruchu, który wszystkim nam pokazał, że w epoce, здаwać by się mogło tak przedziwnej, tkwią takie wielkie możliwości. Trzeba tylko je zobaczyć i obudzić, po prostu trzeba uwierzyć w Kościół i dać tej wierze wyraz, nie tylko słowny, nie tylko teoretyczny, abstrakcyjny, nie tylko kulturowy, ale życiowy wyraz, sięgający całej prawdy o człowieku, o wspólnocie, a zarazem całej prawdy o Bogu, o Trójcy Przenajświętszej, o dziele stworzenia, odkupienia i uświęcenia, które dokonało się i stale dokonuje właśnie w Kościele i przez Kościół (Blachnicki, 1989, s. 23–24).

Kard. Wojtyła nie tylko popierał Ruch, ale go rozumiał i odczuwał jego błogosławione owoce dla Kościoła w Polsce i Kościoła Powszechnego. Niezwykle jest także jedno z ostatnich spotkań, jakie kard. Karol Wojtyła przeżywał z Ruchem przed wyborem na papieża. Odbyło się ono w Kluszkowcach 9 lipca 1978 r. Kardynał mówił wówczas:

tutaj, w naszych wspólnotach rekolekcyjnych tego się szczególnie uczycie. To jest jakaś szkoła tego, jak ja mam być człowiekiem jedności, jak ma przeze mnie tworzyć się jedność wspólnoty. Nie tylko tej wyjątkowej na oazie, ale tej wielorakiej, w której wypada mi żyć. A więc wspólnota mojej parafii, a więc w tej parafii czy poza nią, różne inne wspólnoty, do których przynależę; wspólnota mojej szkoły, mojej klasy, mojej uczelni, mojego rocznika, mojego środowiska, mojego kręgu zamilowań. Wiele jest tych wspólnot, które czekają na dar jedności i każdy z was ten dar jedności ma swoim wspólnotom przynosić na różne sposoby (Wojtyła, 1978).

Ks. Blachnicki nabrał „nowego rozpędu” w działalności ewangelizacyjnej po wyborze kard. Wojtyły na Stolicę św. Piotra w Rzymie. Sam też z grupą pielgrzymów z Polski uczestniczył w inauguracji pontyfikatu w 1978 r. (Wodarczyk, 2008, s. 418–419). Inspirował się w swoim działaniu dotyczącym planu Wielkiej Ewangelizacji dynamizmem papieża Jana Pawła II. Pierwsza papieska encyklika *Redemptor Hominis* oraz jego I pielgrzymka do Polski były w tym względzie kluczowe (Wodarczyk, 2008, s. 409). Ks. Blachnicki w Radiu Watykańskim 28 października 1978 r. powiedział o tej inspiracji:

odpowiadając na prośbę papieża Jana Pawła II, wypowiedzianą do rodaków rozpoczynamy od dzisiejszego dnia w ramach Ruchu Światło-Życie kilkumiesięczne przygotowanie do diakonii wyzwolenia, którą chcemy podjąć na rzecz całej polskiej młodzieży i nałogu alkoholizmu – oraz ze wszelkiego załamania i lęku, który nie pozwala człowiekowi urzeczywistnić siebie zgodnie z wzniosłym powołaniem osoby, aby stać się nowym człowiekiem na wzór Niepokalanej Matki Chrystusa i Kościoła (Blachnicki, 1997, s. 5).

Ks. Blachnicki doprowadził także do pierwszych oaz III stopnia w Rzymie i spotkań z papieżem (Biuletyn Informacyjny; Wodarczyk, 2008, s. 483).

Spotkanie Ruchu Światło-Życie z papieżem Janem Pawłem II odbyło się też 8 czerwca 1979 r. w Nowym Targu podczas I pielgrzymki papieża do Polski (Blachnicki, 1989, s. 110–122). Ks. Blachnicki zabiegał o spotkanie w Krościenku, ale to „Krościenko przyszło wówczas do papieża”. Wtedy papież Jan Paweł II mówił do młodych:

teraz jeszcze pragnę zwrócić się do młodzieży, która szczególnie umiłowala te strony i tutaj szuka nie tylko fizycznego wytchnienia, ale także duchowego odpoczynku. „Od-począć” – napisał kiedyś Norwid – to znaczy „począć na nowo”. Otóż duchowy odpoczynek człowieka – jak słusznie wyczuwają to tak liczne środowiska młodych – musi prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie owego „nowego stworzenia”, o którym mówi św. Paweł. Droga do tego wiedzie poprzez słowo Boże odczytywane i celebrowane z wiarą i miłością, poprzez uczestnictwo w sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii. Droga do tego wiedzie poprzez zrozumienie i realizację wspólnoty, czyli komunii z ludźmi, która rodzi się z Komunii z Chrystusem, z Eucharystii. Droga do tego wiedzie także poprzez zrozumienie i realizację ewangelicznej służby, czyli „diakonii”. Obyście, moi drodzy, nie ustawali w tym szlachetnym wysiłku, który pozwala wam stawać się świadkami Chrystusa. Świadek w języku biblijnym znaczy męczennik. Polecam was Niepokalanej – Tej, której cały świat oddawał stale błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe (Biuletyn Informacyjny).

Jan Paweł II stale odczuwał młodzież, a u tych doświadczeń była jego obecność i słuchanie młodych przez niego jako biskupa w Krakowie. Zawsze ks. Blachnickiemu chodziło też o Kościół i o jego żywotność. Tak o tym pisał:

Kościół jest w pełni Kościołem żywym dopiero wtedy, gdy wcieli się w jakąś wspólnotę. Budowanie żywego Kościoła polega na budowaniu wspólnoty. Oczywiście nie jakiejś wielkiej, abstrakcyjnej wspólnoty, ale konkretnej, która może być przedmiotem doświadczenia i przeżycia, wspólnoty lokalnej, która jest zarazem znakiem, reprezentacją i częścią wielkiej wspólnoty Kościoła powszechnego i Ludu Bożego. Bo tylko w konkretnych, lokalnych wspólnotach realizuje się Kościół żywy, tak jak każdy organizm żywy istnieje tylko w żywych komórkach (Blachnicki, 2014, s. 26).

Można więc pokusić się o twierdzenie, że troska o Kościół i jego przyszłość, a także o jego żywotność połączyła tych dwóch wielkich Polaków.

Znamienne też świadectwo o ks. Blachnickim i jego opatrnościowej działalności dał papież Jan Paweł II w 1997 r. w swoim przemówieniu przed „Anioł Pański” w Krakowie, gdy mówił:

pragnę nawiązać do tego doświadczenia oaz, z którym jako metropolita krakowski od początku byłem bardzo blisko związany. Po 1989 roku mogły się w Polsce rozwinąć różne ruchy apostołskie – tak że młodsze pokolenie nie pamięta tego, czym było dla nas, w okresie rządów komunistycznych, doświadczenie „Oaz Żywego Kościoła”. Uczestniczyłem w tym doświadczeniu jako biskup, i uczestniczyłem całym sercem. Wielokrotnie

odwiedzałem wraz z ks. Franciszkiem Blachnickim, grupy oazowe odprawiające rekolekcje w różnych miejscach archidiecezji. Radowałem się przy każdym spotkaniu, zwłaszcza w czasie wakacyjnym, w letnich miesiącach. Odwiedzałem oazy w różnych miejscach krakowskiej archidiecezji, a także broniłem ruchu oazowego przed zagrożeniami pochodzącymi od ówczesnych służb bezpieczeństwa. Wszyscy o tym wiedzieli – zarówno kapłani, jak sama młodzież – że kardynał z Krakowa jest z nimi, że ich popiera, wspomaga i gotów bronić w razie zagrożenia. A w roku 1973 zawarzyłem dzieło oazy Niepokalanej Matce Kościoła. Pragnę raz jeszcze wrócić myślą i sercem do tych wszystkich miejsc, gdzie spotykaliśmy się na oazach, poczynając od Krościenka, i w modlitwie „Anioł Pański” podziękować Niepokalanej za to dzieło, które niewątpliwie przyczyniło się do zwycięstwa (Jan Paweł II, 1997, s. 171–172).

3. Młodzi Jana Pawła II

Spotkania papieża Jana Pawła II z młodymi i dla młodych ludzi były niezwykle ważne zarówno dla niego, jak i dla młodych. Jeden z jego współpracowników wyznawał:

św. Jan Paweł II posiadał szczególny charyzmat bycia z młodymi i komunikowania z nimi. Troska o młodzież od samego początku stała się jednym z głównych priorytetów jego pontyfikatu. Otaczał ich szczególną miłością, jak mało kto ich rozumiał, był wrażliwy na ich problemy. Nie bał się stawiać im wysokich czy wręcz radykalnych wymagań. Sam określał się jako przyjaciel młodych, ale zawsze dodawał: „przyjaciel wymagający” (Ryłko, 2019, s. 80).

Może w tym właśnie była jego siła, że prowadził młodych, słuchając ich, do Boga. Stawiał wymagania, prowadził jak dobry ojciec i wychowawca. Może tej konsekwencji uczył się, a przynajmniej obserwował ją, z determinacji i wspaniałych działań ks. Franciszka Blachnickiego z oazowiczami.

Potwierdzeniem dla tej tezy, jak uważam, jest także świadectwo pierwszego współpracownika w zakresie opieki nad młodymi i tworzenia koncepcji Światowego Dnia Młodzieży przez papieża Jana Pawła II, a mianowicie ks. Stanisława Ryłki, dzisiaj archidiecezjalnego bazyliki Matki Bożej w Rzymie. Kardynał wspominał:

od samego początku Światowe Dni Młodzieży niosły w sobie niezmiernie ważne przesłanie dla Kościoła i dla świata. W czasach, kiedy na młodzież patrzyło się bardzo nieufnie (doświadczenia lat sześćdziesiątych!), Jan Paweł II miał odwagę w swoich planach nowej ewangelizacji postawić

zdecydowanie właśnie na młodych. Zaś w kontekście współczesnej kultury, która stara się zamknąć wiarę i religię wyłącznie w kręgu prywatności, eliminując ją z życia publicznego, Ojciec święty miał odwagę postawić na wielkie zgromadzenia młodzieży wokół Następcy świętego Piotra: niezwykle doświadczenie powszechności Kościoła i wspólnoty wiary. Naturalnie, każdy z nich poprzedzony jest solidnym przygotowaniem duszpasterskim i ma swój dalszy ciąg w formacji katechetycznej. I wreszcie, w epoce, kiedy młodym raczej się schlebia, snując złudne często mirażę łatwych sukcesów życiowych, nie mając odwagi stawiać wymagań, Jan Paweł II w centrum Światowych Dni Młodzieży postawił wielki, nagi Krzyż Roku Jubileuszowego 1984. Jest to Krzyż, który pielgrzymuje po całym świecie niesiony na ramionach młodych. Ojciec święty nie bał się postawić ich wobec radykalnych wymagań Ewangelii: „Jeśli kto chce pójść za mną niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Mt 16,24).

W czasie ostatniego przesłania w Niedzielę Palmową 2005 r., gdy już papież Jan Paweł II nie mógł mówić i powierzył swoje słowo do odczytania ówczesnemu Substytutowi Sekretariatu Stanu, wzywał:

dziś mówię wam: idźcie dalej niestrudzenie wybraną drogą, abyście w każdym miejscu byli świadkami chwalebного krzyża Chrystusa. Nie lękajcie się! Niech radość ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana będzie waszą siłą, a Przenajświętsza Maryja Panna niech zawsze wam towarzyszy (Jan Paweł II, 2005; Ryłko, 2019, s. 85–86).

Te słowa są nadal aktualne i ważne nie tylko dla członków Ruchu, ale dla wszystkich i pewnie nie tylko młodych chrześcijan.

Trzeba to wyraźnie podkreślić, że Jan Paweł II nie głosił siebie. Głównym tematem właściwie wszystkich jego słów skierowanych do młodych był Jezus Chrystus. Działo się tak dlatego, że wiedział bardzo wyraźnie, iż młodzi potrzebują autorytetu i właśnie przedstawiał im Zbawiciela, któremu można zaufać (zob. Mastalski, 2009, s. 330). Wystarczy przyglądnąć się dobrze tematyce podejmowanych międzynarodowych spotkań z młodymi (tzw. Światowym Dniom Młodzieży), aby z czytelnością takie właśnie programowe założenia dostrzec. A były to kolejno hasła: *Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was* (1 P 3, 15) – Rzym, Włochy 1985; *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam* (1 J 4, 16) – Buenos Aires, Argentyna 1987; *Jam jest Drogą i Prawdą, i Życiem* (J 14, 6) – Santiago de Compostela, Hiszpania 1989; *Otrzymaliście Ducha przybrania za synów* (Rz 8, 15) – Częstochowa, Polska 1991; *Ja przyszedłem po to, aby (owce) miały życie i miały je w obfitości* (J 10,10) – Denver, USA 1993; *Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam* (J 20,21) – Manila, Filipiny

1995; *Nauczycielu, gdzie mieszkaasz? Chodźcie, a zobaczycie* (J 1,38,39) – Paryż, Francja 1997; *A słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1,14) – Rzym, Włochy 2000; *Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata* (Mt 5,13,14) – Toronto, Kanada 2002⁴. Każde z tych właśnie haseł Światowych Dni Młodzieży odzwierciedlało wyraźne przesłanie do młodych, że jedynie orędzium, jakie kieruje do człowieka Jezusa Chrystusa, można zaufać (zob. Mastalski, 2005, s. 123–139). Oczywiście tutaj można by przywołać wszystkie przemówienia papieża na tych uroczystych momentach, ale wydaje się, że może to być odrębne opracowanie, zwłaszcza w odniesieniu do teologicznych treści, jakie szczegółowo chciał przekazać⁵.

Wymowne jest jednak przesłanie papieża Jana Pawła II, gdy apelował o wypłynięcie na głębię swojej wiary, pisząc do młodych może nawet jeden ze swoich ostatnich tekstów (napisany 11 sierpnia 2004 r., a przeznaczony na rok 2005):

drodzy młodzi, to właśnie w szczególny sposób do was kieruję raz jeszcze zaproszenie Chrystusa, by wypłynąć na głębię. Każdy z was musi podjąć ważne decyzje w odniesieniu do swojej przyszłości. Zachowuję w sercu wiele spotkań z młodzieżą, które odbyłem w poprzednich latach. Dzisiaj tamci młodzi stali się już dorosłymi ludźmi. Może są rodzicami niektórych z was, a może stali się kapłanami, zakonnikami czy siostrami zakonnymi oraz waszymi wychowawcami w wierze. Widziałem ich radosnych, jak przystało na młodych, a jednocześnie zamyślonych, gdyż pragnęli oni nadać pełny sens ich życiu. Dzięki tym spotkaniom coraz mocniej przekonywałem się, jak silne w nowych pokoleniach jest pragnienie wartości duchowych oraz jak szczerze jest dążenie do świętości. Młodzi potrzebują Chrystusa, ale widzą też, że Chrystus zechciał ich potrzebować. Drogie dziewczęta i drodzy chłopcy! Zaufajcie Jezusowi! Wsłuchujcie się w Jego nauczanie. Kierujcie wasze spojrzenie ku Jego Obliczu! Trwajcie w słuchaniu Jego słowa. Pozwólcie, żeby to właśnie On kierował każdym waszym poszukiwaniem i drzeniem, każdym waszym ideałem i pragnieniem serca (Orędzie Ojca Świętego, 2005, s. 5).

Jan Paweł II odkrywał zatem przed młodymi kolejne drogowskazy prowadzące do Boga. Nazywał Jezusa drogą, prawdą i życiem. Uczulął na odkrywanie i wartość życia duchowego. Stawiał w ich codzienności na odwagę, zwracał uwagę na to, by byli wolni, a także by dawali świadectwo (Mastalski, 2009, s. 329–340). To zupełnie zbieżne z tym, co proponował w drogowskazach ks. Franciszek Blachnicki, a było to tzw. 10 drogowskazów

4 Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Światowe_Dni_Młodzieży (dostęp: 03.11.2022).

5 Zob. <https://www.fondazionegiovani.va/historias> (dostęp: 03.11.2022).

nowego człowieka (Muszala, 2020). Być może tu też widać wyraźne współdziałanie tych wyjątkowych dwóch ludzi.

Konsekwencje owego odczuwania młodych, gdy Karol Wojtyła był biskupem w Krakowie i pokornie słuchał młodzieży, wskazywał drogę do Boga, bronił, gdy zachodziła potrzeba, wymagał, po 16 października 1978 r. przeniósł na Kościół Powszechny jako papież Jan Paweł II. Dokładnie tak samo jak Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, który przeżywszy swoje nawrócenie do Boga, oddał się w całości dziełu ewangelizacji ludzi młodych, wówczas, gdy oddziaływał przez duszpasterstwo ministrantów, krucjatę trzeźwości czy wstrzeźliwości, aż po Ruch Światło-Życie. Oni nie „mamil” młodych łatwym życiem, ale pokazywali perspektywę wartościowego życia i szczęśliwej codzienności, choć z pewnością w wymaganiu od siebie.

Sługa Boży szansę na wyzwolenie narodu czy też narodów związał z wyzwoleniem człowieka, to znaczy, że wyzwolenie narodowe zależne jest od wyzwolenia i wyzwala się każdego z niewoli grzechu i własnego egoizmu. W istocie chodzi o realizowanie programu formacji tak charakterystycznej dla Ruchu „Światło-Życie” (Marczewski, 1998, s. 71–72).

Zakończenie

Wzajemne przenikanie się ideałami chrześcijańskimi u tych dwóch wielkich Polaków: Karola Wojtyły i Franciszka Blachnickiego jest dla piszącego te słowa ewidentne. Szukali dróg dotarcia do młodych ludzi, by prowadzić ich do Boga i wychowywać do wartości, by wyzwalać każdego człowieka i budować. Dzieło Ruchu Światło-Życie, może na nowy sposób, jest nadal ważnym sposobem ewangelizacji i szukania młodych dla Chrystusa.

Racje ma postulator procesu beatyfikacyjnego, że

ks. Blachnicki intensywnie wsłuchiwał się w nauczanie Jana Pawła II zawarte w katechezach środowych, w przemówieniach z pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Meksyku oraz w encyklice „Redemptor hominis”. W wystąpieniach papieża bardzo wyraźnie odczytywał wizję odnowy godności i wyzwolenia człowieka. Nauczanie to stało się dla niego inspiracją do napisania podręcznika KWC przekazanego biskupom i moderatorom oazowym w Krakowie na Wawelu 8 V 1979 r., podczas obchodów dziewięćsetlecia śmierci św. Stanisława biskupa i męczennika (Wodarczyk, 2008, s. 420).

Z jednej strony zatem było ważne, że ks. Blachnicki miał nie tylko w osobie kard. Karola Wojtyły protektora w Episkopacie Polski, ale że także dzięki nauczaniu podczas pontyfikatu Jana Pawła II wiele z duszpasterskich działań ks. Franciszka nabierało nowej dynamiki. W tym kontekście istotne jest też przywołanie słów sekretarza papieskiego, który pisał, że

w czasach trudnych przychodził często do kardynała Karola Wojtyły i w nim znajdował zawsze zrozumienie i oparcie. Aby mu dać wsparcie moralne w czasach tępienia inicjatyw duszpasterskich, które wciągały zwłaszcza młodzież, Kardynał chętnie jeździł na oazy, był z nim. Śledząc działalność ks. Blachnickiego, zauważał, że ten kapłan trafnie odczytywał znaki czasów i starał się odpowiadać na nie z wielką punktualnością. Uwidaczniało się to zwłaszcza w tworzeniu oaz, w których praca była ukierunkowana na pogłębienie życia wewnętrznego i na wspólnotowe zaangażowanie w działalność apostolską (Dziwisz, 2021, s. 135).

Gdy 27 lutego 1987 r. w Carlsbergu zmarł ks. Franciszek Blachnicki, jego przyjaciel papież Jan Paweł II napisał w telegramie kondolencyjnym:

odszedł gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka i wielki duszpasterz młodzieży. Z jego inspiracji zrodził się specyficzny kształt życia oazowego na polskiej ziemi. Swoje liczne talenty umysłu i serca, jakiś szczególny charyzmat, jakim obdarzył Go Bóg, oddał sprawie budowy Królestwa Bożego. Budował je modlitwą, apostołstwem, cierpieniem i budował z taką determinacją, że słusznie myślimy o nim jako o „gwałtowniku” tego Królestwa (Jan Paweł II, 1987).

To właśnie jest najlepsze podsumowanie. O to wszak chodziło jednemu i drugiemu wielkiemu Polakowi. Nie prowadzili młodych do siebie, ale do Boga. Najpierw skupiwszy się na nawróceniu i wyzwoleniu, a następnie na nieustannym rozwoju duchowym każdego młodego człowieka. To ks. Blachnicki przyczynił się do zrozumienia teologii Kościoła jako wspólnoty ujmowanej wedle nauczania Soboru Watykańskiego II, który 60 lat temu rozpoczął odnowę Kościoła (11 października 1962 r.). Blachnicki budował żywy Kościół, dbał oraz wprowadził w życie odnowę liturgiczną i sam też żył misterium liturgii (zob. Kopeć, 1998, s. 103–104). A to samo można z całą pewnością powiedzieć o papieżu Janie Pawle II, który jako soborowy ojciec doskonale to „aggiornamento” rozumiał. Oni tym żyli i do tego prowadzili innych chrześcijan, w tym zwłaszcza młodych.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Ruchu Światło-Życie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie.
Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
Biuletyn Informacyjny, Ruch Światło-Życie, nr 1, styczeń 1980, 6–10, Archiwum Ruchu Światło-Życie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie.
Blachnicki, F. *Notatki*, Archiwum Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Lublinie, Teczka Wspomnienia, bez sygn.
Blachnicki, F. *Pamiętnik 1961*, Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku, Pisma niedrukowane, teczka nr 1.
Blachnicki, F. *Pamiętniki Sługi Bożego*, Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku, Pisma niedrukowane, teczka nr 1.
Blachnicki, F. (1997). *Krucjata Wyzwolenia Człowieka, czyli Dzieło Niepokalanej, Matki Kościoła*. Lublin: Światło-Życie.
Blachnicki, F. (2014). *Co to jest oaza? Światło-Życie*. Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie.
Blachnicki, F. (2021a). *Spotkania z Bogiem w tajemnicach różańcowych*, mps, Archiwum Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej w Lublinie.
Blachnicki, F. (2021b). *Spojrzenie w światłe łaski*. Krościenko: Wydawnictwo Światło-Życie.
Bolczyk, H. (1998). Życie i charyzmat ks. Franciszka Blachnickiego założyciela Ruchu „Światło-Życie”. *Roczniki Teologiczne KUL*, t. XLV, 7–27.
Dziwisz, S. (2021). Zaufanie Bogu było jego siłą. W: G. Wilczyńska (oprac.), *Człowiek wiary konsekwentnej. Franciszek Blachnicki 24 III 1921 – 27 II 1987*. Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie, 135.
Elżbieta z Hamburga (2021). Człowiek nawrócenia. W: G. Wilczyńska (oprac.), *Człowiek wiary konsekwentnej. Franciszek Blachnicki 24 III 1921 – 27 II 1987*. Kraków: Wydawnictwo Światło-Życie.
https://pl.wikipedia.org/wiki/Światowe_Dni_Młodzieży (dostęp: 03.11.2022).
<https://www.fondazione giovani.va/historias> (dostęp: 03.11.2022).
Jan Paweł II (1987). *Telegram po śmierci ks. Franciszka Blachnickiego*, Watykan, 27 lutego.
Jan Paweł II (1997). Kraków, „Anioł Pański”. W: *Jan Paweł II w Polsce. Przemówienia, Homilie*, 171–172.
Jan Paweł II (2005). Uwierzyliście miłości Boga, 20 III 2005 „Anioł Pański” w Niedzielę Palmową. *L'Osservatore Romano*, 5, 38.
Jan Paweł II (2022). List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae*. Poznań: Pallotinum.
Kopeć, J.J. (1998). Ks. Franciszek Blachnicki jako promotor formacji liturgicznej kapłanów w Polsce. *Roczniki Teologiczne KUL*, t. XLV, 103–104.
Łepkowski, T. (1967). *Polska – narodziny nowoczesnego narodu*. Warszawa: PWN.

- Madejczyk, C. (1970). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Marczewski, M. (1998). Posoborowy apostoł formacji laikatu (Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki 24 II 1921 – 27 II 1987). *Roczniki Teologiczne KUL*, t. XLV, 71–72.
- Mastalski, J. (2005). Ponadczasowe przesłanie wychowawcze Jana Pawła II skierowane do młodzieży. *Polonia Sacra*, 17, 123–139.
- Mastalski, J. (2009). Wychowawca młodzieży. W: S. Koperek (red.), *Testi Joannis Pauli*. Kraków: WN PAT, 330.
- Muszala, A. (2020). *Dekalog wolnego człowieka. Ks. Franciszek Blachnicki*. Kraków: WAM.
- Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XVII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2005 (2005). *Przewodnik Katolicki*, 16, 5.
- Pilichowski, C. (red.) (1979). *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*. Warszawa: PWN.
- Ruch Światło-Życie, Dokumentacja 1977* (1977). Krościenko, 5–54.
- Ryłko, S. (2019). Światowe Dni Młodzieży jako wkład św. Jana Pawła II w chrześcijańską formację młodych. W: B. Mielec i R. Tyrała (red.), *Jan Paweł II, który zmienił oblicze świata. 40 lat od wyboru na stolicę św. Piotra kard. Karola Wojtyły metropolity krakowskiego*. Kraków: WN UPJPII, 80.
- Strzelecka, I. (1983). Wykaz więźniów z pierwszych transportów śląskich według kolejnych numerów obozowych (1072–1354). *Zeszyty Oświęcimskie*, t. II, 134.
- Wodarczyk, A. (1993). *Ks. Franciszek Blachnicki życie i działalność w latach 1921–1961*, Katowice: mps. Biblioteka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego.
- Wodarczyk, A. (2008). *Prorok żywego Kościoła*. Katowice: Wydawnictwo Światło-Życie.
- Wojtyła, K. (1972). *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*. Kraków.
- Wojtyła, K. (1977). *List pasterski*, 24 lipca 1977. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.
- Wojtyła, K. (1978). Homilia w dniu wspólnoty oaz wielkich – Nowa Jerozolima Nowe Przymierze, Kluszkowce, 9 lipca 1978. W: Charyzmat Światło-Życie w służbie odnowy Kościoła, OŻK 79, I-5/19, Archiwum Ruchu Światło-Życie w Kurii Metropolitalnej w Krakowie.
- Wojtyła, K. (1997). Przemówienie wstępne. W: Prezentacja Ruchu Światło-Życie wobec Komisji Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich, Kraków 5 XII 1976. *Ruch Światło-Życie, Dokumentacja 1997*, DS. I.

Robert Tyrała – ks. prof. dr hab. W 1990 r. uzyskał tytuł magistra teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i przyjął 19 maja 1990 r. w katedrze na Wawelu święcenia kapłańskie z rąk kard. Franciszka Macharskiego. W 1997 r. uzyskał tytuł magistra sztuki na Akademii Muzycznej w Krakowie. W 1996 r. uzyskał tytuł kanoniczy licencjata teologii (po mgr) na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 2000 r. uzyskał doktorat z liturgiki na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 2010 r. habilitował się z nauk humanistycznych na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Od 1 grudnia 2020 r. jest profesorem nauk humanistycznych. W latach 1997–2020 pracował na Akademii Muzycznej w Krakowie (w latach 2005–2019 był kierownikiem Katedry Muzyki Religijnej). Od 2000 r. pracuje na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie (od 2019 r. jest kierownikiem katedry Historii Liturgii i Muzyki, od 1 września 2020 r. jest rektorem UPJPII). Od 2020 r. jest konsultorem Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. Wypromował przeszło 100 licencjatów i magistrów oraz 5 doktorów.

Danuta Smółucha<http://orcid.org/0000-0002-9610-997X>

Akademia Ignatianum w Krakowie

danutasmolucha@wp.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.26

Turystyka kulturowa w cyberprzestrzeni. Przyczynek do tematyki

STRESZCZENIE

Zaawansowana technologia cyfrowa umożliwia dzisiaj człowiekowi zanurzenie się w symulujące realną rzeczywistość meandry wirtualnych światów. Użytkownicy internetu, bez wychodzenia z domu, mogą odwiedzać dowolnie wybrane obiekty turystyczne oraz repliki słynnych zabytków. Ten nowy sposób poznawania świata określa się mianem turystyki w cyberprzestrzeni. Choć daje ona dużą szansę na bliski kontakt z dziedzictwem kulturowym, to jednak zdarza się, że symulowany świat nie oddaje pełnej prawdy o rzeczywistości. Często przedstawiany on jest, świadomie lub nieświadomie, w krzywym zwierciadle. Wtedy zamiast zaspokajać intelektualne i estetyczne potrzeby użytkownika, wywołuje u niego dysonans poznawczy. Kwestia obecności obiektów dziedzictwa kulturowego w przestrzeni cyfrowej wymaga więc wnikliwych ocen i analiz.

SŁOWA KLUCZE: turystyka wirtualna, cyberprzestrzeń, wirtualny świat

ABSTRACT

Cultural Tourism in Cyberspace. A Contribution to the Subject

Today, advanced digital technology allows people to immerse themselves in the meanders of virtual worlds simulating real reality. Internet users, without leaving home, can visit freely selected tourist facilities and replicas of famous monuments. This new way of exploring the world is called tourism in cyberspace. Although it gives a great chance for close contact with cultural heritage, it happens that the simulated world does not reflect the full truth about reality. He is often depicted in a crooked mirror. Then, instead of satisfying the intellectual and aesthetic needs of the user, it causes cognitive dissonance. The issue of the presence of cultural heritage objects in the digital space requires in-depth assessments and analyses.

KEYWORDS: Virtual Tourism, Cyberspace, Virtual World

Turystyka wirtualna przedstawiana jest jako „ogół czynności osób, które w celach poznawczych lub rozrywkowych zanurzają się w wirtualnej rzeczywistości, aby doświadczyć złudzenia zmiany miejsca swojego codziennego, realnego otoczenia w czasie i przestrzeni” (Polechoński i Tomik, 2019, s. 12). Powyższa definicja odnosi się do podróżowania w tzw. zanurzeniowej wirtualnej rzeczywistości¹, która przy użyciu sprzętu odcinającego użytkownika od wzrokowych i słuchowych bodźców realnego świata pozwala na osiągnięcie wysokiego stopnia immersji w wygenerowanym komputerowo świecie. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby odnieść ją także do eksploracji cyfrowych przestrzeni na ekranie komputera. Stopień zanurzenia użytkownika wiąże się przecież w dużym stopniu z jego subiektywnymi odczuciami (Talwar i Kaur, 2022, s. 129).

Wirtualne podróże, choć uboższe we wrażenia zmysłowe, rozszerzają przestrzeń, do której może się udać wirtualny turysta. Może on odwiedzić miejsca, które już nie istnieją w pierwotnym kształcie, może wybrać nieosiągalne dla niego odległe w realnym świecie miejsca lub cofnąć się w czasie i zanurzyć w dawno minionej rzeczywistości. Wysoka jakość cyfrowej symulacji rzeczywistości daje szansę na osiągnięcie równie wysokiego stopnia zanurzenia się wirtualnego turysty w eksplorowanej przestrzeni (Polechoński i Tomik, 2019, s. 12; Ferrer, Dizer i Red, 2015, s. 103; Sanders, 2014, s. 30–31).

W szerokim znaczeniu wirtualny świat jest tworem ludzkiej wyobraźni, miejscem opisanym słowami lub przedstawionym za pomocą obrazów, tworzącym w wyobraźni człowieka przestrzeń, w której może się zanurzyć. Można byłoby zatem uznać, że wirtualny świat może zostać wygenerowany w umyśle odbiorcy, który oddaje się interesującej lekturze czy ogląda fascynujący film. Dopiero jednak wirtualne światy w cyfrowych mediach oferują interaktywność, co daje możliwość ich współtworzenia i interakcję z innymi użytkownikami rozproszonymi w geograficznej przestrzeni realnego świata (Damer, 2007; Bec, Moyle i in., 2021).

Pierwszym wirtualnym światem posiadającym graficzny interfejs 2D była zainaugurowana w 1985 r. platforma *Habitat*. Przejęła funkcjonalności czatów tekstowych i gier typu MUD, wzbogacając je o warstwę wizualną. Zalogowanych użytkowników reprezentowały tam graficzne awatary (Downey, 2014, s. 58; Morningstar i Farmer, 1991). Zgodnie z założeniami twórców, projekt ów osiągnął wielki sukces. Zdecydowała o tym przede wszystkim wielodostępowa komunikacja sieciowa i atrakcyjne scenariusze oraz ogromna liczba graczy. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne tego typu wirtualne światy. Tworzone w konwencji 2D nie dawały one jednak użytkownikom zbyt dużych możliwości do kreowania realistycznej

1 Zanurzeniowa wirtualna rzeczywistość (z j. ang. *Immersive Virtual Reality*, IVR).

przestrzeni cyfrowej. Dlatego też większy nacisk kładły one na rozmowę i kontakty towarzyskie. Malownicze tło, niejednokrotnie będące fotografią przestrzeni z realnego świata, zapewniało atrakcyjną i relaksującą atmosferę do wirtualnych spotkań (Book, 2003).

Kolejna generacja wirtualnych światów wprowadziła użytkowników do przestrzeni 3D. Tym razem zyskali oni możliwość trójwymiarowej eksploracji cyfrowego świata, co było co najmniej tak samo ważne jak nawiązywanie kontaktów towarzyskich z innymi użytkownikami. Zaczęto ją też na wielką skalę wykorzystywać w aplikacjach dedykowanych turystyce i turystyce. Stąd pojawiła się potrzeba takiej organizacji cyfrowej przestrzeni, aby podkreślać jej turystyczny charakter. Wzmacniały ją takie elementy, jak piękne widoki wakacyjnych destynacji, reprodukcje słynnych dzieł sztuki i zabytków, jak również tablice reklamy i tablice informacyjne. Wirtualni turyści mogli przemierzać te promowane przestrzenie samodzielnie lub pod opieką wirtualnego przewodnika (Dodge, 1999; Urriza, Ferre i in., 2016, s. 105–106).

W 2003 r. odbyła się inauguracja *Second Life*, wirtualnego świata 3D, który pod koniec pierwszej dekady XXI w. odwiedzały ogromne liczby użytkowników ze wszystkich zakątków świata. Wielu z nich przeniosło dużą część swojej życiowej aktywności do cyberprzestrzeni. Zawiazali oni w wirtualnym świecie nowe znajomości, podejmowali pracę, kupowali domy, a nawet zawierali małżeństwa. Użytkownicy *Second Life* na wielką skalę organizowali przestrzeń, w której przebywali. Duża część budowanych obiektów nie miała odpowiednika w świecie realnym, ale też w mniej lub bardziej wierny sposób odtworzyli oni obiekty z realnego świata, ważne dla kultury. Wirtualni turyści mogli przechadzać się ulicami tak zbudowanych cyfrowych miast, odwiedzać tamtejsze muzea i kościoły, a nawet kampusy i sale wykładowe uniwersytetów. W *Second Life* zbudowane zostały wierne repliki Rio de Janeiro, Paryża, Chicago i wielu innych miast. W 2007 r. debiutowało na tej platformie pierwsze polskie miasto. Zwiedzający mogli przespacerować się po krakowskim rynku i zapuścić się w przylegające do niego ulice (Topol, Kowalewski i in., 2017, s. 273; Go i Gretzel, 2009).

Opisane zjawisko eksploracji symulowanego świata w cyberprzestrzeni rodzi wiele pytań badawczych. Dla badaczy kultury niezwykle interesująca jest dokonująca się w wirtualnym świecie symulacja sytuacji i zachowań charakterystycznych dla różnych środowisk. Zaangażowanie użytkownika w toczące się wokół niego symulowane życie pozwala mu bowiem nie tylko odtwarzać realnie istniejącą rzeczywistość, ale w dowolny sposób ją zmieniać na zasadzie kulturowego i historycznego remiksu. W tak wykreowanym świecie nie ma znaczenia jakkolwiek periodyzacja, zarówno w obrębie dziejów, jak i w sztuce. Z tego też

powodu prawda miesza się z fałszem. Jak w związku z tym tak wykreowany wirtualny świat ma dostarczać wiedzy o różnorodności kultur, tradycji i religii? W *Second Life* wiele obiektów dziedzictwa kulturowego jest usytuowanych w nietypowych miejscach. Na przykład znany pomnik Waszyngtona został umieszczony w przestrzeni zupełnie nieprzypominającej tej z rzeczywistego świata. Jeszcze dalej poszedł użytkownik Active Worlds, ustawiając pomnik Sfinksa pośrodku oceanu, co pozbawia go jakichkolwiek skojarzeń z pustynią i Egiptem (Book).

Turystyka w cyberprzestrzeni z całą pewnością posiada wiele walorów i rozwój technologiczny daje jej szansę na dalszy rozwój. W futurystycznej wizji awatary mają w przyszłości zostać zastąpione przez holograficzne reprezentacje użytkowników, którzy w turystycznych przestrzeniach 3D wchodziłoby w rozbudowane interakcje. Wykorzystanie technologii molekularnych i nanotechnologii ma umożliwić wyświetlanie trójwymiarowych obrazów na wszystkich powierzchniach pomieszczenia. Dodatkowo urządzenia sensoryczne pozwoliłyby na odbiór przestrzeni poprzez zmysły smaku, węchu i dotyku. W ten sposób wirtualny turysta odbierałby szereg wrażeń i doznań, które dziś jeszcze nie są mu dostępne w wirtualnej przestrzeni. Brzmi to fantastycznie, jednak już dzisiaj widać progres w możliwościach branży turystycznej do dostarczania turystom wysokiej jakości wrażeń w porównaniu do czasów pojawienia się technologii typu VR w latach 60. XX w. (Anwar i Hamilton, 2005, s. 82; Wiltshier i Clarke, 2017, s. 376).

Wirtualny świat wygenerowany współcześnie przez komputer nie jest w stanie dostarczyć jeszcze turyście wrażeń, które zyskałby podczas rzeczywistej podróży i fizycznej obecności w wybranym miejscu. Osobiste wrażenia z realnej podróży nie są porównywalne do tych pozyskiwanych w domu przy stole przed ekranem komputera². Oglądanie obrazu na ekranie wideo nie zastąpi prawdziwego obrazu. Barwy obiektów, zależne od ustawień ekranu, mogą daleko odbiegać od tych rzeczywistych. Brak jest rozróżnienia wielkości obiektów. Ten sam rozmiar na ekranie komputera będą miały namalowany na płótnie o niewielkich rozmiarach obraz i wielkoformatowe dzieło (Schweibenz, 2019). Nawet obiekt bardzo wiernie odtwarzający rzeczywistość na ekranie zostaje pozbawiony wielu definiujących go cech. Poważnym problemem, co starano się wyjaśnić powyżej, jest budowanie w sieci internetowej światów, z myślą o zapraszaniu do nich wirtualnych turystów. Tylko z pozoru ma to walor poznawczy. Zestawiając obok siebie repliki prawdziwych obiektów z różnych, bardzo nieraz od siebie odległych miejsc czy też epok historycznych, wprowadzają poznawczy chaos i estetyczny niesmak. Nie należy zapominać o negatywnych

2 Z wypowiedzi prof. dr hab. Beaty Raszki (Banaszkiwicz i Plichta, 2021, s. 218–219).

aspektach tego rodzaju aktywności zwłaszcza wtedy, gdy aplikacja skierowana jest do użytkownika młodego lub niedoświadczonego.

W artykule przedstawiona została zaledwie fragmentaryczna część problematyki związanej z podróżowaniem w cyberprzestrzeni. Tematyka ta wymaga szerszych, kompleksowych analiz i intelektualnego namysłu, szczególnie w kontekście stale udoskonalającej się technologii, która definiuje sposoby i narzędzia cyberprzestrzennej turystyki. Jednym z postulatów badawczych, który warto byłoby przeanalizować, jest potrzeba wzmocnienia współpracy informatyków i inżynierów odpowiedzialnych za rozwój nowych technologii i związanych z nimi aplikacji komputerowych z humanistami i specjalistami z branży turystycznej.

BIBLIOGRAFIA

- Anwar, S. i Hamilton, J. (2005). Tourism into the Future – Towards 2020, and Beyond. *Tourism Recreation Research*, 30, 3, 77–85.
- Banaszkiewicz, M. i Plichta, P. (2021). Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej. Pytanie 94: Jak digitalizacja/cyfryzacja dziedzictwa i wirtualizacja praktyk kulturowych wpływa na rozwój turystyki kulturowej? *Turystyka Kulturowa*, 1, 118, 212–239.
- Bec, A., Moyle, B., Schaffer, V. i Timms, K. (2021). Virtual reality and mixed reality for second chance tourism. *Tourism Management*, 83. Pozyskano z: <https://doi.org/10.1016/j.tourman.2020.104256>.
- Book, B. (2003). *Traveling Through Cyberspace. Tourism and Photography in Virtual Worlds*. Referat wygłoszony na konferencji Tourism & Photography: Still Visions – Changing Lives, Sheffield, Wielka Brytania, 20-23 lipiec 2003. Pozyskano z: https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=538182.
- Damer, B. (2007). Meeting in the ether. *Interactions*, 14, 5.
- Dodge, M. (1999). *Explorations in AlphaWorld: The Geography of 3-D Virtual Worlds on the Internet*. iVirtual Reality in Geography – Workshop and Special Session at the RGS-IBG Annual Conference, Leicester, 4-7th January 1999. Pozyskano z: <http://www.casa.ucl.ac.uk/martin/ibg99.pdf>.
- Downey, S. (2014). History of the (Virtual) Worlds. *The Journal of Technology Studies*, 40, 1/2, 54–66.
- Go, H. i Gretzel, U. (2009). *Web 3.0: Tourism in Virtual Worlds*. Pozyskano z: <https://ro.uow.edu.au/commpapers/1924/>.
- Korinth, B. (2019). Wirtualne atrakcje turystyczne i ich przestrzenne zróżnicowanie w Polsce i Europie. W: Ł. Fiedeń i K. Anielska (red.), *Współczesne problemy i kierunki badawcze w geografii*. Tom 7. Kraków: IGiGP UJ, 127–140.

- Morningstar, Ch. i Farmer, F.R. (2008). The Lessons of Lucasfilm's Habitat. *Virtual Worlds Research: Past, Present and Future*, 1, 1. Pozyskano z: <https://jvwr-ojs-utexas.tdl.org/jvwr/article/view/287>.
- Polechoński, J. i Tomik, R. (2019). Czy „turystyka” w zanurzeniowej wirtualnej rzeczywistości może zastąpić realne podróżowanie? *Folia Turistica*, 52, 11–30.
- Schweibenz, W. (2019). The virtual museum: an overview of its origins, concepts, and terminology. *The Museum Review*. Pozyskano z: https://www.researchgate.net/publication/335241270_The_virtual_museum_an_overview_of_its_origins_concepts_and_terminology.
- Sanders, D.H. (2014). Virtual Heritage: Researching and Visualizing the Past in 3D. *Journal of Eastern Mediterranean Archaeology & Heritage Studies*, 2, 1, 30–47.
- Talwar, S., Kaur, P., Escobar, O. i Lan, S. (2022). Virtual reality tourism to satisfy wanderlust without wandering: An unconventional innovation to promote sustainability. *Journal of Business Research*, 152, 128–143.
- Topol, P., Kowalewski, W., Mokwa-Tarnowska, I., Leszczyński, P., Kołowska-Gawiejnowicz, M., Siatkowski, I. i Ren-Kurc, A. (2017). Aspekty edukacyjne wirtualnych światów. Aplikacja Second Life. *Edukacja – Technika – Informatyka*, 2, 20, 262–277.
- Urriza, S., Isles, A., Ferrer, M.R., Dizer, N.J. i Red, E.R. (2016). MoViT: A 3D Mobile Virtual Tour App of Panguil River Eco-Park Sean Archie. W: E. Sezgin (red.), *e-Consumers in the Era of New Tourism*. Singapore: Springer, 103–122.
- Wiltshier, P. i Clarke, A. (2017). Virtual cultural tourism: Six pillars of VCT using co-creation, value exchange and exchange value. *Tourism and Hospitality Research*, 17, 4, 372–383.

Danuta Smołucha – wykładowca w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie. Autor artykułów o roli nowych technologii we współczesnej kulturze. Jej zainteresowania obejmują współzależności mediów cyfrowych z kulturą i religią. Interesuje się również zagadnieniami związanymi z humanistyką cyfrową, w szczególności metodami pozyskiwania, wizualizacji i analizy danych w humanistyce. Obecnie pracuje nad książką o podróżowaniu w wirtualnym, cyfrowym świecie.

Łukasz Burkiewicz<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Akademia Ignatianum w Krakowie

lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3904.27

Sprawozdanie z konferencji naukowej *Jan Zamoyski (1542–1605). Czasy – ludzie – polityka. W 480. rocznicę urodzin Wielkiego Kanclerza* (Zamość, 17–19.03.2022)

W dniach 17–19 marca 2022 r. w Zamościu odbyła się konferencja naukowa *Jan Zamoyski (1542–1605). Czasy – ludzie – polityka. W 480. rocznicę urodzin Wielkiego Kanclerza*. Organizatorami sesji była Akademia Zamojska, Instytut De Republica oraz gospodarz spotkania, czyli Urząd Miasta w Zamościu, który na obrady naukowe udostępnił Salę Consulatatus miejskiego Ratusza. Ponadto patronat honorowy nad wydarzeniem objął Prezydent Miasta Zamość Andrzej Wnuk. Celem konferencji stało się uczczenie pamięci Wielkiego Kanclerza, jego związków z kulturą i polityką polską oraz przedstawienie obrazu epoki, w której żył i działał.

Uczestnicy konferencji zaczęli przyjeżdżać do Zamościa już 17 marca 2022 r. Wówczas odbyła się mniej oficjalna część sesji; prelegenci, jak i pozostali uczestnicy obrad mogli uczestniczyć w mszy św. w kościele rektoralnym pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, a później we wspólnej kolacji. Oficjalna część rozpoczęła się natomiast kolejnego dnia rano, tj. 18 marca, od złożenia kwiatów pod pomnikiem Jana Zamoyskiego przed pałacem Zamoyskich. Po tym wydarzeniu uczestnicy skierowali się do zamojskiego Ratusza, gdzie konferencję otworzyła Zastępca Prezydenta Miasta Zamościa Anna Maria Antos, a następnie przedstawiciele Instytutu De Republica: Zastępca Dyrektora Instytutu De Republica Joanna Gepfert oraz dr hab. Bogusław Kopka, prof. AZ. Jako ostatni w części powitalnej głos zabrał Rektor Akademii Zamojskiej, dr hab. Paweł Skrzydlewski, prof. AZ, który gratulował organizacji niniejszego przedsięwzięcia, jednocześnie przypominając priorytety, jakimi w życiu kierował się Wielki Kanclerz Jan Zamoyski.

Dniem przeznaczonym na obrady naukowe był piątek 18 marca. W trakcie tego dnia wygłoszono osiem z dziewięciu zaplanowanych referatów, które były reprezentowane przez badaczy z ośmiu instytucji naukowych polskich i zagranicznych z sześciu miast w Polsce i w Rumunii (Zamość, Lublin, Kraków, Warszawa, Opole i Bukareszt). Konferencja

miała charakter interdyscyplinarny; prezentowane referaty dotyczyły obszarów ułokowanych zarówno w naukach humanistycznych, jak i społecznych.

Przed południem odbyły się dwa wystąpienia, które miały charakter wykładów inauguracyjnych. Jako pierwszy głos zabrał dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL (KUL), który w swoim referacie zatytułowanym *Rola kulturowa Akademii Zamojskiej* przedstawił szeroką funkcję, jaką pełniła w Rzeczypospolitej, ale i poza jej granicami, powołana przez Jana Zamoyskiego uczelnia. Zamość, a i przez to Akademia, były usytuowane na osi europejskich szlaków handlowych, co dawało zarówno miastu, jak i uczelni wiele możliwości rozwoju.

Drugi wykład inauguracyjny był autorstwa prof. dr. hab. Mirosława Lenarta (Uniwersytet Opolski, AP w Opolu), który przedstawił w nim padewskie inspiracje Jana Zamoyskiego dla jego akademickich aspiracji. Bohater niniejszej konferencji w latach 1561–1563 studiował prawo na Akademii Padewskiej, która była jednym z najznakomitszych ośrodków intelektualnych Europy doby humanizmu. W 1563 r. Zamoyski został wybrany na rektora tej uczelni (Uniwersytetu Jurystów w Padwie) i do końca życia powtarzał, że „Padwa uczyniła go mężem”.

Po przerwie do obrad uczestników zaprosił prowadzący tę część konferencji dr hab. Janusz Smołucha, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie). Jako pierwszemu oddał głos prof. dr. hab. Henrykowi Gmitterkowi (UMCS), który opisał Akademię Zamojską za życia jej twórcy (w latach 1595–1605). Wielki Kanclerz Jan Zamoyski, powołując do życia Akademię Zamojską, miał wielkie ambicje uczynienia z niej istotnego ośrodka kultury polskiej i katolicyzmu. W akcie fundacyjnym uczelni znajdują się powszechnie znane słowa kanclerza: „Takie są rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. W pierwszych latach swojego funkcjonowania Akademia Zamojska istotnie zdobyła duży rozgłos nie tylko w Polsce, ale i również w Europie.

Kolejny referat był autorstwa dr Olgi Kucharczyk (Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA) i dotyczył neoklasyistycznej sztuki moralności w kontekście ikonografii Jana Zamoyskiego czasów stanisławowskich, czyli okresu panowania ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wystąpienie dr Kucharczyk przeniosło uczestników sesji w czasy późniejsze, w których powracano do przedstawień Wielkiego Kanclerza. Zbiegło się to z okresem schyłkowym założonej przez niego uczelni, która w 1784 r. została zamknięta przez Austriaków.

Następnie głos zabrał ks. dr hab. Tomasz Homa SJ, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie), wygłaszając referat zatytułowany *Rzeczpospolita oczami Piotra Skargi SJ i Jana Zamoyskiego*. Ks. prof. Homa w swoim

wystąpieniu przedstawił w sposób analityczny sylwetki bohaterów swego referatu, którzy będąc sobie współczesnymi, posiadali zarówno wiele wspólnych, jak i różniących elementów życia i działalności; dotyczyło to także ich spojrzenia na Rzeczpospolitą.

Ostatniej części konferencji, czyli obradom popołudniowym, przewodniczyła dr Ewelina Lilia Polańska (Akademia Zamojska). Jako pierwszemu udzieliła ona głosu dr. Cristianowi A. Bobicescu (Academia Română w Bukareszcie), który zaprezentował referat zatytułowany *Pod skrzydłami królewskimi czy kanclerskimi? Jak Szymon Mohyla został hospodarem Wołoszczyzny w 1600 roku*. Tytułowy Szymon Mohyla został osadzony na tronie hospodara Wołoszczyzny podczas wyprawy wojennej Jana Zamoyskiego w 1600 r. Co ciekawe, jego kandydaturze był przeciwny sam Zamoyski, jednak pomimo tego Szymon został hospodarem, otrzymując poparcie osmańskie.

W następnym referacie zatytułowanym *Jan Zamoyski wobec miast i mieszczaństwa* prof. dr hab. Ryszard Szczygieł (UMCS w Lublinie) podkreślił na początku, że jego wystąpienie będzie dotyczyło polityki społecznej prowadzonej przez Wielkiego Kanclerza i jego stosunku do poddanych. Z jednej strony Zamoyski wspierał mieszczan w ich działalności rzemieślniczej i handlowej, z drugiej strony zaś był przeciwny angażowaniu się tej grupy społecznej do polityki.

Ostatnim prelegentem konferencji był Andrzej Urbański (Muzeum Zamojskie), który zaprezentował nowe i odświeżył dawne wątki związane ze Skokówką, miejscem narodzin Jana Zamoyskiego.

Konferencję zakończyła uroczysta kolacja w zamojskim Hotelu „Renesans”. Trzeci dzień konferencji (18.03.2022) został przeznaczony na zwiedzanie Zamościa, które odbyło się pod opieką dr Eweliny Polańskiej, a następnie Skokówki, gdzie mgr Andrzej Urbański oprowadził uczestników sesji po miejscu urodzin Jana Zamoyskiego.

Zaproszeni do udziału w konferencji goście zaprezentowali w referatach cały wachlarz tematyczny związany zarówno z postacią Jana Zamoyskiego, jak i z jego działalnością. Zamiarem organizatorów będzie wydanie publikacji naukowej z referatami wygłoszonymi w trakcie konferencji oraz innymi tekstami, specjalnie przygotowanymi z myślą o obchodach rocznicy urodzin Wielkiego Kanclerza.



Zdj. 1. Dr hab. Bogusław Kopka, prof. AZ, w trakcie oficjalnego otwarcia konferencji wita uczestników w imieniu Instytutu De Republica (fot. Łukasz Burkiewicz)



Zdj. 2. Ks. dr hab. Tomasz Homa, prof. AIK w trakcie wygłaszania referatu zatytułowanego *Rzeczpospolita oczami Piotra Skargi SJ i Jana Zamojskiego* (fot. Łukasz Burkiewicz)

Łukasz Burkiewicz – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (Uniwersytet Jagielloński), absolwent studiów Executive MBA w Szkole Biznesu Politechniki Krakowskiej i Central Connecticut State University (New Britain, US), absolwent kulturoznawstwa śródziemnomorskiego, historii, zarządzania i marketingu oraz studiów Social Media and Content Marketing. Adiunkt w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji w Akademii Ignatianum w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe są zogniskowane wokół dwóch obszarów: 1) dziejów kulturowych i politycznych we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w późnym średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej, w tym również ówczesnych podróży do Azji Środkowej, oraz 2) zarządzania, marketingu i ekonomiki w obszarach kultury, w tym zarządzania międzykulturowego. Autor czterech książek, redaktor i współredaktor dziesięciu prac zbiorowych oraz kilkudziesięciu artykułów w czasopismach naukowych i rozdziałów w monografiach publikowanych w Polsce i za granicą. Jest członkiem the Society for the Study of the Crusades i Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Laurat Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla Młodych i Wybitnych Naukowców (2014–2017). Od 2019 r. pełni funkcję Dyrektora Czasopism Naukowych w AIK oraz redaktora naczelnego „Perspektyw Kultury”. Kierownik i wykonawca w grantach finansowanych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki (wcześniej MNiSW, m.in. de minimis, DIALOG), Narodowe Centrum Nauki oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Recenzenci tekstów opublikowanych w „Perspektywach Kultury” w 2022 r.

Bogusława Bodzioch-Bryła (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Grzegorz Chajko (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
Beata Domańska-Szaruga (Wojskowa Akademia Techniczna)
Larysa Dovga (Uniwersytet Narodowy „Akademia Kijowsko-Mohylańska”
w Kijowie)
Sławomir Dryja (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
Sylwia Filipowska (Uniwersytet Jagielloński)
Jordanka Georgiewa-Okon (Uniwersytet Jagielloński)
Andrzej Gillmeister (Uniwersytet Zielonogórski)
Anna Gomóła (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Artur Grabowski (Uniwersytet Jagielloński)
Tomasz Graff (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
Dariusz Grzonka (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Anna Horniatko-Szumilowicz (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Stanisław Jędrzejewski (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie)
Agnieszka Kaczmarek (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Joanna Karabin (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Agnieszka Knap-Stefaniuk (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Piotr Kochanek (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
Ihor Lylo (Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki)
Aleksander Naumow (Università Ca' Foscari Venezia)
Paweł Nowakowski (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Grzegorz Nieć (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie)
Przemysław Osiewicz (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Jerzy Ostapczuk (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)
Paula Pyplacz (Politechnika Częstochowska)
Dariusz Rott (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Tomasz Słupik (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Alicja Soćko-Mucha (Polska Akademia Nauk)
Beata Stuchlik-Surowiak (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Wiktor Szymborski (Uniwersytet Jagielloński)
Danuta Quirini-Popławska (Uniwersytet Jagielloński)
Jurij Travnicek (Instytut Czeskiej Literatury, Akademia Nauk Republiki Czeskiej)
Andrzej Wadas (Akademia Ignatianum w Krakowie)
Aneta Wójciszyn-Wasil (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
Grażyna Zając (Uniwersytet Jagielloński)
Maciej Zakrzewski (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)
Leszek Zinkow (Polska Akademia Nauk)

Perspektywy Kultury

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa
Akademii Ignatianum w Krakowie

ISSN (druk) 2081-1446

e-ISSN 2719-8014

„Perspektywy Kultury” to regularnie ukazujący się od 2009 roku kwartalnik Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Akademii Ignatianum w Krakowie. Czasopismo w 2019 roku zostało nagrodzone grantem w ramach programu *Wsparcie 500 czasopism naukowych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jest ujęte w wykazie czasopism naukowych MEiN, w którym przyznano mu 100 punktów. Numery archiwalne czasopisma oraz instrukcja wydawnicza dla autorów znajdują się w serwisie czasopisma na platformie Open Journal Systems: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Każdy numer czasopisma wydawany jest z określonym tematem przewodnim (tzw. temat numeru) oraz stałymi działami, którymi są:

1. **Zarządzanie i marketing** (*Management and Marketing*)
2. **Europejskie dziedzictwo duchowe** (*European Spiritual Heritage*)
3. **Przestrzenie cyberkultury** (*Areas of Cyberculture*)
4. **Religia i media** (*Religion and media*)
5. **Varia**
6. **Inne** (*Others*)

W dziale *Varia* publikowane są teksty o ogólnej tematyce kulturoznawczej. Dział *Inne* przyjmuje recenzje, sprawozdania, opinie, dyskusje i inne formy publikacji niebędące klasycznymi artykułami naukowymi.

Procedura recenzowania: Każdy tekst nadesłany do redakcji „Perspektyw Kultury” jest recenzowany. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Początkowo tekst zostaje zaopiniowany przez redaktorów tematycznych oraz językowych w celu wstępnego określenia jego wartości merytorycznej i formalnej. Redakcja może odrzucić na tym etapie tekst, który nie spełnia oczekiwań i wymogów merytorycznych związanych z aktualnym stanem wiedzy w danej dziedzinie humanistyki. Teksty interesujące, lecz odbiegające od norm językowych bądź zaleceń formalnych proponowanych przez redakcję w instrukcji dla autorów zostają najczęściej odesłane do autora z sugestią poprawy.

Wszystkie teksty, które zostają pozytywnie zaopiniowane na wstępnym etapie tworzenia numeru, przekazywane są następnie recenzentom zewnętrznym (procedura „double blind review”). W innych przypadkach recenzenci są zobowiązani do podpisania deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów.

Proces recenzji kończy się notatką zawierającą zwięzłą opinię i uzasadnienie oraz jednoznacznie określony status tekstu. Tekst może mieć status dopuszczonego bądź niedopuszczonego do publikacji.

Adres redakcji: „Perspektywy Kultury”
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 3999 662
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

Perspectives on Culture

Academic Journal of the Institute of Cultural Studies and Journalism,
Jesuit University Ignatianum in Krakow

ISSN (print) 2081-1446
e-ISSN 2719-8014

Perspectives on Culture is a regularly published quarterly of the Institute of Cultural Studies and Journalism of Jesuit University Ignatianum in Krakow since 2009. In 2019 the journal obtained a grant within the *Support for 500 scientific journals* programme awarded by the Ministry of Science and Higher Education and is included in the list of scientific journals published by the MEiN, where it was assigned 100 points. The archival numbers and the guidelines for authors can be found in libraries and in the digitised form in the Open Journal Systems platform: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Each issue of the journal has a specific leading theme and the following regular sections:

1. **Management and Marketing**
2. **European Spiritual Heritage**
3. **Areas of Cyberculture**
4. **Religion and media**
5. **Varia**
6. **Others**

The *Varia* section includes texts devoted to general cultural, literary, and historical topics. The *Others* section contains reviews, reports, opinions, discussions, and other texts that are not traditional (ranked) scientific articles.

Reviewing procedure: Each article sent to the editorial team of *Perspectives on Culture* is reviewed. The editorial team reserves the right to shorten the texts and change the titles. Materials which had not been ordered will not be returned.

Initially, a text is reviewed by thematic and language editors in order to predetermine its substantive and formal value. The editors may reject a text at this stage should it not meet the expectations and requirements of substance related to the current state of knowledge in the given field of the humanities. Interesting texts, but deviating from language norms or formal recommendations proposed by the editors in the instructions for authors are sent back to the authors with suggestions of improvement.

All texts that are positively evaluated at the initial stage of creating the issue are then passed on to external reviewers (the "double blind review" procedure). In other cases, the reviewers are required to sign a declaration of no conflict of interest.

The review process ends with a note containing a concise opinion and justification, and a clearly defined status of the text. The text may receive an authorized or unauthorized for publication status.

The Editors' address: *Perspectives on Culture*
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. +48 12 3999 662
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.p

